ROCZNIK FILOZOFICZNY IGNATIANUM

THE IGNATIANUM PHILOSOPHICAL YEARBOOK

ISSN 2300-1402/e-ISSN 2720-409X VOL. 31 No. 2 (2025)

RFI
Vol. 31, No. 2 (2025)

Rocznik Filozoficzny Ignatianum
The Ignatianum Philosophical Yearbook

Czasopismo naukowe Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Ignatianum w Krakowie
Academic Journal of the Faculty of Philosophy, Ignatianum University in Cracow
Pismo recenzowane / Peer-reviewed journal

Zespół redakcyjny / Editorial Board:
Janusz Smołucha (redaktor naczelny / Editor-in-Chief); Monika Stankiewicz-Kopeć (zastępca redaktora naczelnego / Deputy Editor-in-Chief); Piotr Mazur (zastępca redaktora naczelnego / Deputy Editor-in-Chief); Andrzej Wadas (sekretarz redakcji / Editorial Assistant); Tomasz Homa SJ (członek redakcji / Member of Editorial Team); Adam Jonkisz (członek redakcji / Member of Editorial Team)

Rada naukowa / Scientific Board:
Dionysios Benetos (National and Kapodistrian University of Athens); Anna Brożek (Uniwersytet Warszawski); Bogusław Dopart (Uniwersytet Jagielloński); Marek Inglot SJ (Pontificia Università Gregoriana, Roma); Wojciech Iwańczak (Polska Akademia Nauk); Agnieszka Januszek-Sieradzka (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II); Giovanni Laudizi (Università del Salento); Mirosław Lenart (Uniwersytet Opolski); Enrique Martínez (Universitat Abat Oliba CEU, Barcelona); Theodore Karamansky (Loyola University Chicago); Gościwit Malinowski (Uniwersytet Wrocławski); Witalij Michałowski (Uniwersytet Kijowski im. Borysa Hrinczenki); Laszlo Nagy (University of Szeged); Vittorio Possenti (Università Ca' Foscari Venezia); Sabina Tuzzo (Università del Salento); M. Antoni J. Ucerler SJ (Boston College); Berthold Wald (Theologische Fakultät Paderborn); Jacek Wojtysiak (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II)

Redaktorzy tomu / Editors of the volume:
Mirosław Lenart, Janusz Smołucha, Andrzej Wadas, Łukasz Burkiewicz

Redaktor tekstów / Copy editor:
Klaudia Bień

Tłumaczenia / Translation:
Karolina Socha-Duśko

Skład i opracowanie techniczne / DTP:
Piotr Druciarek

Projekt graficzny / Graphic design:
Piotr Druciarek

Okładka / Cover:
Lesław Sławiński – PHOTO DESIGN

Ilustracja na okładce / Cover illustration:
Pieter Bruegel (starszy), *Pejzaż z tańczącymi chłopami i sroką na szubienicy* (1568)

ISSN 2300-1402
e-ISSN 2720-409X

Deklaracja / Declaration:
Wersja papierowa czasopisma jest wersją pierwotną / The original version of this journal is the print version

Nakład / Print run: 80 egz. / copies
Artykuły zostały sprawdzone systemem antyplagiatowym iThenticate.
The articles have been checked for plagiarism with iThenticate software.

Adres redakcji / Publisher Address:
ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków, PL
e-mail: rocznikfilozoficzny@ignatianum.edu.pl
phone: + 48 12 399 96 62

Spis treści

Mirosław Lenart
Kilka słów o Uniwersytecie w Padwie i Polakach 9

Mirosław Lenart
On the University of Padua and the Poles 15

Janusz Smołucha
Andrzej Wadas
Łukasz Burkiewicz
Wstęp 21

Janusz Smołucha
Andrzej Wadas
Łukasz Burkiewicz
Introduction 25

ZWIĄZKI POLSKICH ELIT Z KULTURĄ REPUBLIKI WENECKIEJ

Anna Horeczy
L'attività padovana e la rete di contatti di Pietro Wysz da Radolina (ca. 1354–1414) vescovo di Cracovia 31
Działalność w Padwie i sieć kontaktów biskupa krakowskiego Piotra Wysza z Radolina (ok. 1354–1414)

Antonella Barzazi
Educating the Catholic Nobleman. Projects and Models in Padua and Poland 51
Edukacja katolickiego szlachcica. Projekty i modele w Padwie i w Polsce

Franco Benucci

Il lato oscuro di Jan Zamoyski, Rettore dei Giuristi 1563–1564 **67**

Mało znana strona Jana Zamoyskiego, rektora Uniwersytetu Prawników w Padwie 1563–1564

Mirosław Lenart

Gentiluomo armato di cultura, di scienza o di avventure? Osservazioni sull'importanza degli studi a Padova per i nobili polacchi **91**

Szlachcic uzbrojony w kulturę, naukę czy przygody? Rozważania nad rolą studiów padewskich w formowaniu polskich elit szlacheckich

Dorota Gregorowicz

La nunziatura di Annibale Di Capua in Polonia (1586–1591) nell'ottica delle sue conoscenze patavine **113**

Nuncjatura Annibala z Kapui w Rzeczypospolitej (1586–1591) w perspektywie jego padewskich znajomości

Marta Wojtkowska-Maksymik

Il Cortigiano polacco di Łukasz Górnicki come consigliere del re e istruttore del sovrano. L'esempio di Samuel Maciejowski **127**

Dworzanin polski Łukasza Górnickiego jako królewski doradca i nauczyciel władcy. Przykład Samuela Maciejowskiego

Wojciech Tygielski

Padova come punto di riferimento della cultura polacca **145**

Padwa jako punkt odniesienia kultury polskiej

Maria Leśniowska

Cultural Inspirations of Students from Silesia (16th – 17th Centuries) **165**

Kulturowe inspiracje śląskich studentów (XVI – XVII wiek)

Roksana Rał-Niemeczek

The Arcadian Myth in Jan Kochanowski's *Saint John's Eve Song About the Festive Night* as a Synthesis of Cultural Heritage **189**

Mit arkadyjski w *Pieśni Świętojańskiej o Sobótce* Jana Kochanowskiego jako synteza dziedzictwa kultury

Sławomir Marchel

Polski medyk-„padewczyk" jako wzorzec człowieka uczonego w epoce nowożytnej i jego recepcja na ziemiach I Rzeczypospolitej **205**

The Paduan doctor as a model of the learned man in the modern era and his reception in the First Republic of Poland

Elżbieta Barbara Lenart

Camillo Boito: un gentiluomo ottocentesco al servizio della custodia e promozione delle memorie polacche a Padova **223**

Camillo Boito: XIX-wieczny „gentiluomo" w służbie zachowania i promocji pamiątek polskich w Padwie

VARIA

Artur Górecki

Edukacja klasyczna drogą ku prawidłowemu myśleniu i słusznemu działaniu – o jej narzędziach i macierzy kulturowej **237**

Classical Education as a Path to Right Thinking and Right Action – On Its Tools and Cultural Matrix

Konstanty Pilawa

Między pragmatyzmem a tradycją: myśl polityczna Stanisława Konarskiego w kontekście poglądów Niccolò Machiavellego **263**

Between Pragmatism and Tradition: The Political Thought of Stanisław Konarski in the Context of Niccolò Machiavelli's Views

Monika Stankiewicz-Kopeć

Krakowska willa „Zofijówka" i jej pierwsi właściciele: architekt Antoni Łuszczkiewicz oraz jego żona – Zofia z Żelazowskich (szkic biograficzno-kulturowy z dziejów dziewiętnastowiecznego Krakowa i jego mieszkańców) **281**

The Krakow Villa "Zofijówka" and Its First Owners: Architect Antoni Łuszczkiewicz and His Wife Zofia née Żelazowska. A Biographical and Cultural Study of Kraków and Its Residents in the Nineteenth Century

Wiktor Szymborski
Wojskowe pamiątki i sztuka okopowa we wspomnieniach polskich żołnierzy czasów I wojny światowej 329
Military Keepsakes and Trench Art in the Memoirs of Polish Soldiers from World War I

Beata Garlej
O „smutku myśli" Gustave'a Flauberta – na podstawie korespondencji z George Sand 371
On the 'Melancholy of Thought' in Gustave Flaubert Based on His Correspondence with George Sand

Jerzy Brzozowski
Dlaczego Psalmy w przekładach Miłosza i Brandstaettera nie weszły do liturgii? 387
Why Were the Psalms in the Translations by Miłosz and Brandstaetter Not Included in the Liturgy?

Tomasz Drewniak
Wieża jako symbol *axis mundi* i *axis personae*. Zstąpienie do otchłani a *metanoia* w dramacie „Życie snem" Calderóna. Cz. I 407
The Tower as a Symbol of *Axis Mundi* and *Axis Personae*. Descent into the Abyss and Metanoia in Calderón's Play "Life is a Dream". Part I

Maria Ujwary
Fałszowanie żywności jako część kultury żywienia. Przegląd praktyk stosowanych przez producentów i sprzedawców żywności na ziemiach polskich od połowy XIX w. do początku XX wieku 431
Food Adulteration as Part of the Culture of Consumption: A Survey of Practices Among Food Producers and Vendors in the Polish Lands from the Mid-19th to the Early 20th Century

Krzysztof Śleziński
Intuicjonizm L. Brouwera: źródła, rozwój, znaczenie badań logików polskich 445
L. Brouwer's Intuitionism: Sources, Development, and the Contribution by Polish Logicians

Przemysław Załuska
Globalizm jako nowy totalizm 461
Globalism as the New Totalism

Przemysław Wąsik
Zabawa po japońsku. Konwencja *battle royale* w japońskiej kinematografii 481
Playing the Japanese Way: The Battle Royale Convention in Japanese Cinema

Hanna Malik-Trocha
Czynniki warunkujące dostępność przestrzeni miejskiej dla wszystkich 499
Factors Determining the Accessibility of Urban Spaces for Everyone

Iwona Mika
Le droit des brevets a-t-il besoin d'une définition d'invention nanotechnologique ? (2ème partie) À la recherche du sens du terme «invention nanotechnologique» 513
Czy prawo patentowe potrzebuje definicji wynalazku nanotechnologicznego? (część 2): W poszukiwaniu znaczenia terminu „wynalazek nanotechnologiczny"

Bogusława Bodzioch-Bryła
Artystyczne narracje transmedialne, czyli fuzja sztuki interaktywnej, filmu, literatury, muzyki i malarstwa w pracach Lynn Hershman i Grahame'a Weinbrena 533
Transmedial Artistic Narratives: The Fusion of Interactive Art, Film, Literature, Music, and Painting in the Works of Lynn Hershman and Grahame Weinbren

MATERIAŁY I RECENZJE

Łukasz Burkiewicz
Pero Tafur, *Aventures et voyages*. Traduit, introduit et annoté par Jacques Paviot, Julia Roumier et Florence Serrano, coll. „Études Médiévales Ibériques" (Toulouse: Presses Universitaires du Midi, 2022), pp. 254. ISBN: 978-2-8107-0781-2. 565

Marcin Kawa

Aleksandr Dugin, *Manifest Wielkiego Przebudzenia i pisma czasu wojny*, wstęp i red. Mateusz Piskorski (Warszawa: Dom Wydawniczy Myśl Polska Sp. z o.o., 2022), ss. 194. **577**

Bogdan Lisiak

Marek Szulakiewicz, *Uczyń nas otwartymi. Studia z filozofii otwartości* (Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2021), ss. 517. **587**

Rocznik Filozoficzny Ignatianum
The Ignatianum Philosophical Yearbook
Vol. 31, No. 2 (2025), s. 9–13
PL ISSN 2300–1402
DOI: 10.35765/rfi.2025.3102.1

Mirosław Lenart
ORCID: 0000-0001-9184-6893
Uniwersytet Opolski

Kilka słów o Uniwersytecie w Padwie i Polakach

Z przyjemnością, jaka towarzyszyć może autorom oczekującym cierpliwie na ukazanie się swoich tekstów w druku, ale też redaktorom niniejszego tomu „Rocznika Filozoficznego Ignatianum", przekazujemy do lektury Czytelników zbiór rozpraw i przyczynków, uzupełniających niezakończoną jeszcze serię wydawnictw poświęconych stosunkom polsko-padewskim. Impulsem do podjęcia tego tematu były obchody rocznicowe, związane z powstaniem w 1222 roku jednego z najstarszych uniwersytetów europejskich. Uroczystości, o jakich mowa, odbiły się szerokim echem na całym świecie, w tym i w Polsce, gdzie powołano specjalnym zarządzeniem Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego Zespół do spraw inicjatyw podejmowanych z okazji jubileuszu 800-lecia Uniwersytetu w Padwie. Dzięki zaangażowaniu naukowców, których kompetencje oraz wcześniejsze badania zadecydowały o wyborze do tego gremium, udało się pozyskać do współpracy międzynarodową grupę wybitnych specjalistów zajmujących się dziejami relacji polsko-włoskich, podróży edukacyjnych, a zwłaszcza historią padewskiego Ateneum. Podzielili się oni swoją wiedzą, a nawet zaangażowali w badania źródłowe, a efektami tych nowych poszukiwań oraz analiz są artykuły oraz edycje tekstów po części czekających jeszcze na publikację[1]. O wysokiej wartości tych

1 Coraz bardziej obszerna bibliografia na temat relacji polsko-padewskich obecna jest na kartach tomów opublikowanych w ramach specjalnej serii Natio Polona Fontes

studiów świadczą także teksty pomieszczone w niniejszym numerze „Rocznika Filozoficznego Ignatianum". Ich treść dobrze oddaje kierunki prowadzonych w dalszym ciągu badań nad kulturą Republiki Weneckiej, w tym zwłaszcza rozwijającego się pod jej rządami Ateneum, założonego jeszcze w 1222 roku, kiedy Padwa szczyciła się polityczną niezależnością. Chodzi tu o sieci kontaktów pomiędzy uczonymi, o czym pisze na przykładzie Piotra Wysza z Radolina Anna Horeczy; religijnej edukacji szlachty w duchu katolickim, co jest przedmiotem wieloletnich dociekań naukowych Antonelli Barzazi; wnikliwej interpretacji materiałów archiwalnych dotyczących wyboru Jana Zamoyskiego na rektora Uniwersytetu Prawników, co zaprezentował Franco Benucci; roli studiów padewskich w formowaniu polskich elit, czym interesuje się piszący te słowa Mirosław Lenart; środowiska intelektualnego padewczyków, rozpoznawalnego w kontekstach dyplomatycznych, co z kolei przedstawia na przykładzie nuncjatury di Annibale di Capua w Polsce Dorota Gregorowicz; kultury dworskiej promowanej przez padewskiego studenta, jakim był Łukasz Górnicki, autor *Dworzanina polskiego* – o czym przypomniała znawczyni

et Studia. Zob.: *I polacchi presso la tomba di Sant'Antonio a Padova. Memorie materiali, donazioni, testimonianze di culto (secoli XVI – XIX). La Cappella polacca al Santo (1896-2018)*, red. Giovanna Baldissin Molli, Mirosław Lenart, Magdalena Wrana (Padova: Padova University Press, 2023); Olga Kucharczyk, *Herby przedstawicieli nacji polskiej na Uniwersytecie Padewskim. Katalog znaków heraldycznych*, wstęp Mirosław Lenart, esej Franco Benucci (Warszawa: Instytut Polonika, 2023); *Universitas ultramontanorum. Herby konsyliarzy ze Śląska, Pomorza i Prus na Uniwersytecie Padewskim*, red. Mirosław Lenart, Sławomir Marchel, katalog znaków heraldycznych, red. Maria Leniowska (Opole: Uniwersytet Opolski; Archiwa Państwowe, 2022); *Statuta Universitatis scholarium iuristarum studii generalis Paduani ab anno 1331 ad annum 1404 (Codex Bibliothecae Cathedralis Gnesnensis 180)*, wprowadzenie Mirosław Lenart, wstęp Krzysztof Stopka (Opole: Uniwersytet Opolski, 2020); Mirosław Lenart, Marta Wojtkowska-Maksymik, Magdalena Wrana, *Polacy przy grobie św. Antoniego w Padwie*, 1: *Pamiątki, donacje, świadectwa kultu (wieki XVI-XIX)* (Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2019); *Polacy przy grobie św. Antoniego w Padwie*, 2: *Kaplica polska (1896–2018)*, red. Mirosław Lenart (Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2020); *Album Polonicum. Metryka nacji polskiej w Padwie 1592–1745. Edycja fototypiczna*, tom 1, cz. 1, oprac. Mirosław Lenart (Warszawa: Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą POLONIKA, 2018). Oprócz tej serii na uwagę zasługują osobne numery czasopism zawierające studia polsko-padewskie: *Italica Wratislaviensia*, vol. 12/1: „Polonia – Veneto: viaggi, contatti, scambi", a cura di Justyna Łukaszewicz, Małgorzata Ewa Kowalczyk (Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2021); *Italica Wratislaviensia*, vol. 12/2: „Polonia – Veneto: viaggi, contatti, scambi", a cura di Justyna Łukaszewicz, Małgorzata Ewa Kowalczyk (Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2021); *Romanica Cracoviensia*, Numero speciale 3 (2023): „Gentiluomo Padovano. Relazioni culturali delle élite polacche con la Repubblica di Venezia"; *Perspektywy Kultury*, t. 41, nr 2/1 (2023): „Klasyczne inspiracje i kulturowe aspiracje promotorów kultury polskiej w Padwie". Na publikację czekają nadal tomy dotyczące polskich konsyliarzy, studentów związanych ze szkołami wojskowymi czy też edycje nieznanych materiałów archiwalnych.

tego dzieła Marta Wojtkowska-Maksymik. W tomie nie brak także ważnych z punktu widzenia badań nad relacjami polsko-padewskimi podsumowań, czego przykładem jest tekst Wojciecha Tygielskiego na temat Padwy jako znaczącego odniesienia dla polskiej kultury. Zbiór artykułów tematycznych uzupełniają studia Marii Leśniowskiej o kulturalnym bagażu, jaki przywozili ze sobą ze studiów w Padwie studenci ze Śląska; przeprowadzone przez Roksanę Rał-Niemeczek analizy tekstów najwybitniejszego poety polskiego renesansu Jana Kochanowskiego, który trzykrotnie przebywał w Padwie pomiędzy 1552 a 1559 rokiem; uwagi na temat polskiego medyka-„padewczyka" jako wzorca człowieka uczonego w epoce nowożytnej i jego recepcji na ziemiach I Rzeczypospolitej, autorstwa Sławomira Marchela, czy w końcu istotnego przypomnienia, jakie uczyniła Elżbieta Barbara Lenart, pisząc o powszechnie znanym we Włoszech architekcie, artyście i literacie Camillu Boito. Warto dodać, że w jego biografiach rzadko wspomina się o polskich korzeniach za sprawą matki – hrabiny Józefiny Radlińskiej, a jest to o tyle ważne, że właśnie Camillowi Boito należy zawdzięczać zachowanie pamiątek polskich w bazylice św. Antoniego w Padwie. Przy okazji ostatniej z wymienionych autorek i autorów tekstów pomieszczonych w tomie warto odnotować, że Barbara Lenart reprezentuje aktywną w Padwie Accademia dei Rampanti, międzynarodowe stowarzyszenie uczonych, nawiązujące w swej działalności do założonej w Padwie w połowie XVI stulecia „akademii między Polakami", jednoczącej polskich studentów wokół ideałów charakterystycznych dla modnych i aktywnych w tamtym czasie akademii renesansowych.

Przytoczone wyżej osiągnięcia szerokiego grona uczonych cieszą w podwójny sposób. Z jednej strony nowe treści, jakie przynoszą omówione wyżej badania, oparte w dużej mierze na nieznanych dotychczas materiałach archiwalnych, budzą ogromne zainteresowanie w środowisku naukowym, z drugiej także zrozumiały żal, a może nawet zazdrość ze strony badaczek i badaczy przywykłych do prowadzenia swoich studiów poza zespołami uczonych, wspierających się swoimi kompetencjami i wiedzą. Dlatego też kontynuowane i – co ważniejsze – odbywające się w coraz szerszym gronie studia oraz przygotowywane edycje padewskich archiwaliów będą nie tylko cennym źródłem wiedzy, ale stają się już dziś żywo komentowanym w środowisku młodych badaczy przykładem stylu pracy, dalekim od znanej z przeszłości swoistej monopolizacji tematów, prowadzących nierzadko do głębokiej frustracji połączonej z niemożnością doprowadzenia własnych planów naukowych do założonego finału.

Na koniec warto jeszcze odnotować, że nieustające badania nad związkami polskich elit z kulturą Republiki Weneckiej cały czas podsycane są

rocznicowymi wydarzeniami, do których należała zwłaszcza 550. rocznica urodzin Mikołaja Kopernika, obchodzona hucznie w 2023 roku. Dzięki temu do edycji studiów o relacjach polsko-padewskich dołączyły dwa tomy przygotowane z okazji wspomnianych obchodów. Środowisku reprezentującemu Ateneum w Ferrarze zawdzięczamy zbiór artykułów zatytułowany *Niccolò Copernico, Ferrara e le università nel Rinascimento. Studenti, docenti, eredità* (a cura di Marco Bresadola, 2024). Natomiast Uniwersytet Padewski swojego byłego studenta uczcił tomem: *«Totus mundus commutatur» Copernico e l'Università di Padova* (a cura di Vincenzo Milanesi, Padova 2025).

Przywołane wyżej tomy, w których znajdują się liczne odniesienia do polskich studiów nad relacjami polsko-padewskimi, najlepiej świadczą o wadze publikacji, dla których impulsem było 800-lecie Uniwersytetu w Padwie. Dzięki temu udaje się choć w małym stopniu nadrobić czas, stracony ze względu na skomplikowane dzieje Polski, i ukazać dokonania i wartości polskiej nauki i kultury w wielowymiarowym dziedzictwie cywilizacji europejskiej.

Bibliografia

Książki i monografie

Album Polonicum. Metryka nacji polskiej w Padwie 1592–1745. Edycja fototypiczna, tom 1, cz. 1, oprac. Mirosław Lenart (Warszawa: Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą POLONIKA, 2018).

I polacchi presso la tomba di Sant'Antonio a Padova. Memorie materiali, donazioni, testimonianze di culto (secoli XVI – XIX). La Cappella polacca al Santo (1896-2018), red. Giovanna Baldissin Molli, Mirosław Lenart, Magdalena Wrana (Padova: Padova University Press, 2023).

Kucharczyk Olga, *Herby przedstawicieli nacji polskiej na Uniwersytecie Padewskim. Katalog znaków heraldycznych*, wstęp Mirosław Lenart, esej Franco Benucci (Warszawa: Instytut Polonika, 2023).

Lenart Mirosław, Wojtkowska-Maksymik Marta, Wrana Magdalena, *Polacy przy grobie św. Antoniego w Padwie*, 1: *Pamiątki, donacje, świadectwa kultu (wieki XVI-XIX)* (Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2019).

Polacy przy grobie św. Antoniego w Padwie, 2: *Kaplica polska (1896–2018)*, red. Mirosław Lenart (Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2020).

Statuta Universitatis scholarium iuristarum studii generalis Paduani ab anno 1331 ad annum 1404 (Codex Bibliothecae Cathedralis Gnesnensis 180), wprowadzenie Mirosław Lenart, wstęp Krzysztof Stopka (Opole: Uniwersytet Opolski, 2020).

Universitas ultramontanorum. Herby konsyliarzy ze Śląska, Pomorza i Prus na Uniwersytecie Padewskim, red. Mirosław Lenart, Sławomir Marchel, katalog znaków heraldycznych, red. Maria Leniowska (Opole: Uniwersytet Opolski; Archiwa Państwowe, 2022).

Czasopisma naukowe

Italica Wratislaviensia, vol. 12/1: „Polonia – Veneto: viaggi, contatti, scambi", a cura di Justyna Łukaszewicz, Małgorzata Ewa Kowalczyk (Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2021).

Italica Wratislaviensia, vol. 12/2: „Polonia – Veneto: viaggi, contatti, scambi", a cura di Justyna Łukaszewicz, Małgorzata Ewa Kowalczyk (Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2021).

Perspektywy Kultury, t. 41, nr 2/1 (2023): „Klasyczne inspiracje i kulturowe aspiracje promotorów kultury polskiej w Padwie".

Romanica Cracoviensia, Numero speciale 3 (2023): „Gentiluomo Padovano. Relazioni culturali delle élite polacche con la Repubblica di Venezia".

Rocznik Filozoficzny Ignatianum
The Ignatianum Philosophical Yearbook
Vol. 31, No. 2 (2025), s. 15–19
PL ISSN 2300–1402
DOI: 10.35765/rfi.2025.3102.2

Mirosław Lenart
ORCID: 0000-0001-9184-6893
Uniwersytet Opols

On the University of Padua and the Poles

It is with the satisfaction that comes from patiently awaiting the publication of one's work—and also with the sense of responsibility felt by the editors of this volume of the Ignatianum Philosophical Yearbook—that we present to our readers a collection of studies and contributions that complement the still-ongoing series of publications devoted to Polish–Paduan relations. The impetus for addressing this subject was the anniversary celebrations marking the founding of one of Europe's oldest universities in 1222. These celebrations resonated widely around the world, including in Poland, where a special task force was established by order of the Minister of Science and Higher Education to coordinate initiatives undertaken on the occasion of the 800th anniversary of the University of Padua.

Thanks to the involvement of scholars whose expertise and previous research earned them a place on this research team, it was possible to bring together an international group of outstanding specialists in the history of Polish–Italian relations, educational travel, and especially the history of the Paduan Ateneo. These scholars shared their knowledge and even took part in source-based research. The results of these new investigations and analyses are now appearing in the form of articles and critical editions—some of which are still awaiting publication.[1]

1 The increasingly extensive bibliography on Polish–Paduan relations can be found across the volumes published as part of the special series *Natio Polona. Fontes et Studia.* See,

The high quality of this scholarship is reflected in the texts included in this very issue of the Ignatianum Philosophical Yearbook. Their content aptly illustrates the current directions of research into the culture of the Republic of Venice, particularly the development of the Ateneo under its rule, which had already been founded in 1222—at a time when Padua still enjoyed political independence.

The networks of scholarly contacts are examined, for example, by Anna Horeczy through the case of Piotr Wysz of Radolin; the religious education of the nobility in the Catholic spirit has long been the subject of Antonella Barzazi's research; a detailed interpretation of archival materials concerning the election of Jan Zamoyski as rector of the University of Jurists is presented by Franco Benucci; the role of Paduan studies in the formation of the Polish elite, in which the author of these words, Mirosław Lenart, is interested; the intellectual circles of the Paduans as they appear in diplomatic contexts are discussed by Dorota Gregorowicz in her analysis of the nunciature of Annibale di Capua in Poland; and the courtly culture promoted by a Paduan student, Łukasz Górnicki, author of The Polish Courtier, is recalled by

---

for example: *I polacchi presso la tomba di Sant'Antonio a Padova. Memorie materiali, donazioni, testimonianze di culto (secoli XVI–XIX). La Cappella polacca al Santo (1896–2018),* eds. Giovanna Baldissin Molli, Mirosław Lenart, Magdalena Wrana, Padova University Press, 2023; Olga Kucharczyk, *Herby przedstawicieli nacji polskiej na Uniwersytecie Padewskim. Katalog znaków heraldycznych,* foreword by Mirosław Lenart, essay by Franco Benucci, Warsaw, Instytut Polonika, 2023; *Universitas ultramontanorum. Herby konsyliarzy ze Śląska, Pomorza i Prus na Uniwersytecie Padewskim,* eds. Mirosław Lenart, Sławomir Marchel, heraldic catalogue edited by Maria Leniowska, Opole, Uniwersytet Opolski / Archiwa Państwowe, 2022; *Statuta Universitatis scholarium iuristarum studii generalis Paduani ab anno 1331 ad annum 1404 (Codex Bibliothecae Cathedralis Gnesnensis 180),* introduction by Mirosław Lenart, preface by Krzysztof Stopka, Opole, Uniwersytet Opolski, 2020; Mirosław Lenart, Marta Wojtkowska-Maksymik, Magdalena Wrana, *Polacy przy grobie św. Antoniego w Padwie,* vol. 1: *Pamiątki, donacje, świadectwa kultu (wieki XVI–XIX),* Opole, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2019; vol. 2: *Kaplica polska (1896–2018),* ed. Mirosław Lenart, Opole, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2020; *Album Polonicum. Metryka nacji polskiej w Padwie 1592–1745. Edycja fototypiczna,* vol. 1, part 1, ed. Mirosław Lenart, Warsaw, Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą POLONIKA, 2018. In addition to this series, several special journal issues devoted to Polish–Paduan studies also deserve mention: *Italica Wratislaviensia* 2021, vol. 12(1): *Polonia – Veneto: viaggi, contatti, scambi*, eds. Justyna Łukaszewicz, Małgorzata E. Kowalczyk; *Italica Wratislaviensia* 2021, vol. 12(2): *Polonia – Veneto: viaggi, contatti, scambi*, eds. J. Łukaszewicz, Małgorzata E. Kowalczyk; *Romanica Cracoviensia* 2023, special issue (no. 3): *Gentiluomo Padovano. Relazioni culturali delle élite polacche con la Repubblica di Venezia*; *Perspektywy Kultury* 2023, vol. 41(2/1): *Classical Inspirations and Cultural Aspirations of Polish Cultural Promoters in Padua*. Several volumes are still pending publication, including those devoted to Polish *consiliarii*, students connected to military academies, and editions of previously unknown archival materials.

Marta Wojtkowska-Maksymik, a scholar of this work. The issue also includes important contributions that offer valuable syntheses from the perspective of Polish–Paduan relations—such as the article by Wojciech Tygielski, which explores Padua as a significant point of reference for Polish culture. The thematic section is further enriched by studies such as Maria Leśniowska's examination of the cultural baggage brought back from Padua by students from Silesia; Roksana Rał-Niemeczek's analysis of the works of Jan Kochanowski—the most prominent Polish poet of the Renaissance—who stayed in Padua three times between 1552 and 1559; Sławomir Marchel's reflections on the figure of the Polish Padua-trained physician as a model of the learned man in the early modern period and his reception in the Polish–Lithuanian Commonwealth; and, finally, an important reminder offered by Elżbieta Barbara Lenart, who writes about the widely known Italian architect, artist, and writer Camillo Boito. It is worth adding that Camillo Boito's biographies rarely mention his Polish roots on his mother's side—Countess Józefina Radlińska—an omission all the more significant given that it was thanks to Boito that many Polish memorials were preserved in the Basilica of Saint Anthony in Padua. In connection with the last of the authors mentioned in this issue, it should also be noted that Barbara Lenart is affiliated with the Accademia dei Rampanti, an active scholarly association based in Padua. This international society of researchers continues the legacy of the mid-16th-century "academy among the Poles," which brought together Polish students around the ideals characteristic of the fashionable and dynamic Renaissance academies of the time.

The achievements of this broad group of scholars bring a twofold satisfaction. On the one hand, the new insights provided by the research discussed above—largely based on previously unknown archival materials—have sparked considerable interest within the academic community. On the other hand, they also evoke a certain sense of regret, and perhaps even envy, among researchers accustomed to working independently, outside of collaborative teams where expertise and knowledge are mutually shared. That is why the continuation of these studies—and more importantly, their expansion to include an ever-wider circle of scholars—as well as the preparation of new editions of Padua-related archival sources, will not only serve as a valuable repository of knowledge, but have already become a vivid example among young researchers of a collaborative mode of scholarship. This approach stands in stark contrast to the previously common tendency to monopolize research topics, a practice that often led to deep frustration and the inability to see one's academic projects through to completion.

Finally, it is worth noting that the ongoing research into the connections between the Polish elites and the culture of the Republic of Venice continues to be fueled by anniversary celebrations, most notably the 550th anniversary of Nicolaus Copernicus's birth, which was commemorated with great ceremony in 2023. As a result, two new volumes have been added to the growing body of studies on Polish–Paduan relations, both published in connection with these celebrations. The academic community at the University of Ferrara produced a collection of articles titled Niccolò Copernico, Ferrara e le università nel Rinascimento. Studenti, docenti, eredità (edited by Marco Bresadola, 2024). Meanwhile, the University of Padua honored its former student with the volume «Totus mundus commutatur» Copernico e l'Università di Padova (edited by Vincenzo Milanesi, Padova 2025).

The volumes mentioned above, which include numerous references to Polish studies on Polish–Paduan relations, bear clear witness to the significance of the publications prompted by the 800th anniversary of the University of Padua. Thanks to this initiative, it has been possible—if only in part—to make up for time lost due to Poland's complex history and to highlight the achievements and values of Polish scholarship and culture as an integral part of the rich and multifaceted heritage of European civilization.

Bibliography

Books and Monographs

Album Polonicum. Metryka nacji polskiej w Padwie 1592–1745. Edycja fototypiczna, tom 1, cz. 1, oprac. Mirosław Lenart (Warszawa: Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą POLONIKA, 2018).

I polacchi presso la tomba di Sant'Antonio a Padova. Memorie materiali, donazioni, testimonianze di culto (secoli XVI – XIX). La Cappella polacca al Santo (1896-2018), red. Giovanna Baldissin Molli, Mirosław Lenart, Magdalena Wrana (Padova: Padova University Press, 2023).

Kucharczyk Olga, *Herby przedstawicieli nacji polskiej na Uniwersytecie Padewskim. Katalog znaków heraldycznych*, wstęp Mirosław Lenart, esej Franco Benucci (Warszawa: Instytut Polonika, 2023).

Lenart Mirosław, Wojtkowska-Maksymik Marta, Wrana Magdalena, *Polacy przy grobie św. Antoniego w Padwie*, 1: *Pamiątki, donacje, świadectwa kultu (wieki XVI-XIX)* (Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2019).

Polacy przy grobie św. Antoniego w Padwie, 2: *Kaplica polska (1896–2018)*, red. Mirosław Lenart (Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2020).

Statuta Universitatis scholarium iuristarum studii generalis Paduani ab anno 1331 ad annum 1404 (Codex Bibliothecae Cathedralis Gnesnensis 180), wprowadzenie Mirosław Lenart, wstęp Krzysztof Stopka (Opole: Uniwersytet Opolski, 2020).

Universitas ultramontanorum. Herby konsyliarzy ze Śląska, Pomorza i Prus na Uniwersytecie Padewskim, red. Mirosław Lenart, Sławomir Marchel, katalog znaków heraldycznych, red. Maria Leniowska (Opole: Uniwersytet Opolski; Archiwa Państwowe, 2022).

Journals

Italica Wratislaviensia, vol. 12/1: „Polonia – Veneto: viaggi, contatti, scambi", a cura di Justyna Łukaszewicz, Małgorzata Ewa Kowalczyk (Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2021).

Italica Wratislaviensia, vol. 12/2: „Polonia – Veneto: viaggi, contatti, scambi", a cura di Justyna Łukaszewicz, Małgorzata Ewa Kowalczyk (Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2021).

Romanica Cracoviensia, Numero speciale 3 (2023): „Gentiluomo Padovano. Relazioni culturali delle élite polacche con la Repubblica di Venezia".

Perspektywy Kultury, t. 41, nr 2/1 (2023): „Klasyczne inspiracje i kulturowe aspiracje promotorów kultury polskiej w Padwie".

Rocznik Filozoficzny Ignatianum
The Ignatianum Philosophical Yearbook
Vol. 31, No. 2 (2025), s. 21–24
PL ISSN 2300–1402
DOI: 10.35765/rfi.2025.3102.3

Janusz Smołucha

ORCID: 0000-0003-2633-7093
Uniwersytet Ignatianum w Krakowie

Andrzej Wadas

ORCID: 0000-0002-9239-7521
Uniwersytet Ignatianum w Krakowie

Łukasz Burkiewicz

ORCID: 0000-0001-9115-0837
Uniwersytet Ignatianum w Krakowie

Wstęp

Pierwszą część niniejszego numeru „Rocznika Filozoficznego Ignatianum" stanowią teksty opisujące związki polskich elit z kulturą Republiki Weneckiej na przestrzeni XIV–XVII wieku, w szczególności zaś z Padwą i jej sławnym uniwersytetem oraz nie mniej znanym środowiskiem akademickim. W związku z tym, że o tej tematyce i tekstach zawartych w tej części „Rocznika" wypowiedział się prof. dr hab. Mirosław Lenart, skupimy się na pozostałych artykułach umieszczonych w bieżącym numerze czasopisma.

W trakcie kompletowania artykułów do części tematycznych tegorocznych numerów Redakcja otrzymała również wiele innych tekstów, równie interesujących i wartościowych, które, mimo że nie są bezpośrednio związane z tematami przewodnimi, zasługują na jak najszybszą publikację. Dlatego też zdecydowaliśmy się włączyć je do obecnego numeru, wierząc, że różnorodność i bogactwo treści spotkają się z uznaniem naszych Czytelników.

Pierwszym artykułem w tej części jest tekst Artura Góreckiego, w którym przedstawia on edukację klasyczną jako trwały i skuteczny model kształcenia, łączący rozwój intelektualny z formowaniem postaw etycznych. Podkreśla znaczenie kanonu autorów, siedmiu sztuk wyzwolonych oraz metafizycznego i antropologicznego fundamentu edukacji. Kolejna rozprawa, autorstwa Konstantego Pilawy, analizuje podobieństwa i różnice między myślą polityczną Stanisława Konarskiego i Niccolò Machiavellego. Mimo oficjalnego dystansu Konarskiego wobec Machiavellego jego pisma wykazują zbieżności w podejściu do władzy, moralności i prawa. Monika Stankiewicz-Kopeć dokonała rekonstrukcji losów willi „Zofijówka" i jej pierwszych właścicieli, ukazując ich na tle przemian kulturowych XIX-wiecznego Krakowa. Tekst przybliża także związki tego miejsca z zakonem jezuitów i dziedzictwem krakowskiej dzielnicy Wesoła. Z kolei tekst Wiktora Szymborskiego – erudycyjny i obszerny – dowodzi, że wspomnienia polskich żołnierzy z I wojny światowej ukazują popularność tworzenia pamiątek z przedmiotów frontowych jako formy ekspresji i przetrwania. Żołnierskie rękodzieło, jak pierścionki z zapalników czy pocztówki z kory, odzwierciedlało kreatywność i emocjonalny wymiar wojennego doświadczenia.

Kolejne trzy teksty mają charakter literaturoznawczy. W pierwszym z nich Beata Garlej analizuje melancholię Gustave'a Flauberta, wyłaniającą się z jego korespondencji z George Sand, jako istotny komponent jego twórczości. Refleksja ta oparta jest na teorii „smutku myśli" George'a Steinera i służy zrozumieniu motywacji artystycznych pisarza. Następny tekst, napisany przez Jerzego Brzozowskiego, dokonuje porównania przekładu Psalmów autorstwa Miłosza i Brandstaettera, wskazując przyczyny ich nieprzyjęcia w liturgii. Miłoszowa archaizacja i bliskość z tradycją judaistyczną oddalały jego tłumaczenie od katolickiego kontekstu liturgicznego. Tymczasem Tomasz Drewniak zajął się symbolicznym znaczeniem wieży w dramacie Calderóna *Życie jest snem*. Wieża w omawianym dramacie odgrywa rolę symbolu duchowej przemiany człowieka, ukazując drogę od cielesności do duchowości przez dialektykę ojciec–syn.

Maria Ujwary podjęła się tematu fałszowania żywności w XIX-wiecznej Polsce. Jak się okazuje, był to powszechny i niebezpieczny proceder, uwarunkowany realiami gospodarczymi i społecznymi. Analiza prasy i źródeł specjalistycznych pokazuje skalę oraz pomysłowość działań fałszerzy.

Następne trzy teksty dotyczą zagadnień filozoficzno-kulturoznawczych. W pierwszym z nich Krzysztof Śleziński przedstawia rozwój logiki intuicjonistycznej od Brouwera do Heytinga i Gödla, ze szczególnym uwzględnieniem wkładu polskich logików. Omawia znaczenie

intuicjonizmu dla rozumienia matematyki i podstaw logiki w ujęciu historyczno-filozoficznym. Globalizm jako nowy totalizm jest przedmiotem rozważań Przemysława Załuski. Autor odróżnia naturalną globalizację od globalizmu jako ideologii, która przekracza zasadę subsydiarności i zagraża suwerenności jednostek oraz państw. Oparty na nauczaniu społecznym Kościoła artykuł ukazuje globalizm jako formę nowoczesnego totalitaryzmu. Z kolei Przemysław Wąsik analizuje wybrane japońskie filmy, takie jak *Signal 100* i *As the Gods Will*, ukazując transformację motywu śmiertelnej gry w element hedonistycznej rozrywki. Autor zestawia ten proces z koncepcją *homo ludens*, pytając o granice między zabawą a moralnym doświadczeniem.

Ostatnie dwa teksty w tej części „Rocznika" dotyczą kwestii współczesnych i związanych w dużym stopniu z nauką o prawie. Artykuł Hanny Malik-Trochy analizuje trzy modele projektowania uniwersalnego (*Universal Design*)w przestrzeni miejskiej oraz narzędzia ich wdrażania w wybranych krajach europejskich na przykładzie normy PN-EN 17161:2019, metod HUMBLES oraz projektowania włączającego. Artykuł kończy się wynikami badań z Warszawy, pokazującymi skuteczność systemowego podejścia do dostępności. Kolejny artykuł, autorstwa Iwony Miki, porusza potrzebę prawnego zdefiniowania wynalazku nanotechnologicznego, z uwzględnieniem różnic między wynalazkiem a odkryciem w kontekście nanoskalowych manipulacji. Autorka argumentuje, że pomimo niejasności definicyjnych odkrycie pozostaje niezbędnym warunkiem stworzenia wynalazku nanotechnologicznego. Ostatni tekst w tym dziale autorstwa Bogusławy Bodzioch-Bryły porusza problem fuzji sztuki interaktywnej z klasycznymi dziełami malarskimi, muzycznymi i literackimi w kontekście tworzenia transmedialnych narracji, analizując przy tym zagadnienia tożsamości, relacyjności, auratyczności dzieła sztuki oraz potencjału semantycznego, jaki niesie integracja dawnych arcydzieł z nowomedialnymi instalacjami.

Numer zamykają trzy artykuły recenzyjne. Pierwszy, napisany przez Łukasza Burkiewicza, omawia francuskie wydanie piętnastowiecznej relacji podróżniczej *Andanças e viajes por diversas partes del mundo avidos* autorstwa Kastylijczyka Pero Tafura, podkreślając jej znaczenie jako źródła historycznego i literackiego. Autor wskazuje na wysoką jakość edytorską publikacji, bogaty aparat krytyczny oraz trafne ujęcie motywów podróży, które mogły mieć charakter dyplomatyczny lub wywiadowczy. W kolejnym tekście Bogdan Lisiak ukazuje wielowarstwową analizę fenomenu otwartości w filozofii kultury i religii, uwzględniającą zarówno perspektywę horyzontalną, jak i wertykalną, zawartą w monografii Marka Szulakiewicza *Uczyń nas otwartymi. Studia z filozofii otwartości*. Lisiak

docenia interdyscyplinarny charakter dzieła, choć zauważa brak pełniejszego odniesienia do nauk przyrodniczych i ich wpływu na współczesną kulturę. Ostatnią z recenzji zamieszczonych w tej części numeru przygotował Marcin Kawa, który poddał analizie *Manifest Wielkiego Przebudzenia i pisma czasu wojny* autorstwa rosyjskiego filozofa Aleksandra Dugina. Autor recenzji akcentuje, że książka ta stanowi cenne źródło wiedzy dla czytelników zainteresowanych zrozumieniem sposobu myślenia rosyjskich elit oraz ich wizji ładu geopolitycznego.

Życzymy przyjemnej i pożytecznej naukowo lektury!
Janusz Smołucha
Andrzej Wadas
Łukasz Burkiewicz

Rocznik Filozoficzny Ignatianum
The Ignatianum Philosophical Yearbook
Vol. 31, No. 2 (2025), s. 25–28
PL ISSN 2300–1402
DOI: 10.35765/rfi.2025.3102.4

Janusz Smołucha
ORCID: 0000-0003-2633-7093
Ignatianum University in Krakow

Andrzej Wadas
ORCID: 0000-0002-9239-7521
Ignatianum University in Krakow

Łukasz Burkiewicz
ORCID: 0000-0001-9115-0837
Ignatianum University in Krakow

Introduction

In the present issue of *Ignatianum Philosophical Yearbook*, the first section consists of texts describing the connections between the Polish elite and the culture of the Republic of Venice from the 14th to the 17th century, particularly with Padua, its renowned university, and its equally prominent academic milieu. Since this topic and the texts included in this part of the *Yearbook* have already been discussed by Prof. Mirosław Lenart, we will focus on the remaining articles featured in the current issue of the journal.

While compiling articles for the thematic sections of this year's issues, the Editorial Board also received many other texts—equally interesting and valuable—which, although not directly related to the main themes, deserve prompt publication. For this reason, we decided to include them in the current issue, believing that the diversity and richness of content will be appreciated by our readers.

The first article in this section is by Artur Górecki, who presents classical education as a lasting and effective model of learning that integrates intellectual development with the formation of ethical attitudes. He emphasizes the importance of the canon of authors, the seven liberal arts, and the metaphysical and anthropological foundations of education. The next piece, by Konstanty Pilawa, analyzes the similarities and differences between the political thought of Stanisław Konarski and Niccolò Machiavelli. Despite Konarski's official distancing from Machiavelli, his writings reveal convergences in their approaches to power, morality, and law. Monika Stankiewicz-Kopeć reconstructs the history of the villa "Zofijówka" and its first owners, placing them within the cultural transformations of 19th-century Krakow. Her text also explores the villa's ties to the Jesuit order and the heritage of Krakow's Wesoła district. Meanwhile, Wiktor Szymborski's erudite and extensive article demonstrates that the memoirs of Polish soldiers from World War I reflect the popularity of creating souvenirs from objects found on the front lines as a form of expression and survival. Soldiers' handicrafts—such as rings made from shell fuses or postcards crafted from bark—reveal both the creativity and the emotional dimension of wartime experience.

The next three texts are literary in nature. In the first, Beata Garlej analyzes Gustave Flaubert's melancholy, which emerges from his correspondence with George Sand as a significant component of his creative work. This reflection is grounded in George Steiner's theory of the "sadness of thought" and aims to shed light on the writer's artistic motivations. The following article, by Jerzy Brzozowski, compares the translations of the Psalms by Miłosz and Brandstaetter, pointing out the reasons for their exclusion from liturgical use. Miłosz's archaisms and affinity with Judaic tradition distanced his translation from the Catholic liturgical context. Meanwhile, Tomasz Drewniak explores the symbolic meaning of the tower in Calderón's play *Life Is a Dream*. In this drama, the tower functions as a symbol of spiritual transformation, representing the journey from corporeality to spirituality through the dialectic of father and son.

Maria Ujwary addresses the issue of food adulteration in 19th-century Poland. As it turns out, this was a widespread and dangerous practice, shaped by the economic and social conditions of the time. An analysis of the press and specialist sources reveals the scale and ingenuity of the forgers' actions.

The next three articles explore philosophical and cultural topics. In the first, Krzysztof Śleziński traces the development of intuitionist logic from Brouwer to Heyting and Gödel, with particular attention to the contributions of Polish logicians. He discusses the significance of

intuitionism for understanding mathematics and the foundations of logic from a historical and philosophical perspective. Globalism as a new form of totalism is the subject of Przemysław Załuski's article. The author distinguishes between natural globalization and globalism as an ideology that undermines the principle of subsidiarity and threatens the sovereignty of individuals and nations. Grounded in the social teaching of the Church, the article presents globalism as a modern form of totalitarianism. Meanwhile, Przemysław Wąsik analyzes selected Japanese films such as *Signal 100* and *As the Gods Will*, showing how the motif of the deadly game is transformed into a form of hedonistic entertainment. He juxtaposes this process with the concept of *homo ludens*, raising questions about the boundary between play and moral experience.

The final two articles in this section of the *Yearbook* address contemporary issues, both largely connected to legal studies. Hanna Malik-Trocha's article analyzes three models of Universal Design in urban spaces, as well as the tools used to implement them in selected European countries. The analysis is based on the PN-EN 17161:2019 standard, the HUMBLES methods, and inclusive design practices. The article concludes with research findings from Warsaw, demonstrating the effectiveness of a systemic approach to accessibility. The next article, by Iwona Mika, discusses the need for a legal definition of a nanotechnological invention, taking into account the differences between an invention and a discovery in the context of nanoscale manipulations. The author argues that despite definitional ambiguities, discovery remains a necessary precondition for the creation of a nanotechnological invention. The final text in this section, authored by Bogusława Bodzioch-Bryła, addresses the fusion of interactive art with classical works of painting, music, and literature in the context of constructing transmedial narratives, while simultaneously analyzing issues of identity, relationality, the auratic quality of the artwork, and the semantic potential inherent in the integration of historical masterpieces with new media installations.

The issue concludes with three review articles. The first, written by Łukasz Burkiewicz, discusses the French edition of the 15th-century travel account *Andanças e viajes por diversas partes del mundo avidos* by Castilian author Pero Tafur, highlighting its value as both a historical and literary source. The reviewer emphasizes the high editorial quality of the publication, its rich critical apparatus, and its insightful treatment of the travel motifs, which may have had diplomatic or intelligence-gathering purposes. In the following article, Bogdan Lisiak presents a multilayered analysis of the phenomenon of openness in the philosophy of culture and religion, based on Marek Szulakiewicz's monograph

Uczyń nas otwartymi: Studia z filozofii otwartości (*Make Us Open: Studies in the Philosophy of Openness*). Lisiak appreciates the interdisciplinary character of the work, while also noting the lack of deeper engagement with the natural sciences and their influence on contemporary culture. The final review in this section, authored by Marcin Kawa, analyzes *Manifest Velikogo probuzhdeniya* (*The Manifesto of the Great Awakening*) and wartime writings by Russian philosopher Alexander Dugin. The reviewer stresses that the book is a valuable resource for readers interested in understanding the mindset of Russian elites and their vision of geopolitical order.

We wish you an enjoyable and intellectually rewarding read!
Janusz Smołucha
Andrzej Wadas
Łukasz Burkiewicz

ZWIĄZKI POLSKICH ELIT Z KULTURĄ REPUBLIKI WENECKIEJ

Rocznik Filozoficzny Ignatianum
The Ignatianum Philosophical Yearbook
Vol. 31, No. 2 (2025), s. 31–49
PL ISSN 2300–1402
DOI: 10.35765/rfi.2025.3102.5

Anna Horeczy

ORCID: 0000-0002-1000-4158
Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk

L'attività padovana e la rete di contatti di Pietro Wysz da Radolina (ca. 1354–1414) vescovo di Cracovia

Działalność w Padwie i sieć kontaktów biskupa krakowskiego Piotra Wysza z Radolina (ok. 1354–1414)

Abstract

The article presents the activity of Peter Wysz of Radolina, Bishop of Cracow, during his law studies in Padua and analyses his social networks, which have not yet been the subject of in-depth studies. The most important source for researching Peter Wysz's social network in Padua is the edition of documents from the Paduan archives concerning the University of Padua *Monumenti dell'Università di Padova, 1318–1405* by Andrea Gloria. The research method refers to the analysis of social networks adapted for historical research in line with Alessandra Celati's postulates. Considering the fact that the sources are heterogeneous and only randomly preserved, the study focuses on the key figures from Peter Wysz's network. These include the professors of Padua, especially his supervisors such as the Bishop of Feltre and Belluno (Antonio Naseri) or eminent jurist Angelo degli Ubaldi, but also the professors of medicin, brothers Marsilio and Giovanni Santasofia. Another category is contacts with members of the local elites, both secular and ecclesiastical, such as Ugolino Scrovegni

or Giovanni Enselmini, future bishop of Padua. Peter Wysz's social network also included other students, especially Polish, German, Czech and Hungarian, most of whom had previously studied in Prague. The main thesis of the paper is that the consistently built network of contacts played a pivotal role in Peter Wysz's university career, culminating in the position of Rector of Ultramontanes for two times and doctorate in both laws. It also contributed to his political and ecclesiastical career, for the contacts made during his studies in Padua could be useful to him in his diplomatic work, especially in the Roman Curia.

Keywords: Piotr Wysz, University of Padua, networking, students, University of Prague

Abstrakt

Niniejszy artykuł przedstawia działalność Piotra Wysza z Radoliny, biskupa krakowskiego, w czasie jego studiów prawniczych w Padwie i analizuje zbudowaną przez niego sieć kontaktów, która nie była jeszcze przedmiotem pogłębionych studiów. Głównym źródłem do rekonstrukcji sieci kontaktów Wysza w Padwie jest wydawnictwo źródłowe opracowane przez Andreę Glorię *Monumenti dell'Università di Padova, 1318–1405*, zawierające wypisy z archiwów padewskich. Metoda badawcza nawiązuje do analizy sieci społecznych dostosowanej do badań historycznych zgodnie z postulatami Alessandry Celati. Ze względu na wyrywkowe i niejednorodne źródła dotyczące Piotr Wysza badanie skupia się nie na rekonstrukcji struktury tej sieci, ale na kluczowych postaciach, z którymi Piotr Wysz się kontaktował. Do sieci kontaktów Piotra Wysza należeli profesorowie padewscy, w szczególności jego promotorzy, wśród których byli biskup Feltre i Belluno (Antonio Naseri) czy wybitny prawnik Angelo degli Ubaldi, ale także profesorowie medycyny bracia Marsilio i Giovanni Santasofia. Inną kategorię kontaktów stanowią członkowie lokalnych elit świeckich i kościelnych, tacy jak Ugolino Scrovegni czy Giovanni Enselmini – późniejszy biskup padewski. W sieci kontaktów Piotra Wysza znajdowali się także studenci, szczególnie polscy, ale też niemieccy, czescy i węgierscy, z których znaczna część studiowała wcześniej w Pradze podobnie jak Piotr Wysz. Główną tezą artykułu jest, że konsekwentnie budowana w Padwie sieć kontaktów odegrała ważną rolę w karierze uniwersyteckiej Piotra Wysza, której zwieńczeniem było dwukrotne pełnienie funkcji rektora ultramontanów i doktorat obojga praw. Przyczyniła się ona także do jego kariery politycznej i kościelnej, gdyż kontakty nawiązane w czasie studiów w Padwie mogły być pomocne w działalności dyplomatycznej, szczególnie w Kurii Rzymskiej.

Słowa klucze: Piotr Wysz, Uniwersytet Padewski, sieć kontaktów, studenci, Uniwersytet Praski

Una delle quattrocentesche versioni della *Translatio sancti Floriani* racconta la storia di un polacco chiamato Egidio e un vescovo di Magonza i quali durante gli studi a Padova conclusero un accordo in virtù del quale se uno di loro ricevesse la più alta dignità ecclesiastica, dovrebbe sostenere l'altro. Finiti gli studi, il vescovo di Magonza divenne papa e invitò Egidio, nel frattempo eletto vescovo di Cracovia e gli donò le reliquie di San Floriano che divenne il santo patrono della Polonia[1].

Gli studi padovani del vescovo di Cracovia nella *Translatio* sono collocati nel dodicesimo secolo, allora prima della fondazione dell'università di Padova. Come si può notare, questa storia fittizia non riflette le realtà del dodicesimo secolo[2], ma poteva trarre ispirazione dagli studi padovani di Pietro Wysz da Radolina, vescovo di Cracovia (1392–1412), visto che le due più antiche versioni della *Translatio* provengono dall'ambiente intelettuale di Cracovia del Quattrocento[3]. Questa storia fittizia fa vedere che all'inizio del Quattrocento gli studi a Padova venivano percepiti nell'ambiente di Cracovia come occasione per stringere contatti con l'elitè europea, in particolare ecclesiastica. Pertanto offre un buon spunto per l'analisi della carriera di Pietro Wysz da Radolina, vescovo di Cracovia alla luce della sua rete di contatti padovani, la quale non è stata finora oggetto di una ricerca approfondita.

Si propone la tesi che l'efficacia di Pietro Wysz a sviluppare i contatti determinò la sua eccezionale carriera universitaria distinta dalla carica del rettore degli ultramontani ricoperta due volte e il dottorato in utroque, e anche contribuì alla sua carriera ecclesiastica. Si cercherà

1 „Translatio sancti Floriani", in *Monumenta Poloniae Historica*, vol. 4, a cura di Wojciech Kętrzyński (Lwów: Akademia Umiejętności w Krakowie, 1884), 757–758.

2 *Translatio sancti Floriani* alla traslazione del corpo di San Floriano nel 1183 mentre gli annali del Capitolo cattedrale di Cracovia, la fonte quasi recente alla traslazione, indicano il 1184. Nella seconda versione della *Translatio* fu Gedko futuro vescovo di Cracovia a stringere l'amicizia con uno studente della nazione Romana durante gli studi a Padova. Non sappiamo niente sugli studi di Gedko (Gedeon) che fu vescovo di Cracovia (1166–1185) nel momento della traslazione di San Floriano; Jerzy Wyrozumski, „La traslazione del corpo di San Floriano da Bologna in Cracovia (sec. XII)", in *Laudatio Bononiae: atti del Convegno storico italo-polacco svoltosi a Bologna dal 26 al 31 maggio 1988 in occasione del Nono Centenario dell'Alma Mater Studiorum*, a cura di Richard Casimir Lewanski (Bologna–Varsavia: Università degli Studi di Bologna-Istituto Italiano di Cultura, 1990), 93.

3 La *Translatio sancti Floriani* è preservata in sei manoscritti quattrocenteschi. La versione cracoviese (la più antica) è legata con la rinascita del culto di San Floriano grazie al vescovo di Cracovia Piotr Wysz; Wyrozumski, „La traslazione", 94; Zdzisław Jan Zasada, „Geneza i dzieje kultu świętego Floriana w Polsce", *Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego* 8 (2016): 255–256; Anna Horeczy, *Recepcja włoskiej kultury intelektualnej w krakowskim środowisku uniwersyteckim w drugiej połowie XIV i w pierwszej połowie XV wieku* (Warszawa: IH PAN, 2021), 63.

di dimostrare che i contatti padovani di Pietro Wysz attestati nelle fonti non erano casuali, ma si trattava di una rete sociale costruita in modo conseguente.

Il presente contributo attinge alla teoria delle „reti sociali" adattata alla ricerca storica, ma non focalizzata sulla mappatura e misurazione delle reti e la loro analisi secondo le regole della sociologia. Si basa piuttosto sulle considerazioni metodologiche di Alessandra Celati secondo la quale le reti sociali possono essere analizzate prendendo in considerazione solo le connessioni implicite nelle fonti che spesso sono disperse e fragmentarie. Pertanto questo metodo può svolgere un ruolo ausiliare per rispondere alle specifiche domande di ricerca e deve essere corredata dall'analisi qualitativa legata con l'interpretazione delle fonti[4].

La biografia di Pietro Wysz da Radolina è stata presentata nella monografia di Stanisław Kijak[5] e nella voce di Stanisław Trawkowski nel *Dizionario Biografico Polacco*[6], le quali devono essere corredati dalle più recenti ricerche di Władysław Seńko legate con l'edizione critica del trattato attribuito a Pietro Wysz *Speculum aureum*[7], le ricerche di sull'attività di Wysz come vescovo di Cracovia e consigliere del re Jagiełło e della regina Edvige, tra cui il suo ruolo nella rinnovazione dell'Università di Cracovia[8]. Gli studiosi hanno analizzato le circostanze della traslazione di Wysz dalla sede di Cracovia a quella meno prestigiosa di Poznań nel

4 Alessandra Celati, „A Digital Exploration of 16th-Century Heretical Networks in the Italian Medical Context. Methodological Challenges and Research Perspectives", *Journal of Interdisciplinary History of Ideas* 14 (2018): 1-4. Per le osservazioni preliminari sulle reti di contatti di studenti polacchi alle università italiane nel tardo medioevo si veda Anna Horeczy, „Gaudeamus igitur in Bononia dum sumus. A network of Polish students in Italy in the late Middle Ages" in *Networking in Late Medieval Central Europe, Friends, Families, Foes*, a cura di Beata Możejko (Routledge, 2023) in corso di stampa.

5 Stanisław Kijak, *Piotr Wysz: biskup krakowski* (Kraków: Księgarnia Gebethnera i Wolffa, 1933).

6 Stanisław Trawkowski, „Piotr Wysz z Radolina", in *Polski Słownik Biograficzny*, vol. 26 (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, 1981): 422–428.

7 Władysław Seńko, *Piotr Wysz z Radolina i jego dzieło „Speculum Aureum": (ok. 1354–1414)* (Warszawa: Instytut Tomistyczny Ojców Dominikanów, 1996).

8 Krzysztof Ożóg, „Formacja intelektualna biskupów krakowskich w średniowieczu", in *Cracovia, Polonia, Europa. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Jerzemu Wyrozumskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, a cura di Krzysztof Baczkowski et al. (Kraków: „Secesja": 1995), 171–173; Paul W. Knoll, A pearl of powerful learning: *the University of Cracow in the fifteenth century* (Leiden–Boston: Brill, 2016): 27–36; Tomasz Graff, „Queen Jadwiga of Anjou's Influence on the Composition of the Polish Episcopate", *Rocznik Filozoficzny Ignatianum* 27/2 (2021): 19–56.

1412[9]. Gli studi sulla cancelleria di Pietro Wysz e il formulario di Pietro Wysz, hanno rivelato molti dettagli sulla sua attività come vescovo di Cracovia e di Poznań[10]. La genealogia di Pietro Wysz è stata anche oggetto delle ricerche negli ultimi anni[11].

La fonte principale per ricostruire l'attività e la rete di contatti di Pietro Wysz a Padova costituisce edizione delle fonti d'archivio di Andrea Gloria *Monumenti dell'Università di Padova*[12]. S. Kijak, S. Trawkowski e W. Seńko hanno rilevato le informazioni sul percorso degli studi padovani di Pietro Wysz da questa fonte, ma non hanno analizzato i contatti di Wysz che ne emergono. I *Monumenti* di Gloria permettono di cogliere solo una piccola parte dei contatti di Pietro Wysz a Padova, ma già quelli sono molto istruttivi. Di solito vengono menzionati solo più importanti testimoni, e la presenza di altri viene ricordata solo con breve „et aliis pluribus"[13]. Si deve osservare che i riferimenti a Pietro Wysz in *Monumenti* non sono distribuiti in modo uniforme. Riguardano soprattutto gli esami di Pietro e le occasioni quando apparve come testimone agli

9 Tomasz Graff, „*Rex iniustus*? Z dziejów polityki kościelnej Władysława Jagiełły na przykładzie zmian na stolicach biskupich w Krakowie i Poznaniu w 1412 r." in *Sprawiedliwość: tradycja i współczesność*, a cura di Paweł Nowakowski, Janusz Smołucha, Wiktor Szymborski (Kraków: Księgarnia Akademicka, 2006): 23–36; Wojciech Fałkowski, „Pokora i wyrachowanie. Król Władysław Jagiełło przeprasza biskupa Piotra Wysza", in *Scientia nihil est quam veritatis imago: studia ofiarowane profesorowi Ryszardowi Szczygłowi w siedemdziesięciolecie urodzin*, a cura di Anna Sochacka, Paweł Jusiak (Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2014): 859–869.

10 Anna Maria Włoch, „Kancelaria i dokumenty biskupa krakowskiego Piotra Wysza (1392–1412)", *Studia Źródłoznawcze* 46 (2009): 29–82; Elżbieta Knapek, „Piotr Wysz wobec kryzysu Kościoła", in *Ecclesia semper reformanda. Kryzysy i reformy średniowiecznego Kościoła*, a cura di Tomasz Gałuszka, Tomasz Graff, Grzegorz Ryś (Kraków: Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego „Societas Vistulana", 2013), 301–310.

11 Przemysław Kaleta, „W obronie czci biskupa Piotra Wysza? Zamach Mroczka z Łopuchowa na biskupa Wojciecha Jastrzębca", *Historia Slavorum Occidentis* 3 (2018): 27–45. La genealogia di Pietro Wysz da Radolina è stata oggetto di discussioni, cf. Sobiesław Szybkowski, „W sprawie ojca biskupa Piotra Wysza i jego najbliższych agnatów", in *Silesia–Polonia–Europa. Studia historyczne dedykowane Profesorowi Idziemu Panicowi*, a cura di Jerzy Sperka (Katowice-Bielsko Biała: Wydawnictwo Cum Laude, 2019), 205–221; Przemysław Kaleta, *Laskowie w średniowieczu. Studium prozopograficzne*, Częstochowa 2019, elaborata sotto la supervisione di dr. hab. Marek Cetwiński, Instytut Historii, Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie, http://www.ujd.edu.pl/uploads/article/rozprawadoktorskaptlaskowiewsred-fbbe34f141 (ultimo accesso: 25.11.2022).

12 Andrea Gloria, *Monumenti dell'Università di Padova, 1318–1405*, vol. 1–2 (Padova: Tipografia del Seminario, 1888).

13 *Ibidem*, vol. 2, 181, nol. 1599.

esami di altri studenti (più frequentemente quando ricopriva la carica del rettore degli ultramontani)[14].

Per comprendere le possibilità Pietro Wysz di stringere contatti e posizionarsi nell'ambiente universitario padovano occorre delineare brevemente la sua posizione sociale e la carriera precedente all'arrivo a Padova. Il futuro vescovo di Cracovia discendeva dalla famiglia nobile Leszczyc dello stemma Laska insediata nella Grande Polonia, la quale assunse maggiore importanza nel Trecento e Quattrocento. Probabilmente cominciò la sua educazione nella vicina scuola cattedrale a Gniezno. Gli studiosi ipotizzano che l'arcivescovo di Gniezno Jarosław Bogoria (ca. 1276–1376), il quale aveva studiato il diritto canonico a Bologna, avrebbe consigliato Pietro di recarsi all'università e lo avrebbe sostenuto finanziariamente[15]. Pietro studiò le arti liberali a Praga (non sappiamo da quando esattemente visto che non esiste più la matricola) e otenne il licenziato delle arti (il 24 marzo 1375)[16]. In possesso di due benefizi ecclesiastici nella diocesi di Gniezno (canonico della collegiata di San Giorgio a Gniezno e pievano di Lubcza), a settembre del 1375 Pietro si iscrisse all'università dei giuristi a Praga[17].

---

14 1379: 9 II e 17 X; 1385: 2 X, 6 X; 5 XI; 1386: 3 IV, 19 V, 22 X, 13 XI, 19 XII; 1387: 10 III, 11 V, 27 V; 1391: 20 VII; *Ibidem*, vol. 2, 135, nol. 1461; 140, nol. 1476; 181, nol. 1600; 182, nol. 1602, 1604; 186, nol. 1614; 188, nol. 1620; 190, nol. 1626; 193, nol. 1633; 197, nol. 1641; 201–202, nol. 1651, 1653; 255, nol. 1802.

15 Seńko, „Piotr Wysz z Radolina", 287.

16 Pietro Wysz da Radolina è da identificare con *Petrus Polonus* che sostenne l'esame sotto Thomas de Pusylia il 5 marzo 1375 ottenendo il licenziato delle arti il 24 marzo, *Liber decanorum facultatis philosophicae ab anno 1367, usque ad annum 1585*, vol. 1/1 (Pragae: Gerzabek, 1830), 164. Przemysław Kaleta ha osservato che il nome senza il patronimico o luogo di origine non consente di fare una precisa identificazione; Kaleta, „W obronie czci", 28. Si deve notare cha la mancanza di luogo di origine o patronimico non esclude l'identificazione di Petrus Polonus con il nostro Pietro Wysz da Radolina, la quale sembra plausibile dato che l'università di Praga costituiva una metà preferita degli studenti polacchi in quel periodo e anche alla luce dei numerosi contatti di Pietro Wysz con ex-studenti pragensi a Padova. Da rigettare è l'identificazione di *Petrus Polonus* con altro Pietro Wysz (morto nel 1440), figlio di Mattia da Lubstów, studente a Padova nel 1411 proposta da Robert Tomczak, *Kontakty edukacyjne Polaków z uniwersytetami praskimi w okresie średniowiecza: studium prozopograficzne* (Poznań: UAM, 2020), 183. Da scartare è inoltre l'ipotesi che il nostro Pietro Wysz da Radolina avesse studiato arti liberali a Erfurt avanzata da Mieczysław Markowski sulla basi dell'erronea attribuzione (come prova Zenon Kałuża) del trattato filosofico *Quᴇstionum responsiones metaphysicae, philosophiae naturalis et logicae*; Mieczysław Markowski, „Peter Wyschs Traktate über die Reform der Kirche des beginnenden 15. Jahrhunderts", *Studia Mediewistyczne* 31 (1994): 73; Zenon Kałuża, „Czy Wysz był „filozofem o znaczeniu europejskim", *Kwartalnik Filozoficzny* 22/3 (1994): 144–147.

17 *Album, Seu Matricula Facultatis Juridicae Universitatis Pragensis ab anno Christi 1372 usque ad annum 1418* (Pragae: Jan Spurný, 1834): 88; Seńko, „Piotr Wysz z Radolina", 267, 287. Questi benefici consentirono a Wysz di proseguire gli studi, tanto più che il

Non sappiamo quando Pietro partì per Padova, ne quali furono motivi della sua decisione. Si può ipotizzare che fosse incoraggiato da un ex-studente padovano o da altri studenti pragensi che partivano per Padova[18]. Il nostro polacco per la prima volta comparve a Padova come rettore degli ultramontani il 9 marzo 1379[19]. Si può ipotizzare che Pietro avresse cominciato gli studi a Padova nel 1376, concordamente agli statuti dell'Università dei Giuristi del 1331 che richiedevano ai candidati al rettorato di aver studiato diritto per almeno tre anni a Padova[20].

Più problematico da spiegare è il fatto che Pietro Wysz viene menzionato come rettore il 9 marzo 1379 e poi il 17 ottobre dello stesso anno, dato che le elezioni normalmente si svolgevano all'inizio di maggio[21]. Dopo sei anni Pietro apparve di nuovo come rettore degli ultramontani il 2 ottobre 1385, il che indica che poteva contare su una solida rete di contatti[22].

Quattro giorni dopo venne menzionato anche come licenziato in diritto canonico, da cui si può desumere che avesse ottenuto questo grado tra il 2 e il 6 ottobre 1385[23]. Il 3 aprile 1386 fece l'esame pubblico in diritto canonico esentato dal pagamento della solita tassa[24]. Dalle tasse venivano esentati cittadini padovani, parenti dei dottori padovani, ma anche le persone che avevano buone connessioni come ad esempio Giovanni di Polonia (*Johannes Petri Gallici de Wratislavia*), il quale al suo esame

capitolo della collegiata di San Giorgio in Castello di Gniezno per il scarso numero di membri che aveva, disponeva di cospicui provventi; Franciszek Kryszak, „Kapituła kolegiacka św. Jerzego na Zamku Gnieźnieńskim", *Nasza Przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce* 24 (1966): 130.

18 Cf. Rainer C. Schwinges, „Studentische Kleingruppen im späten Mittelalter", in Rainer C. Schwinges, *Studenten und Gelehrte. Studien zur Sozial und Kulturgeschichte deutscher Universitäten im Mittelalter* (Leiden: Brill, 2008), 265–300.

19 Gloria, „Monumenti", vol. 2, 135, nol. 1461; 140, nol. 1476.

20 *Statuta Universitatis scholarium iuristarum studii generalis Paduani ab anno 1331 ad annum 1404 (Codex Bibliothecae Cathedralis Gnesnensis 180)*, introduction by Krzysztof Stopka, a cura di Mirosław Lenart (Opole: Uniwersytet Opolski, 2020)): 100; Seńko, „Piotr Wysz", 289–290.

21 Gloria, „Monumenti", vol. 2, 135, nol. 1461; 140, nol. 1476. Negli statuti trecenteschi dell'Università dei giuristi manca la rubrica relativa alla data dell'elezione del rettore, ma gli studiosi ritengono che le elezioni avessero luogo all'inizio di maggio sul modello bolognese; Heinrich Denifle, „Die Statuten der Juristen-Universität Padua vom Jahre 1331", *Archiv für Literatur- und Kirchengeschichte* 6 (1892): 386.

22 Gloria, „Monumenti", vol. 2, 181, nol. 1600; Seńko, „Piotr Wysz z Radolina", 291.

23 Il 2 X 1385 comparve come testimone senza tale grado, ma si potrebbe trattare anche dell'omissione. Ad esempio nel caso del licenziato in diritto civile (22 X 1386) Pietro non venne menzionato come dottore in decreti; Gloria, „Monumenti", vol. 2, 181, nol. 1600; 182, nol. 182; 190, nol. 1626.

24 *Ibidem*, vol. 2, 186, nol. 1614.

in medicina a Padova (19 V 1386) fu esentato dalla tassa grazie all'intervento di magistro Uguccio, nipote del vicario del vescovo di Padova[25]. Nel caso di Pietro Wysz il notaio non ha aggiunto nessuna spiegazione di tale decisione.

Il 22 ottobre 1386 Pietro otenne licenziato in diritto civile, e il 19 dicembre dello stesso anno venne menzionato come dottore in utroque, ma il suo esame pubblico in diritto civile è riportato nelle fonti il 22 maggio 1387[26]. Il dottorato in utroque distingueva Pietro Wysz da altri studenti polacchi che studiarono soprattutto il diritto canonico[27]. Su circa trenta polacchi alle università italiane nella seconda metà del Trecento ci sono noti solo tre (compreso Pietro Wysz) che che studiarono il diritto civile[28]. Pietro divenne anche professore a Padova, risulta iscritto nella matricola del Collegio dei dottori di entrambi diritti il che indica che doveva conoscere bene altri membri del collegio dei dottori[29]. Non si sa esattemente quando Pietro Wysz partì da Padova, per l'ultima volta venne menzionato il 22 maggio 1387[30].

Gli studi padovani furono certamente una trampolina per l'avvio della carriera per Pietro Wysz che non proveniva da una famiglia potente. Tornato in Polonia (non sappiamo esattamente quando) entrò al servizio del re Ladislao II Jagellone (1386–1434) svolgendo numerose missioni diplomatiche, tra cui alla Curia Romana nell'autunno del 1388, cogliendo l'occasione per accelerare la propria carriera ecclesiastica (sembra probabile che poteva mettere a frutto i contatti strinsi durante gli studi a Padova). Divenne il preposito del capitolo cattedrale di Włocławek, ricevette il titolo del referendario apostolico, e otenne anche una lucrativa carica del nunzio della Camera Apostolica in Ungheria e Polonia (24 luglio 1389)[31]. Finita questa missione tornò alla corte di Ladislao Jagiellone (prima del 31 luglio 1390) dove divenne uno dei più importanti consiglieri e cancelliere della corte della regina Edvige. Quando nel 1391 di nuovo fu inviato alla Curia Romana, si fermò di passaggio a Padova e comparve come promotore all'esame di Nicolò di Polonia (20

25 *Ibidem*, vol. 2, 188, nol. 1620.

26 *Ibidem*, vol. 2, 193, nol. 1633; 202, nol. 1653.

27 *Ibidem*, vol. 1, 93, nol. 221; vol. 2, 277, nol. 1866.

28 Abraham da Nowy Dwór che studiava entrambi diritti a Padova insieme a Pietro Wysz e ricevette il licenziato in diritto civile prima del 13 ottobre 1393 e Giacomo di Polonia che otenne il dottorato in diritto civile a Bologna nel 1395; *Ibidem*, vol. 2, 277, nol. 1866; Horeczy, „Recepcja", 48–67.

29 Gloria, „Monumenti", vol. 1, 73.

30 *Ibidem*, vol. 2, 202, nol. 1653.

31 Seńko, „Piotr Wysz ", 294.

VII 1391)[32]. Durante il soggiorno a Roma, Pietro otenne il titolo di protonotario della Curia Romana[33]. Grazie all'appoggio regale, Pietro Wysz succedette alla sede episcopale di Cracovia a Giovanni Radlica[34]. Pietro Wysz fu uno degli iniziatori del rinnovamento dell'università di Cracovia, e il suo primo cancelliere. Svolse anche numerose missioni diplomatiche cercando di bloccare l'azione dell'ordine teutonico e rappresentò il re di Polonia al concilio di Pisa (nel maggio 1409)[35].

Contatti con i professori padovani

Per quanto riguarda il diritto canonico, Pietro ebbe per promotori all'esame pubblico Antonio Naseri da Montagnana (1341–1393), vescovo di Feltre e Belluno e Pietro abate del monastero benedittino di Santo Stefano di Carrara vicino a Padova (adesso comune di Due Carrare)[36]. Naseri come dottore in diritto canonico venne eletto vescovo di Feltre e Belluno nel 1370 e insegnava a Padova dal 1386 al 1390 per cui Pietro Wysz avrebbe dovuto prima seguire lezioni di un altro canonista. La decisione di Pietro Wysz poteva risultare da una parte dal fatto che Naseri veniva apprezzato come canonista, ma dall'altra parte dai motivi di prestigio e dal desiderio di stringere rapporti con un personaggio eminente che poteva essere utile nella sua futura carriera[37].

Pietro di San Stefano da Carrara dal 1380 ebbe la cattedra tenuta prima da un celebre canonista Lapo da Castiglionchio, il cui lezioni forse avrebbe seguito Pietro Wysz. Inoltre fu il cancelliere dell'Università di Padova vacante la sede vescovile (dalla fine del 1386 e nel 1387) in virtù del privilegio concesso dal papa Urbano V su richiesta del principe di Carrara[38]. Wysz (soprattutto in quanto rettore) ebbe molte occasioni

32 Gloria, „Monumenti", vol. 2, 255, nol. 1802.

33 Seńko, „Piotr Wysz", 296.

34 Cf. Graff, „Queen Jadwiga", 20–23, 29; Krzysztof Ożóg, „Spór o biskupstwo krakowskie w roku 1392 na tle stosunków Polski z papiestwem u schyłku XIV wieku", *Kwartalnik Historyczny* 104 (1997): 3–20; Krzysztof Ożóg, „Maffiolus Lampugnani nominat na biskupstwo krakowskie, biskup płocki: meandry kariery kurialisty rzymskiego w okresie schizmy zachodniej", *Roczniki Humanistyczne* 48 (2000): 345–367.

35 Trawkowski, „Piotr Wysz", 425–426.

36 Gloria, „Monumenti", vol. 2, 186, nol. 1614.

37 Francesco Zabarella ricordava Antonio Naseri come suo professore e celebre canonista; *Consilia eminentissimi i.v. interpretis D. Francisci Zabarellae* (Venetiis: Apud Ioannem Baptistam à Porta, 1581), f. 83v, cons. 90. Cf. Gloria, „Monumenti", vol. 1, 32, nol. 633–634.

38 Gloria, „Monumenti", vol. 1, 321–322, nol. 631–632.

per incontrare abate di Santo Stefano di Carrara; ad esempio il 17 ottobre 1379 comparve come il testimone nella sua casa in contrada del Duomo[39].

All'esame pubblico in diritto civile Pietro Wysz ebbe quattro promotori. Il primo fu il celebre Angelo degli Ubaldi da Perugia, fratello di Baldo e alievo di Bartolo da Sassoferrato. Espulso da Perugia per i motivi politici, tenne una cattedra ordinaria di diritto civile a Padova dal 1384 al 1387[40]. Il secondo promotore fu Paganino Sala, cittadino padovano, membro del collegio dei dottori giuristi dal 1359, attestato come professore all'Università di Padova negli anni 1379–1387. Inoltre Paganino si dedicò all'attività politica, prima al servizio dei Carraresi. Fu impiegato presso il palazzo comunale e venne inviato in varie missioni diplomatiche. Nel 1388 si alleò con Gian Galeazzo Visconti che impose suo dominio a Padova, ma dopo il ritorno dei Carraresi nel 1390, venne condannato a morte[41]. Il terzo promotore di Wysz fu Egidiolo Cavitelli da Cremona, attestato come membro del Collegio dei giuristi padovano nel 1379. Si guadagnò tala fama insegnando a Padova che venne chiamato a Ferrara per dare prestigio alla nuova università aperta nel 1391[42]. Il quarto promotore fu Giovanni Ludovico Lambertazzi, membro del Collegio dei giudici (dal 1372) e del Collegio dei dottori giuristi, di cui fu priore dal 1372 al 1382. Addottoratosi in diritto civile nel 1378, insegnava in modo continuo a partire dal 1379. Il dottorato in diritto canonico otenne nel 1382. Occorre notare, che Lambertazzi apparteneva all'elitè culturale di Padova. Rimaneva sotto l'influsso di Francesco Petrarca e fece trascrivere le opere di Cicerone dal manoscritto di Petrarca insieme con le note del poeta[43].

I *Monumenti* di Gloria attestano contatti di Pietro Wysz con altri eminenti professori padovani, ad esempio Bartolomeo Capodivacca, il membro del Collegio dei giudici padovani (dal 1350) che insegnò

39 *Ibidem*, vol. 2, 140, nol. 1476.

40 *Ibidem*, vol. 2, 202, nol. 1653. Cf. Carla Frova, „Angelo degli Ubaldi sr. (Perugia, 1327/8-ivi, 1407)", in *Dizionario biografico dei giuristi italiani (XII-XX secolo)*, vol. 2, a cura di Italo Birocchi et al. (Bologna: Mulino, 2013), 68–71.

41 Gloria, „Monumenti", vol. 1, 146–149, nol. 318–326; Francesco Bianchi, „Sala, Paganino", in *Dizionario Biografico degli Italiani*, vol. 89 (Roma: Treccani, 2017), https://www.treccani.it/enciclopedia/paganino-sala_%28Dizionario-Biografico%29/ (ultimo accesso: 27.11.2022).

42 Maria Teresa Napoli, „Cavitelli, Egidiolo", in *Dizionario Biografico degli Italiani*, vol. 23 (Roma: Treccani, 1979), https://www.treccani.it/enciclopedia/egidiolo-cavitelli_%28Dizionario-Biografico%29/ (ultimo accesso: 27.11.2022).

43 Fiammetta Cirilli, „Lambertazzi, Giovanni", in *Dizionario Biografico degli Italiani*, vol. 63 (2004), https://www.treccani.it/enciclopedia/giovanni-ludovico-lambertazzi_%28Dizionario-Biografico%29/ (ultimo accesso: 27.11.2022).

il diritto civile a Padova dagli anni ottanta del Trecento[44]. A dicembre del 1386 nostro Pietro comparve nel palazzo vescovile a Padova in compagna di Bartolomeo Capodivacca, Paganino Sala ed Angelo degli Ubaldi[45]. Occorre notare che presso la casa di Capodivacca probabilmente abitava un altro polacco, Niccolò, il cui promotore all'esame pubblico in diritto canonico (20 VII 1391) fu proprio Pietro Wysz[46].

Interessanti sono i contatti di Pietro con i celebri professori padovani di medicina Marsilio e Giovanni Santasofia. Pietro Wysz venne ricordato sei volte come testimone agli esami all'università degli artisti dove i Santasofia furono i promotori. Due volte fece da testimone a tali esami quando fu rettore degli ultramontani nel 1385[47]. Altre quattro volte comparve agli esami degli artisti sotto i Santasofia senza alcun incarico ufficiale nel 1386 e 1387[48]. All'esame pubblico di Pietro Wysz in diritto civile, tra i testimoni si ricordano proprio i Santasofia[49]. Contatti di Pietro Wysz con i Santasofia potevano essere mediati ad esempio da Giovanni Gallici di Polonia, studente di medicina a Padova[50]. Come ha mostrato Tiziana Pesenti, i Santasofia svilupparono forti rapporti personali con suoi studenti, a volte di vera e propria amicizia[51].

Contatti con l'elitè padovana

Pietro Wysz strinse anche contatti con l'elitè padovana. Essendo testimone agli esami, specialmente in carica del rettore e facendo i propri

44 Onofrio Ruffino, „Capodivacca Bartolommeo", in *Dizionario Biografico degli Italiani*, vol. 18 (1975), https://www.treccani.it/enciclopedia/bartolomeo-capodivacca_(Dizionario-Biografico)/ (ultimo accesso: 27.11.2022).

45 Gloria, „Monumenti", vol. 2, 193, nol. 1633.

46 Niccolò, figlio di Martino di Polonia fu testimone ad un atto notarile rogato nella casa di Capodivacca (15 III 1391) per cui si può ipotizzare che avesse abitato nella sua casa; *Ibidem*, vol. 2, 249, nol. 1786; 255, nol. 1802.

47 Agli esami di Giovanni da Rio (2 X 1385) e Niccolò di Ducio da San Miniato (6 X 1385), *Ibidem*, vol. 2, 181, nol. 1600; 182, nol. 1602.

48 Agli esami di: Giovanni Gallici di Polonia (19 V 1386); Antonio da Conegliano, Giacomo de Varis e Giovanni da Nigri (10 III 1387); Nicolaus Welczin (11 V 1387), Antonio Cermisone da Parma (11 V 1387); *ibidem*, vol. 2,

49 *Ibidem*, vol. 2, 202, nol. 1653.

50 Cf. nota 64.

51 Tiziana Pesenti, „*Peregrinatio academica* e *monarchae medicinae*: studenti attorno ai Santasofia", in *Studenti, università, città nella storia padovana: atti del convegno, Padova, 6-8 febbraio 1998*, a cura di Francesco Piovan, Luciana Sitran Rea (Trieste: Lint, 2001): 118.

esami pubblici ebbe modo di conoscere persone eminenti. Alcune di queste persone partecipavano agli esami „d'ufficio" come vescovo di Padova in quanto cancellieri dell'università che poteva anche mandare il suo vicario[52].

All'esame pubblico in diritto canonico di Pietro Wysz (3 IV 1386) fu presente di persona benedettino Raimondo Ganimberti, vescovo di Padova (1374–fine del 1386)[53]. Inoltre come testimoni comparvero tre canonici padovani: Lodovico Buzzacarini, Antonio Turchetti e Filippo Cappellini da Milano. I primi due furono esponenti delle casate di rilievo nel campo politico e culturale, legate con i Carraresi[54]. Il terzo, Filippo Cappellini studiava diritto canonico e civile a Padova nello stesso periodo che Pietro Wysz. Durante la dominazione viscontea svolse funzione del vicario del vescovo padovano Giovanni Enselmini (1388–1392), il quale apparteneva a una prominente casata padovana e aveva buoni legami con i Visconti. Dopo il ritorno di Francesco Novello e la fuga di Enselmini (1390), Capellini venne costretto a cedere il vicariato[55]. Occorre notare che Pietro Wysz a sua volta fu testimone all'esame pubblico in diritto canonico di soprammenzionato Enselmini (5 XI 1385), allora canonico del capitolo cattedrale di Padova[56].

All'esame pubblico in diritto civile di Pietro Wysz comparve come testimone Antonio da Ponte, patrizio veneziano, licenziato in diritto canonico[57] che fu uditore di cause di palazzo apostolico e divenne poi

52 Gloria, „Monumenti", vol. 1, 62, 157.

53 *Ibidem*, vol. 2, 186, nol. 1614. Su Raimondo Ganimberti si veda Laura Gaffuri, Donato Gallo, „Signoria ed episcopato a Padova nel Trecento: spunti per una ricerca", in *Vescovi e diocesi in Italia dal XIV alla metà del XVI secolo. Atti del VII Convegno di Storia della Chiesa in Italia*, a cura di Giuseppina De Sandre Gasparini, Antonio Rigon, Francesco G.B. Trolese, Gian Maria Varanini, vol. 2 (Roma: Herder, 1990): 951–954.

54 Il significato della famiglia dei Buzzarini nell'età carrarese era legata al fatto che Fina Buzzacarini fu la moglie di Francesco il Vecchio da Carrara; Benjamin G. Kohl, „The Paduan elite under Francesco Novello da Carrara (1390-1405). A selected prosopography", *Quellen und Forschungen aus italienischen Archiven und Bibliotheken* 77 (1977): 207. Antonio Turchetti fu figlio di un consigliere di Francesco il Vecchio da Carrara; Silvana Collodo, *Una società in trasformazione: Padova tra XI e XV secolo* (Padova: Antenore, 1990): 282.

55 Cf. Luca Gianni, „Capellini Filippo" in *Dizionario biografico degli Friuliani*, https://www.dizionariobiograficodeifriulani.it/capellini-filippo/ (ultimo accesso: 28.11.2022).

56 Gloria, „Monumenti", vol. 2, 182, nol. 1604. Cf. Gaffuri e Gallo, „Signoria ed episcopato", 951–952.

57 *Ibidem*, vol. 2, 202, nol. 1653.

vescovo di Sebenico (1391–1402), di Concordia (1402–1409) e finalmente venne nominato patriarca di Aquileia (1409–1412)[58].

Inoltre Pietro Wysz aveva contatti con i membri dell'elitè laica. Tra i testimoni all'esame pubblico in diritto civile di Wysz (27 V 1387) si nota la presenza del milite Ugolino Scrovegni, figlio di Enrico a cui si deve la celebre cappella[59]. Al momento dell'esame di Pietro di Radolina, Ugolino fu il principale esponente della sua famiglia ed aveva stretti legami con i Carraresi[60]. Ugolino comparve come testimone a tre altri esami negli anni 1385–1387[61].

All'esame pubblico nel diritto civile di Wysz (27 V 1387) comparve Bartolomeo Fantelli, padovano, licenziato in diritto civile (nel 1386), evidentemente compagno degli studi di Pietro Wysz. Fantelli studio anche il diritto canonico e divenne dottore in entrambi diritti (ottobre 1392) e venne iscritto nel Collegio dei giudici (1389) e nel Collegio dei dottori giuristi[62].

Contatti con i studenti ultramontani

Nel circolo di Pietro Wysz a Padova troviamo anche molti studenti dalla Polonia, Boemia, Germania e Ungheria in particolare ecclesiastici di alto rango. Giovanni figlio di Stefano, arcidiacono di Eger in Ungheria e Rabanus Kochner von Bopfingen, prelato del capitolo cattedrale di Eichstätt e licenziato in decreti comparvero come testimoni insieme a Pietro Wysz nella casa dell'abate di San Stefano di Carrara (17 X 1379)[63].

58 *Ibidem*, vol. 2, 202, nol. 1653. Cf. Luca Gianni, „Vita ed organizzazione interna della diocesi di Concordia in epoca medievale", in *Diocesi di Concordia*, a cura di Antonio Scottà (Padova: Gregoriana Libreria Editrice, 2004): 205–321.

59 Gloria, „Monumenti", vol. 2, 202, nol. 1653; Robin Simon, „«The monument constructed for me». Evidence for the first tomb monument of Enrico Scrovegni in the Arena Chapel, Padua" in *Venice and the Veneto during the Renaissance. The Legacy of Benjamin Kohl*, a cura di Michael Knapton, John Easton Law, Alison Andrews Smith (Firenze: Firenze University Press, 2014): 387.

60 Cf. Benjamin G. Kohl, *Padua Under the Carrara, 1318–1405* (Baltimore: Johns Hopkins University Press 1998): 175, 177, 178.

61 Agli esami di: figli di Giovanni da Santa Sofia (25 IV 1385); Antonio Cermisone (27 V 1387); boemo Giovanni da Pomuk (17 X 1387); Gloria, „Monumenti", vol. 2, 193 nol. 1633; 202, nol. 1652; 207, nol. 1666.

62 *Ibidem*, vol. 1, 74, nol. 188; 243, nol. 504.

63 *Ibidem*, vol. 2, 140, nol. 1476. Cf. 195, nol. 302; Rabanus Kochner aveva prima studiato a Bologna; Jürg Schmutz, *Juristen für das Reich. Die deutschen Rechsstudenten an der Universität Bologna 1265–1425*, part 2: *Personenkatalog und Ortsregister* (Basel: Schwabe and Co AG Verlag, 2000): 674, nol. 2832.

Si notano in particolare contatti di Pietro Wysz con ex-studenti pragensi. Pietro fu presente all'esame privato in medicina di Giovanni Gallici da Breslavia (19 V 1386) che contemporaneamente a Pietro Wysz studiò le arti liberali a Praga (il baccalaureato delle arti otenne nel 1474 e il licenziato nel 1377). Giovanni trascorse un periodo molto breve a Padova, visto che negli anni 1382–1384 fu professore a Praga e nel 1386 divenne professore di medicina all'Università di Vienna e poi rettore (1389, 1394/1395)[64].

Pietro Wysz, insieme ad altri due studenti polacchi (Giovanni da Lubień e Abramo da Nowy Dwór) fece da testimone all'esame privato in medicina di Nicolaus Welczin (11 V 1386) il quale aveva ottenuto il baccalaureato delle arti a Praga (1383). Welczin otenne il dottorato in medicina a Padova (10 VII 1387), e dopo il ritorno ricevette alcuni benefici ecclesiastici in Boemia[65]. Altri due testimoni presenti all'esame di Nicolaus Welczin – Gerhard von Swechten e Giovanni di Boemia pievano di San Gallo a Praga, sicuramente anche appartenevano alla rete di contatti di Pietro Wysz.

Al dottorato in decreti di Gerhard a Padova (21 IV 1387) comparve Giovanni da Lubień. Poche sono le informazioni sulla carriera di Gerhard, nel documento del 1394 viene menzionato come vicario in spiritualibus e l'officiale della curia vescovile di Salisburgo[66]. Giovanni pievano di San Gallo è da identificare con Giovanni di Pomuk (Nepomuk) venerato come santo martire dalla Chiesa cattolica il quale dopo aver ottenuto il baccalaureato in decreti a Praga continuò gli studi a Padova dove fu rettore degli ultramontani nel 1386[67]. Otenne vari benefici: canonia nella chiesa di Sant'Egidio a Praga e nel capitolo cattedrale di Vyšehrad, nel 1389 divenne vicario generale dell'arcivescovo di Praga e l'anno seguente l' arcidiacono di Žatec, ma la sua ben avviata carriera venne bruscamente interrotta nel 1393 a causa dello scontro del Arcivescovo di Praga

64 Cf. Elisabeth Tuisl, *Die Medizinische Fakultät der Universität Wien im Mittelalter. Von der Gründung der Universität Wien 1365 bis zum Tod Kaiser Maximilians I. 1519* (Göttingen: Vienna University Press, 2014): 195–196.

65 Gloria, „Monumenti", vol. 2, 203, nol. 1656. Cf. František Šmahel, *Die Prager Universität im Mittelalter: Charles University in the Middle Ages* (Leiden: Brill, 2007): 153, nol. 74.

66 Hans Paarhammer, *Rechtsprechung und Verwaltung des Salzburger Offizialates* (Wien: VWGÖ, 1977): 31.

67 Gloria, „Monumenti", vol. 1, 339, nol. 660.

Giovanni di Jenstein con il re Venceslao IV in risultato di cui Giovanni di Pomuk venne ucciso su ordine regale[68].

Conclusioni

Alcuni contatti stabiliti da Pietro Wysz a Padova si rivelarono duraturi come può attestare la lettera di Paolo di Portogruaro, canonico padovano, vicario generale del vescovo di Padova il quale studiò il diritto canonico a Padova negli anni ottanta del Trecento, contemporaneamente a Pietro Wysz[69]. La lettera (del 13 VI 1411) indicava che Paolo rimaneva informato sulla salute del vescovo di Cracovia[70]. Il fatto che Pietro Wysz durante il suo viaggio a Roma si fermo a Padova per partecipare come promotore all'esame di Niccolò di Polonia prova che rimaneva in contatto con l'ambiente universitario padovano (magari anche durante altri viaggi alla Curia Romana passava per Padova). Inoltre Pietro Wysz provvide anche a mandare a Padova suoi parenti: suo cugino Andrea Łaskarzyc che studiò diritto canonico a Padova per circa tre anni (1402–1405) e ebbe come promotore al dottorato Pietro Wysz (assente) e nipote Pietro Wysz, figlio di Mattia da Lubstowo (attestato come studente a Padova nel 1411)[71].

L'esempio di Pietro Wysz da Radolina mostra che gli studi a Padova alla fine del Trecento offrivano non solo la possibilità di ottenere una solida formazione giuridica ma soprattutto di entrare nell'elitè intelettuale e stringere preziosi contatti, in particolare con altri ecclesiastici con una carriera promettente o già ben avviata che potevano rivelarsi utili ad esempio nella Curia Romana o nelle missioni diplomatiche e nell'azione contro l'ordine teutonico come ha mostrato Krzysztof Ożóg nello studio

68 Cf. Ruben Ernst Weltsch, *Archbishop John of Jenstein (1348-1400). Papalism, humanism and reform in pre-hussite Prague* (The Hague–Paris: Mouton, 1968), 66–69.

69 Paolo da Portogruaro scolare di diritto canonico nel 1383; Gloria, „Monumenti", vol. 1, 355, nol. 685.

70 Kijak, „Piotr Wysz", 60; Seńko, „Piotr Wysz", 319.

71 Jan Pakulski erroneamente ha considerato Andrea Łaskarzyc figlio della sorella di Pietro Wysz; Jan Pakulski, *Ród Godziębów w średniowiecznej Polsce. Studium genealogiczne* (Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2005): 47. Questa erronea attribuzione è ripetuta in Horeczy, *Recepcja*, 363. Gli studiosi basandosi sul sermone per il funerale di Andrea Łaskarzyc provano che padre di Pietro Wysz e Andrea Łaskarzyc furono cugini visto che padre di Pietro Wysz fu fratello di madre di Andrea Łaskarzyc: Trawkowski, „Piotr Wysz", 423; Seńko, „Piotr Wysz", 285; Szybkowski, „W sprawie ojca", 207–209.

dedicato alla collaborazione di Paulus Vladimiri con i giuristi italiani[72]. Gli studi padovani furono certamente una trampolina per l'avvio della carriera di Pietro Wysz.

Bibliografia

Fonti

Album, Seu Matricula Facultatis Juridicae Universitatis Pragensis ab anno Christi 1372 usque ad annum 1418 (Pragae: Jan Spurný, 1834).

Consilia eminentissimi i.v. interpretis D. Francisci Zabarellae (Venetiis: Apud Ioannem Baptistam à Porta, 1581).

Denifle Heinrich, „Die Statuten der Juristen-Universität Padua vom Jahre 1331", *Archiv für Literatur- und Kirchengeschichte* 6 (1892): 379–544.

Gloria Andrea, *Monumenti dell'Università di Padova, 1318–1405*, vol. 1–2 (Padova: Tipografia del Seminario, 1888).

Liber decanorum facultatis philosophicae ab anno 1367, usque ad annum 1585, vol. 1/1 (Pragae: Gerzabek, 1830).

Statuta Universitatis scholarium iuristarum studii generalis Paduani ab anno 1331 ad annum 1404 (Codex Bibliothecae Cathedralis Gnesnensis 180), introduction by Krzysztof Stopka, a cura di Mirosław Lenart (Opole: Uniwersytet Opolski, 2020).

Translatio sancti Floriani, a cura di Wojciech Kętrzyński, in *Monumenta Poloniae Historica*, vol. 4 (Lwów: Akademia Umiejętności w Krakowie, 1884), 757–758.

Libri e monografie

Collodo Silvana, *Una società in trasformazione. Padova tra XI e XV secolo* (Padova: Antenore, 1990).

Horeczy Anna, *Recepcja włoskiej kultury intelektualnej w krakowskim środowisku uniwersyteckim w drugiej połowie XIV i w pierwszej połowie XV wieku* (Warszawa: IH PAN, 2021).

Kijak Stanisław, *Piotr Wysz: biskup krakowski* (Kraków: Księgarnia Gebethnera i Wolffa, 1933).

Kohl Benjamin G., *Padua Under the Carrara, 1318–1405* (Baltimore: Johns Hopkins University Press 1998).

Knoll Paul W., A pearl of powerful learning: *the University of Cracow in the fifteenth century* (Leiden–Boston: Brill, 2016).

Paarhammer Hans, *Rechtsprechung und Verwaltung des Salzburger Offizialates* (Wien: VWGÖ, 1977).

72 Krzysztof Ożóg, „Współpraca prawników włoskich z Pawłem Włodkowicem w procesie polsko-krzyżackim w Rzymie w latach 1420–1421", *Nasza Przeszłość* 76 (1991): 73–105.

Pakulski Jan, *Ród Godziębów w średniowiecznej Polsce. Studium genealogiczne* (Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2005).
Schmutz Jürg, *Juristen für das Reich. Die deutschen Rechsstudenten an der Universität Bologna 1265-1425*, part 2: *Personenkatalog und Ortsregister* (Basel: Schwabe and Co AG Verlag, 2000).
Seńko Władysław, *Piotr Wysz z Radolina i jego dzieło „Speculum Aureum": (ok. 1354–1414)* (Warszawa: Instytut Tomistyczny Ojców Dominikanów, 1996).
Šmahel František, *Die Prager Universität im Mittelalter. Charles University in the Middle Ages* (Leiden: Brill, 2007).
Tomczak Robert, *Kontakty edukacyjne Polaków z uniwersytetami praskimi w okresie średniowiecza. Studium prozopograficzne* (Poznań: UAM, 2020).
Tuisl Elisabeth, *Die Medizinische Fakultät der Universität Wien im Mittelalter. Von der Gründung der Universität Wien 1365 bis zum Tod Kaiser Maximilians I. 1519* (Göttingen: Vienna University Press, 2014.
Weltsch Ruben Ernst, *Archbishop John of Jenstein (1348–1400). Papalism, humanism and reform in pre-hussite Prague* (The Hague–Paris: Mouton, 1968).

Capitoli di monografie

Fałkowski Wojciech, „Pokora i wyrachowanie. Król Władysław Jagiełło przeprasza biskupa Piotra Wysza", in *Scientia nihil est quam veritatis imago. Studia ofiarowane profesorowi Ryszardowi Szczygłowi w siedemdziesięciolecie urodzin*, a cura di Anna Sochacka, Paweł Jusiak (Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2014), 859–869.
Frova Carla, „Angelo degli Ubaldi sr. (Perugia, 1327/8-ivi, 1407)", in *Dizionario biografico dei giuristi italiani (XII-XX secolo)*, vol. 2, a cura di Italo Birocchi et al. (Bologna: Mulino, 2013), 68–71.
Gaffuri Laura, Donato Gallo, „Signoria ed episcopato a Padova nel Trecento: spunti per una ricerca", in *Vescovi e diocesi in Italia dal XIV alla metà del XVI secolo. Atti del VII Convegno di Storia della Chiesa in Italia*, a cura di Giuseppina De Sandre Gasparini, Antonio Rigon, Francesco G.B. Trolese, Gian Maria Varanini, vol. 2 (Roma: Herder, 1990), 923–956.
Gianni Luca, „Vita ed organizzazione interna della diocesi di Concordia in epoca medievale", in *Diocesi di Concordia*, a cura di Antonio Scottà (Padova: Gregoriana Libreria Editrice, 2004), 205–321.
Graff Tomasz, „*Rex iniustus*? Z dziejów polityki kościelnej Władysława Jagiełły na przykładzie zmian na stolicach biskupich w Krakowie i Poznaniu w 1412 r.", in *Sprawiedliwość. Tradycja i współczesność*, a cura di Paweł Nowakowski, Janusz Smołucha, Wiktor Szymborski (Kraków: Księgarnia Akademicka, 2006), 23–36.
Horeczy Anna, „Gaudeamus igitur in Bononia dum sumus. A network of Polish students in Italy in the late Middle Ages", in *Networking in Late Medieval Central Europe, Friends, Families, Foes*, a cura di Beata Możejko (Routledge, 2023), in corso di stampa.

Knapek Elżbieta, „Piotr Wysz wobec kryzysu Kościoła", in *Ecclesia semper reformanda. Kryzysy i reformy średniowiecznego Kościoła*, a cura di Tomasz Gałuszka, Tomasz Graff, Grzegorz Ryś (Kraków: Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego „Societas Vistulana", 2013), 301–310.

Ożóg Krzysztof, „Formacja intelektualna biskupów krakowskich w średniowieczu", in *Cracovia, Polonia, Europa. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Jerzemu Wyrozumskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, a cura di Krzysztof Baczkowski et al. (Kraków: „Secesja", 1995), 159–177.

Pesenti Tiziana, „*Peregrinatio academica* e *monarchae medicinae*: studenti attorno ai Santasofia", in *Studenti, università, città nella storia padovana: atti del convegno, Padova, 6–8 febbraio 1998*, a cura di Francesco Piovan, Luciana Sitran Rea (Trieste: Lint, 2001), 117–126.

Schwinges Rainer C., „Studentische Kleingruppen im späten Mittelalter", in Rainer C. Schwinges, *Studenten und Gelehrte: Studien zur Sozial und Kulturgeschichte deutscher Universitäten im Mittelalter* (Leiden: Brill, 2008), 265–300.

Simon Robin, „«The monument constructed for me». Evidence for the first tomb monument of Enrico Scrovegni in the Arena Chapel, Padua", in *Venice and the Veneto during the Renaissance. The Legacy of Benjamin Kohl*, a cura di Michael Knapton, John Easton Law, Alison Andrews Smith (Firenze: Firenze University Press, 2014), 385–404.

Szybkowski Sobiesław, „W sprawie ojca biskupa Piotra Wysza i jego najbliższych agnatów", in *Silesia–Polonia–Europa. Studia historyczne dedykowane Profesorowi Idziemu Panicowi*, a cura di Jerzy Sperka (Katowice–Bielsko Biała: Wydawnictwo Cum Laude, 2019), 205–221.

Trawkowski Stanisław, „Piotr Wysz z Radolina", in *Polski Słownik Biograficzny*, vol. 26 (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, 1981), 422–428.

Wyrozumski Jerzy, „La traslazione del corpo di San Floriano da Bologna in Cracovia (sec. XII)", in *Laudatio Bononiae: atti del Convegno storico italo-polacco svoltosi a Bologna dal 26 al 31 maggio 1988 in occasione del Nono Centenario dell'Alma Mater Studiorum*, a cura di Richard Casimir Lewanski (Bologna–Varsavia: Università degli Studi di Bologna–Istituto Italiano di Cultura, 1990), 93–102.

Riviste

Celati Alessandra, „A Digital Exploration of 16th-Century Heretical Networks in the Italian Medical Context. Methodological Challenges and Research Perspectives", *Journal of Interdisciplinary History of Ideas* 14 (2018): 1–36.

Graff Tomasz, „Queen Jadwiga of Anjou's Influence on the Composition of the Polish Episcopate", *Rocznik Filozoficzny Ignatianum* 27/2 (2021): 19–56.

Kaleta Przemysław, „W obronie czci biskupa Piotra Wysza? Zamach Mroczka z Łopuchowa na biskupa Wojciecha Jastrzębca", *Historia Slavorum Occidentis* 3 (2018): 27–45.

Kałuża Zenon, „Czy Wysz był „filozofem o znaczeniu europejskim", *Kwartalnik Filozoficzny* 22/3 (1994): 133–163.
Kohl Benjamin G., „The Paduan elite under Francesco Novello da Carrara (1390–1405). A selected prosopography", *Quellen und Forschungen aus italienischen Archiven und Bibliotheken* 77 (1977): 206–258.
Kryszak Franciszek, „Kapituła kolegiacka św. Jerzego na Zamku Gnieźnieńskim", *Nasza Przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce* 24 (1966): 127–133.
Markowski Mieczysław, „Peter Wyschs Traktate über die Reform der Kirche des beginnenden 15. Jahrhunderts", *Studia Mediewistyczne* 31 (1994): 71–90.
Ożóg Krzysztof, „Maffiolus Lampugnani nominat na biskupstwo krakowskie, biskup płocki: meandry kariery kurialisty rzymskiego w okresie schizmy zachodniej", *Roczniki Humanistyczne* 48 (2000): 345–367.
Ożóg Krzysztof, „Spór o biskupstwo krakowskie w roku 1392 na tle stosunków Polski z papiestwem u schyłku XIV wieku", *Kwartalnik Historyczny* 104 (1997): 3–20.
Ożóg Krzysztof, „Współpraca prawników włoskich z Pawłem Włodkowicem w procesie polsko-krzyżackim w Rzymie w latach 1420–1421", *Nasza Przeszłość* 76 (1991): 73–105.
Włoch Anna Maria, „Kancelaria i dokumenty biskupa krakowskiego Piotra Wysza (1392–1412)", *Studia Źródłoznawcze* 46 (2009): 29–82.
Zasada Zdzisław Jan, „Geneza i dzieje kultu świętego Floriana w Polsce", *Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego* 8 (2016): 245–298.

Online

Bianchi Francesco, „Sala, Paganino", in *Dizionario Biografico degli Italiani*, vol. 89 (Roma: Treccani, 2017), https://www.treccani.it/enciclopedia/paganino-sala_%28Dizionario-Biografico%29/ (ultimo accesso: 27.04.2022).
Cirilli Fiammetta, „Lambertazzi, Giovanni", in *Dizionario Biografico degli Italiani*, vol. 63 (2004), https://www.treccani.it/enciclopedia/giovanni-ludovico-lambertazzi_%28Dizionario-Biografico%29/ (ultimo accesso: 27.11.2022).
Gianni Luca, „Capellini Filippo" in *Dizionario biografico degli Friuliani*, https://www.dizionariobiograficodeifriulani.it/capellini-filippo/ (ultimo accesso: 28.11.2022).
Kaleta Przemysław, *Laskowie w średniowieczu. Studium prozopograficzne*, Częstochowa 2019, elaborata sotto la supervisione di dr. hab. Marek Cetwiński, Instytut Historii, Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie, http://www.ujd.edu.pl/uploads/article/rozprawadoktorskaptlaskowiewsred-fbbe34f141 (ultimo accesso: 25.11.2022).
Napoli Maria Teresa, „Cavitelli, Egidiolo", in *Dizionario Biografico degli Italiani*, vol. 23 (Roma: Treccani, 1979), https://www.treccani.it/enciclopedia/egidiolo-cavitelli_%28Dizionario-Biografico%29/ (ultimo accesso: 27.11.2022).

Rocznik Filozoficzny Ignatianum
The Ignatianum Philosophical Yearbook
Vol. 31, No. 2 (2025), s. 51–65
PL ISSN 2300–1402
DOI: 10.35765/rfi.2025.3102.6

Antonella Barzazi
ORCID: 0000-0002-6243-4475
Università degli Studi di Padova

Educating the Catholic Nobleman. Projects and Models in Padua and Poland

Edukacja katolickiego szlachcica. Projekty i modele w Padwie i w Polsce

Abstract

In the 1560s and 1570s, Cardinal Giovanni Francesco Commendone (1524–1584) and his secretary Antonio Maria Graziani (1537–1611) were entrusted with important papal commissions in German and Polish lands, gaining a deep understanding of the political and religious situation of Central-Eastern Europe. The role of these two papal diplomats is highlighted by their political archives, an extraordinary collection of documents which has been the subject of the research project *The Nuncio's Secret Archives: Papal Diplomacy and European Multi-denominational Societies Before the Thirty Years' War* (*NSA)*, financed by the Italian Ministry of University and Research. This rich documentation, in particular, underscores the importance of Padua in the network of relationships established by Commendone and Graziani. They frequently returned to the university city during breaks in their Alpine missions, taking part in circles and gatherings, and meeting with Venetian patricians, professors, and foreign students. In this context, the correspondence between Graziani and the Polish student Mikołai Tomicki —the son of a prominent nobleman who had embraced the Reformation —is of particular significance. A parallel

reading of the letters written by Graziani and those written by Tomicki reveals the educational project offered to the young Pole by the two papal envoys. Moreover, it sheds light on the perspective of Commendone and Graziani, in which diplomacy and culture were closely intertwined.

Keywords: Papal diplomacy, Counter-Reformation, University of Padua, Giovanni Francesco Commendone, Antonio Maria Graziani

Abstrakt

W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XV wieku kardynał Giovanni Francesco Commendone (1524–s1584) i jego sekretarz Antonio Maria Graziani (1537–1611) otrzymali ważne papieskie misje na ziemiach niemieckich i polskich, zdobywając głębokie zrozumienie sytuacji politycznej i religijnej w Europie Środkowo-Wschodniej. Rolę tych dwóch papieskich dyplomatów podkreślają ich archiwa polityczne, niezwykły zbiór dokumentów, który jest obecnie przedmiotem projektu badawczego „The Nuncio's Secret Archives: Papal Diplomacy and European Multi-denominational Societies Before the Thirty Years' War" (NSA), finansowanego przez włoskie Ministerstwo Edukacji Wyższej i Badań Naukowych. Ta bogata dokumentacja w szczególności podkreśla znaczenie Padwy w sieci relacji nawiązanych przez Commendonego i Grazianiego. Często wracali oni do swojego miasta uniwersyteckiego podczas przerw pomiędzy misjami w rejonie Alp, biorąc udział w kręgach i spotkaniach oraz spotykając się z weneckimi patrycjuszami, profesorami i zagranicznymi studentami. W tym kontekście szczególne znaczenie ma korespondencja między Grazianim a polskim studentem Mikołajem Tomickim – synem zamożnego szlachcica, który przystąpił do ruchu reformatorskiego. Równoległa lektura listów pisanych przez Grazianiego i tych pisanych przez Tomickiego ujawnia projekt edukacyjny oferowany młodemu Polakowi przez dwóch papieskich wysłanników. Co więcej, rzuca ona światło na perspektywę Commendonego i Grazianiego, w której dyplomacja i kultura były ze sobą ściśle powiązane.

Słowa klucze: dyplomacja papieska, kontrreformacja, Uniwersytet w Padwie, Giovanni Francesco Commendone, Antonio Maria Graziani

Anybody who has studied the Empire and Poland in the second half of the sixteenth century will certainly be familiar with the names of the papal ambassadors Giovanni Francesco Commendone and Antonio Maria Graziani. The former, a Venetian, had relatives in the patriciate while the latter came from a noble Tuscan family with close ties to the Roman curia and was first secretary to Commendone before also being appointed papal nuncio. From the early sixties on, the couple

were entrusted with important papal commissions in German and Polish lands[1]. What is less well-known is the political archive comprising the two diplomats' correspondence and study and work materials, which is not only testimony of the work they carried out, but also of their keen cultural interests and the extent of the network of their relations. This extraordinary collection of documents, which also includes a nucleus of books that belonged to Antonio Maria Graziani's library, became part of the private archive of the Graziani family – most of which has been preserved by the descendants in Vada (Livorno)[2]. It has been the object of a research project *The Nuncio's Secret Archives: Papal Diplomacy and European Multi-denominational Societies Before the Thirty Years' War* (*NSA)*, financed by the Italian ministry of University and Research[3].

What is the point in a systematic study of Commendone and Graziani's papers? What is the point in creating – as we did in this project – an online portal making available in a digital format the diplomatic correspondence of the two papal envoys from central-eastern Europe, and their private correspondence, together with cultural references thanks to the census of surviving samples in Graziani's library? The answer lies in the fact that these papers and books take us with particular effectiveness to a phase in which the Church of Rome was redefining its perception of a Europe that had been profoundly changed by the religious crisis of the sixteenth century.

Pope Paul IV had died in 1559, the inquisitor pope who had hidden behind the theological condemnation of 'heresy', refusing to recognise the Peace of Augsburg (1555) and the actual election of Charles V's successor, Ferdinand I, Holy Roman Emperor, who had been chosen by a diet that

1 See Domenico Caccamo, "Commendone, Giovanni Francesco", and Marcella Marsili, "Graziani, Antonio Maria", both in *Dizionario Biografico degli Italiani*, vol. 27 (Rome: Istituto della Enciclopedia Italiana, 1982), 606–613, and *Dizionario Biografico degli Italiani*, vol. 58 (Rome: Istituto della Enciclopedia Italiana, 2002), 801–804.

2 A large amount of the archive ended up in the archive in Lawrence (Kansas), in the manuscript section of the Kenneth Spencer Research Library of Kansas University; other documents ended up in the New York Public Library and in other American libraries. For an archive profile, including bibliography, see: https://siusa.archivi.beniculturali.it/cgi-bin/siusa/pagina.pl?TipoPag=comparc&Chiave=209524 (accessed on 08.06.2025).

3 Participants of the project (PRIN 2017, prot. 2017 JMPYTA carried out between 2020 and 2024) include Elena Bonora (Parma University) as Principal Investigator and the research units of the Universities of Modena and Reggio Emilia, Padua, Venice-Ca' Foscari, directed respectively by Matteo Al Kalak, Antonella Barzazi, Dorit Raines. See Elena Bonora, "Gli archivi segreti del nunzio", *Riforma e movimenti religiosi* 12 (2022), 177–184. The project also foresees the compilation of a new archive inventory that will combine the two sections virtually.

also included princes who supported the Reform[4]. With the new pope, Pius IV, the Church opened its eyes to the areas in central-eastern Europe where the Catholic confession was no longer predominant. It also recognised that it was only possible to defend Catholicism effectively in those areas by means of the appropriate knowledge of the contexts and new legal framework in which this religious diversity was establishing itself. It was here that Commendone and his secretary Graziani played a key role for a pope who found himself faced with a new situation and was seeking analytical and effective instruments with which to intervene. In 1561, during a long journey across the Empire lands to announce the Council of Trent and to reopen the dialogue with the Emperor, Commendone described the situation of those areas in which the Peace of Augsburg had legalised the existence of 'heresy', studied the transformations of ecclesiastic institutions, and scrutinized the forms of religious coexistence that had actually developed in the cities and territorial principalities[5]. When he arrived in Poland as nuncio in 1563, he was not satisfied with the controversial image that his predecessors had used of the religious chaos, of the kingdom of sects[6]; instead, he studied the multiplicity of the confessions, relating them to the complex institutional system of the State, the composition of the Diets and Senate, the internal alignment of the nobility, the relationships between bishops who were in constant conflict but attracted by projects for a national church that was independent of Rome, studying in detail the geopolitical problems related to Poland's military role in eastern Europe that was boxed in between pressure from the Turks and pressure from the Russian Empire. In this he used his skill as a political mediator to establish effective relations with the sovereign, aristocratic factions, and

4 Elena Bonora, "*Come s'egli non fusse al mondo*. Paolo IV e l'Europa", *Tiempos modernos* 37/2 (2018): 361–386.

5 Elena Bonora, "Comprendre et décrire un autre monde. Le voyage d'un nonce dans l'Europe des confessions et du pluralisme religieux (1560-62)", in *Le Langage et la foi dans l'Europe des Réformes*, ed. Tiphaine Guillabert-Madinier, Julien Ferrant (Paris: Classiques Garnier, 2019), 215–224.

6 See, for example, the dispatches by Alvise Lippomano in autumn 1555 in *Acta Nuntiaturae Polonae*, III/1: *Aloisius Lippomano (1555-1557)*, ed. Henryk Damian Wojtyska (Romae: Institutum Historicum Polonicum, 1993); in addition, Alexander Koller, "Lippomano, Luigi", in *Dizionario Biografico degli Italiani*, vol. 65 (Rome: Istituto della Enciclopedia Italiana, 2005), 243–246. For more about the confessional situation in the Polish-Lithuanian area after the middle of the sixteenth century, see two recent books: Kazimierz Bem, *Calvinism in the Polish Lithuanian Commonwealth 1548-1648. The Churches and the Faithful* (Leiden–Boston: Brill, 2020); Dainora Pociūtė, *La Riforma in Lituania* (Turin: Claudiana, 2021).

Polish prelates[7]. It was this information about the country's conditions, and details about the structure of the ecclesiastic and civil powers that Commendone's dispatches offered the Roman curia that was to underlie the concession policy on rites that Pius IV promoted in Germany. The cardinal and his right-hand man Graziani continued to maintain their influence in Rome during Pius V's papacy and also at the beginning of Gregory XIII's, when they carried out other papal missions in those areas. In 1572 and 1573, when they were both sent back to Poland as legate and vice-legate respectively, they guided the papal line regarding Henry of Valois' succession to the throne. In the meantime, the Polish kingdom had joined the Grand Duchy of Lithuania, creating an unprecedented political-territorial entity as regards both size and military power.

In 1622 the creation of the *Congregatio de Propaganda fide* marked the beginning of a new season. This new Roman institution was to centralise the control of relations between the papacy and non-Catholic Europe, which was now mediated by missionary religious orders[8]. However, in the decades that followed the Peace of Augsburg, it was Commendone and Graziani who were the real experts of the central-eastern areas of the continent. They had become a reference point for other ecclesiastic figures who gained experience under their guidance and were then to play important roles in papal diplomacy[9].

During their delicate missions in distant and often hostile lands, in their arduous confrontations with princes, aristocrats and prelates these men put to good use the sound literary, philosophical and legal knowledge they had acquired during their studies, mainly at Padua University. And it was to Padua that Commendone and Graziani would so eagerly return, during the breaks between one journey and another across the Alps. In the university city Commendone and his court were surrounded by a group of long-standing friends, made up of aristocratic Venetians

7 A fundamental source for this mission is Commendone's register of letter copies, preserved in New York Public Library, Manuscript and Archive Division, MssCol 603 (G.F. Commendone, *Diplomatic Correspondence*, 1563–1565).

8 In general, about the relevance of European problems in the work of Propaganda fide, see Giovanni Pizzorusso, *Governare le missioni, conoscere il mondo nel XVII secolo. La Congregazione de Propaganda Fide* (Viterbo: Settecittà, 2018), 19–45.

9 For example, two figures who were particularly close to Commendone: Giovanni Dolfin, a Venetian patrician, nuncio to the imperial court in 1571–1578, and Giovanni Andrea Caligari, nuncio in Poland in 1578–1581, and then in Graz in 1584–1586. For their profile see: Gaspare De Caro, "Caligari, Giovanni Andrea", and Gino Benzoni, "Dolfin, Giovanni", in *Dizionario Biografico degli Italiani*, vol. 16 (Rome: Istituto della Enciclopedia Italiana, 1973), 711–717, and *Dizionario Biografico degli Italiani*, vol. 40 (Rome: Istituto della Enciclopedia Italiana, 1991), 511–519.

who held important posts in both civilian life and the Church and by high-ranking members of the city, both ecclesiastic and laymen. This circle of friends was obviously also open to the university: the professors – in particular the philosophers from the schools of Arts and Medicine – the young Venetian noblemen attending courses that gave them a grounding in political activities, the foreign aristocratic students coming in Padua from different parts of Europe[10].

During their brief breaks the two papal envoys therefore took part in the peculiar long-standing traditions of social life in Padua. As early as the fifteenth century, but mainly during the early sixteenth century, private circles and academies had multiplied and supported the activities carried out in the university classrooms. Whilst profound political-religious and cultural changes were taking place, these different kinds of associations had taken on an extremely important role, acting as informal meeting places that either criticised or integrated the official courses, spreading central debates. One such example was the renewal of the Aristotelian Paduan tradition, by the introduction of mathematics in natural philosophy and the enhancement of the function of logic as a guide to reasoning and the basis for effective study methods. The middle of the sixteenth century heralded a new climate, one that was marked by suspicion and tension, by the offense against Protestant religious dissent, which had penetrated extensively the university milieu, also in radical forms. Nevertheless, Padua remained a city with a rich, diversified cultural life that was able to offer multiple opportunities for encounters and gatherings. It was actually the 1560s that saw the beginning of the famous circle that was to meet until the turn of the century, at the home of Gian Vincenzo Pinelli, a nobleman of Genoese origins who had moved from Naples to Padua. At his home, surrounded by a great number of books and manuscripts, professors and students, cultured Paduan scholars, and Venetian aristocrats were able to gather and meet illustrious foreigners who were passing through[11].

---

10 About the circle around Commendone and Graziani during their stays in Padua, see Elena Bonora, *Giudicare i vescovi. La definizione dei poteri nella Chiesa postridentina* (Rome–Bari: Laterza, 2007), 265–267.

11 For an overview of sixteenth-century intellectual life in Padua and the turning point of the Counter-Reformation see Dennj Solera, Michaela Valente, "La *Patavina libertas* nell'età della Controriforma", and Antonella Barzazi, "Fuori dalle aule: circoli e accademie", both in *Libertas. Tra religione, politica e saperi*, ed. Andrea Caracausi, Paola Molino, Dennj Solera (Roma: Donzelli editore and Padova University Press, 2022), 167–184, 121–136; in addition, Angela Nuovo, "The Creation and Dispersal of the Library of Gian Vincenzo Pinelli," in *Books on the Move. Tracking Copies through Collections and the*

It was also thanks to circles such as these that in the second half of the sixteenth century the Paduan University continued to attract outstanding teachers and to hold its attraction for foreign students. As a result, a good number of Germans still continued to arrive in the city; they had always been the largest student nation, divided up internally according to origin (Swiss, Belgians, Dutch, Silesians, Austrians and Bohemians). And there was also a conspicuous number of Poles, the second largest foreign community in Padua[12]. In this regard it is well known that the Polish contingent represented a special case for a long time: the prestige of having studied in Padua University was so great that the expression *Paduan* (*padewcyzk*) did not just mean in Polish a former student from Padua but was a synonym for a man with a university education[13].

In this context it is clear that Commendone and Graziani did not simply go to Padua because of their affection for the place where they had both studied, but that there was more behind it: they were attracted by a milieu that was so full of potential as regards their political-diplomatic projects. For example, the foreign students that the Inquisition regarded as a threat from afar, were seen with different eyes by the papal envoy and his secretary. Especially the young students from Eastern Europe, some of whom came from aristocratic families that were in favour of the Reformation, offered a means of strengthening the ties between the Church and the ruling groups of countries, like Poland, that were traditionally distant from Roman Catholicism and afflicted by religious turmoil. Commendone and Graziani followed them very closely, helped them in their studies and went on to exchange letters with them for years. Preserved in the Graziani archives, this correspondence opens up a window on a complex system of relationships in which Padua was at the centre.

From this point of view, the aristocratic Polish student, Mikołai Tomicki, who was in Padua in the sixties and part of Commendone's circle, is of particular significance. Mikołai came from a family that was

---

Book Trade, ed. Robin Myers, Michael Harris, Giles Mandelbrote (Newcastle–London: Oak Knoll Press–British Library, 2007), 39–67.

12 See Lotte Kosthorst, "Studiare *trans Alpes*. La mobilità degli studenti di area germanica verso lo Studio di Padova (XV-XVII secolo)", and Gabor Almasi, "Studenti padovani in Europa centrale e orientale nel Cinquecento", in *Stranieri. Itinerari di vita studentesca tra XIII e XVIII secolo*, ed. Maria Cristina La Rocca, Giulia Zornetta (Rome: Donzelli editore and Padova University Press, 2022), 51–62, 165–181.

13 The same applied to the Hungarian word *padovás*. In 1574 the Holy Roman Emperor Maximilian II, for the second time candidate to the Polish throne, added to his electoral promises the pledge to support the costs for sending one hundred aristocratic young men to Padua University out of his personal income (Almasi, "Studenti padovani", 168).

well-placed in the civil and ecclesiastic posts in the Kingdom. His father, Jan Tomicki, the castle governor of Gniezno, had adhered to the Reformation after having been educated by the Bishop of Krakow Piotr Tomicki, his uncle and a prominent intellectual and political figure with strong links in Italy. It would appear that Mikołai's arrival in Padua was actually the result of Commendone's initiative who, in 1562, after returning from his first trip to Germany, had had the opportunity to meet him, perhaps in Alsace if Tomicki, as some sources suggest, spent two years in France and Strasburg, accompanied by a preceptor-tutor[14]. His date of birth is unknown, but we know that the marriage between Jan, his father, and Zofia Oporowska, his mother, took place in 1551[15]. Then at the time Commendone met him, he could have been a mere child of ten or eleven. However, at the end of 1566 the young Pole, by then a Paduan student of Philosophy, and Graziani, who was thirty years old, were exchanging affectionate, confidential letters, and this was to continue for around another four years, until Tomicki's return to Poland in the autumn of 1570[16].

14 See the notes of the Jesuit Girolamo Lagomarsini, the eighteenth-century publisher of Graziani's works, in Giulio Poggiani, *Epistolae et orationes alim collectae ad Antonio Maria Gratiano nunc ab Hieronymo Lagomarsinio e Societate Jesu adnotationibus illustratae ac primum editae* (Rome: Generoso Salomoni, 1758), 367, 374–378. In 1564 Tomicki moved from Strasbourg to Tübingen. See the recent contributions by Marcello Piacentini, "Qualche nota sul soggiorno padovano di Mikołai Tomicki e di alcuni suoi connazionali", *Romanica Cracoviensia* 2023: 349–359, and Agnieszka Biedrzvcka, "Tomicki, Mikołai", in *Polski słownik biograficzny*, 54 (Warszawa–Kraków: IH-PAN, 2022), 326–328. About Jan Tomicki (1524–1575), see "Tomicki, Jan", in *Encyklopedia katolicka*, vol. 19 (Lublin: TNCUL, 2013), 767; regarding the figure and role of Piotr Tomicki (1464–1535): Jerzy Miziołek, "The Bishop Piotr Tomicki Chapel in the Cracow Cathedral, and its Altarpiece Depicting «The Adoration of the Magi»", in *Die Jagiellonen. Kunst und Kultur einer europäischen Dynastie an der Wende zur Neuzeit*, ed. Dietmar Popp, Robert Suckale (Nürnberg: Germanisches Nationalmuseum, 2002), 385–394, and Anna Odrzywolska-Kidawa, *Biskup Piotr Tomicki (1464–1535). Kariera polityczna i kościelna* (Warszawa: Semper, 2004).

15 See Tomasz Pietras, *Oporowscy herbu Sulima. Kariera rodziny możnowładczej w późnośredniowiecznej Polsce* (Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2014), 210, 236. Zofia Oporowska died before 1585.

16 From a Vatican codex belonging to Girolamo Lagomarsini, Graziani's letters were published in *Spicilegium Romanum*, VIII, ed. Angelo Mai et al. (Rome: Tipografia del Collegio Urbano, 1842), XI–XIII, 235–467. Tomicki's are preserved in the Graziani Archive of Vada, Fondo Antonio Maria Graziani (henceforth AGV, FAMG), 62B. A selection from this correspondence was published in Lettere *di Pieter de Witte-Pietro Candido nei carteggi di Antonio Maria Graziani* (1569–1574), edizione critica di Massimo Moretti (Roma: De Luca, 2012). About the Paduan stay of Tomicki and his relationships with Commendone, Graziani and cardinal Hozjusz see Henryk Barycz, *Polacy na studiach w Rzymie w epoce Odrodzenia (1440-1600)* (Kraków: Nakł. Polskiej

What emerges from this correspondence is an intense master disciple relationship, encouraged by Commendone. Graziani sent the young student lengthy letters in Latin that varied in tone: some were full of affection and emotive involvement, whilst others contained harsh reprimands when his pupil failed to heed his teacher's advice and was either too slow with his reply or sent a letter that was too short[17]. Behind these ups and downs we can perceive the despondency and difficulties of a young man who had come from afar, when trying to meet Graziani's pressing request that he wrote both in Latin and Italian. Consequently, reports from Padua, news from the group of the other aristocratic countrymen in the city, accounts of the recurring violent quarrel among the Polish and the Flemish students, or information about how his studies were progressing were occasions for Tomicki to develop further his language and style, also with back translations from one language to another, whilst always working in close contact with the classic models that Graziani provided him with[18]. Being so used to professional correspondence, Graziani never ceased to underline that the command of letter writing was a fundamental part of university education, but also an essential tool in view of the future roles the student was to take on in his homeland[19].

It was Graziani who gradually introduced Tomicki into the cultural life of Padua and to the university professors. In the spring of 1567, he recommended him to a philosopher who had very close ties with the two papal diplomats: Federico Pendasio, an interpreter of the Aristotelian orientation based on the commentary by Alexander of Afrodisia. Tomicki not only attended his official courses, but also received private tuition from Pendasio on Aristotle's *Ethics*. With Graziani's fervent support, Pendasio himself not only introduced Tomicki to physicians and naturalists, but also to Greek studies, and entrusted him to a member of the group of philologists around Gian Vincenzo Pinelli and his library[20].

Akademii Umiejętności 1938), 158–159. I wish to thank Marcello Piacentini who led me to the sources in Polish language.

17 Letters from Graziani dated 7 and 27 December 1566 (from Rome), in *Spicilegium Romanum*, VIII, 243–244, 250.

18 See for example, Graziani's recommendations to Tomicki, 1 November 1567 (from Rome) in *Spicilegium Romanum*, VIII, 317–318, and Tomicki's letters dated April-May 1568 in AGV, FAMG, 62B.

19 Graziani corroborated his encouragement through his own example, declaring his commitment to writing of "litterarum turba", in his letter dated 20 February 1567 (from Rome), in *Spicilegium Romanum*, VIII, 265.

20 See for example Graziani's letters dated 30 March and 24 May 1567 (from Rome) and 27 September of the same year in *Spicilegium Romanum*, VIII, 278, 296, 306; in addition, those from Tomicki dated October–November 1568 in AGV, FAMG, 62B. In 1563

This correspondence thus resulted in a study plan that was both rich and detailed and was to become even more intense when, in the spring of 1568 Tomicki was granted a two-year extension of his stay in Padua[21]. A couple of months later, when Archbishop Filippo Mocenigo returned from Cyprus, Tomicki had yet another point of reference. Deeply convinced of the high educational value of philosophy, Mocenigo involved him even further in the habitual meetings and conversations of his refined Veneto circle. In turn Tomicki established a small philosophical academy where he would hold disputations on logic and public discussions, together with other students and young Venetian aristocrats[22].

A restless and permanently dissatisfied teacher, from the very start Graziani had tried to offer multiple proposals and stimuli. In 1567 he had therefore organised a visit in Bologna, in the hope that his pupil would be able to attend some of the lessons held by the antiquarian Carlo Sigonio[23]. In the same period, having been favourably impressed when he visited the German College in Rome, Graziani had decided to request a Jesuit teacher be sent to Padua, and had started to send some of Tomicki's writing to Diego de Ledesma, who was working in the Roman College on what would become the official *Ratio studiorum* of the Society of Jesus at the end of the century[24]. What was troubling Graziani was the conciliation between culture and the needs of moral and religious formation, the big question that emerged clearly in the writings on education by the Bishop of Verona, Agostino Valier, who was also close to the circle around Commendone[25]. At the beginning of their correspondence, Graziani made sure Tomicki received a copy of the Roman catechism and then went on to recommend he read Augustine's

---

Pendasio (1525–1603) briefly followed Commendone and Graziani, when they were on their way to Poland but interrupted the journey after falling ill.

21 Letter dated 17 December 1567 (from Rome) in *Spicilegium Romanum*, VIII, 359–360.

22 The young Polish student's progressive studies of Aristoteles can be seen in his letters written in the autumn of 1568; his news to Graziani recommences in the spring-summer of 1569, all in AGV, FAMG, 62B. The cited book by Bonora, *Giudicare i vescovi* is mainly devoted to the person and life of Filippo Mocenigo.

23 See Graziani's letter dated 5 April 1567, in *Spicilegium Romanum*, VIII, 280. Owing to the bitter rivalry with Francesco Robortello, Sigonio had left the chair of humanities in Padua, which he had obtained also thanks to the support of the Polish students. For more see William Mc Cuaig, "Andreas Patricius, Carlo Sigonio, Onofrio Panvinio, and the Polish Nation of the University of Padua", *History of Universities* 3 (1983): 87–100.

24 Graziani's letter dated 23 June 1567, in *Spicilegium Romanum*, VIII, 297.

25 Valier dedicated to Tomicki a manuscript booklet regarding the heretics in Poland. See Giovanni Cipriani, *La mente di un inquisitore. Agostino Valier e l'Opusculum De cautione adhibenda in edendis libris (1589-1604)* (Firenze: NICOMP, 2008), 50–51, 73.

De utilitate credendi[26]. He later encouraged Tomicki to explore the problematical areas that bordered on philosophy and theology. In a longer letter in Latin, which was almost a small treatise, Graziani tried to explain how ethical disorder – the failure to control passions – had led to the abuse of a subjective interpretation of the Holy Scriptures and multiplied the errors of faith, resulting in excess and rift. First Luther, then Zwingli and finally Calvin had thrown Christianity into a storm that had not yet abated, Graziani wrote. And this was a storm, in which only the Roman Church – as the welcoming mother, like Noah's Ark – could offer shelter and protection[27]. As from 1568 Tomicki was then sent to the vicar-general of the bishop of Padua, the Dominican Girolamo Vielmi, and an Augustinian theologian, to study the opinions of the "heretics" in more detail, in particular as regards the subject of the Eucharist[28].

In Graziani's letters as well, more and more space tends to be dedicated to the accounts of the outbreaks of religious conflicts in Europe. Continuous are the updates about the uprising in the Netherlands, the stiff resistance of the Huguenots in France, and the deepening of confessional divisions in Eastern Europe and Poland itself[29]. In this correspondence the condemnation of the consequences of the religious conflict go hand in hand with the verification of the political categories that were developed by the classical authors, a common theme in Graziani's analysis of the individual political contexts[30]. One such example are his observations about tyranny written in connection with the description of the situation in Wallachia: in 1570 Graziani was to devote an essay, once again for Tomicki, entitled *De despota Valachorum*, that chronicled the history of the usurper of the voivod of Moldavia, who was assassinated in 1563[31]. A further example is in the letters in which Graziani discusses the Polish

26 See respectively the letters dated 7 December 1566 (from Rome) in *Spicilegium Romanum*, VIII, 246, and the one, without date or return address, written in the spring of 1567, *ibidem*, p. 287.

27 Kenneth Spencer Research Library, Lawrence, Graziani-Commendone Collection, ms. 87, 23r-25v.

28 See in particular Tomicki's letter dated 14 July 1569 in AGV, FAMG, 62B. On Vielmi: Antonella Barzazi, "Vielmi, Girolamo", in *Dizionario Biografico degli Italiani*, vol. 99 (Rome: Istituto della Enciclopedia Italiana, 2020), 209-211.

29 See for example Graziani's letters dated the spring of 1567 in *Spicilegium Romanum*, VIII, in particular 262, 274, and the one dated 6 March 1568 (from Rome), *ibidem*, 373–374.

30 *Ibidem*, Graziani's letter (from Rome), 10 May 1567, 293–294.

31 The text is *ibidem*, 172–218; in the following pages (219–234) there is another essay regarding the despot's brother. See also Graziani's letter (from Narni), 27 September 1567, *ibid.*, 300–301.

institutions, portrayed as the fruit of a peculiar balance between royal power and authority of the laws, with a *Senatus* – Graziani wrote to his pupil – that oversaw *publicam libertatem*[32].

Under Commendone's vigil eye, Graziani expresses his growing satisfaction with Tomicki's progress. In Poland, however, his father disapproves of the path his son has taken and accuses him of letting himself be seduced by the ceremony and exteriority of the Roman Church; he absolutely forbids him to travel to Rome, which Graziani is urging him to do, and threatens to make him leave Padua and send him elsewhere. Tomicki, however, feels sure that sooner or later he will be able to convince him[33]. In the meantime, his letters to Graziani have become a regular channel for the communication of different kinds of matters sent from the Polish bishops to Commendone. In the autumn of 1568 Tomicki is asked to present Graziani with the request on behalf of the Primate of Poland to be remembered to the Pope in view of the upcoming promotion of cardinals. Cardinal Hosius, Bishop of Warmia and former papal legate to the Council of Trent, the more influential Polish prelate, mentions Tomicki with the highest praise in his correspondence with Commendone[34]. Shortly before he is due to return home, the young man is forced to categorically deny that he is about to enter the Jesuits[35].

After his return to his homeland in the autumn of 1570 Mikołaj Tomicki's correspondence with Graziani seems to have stopped suddenly. His father's return to Catholicism, sometime later, was probably due to his influence. However, Mikołaj put his experience in Padua to good use: both he and his father were part of the delegation sent in France to Henry of Valois in 1573; with Commendone's support he was rewarded with some ecclesiastic benefits that he was able to enjoy until his premature death in 1585[36].

This correspondence finally deserves to be studied in much more detail. It offers us a direct contact with an educational project that was outlined against a dense network of contacts and mediation with the Polish ruling groups and the local ecclesiastical hierarchy, framed by a perspective – that of Commendone and Graziani – in which culture

32 *Ibidem*, 353–354, Graziani's letter (from Rome), 3 January 1568.

33 Tomicki's letter to Graziani dated 28 April 1570 AGV, FAMG, 62B; in the letter dated 6 January of the same year (*ibidem*) Tomicki had expressed the hope that his mother might also convert to Catholicism.

34 Graziani's letter dated 9 December 1568 in *Spicilegium Romanum*, VIII, 405.

35 Tomicki's letter (from Venice) dated 11 May 1570 in AGV, FAMG, 62B.

36 Thus the note by Lagomarsini in Poggiani, *Epistolae*, 377.

and diplomacy were closely intertwined. As such, the resources offered by a great university city such as Padua, presented unique tools for both knowledge and action.

Bibliography

Manuscript Sources

Graziani Archive, Vada (Livorno), Fondo Antonio Maria Graziani (AGV, FAMG), 62B.

Kenneth Spencer Research Library of Kansas University, Lawrence, Graziani-Commendone Collection, ms. 87, 23r-25v.

New York Public Library, Manuscript and Archive Division, MssCol 603, G.F. Commendone, Diplomatic Correspondence, 1563–1565.

Printed Sources

Acta Nuntiaturae Polonae, III/1: *Aloisius Lippomano (1555-1557)*, ed. Henryk Damian Wojtyska (Romae: Institutum Historicum Polonicum, 1993).

Poggiani Giulio, *Epistolae et orationes alim collectae ad Antonio Maria Gratiano nunc ab Hieronymo Lagomarsinio e Societate Jesu adnotationibus illustratae ac primum editae* (Rome: Generoso Salomoni, 1758).

Spicilegium Romanum, VIII, ed. Angelo Mai et al. (Rome: Tipografia del Collegio Urbano, 1842).

Books and monographs

Barycz Henryk, *Polacy na studiach w Rzymie w epoce Odrodzenia (1440-1600)* (Kraków: Nakł. Polskiej Akademii Umiejętności, 1938).

Bem Kazimierz, *Calvinism in the Polish Lithuanian Commonwealth 1548-1648. The Churches and the Faithful* (Leiden–Boston: Brill, 2020).

Bonora Elena, *Giudicare i vescovi. La definizione dei poteri nella Chiesa postridentina* (Rome–Bari: Laterza, 2007).

Cipriani Giovanni, *La mente di un inquisitore. Agostino Valier e l'Opusculum De cautione adhibenda in edendis libris (1589-1604)* (Firenze: NICOMP, 2008).

Odrzywolska-Kidawa Anna, *Biskup Piotr Tomicki (1464–1535). Kariera polityczna i kościelna* (Warszawa: Semper, 2004).

Pietras Tomasz, *Oporowscy herbu Sulima. Kariera rodziny możnowładczej w późnośredniowiecznej Polsce* (Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2014).

Pizzorusso Giovanni, *Governare le missioni, conoscere il mondo nel XVII secolo. La Congregazione de Propaganda Fide* (Viterbo: Settecittà, 2018).

Pociūtė Dainora, *La Riforma in Lituania* (Turin: Claudiana, 2021).

Chapters in monographs

Almasi Gabor, "Studenti padovani in Europa centrale e orientale nel Cinquecento", in *Stranieri. Itinerari di vita studentesca tra XIII e XVIII secolo*, ed. Maria Cristina La Rocca, Giulia Zornetta (Rome: Donzelli editore and Padova University Press, 2022), 165–181.

Barzazi Antonella, "Fuori dalle aule: circoli e accademie", in *Libertas. Tra religione, politica e saperi*, ed. Andrea Caracausi, Paola Molino, Dennj Solera (Roma: Donzelli editore and Padova University Press, 2022), 121–136.

Barzazi Antonella, "Vielmi, Girolamo", in *Dizionario Biografico degli Italiani*, vol. 99 (Rome: Istituto della Enciclopedia Italiana, 2020), 209-211.

Benzoni Gino, "Dolfin, Giovanni", in *Dizionario Biografico degli Italiani*, vol. 40 (Rome: Istituto della Enciclopedia Italiana, 1991), 511–519.

Biedrzvcka Agnieszka, "Tomicki, Mikołai", in *Polski słownik biograficzny*, 54 (Warszawa-Kraków: IH-PAN, 2022), 326-328.

Bonora Elena, "Comprendre et décrire un autre monde. Le voyage d'un nonce dans l'Europe des confessions et du pluralisme religieux (1560-62)", in *Le Langage et la foi dans l'Europe des Réformes*, ed. Tiphaine Guillabert-Madinier, Julien Ferrant (Paris: Classiques Garnier, 2019), 215–224.

Caccamo Domenico, "Commendone, Giovanni Francesco", in *Dizionario Biografico degli Italiani*, vol. 27 (Rome: Istituto della Enciclopedia Italiana, 1982), 606–613.

De Caro Gaspare, "Caligari, Giovanni Andrea", in *Dizionario Biografico degli Italiani*, vol. 16 (Rome: Istituto della Enciclopedia Italiana, 1973), 711–717.

Koller Alexander, "Lippomano, Luigi", in *Dizionario Biografico degli Italiani*, vol. 65 (Rome: Istituto della Enciclopedia Italiana, 2005), 243–246.

Kosthorst Lotte, "Studiare trans Alpes. La mobilità degli studenti di area germanica verso lo Studio di Padova (XV-XVII secolo)", in *Stranieri. Itinerari di vita studentesca tra XIII e XVIII secolo*, ed. Maria Cristina La Rocca, Giulia Zornetta (Rome: Donzelli editore e Padova University Press, 2022), 51–62.

Marsili Marcella, "Graziani, Antonio Maria", in *Dizionario Biografico degli Italiani*, vol. 58 (Rome: Istituto della Enciclopedia Italiana, 2002), 801–804.

Miziołek Jerzy, "The Bishop Piotr Tomicki Chapel in the Cracow Cathedral, and its Altarpiece Depicting «The Adoration of the Magi»", in *Die Jagiellonen. Kunst und Kultur einer europäischen Dynastie an der Wende zur Neuzeit*, ed. Dietmar Popp, Robert Suckale (Nürnberg: Germanisches Nationalmuseum, 2002), 385–394.

Nuovo Angela, "The Creation and Dispersal of the Library of Gian Vincenzo Pinelli," in *Books on the Move. Tracking Copies through Collections and the Book Trade*, ed. Robin Myers, Michael Harris, Giles Mandelbrote (Newcastle–London: Oak Knoll Press–British Library, 2007), 39–67.

Solera Dennj, Valente Michaela, "La Patavina libertas nell'età della Controriforma", in *Libertas. Tra religione, politica e saperi*, ed. Andrea Caracausi, Paola Molino, Dennj Solera (Roma: Donzelli editore and Padova University Press, 2022), 167–184.

"Tomicki, Jan", in Encyklopedia katolicka, vol. 19 (Lublin: TNCUL, 2013), 767.

Journals

Bonora Elena, "Come s'egli non fusse al mondo. Paolo IV e l'Europa", *Tiempos modernos* 37/2 (2018): 361–386.

Bonora Elena, "Gli archivi segreti del nunzio", *Riforma e movimenti religiosi* 12 (2022): 177–184.

McCuaig William, "Andreas Patricius, Carlo Sigonio, Onofrio Panvinio, and the Polish Nation of the University of Padua", *History of Universities* 3 (1983): 87–100.

Piacentini Marcello, "Qualche nota sul soggiorno padovano di Mikołai Tomicki e di alcuni suoi connazionali", *Romanica Cracoviensia* 2023: 349–359.

Rocznik Filozoficzny Ignatianum
The Ignatianum Philosophical Yearbook
Vol. 31, No. 2 (2025), s. 67–89
PL ISSN 2300–1402
DOI: 10.35765/rfi.2025.3102.7

Franco Benucci

ORCID: 0000-0002-2587-1887
Università degli Studi di Padova

Il lato oscuro di Jan Zamoyski, Rettore dei Giuristi 1563–1564

Mało znana strona Jana Zamoyskiego, rektora Uniwersytetu Prawników w Padwie 1563–1564

Riassunto

Il saggio ripercorre le tappe fondamentali del quadriennio trascorso da Jan Zamoyski presso lo *Studium* di Padova (1561–1565) e le relative memorie monumentali tuttora conservate al Bo, trattando al passaggio la questione della sua presunta laurea padovana e approfondendo quindi la complessa vicenda della sua elezione alla carica di Rettore dell'*universitas* giurista per il 1563–1564, della riforma degli Statuti da lui condotta a termine in tale veste e del conseguente scontro con la *Natio Germanica Iuristarum*, ricco di conseguenze anche per gli anni successivi.

Parole chiave: Jan Zamoyski, Rettore, laurea, Statuti dei Giuristi, *Natio Germanica*, *natio Polona*, *natio Bohema*.

Abstrakt

Esej przedstawia główne etapy czteroletniego okresu spędzonego przez Jana Zamoyskiego w Studium w Padwie (1561–1565) oraz związane z tym monumentalne wspomnienia zachowane w Palazzo del Bo, zajmując się jedynie pobieżnie kwestią jego domniemanego padewskiego stopnia

doktora oraz zagłębiając się bardziej szczegółowo w złożoną historię wyboru do pełnienia funkcji rektora *universitas* Prawników w latach 1563–1564, reformy Statutów, którą przeprowadził, piastując to stanowisko, a także późniejszego starcia z *Natio Germanica Iuristarum*, z licznymi konsekwencjami także w kolejnych latach.

Słowa klucze: Jan Zamoyski, rektor, stopień doktora, Statuty Prawników, *Natio Germanica*, *natio Polona*, *natio Bohema*.

Giunto a Padova nella primavera del 1561, prima del 20 giugno, come certifica una sua nota d'acquisto delle *Annotationes in Pandectarum libros XXIII* di Guillaume Budé, l'attività universitaria di Jan Zamoyski s'articolò sui 4 successivi anni accademici, dal 1561–62 al 1563–64 e, in parte, 1564–65. Il primo anno, eletto il 13 settembre 1561 Consigliere dell'*universitas Iuristarum* per la *natio Polona* (che contava allora 3 matricole, numero minimo per poter eleggere il Consigliere), fu scelto il successivo 11 novembre per recarsi a Venezia e chiedere l'adeguamento alle esigenze studentesche degli orari di lezione di Carlo Sigonio, docente d'Eloquenza e Umanità. Concluso quel mandato, il 12 ottobre 1562 pronunciò per conto degli Artisti l'orazione funebre per il docente d'Anatomia Gabriele Faloppia e l'anno successivo, il 4 agosto 1563, fu eletto Rettore dell'*universitas* giurista con 17 voti a favore, 1 contrario e 7 schede bianche, esito elettorale subito confermato da Venezia con ducale di Girolamo Priuli del 7 agosto[1]. Grande impresa del suo rettorato fu la conclusione della riforma degli Statuti universitari, avviata dal predecessore, che il Senato veneto approvò nella primavera 1564 e lui ufficialmente promulgò il 1° giugno di quell'anno, come meglio diremo più sotto. Cessate le funzioni pubbliche, il 7 febbraio 1565 cedette il privilegio di laurearsi gratis, legato alla sostenuta carica rettorale, al *socius* Jakub Udrzyski, che ne fece uso il 3–5 aprile laureandosi *in utroque*, assente Zamoyski, e lasciò Padova già il 6 aprile per rientrare in Polonia probabilmente con quest'ultimo, nei giorni precedenti verosimilmente impegnato a Venezia per ottenere dal Senato la nota lettera commendatizia per il re Sigismondo II Augusto, datata 7 aprile 1565[2].

1 Cf. *AJZ*, I, 389–390, 396–403 nn[i] 4, 7–9 (documenti universitari), 391–395, n° 5 (orazione Faloppia), e la voce in *Clariores*, 354–355; le sue elezioni a Consigliere *Polone*, col successivo incarico 'veneziano', e a Rettore sono in Padova, Archivio Antico dell'Università (AAU), b. 10, ff. 153rv, 163r, 221v.

2 Cf. AAU, b. 144, ff. 381rv, 386v-387r (imprecise nel contenuto e nell'indicazione della collocazione archivistica le brevi citazioni in *AJZ* I, 403; Marian Chachaj, *Czy Jan Zamoyski był doktorem obojga praw Uniwersytetu Padewskiego?*, in Franciszek Leśniak

Di Zamoyski Rettore il Bo conserva due stemmi: uno dipinto sulla volta dell'aula 'Nievo' (prima campata affrescata da ovest: *Stemmi I*, n° 1136), al centro del ciclo relativo all'intera *banca* del 1563–64, nella cui targhetta è identificato COME IO(ANNES) SARIV(S) ZA/MOSCIVS STA/N(ISLAI) PRÆF(ECTI) F(ILIVS) POLONVS / IVRIST(ARVM) RECTO[R] / M.D.L.X.IIII; L'ALTRO, la sua vera e propria memoria rettorale, lapideo e ora affisso in Aula Magna (parete ovest, lato sud: *Stemmi I*, n° 2585), in una posizione – poco sopra la targa in onore di Copernico posta il 19 febbraio 1873, nel

(a cura di), *Podróże po historii. Studia z dziejów kultury i polityki europejskiej ofiarowane profesorowi Stanisławowi Grzybowskiemu* (Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, 2000), 229, 231); *AG 1551-1565*, 568 n° 1373. Dopo la *petitio* di Zamoyski del 7 febbraio 1565 – che invocando il precedente di Pietro Mazzoleni, bergamasco suo predecessore nel rettorato, ottenne dal Sacro Collegio dei Legisti, riunito *in Aula Episcopali Curię Paduanę*, «gratia*m* quod possit donare cuicumque voluerit gradum doctoratus in utriusque iure sibi debitum ex causa officii sui […], traditis tamen prius cyrotecis et baculis» – l'*iter* di dottorato di Jacopo Udrzycki, svoltosi tutto davanti al Sacro Collegio, fu il seguente: il 3 aprile «gratia more solito et servatis servandis domino Jacobo Uldrico, socio Magnifici domini Joannis Sarij Rectoris pro anno 1564, consequendi gradum doctoratus in Jure Canonico tanquam extero et non subdito Illustrissimo Dominio nostro absque solutione, cum gradum in Civili acceperit ab ipso Magnifico Rectore, qui matias et cyrotecha exhibuit, et sic quod possit graduari in utroque gratis» e immediata *praesentatio* da parte del promotore Girolamo dalle Valli, Priore del Sacro Collegio; il 4 aprile professione di fede ed estrazione *puncta*; il 5 aprile esame di dottorato *in utroque*, con approvazione *nemine penitus dissentiente* e *traditio* delle insegne in privato «obtenta prius dispensatione de publica» da parte del copromotore Guido Panciroli. La dinamica dei fatti permette di chiarire il tema, qui marginale ma spesso dibattuto, del presunto dottorato che, secondo i biografi, Zamoyski avrebbe conseguito a Padova in data imprecisata del 1564, ma di cui la documentazione finora nota non pare recare traccia: senza voler negare che possa essersi realmente laureato, a Padova o altrove, al termine del periodo padovano, ma allora nel 1565, va però eliminato ogni possibile equivoco al riguardo. Se la citata documentazione universitaria, che per l'epoca non ha lacune, esclude *in toto* l'eventualità d'una laurea in Sacro Collegio, non si può però escludere in assoluto che, essendo allora troppo di recente (o forse non ancora?) convertito al cattolicesimo, egli abbia ritenuto più opportuno, nell'immediato indomani del Concilio di Trento e della bolla *In Sacrosancta* (promulgata da Pio IV il 13 novembre 1564 e applicata a Padova dal 22 febbraio 1565), che imponeva la professione di fede cattolica per potersi addottorare nei Sacri Collegi, ricorrere alla laurea di fronte a un conte palatino, la cui documentazione – affidata ad atti notarili di natura privata – non è affatto sistematica e forse ancora in parte ignota: potrebbe alludere a uno scenario del genere l'enigmatica espressione «nunc vero *cum* [Ioannes Zamoschius] *premiis gloriaque suorum studiorum sit cohonestatus* et ad Maiestatem Vestram redire cogitet, non passi sumus ipsum sine nostris litteris ad eandem reverti, quibus Zamoschium ipsum Maiestati Vestræ commendamus, ut optimi mores, virtus doctrinaque ipsius merentur», contenuta nella citata commendatizia del 7 aprile 1565 (la si legga per esteso in *AJZ*, I, 7-8 n° 6, il corsivo è nostro; sulla questione di recente Chachaj; Marcello Piacentini, *Zamoyski, Zamość e la sua Accademia*, in Ester Pietrobon (a cura di), *Intellettuali e uomini di corte. Padova e lo spazio europeo fra Cinque e Seicento* (Padova–Roma: PUP–Donzelli, 2021), 158–159); è comunque singolare che, nella documentazione a noi nota, Zamoyski non sia mai definito *doctor*.

IV centenario della sua nascita, dall'Università *tanto læta viro in suum olim sinu recepto* (*Stemmi I*, n° 2591) – evidentemente dedicata *a posteriori* alla celebrazione delle maggiori glorie polacche dell'Università di Padova[3]. L'iscrizione che accompagna questa seconda arma dà più informazioni sul padre e sul momento in cui essa fu posta, ma non sul celebrato stesso[4]: IO(ANNI) SARIO ZAMOSCIO / STAN(ISLAI) BELXENSIS PRÆFECTI ET / REGII EQVITVM DVCTORIS F(ILIO) I(VRISTARVM) V(NIVERSITATIS) / POLONO RECTORI BENEMERI/TO. VNIVERSITAS IVRIST(ARVM) DECRE/VIT DEDICAVITQ(VE) K(ALENDIS) SEPT(EMBRIS) MDLXIV. Antonio Brillo, illustrando i due stemmi nel 1933, ricorda d'aver fatto trasferire l'arma lapidea dalla precedente collocazione nel cortile antico (loggia superiore, parete est, lato sud: l'altra faccia dello stesso muro) all'attuale «luogo degno» nel 1928, quando quel muro fu rifatto[5].

Tra la targa di Copernico e la memoria Zamoyski, un'elegante iscrizione ricorda come LANCELLOTTVS DE LANCEL(LOTTIS) ASCVL(ANVS) / V(ICE) RECTOR VNA CVM IO(ANNE) BALIO / AB_OCZEV CONS(ILIARIO) POLONO H(OC) M(ONVMENTVM) / IO(ANNI) ZAMOSCIO RECTORI MERITIS(SIMO) / A_NON INGRATA VNIVERS(ITATE) / REP(ONI) C(VRAVIT) M.D.XCI[6]. Si tratta

3 Cf. J.F. Tomasini, *De Gymnasio Patavino commentaria* (Udine: N. Schiratti, 1654), 477 n° 101, 487 n° 190; Salomonio, 1708, 75 n° 79, 100 n° 275; Grotto dell'Ero, 1830-1840, II, f. 9r; 1841, 5 n° 6. Le *parti* relative alla memoria rettorale («nomine universitatis ponatur insignia […] rectoris meritissimi […] in pariete scholarum») e al ciclo completo della *banca* («in ipsis scholis etiam insignia consiliariorum, syndici et vicarii eiusdem rectoratus depingantur») furono assunte il 31 luglio 1564, molto in ritardo rispetto al solito: AAU, b. 10, f. 238rv.

4 Errate e fuorvianti le trascrizioni e interpretazioni di Luigi-Ignazio Grotto dell'Ero, *Stemmi ed iscrizioni dell'Università di Padova*, I-III (Ms. Padova, Biblioteca Civica, [c. 1830–1840]), II, f. 9r; 1841, 5 n° 6; Gilda Mantovani, *Epigrafi e iscrizioni*, in Camillo Semenzato, *L'Università di Padova. Il palazzo del Bo. Arte e storia* (Trieste: Lint, 1979), 201 n° 134; *Stemmi I*, n° 2585, fonte d'equivoco pure per la questione del dottorato qui discussa a n. 2.

5 Cf. Antonio Brillo, *Gli stemmi degli studenti polacchi nell'Università di Padova* (Padova: Tip. del Seminario, 1933), 2, 11, tavv. XV, XVI.1: si consideri che poco oltre le memorie di Zamoyski e Copernico sono affisse la consimile targa in onore di Galileo e la sua arma familiare (*Stemmi I*, n° 2623-2623bis), lì poste all'inizio delle celebrazioni del 1892, sotto le quali, prima dei restauri del Rettore Anti del 1938–1942, era collocato «heic ubi docuit» il busto di Galileo ora in sala 'della Basilica' (inattuata restò invece la proposta di Antonio Favaro, pure del 1892, di riportare lì anche la cd. 'cattedra di Galileo', rimossa e posta a magazzino dalle autorità austriache a metà Ottocento, poi trasferita nella Cucina anatomica e ora in sala 'dei XL', di fronte al busto di Zamoyski offerto nel 1937 da un discendente e dall'ambasciatore polacco a Roma: cf. Vittorio Dal Piaz, Reperti galileiani al Bo. *Atti e memorie dell'Accademia Galileiana di SS.LL.AA.*, vol. 126 (Padova, 2013–14); Giorgio Zanchin, „La sala dei Quaranta nel palazzo del Bo a Padova", *Acta medico-historica Adriatica*, 5/1 (2007), 11).

6 Imprecise e spesso errate e fuorvianti le trascrizioni e interpretazioni dei precedenti editori: Tomasini, 487 n° 191; Jacobo Salomonio, *Inscriptiones Patavinae sacrae, et*

dell'ascolano Lancillotto Lancillotti, Prorettore giurista del 1590–91, creato cavaliere di San Marco a maggio 1591 e laureatosi *in utroque* il 20–24 luglio di quell'anno, e di Jan Bal da Hoczew – Consigliere *Polone* dal 19 settembre 1590 all'11 luglio 1591, poi l'8 febbraio 1592 tra i fondatori della *Natio Polona* intesa come associazione organizzata (nel *codicillo* matricolare allora istituito figura all'ottavo posto: *Ioannes Bal de Oczwia, libras septem*) e *iudex oppositionum* ultramontano nelle elezioni di *banca* del 1° agosto 1592 – e l'episodio ricordato è la ricollocazione dell'arma Zamoyski, in esecuzione della *parte* di *banca* del 6 gennaio 1591: «reponantur omnia arma Rectorum remota a suis locis propter fabricam scholarum ad alterum locum commodum in scholis», operazione di cui furono incaricati i Consiglieri *Alemano*, *Polone* (appunto Bal, benché quel giorno assente), *Romano* e *Veneto* «et cum consilia Vicarii»[7].

Al di là d'ogni considerazione d'onore, prestigio e opportunità 'patriottica' di cui Jan Bal poté farsi interprete (nel 1591 Jan Zamoyski era infatti al culmine del suo potere politico-militare in Polonia e a Padova si era ormai alla vigilia della fondazione della *Natio*), l'intervento fu dovuto al fatto che la memoria Zamoyski, così come quelle d'alcuni altri Rettori, era stata rimossa dalla sua posizione originaria per esigenze edilizie legate alla ristrutturazione del Bo e venne allora ricollocata all'esterno del *Magnum Auditorium Iurisconsultorum* (ora Aula Magna), dove restò fino al 1928[8]: anche la targa Lancellotti-Bal, per deissi testuale strettamente connessa al *monumentum* Zamoyski, fu allora posta in immediata adiacenza di quello e nel 1928, quando il muro fu rifatto, le due memorie furono trasferite insieme e poste una sotto l'altra nel citato «luogo degno», all'interno dell'Aula Magna. La sede originaria del *monumentum*, fino allo spostamento del 1590–91, si deduce invece dalle *parti* del 31 luglio 1564 che ne decretarono l'erezione (v. n. 3), in cui si specifica che esso andava murato *in ipsis scholis* dove doveva essere dipinto il ciclo completo di *banca*, cioè nell'*auditorium Iuristarum* chiamato oggi aula 'Nievo'.

---

prophanae […] *addendae* (Padova: G. Corona, 1708), 100 n° 276; Grotto dell'Ero, II, f. 45r; 1841, 7 n° 24; Brillo, 2, 11, tav. XV; Mantovani, 201 n° 135; *Stemmi I*, n° 2588.

7 Cf. AAU, b 14, ff. 139v-140r, 144v, 146r, 147r, 148r, 188r; *AG 1566-1600*, 1606-1607 n° 2550, 1620 n° 2577; *ANP*, I, 19, 23 n° 8 = *MP*, I, 39; Targosz, 1971, 223, 233.

8 Per la verità, l'arma Zamoyski fu rimossa per breve periodo a novembre-dicembre 1647 per far posto a quella di Karl von Holten, *Reipublicæ Gedaniensis patricius Borussus* e Prorettore nel 1646–47, ma subito ricollocata per le proteste di Sebastian Stroński de Stronie, *consiliarius* nazionale (e Consigliere universitario) per due mandati dal 16 marzo 1646 al 23 aprile 1648, e col consenso di von Holten, dichiaratosi «promptum ad reponere insignem excellentisismi domini principis Zamoischy ad eius pristinum locum» (AAU, b. 18, ff. 293r, 294rv), segno della costante attenzione che i rappresentanti della *Polona* riservavano alle memorie del loro glorioso predecessore.

Tornando allora a quel ciclo, cui s'è brevemente accennato sopra (*Stemmi I*, nn[i] 1130–1146, 1181–1188), osserveremo che esso s'articola su due registri: l'arma Zamoyski figura al centro del primo, tra quelle del Sindico G.B. Brugora da Milano e del Vicario G.B. Pigafetta da Vicenza, mentre ulteriormente ai lati sono le 10 armette dei Consiglieri ultramontani e nel secondo registro le 12 dei citramontani, comprese ovviamente (siamo nel 1564), ai rispettivi ultimi posti, quelle relative alle *nationes Scota* e *Pedemontana* (istituite nel 1534) e alla *Genuensis* (del 1562). Concentrandoci sulla porzione sinistra (destra araldica) del primo registro, noteremo che subito dopo il Sindico, apparentemente in ordine canonico di precedenza, figurano le armi dei Consiglieri dell'*Alemana*, della *Boema* e della *Polona*, ruoli tutti curiosamente ricoperti da studenti dal nome (pur con errori e storpiature) e dallo stemma chiaramente polacchi, ma solo in due casi esplicitamente dichiarati tali: ALEMANA – PETRVS CLOCEVIVS polonvs (Piotr Kłocewski, *herb* Doliwa), BOEMA – VENCESFAVS VHROVICIVS (Wacław Urowiecki, *herb* Donau), POLONA – STANISTAVS PENASEVS POLONVS (Stanisław Pieniążek, *herb* Suchekomnaty). Se per l'*Alemano* la precisazione che si trattava in realtà d'un polacco ha pienamente senso (e vedremo quale senso), per il *Polone* tale specifica è del tutto ridondante, e lascia perplessi il fatto che essa manchi invece per il *Boemo*: né è questa l'unica 'stranezza' di quel ciclo, in cui figurano un basco all'*Ungara*, un 'gallo' alla *Provenzale*, un greco (benché non dichiarato tale) all'*Hispana*, un genovese (pure non dichiarato) alla *Scota* (iscr. *Costa*) e perfino un burgundo (non dichiarato) alla *Burgunda*, oltre ai più normali inglese all'*Angla* (iscr. *Angelica*) e cretese all'*Ultramarina*, mentre non compare alcun tedesco, in nessuna delle *nationes* normalmente occupate da Consiglieri e *supplendari* germanici (*Boema*, *Ungara*, *Provenzale*, *Burgunda*, *Hispana* e spesso *Scota*, oltre ovviamente all'*Alemana*)[9]. Per capirci qualcosa va ripresa e approfondita la questione della riforma statutaria conclusa da Zamoyski nel 1564.

Quando egli divenne Rettore, erano in vigore gli *Statuta spectabilis et almae universitatis Iuristarum Patavini Gymnasii*, editi nel 1550 *una cum litteris ducalibus et omnibus reformationibus in hunc usque diem factis, suis in locis positis* come frutto del lavoro di revisione e collazione condotto nei rettorati del tedesco Friedrich Dyna Leyningen (1549–50) e del vicentino Paolo Michiel (1550–51): si trattava d'un grosso volume di 183 carte numerate solo al *recto* (366 facciate), stampato a Venezia

9 Per questo aspetto e per l'effettiva nazionalità dei vari Consiglieri e *supplendari* non dichiarata dalle rispettive iscrizioni, rinviamo alla documentazione edita e d'archivio dell'*universitas* e della *Natio Germanica* (v. pure sotto).

presso Giovanni Padovano e venduto a Padova dall'editore e bidello dei Giuristi Girolamo Giberti (zio dello scultore Tiziano Minio)[10], che – come dichiarato fin dal titolo e al cap. 1 – riuniva i 4 *libri* degli originari Statuti medievali, integrati ove pertinente dalla trascrizione completa dei successivi provvedimenti di riforma d'epoca carrarese e veneta, fino all'*ultima reformatio* del 23 novembre 1544. Il cap. 2 sancisce che le *nationes* costituenti l'*universitas* erano 22 (10 ultra- e 12 citramontane), specificando *inter alia* che la *natio Theutonicorum* aveva diritto a 2 voti, la *Mediolana* comprendeva pure parmigiani, cremensi, genovesi e piacentini e la *Pedemontana* tutti i sudditi del duca di Savoia nonché gli *adderentes* saluzzesi, astigiani e monferrini: nel testo del capitolo, così come nelle premesse liste dei Consiglieri del 1549–1550 e 1550–1551, le *nationes* sono elencate in ordine canonico di precedenza: *Alemana*, *Boema*, *Polona*, *Ungara*, *Provenzale*, *Burgunda*, *Angla*, *Hispana* (*Cathelana*), *Ultramarina* (*Cypra*), *Scota*; *Romana*, *Sicula*, *Anconitana*, *Lombarda*, *Mediolana*, *Tusca*, *Veneta*, *Tarvisina*, *Furlana*, *Dalmata*, *Pedemontana*, con *Scota* e *Pedemontana* in fine dei rispettivi raggruppamenti e la nota finale che tra le 12 citramontane figurava pure la *natio Patavinorum* «nullam habens vocem prout hoc die servatur & cautum est per literas Ducales infrapositas» (e seguiva appunto il testo della pertinente ducale di Cristoforo Moro, del 1464), il che garantiva la parità di voti tra ultra- e citramontani (10+1 = 12-1).

L'operazione avviata dal Rettore Pietro Mazzoleni nel 1562 e conclusa da Zamoyski nel 1564 (certo col contributo di G.B. Brugora, che fu Vicario dell'uno e Sindico coll'altro), preso atto che le molte aggiunte registrate nel corso dei secoli «in usu partim sunt, partim vero non», consisté nell'eliminare «multa quæ obsoletæ erant» e nell'aggiungere «multa quæ commodo huic Universitati fore videbantur», procedendo però alla rifusione organica dei materiali rimasti in vigore in una sorta di 'testo unico', eliminando cioè gli inserti documentali relativi alle successive riforme: il volume risultante, edito da Grazioso Peracino col titolo *De constitutionibus et immunitatibus almae universitatis Iuristarum Gymnasii Patavini libri quatuor, ex Illustrissimi Senatus Veneti auctoritate denuo correcti & emendati*, e promulgato da Zamoyski con lettera *ex ædibus nostris kalendis iunii M D LXIIII*, pur raccogliendo la stessa materia del precedente volume, organizzata negli stessi 4 *libri*, conta così solo 52 carte numerate al *recto* (104 facciate). Se lo *Statutum I* ripercorre la storia degli Statuti dei Giuristi e delle loro riforme, ribadendo alla fine

10 Cf. Giulio Pietrobelli, *Tiziano Minio, «homo ingeniosus, caelator eximius, sculptorque & fusor celeberrimus»*, Tesi di Dottorato (Università degli Studi di Padova, Dipartimento dei Beni Culturali, tutor A. Pattanaro, 2022), 45–46.

che «hoc constitutionum volumen, ita emendatum & auctoritate Illustrisismi Senatus confirmatum, effecimus», il *II* e il *III* danno atto del fatto che colla riforma del 1562 le *nationes* non erano più 22 ma erano divenute 23 (10 ultra- e 13 citramontane), aggiungendosi a tutte le precedenti (compresa la *Patavina* che «nulla habeat vocem») la *Genuensis* che «non amplius comprehendatur in Mediolanense attento quod ipsi domini Mediolanenses non gravantur & requisiti ad hoc consenserunt, quæ natio Genuensis comprehendit totam Liguriam»: oltre ad alterare la prevista parità di voti tra ultra- e citramontani (10+1 ≠ 13-1), è importante notare che, nel testo dei due *Statuta* come nelle premesse liste dei Consiglieri, la *Genovese* non è aggiunta in coda dopo la *Pedemontana*, ma inserita per così dire nel luogo d'origine, subito dopo la *Mediolana* (primo Consigliere, nel 1563, Giuliano Giustiniani di G.Battista).

Non è però questa l'unica e più significativa novità del nuovo testo: è infatti subito evidente che, in tutte le sedi, le *nationes* ultramontane non sono più elencate nell'ordine canonico ma nella nuova sequenza *Alemana-Polona-Boema* ecc., rovesciando cioè le precedenze tra *Boema* e *Polona* e indicando tale modifica come in essere già nel 1563, nel rettorato Mazzoleni. Di nuovo, per capire il reale andamento delle cose bisogna approfondire l'indagine ricorrendo alle fonti originali e mettendo così in luce quello che per vari aspetti costituisce il 'lato oscuro' di Jan Zamoyski, un vero e proprio tentativo di *golpe* universitario, finalizzato a incrinare il secolare primato dei tedeschi, non andato a buon fine e certo favorito dalle circostanze, ma in ultima analisi a lui riconducibile. Torniamo quindi alle elezioni universitarie del 4 agosto 1563 quando, scelti tutti i Consiglieri delle *nationes* (per l'*Alemana* Johann Eitell von Althan) procedendo secondo l'ordine canonico, come per tutto l'anno precedente, si passò all'elezione del Rettore: «factis cedulis vigintiquinque albis, […] repertum fuit in cedulis decemseptem scriptum nomen magnifici domini Joannis Sarii Zamoiski Polloni, in una tantum scriptum erat comitem Allemanum, in reliquis autem nihil scriptum erat et sic remanssit dictus dominus Joannes Sarius Rector»[11].

Tale esito (17~1~7) – confermato, come s'è detto, già il 7 agosto con ducale di Girolamo Priuli – non fu però mai accettato dai tedeschi, il cui anonimo candidato ricevette solo un voto: la loro *Matricula,* distinta in quegli anni in una sezione per i *nomina illustrium generosorum et inclitorum dominorum* e una per gli studenti non nobili, intesta infatti le rispettive rubriche d'inizio anno accademico, anziché col consueto «sub Magnifico Rectore domino…», con un lapidario «Anno [15]63 calendis

11 AAU, b. 10, ff. 220r-221v.

novembris, Rectore N.» la prima e un esplicito «Anno Salutis 1563 ad 16 calendas novembris [17 ottobre], Rectore per fas nefasque facto, obque id numquam a nobis agnito» la seconda, proseguendo poi nelle successive date dell'anno (1° gennaio, 7 marzo, 10 giugno 1564) senza alcuna menzione del Rettore (in luogo del normale «eodem Rectore»). Ancora più espliciti sono gli *Acta* della *Natio Germanica Iuristarum*, sia nella relazione dei *consiliarii* succedutisi nel 1563–64 («undecimo die augusti [1563], natione nostra rite per bidellum convocata primo omnium protestatus sum me a rectore hoc ad universitatem vocatum, nunquam compariturum esse […]. Poloni enim equis vecti et magna cum solennitate, ut moris est, ad convivium rectoris nomine invitaturi me, ædes meas accessere, quos ficta absentia semel atque iterum ita exclusi. Deinde aliquoties ad universitatem vocatus respondi ut hoc itineris labore in posterum supersederet, me enim nunquam eo venturum esse» ecc.) che nella finale lista dei «Nomina Rectorum qui fuere ab anno MDXLVI usque ad finem horum annalium […]: MDLXIIII Rector anonymus quia nunquam a Germanis agnitus». Un atteggiamento di radicale disconoscimento dell'autorità rettorale – dietro al quale le fonti lasciano però intravvedere l'eco delle guerre di religione in corso in Francia e il serpeggiare del contrasto tra *catholici* e *lutherani hæretici* all'interno stesso della *Natio Germanica*, che portò quell'anno molti studenti tedeschi a trasferirsi negli *Studia* di Siena, Perugia, Bologna e Ferrara, alle sollecite dimissioni di Eitell von Althan e all'elezione, il 17 ottobre 1563, di Ernst Königs come nuovo *consiliarius* nazionale, pure non partecipante alle sedute di *banca*, alle conseguenti accuse ai polacchi d'essere fomiti d'odio religioso e causa della sopravvenuta crisi della *Natio Germanica* a Padova ecc.[12] – che restò però a lungo privo d'effetti giuridici e istituzionali.

L'autoesclusione dei tedeschi dalla *banca* universitaria poneva un grosso problema di numero legale e quindi di legittimità delle decisioni: non restava infatti assente solo il Consigliere *Alemano*, ma anche tutti i *supplendari* normalmente designati dalla *Natio Germanica* e tratti dalle sue fila (*Boemo*, *Ungaro*, *Provenzale*, *Burgundo*, *Hispano* e spesso *Scoto*, come s'è detto). A fronte di tale situazione, la reazione di Zamoyski, confortato dal riconoscimento veneziano, fu di ricorrere massicciamente ai 'suoi uomini', legittimando come Consiglieri molti polacchi e i rappresentanti delle *nationes* normalmente soggette allo strapotere tedesco. Non stupirà quindi trovare dei polacchi a rappresentare in *banca* – come si vede nel ciclo araldico dell'aula 'Nievo' e come conferma la lista nominativa in

12 *MNGI*, I, 15, 148, 151, 153; *ANGI*, I, 121, 493 (e 110-134 l'intera vicenda della contestata elezione rettorale del 1563, con prodromi e conseguenze).

apertura dei nuovi Statuti universitari – le *nationes Alemana* e *Boema* (cioè i nuclei più numerosi della *Natio Germanica Iuristarum*), nonché un basco all'*Ungara*, un greco all'*Hispana*, un francese alla *Provenzale* e un burgundo alla *Burgunda* (nonché un altro polacco alla *Polona*, un altro greco all'*Ultramarina*, un inglese all'*Angla*, un genovese alla *Scota* e tanti altri 'italiani' alle citramontane: cioè nessun tedesco nei 'posti di comando').

Venendo allora ai tre consiglieri *Alemano*, *Polone* e *Boemo*, tutti polacchi e ben documentati negli *Atti* dell'*universitas*, rileviamo innanzitutto che i nominativi indicati dalle fonti sono Stanisław Pieniążek (*Pieninnscus*, *Pennascus*, *Pieniascus* ecc.) per la *Boema supplenda* e Wacław Urowiecki (*Urovicius*, *Orovitius*, *Orovichi*) per la *Polona*: entrambi eletti direttamente il 4 agosto 1563 insieme al Rettore Zamoyski, e già *elezionari* a inizio seduta, comparvero (personalmente o tramite sostituto) in quest'ordine (quello canonico) allora e in ogni successiva seduta di banca fino al 17 gennaio 1564. Il 26 agosto 1563 Urowiecki fu eletto nella delegazione che doveva accompagnare il Rettore a Venezia per l'omaggio rituale al Doge e al Senato e per altre questioni, mentre Pieniążek fu scelto il 2 dicembre per un'altra missione rettorale in laguna presso Senato, Riformatori e Avogadori per trattare dell'assegnazione della cattedra di 'Glosse e Bartolo', dell'organizzazione delle lezioni a comodo degli studenti e delle *scholastice libertates* (privilegio di foro, esenzione dai dazi ecc.). Piotr Kłoczewski (*Clocevius, Collocevius*, già assiduo Consigliere *Polone* del 1562–63 e il 29 luglio 1563 proposto dalla *natio* come candidato Rettore, che il 31 aveva ufficializzato che proprio Zamoyski lo avrebbe sostituito per 8 giorni, ma l'indomani partecipò di persona all'ultima seduta della *banca* uscente[13]) fu invece eletto all'*Alemana supplenda* il 19 novembre, dopo che il relativo bando rettorale era stato affisso alle porte del Bo fin dal 15 ottobre, cioè una volta accertato che nemmeno Ernst Königs – il nuovo *consiliarius* della decimata *Natio Germanica Iuristarum*, succeduto il 17 ottobre al dimissionario Eitell von Althan, eletto in *banca* il 4 agosto ma subito ritiratosi – avrebbe partecipato alle sedute universitarie: il 3 gennaio 1564 Kłoczewski fu a sua volta scelto, con Pieniążek, per accompagnare Zamoyski nell'ennesima trasferta a Venezia per la questione dei nuovi Statuti[14]. La preferenza del Rettore per i polacchi, quasi scontata per le consigliarie stabili e di maggior peso (*Alemana* e *Boema*, appunto), si manifestò pure per le sostituzioni più

13 Cf. AAU, b. 10, ff. 187v-212r (candidatura e sostituzione a f. 211rv).

14 Cf. AAU, b. 10, ff. 220r, 221v-222v, 223v-225r, 226r, 227r, 228r; *ANGI*, I, 121-122 e *passim* 110-134.

o meno occasionali: Piotr Guteter *Pollonus*, peraltro già laureato da oltre un anno[15], sostituto per la *Pedemontana* il 9 e per la *Veneta* il 22 settembre 1563, Jan *Rosdrazonsik* (Rozdrażewski?) sostituto dell'*Alemana* per un mese dal 16 marzo 1564 e i vari sostituti della *Polona* come Jan Tarnowski (9 settembre 1563), l'anonimo *Sigismundus Pollonus* (3 e 17 gennaio 1564) e Jakub Udrzycki, il *socius* già incontrato, a fine anno, dal 16 marzo 1654 in avanti, divenuto titolare il 27 giugno dopo la dichiarazione di vacanza della consigliaria del 25[16].

Quanto alla missione a Venezia per gli Statuti, deliberata il 3 gennaio 1564, essa durò 5 o 6 giorni e il 17 gennaio s'era ormai svolta: quel giorno Zamoyski chiese infatti il rimborso spese per sè e altri 4 membri della delegazione e i Consiglieri sedevano ancora nell'ordine tradizionale (*Alemana*-Kłoczewski, *Boema*-Pieniążek, *Polona*-Urowiecki sostituito da Zygmunt). Seguì un periodo senza sedute, durante il quale avvennero le sostituzioni più a lungo termine (Rozdrażewski per Kłoczewski e Udrzycki per Urowiecki), e nelle successive sedute del 27 giugno (assente il *Boemo* Pieniążek), 1° e 31 luglio e 1° agosto mattina (per l'elezione del nuovo Sindico) essi sedevano nell'ordine 'riformato' *Alemana*, *Polona*, *Boema*[17].

Il problema del nuovo ordine di precedenza, passato inizialmente in sordina, emerse in tutta la sua gravità il 1° agosto pomeriggio, quando le *nationes* erano convocate in corte capitaniale per eleggere il nuovo Rettore e la relativa *banca* per il 1564–65 e la *Polona* venne chiamata per seconda, scatenando così il «tumulto» di tedeschi e boemi, ricomparsi allora in forze in *universitas* («Natio Allemana ad numerum ducenti» annotò il notaio, e «ortus est tumultus inter allemanos et Boemos ex una et pollonos ex altera»): malgrado le proteste di Zamoyski, il Podestà sospese allora l'elezione e la rinviò al 13 agosto. Nel frattempo, una convocazione delle parti presso i Riformatori il 5 agosto e una lettera di questi ai rettori civici il 12 chiarì in qualche modo la situazione e impose il ripristino dell'ordine consueto, sicché il 13 agosto l'elezione poté svolgersi benché quel giorno i boemi fossero solo in 3, di cui uno «illegiptimus» (cioè verosimilmente immatricolato troppo di recente) ma ammesso ugualmente al voto per evitare che la *natio* finisse *supplenda*, col rischio

15 Cf. *AG 1551-1565*, 448 n° 1197, dottorato *in utroque* il 30 luglio 1562 con *praesentatio*, *gratia solutionis unius tantum facultatis* ed estrazione *puncta* del 28.

16 Cf. AAU, b. 10, ff. 223v, 224v, 228r, 229v, 230v-231r, 232r. Parte della documentazione citata qui e alle note seguenti è edita con alcune sviste in *AJZ*, I, 396–403 nn[i] 7–9.

17 Il mandato per le spese di missione, emesso il 20 marzo, non ebbe poi corso e fu sostituito il 31 luglio con diverso impegno di spesa, mentre è del 18 marzo un analogo mandato a favore del solo Pieniążek: cf. AAU, b. 10, ff. 229v, 230v-232v, 234v, 238r-239r.

di nuovi disordini[18]. La tesi sostenuta allora dai Riformatori fu che gli Statuti «che sonno dati fuori, et vanno àtorno de lì», cioè il volumetto *De constitutionibus et immunitatibus almae universitatis Iuristarum Gymnasii Patavini libri quatuor, ex Illustrissimi Senatus Veneti auctoritate denuo correcti & emendati*, erano in realtà diversi da quelli approvati dal Senato, lasciando così intendere che, in sede di stampa, vi fosse stata una manomissione del testo ufficiale, ma senza attribuirne a nessuno la responsabilità: il ripristino dell'ordine consueto per l'elezione del 13 agosto doveva in ogni caso avvenire *sine preiuditio* dei diritti della *natio Polona*, cioè lasciando aperta la possibilità d'un eventuale ricorso e d'una diversa decisione successiva, di cui non s'è però trovata traccia documentaria.

Il possibile sospetto di falsificazione degli Statuti ufficiali non intaccò però la reputazione di Zamoyski che, come s'è visto, al momento di rientrare in patria ad aprile 1565 ottenne dal Senato veneto una lusingiera lettera commendatizia rivolta al re di Polonia e, se da allora in poi l'ordine di precedenza seguito fu sempre quello 'canonico' *Alemana-Boema-Polona* ecc., non per questo la versione a stampa degli Statuti fu emendata e riportata a quell'ordine: al contrario, ancora nella *tertia editio* degli stessi *De constitutionibus et immunitatibus almae universitatis Iuristarum Gymnasii Patavini libri quatuor*, stampata da Lorenzo Pasquati nel 1588 e promulgata dal Rettore *substitutus* Alessandro Pozzo, piemontese, con lettera del 1° luglio di quell'anno (cui segue quella di Zamoyski del 1° giugno 1564), si ritrova fedelmente seguito l'ordine 'riformato' *Alemana-Polona-Boema* ecc. (ivi compresa la *Genovese* subito dopo la *Mediolana* e non in coda a tutte le *nationes*: la difformità d'ordine tra la prassi e la previsione statutaria non era quindi un caso isolato, riferito ai soli polacchi) sia nel testo dello *Statutum II* che nella premessa «Formula consiliariorum quorum studio hę Constitutiones secundum editę sunt anno 1588». Fu del resto proprio per la perdurante formulazione degli Statuti a stampa che la questione della precedenza tra *Boema* e *Polona* e del riconoscimento di Jan Zamoyski come legittimo Rettore tornò brevemente d'attualità nel 1579, nelle elezioni universitarie del 1° agosto, quando i polacchi, fatta irruzione nel *conclave* elettorale, richiamando il dettato statutario del 1564, di cui ancora circolavano copie, rivendicarono il secondo posto nella chiamata delle *nationes*: la *rixa* che ne seguì fu anche allora bloccata dall'intervento del Capitanio, mosso dalla minaccia dei tedeschi d'abbandonare l'aula, invalidando l'intero processo di voto[19].

18 Cf. AAU, b. 10, ff. 239v-240r; b. 11, ff. 3r-5v. Lo stesso episodio in *ANGI*, I, 135.

19 Cf. *ANGI*, I, 222-223.

Fu nella seduta del 31 luglio 1564, alla vigilia delle previste elezioni per il nuovo anno accademico, che la *banca* deliberò che «nomine universitatis ponatur insignia […] rectoris meritissimi […] in pariete scholarum, item in ipsis scholis etiam insignia consiliariorum, syndici et vicarii eiusdem rectoratus depingantur». L'ordine di precedenza stabilito allora fu quindi necessariamente quello 'riformato' previsto nei nuovi Statuti, con nomi e stemmi di coloro che avevano sostenuto le consigliarie per la maggior parte dell'anno (quindi ALEMANA-Kłoczewski-*herb* Doliwa, POLONA-Urowiecki-*herb* Suchekomnaty, BOEMA-Pieniążek-*herb* Donau), ma quando le armi furono materialmente dipinte sulla volta dell'aula i Riformatori dovevano già aver emesso la loro sentenza di ripristino dell'ordine consueto e in *banca* sedevano ormai altre persone[20]: il ciclo fu dunque realizzato rispettando la sequenza canonica delle *nationes*, ma adeguando solo in parte (gli stemmi ma non i nomi) l'ordine dei Consiglieri e delle rispettive armi.

Il risultato è l'ibrido che si vede oggi (ma già nel XIX sec. e certo anche prima[21]) in aula 'Nievo', dove ad ALEMANA-Kłoczewski (nome e arma) seguono BOEMA-Urowiecki (coll'arma di Pieniążek) e POLONA-Pieniążek (coll'arma di Urowiecki): la confusione è aggravata dal fatto che i cartigli anagrafici qualificano come *Polonus* solo il primo e il terzo (il che per Pieniążek è ridondante colla qualifica nazionale), mentre di Urowiecki (*Uhrovicius*) non è specificata alcuna provenienza: ciò avrebbe avuto senso, proprio per evitare ridondanze, in presenza d'un cartiglio nazionale *Polona*, ma coll'indicazione *Boema* e un cognome certamente slavo ma ortografato in modo poco polacco ha a volte impedito l'identificazione della persona e delle sua rappresentazione araldica come *Polone*[22].

---

20 Gaspar *Steniaus* per la *Polona* e tedeschi *doc* per le altre, tra cui il riconfermato Ernst Königs all'*Alemana*, Rettore il 'napolitano' Pietro Pinto da Manfredonia: solo il 10 ottobre 1564 Jakub Udrzycki sarebbe diventato Sindico sostituto, poi Vicesindico dal 28 novembre e Sindico titolare, eletto senza concorrenti, dal 2 gennaio al 6 aprile 1565 (il 7 aprile il Rettore fece infatti affiggere *in scholis* il regolare mandato per l'elezione del nuovo Sindico, posizione resasi vacante «ob discessum in patriam domini Jacobi Udritij polloni»), mentre Stanisław Pieniążek (*Pieniaski*) sarebbe tornato in *banca* poco prima del 5 febbraio 1565, rieletto a seguito della rinuncia alla consigliaria da parte di *Steniaus* (cf. AAU, b. 10, ff. 231r, 232rv, 234v, 238v, 239r; b. 11, ff. 3v, 14v, 21r, 22v, 30v, 33rv, 36r, 39r, 42v, 43r; accenna alla successiva carriera di Udrzycki: Chachaj, 231).

21 Cf. Grotto dell'Ero, II, f. 9rv; 1841, 5 n° 6; il solo Rettore in Tomasini, 477 n° 100; Salomonio, 75 n° 79.

22 In particolare, non identifica Wacław Urowiecki come polacco Brillo, 1933; l'identificazione è invece presente in *Stemmi I*, i cui redattori ricavano l'informazione dagli stessi *Atti* universitari qui utilizzati, e naturalmente, ma senza risvolti araldici, in *AJZ*, I, 397 n. 2, il cui curatore lo confonde però con Piotr Kłoczewski.

Come si diceva, la sequenza d'associazioni oggi visibile sulla volta, errori ortografici inclusi, è frutto del rimaneggiamento incoerente e parziale, dopo il 12 agosto 1564, della serie deliberata il 31 luglio:[23] se la correzione fosse stata completa, la serie avrebbe invece dovuto avere l'ordine ALEMANA-*herb* Doliwa-Kłoczewski, BOEMA-*herb* Donau-Pieniążek, POLONA-*herb* Suchekomnaty-Urowiecki.

Bibliografia

Fonti

Acta Graduum Academicorum Gymnasii Patavini ab anno 1551 ad annum 1565, a cura di Elisabetta dalla Francesca, Emilia Veronese (Roma–Padova: Antenore, 2001) (= *AG 1551–1565*).

Acta Graduum Academicorum Gymnasii Patavini ab anno 1566 ad annum 1600, a cura di Elda Martellozzo Forin (Roma–Padova: Antenore, 2008) (= *AG 1566–1600*).

Album Polonicum 1592–1745, I-II, edizione fototipica a cura di Mirosław Lenart (Warszawa: Polonika, 2018) (= *MP*, I-II).

Archiwum Jana Zamoyskiego Kanclerza i Hetmana Wielkiego Koronnego, vol. I: *1553–1579* (Warszawa: Druk Piotra Lauskauera i S-ki, 1904) (= *AJZ*, I).

Archiwum Nacij Polskiej w Uniwersytecie Padewskim, I-II, a cura di Henryk Barycz (Kraków: Polskiej Akademii Nauk, 1971–1972) (= *ANP*, I-II).

Atti del Sacro Collegio Legista. Ms. Padova, Archivio Antico dell'Università (= AAU), b. 144 (1553–1567).

Atti dell'Università Legista. Ms. Padova, Archivio Antico dell'Università (= AAU), bb. 10 (1550–1563), 11 (1564–1569), 18 (1631–1649).

Atti della Nazione Germanica dei Legisti nello Studio di Padova, I, a cura di Biagio Brugi (Venezia: Società di Storia Patria, 1912) (= *ANGI*, I).

Gli stemmi dello Studio di Padova, a cura di Lucia Rossetti (Trieste: Lint, 1983) (= *Stemmi I*).

Grotto dell'Ero Luigi-Ignazio, *Stemmi ed iscrizioni dell'Università di Padova*, I-III (Ms. Padova, Biblioteca Civica, [c. 1830–1840]), BP 1413.1-3.

23 È sufficiente uno sguardo agli stemmari polacchi *on-line* per verificare l'appartenenza dei Kłoczewski all'*herb* Doliwa e degli Urowiecki all'*herb* Suchekomnaty (cf. Tadeusz Gajl, *Nowy Herbarz Polski*, http://gajl.wielcy.pl, s.v., consultato 23.3.2022). A oggi, non s'è invece rinvenuta evidenza dell'associazione tra i Pieniążek e l'*herb* Donau: quest'ultimo casato, d'origine sassone (von Dohna) ma insediatosi nel XV sec. in Slesia e in Lusazia e lì sviluppatosi in più rami, tra cui uno poi trasferito nel ducato di Prussia, non risulta infatti aver associato in area polacca altre famiglie oltre a quella eponima, e di converso i primi risultano appartenere a più *herby* ma non al Donau (sui von Dohna/Donau cf. Franco Benucci, *Stemmi di scolari dello Studio Patavino fuori delle sedi universitarie* (Treviso: Antilia, 2007), 173–177 n° 38a). Il punto richiederà ulteriore ricerca…

Grotto dell'Ero Luigi-Ignazio, *Della Università di Padova. Cenni ed iscrizioni* (Padova: Tip. Crescini, 1841).
Mantovani Gilda, *Epigrafi e iscrizioni*, in Camillo Semenzato, *L'Università di Padova. Il palazzo del Bo. Arte e storia* (Trieste: Lint, 1979), 175–211.
Matricula Nationis Germanicae Iuristarum in Gymnasio Patavino, I-II, a cura di Elisabetta dalla Francesca Hellmann (Roma–Padova: Antenore, 2007–2008) (= *MNGI*, I-II).
Salomonio Jacobo, *Inscriptiones Patavinae sacrae, et prophanae* […] *addendae* (Padova: G. Corona, 1708).
Tomasini Iacobi Philippi, *De Gymnasio Patavino commentaria* (Udine: N. Schiratti, 1654).

Libri e monografie

Benucci Franco, *Stemmi di scolari dello Studio Patavino fuori delle sedi universitarie* (Treviso: Antilia, 2007).
Brillo Antonio, *Gli stemmi degli studenti polacchi nell'Università di Padova* (Padova: Tip. del Seminario, 1933).
Clariores. Dizionario biografico dei docenti e degli studenti dell'Università di Padova, a cura di Piero del Negro (Padova: Padova University Press, 2015).
Pietrobelli Giulio, *Tiziano Minio, «homo ingeniosus, caelator eximius, sculptorque & fusor celeberrimus»*, Tesi di Dottorato (Università degli Studi di Padova, Dipartimento dei Beni Culturali, tutor A. Pattanaro, 2022).
Targosz Karolina, *Biogramowy wykaz osób występujących w metryce*, in *ANP* I, 209–433.

Capitoli di monografie

Chachaj Marian, *Czy Jan Zamoyski był doktorem obojga praw Uniwersytetu Padewskiego?*, in Franciszek Leśniak (a cura di), *Podróże po historii. Studia z dziejów kultury i polityki europejskiej ofiarowane profesorowi Stanisławowi Grzybowskiemu* (Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, 2000), 227–233.
Piacentini Marcello, *Zamoyski, Zamość e la sua Accademia*, in Ester Pietrobon (a cura di), *Intellettuali e uomini di corte. Padova e lo spazio europeo fra Cinque e Seicento* (Padova–Roma: PUP–Donzelli, 2021), 157–165.

Riviste

al Piaz Vittorio, Reperti galileiani al Bo. *Atti e memorie dell'Accademia Galileiana di SS.LL.AA.*, vol. 126 (Padova, 2013–2014): 41–67.
Zanchin Giorgio, „La sala dei Quaranta nel palazzo del Bo a Padova", *Acta medico-historica Adriatica*, 5/1 (2007): 9–20.

Ilustrazione n. 1. Padova, Bo, Sala ‘dei XL’, busto di Jan Zamoyski (1937)



Ilustrazione n. 2. Padova, Bo, Aula Magna, parete ovest, la memoria rettorale di Jan Zamoyski (1564) sopra alle targhe di Jan Bal e Lancillotto Lancillotti (1591) e di Copernico (1873)



Ilustrazione n. 3. Padova, Bo, Aula ‘Nievo’, volta, ciclo araldico dei Giuristi del 1563-64, visione d’insieme



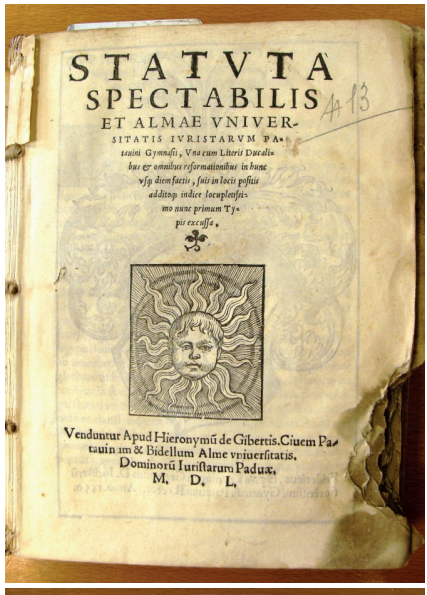
Ilustrazione n. 4. Padova, Bo, Aula ‘Nievo’, volta, ciclo araldico dei Giuristi del 1563-64, l’arma del Rettore Jan Zamoyski tra quelle del Sindico e del Vicario



Ilustrazione n. 5. Padova, Bo, Aula ‘Nievo’, volta, ciclo araldico dei Giuristi del 1563-64, la sequenza dei Consiglieri delle *nationes Alemana*, *Boema* e *Polona* come si presenta oggi

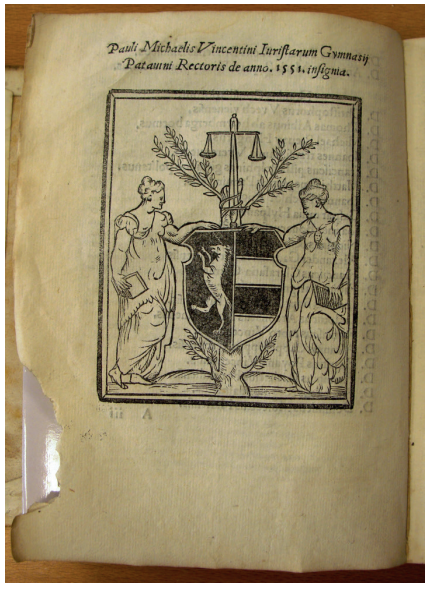


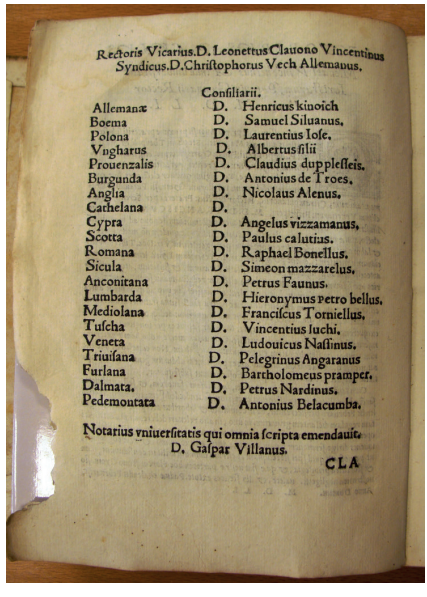
Ilustrazione n. 6a-6d. Statuti dell'*universitas* giurista, edizione del 1550 (Rettori Friedrich Dyna Leyningen (1549-50) e Paolo Michiel (1550-51)) con le *nationes* in ordine canonico *Alemana*, *Boema*, *Polona* ecc.


STATVTA
SPECTABILIS
ET ALMAE VNIVER-
SITATIS IVRISTARVM PA-
tauini Gymnasii, Vna cum Literis Ducalibus & omnibus reformationibus in hunc vsq; diem factis, suis in locis positis additoq; indice locupletissimo nunc primum Typis excussa.

Venduntur Apud Hieronymũ de Gibertis. Ciuem Patauinum & Bidellum Almę vniuersitatis Dominorũ Iuristarum Paduæ.
M. D. L.


Fridericus, Dyna Leyningen Germanus D. Iuristarũ florentissimi Gymnasii Patauini Rector. Anno. 1550.


Pauli Michaelis Vincentini Iuristarum Gymnasij Patauini Rectoris de anno. 1551. insignia.

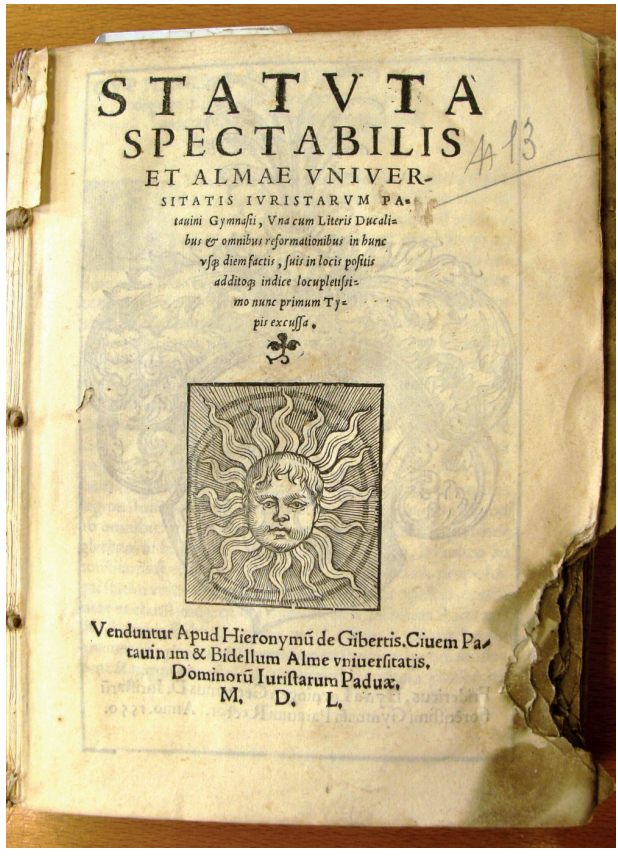

Rectoris Vicarius. D. Leonettus Clauono Vincentinus
Syndicus. D. Christophorus Vech Allemanus.

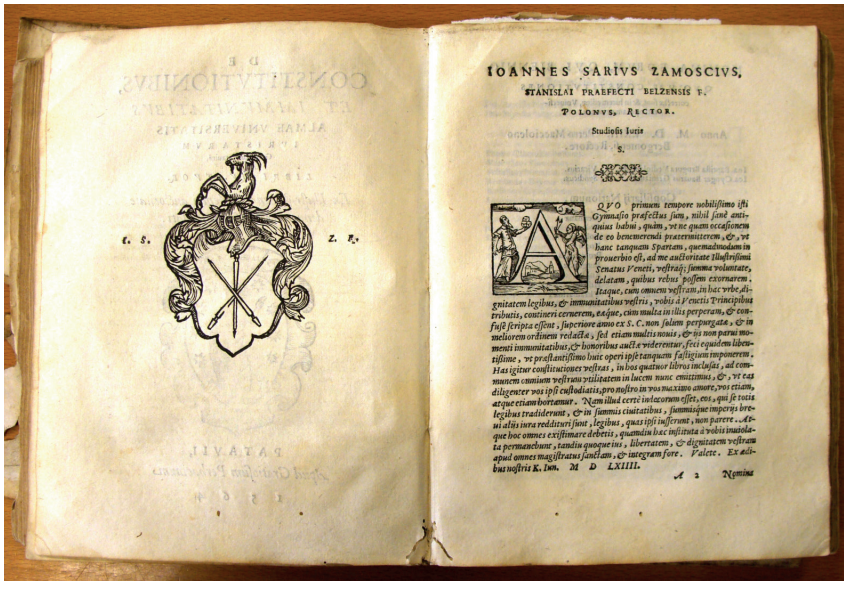
Consiliarii.

Allemanæ	D.	Henricus kinoich
Boema	D.	Samuel Siluanus.
Polona	D.	Laurentius Iose.
Vngharus	D.	Albertus filii
Prouenzalis	D.	Claudius duplessis.
Burgunda	D.	Antonius de Troes.
Anglia	D.	Nicolaus Alenus.
Cathelana	D.	
Cypra	D.	Angelus vizzamanus.
Scotta	D.	Paulus calutius.
Romana	D.	Raphael Bonellus.
Sicula	D.	Simeon mazzarelus.
Anconitana	D.	Petrus Faunus.
Lumbarda	D.	Hieronymus petro bellus.
Mediolana	D.	Franciscus Torniellus.
Tuscha	D.	Vincentius Iuchi.
Venera	D.	Ludouicus Nassinus.
Triuisana	D.	Pelegrinus Angaranus
Furlana	D.	Bartholomeus pramper.
Dalmata.	D.	Petrus Nardinus.
Pedemontata	D.	Antonius Belacumba.

Notarius vniuersitatis qui omnia scripta emendauit.
D. Gaspar Villanus.
CLA

Ilustrazione n. 7a-7c. Statuti dell'*universitas* giurista, edizione del 1564 (Rettore Jan Zamoyski) con le *nationes* in ordine 'riformato' *Alemana*, *Polona*, *Boema* ecc.

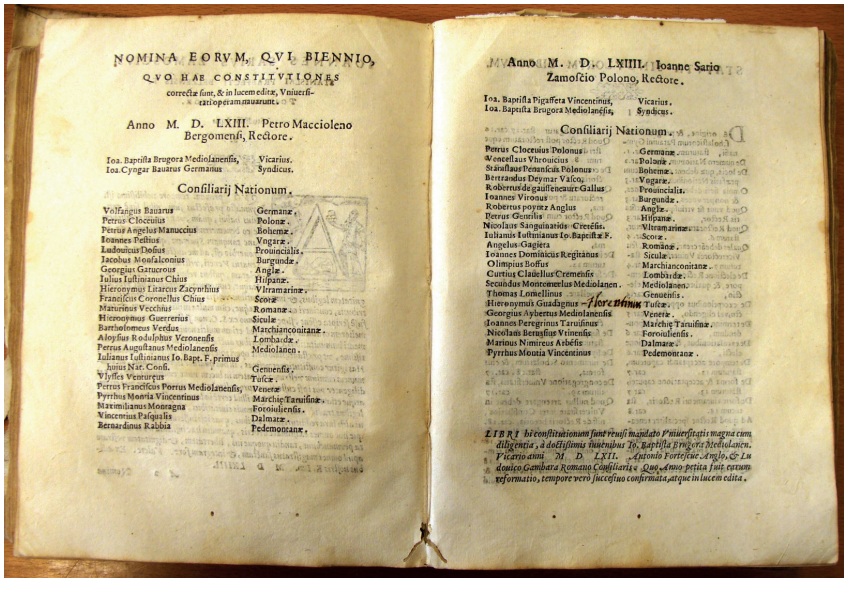

STATVTA
SPECTABILIS
ET ALMAE VNIVER-
SITATIS IVRISTARVM PA-
tauini Gymnasii, Vna cum Literis Ducali-
bus & omnibus reformationibus in hunc
vsq; diem factis, suis in locis positis
additoq; indice locupletissi-
mo nunc primum Ty-
pis excussa.
Venduntur Apud Hieronymũ de Gibertis. Ciuem Pa-
tauinum & Bidellum Alme vniuersitatis,
Dominorũ Iuristarum Paduæ,
M. D. L.



IOANNES SARIVS ZAMOSCIVS,
STANISLAI PRAEFECTI BELZENSIS F.
POLONVS, RECTOR.
Studiosis Iuris
S.

QVO primum tempore nobilissimo isti Gymnasio praefectus sum, nihil sane antiquius habui, quàm, vt ne quem occasionem de eo benemerendi praetermitterem, &, vt hanc tanquam Spartam, quemadmodum in prouerbio est, ad me auctoritate Illustrissimi Senatus Veneti, vestraq; summa voluntate, delatam, quibus rebus possem exornarem. Itaque, cum omnem vestram, in hac vrbe dignitatem legibus, & immunitatibus vestris, vobis à Veneti Principibus tributis, contineri cernerem, eaque, cum multa in illis perparua, & confusè scripta essent, superiore anno ex S. C. non ialum perpurgata, & in melioremordinem redacta, sed etiam multis nouis, & iis non parui momenti immunitatibus, & honoribus aucta videremur, feci equidem libentissime, vt praestantissimo huic operi ipse tanquam fastigium imponerem. Has igitur constitutiones vestras, in hos quatuor libros inclusas, ad communem omnium vestrum vtilitatem in lucem nunc emittimus, &, vt eas diligenter vos ipsi custodiatis, pro nostro in vos maximo amore, vos etiam, atque etiam hortamur. Nam illud certè indecorum esset, eos, qui se totis legibus tradiderunt, & in summis ciuitatibus, summisque imperijs breui alijs iura redditura sunt, legibus, quas ipsi inscripserunt, non parere. Atque hoc omnes existimare debetis, quamdiu haec instituta à vobis inuiolata permanebunt, tandiu quoque eius, libertatem, & dignitatem vestram apud omnes magistratus sanctam, & integram fore. Valete. Ex aedibus nostris K. Iun. M D LXIIII.

A 2 Nomina



NOMINA EORVM, QVI BIENNIO,
QVO HAE CONSTITVTIONES
correctae sunt, & in lucem editae, Vniuersitatioperam nauarunt.

Anno M. D. LXIII. Petro Maccioleno Bergomensi, Rectore.

Ioa. Baptista Brugora Mediolanensis, Vicarius.
Ioa. Cyngar Bauarus Germanus Syndicus.

Consiliarij Nationum.

Volfangius Bauarus	Germanæ.
Petrus Clocuius	Polonæ.
Petrus Angelus Manuccius	Bohemæ.
Ioannes Pethus	Vogaræ.
Ludouicus Duduis	Prouincialis.
Iacobus Monfalconius	Burgundæ.
Georgius Gaturcrout	Anglæ.
Iulius Iustinianus Chius	Hispanæ.
Hieronymus Litarcius Zacynthius	Vltramarinæ.
Franciscus Coronelus Chius	Scotæ
Maturinus Vecchius	Romanæ.
Hieronymus Guerrerius	Siculæ
Bartholomeus Verdus	Marchianconitanæ.
Aloysius Rodulphus Veronensis	Lombardæ.
Petrus Augustanus Mediolanensis	Mediolanen.
Iulianus Iustinianus Io. Bapt. F. primus huius Nat. Consi.	Genuensis.
Vlysses Venturius	Tuscæ
Petrus Franciscus Portus Mediolanensis,	Venetæ
Pyrrhus Montia Vincentinus	Marchiæ Tarusinæ.
Maximilianus Monagna	Forosiuliensis.
Vincentius Pasqualis	Dalmatæ.
Bernardinus Rabbia	Pedemontanæ.

Anno M. D. LXIIII. Ioanne Sario Zamoscio Polono, Rectore.

Ioa. Baptista Pigaffera Vincentinus, Vicarius.
Ioa. Baptista Brugora Mediolanensis, Syndicus.

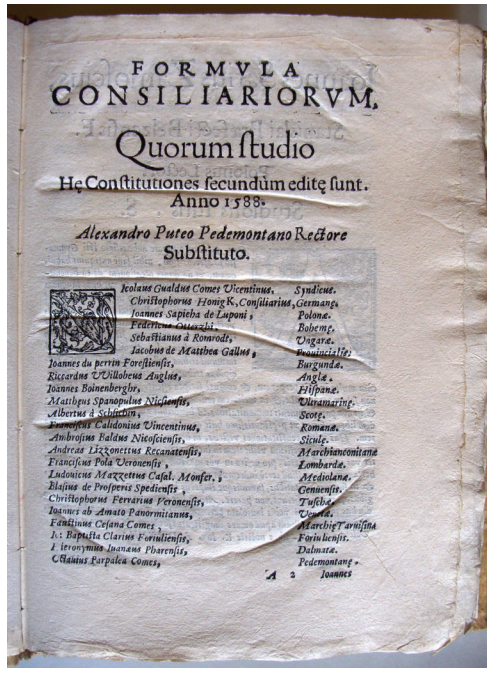
Consiliarij Nationum.

Petrus Clocuius Polonus	Germanæ.
Wencellaus Vhroucius	Polonæ.
Stasslaus Pennicida Polonus	Bohemæ.
Bertrandus Deymar Vascus	Vogaræ.
Robertus de gaulfeneuire Gallus	Prouincialis.
Ioannes Vrsus	Burgundæ.
Robertus poynez Anglus	Anglæ.
Petrus Genilis	Hispanæ.
Nicolaus Sanguinatius Cretensis.	Vltramarinæ.
Iulianus Iustinianus Io. Baptistæ F.	Scotæ.
Angelus Gagiera	Romanæ.
Ioannes Dominicus Regitanus	Siculæ.
Olimpius Boffus	Marchianconitanæ.
Curtius Claudellus Cremensis	Lombardæ.
Secundus Montemurrelus Mediolanen.	Mediolanen.
Thomas Lonellinus	Genuensis.
Hieronymus Guadagnus — Florentinus	Tuscæ.
Georgius Aybertus Mediolanensis	Venetæ.
Ioannes Peregrinus Tarusinus	Marchiæ Tarusinæ.
Nicolaus Bernasius Vrinensis	Forosiuliensis.
Marinus Nimireus Arbesis	Dalmatæ.
Pyrrhus Montia Vincentinus	Pedemontanæ.

LIBRI hi constitutionum sunt recusi mandato Principis atq; magna cum diligentia, à doctissimis iuuenibus Io. Baptista Brugora Mediolanen. Vicario anni M D LXII. Antonio Fortescue Anglo, & Ludouico Gambata Romano Consiliarijs. Quo Anno petita fuit, rectum reformatio, tempore verò succesiuo confirmata, atque in lucem edita.

Ilustrazione n. 8a-8b. Statuti dell'*universitas* giurista, edizione del 1588 (Vicerettore Alessandro Pozzo) con le *nationes* ancora in ordine 'riformato' *Alemana*, *Polona*, *Boema* ecc.


DE
CONSTITVTIONIBVS
ET IMMVNITATIBVS
Almæ Vniuersitatis Iuristarum
Gymnasij Patauini.
LIBRI QVATVOR.
Ex Illustrissimus Senatus Veneti
Auctoritate denuò correcti,
& emendati.
TERTIA EDITIO.
VIRTVTE DVCE
COMITE FORTVNA.
Patauij, Apud Laurentium Pasquatum,
Imp. Vniuer.


FORMVLA
CONSILIARIORVM,
Quorum studio
Hę Constitutiones secundùm editę sunt.
Anno 1588.
Alexandro Puteo Pedemontano Rectore
Substituto.
Icolaus Gualdus Comes Vicentinus, Syndicus.
Christophorus Honig K. Consiliarius, Germanę.
Ioannes Sapieha de Luponi, Polonę.
Federicus Otterzhi. Bohemę.
Sebastianus à Romrodt, Vngarę.
Iacobus de Matthæa Gallus, Prouincialis.
Ioannes du perrin Foresticnsis, Burgundę.
Ricardus Dillobeus Anglus, Anglę.
Ioannes Boinenbergius, Hispanę.
Matthæus Spanupulus Nicisensis, Vltramarinę.
Albertus à Schiedin, Scotę.
Franciscus Caldonius Vincentinus, Romanę.
Ambrosius Baldus Nicosciensis, Siculę.
Andreas Lizzonettus Recanatensis, Marchianconitanę
Franciscus Pola Veronensis, Lombardę.
Ludouicus Mazzettus Casal. Monfer., Mediolanę.
Blasius de Prosperis Spedicnsis, Genuensis.
Christophorus Ferrarius Veronensis, Tuscię.
Ioannes ab Amato Panormitanus, Vrbinatis.
Faustinus Cesana Comes, Marchię Tarvisinę
Io: Baptista Clarius Forulienses, Forilucnsis.
I. ieronymus Ioannus Pharensis, Dalmatę.
Claudius Farpalea Comes, Pedemontanę.
A 2 Ioannes

Ilustrazione n. 9. Padova, Bo, Aula ‘Nievo’, volta, ciclo araldico dei Giuristi del 1563-64 (elaborazione fotografica), la sequenza dei Consiglieri delle *nationes Alemana*, *Polona* e *Boema* come doveva presentarsi in origine



Rocznik Filozoficzny Ignatianum
The Ignatianum Philosophical Yearbook
Vol. 31, No. 2 (2025), s. 91–111
PL ISSN 2300–1402
DOI: 10.35765/rfi.2025.3102.8

Mirosław Lenart

ORCID: 0000-0001-9184-6893
Uniwersytet Opolski

Gentiluomo armato di cultura, di scienza o di avventure? Osservazioni sull'importanza degli studi a Padova per i nobili polacchi

Szlachcic uzbrojony w kulturę, naukę czy przygody? Rozważania nad rolą studiów padewskich w formowaniu polskich elit szlacheckich

Riassunto

Il presente articolo si propone di analizzare l'importanza degli studi universitari a Padova nella formazione culturale e intellettuale delle élite della Confederazione polacco-lituana.

La questione è esaminata alla luce di un'ampia letteratura scientifica, significativamente arricchita negli ultimi anni grazie al lavoro del Comitato speciale per le iniziative legate alle celebrazioni dell'ottocentenario dell'Università di Padova, istituito presso il Ministero della Scienza e dell'Istruzione Superiore polacco.

Il Comitato ha avviato la pubblicazione della collana Natio Polona. Fontes et Studia ed è stato promotore e coorganizzatore di numerosi convegni scientifici, i cui risultati si sono concretizzati in una serie di volumi dedicati

a temi afferenti al contesto delle celebrazioni del giubileo dell'Ateneo padovano nel 2022.
L'importanza che l'Universitas Iuristarum e l'Universitas Artistarum di Padova ebbero nella formazione delle élite polacche – in particolare nel XVI e nella prima metà del XVII secolo – è ben resa dal termine "padovano", riferito in Polonia non tanto a un abitante di Padova, piuttosto a una persona formata in questa città e portatrice di una cultura raffinata, sia essa intellettuale, letteraria o politica.
L'autore dell'articolo richiama l'attenzione sugli umanisti che contribuirono a consolidare, nella cultura polacca, un'immagine positiva degli studi padovani; fa riferimento anche all'opinione secondo cui i rappresentanti degli Ultramontani provenienti dai territori della Prima Repubblica avrebbero assimilato solo in misura limitata i modelli culturali propri della Repubblica di Venezia, in rapido sviluppo nel corso del XVI secolo. Nella conclusione viene infine evidenziata la necessità di riaprire il dibattito sul significato storico delle più emblematiche figure padovane: rappresentano forse le élite sconfitte nel processo di modernizzazione della Polonia? Anche qualora così fosse, si può affermare con certezza che i loro sforzi contribuirono a far sì che la Polonia del loro tempo sia ancora oggi ricordata con ammirazione, in particolare per la sua singolare partecipazione, tra i Paesi slavi, alla cultura dell'umanesimo europeo.

Parole chiave: Natio polona, Polacchi a Padova, Università di Padova, ultramontani, pellegrinaggi accademici

Abstrakt

Celem artykułu jest zaprezentowanie znaczenia studiów w Padwie przedstawicieli I Rzeczpospolitej. Zagadnienie to omówione zostało na podstawie szerokiej literatury naukowej, uzupełnionej zwłaszcza w ostatnich latach dzięki pracy powołanego w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego specjalnego Zespołu do spraw inicjatyw podejmowanych z okazji jubileuszu 800-lecia Uniwersytetu w Padwie. Zespół ten zainicjował wydawanie serii Natio Polona Fontes et Studia oraz był organizatorem i współorganizatorem licznych konferencji naukowych, które zaowocowały publikacją szeregu tomów poświęconych studiom wpisującym się w zagadnienia omawiane przy okazji jubileuszu padewskiego Ateneum, przypadającego na rok 2022. Wagę padewskich uniwersytetów prawników i artystów dla wykształcenia elit w Polsce, zwłaszcza XVI i pierwszej połowy XVII wieku, oddaje funkcjonujące w języku polskim pojęcie „padewczyk", określające nie tyle mieszkańca Padwy, ile osobę wykształconą w tym mieście i reprezentującą wyrafinowaną kulturę – intelektualną, literacką czy też polityczną. Autor artykułu zwraca uwagę na humanistów, dzięki którym utrwaliło się w kulturze polskiej pozytywne wyobrażenie studiów padewskich, ale również odnosi się do opinii o ograniczonym

absorbowaniu przez przedstawicieli ultramontanów przybywających z terytoriów I Rzeczpospolitej, modeli kulturowych, charakterystycznych dla dynamicznie rozwijającej się w XVI stuleciu Republiki Weneckiej. Konkluzją opracowania jest wskazanie na konieczność powrotu do dyskusji, czy historia najbardziej rozpoznawalnych padewczyków jest historią elit, które przegrały walkę o nowoczesną Polskę. Nawet jednak jeśli tak jest, to bez wątpienia możemy potwierdzić, że ich wysiłki sprawiły, że o Polsce czasów, w których żyli, do dziś mówi się z podziwem, zwłaszcza za jej niezwykłe wśród państw słowiańskich uczestnictwo w kulturze europejskiego humanizmu.

Słowa klucze: *Natio polona*, Polacy w Padwie, Uniwersytet Padewski, ultramontanie, peregrynacje akademickie

Una delle domande che vale la pena essere poste nel contesto delle relazioni polacco-padovane è la costante questione del termine *padewczyk* in lingua polacca. Il significato del dizionario e al tempo stesso il significato di base che li lega all'abitante di Padova, e quindi, riferendosi al lessico italiano, è l'equivalente di „padovano" o „patavino", ed è tutt'altro che sufficiente se si tratta del suo uso in polacco[1]. Per una

1 Si veda voce „Padwa" in Jan Grzenia, *Słownik nazw geograficznych z odmianą i wyrazami pochodnymi* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN), 222. Vasta bibliografia riguardante le relazioni polacco-padovane è presente nelle pubblicazioni legate alle celebrazioni dell'800 della fondazione del Ateneo. Finora sono state publicate seguenti opere, innanzitutto nella collana Natio Polona Fontes et Studia: *I polacchi presso la tomba di Sant'Antonio a Padova. Memorie materiali, donazioni, testimonianze di culto (secoli XVI-XIX). La Cappella polacca al Santo (1896-2018)*, a cura di Giovanna Baldissin Molli, Mirosław Lenart, Magdalena Wrana (Padova: Padova University Press, 2023); Olga Kucharczyk, *Herby przedstawicieli nacji polskiej na Uniwersytecie Padewskim. Katalog znaków heraldycznych*, introduzione Mirosław Lenart, saggio Franco Benucci (Warszawa: Instytut Polonika, 2023); *Universitas ultramontanorum. Herby konsyliarzy ze Śląska, Pomorza i Prus na Uniwersytecie Padewskim*, a cura di Mirosław Lenart, Sławomir Marchel, catalogo di insegne araldiche a cura di Maria Leśniowska (Opole: Uniwersytet Opolski, Archiwa Państwowe, 2022); *Statuta Universitatis scholarium iuristarum studii generalis Paduani ab anno 1331 ad annum 1404 (Codex Bibliothecae Cathedralis Gnesnensis 180)*, prefazione Mirosław Lenart, introduzione Krzysztof Stopka (Opole: Archiwum Państwowe w Opolu, 2020); Mirosław Lenart, Marta Wojtkowska-Maksymik, Magdalena Wrana, *Polacy przy grobie św. Antoniego w Padwie*, parte 1: *Pamiątki, donacje, świadectwa kultu (wieki XVI–XIX)*; *Polacy przy grobie św. Antoniego w Padwie*, parte 2: *Kaplica polska (1896–2018)*; *Album Polonicum. Metryka nacji polskiej w Padwie 1592–1745. Edycja fototypiczna*, vol. 1, parte 1, a cura di Mirosław Lenart (Warszawa: Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą POLONIKA, 2018). Oltre a questa serie, sono degni di nota i numeri separati dei periodici contenenti studi polacco-padovani: *Italica Wratislaviensia*, vol. 12/1: „Polonia – Veneto: viaggi, contatti, scambi", a cura di Justyna Łukaszewicz, Małgorzata Ewa Kowalczyk (Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2021); *Italica Wratislaviensia*,

persona istruita, in Polonia, *padewczyk* significa molto di più, soprattutto se questo concetto si usa in un contesto storico, dove trova la sua specifica interpretazione, come definizione di un uomo eccezionale che deve la sua raffinata cultura – intellettuale, letteraria o politica agli studi oppure al solo soggiorno nella Città di Antenore[2].

La ricerca sulle biografie degli studenti polacchi giunti a Padova per motivi di studio nonché per via dei rapporti tra la Repubblica delle Due Nazioni (Corona del Regno di Polonia e Granducato di Lituania) e la Repubblica di Venezia permette di trarre la conclusione che l'uso stesso del termine è relativamente tardivo, perché compare soprattutto nei testi del XIX secolo. Si tratta quindi di un periodo particolare per la storia polacca, perché legato alla divisione del territorio fra i tre stati della spartizione: Russia, Prussia e Austria. La riflessione a suo tempo fatta sulla storia della Polonia, scomparsa, insieme alla Repubblica di Venezia, dalla mappa dell'Europa verso la fine del XVIII secolo, ha consentito, tra l'altro, di guardare i risultati dei rappresentanti dell'élite del vecchio organismo statale, i cui territori ai suoi tempi d'oro si estendevano tra il Mar Baltico e il Mar Nero.

La peculiare „ripresa del passato" che avvenne allora, aveva tuttavia obiettivi ben definiti, in linea con il desiderio di mantenere l'idea di uno Stato cancellato dalla mappa, la cui rinascita all'interno dei suoi antichi confini è stata combattuta con le armi in mano. Uno degli elementi chiave, necessario per coloro che rimanevano della sfera del desiderio, l'indipendenza della Polonia, fu quindi la dimostrazione da un lato della continuità culturale e, dall'altro, della sintesi e della valutazione del contributo della cultura e della scienza polacca nel patrimonio universale europeo e mondiale. Una testimonianza eloquente di queste attività fu la preparazione e pubblicazione nel 1918, cioè nell'anno della riconquista dell'indipendenza della Polonia, di un'opera in due volumi a cura dello storico Feliks Koneczny, *Polska w kulturze powszechnej* (*La Polonia nella*

vol. 12/2: „Polonia – Veneto: viaggi, contatti, scambi", a cura di Justyna Łukaszewicz, Małgorzata Ewa Kowalczyk (Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2021); *Romanica Cracoviensia* 2023, Numero speciale (3): „Gentiluomo Padovano. Relazioni culturali delle élite polacche con la Repubblica di Venezia"; *Perspektywy Kultury* 2023, vol. 41, nol. 2/1: „Klasyczne inspiracje i kulturowe aspiracje promotorów kultury polskiej w Padwie".

2 Mirosław Lenart, „«Padewczycy» a kształtowanie się humanistycznych wzorców w polskiej kulturze umysłowej", in *Sens humanistyki dzisiaj*, a cura di Jerzy Brzozowski, Agnieszka Hennel-Brzozowska, Mirosław Lenart (Kraków: Wydawnictwo „Scriptum", 2016), 69–103; Wojciech Tygielski, „Patavium virum me fecit" — Padova come luogo di formazione delle anitiche élite polacche, *Italica Wratislaviensia*, vol. 12/1 (2021): 21–46.

cultura universale)[3]. Già nel primo capitolo del primo volume, intitolato „Swoistość polskiej kultury" („La specificità della cultura polacca"), un altro eminente storico del diritto e poi rettore dell'Università Jagellonica, Stanisław Kutrzeba, si interrogava sull'importanza degli studi nelle università italiane per, come lui diceva, „l'anima di un polacco"[4]. In queste considerazioni gli furono utili le opere, già ben note all'epoca, di Stanisław Windakiewicz, *Padwa. Studium z dziejów cywilizacji polskiej* (*Padova. Uno studio sulla storia della civiltà polacca*) del 1891[5] e di Mathias Bersohn *Studenci Polacy na uniwersytecie bolońskim w XVI i XVII wieku* (*Studenti polacchi all'Università di Bologna nei secoli XVI e XVII*)[6] pubblicato un anno prima a Cracovia, simile all'opera di Jan Fijałek, *Polonia apud Italos scholastica saeculum quindecimum*[7].

Le pubblicazioni qui citate, tuttavia, si inseriscono nel più ampio interesse per la storia delle università europee, cadendo nella seconda metà del XIX secolo, a cui seguirono le edizioni delle fonti e i primi riassunti. Questi ultimi sembravano pesare sulle successive e molteplici fino ad oggi valutazioni, nella letteratura scientifica[8]. Per questo vale la

3 *Polska w kulturze powszechnej. Część I. Ogólna*, a cura di Feliks Koneczny (Kraków: Polskie Spółki Oszczędności i Pożyczek, 1918).

4 Stanisław Kutrzeba, „Swoistość polskiej kultury", in *Polska w kulturze powszechnej. Część I. Ogólna*, 1–31.

5 Stanisław Windakiewicz, *Padwa. Studium z dziejów cywilizacji polskiej* (Kraków, 1891). Si veda anche: *idem*, *Protokoły nacyi polskiej w Padwie* (Kraków, 1890); *idem*, *Księgi nacyi polskiej w Padwie* (Kraków, 1888); *idem*, „I Polacchi a Padona", in *Omaggio dell' Accademia Polacca di Scienze e Lettere all' Università di Padova nel settimo centenario della sua fondazione*, [s.n.] (Cracovia: Tip. dell'Università, 1922), 1–34; *Omaggio*, 24 (lo stesso in lingua polacca: *Polacy w Padwie*, „Przegląd Warszawski", a. 2, vol. 3, nol. 10, 1922, 5–21); *idem*, „Materiały do historii Polaków w Padwie", ha raccolto Stanisław Windakiewicz, *Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce*, vol. 7 (1892).

6 Mathias Bersohn, *Studenci Polacy na Uniwersytecie Bolońskim w XVI i XVII wieku*, parte 1-2 (Kraków: nakł. aut., 1890–1893). Si veda anche: Stanisław Windakiewicz, „Bolonia i Polska", *Przegląd Polski* 22/10 (1888), 1–73.

7 Jan Fijałek, „Polonia apud Italos scholastica", *Saeculum* XV, fasc. I (Cracoviae, 1900).

8 Ludwik Ćwikliński, *Padwa i Polska* (Warszawa: Bibljoteka Polska, 1922); *Omaggio dell'Accademia polacca di scienze e lettere all'Università di Padova nel settimo centenario della sua fondazione*, [s.n.] (Cracovia: Tip. dell'Università, 1922); Mieczysław Brahmer, *Z dziejów włosko-polskich stosunków kulturalnych. Studia i materiały* (Warszawa: Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza, 1939); Alojzy Sajkowski, *Włoskie przygody Polaków. Wiek XVI–XVIII* (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1973); Tadeusz Ulewicz, „Gli scrittori polacchi del'500 nell'ambiente umanistico di Padova e di Venezia", in *Italia, Venezia e Polonia tra umanesimo e rinascimento*, a cura di Mieczysław Brahmer (Wrocław: Ossolineum, 1967), 83–102; Jerzy Kowalczyk, „Le relazioni dei Polacchi con gli artisti e con l'arte veneta tra il XVI e il XVII secolo", *Atti dell'Istituto Veneto di Scienze, Lettere ed Arti. Classe di scienze morali, lettere ed arti*, vol. 138 (Venezia: Istituto Veneto di Scienze, 1979–1980), 497–508; Marta i Wojciech

pena sottolineare l'importanza degli studi condotti in occasione dell'800° anniversario dell'Università di Padova, grazie ai quali numerose, ripetute e non verificate informazioni sono confrontate con lo stato attuale della ricerca e, soprattutto, con fonti sconosciute o non sufficientemente sfruttate. Indipendentemente dalle scoperte fatte, l'opinione generale sulle relazioni reciproche sembra essere la stessa. Il punto è che per secoli si è formato in Polonia un sentimento ben preciso nei polacchi nei confronti della cultura mediterranea, in cui Padova e l'intera Repubblica di Venezia hanno avuto un ruolo speciale. Una prova eloquente di ciò, può essere il saggio di Jan Parandowski, pubblicato nel 1939, cioè in un momento speciale per la storia polacca. L'autore che conosceva perfettamente la cultura intellettuale di Padova, all'epoca scrisse:

> Di tutti gli slavi, i polacchi sono i più latini. […] La nostra cultura ha confini diversi rispetto al nostro stato. L'est è per noi distante come se un oceano si fosse riversato tra noi e esso. In senso spirituale, la Polonia si trova sul Mar Mediterraneo. I primi quattro secoli della nostra letteratura sono latini, il nostro umanesimo dà vita a poeti per i quali non mancherebbe spazio nell'età augustea[9].

Boberscy (a cura di), *Między Padwą a Zamościem. Studia z historii sztuki i kultury nowożytnej ofiarowane profesorowi Jerzemu Kowalczykowi* (Warszawa: Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk, 1993); Jerzy Starnawski, *Polska w Europie* (Kraków: Collegium Columbinum, 2001) (si veda capitolo intitolato: *O pierwszych włoskich historykach nacji polskiej w Padwie*, 24–29); Jan Ślaski, „Polacchi patavini in Europa", in *Italia Polonia Europa. Scritti in memoria di Andrzej Litwornia*, a cura di Andrea Ceccherelli, Elżbieta Jastrzębowska, Luigi Marinelli, Marcello Piacentini, Anton Maria Raffo, Giorgio Ziffer, Accademia Polacca delle Scienze (Roma: Biblioteca e Centro Studi di Roma, 2007), 370–381; Alina Nowicka-Jeżowa, „Pokolenia trydenckie między tradycją a wyzwaniami przyszłości", in *Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej w dialogu z Europą. Hermeneutyka wartości*, vol. 6: *Formowanie kultury katolickiej w dobie potrydenckiej. Powszechność i narodowość katolicyzmu polskiego*, a cura di Justyna Dąbkowska-Kujko (Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2016) (qui si veda capitolo: *Postawy i poszukiwania religijne padewczyków*, 79–90); Mirosław Lenart, „Atmosfera religijna w Padwie w okresie pobytów Jana Kochanowskiego na terytorium Republiki Weneckiej", in *Reminiscencje Reformacji. Prusy – Mazury 1517–2017*, a cura di Rudolf Bażanowski, Beata Wacławik (Olsztyn: Archiwum Państwowe w Olsztynie, 2017), 89–108; Alina Nowicka-Jeżowa, *Spotkania w labiryncie. Szkice o poezji Jana Kochanowskiego* (Kraków: Polska Akademia Umiejętności, 2019) (si veda capitoli: *Poeta na szklaku peregrynacji polskich do Rzymu* nonché *Italianizm Kochanowskiego – problem otwarty*, 309–379).

9 Jan Parandowski, „Polska leży nad Morzem Śródziemnym", *Arkady*, a. 5, nol. 3 (1939), 113–116. Citazione da: Jan Parandowski, „Polska leży nad Morzem Śródziemnym", in *Polskie wizje Europy w XIX i XX wieku*, ha scelto Peter Oliver Loew (Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2004), 135, 138.

Il suddetto frammento citato, di un testo molto emozionante del resto, si inserisce nel mito di Venezia, formatosi in Polonia nel corso della storia, con il quale spesso iniziarono i contatti con Padova e la sua università. Quest'ultima, dopo le riforme consistenti nel graduale subentrare al magistrato veneziano del pieno controllo dell'Università attraverso un organismo denominato Riformatori dello studio di Padova, divenne non solo veneziano nel senso di totale dipendenza dalle autorità della Serenissima, simbolicamente sottolineata dal leone di san Marco posto sopra l'ingresso della sede dell'Ateneo, ma soprattutto doveva servire a propagare l'idea di una libertà speciale, regnante tra l'altro dentro le sue mura. Quella *veneta libertas* divenne la base per la creazione del suddetto mito, il quale si avvicinò subito a coloro che, appartenenti alla nobiltà, erano sensibili alla libertà della Repubblica.

A coloro che provenivano dal gruppo di questi ultimi, i proclamatori della nobile „libertà d'oro", erano buone le parole di Tommaso Diplovataccio, che sottolineava nella sua opera del 1524 con orgoglio che „I Veneziani signori hanno costruito sul mare e nell'insenatura del mare la città di Venezia, essi sono i signori di questa città e sono liberi"[10]. Scrivendo un secolo dopo, Giulio Strozzi idealizzò la Repubblica di Venezia usando parole già molto sublimi. Ne scrisse che è:

> herede dell'antico valore [...] meraviglia dell'universo [...] splendore di tutti i secoli, seminario d'invitti eroi, stanza di vera libertà, gloriosissima in pace, fortissima in guerra, sempre magnanima, sempre felice, sempre giusta[11].

Non sorprende che i rappresentanti di un'altra Repubblica Serenissima (*Serenissima Res Publica Poloniae*) ammirassero il sistema di governo della Repubblica di Venezia, l'eleggibilità dei dogi, ma anche la ricchezza della città, le finanze, il commercio e la potenza militare. Tutto questo è servito più volte ai rappresentanti della nobiltà polacca nel dimostrare la perfezione del modello costituzionale della Confederazione polacco-lituana[12]. Tale fascino non diminuì nonostante significative differenze,

10 Tommaso Diplovataccio, *Tractatus delle Venete urbislibertate et eiusdem Imperii dignitate et privilegiis* (1524). Citazione da: Ugo Petronio, „Civitas Venetiarum est edificata in mari", in *Studi veneti offerti a Gaetano Cozzi* (Venezia: il Cardo, 1992), 171–185.

11 Marco Zanetto, *„Mito di Venezia" ed „antimito" negli scritti del Seicento veneziano* (Venezia: Ed. Universitaria, 1991), 22–23.

12 Cfr. Teresa Chynczewska-Hennel, „Najjaśniejsza o Najjaśniejszej. Rzeczypospolita w weneckiej literaturze historycznej XVII wieku", *Odrodzenie i Reformacja w Polsce* 50 (2006): 191–203; Giovanna Brogi Bercoff, „L'imagine di Venezia nella memorialistica polacca fra Settecento e primo Ottocento", in *Polonia 1795–Venezia 1797. Morte ed eredità di due Repubbliche*, a cura di Hanna Osiecka-Samsonowicz in collaborazione

che furono notate anche dal nunzio apostolico Luigi Lippomano giunto in Polonia nel 1555, il quale riteneva che i polacchi rappresentassero un governo misto e fossero una monarchia moderata piuttosto che una repubblica. Vale la pena in questo caso prestare attenzione alla voce piuttosto isolata di Łukasz Górnicki, uno studente particolarmente illustre dell'Università degli giuristi di Padova[13].

Nel suo trattato *Droga do zupełnej wolności* (*La strada per la completa libertà*), che è una sorta di riassunto e al tempo stesso una aggiunta al dialogo politico, sempre scritto da lui, intorno al 1588 e intitolato *Rozmowy Polaka z Włochem* (*Colloqui tra un polacco e un italiano*), egli era favorevole all'oligarchia e contrario al potere della nobiltà. Lui stesso si presentava come una persona che prende le distanze dall'ideologia della nobiltà ed è in grado di accettarla solo nel caso in cui fosse razionalizzata. Un fatto interessante è che Górnicki non voleva cedere il potere al re, che sarebbe diventato una specie di prigioniero di palazzo, e quindi sarebbe stato un capo di stato senza potere, completamente privo d'azione. Quest'ultimo apparterrebbe a funzionari eletti sul modello del diritto veneziano. Oltre a molte importanti proposte di riforme, contenute nel trattato, c'erano idee del tutto inaccettabili in Polonia, come l'idea di una difesa basata su un esercito permanente e un sistema di fortificazioni. Questo non è l'unico esempio del pensiero di Górnicki sulla Repubblica, sul suo governo, sulla sua cultura e sui suoi costumi, che traggono ispirazione dal suo soggiorno in Italia. Il modo di percepire il mondo di questo colto umanista, tuttavia, in Polonia si scontrava con la superficialità sia della percezione della realtà sia dei giudizi espressi dai rappresentanti della classe nobiliare. A questi ultimi sembrava più facile ricordare ed era più piacevole capire il senso generale, sotto il quale era facile mettere

---

con Agnieszka Rabińska (Warszawa: IS PAN, 2002), 49–79; Stanisław Kot, „Wenecja w oczach Polaków na przestrzeni dziejów", in *idem*, *Polska Złotego Wieku a Europa. Studia i szkice*, a cura di Henryk Barycz (Warszawa: PIW, 1987), 307–322; Karol Koranyi, „Saggio sulla costituzione di Venezia nel pensiero politico della Polonia: (seconda metà del sec. XVI e inizio del sec. XVII)", in *Studi di storia e diritto in onore di Enrico Besta per il 40. anno del suo insegnamento* (Milano: A. Giuffrè, 1939), 401–414; *idem*, „La costituzione di Venezia nel pensiero politico della Polonia", in *Italia, Venezia e Polonia tra Umanesimo e Rinascimento*, a cura di Mieczysław Brahmer (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1967), 206–214; Bronisław Biliński, „I viaggiatori polacchi a Venezia nei secoli XVII-XIX", in *Venezia e la Polonia nei secoli dal XVII al XIX*, a cura di Luigi Cini (Venezia: Istituto per la Collaborazione Culturale, 1965), 341–417.

13 Cfr. *Łukasz Górnicki i jego włoskie inspiracje*, a cura di Piotr Salwa (Warszawa: Semper, 2005); Jakub Zdzisław Lichański, *Łukasz Górnicki. Sarmacki Castiglione* (Warszawa: DiG, 1998).

insieme convinzioni a volte contraddittorie sulla libertà[14]. In fin de conti non suonavano male e potevano essere riferite alla realtà della vecchia Polonia le parole di Francesco Sansovino:

> Non nacque mai, ne morì in Venetia alcun Cittadino, che non nascesse, e morisse libero. […] percioché in nessun'altro lato dell'universo, lo huomo è assoluto signor di se medesimo, de beni della fortuna & dello honore, più che in questo[15].

Górnicki però viene ricordato soprattutto come traduttore de *Il Cortigiano* di Baldassar Castiglione, opera che influenzò significativamente la formazione di un modello personale che possiamo definire il „gentiluomo polacco"[16]. Vale la pena sottolineare che l'opera di Górnicki era piuttosto un adattamento del testo del Mantovano, grazie al quale troviamo in esso soprattutto due preziose testimonianze dell'assimilazione degli elementi della cultura della Repubblica di Venezia e al tempo stesso dell'atmosfera intellettuale di Padova. Per quanto riguarda il primo punto, mi riferisco all'operazione di collocamento della trama che, anziché presso la corte di Urbino, come accade nel testo originario, si svolge nella residenza di Biały Prądnik, istituita nel 1547 dal vescovo di Cracovia, Samuel Maciejowski, ex studente di Padova. Ricordiamo che la residenza extraurbana dell' gerarca ecclesiastico copiava analoghi presupposti ideologici e architettonici, caratteristici per lo sviluppo delle ville venete sulla terraferma, anche prima dei tempi di Andrea Palladio[17].

---

14 Cfr. Sławomir Baczewski, *Szlachectwo. Studium z dziejów idei w piśmiennictwie polskim. Druga połowa XVI wieku, XVII wiek* (Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2009), 71; Janusz Ekes, *Natura – wolność – władza. Studium z dziejów myśli politycznej renesansu* (Warszawa: „PAX", 2001), 56; Lichański, *Łukasz Górnicki. Sarmacki Castiglione*, 78–82.

15 Francesco Sansovino, *Venetia citta nobilissima et singolare, descritta in 14. Libri…* (Venetia: appresso Domenico Farri, 1581), 3.

16 *Dworzanin polski Łukasza Górnickiego. Dzieło, inspiracje, autor*, a cura di Jolanta Dygul, Marta Wojtkowska-Maksymik (Warszawa: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, 2016); *Książka o dworzaninie*, traduzione a cura di Andrzej Borowski (Kraków: Universitas, 2018).

17 Si veda i contributi publicati nel volume: *Corti rinascimentali extraurbane. Un modello di cultura tra Italia e Polonia. Atti del Convegno Internazionale (Altivole – Castelfranco Veneto – Maser – Vedelago – Mira – Padova – Luvigliano 16-18, settembre 2013). Podmiejskie dwory renesansowe. Wzorzec kulturowy we Włoszech i w Polsce. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej (Altivole – Castelfranco Veneto – Maser – Vedelago – Mira – Padova – Luvigliano 16-18 września 2013)*, a cura di Mirosław Lenart, Magdalena Wrana (Padova–Opole: Archiwum Państwowe w Opolu, Accademia dei Rampanti, 2016).

Il concetto di corte rinascimentale extraurbana, come sede che unisce in sé le funzioni amministrative e gestionali, necessarie al controllo delle proprietà terriere, e un centro culturale, dove raffinati umanisti trovavano uno spazio dove esprimere aspirazioni artistiche e dedicarsi alla propria attività creativa o allo scambio di pensieri con persone affini per formazione e abitudini mondane, le quali erano vicine al gruppo ristretto e ben definito degli ex studenti delle università patavine degli artisti e degli giuristi.

Si tratta di personaggi che vengono spesso chiamati padovani come Jan Kochanowski, Andrzej Patrycy Nidecki, Wawrzyniec Goślicki, Jan Zamoyski e Wojciech Oczko. Le persone qui menzionate, così come molte altre di questa generazione, formavano una cerchia di persone conoscitrici del funzionamento dei gruppi di intellettuali organizzati in accademie, come l'Accademia tra i polacchi a Padova" chiamata letteralmente cosi dal Górnicki nel suo testo. D'altronde l'unica traccia dell'esistenza di questa associazione e, allo stesso tempo, una seconda testimonianza dell'assimilazione di idee che vale la pena sottolineare. L'ideatore dell'accademia all'epoca fu Wojciech Kryski, che studiò all'Università di Bologna e all'Università di Padova negli anni 1543–1548. Kryski, insieme a Jan Derśniak e Andrzej Kostka (e forse anche con Stanisław Wapowski e Aleksander Myszkowski), fondò la suddetta associazione di intellettuali probabilmente in una casa presa in affitto presso la „crosera del Santo", fungendo da *cuntubernium Polonorum*[18].

L'istituzione dell'Accademia è ancora oggi una testimonianza dell' assorbimento della cultura padovana, dove a suo tempo operava la famosa Accademia degli Infiammati, che peraltro aveva la propria sede vicino al centro, dove si concentrava la comunità polacca in città. Lo spazio dove molto spesso si udiva la lingua polacca era quello indicato del già citato *contubernium Polonorum* e la Basilica di sant'Antonio, nella quale nel 1558 furono deposte le spoglie di Erazm Kretkowski, commemorate da un epigramma di Jan Kochanowski scolpito nella pietra, e mezzo secolo dopo, nel 1607, fu eretto un altare della nazione polacca. Un gruppo di umanisti appartenenti a questo primo, numeroso gruppo di polacchi, dopo il ritorno in Polonia, creò la rete di connessioni intellettuali, senza la quale è impossibile comprendere molte idee letterarie, artistiche o istituzionali[19].

18 „Osservazioni sugli studi della ricezione della cultura delle ville venete in Polonia nel XVI secolo / Uwagi do studiów nad recepcją kultury willi weneckich w Polsce w XVI wieku", in *Corti rinascimentali extraurbane*…, 19–41, 333–354.

19 Mirosław Lenart, „Epitaphium Cretcovii świadectwem kontaktów padewskich Jana Kochanowskiego z otoczeniem Alvisa Cornara?", in *Twórczość Jana Kochanowskiego*

Penso qui, ad esempio, alla serie di *Frasche* di Jan Kochanowski, al suo *Il Satiro o l'uomo selvaggio*, che si riferiscono evidentemente a mascherate veneziane, oppure anche *Dryas Zamchana polonice et latine* e *Pan Zamchanus latine* dello stesso autore. Le ultime poesie servirono come base per la preparazione di uno spettacolo in cui comparirono personaggi mitologici: il dio Pan e le Driadi, le ninfe della foresta. Senza comprendere lo sfondo culturale dei tre soggiorni a Padova del sopra citato più illustre poeta rinascimentale polacco, avvenuti negli anni 1552–1558/9, risulta illeggibile anche la sua tragedia *Il congedo dei messi greci*, messa in scena per la prima volta nel 1578 alle cerimonie nuziali del vicecancelliere della corona Jan Zamoyski e Krystyna Radziwiłłówna, alla presenza della coppia reale polacca Stefan Batory e Anna Jagiellona[20].

Inoltre, senza fare riferimento alla Loggia e Odeo Cornaro a Padova, opera di Giovanni Maria Falconetto, è difficile addirittura immaginare la scenografia per questa rappresentazione, preparata dal già citato Wojciech Oczko. Le università di Padova, ma anche le accademie, come Accademia degli Infiammati o l'Accademia militare dei Gimnosofisti, fondata nel 1564, per la quale Sperone Speroni curò il programma, indubbiamente influenzarono la formazione del modello dell'accademia istituita da Jan Zamoyski, l'ex rettore dell'Università dei Giuristi e da lui stesso chiamata Hippaeum Zamoscianum, per sottolineare il gruppo sociale che rappresentava il destinatario al quale desiderava essere rivolto questo programma di istruzione ovvero la nobiltà. Gli esempi qui citati, relativi ai legami intellettuali dei padovani e alle loro aspirazioni sono il risultato non solo dell'assimilazione, ma anche dalla trasformazione di tutto ciò in cui consisteva la cultura della città e della repubblica, autodefinendosi Serenissima, come del resto la Repubblica, che essi rappresentavano,

w kontekście nowołacińskiej literatury europejskiej i polskiej, a cura di Grażyna Urban-Godziek (Kraków: Wydział Polonistyki UJ, 2010), 64–75; *idem*, *Patavium, Pava, Padwa. Tło kulturowe pobytu Jana Kochanowskiego na terytorium Republiki Weneckiej* (Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2013), 218–233; *idem*, „Padewczyk w Czarnolesie. O znaczeniu pobytów na terenie Republiki Weneckiej dla wyobraźni poetyckiej Jana Kochanowskiego", in *Jan Kochanowski: nowe perspektywy badawcze. W sześćdziesięciolecie istnienia Muzeum w Czarnolesie*, a cura di Tomasz Błach, Mariusz Kozdrach (Radom: Łukasiewicz – Instytut Technologii Ekspolatacji w Radomiu; Czarnolas: Muzeum Jana Kochanowskiego w Czarnolesie), 132–134.

20 Cfr. Mirosław Lenart, „Padewczyk w Czarnolesie. O znaczeniu pobytów na terenie Republiki Weneckiej dla wyobraźni poetyckiej Jana Kochanowskiego", in *Jan Kochanowski: nowe perspektywy badawcze*, 121–139.

ciò era il frutto del lavoro delle menti più creative del primo periodo, relativo alla grande rappresentanza dei polacchi a Padova[21].

Uno degli aspetti dell'atmosfera dell'Ateneo padovano erano dunque le questioni religiose, molto importanti per gli studenti polacchi, soprattutto nel XVI secolo, quando la Confederazione polacco-lituano si vantava della sua tolleranza religiosa ed era percepita come „un asilo per gli eretici". I rappresentanti della Polonia giunti a Padova prima e durante le deliberazioni del Concilio di Trento stando *in trivio* tra Umanesimo, Riforma e Cattolicesimo, scelsero varie strade: dalla riformazione radicale, passando per il Cattolicesimo, fino all'indifferenza verso i problemi religiosi ed ecclesiali. Sembra che i giovani cattolici fossero i meno raffinati dal punto di vista teologico e la fede dei giovani sia nata dalla tradizionale devozione comune. Diversa invece la situazione per i rappresentanti del protestantesimo, i quali avevano ricevuto una formazione universitaria di profilo religioso all'interno dei movimenti di riforma e perciò si osservava in loro un impegno emotivo e intellettuale nelle questioni di fede. Questi due diversi atteggiamenti si sono scontrati a Padova con la fede individuale dei filosofi e degli artisti padovani, con la labilità di vedute dei teologi che hanno intrapreso la strada del protestantesimo e con gli atteggiamenti del nicodemismo nonché con il camuffamento delle proprie opinioni, caratteristiche di umanisti religiosamente irragionevoli. Nell'ambiente degli intellettuali padovani si andavano sviluppando atteggiamenti teistici e libertini, così come crescevano idee religiose radicali. Infine, per le strade della città, si potevano trovare riformatori cattolici[22].

Per i polacchi, a parte le dispute tra studiosi, sembrava importante, anzitutto, distinguere tra *pietas erudita* e *pietas volgaris*. La testimonianza di Kochanowski permette di ritenere che questi due modi di vivere la fede, derivati dal contatto con il mondo degli intellettuali e delle tradizioni rappresentate dalla cultura popolare, abbiano incontrato un'armoniosa compenetrazione. Sembra inoltre che l'osservazione degli atteggiamenti dell'élite padovana legata all'università e alle persone impegnate nella vita politica abbia influenzato decisioni di carattere religioso, e di ciò un caso particolare è Jan Zamoyski, la cui conversione al cattolicesimo è comunemente associata al suo soggiorno nel territorio della Repubblica di Venezia. A mio avviso, la decisione del futuro hetmano della corona è il risultato del suo schierarsi con gli atteggiamenti degli intellettuali

21 Mirosław Lenart, „Gentiluomo armato. Contesti militari della presenza degli studenti polacchi a Padova", *Romanica Cracoviensia*, Numero speciale (3) (2023): 299–308.

22 Cfr. Nowicka-Jeżowa, *Pokolenia trydenckie między tradycją a wyzwaniami przyszłości*, 79–90.

che sostengono la Chiesa romana e della comprensione del ruolo che la stabilità degli atteggiamenti religiosi può svolgere nel funzionamento dello Stato.

L'élite reclutata da persone schierate chiaramente dalla parte della Chiesa cattolica suscitò fiducia attraverso stabilità, opinioni chiare e inequivocabili, ulteriore autorità morale e intellettuale e successi nell'arena dei scontri religiosi. Ciò che suggellò lo schieramento di molti padovani polacchi (Andrzej Patrycy Nidecki, Stanisław Fogelweder, Stanisław Warszewicki, Łukasz Górnicki, Stanisław Porębski, Piotr Kostka, Stanisław Orzechowski) dalla parte di Roma fu un ampio programma attuato dai papi successivi, consistente nel combinare il cattolicesimo con un'imponente cultura intellettuale e artistica, cambiando la capitale della cristianità occidentale in un centro non solo religioso, ma anche culturale e scientifico. La religiosità elitaria degli umanisti e il contatto con i protestanti coinvolti nelle controversie religiose, indirizzavano verso scelte più pragmatiche, ma anche al servizio dello Stato, per il quale l'unità religiosa era uno degli elementi più importanti nella formazione di una specifica cultura nazionale, definito in modo peggiorativo dagli ideologi dell'Illuminismo come sarmatismo[23].

Vale anche la pena sottolineare, per l'occasione, che al momento in cui la nazione polacca si costituì istituzionalmente a Padova verso la fine del XVI secolo, essa sorse come un organismo permeato dallo spirito della Controriforma. Proprio su iniziativa di questa generazione di padovani sorsero la cripta e l'altare nazionale nella Basilica di sant'Antonio, diventando per lungo tempo un punto di riferimento dell'immagine per la comunità polacca in città. Furono i cimeli della presenza polacca raccolta in questo luogo che contribuirono largamente a mantenere viva la convinzione dell'importanza di questa città per la cultura polacca, identificandosi fortemente con il cattolicesimo, che si intensificò ancora di più nel XIX secolo, quando la Chiesa, ed 'innanzitutto la nuova cappella polacca organizzata grazie all'impegni del confessore polacco Jan Warchał nonché architetto di origine polacca Camillo Boito, divenne un punto di riferimento per il popolo diviso a causa dell'espansione dei confini degli altri stati[24].

---

23 *Ibidem*.

24 Cfr. Mirosław Lenart, „Świadectwa żywej obecności. Pamięć o Polsce i Polakach przy grobie św. Antoniego", in Mirosław Lenart, Marta Wojtkowska-Maksymik, Magdalena Wrana, *Polacy przy grobie św. Antoniego w Padwie*, parte 1: *Pamiątki, donacje, świadectwa kultu (wieki XVI–XIX)*…, 15–78; *idem*, „Bazylika św. Antoniego w Padwie jako miejsce promocji polskiej kultury i odzwierciedlenie religijności Polaków (1896–2018)",

Fino ad oggi, nessuno ha compilato un elenco esaustivo dei personaggi di nazionalità polacca legati ai vari secoli, soprattutto a partire dal XIX secolo, quando iniziarono le riflessioni più approfondite sulla storia della cultura intellettuale polacca. Non si può di fatto ritenere completo l'elenco dei nomi contenuti nei due volumi del „registro di immatricolazione della nazione polacca", che comprende il periodo dal 1592 fino al 1745. Del calcolo dei „padovani" se ne occupò in passato Stanisław Windakiewicz, il quale nel volume pubblicato in occasione del settecentesimo anniversario della costituzione del Gymnasium Patavinum scrisse:

> […] in base agli «Acta Universitatis Legistarum» conservati a Padova e all'identificazione delle persone del catalogo dei nomi che vi si trovano con le fonti polacche si può indicare che 49 futuri vescovi e abati, 39 voivodi e castellani, 56 giudici della città e deputati alla camera furono studenti della giurisprudenza a Padova[25].

In tempi recenti Danuta Quirini-Popławska è tornata su quei calcoli, aumentandone notevolmente i dati:

> In base […] alle analisi preliminari del materiale delle fonti e della letteratura relativa alla presenza dei giovani polacchi a Padova si può adottare l'ipotesi che *gros* (circa il 60–70%) dei dignitari laici ed ecclesiastici polacchi (prevalentemente nel XVI secolo) furono studenti dell'Università di Padova. Fra 1100 identificati studenti polacchi all'Università di Padova circa 600 svolsero un ruolo significativo nella vita politica, culturale e religiosa polacca. E così nel XV e XVI secolo, come risulta dalle analisi preliminari, almeno 23 professori e 18 docenti dell'Accademia di Cracovia, compresi quattro rettori di essa, si laurearono a Padova, in più 31 segretari reali, 22 voivodi, 50 castellani, 34 starosti, 9 marescialli della corona, 14 scrittori e poeti, 27 deputati e diplomatici. Inoltre circa 80 ex scolari svolsero, tra le altre, le funzioni di: scalchi, tesorieri, dapiferi, alfieri, ciambellani, portatori di spade, coppieri, giudici, capitani, cubicolari, incisori e cortigiani reali. A Padova studiarono anche: 3 cardinali, 8 arcivescovi,

---

in *Polacy przy grobie św. Antoniego w Padwie*, parte 2: *Kaplica polska (1896–2018)*…, 199–254.

25 Stanisław Windakiewicz, *Padwa*…, 23–24; *idem*, „I polacchi a Padova", in *Omaggio dell'Acca demia Polacca di Scienze e Lettere all'Università di Padova nel settimo centenario della sua fon dazione*, 14. Questo articolo è stato pubblicato in polacco in Polacy w Padwie, *Przegląd Warszawski*, a. 2, vol. 3, nol. 10 (1922), 5–21. Vedi anche i calcoli in Claude Backvis, „Jak w XVI w. Polacy widzieli Włochy i Włochów", trad. di Anna Wolicka, in *idem*, *Szkice o kulturze staropolskiej*, selezione dei testi e cura di Andrzej Biernacki, trad. dal francese Maria Daszkiewicz (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1975), 693.

50 vescovi, 29 abati, 170 canonici e persone che svolgevano cariche minori nella gerarchia ecclesiastica polacca. All'Università di Padova incontriamo anche cisterciensi, domenicani, francescani, gesuiti e carmelitani[26].

Questi dati non includono tuttavia coloro che giunsero a Padova solamente per sperimentare quella vita culturale divenuta così celebre nell'intera Polonia. La stragrande maggioranza di queste persone apparteneva alla classe nobiliare, e accadeva che gli studi a Padova aprissero la strada alla nobilitazione. Ad altri invece diede lo status di studiosi o letterati, quindi il problema formulato nell'argomento di questo discorso sembra giustificato. Riassumendo, si può affermare che Padova ha indubbiamente contribuito al consolidamento etnico, culturale, religioso e statale. Se si tratta di consolidamento etnico e culturale, è più visibile sotto l'insegna della nazione polacca, sotto la quale operano polacchi, lituani, ruteni e armeni. Se si tratta di religione, il soggiorno nella Repubblica di Venezia dava la possibilità di osservare dove fosse il luogo della sensibilità religiosa privata, cercando il proprio posto tra le istituzioni dello Stato e la Chiesa, aventi un influsso sempre maggiore sull'ambiente intellettuale legato all'Università.

Dal punto di vista della formazione dell'ideologia della nobiltà, i benefici sembrano essere minimi, come dimostra il superficiale adattamento sia del concetto sia dell'idea dell'onore, desunto dalle dispute che dominarono soprattutto dalla seconda metà del XVI secolo, in gran parte animate grazie alle pubblicazioni apparse a Venezia. Notiamo che la sequenza di significati Dio-onore-patria, spesso citata nella cultura polacca, esprime fino ad oggi un certo deficit nella comprensione della parola onore. Le considerazioni proposte in proposito da Domenico Mora, che pubblicò nel 1589 a Vilnius l'opera *Il cavaliere in riposta del gentil'huomo del Sig[no]r Mutio Justinopolitano, nella precedenza del armi et delle lettere*, lo sottolineiamo – in italiano – non trovò più ampio interesse, o meglio comprensione. Dedicare il proprio libro a Zamoyski è una testimonianza del riconoscimento da parte di Mora della cerchia di intellettuali che

26 Danuta Quirini-Popławska, „Studia Polaków na Uniwersytecie Padewskim w XV i XVI wieku. Stan badań oraz wstępne hipotezy", a cura di Jan Machnik, Irena Stawowy-Kawka, *Prace Komisji Środkowoeuropejskiej PAU*, vol. 21 (2013), 19–30, 28; quanto stabilito è stato completato in *idem*, „Podróże polskich duchownych do Padwy w XV i XVI wieku; wstępne rozpoznanie", in *Kulturotwórcze i religijne aspekty podróży duchownych*, a cura di Danuta Quirini-Popławska, Łukasz Burkiewicz (Kraków: Wydawnictwo WAM, 2014), 225–253.

probabilmente compresero l'essenza del tema da lui affrontato, e della controversia nei confronti di Girolamo Muzio[27].

Tuttavia, a parte l'ex rettore dell'Università dei Giuristi, non sembra che i problemi intrapresi da Mora fossero caduti su un terreno fertile che avrebbe potuto dare qualche frutto sotto forma di discussioni, ad esempio, sulla priorità delle *armi* sulle *lettere*. In Polonia, dove i militari evitavano i libri, un problema del genere semplicemente non esisteva così come non c'erano accademie rinascimentali, come ricordava il suddetto Łukasz Górnicki, riferendosi all'accademia fondata a Padova tra i polacchi. Tuttavia, tanto le questioni di approfondite considerazioni sull'uomo d'onore erano fuori dalla portata della maggioranza della nobiltà, quanto il numero di studenti polacchi conosciuti tramite gli appunti di Galileo, che studiarono da lui le fortificazioni nonché l'uso delle loro conoscenze acquisite in Polonia dimostra che la scienza avente un'applicazione pratica aveva maggiori possibilità di adattamento. Una cosa analoga avvenne con la medicina, come dimostra la lunga lista di medici in possesso di un diploma padovano, che creava le fondamenta di una conoscenza legata a problemi di salute in Polonia.

L'immagine positiva di Padova, secondo me, fu costruita dai polacchi che giunsero in città, in modo tanto forte, quanto paradossalmente lo scoprire la propria differenza, sia in termini umani sia culturali. Condivido in parte l'opinione, che viene spesso sollevata nelle discussioni[28], sul fatto che gli studenti polacchi fossero „impermeabili" agli strati più profondi della cultura con cui entrarono in contatto in Italia. Occorre però ricordare che nella massa di quegli „impermeabili" c'era un pugno di personaggi intellettualmente distinti le cui opere e testimonianze di vita furono sufficienti affinché Padova e i padovani si fissassero positivamente nella cultura nazionale e nelle valutazioni di generazioni circa il posto della Polonia nella cultura generale. Forse in futuro occorre ritornare sulla discussione se la storia dei padovani/padewczycy più importanti

27 Cfr. Mieczysław Hartleb, *Domenico Mora. Na marginesie wileńsko-włoskiego „Rycerza" z 1589 r.* (Lwów, 1929); Paul F. Gehl, „Military Courtesy in Sixteenth-Century Lithuania: Cavaliere of Domenico Mora", *Archivum Lithuanicum* 3 (2001): 55–76; Mirosław Lenart, *Miles pius et iustus. Żołnierz chrześcijański katolickiej wiary w kulturze i piśmiennictwie dawnej Rzeczypospolitej (XVI–XVIII w.)* (Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, Stowarzyszenie „Pro Cultura Litteraria", 2009), 35–45; *idem*, *Padewskie Uniwersytety Prawników i Artystów jedynym źródłem inspiracji dla Hippaeum Zamoscianum?*, in corso di stampa.

28 Wojciech Tygielski, „«Stare to miasto i niełądne, ale wielkie…» Padewskie doświadczenia i obserwacje przybyszy z Rzeczypospolitej", *Przegląd Historyczny* 114/2 (2023), 267–289; *idem*, „«Patavium virum me fecit» – Padova come luogo di formazione delle anitiche élite polacche", *Italica Wratislaviensia* 12/1 (2021): 21–46.

sia la storia dell'élite che perse la battaglia per una Polonia moderna. Anche se così fosse, possiamo però senza dubbio confermare che i loro sforzi hanno consentito il fatto che della Polonia dei tempi in cui vissero, si parla con ammirazione fino ad oggi, soprattutto per la sua insolita partecipazione, tra gli stati slavi, alla cultura dell'umanesimo europeo.

Bibliografia

Libri e monografie

Album Polonicum. Metryka nacji polskiej w Padwie 1592–1745. Edycja fototypiczna, vol. 1, parte 1, a cura di Mirosław Lenart (Warszawa: Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą POLONIKA, 2018).

Baczewski Sławomir, *Szlachectwo. Studium z dziejów idei w piśmiennictwie polskim. Druga połowa XVI wieku, XVII wiek*, Wydawnictwo UMCS: Lublin 2009.

Bersohn Mathias, *Studenci Polacy na Uniwersytecie Bolońskim w XVI i XVII wieku*, parte 1-2 (Kraków: nakł. aut., 1890–1893).

Boberscy Marta i Wojciech (a cura di), *Między Padwą a Zamościem. Studia z historii sztuki i kultury nowożytnej ofiarowane profesorowi Jerzemu Kowalczykowi* (Warszawa: Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk, 1993).

Brahmer Mieczysław, *Z dziejów włosko-polskich stosunków kulturalnych. Studia i materiały* (Warszawa: Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza, 1939).

Corti rinascimentali extraurbane. Un modello di cultura tra Italia e Polonia. Atti del Convegno Internazionale (Altivole – Castelfranco Veneto – Maser – Vedelago – Mira – Padova – Luvigliano 16-18, settembre 2013). Podmiejskie dwory renesansowe. Wzorzec kulturowy we Włoszech i w Polsce. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej (Altivole – Castelfranco Veneto – Maser – Vedelago – Mira – Padova – Luvigliano 16-18 września 2013), a cura di Mirosław Lenart, Magdalena Wrana (Padova–Opole: Archiwum Państwowe w Opolu, Accademia dei Rampanti, 2016).

Ćwikliński Ludwik, *Padwa i Polska* (Warszawa: Bibljoteka Polska, 1922).

Dworzanin polski Łukasza Górnickiego. Dzieło, inspiracje, autor, a cura di Jolanta Dygul, Marta Wojtkowska-Maksymik (Warszawa: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, 2016).

Ekes Janusz, *Natura – wolność – władza. Studium z dziejów myśli politycznej renesansu* (Warszawa: „PAX", 2001).

Grzenia Jan, *Słownik nazw geograficznych z odmianą i wyrazami pochodnymi* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN).

Hartleb Mieczysław, *Domenico Mora. Na marginesie wileńsko-włoskiego „Rycerza" z 1589 r.* (Lwów, 1929).

I polacchi presso la tomba di Sant'Antonio a Padova. Memorie materiali, donazioni, testimonianze di culto (secoli XVI-XIX). La Cappella polacca al Santo (1896-2018), a cura di Giovanna Baldissin Molli, Mirosław Lenart, Magdalena Wrana (Padova: Padova University Press, 2023).

Książka o dworzaninie, traduzione a cura di Andrzej Borowski (Kraków: Universitas, 2018).

Kucharczyk Olga, *Herby przedstawicieli nacji polskiej na Uniwersytecie Padewskim. Katalog znaków heraldycznych*, introduzione Mirosław Lenart, saggio Franco Benucci (Warszawa: Instytut Polonika, 2023).

Lenart Mirosław, *Miles pius et iustus. Żołnierz chrześcijański katolickiej wiary w kulturze i piśmiennictwie dawnej Rzeczypospolitej (XVI–XVIII w.)* (Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, Stowarzyszenie „Pro Cultura Litteraria", 2009).

Lenart Mirosław, *Patavium, Pava, Padwa. Tło kulturowe pobytu Jana Kochanowskiego na terytorium Republiki Weneckiej* (Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2013).

Lenart Mirosław, Wojtkowska-Maksymik Marta, Wrana Magdalena, *Polacy przy grobie św. Antoniego w Padwie*, parte 1: *Pamiątki, donacje, świadectwa kultu (wieki XVI–XIX)*; parte 2: *Kaplica polska (1896–2018)*.

Lichański Jakub Zdzisław, *Łukasz Górnicki. Sarmacki Castiglione* (Warszawa: DiG, 1998).

Łukasz Górnicki i jego włoskie inspiracje, a cura di Piotr Salwa (Warszawa: Semper, 2005).

Nowicka-Jeżowa Alina, *Spotkania w labiryncie. Szkice o poezji Jana Kochanowskiego* (Kraków: Polska Akademia Umiejętności, 2019).

Omaggio dell'Accademia polacca di scienze e lettere all'Università di Padova nel settimo centenario della sua fondazione, [s.n.] (Cracovia: Tip. dell'Università, 1922).

Polska w kulturze powszechnej. Część I. Ogólna, a cura di Feliks Koneczny (Kraków: Polskie Spółki Oszczędności i Pożyczek, 1918).

Sajkowski Alojzy, *Włoskie przygody Polaków. Wiek XVI–XVIII* (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1973).

Sansovino Francesco, *Venetia citta nobilissima et singolare, descritta in 14. Libri…* (Venetia: appresso Domenico Farri, 1581).

Starnawski Jerzy, *Polska w Europie* (Kraków: Collegium Columbinum, 2001).

Statuta Universitatis scholarium iuristarum studii generalis Paduani ab anno 1331 ad annum 1404 (Codex Bibliothecae Cathedralis Gnesnensis 180), prefazione Mirosław Lenart, introduzione Krzysztof Stopka (Opole: Archiwum Państwowe w Opolu, 2020).

Universitas ultramontanorum. Herby konsyliarzy ze Śląska, Pomorza i Prus na Uniwersytecie Padewskim, a cura di Mirosław Lenart, Sławomir Marchel, catalogo di insegne araldiche a cura di Maria Leśniowska (Opole: Uniwersytet Opolski, Archiwa Państwowe, 2022).

Windakiewicz Stanisław, *Księgi nacyi polskiej w Padwie* (Kraków, 1888).

Windakiewicz Stanisław, *Padwa. Studium z dziejów cywilizacji polskiej* (Kraków, 1891).

Capitoli di monografie

Backvis Claude, „Jak w XVI w. Polacy widzieli Włochy i Włochów", trad. di Anna Wolicka, in *idem*, *Szkice o kulturze staropolskiej*, selezione dei testi e cura di Andrzej Biernacki, trad. dal francese Maria Daszkiewicz (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1975), 693.

Biliński Bronisław, „I viaggiatori polacchi a Venezia nei secoli XVII-XIX", in *Venezia e la Polonia nei secoli dal XVII al XIX*, a cura di Luigi Cini (Venezia: Istituto per la Collaborazione Culturale, 1965), 341–417.

Brogi Bercoff Giovanna, „L'imagine di Venezia nella memorialistica polacca fra Settecento e primo Ottocento", in *Polonia 1795–Venezia 1797. Morte ed eredità di due Repubbliche*, a cura di Hanna Osiecka-Samsonowicz in collaborazione con Agnieszka Rabińska (Warszawa: IS PAN, 2002), 49–79.

Koranyi Karol, „La costituzione di Venezia nel pensiero politico della Polonia", in *Italia, Venezia e Polonia tra Umanesimo e Rinascimento*, a cura di Mieczysław Brahmer (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1967), 206–214.

Koranyi Karol, „Saggio sulla costituzione di Venezia nel pensiero politico della Polonia: (seconda metà del sec. XVI e inizio del sec. XVII)", in *Studi di storia e diritto in onore di Enrico Besta per il 40. anno del suo insegnamento* (Milano: A. Giuffrè, 1939), 401–414.

Kot Stanisław, „Wenecja w oczach Polaków na przestrzeni dziejów", in *idem*, *Polska Złotego Wieku a Europa. Studia i szkice*, a cura di Henryk Barycz (Warszawa: PIW, 1987), 307–322.

Kowalczyk Jerzy, „Le relazioni dei Polacchi con gli artisti e con l'arte veneta tra il XVI e il XVII secolo", *Atti dell'Istituto Veneto di Scienze, Lettere ed Arti. Classe di scienze morali, lettere ed arti*, vol. 138 (Venezia: Istituto Veneto di Scienze, 1979–1980), 497–508.

Kutrzeba Stanisław, „Swoistość polskiej kultury", in *Polska w kulturze powszechnej. Część I. Ogólna*, 1–31.

Lenart Mirosław, „«Padewczycy» a kształtowanie się humanistycznych wzorców w polskiej kulturze umysłowej", in *Sens humanistyki dzisiaj*, a cura di Jerzy Brzozowski, Agnieszka Hennel-Brzozowska, Mirosław Lenart (Kraków: Wydawnictwo „Scriptum", 2016), 69–103.

Lenart Mirosław, „Atmosfera religijna w Padwie w okresie pobytów Jana Kochanowskiego na terytorium Republiki Weneckiej", in *Reminiscencje Reformacji. Prusy – Mazury 1517–2017*, a cura di Rudolf Bażanowski, Beata Wacławik (Olsztyn: Archiwum Państwowe w Olsztynie, 2017), 89–108.

Lenart Mirosław, „Bazylika św. Antoniego w Padwie jako miejsce promocji polskiej kultury i odzwierciedlenie religijności Polaków (1896–2018)", in *Polacy przy grobie św. Antoniego w Padwie*, parte 2: *Kaplica polska (1896–2018)*…, 199–254.

Lenart Mirosław, „Epitaphium Cretcovii świadectwem kontaktów padewskich Jana Kochanowskiego z otoczeniem Alvisa Cornara?", in *Twórczość Jana Kochanowskiego w kontekście nowołacińskiej literatury europejskiej i polskiej*, a cura di Grażyna Urban-Godziek (Kraków: Wydział Polonistyki UJ, 2010), 64–75.

Lenart Mirosław, „Padewczyk w Czarnolesie. O znaczeniu pobytów na terenie Republiki Weneckiej dla wyobraźni poetyckiej Jana Kochanowskiego", in *Jan Kochanowski: nowe perspektywy badawcze. W sześćdziesięciolecie istnienia Muzeum w Czarnolesie*, a cura di Tomasz Błach, Mariusz Kozdrach (Radom: Łukasiewicz – Instytut Technologii Ekspolatacji w Radomiu; Czarnolas: Muzeum Jana Kochanowskiego w Czarnolesie), 132–134.

Lenart Mirosław, *Padewskie Uniwersytety Prawników i Artystów jedynym źródłem inspiracji dla Hippaeum Zamoscianum?*, in corso di stampa.

Lenart Mirosław, „Świadectwa żywej obecności. Pamięć o Polsce i Polakach przy grobie św. Antoniego", in Mirosław Lenart, Marta Wojtkowska-Maksymik, Magdalena Wrana, *Polacy przy grobie św. Antoniego w Padwie*, parte 1: *Pamiątki, donacje, świadectwa kultu (wieki XVI–XIX)*…, 15–78.

Nowicka-Jeżowa Alina, „Pokolenia trydenckie między tradycją a wyzwaniami przyszłości", in *Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej w dialogu z Europą. Hermeneutyka wartości*, vol. 6: *Formowanie kultury katolickiej w dobie potrydenckiej. Powszechność i narodowość katolicyzmu polskiego*, a cura di Justyna Dąbkowska-Kujko (Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2016).

Parandowski Jan, „Polska leży nad Morzem Śródziemnym", in *Polskie wizje Europy w XIX i XX wieku*, ha scelto Peter Oliver Loew (Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2004), 135, 138.

Petronio Ugo, „Civitas Venetiarum est edificata in mari", in *Studi veneti offerti a Gaetano Cozzi* (Venezia: il Cardo, 1992), 171–185.

Quirini-Popławska Danuta, „Podróże polskich duchownych do Padwy w XV i XVI wieku; wstępne rozpoznanie", in *Kulturotwórcze i religijne aspekty podróży duchownych*, a cura di Danuta Quirini-Popławska, Łukasz Burkiewicz (Kraków: Wydawnictwo WAM, 2014), 225–253.

Quirini-Popławska Danuta, „Studia Polaków na Uniwersytecie Padewskim w XV i XVI wieku. Stan badań oraz wstępne hipotezy", a cura di Jan Machnik, Irena Stawowy-Kawka, *Prace Komisji Środkowoeuropejskiej PAU*, vol. 21 (2013), 19–30.

Ślaski Jan, „Polacchi patavini in Europa", in *Italia Polonia Europa. Scritti in memoria di Andrzej Litwornia*, a cura di Andrea Ceccherelli, Elżbieta Jastrzębowska, Luigi Marinelli, Marcello Piacentini, Anton Maria Raffo, Giorgio Ziffer, Accademia Polacca delle Scienze (Roma: Biblioteca e Centro Studi di Roma, 2007), 370–381.

Ulewicz Tadeusz, „Gli scrittori polacchi del'500 nell'ambiente umanistico di Padova e di Venezia", in *Italia, Venezia e Polonia tra umanesimo e rinascimento*, a cura di Mieczysław Brahmer (Wrocław: Ossolineum, 1967), 83–102.

Windakiewicz Stanisław, „I Polacchi a Padona", in *Omaggio dell' Accademia Polacca di Scienze e Lettere all' Università di Padova nel settimo centenario della sua fondazione*, [s.n.] (Cracovia: Tip. dell'Università, 1922), 1–34.
Windakiewicz Stanisław, „Materiały do historii Polaków w Padwie", ha raccolto Stanisław Windakiewicz, *Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce*, vol. 7 (1892).
Zanetto Marco, *„Mito di Venezia" ed „antimito" negli scritti del Seicento veneziano* (Venezia: Ed. Universitaria, 1991), 22–23.

Riviste

Chynczewska-Hennel Teresa, „Najjaśniejsza o Najjaśniejszej. Rzeczypospolita w weneckiej literaturze historycznej XVII wieku", *Odrodzenie i Reformacja w Polsce* 50 (2006): 191–203.
Fijałek Jan, „Polonia apud Italos scholastica", *Saeculum* XV, fasc. I (Cracoviae, 1900).
Gehl Paul F., „Military Courtesy in Sixteenth-Century Lithuania: Cavaliere of Domenico Mora", *Archivum Lithuanicum* 3 (2001): 55–76.
Italica Wratislaviensia, vol. 12/1: „Polonia – Veneto: viaggi, contatti, scambi", a cura di Justyna Łukaszewicz, Małgorzata Ewa Kowalczyk (Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2021).
Italica Wratislaviensia, vol. 12/2: „Polonia – Veneto: viaggi, contatti, scambi", a cura di Justyna Łukaszewicz, Małgorzata Ewa Kowalczyk (Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2021).
Perspektywy Kultury 2023, vol. 41, nol. 2/1: „Klasyczne inspiracje i kulturowe aspiracje promotorów kultury polskiej w Padwie".
Romanica Cracoviensia 2023, Numero speciale (3): „Gentiluomo Padovano. Relazioni culturali delle élite polacche con la Repubblica di Venezia".
Lenart Mirosław, „Gentiluomo armato. Contesti militari della presenza degli studenti polacchi a Padova", *Romanica Cracoviensia*, Numero speciale (3) (2023): 299–308.
Tygielski Wojciech, „Patavium virum me fecit" — Padova come luogo di formazione delle anitiche élite polacche, *Italica Wratislaviensia*, vol. 12/1 (2021): 21–46.
Tygielski Wojciech, „«Stare to miasto i nieładne, ale wielkie…» Padewskie doświadczenia i obserwacje przybyszy z Rzeczypospolitej", *Przegląd Historyczny* 114/2 (2023): 267–289.
Windakiewicz Stanisław, „Bolonia i Polska", *Przegląd Polski* 22/10 (1888): 1–73.

Rocznik Filozoficzny Ignatianum
The Ignatianum Philosophical Yearbook
Vol. 31, No. 2 (2025), s. 113–126
PL ISSN 2300–1402
DOI: 10.35765/rfi.2025.3102.9

Dorota Gregorowicz
ORCID: 0000-0002-7443-7737
Uniwersytet Śląski w Katowicach

La nunziatura di Annibale Di Capua in Polonia (1586–1591) nell'ottica delle sue conoscenze patavine[1]

Nuncjatura Annibala z Kapui w Rzeczypospolitej (1586–1591) w perspektywie jego padewskich znajomości

Riassunto

L'articolo presenta il problema dell'impatto delle conoscenze universitarie di Annibale Di Capua, instaurate durante gli studi giuridici a Padova, sulla sua successiva missione diplomatica come nunzio apostolico nello Stato polacco-lituano (1586–1591). Si è tenuto conto soprattutto dei contatti patavini del Di Capua con Stanisław Tarnowski, poi castellano di Sandomierz, e Jan Zamoyski, poi Gran Cancelliere ed Etmano. La fonte fondamentale utilizzata ai fini di questa analisi è il carteggio condotto dal Di Capua durante la sua missione polacco-lituana, nonché altri singoli testi di carattere diverso, che attestino i contatti instaurati a Padova dal

1 L'articolo costituisce uno dei risultati del progetto di ricerca *The geopolitical character of the post-Tridentine apostolic nunciatures (1562-1605) – a prosopographical and comparative study*, nol. 2020/39/D/HS3/00742, finanziato dal National Science Centre, in Polonia. L'autrice è inoltre titolare di una borsa di studio della Foundation for Polish Science (FNP) e beneficia del sostegno finanziario dell'Università della Slesia a Katowice, svolgendo attività di ricerca nell'ambito dell'Area di ricerca prioritaria (POB4).

giovane nobile napoletano. La ricerca condotta dimostra che il periodo di circa 25 anni, trascorso tra i tempi universitari e la permanenza dell'arcivescovo di Napoli presso la corte polacco-lituana, fu probabilmente troppo lungo, perché simili conoscenze, senza essere nel frattempo coltivate, potessero avere un'influenza significativa sull'attività diplomatica del Di Capua. I contatti dai tempi della gioventù con la nazione polacca a Padova non avrebbero avuto un impatto positivo nemmeno sulla conoscenza del contesto socio-politico in cui l'arcivescovo di Napoli si trovò alle soglie del terzo interregno (1587). Il nunzio giunse infatti nei confini dello Stato polacco-lituano senza alcun contatto attuale, non conoscendo le specificità del luogo in cui avrebbe operato, con poca conoscenza del sistema politico locale.

Parole chiave: nunziatura apostolica, diplomazia, Padova, Polonia, Santa Sede

Abstrakt

Artykuł przedstawia problem wpływu uniwersyteckich znajomości Annibala z Kapui, zawartych podczas studiów prawniczych w Padwie, na jego późniejszą misję dyplomatyczną na urzędzie nuncjusza apostolskiego w polsko-litewskiej Rzeczypospolitej (1586–1591). Pod uwagę wzięte zostały przede wszystkim padewskie kontakty Di Capui ze Stanisławem Tarnowskim, późniejszym kasztelanem sandomierskim, oraz Janem Zamoyskim, późniejszym kanclerzem i hetmanem. Podstawowym źródłem wykorzystanym na potrzeby niniejszej analizy była korespondencja prowadzona przez Annibala z Kapui w czasie misji w Rzeczypospolitej, a także pojedyncze teksty o innym charakterze, zaświadczające o zawieranych w Padwie przez młodego neapolitańskiego szlachcica znajomościach. Z przeprowadzonej analizy wynika, że okres około 25 lat, jaki minął od czasów studenckich do pobytu arcybiskupa Neapolu na polsko-litewskim dworze, był prawdopodobnie zbyt długi, aby podobne znajomości, których w tzw. międzyczasie nie kultywowano, mogły istotnie oddziaływać na działalność Annibala z Kapui jako dyplomaty. Młodzieńczy kontakt ze środowiskiem nacji polskiej w Padwie nie wpłynął także pozytywnie na znajomość społeczno-politycznego kontekstu, w jakim znalazł się arcybiskup Neapolu u progu trzeciego interregnum (1587). Nuncjusz przybył w granice Rzeczypospolitej bez żadnych aktualnych kontaktów, nie znając specyfiki miejsca, w którym przyszło mu działać, z niewielką wiedzą na temat polsko-litewskiego systemu ustrojowego.

Słowa klucze: nuncjatura apostolska, dyplomacja, Padwa, Rzeczpospolita, Stolica Apostolska

Annibale Di Capua e l'avvio della sua carriera diplomatica

Annibale Di Capua nacque intorno al 1544, molto probabilmente a Napoli, in una delle più influenti famiglie nobili dell'Italia meridionale[2]. Era figlio di Vincenzo, terzo duca di Tremoli, e Maria, figlia di Ferrante, secondo duca di Tremoli. La sua famiglia proveniva dal Molise, dove durante la restaurazione aragonese ricevette degli ampi feudi e il titolo per il capofamiglia. L'inizio del rapporto stretto con la dinastia spagnola risale al 1495, quando durante la battaglia di Seminara, Giovanni Di Capua, fratello del bisnonno di Annibale, avrebbe salvato la vita a Ferdinando II d'Aragona, e da allora la famiglia ottenne dei favori speciali presso la Corte Cattolica[3]. I Di Capua erano anche fortemente legati al papato e alla Chiesa cattolica, cosa caratteristica per l'aristocrazia dell'Italia meridionale del tempo[4].

Per avviare la propria istruzione superiore, Di Capua si recò nel nord della Penisola. Inizialmente intraprese la propria formazione presso l'Università di Padova, studiando diritto civile ed ecclesiastico (1560–1562). Tuttavia, per motivi sconosciuti, dopo due anni lasciò l'ateneo patavino per proseguire con i propri studi a Pavia, dove ottenne il titolo di *doctor utriusque iuris*.

Durante il periodo universitario, Di Capua si interessò alla letteratura umanistica, coltivando i rapporti con il poeta Torquato Tasso[5], nonché rimanendo in contatto con gli altri autori dell'epoca, come Sperone Speroni, Tommaso Lomellino, Giovanni Vincenzo Pinelli, Girolamo

2 Si presume che Annibale Di Capua fosse un contemporaneo di Torquato Tasso. Cf. Fabio Pittorru, *Torquato Tasso: l'uomo, il poeta, il cortigiano* (Milano: Bompiani, 1982).

3 Francesco Guicciardini, *La historia d'Italia* (Venezia: Gabriel Giolito di Ferrari, 1568), 97.

4 Benedetto Croce, *Storia del Regno di Napoli* (Bari: Laterza, 1958), 111–112; Jan Władysław Woś, *Santa Sede e Corona Polacca nella corrispondenza di Annibale di Capua (1586–1591)* (Trento: Università degli Studi di Trento, 2004), 62.

5 Di Capua viene citato in un poema di Tasso come suo compagno. Cf. Torquato Tasso, *Il Rinaldo del Signor* (Mantova: Aldo Manuzio il Giovane, 1582), c. VIII, 57:
„De' duo quindi lontan, giovani in vista,
la sacra mitra ha l'un, l'altro ha la spada:
un, Annibale di Capua, onde di trista
convien che lieta Roma un tempo veda;
l'altro, che la fortezza al senno mista
avendo al ciel si farà larga strada,
è Stanislao, di Tarnovio conte,
che sta potrà co' più famosi a fronte".

Molino e Domenico Venier[6]. In vista dell'avvio della futura carriera ecclesiastica, alla quale era sicuramente destinato essendo considerato successore di suo zio Pietro Antonio, arcivescovo di Otranto, potrebbe essere che Di Capua abbia ricevuto il sacerdozio già durante i propri studi universitari. Tuttavia, sembra più probabile che la sua unzione fosse avvenuta qualche anno più tardi, durante il soggiorno di quest'ultimo a Roma. In ogni caso, la destinazione della vita del Di Capua viene confermata dal testo di uno dei poemi del Tasso – *Il Rinaldo del Signor*, edito a Mantova, nel 1582. Il poeta, in riferimento a Di Capua, usò infatti l'espressione di „sacra mitra"[7].

Dopo alcuni anni trascorsi entro i confini della Serenissima e in Lombardia, Di Capua si trasferì a Roma, dove iniziò a studiare teologia presso i gesuiti. Fu allora che conobbe il card. Ugo Buoncompagni, futuro papa Gregorio XIII (1572–1585). Questa conoscenza ebbe un enorme impatto sul dinamico sviluppo del *cursus honorum* del Di Capua all'interno delle strutture ecclesiastiche. Nel 1574, il papa gli assegnò gli uffici di referendario di entrambe le segnature e del proprio prelato domestico. Alla fine del 1576, a Di Capua fu affidata la prima carica diplomatica. Egli venne inviato alla corte di Praga in qualità di nunzio straordinario presso il neoeletto imperatore, Rodolfo II d'Asburgo. L'obiettivo principale della sua missione fu quello di trasmettere al nuovo sovrano le congratulazioni e auguri di buon governo da parte del papa, controllando nello stesso tempo la nuova situazione politica dell'Impero. La prima missione diplomatica del Di Capua durò soltanto due mesi. Egli tornò infatti a Roma a cavallo di gennaio e febbraio 1577[8].

Nel 1577, a Di Capua venne assegnata la prima nunziatura apostolica permanente nella Repubblica di Venezia. Durante il viaggio da Roma a Venezia, Di Capua venne sorpreso dalla morte del doge Alvise I Mocenigo (4 giugno 1577). Seguendo le istruzioni pontificie, il nuovo nunzio rimase a Bologna fino all'elezione del nuovo capo della Repubblica, Sebastian Venier. La Santa Sede preferì di non interferire nella scelta del nuovo doge, evitando di inviare il proprio rappresentante a Venezia per l'elezione, non volendo creare delle ulteriori tensioni nei già delicati

6 Jan Władysław Woś, *Annibale di Capua nunzio apostolico e arcivescovo di Napoli (1544–1595). Materiali per una biografia* (Roma: Fondazione Giovanni Paolo II, 1984), 8; Woś, *Santa Sede e Corona Polacca*, 64.

7 Tasso, *Il Rinaldo del Signor*, c. VIII, 57.

8 Jan Władysław Woś, „Istruzione per Annibale di Capua presso la corte imperiale (1576)", *Rivista di studi crociani*, X (1973): 448–452; Guido Badalamenti, „Un manuale diplomatico del tardo '500: la missione di Annibale di Capua alla corte imperiale di Praga". *Civis. Studi e testi*, XI (1987), 195–202).

rapporti politici tra il papato e la Serenissima dell'epoca[9]. Nel nuovo avamposto, Di Capua venne messo in carica a partire da luglio 1577 fino a novembre 1578.

Durante il soggiorno veneziano, l'11 agosto 1577, Di Capua ricevette la nomina papale alla sede arcivescovile di Napoli, succedendo così al card. Paolo Burali d'Arezzo. Questa mossa di Gregorio XIII provocò non poche polemiche, perché, come già accennato, la nomina del Di Capua era prevista nel meno prestigioso arcivescovado di Otranto[10]. Tuttavia, grazie all'appoggio del suo protettore pontificio, Di Capua riuscì a fare la sua entrata canonica nella cattedrale napoletana il 22 febbraio 1579, al rientro dalla missione veneziana.

Come capo di fatto della Chiesa del Mezzogiorno, Di Capua si pose il compito di attuare scrupolosamente le disposizioni del Concilio di Trento, guidando il proprio arcivescovado nello spirito della Controriforma, rafforzando la censura e la disciplina morale del clero, riorganizzando la rete parrocchiale e costruendo nuove chiese. Nel 1580, Di Capua convocò inoltre un sinodo provinciale, il quale dimostrò la disastrosa condizione generale della Chiesa napoletana, presentando tutte le peggiori caratteristiche delle strutture ecclesiastiche di allora, messe alla luce dal movimento della Riforma. Durante l'arcivescovato del Di Capua, il seminario di Napoli ebbe un notevole sviluppo, raddoppiando il numero dei chierici formati. Di Capua introdusse inoltre la cosiddetta „santa visita". Nella sua attività controriformista egli venne fortemente sostenuto dalle strutture locali della Compagnia di Gesù.

Nel 1586, Di Capua venne nuovamente nominato nunzio apostolico, stavolta da Sisto V, e presso la corte di Stefano Báthory, nella lontana Polonia. Egli dovette ivi sostituire il vescovo di Camerino Girolamo Bovio, entrato in conflitto con il clero polacco-lituano, e specialmente con l'arcivescovo di Gniezno Stanisław Karnkowski, a causa delle critiche mosse a riguardo del mancato rispetto dei decreti tridentini,

9 Woś, *Santa Sede e Corona Polacca*, 66. Vale la pena comparare questa interessante situazione politica con la successiva missione del nunzio in Polonia, la cui effettiva inaugurazione avvenne proprio durante l'interregno in seguito alla morte di Stefano Báthory.

10 Bartolomeo Chioccarelli, *Bartolomaei Chioccarelli Antistitum praeclarissimae Neapolitanae ecclesiae catalogus ab apostolorum temporibus ad hanc usque nostram aetatem et ad annum MDCXLIII* (Neapolis: Porrini, 1643), 350: „Cumque Neapolitanam ecclesiam vacare tunc contigesset, multi insignes Praelati ac Cardinales potissimum eam obitinere validissime contenderent, atque videntes Cardinales ipsi Pontificem ad Annibalem propensum, ut eius animum ab eo proposito removerent, plures obices ac defectus temere obiiciebant, ob quae non posse, nec debere ad eam dignitatem promoveri superatis, eius aures adversariis obturatis". Cf. Woś, *Santa Sede e Corona Polacca*, 65.

in particolare quelli relativi alla concessione e al cumulo dei benefici ecclesiastici[11].

Le circostanze eccezionali causate dall'inaspettata morte di Báthory nel dicembre 1586, complicarono notevolmente i compiti concessi dalla Curia romana al nuovo diplomatico pontificio. Il primo vero problema che Di Capua avrebbe dovuto affrontare nei confini dello Stato polacco-lituano diventò di colpo una questione particolarmente cruciale, vale a dire l'elezione di un nuovo sovrano.

Il soggiorno padovano (1560–1562) e le conoscenze 'polacche' di Annibale Di Capua: Stanisław Tarnowski e Jan Zamoyski

In prospettiva della missione polacco-lituana del Di Capua, il biennio dei suoi studi padovani (1560–1562) potrebbe apparire non poco significativo. Egli infatti trascorse il periodo universitario assieme a molti giovani nobili polacchi che all'epoca si recavano spesso proprio in Italia al fine di ottenere l'istruzione superiore. Con alcuni di loro Di Capua ebbe sicuramente l'opportunità di far conoscenza, e, come si potrebbe presumere, anche di imparare qualcosa su un paese lontano.

Una fonte interessante per lo studio del soggiorno patavino del Di Capua, in vista della sua successiva carriera diplomatica come nunzio apostolico in Polonia, è il già citato poema di Torquato Tasso, *Il Rinaldo del Signor*. In uno dei passaggi[12], Tasso menziona i suoi due compagni universitari, con i quali, e tra i quali, a quanto pare, ci fu un rapporto d'amicizia. Uno di loro era proprio il futuro arcivescovo di Napoli, l'altro – un polacco, Stanisław Tarnowski, che in seguito sarebbe diventato castellano di Sandomierz[13]. Tasso sottolineò la giovane età dei suoi compagni (Di Capua aveva allora circa 17–18 anni, Tarnowski ne portava pochi di più (circa 19–20). Il poeta fece notare i loro interessi e le aspirazioni

11 Domenico Caccamo, „Bovio, Girolamo", in *Dizionario Biografico degli Italiani*, vol. 13 (Istituto dell'Enciclopedia Italiana, 1971), 561–562; Woś, *Santa Sede e Corona Polacca*, 69–70.

12 Tasso, *Il Rinaldo del Signor*, c. VIII, 57.

13 Annibale Di Capua soggiornò a Padova negli anni 1560–1562, perciò suo compagno universitario doveva essere stato Stanisław Tarnowski di stemma Leliwa (nato prima del 1541, morto nel 1618, castellano di Sandomierz e Radom, starosta di Stopnica e Busko), figlio di Stanisław Tarnowski, Gran Tesoriere della Corona, e Barbara Drzewicka. Cf. Kasper Niesiecki, *Herbarz polski Kaspra Niesieckiego S. J. powiększony dodatkami z poźniejszych autorów, rękopismów, dowodow urzędowych. Tom IX* (Lipsk: Breitkopf i Haertel, 1842), IX, 46–47.

completamente diverse: Di Capua mirava ad intraprendere una carriera ecclesiastica a Roma, mentre Tarnowski si dimostrava interessato all'arte militare. Dal testo, tuttavia, si può dedurre il loro rapporto stretto, da Stanisław Windakiewicz definito addirittura (forse esageratamente) come un'amicizia „personale e ardente"[14].

Tarnowski, così come il filospagnolo Di Capua (egli, come napoletano, suddito di Filippo II d'Asburgo), simpatizzava con la Casa d'Austria, sostenendo inizialmente in Polonia i suoi interessi. Durante l'elezione del 1575, egli sottoscrisse infatti l'atto dell'elezione dell'imperatore Massimiliano II d'Asburgo. In più, non ci sono dubbi sull'attitudine religiosa di Tarnowski, definito dall'araldista polacco Kacper Niesiecki „vir prudentissimus et humanissimus, Catholicae fidei singularis defensor et propugnator"[15].

Purtroppo, nella corrispondenza diplomatica del Di Capua proveniente dalla sua missione polacco-lituana, sorprendentemente non troviamo nessun dispaccio scambiato con Tarnowski. L'unico cenno alla persona del castellano di Sandomierz proviene dalla lettera del card. Andrea Báthory, scritta al nunzio nell'autunno del 1586, in cui il porporato chiese al Di Capua (che proprio in quel tempo si stava recando in Polonia) di raccomandare Stanisław Tarnowski al re, in vista dell'assegnazione di alcune cariche vacanti[16].

Alla fine, a causa dell'inaspettata morte del monarca, Di Capua non ebbe occasione di agire nell'interesse dell'ex compagno padovano, ma non abbiamo motivo per dubitare che, in circostanze diverse, egli avrebbe ottemperato volentieri alla richiesta del card. Báthory. Potrebbe essere che successivamente egli avesse contribuito al trasferimento a Tarnowski,

14 Stanisław Windakiewicz, *Padwa, Studyum z dziejów cywilizacyi polskiej* (Kraków: W drukarni Czasu, 1891), 78.

15 Niesiecki, *Herbarz polski Kaspra Niesieckiego S. J.*, 46.

16 Archivio Apostolico Vaticano [AAV], Segr. di Stato, Polonia 23, Lettera del card. Andrea Báthory ad Annibale Di Capua, Roma, 20 XII 1586, f. 36, 43: „Inter eos quos in Polonia amicissimos habeo, est illustris Comes a Tarnow Castellanus Sendomiriensis, quem ego non solum propter illius erga me amorem et benevolentiam plurimi factio, sed propter pietatem et Catholicae Religionis zelum vehementer observo. Instat Comitiorum tempus, quo Maiestas Regia dignitatis et offitia vacantia conferre solet. Ab Ill. ma D.V. maiorem in modum peto, ut apud Maiestatem Regiam dictum Dominum Castellanum, ita promovere velit, ut ad sublimiorem et opulentiorem aliquam dignitatem eum studio D.V. Ill.mae erectum videre possimus. Qua quidem in re, non magis et illi optimo viro, et mihi D.V. Ill.ma plurimum gratificabitur, sed Ecclesia quoque Dei plurimum commodabit, et multorum sibi animos devinciet, apud quos vir hic et propter familiae antiquissimae et nobilissimae splendorem, et propter praeclara in Rempublicam merita, in magna habetur auctoritate".

da parte del nuovo re Sigismondo III Vasa, della starostia di Busko[17]. Sembra, tuttavia, più probabile che il monarca, il quale inizialmente non simpatizzava tanto con il nunzio a causa della sua marcata parzialità filoasburgica[18], avesse piuttosto mostrato gratitudine al castellano di Sandomierz per la sua attiva partecipazione alla difesa di Cracovia contro le truppe dell'arciduca Massimiliano, la controparte del trono[19]. Forse fu proprio questo atteggiamento anti-asburgico di Tarnowski a raffreddare le relazioni del Di Capua con l'ex compagno di banco universitario.

Un altro personaggio polacco, che Di Capua ebbe certamente occasione di conoscere durante gli studi a Padova, fu nientemeno che il futuro Cancelliere ed Etmano, Jan Zamoyski. Zamoyski studiò a Padova negli anni 1561–1564. Anch'egli fu pressoché coetaneo di Di Capua e Tarnowski. L'intelligenza politica di Zamoyski non passava inosservata nemmeno tra i suoi coscritti. Per la sua personalità e le sue grandi ambizioni risultava difficile non conoscerlo, nonostante diventasse rettore della *universitas iuristarum* solo nel 1563, quando Di Capua si era ormai trasferito a Pavia per continuare e concludere la propria formazione giuridica. Nel caso di Zamoyski però, non si può naturalmente parlare di legami di amicizia, come con Tarnowski, ma di una semplice conoscenza, forse addirittura solo di vista o di fama.

Ciò che si può facilmente intuire, ovvero che il nunzio ebbe l'occasione di incontrare e conoscere Zamoyski durante il soggiorno a Padova, viene indirettamente testimoniato in una delle lettere del Di Capua al Cancelliere, scritta poco dopo l'arrivo del nunzio nei confini dello Stato polacco-lituano. Di Capua, giunto a Varsavia in seguito alla conclusione

17 Niesiecki, *Herbarz polski Kaspra Niesieckiego S. J.*, 46.

18 Marian Banaszak, *Z dziejów dyplomacji watykańskiej. Poselstwa obediencyjne w latach 1534–1605*, cz. 2: *Dzieje poselstw polskich* (Warszawa: Akademia Teologii Katolickiej, 1975), 195; Jan Władysław Woś, *Fonti per la storia della nunziatura polacca di Annibale di Capua (1586–1591)* (Trento: Università degli Studi di Trento, 1992), 13; Ryszard Skowron, „Nuncjusz i ambasador. Korespondencja Annibala z Capui z San Clemente (1586–1591)", in Mariusz R. Drozdowski, Wojciech Walczak, Katarzyna Wiszowata-Walczak (red.), *Od Kijowa do Rzymu. Z dziejów stosunków Rzeczypospolitej ze Stolicą Apostolską i Ukrainą* (Białystok: Instytut Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Europy, 2012), 453–467; Dorota Gregorowicz, „Dylematy papieskiej dyplomacji. Stanowisko polityczne Stolicy Apostolskiej a działalność nuncjusza Annibale Di Capua wobec elekcji 1587 roku", in Mariusz Markiewicz, Dariusz Rolnik, Filip Wolański (red.), *Wokół wolnych elekcji. O znaczeniu idei wyboru – między prawami a obowiązkami w państwie polsko-litewskim XVI–XVIII wieku* (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2016), 150–153; Dorota Gregorowicz, *Tiara w grze o koronę. Stolica Apostolska wobec wolnych elekcji w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w drugiej połowie XVI wieku* (Kraków: Polska Akademia Umiejętności, 2019), 288–296.

19 Niesiecki, *Herbarz polski Kaspra Niesieckiego S. J.*, 46.

della dieta di convocazione, radunata dopo la morte di Stefano Báthory, scrisse a Zamoyski un cordiale dispaccio, in cui si espresse con le seguenti parole:

> Certamente la vedo adorato grazie ad un suo grande merito, e rispettato da tutti, poiché sarebbe un grande delitto non essere amati da coloro che si ama. A quest'occasione mi sento privilegiato nei suoi confronti, poiché fin dall'adolescenza ho cominciato a tenere una grande stima di lei, incensato dallo zelo delle sue virtù, e ora, per la straordinaria ascesa della sua umanità. Perché la virtù diventa ancora più grande quando è combinata con l'umanità, chi una volta ha potuto ammirarla, in seguito lo rivendica come qualcosa di peculiare e vuole impossessarsene per sempre[20].

La lettera del nunzio dimostra quindi in maniera evidente il riferimento alla gioventù e agli studi padovani di entrambi gli uomini. Ricordando i tempi della propria adolescenza, Di Capua cercava di migliorare l'immagine di se stesso nei confronti di Zamoyski, sperando nella possibilità di instaurare una fruttuosa cooperazione politica, soprattutto in prospettiva dell'imminente elezione di un nuovo monarca.

Jan Zamoyski fu senza dubbio il personaggio più influente sulla scena politica polacco-lituana nel corso del terzo interregno. Nell'inverno del 1587, anch'egli accolse il nuovo arrivato nunzio apostolico con parole cordiali, dichiarandosi figlio fedele della Chiesa cattolica, ma non facendo riferimento al fatto di aver già conosciuto Di Capua a Padova[21]. Non è da escludere che non se lo ricordasse nemmeno.

In questo contesto, è significativo che l'esperto della Curia romana sulla Polonia, Antonio Maria Graziani, non abbia menzionato Zamoyski come potenziale collaboratore politico del nunzio nel memoriale preparato per Di Capua per l'elezione del nuovo monarca, nonostante fosse a conoscenza del fatto che l'arcivescovo di Napoli aveva già conosciuto il Cancelliere durante i propri studi a Padova[22]. Gli Asburgo, d'altra parte – a differenza di Roma, si impegnarono per stabilire una cooperazione

20 Lettera di Annibale Di Capua a Jan Zamoyski, Varsavia, 27 III 1587, in AJZ IV, nr 1210, 112: „Sane video iure meritissimo eam coli, et observari ab omnibus, cum ita amet, ut non amari ab iis, quos diligit, nefas sit. Quae res facit, ut cum a prima usque adolescentia summo illam in honore habere coeperim, studio incensus virtutum suarum, nunc singulari humanitatis suae facta accessione, praecipuo me illi quodam iure addixerim. Est enim virtutis cum humanitate coniunctae ius tanta, ut quos in sui admirationem semel traxerit, eosdem postea quasi peculiare aliquid sibi vendicet, atque usurpet in perpetuum".

21 AJZ IV, nr 1204, 107.

22 Lettera di Antonio Maria Graziani al card. Girolamo Rusticucci, Roma, [I 1587], in Jan Władysław Woś, *Fonti per la storia della nunziatura polacca*, 65–66.

politica tra Di Capua e Zamoyski, al fine di convincere il Cancelliere a sostenere le candidature austriache[23]. Pertanto, il nunzio fece tutti i passi possibili per persuadere Zamoyski a sostenere le aspirazioni della Casa d'Austria in Polonia. Sapendo che la candidatura dell'arciduca Massimiliano, avanzata dalla famiglia Zborowski, non avrebbe mai ricevuto il favore di Zamoyski, lo esortò a sostenere Ernesto[24]. Naturalmente, come ben si rendeva conto Graziani, invano.

Di Capua cercava comunque di mantenere dei buoni rapporti con il Cancelliere, ricordandogli i vecchi legami padovani, inviando di tanto in tanto lettere di cortesia e consegnando regolarmente i brevi pontifici[25]. Nella primavera del 1587, Zamoyski assicurava il nunzio che gli sarebbe piaciuto incontrarlo, ma temeva che ciò potesse destare sospetti tra la nobiltà. Pertanto, l'incontro dei due sarebbe stato posticipato al tempo della dieta di elezione[26]. Tuttavia, Di Capua cominciò presto ad avvertire freddezza e cautela da parte del Cancelliere nei propri confronti. Era chiaro che Zamoyski non avrebbe appoggiato le candidature degli arciduchi d'Asburgo, sostenuti indirettamente dalla Santa Sede, e ancor di più dal filospagnolo Di Capua. La tensione nelle relazioni dei due aumentò ulteriormente a causa della doppia elezione di Sigismondo Vasa e Massimiliano d'Asburgo. „L'opinione che si ha che il Gran Cancelliere sia huomo doppio et cupo fa che non si presti fede alle sue parole"[27] – scrisse allora Di Capua su Zamoyski. In cambio, il Cancelliere si espresse apertamente contro il nunzio durante il congresso di Wiślica, convocato nell'ottobre 1587, al fine di legittimare l'elezione di Sigismondo Vasa. Egli accusò pubblicamente Di Capua di parzialità nei confronti degli Asburgo[28], e di seguito di aver concesso del denaro al partito dell'Imperatore,

23 Archivio Graziani, ms. 59, fasc. L61–89, nr 88, Lettera di Annibale Di Capua al card. Alessandro Peretti de Montalto, Varsavia, 16 VI 1587; Biblioteca Apostolica Vaticana [BAV], Chig. M.II.43, Lettera di Annibale Di Capua al card. Alessandro Peretti de Montalto, Varsavia, 16 VI 1587, f. 247.

24 Kazimierz Lepszy, *Walka stronnictw w pierwszych latach panowania Zygmunta III* (Kraków: Gebethner & Wolff, 1929), 17; Ewa Dubas-Urwanowicz, *Mężowie stanu, awanturnicy czy zdrajcy? Dzieje rodu Zborowskich w XVI wieku* (Warszawa: DiG, 2018), 608; Gregorowicz, *Tiara w grze o koronę*, 333–334.

25 Lettera di Annibale Di Capua a Jan Zamoyski, Varsavia, 17 V 1587, in AJZ IV, nr 1221, 121–122; BAV, Chig. M.II.43, Lettera di Annibale Di Capua al card. Alessandro Peretti de Montalto, s. l., 9 VI 1587, f. 233r.

26 BAV, Chig. M.II.43, Lettera di Annibale Di Capua al card. Alessandro Peretti de Montalto, s. l., 9 VI 1587, f. 233r.

27 BAV, Chig. M.II.43, Lettera di Annibale Di Capua al card. Alessandro Peretti de Montalto, s. l., 30 VIII 1587, f. 279.

28 Emilian Sieniawski, *Das Interregnum und die Königswahl in Polen vom J. 1587* (Breslau: L. Freund, 1868), 44; Lepszy, *Walka stronnictw w pierwszych latach panowania*

agli Zborowski e all'arciduca stesso, oltre che di aver costretto alcuni senatori al giuramento, davanti al Santissimo Sacramento, di rimanere fedeli a Massimiliano[29].

Il nuovo monarca, Sigismondo III Vasa, lasciò nelle mani di Zamoyski il destino del Di Capua in Polonia, ricordandogli però che non si doveva permettere di fare alcun danno alla persona del nunzio.

> Tak Uprzejmość Wasza opatrz – scrisse il re al Cancelliere – żeby, albo będzieli chciał, wyjechał z Korony bezpiecznie; albo więc gdzie będzie chciał także w Koronie bezpiecznie mieszkać (Guardi Sua Cortesia che, a seconda di quello che vorrà [il nunzio], o parta dalla Corona [di Polonia] in sicurezza, o abiti tranquillamente dove vorrà)[30].

Tramite il vescovo di Cuiavia, Hieronim Rozdrażewski, Zamoyski inviò al Di Capua un salvacondotto. Questo fatto prova chiaramente che il diplomatico pontificio poteva sentirsi in reale pericolo sul territorio polacco-lituano[31].

Col tempo i rapporti del nunzio con il Cancelliere non migliorarono, il che portò al rigetto della proposta di mediazione nel conflitto polacco-asburgico da parte del Di Capua, e all'esclusione del nunzio dai negoziati di pace condotti per conto della Santa Sede attraverso la mediazione del card. Ippolito Aldobrandini[32].

Zygmunta III (Kraków: Gebethner & Wolff, 1929), 47–48; Dubas-Urwanowicz, *Mężowie stanu, awanturnicy czy zdrajcy?*, 667; Gregorowicz, *Tiara w grze o koronę*, 334.

29 AAV, Segr. di Stato, Pol. 30, Lettera di Annibale Di Capua al card. Alessandro Peretti de Montalto, Borzęcin, 27 XI 1587, f. 16-19; Biblioteka Naukowa PAU/PAN [BPAU/PAN], Teka Rzymska [TR] 45, Lettera di Marcin Szyszkowski ad Annibale Di Capua, Cracovia, 20 XII 1587, f. 132; AAV, Segr. di Stato, Pol. 30, Lettera di Annibale Di Capua al card. Alessandro Montalto, Iłża, 26 XII 1587, f. 34r. Cf., 255.

30 Lettera di Sigismondo III Vasa a Jan Zamoyski, Cracovia, 17 I 1588, in AJZ IV, 145. Cf. Ewa Dubas-Urwanowicz, „Między troską o losy Kościoła w Rzeczpospolitej a sympatią do Habsburgów. Hannibal z Kapui w Rzeczpospolitej w latach 1588–1591", in Drozdowski, Walczak, Wiszowata-Walczak (red.), *Od Kijowa do Rzymu*, 432.

31 BPAU/PAN, TR 45, Lettera di Hieronim Rozdrażewski ad Annibale Di Capua, Cracovia, 18 XII 1587, f. 70; ASV, Segr. di Stato, Pol. 30, Lettera di Annibale Di Capua al card. Alessandro Peretti de Montalto, Iłża, 26 XII 1587, f. 34r. Zob. Ewa Dubas-Urwanowicz, „Działalność polityczna Hannibala z Kapui w bezkrólewiu po śmierci Stefana Batorego", in Teresa Chynczewska-Hennel, Katarzyna Wiszowata-Walczak (red.), *Nuncjatura Apostolska w Rzeczypospolitej* (Białystok: IHiNP UWB, 2012), 158.

32 Gregorowicz, *Tiara w grze o koronę,* 190–212.

Le conclusioni

Per concludere, si potrebbe dire che i contatti con le persone provenienti dalla Polonia che Di Capua aveva mantenuto durante i propri studi padovani non sono serviti un granché per quanto riguarda lo svolgimento della sua missione diplomatica in qualità di nunzio apostolico. Inoltre, non risulta che nel corso degli studi Di Capua avesse dimostrato alcun interesse per il contesto polacco-lituano, tantomeno per l'Europa del Nord in termini più generali.

Sappiamo che né le presunte amicizie (come quella con Tarnowski), né le semplici conoscenze patavine (come quella con Zamoyski) ressero la prova del tempo. Passarono infatti circa 25 anni dal periodo degli studi universitari alla più importante missione diplomatica del Di Capua. Nel 1587, il nunzio arrivò nei confini della Polonia senza nessun contatto politico, quasi privo di qualsiasi conoscenza del luogo, del suo sistema politico ed istituzionale, munito soltanto delle dritte fornitegli dall'esperto Graziani, ex segretario del card. Giovanni Francesco Commendone, e dalla lettura dei dispacci diplomatici di uno dei suoi predecessori all'ufficio del nunzio in Polonia, card. Alberto Bolognetti.

Nel caso della storia di Annibale Di Capua, viene confermato il giudizio di Stanisław Grzybowski, secondo il quale:

> Padwa tworzyła konsekwentnie więzi społeczne i polityczne nie na renesansowej harmonii i umiarze oparte, ale na barokowym już traktowaniu świata jako hierarchii i walki; na naturalnym dążeniu ludzkim do wywyższenia się, ujętym w karby organizacji społecznej, politycznych reguł gry (Padova creava costantemente dei legami sociali e politici basati non più sull'armonia e sulla moderazione rinascimentale, ma piuttosto sulla visione barocca del mondo, inteso come gerarchia e lotta; sulla naturale aspirazione umana all'autoesaltazione, riflessa nell'organizzazione sociale e nelle regole del gioco politico)[33].

In questo contesto va sottolineato che altri sono stati forse un po' più fortunati a sviluppare i propri legami sociali provenienti dal periodo universitario. Che fosse una coincidenza, altri motivi, o forse proprio i legami padovani, resta il fatto che Barbara Tarnowska, figlia nientemeno che di Stanisław, il castellano di Sandomierz, diventò nel 1592 la quarta moglie di Jan Zamoyski.

33 Stanisław Grzybowski, *Jan Zamoyski* (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1994), 20.

Bibliografia

Fonti

Archivio Apostolico Vaticano, Segreteria di Stato, Polonia 23, 28, 30.
Archivio Magherini-Graziani, Vada, ms. 59.
Biblioteca Apostolica Vaticana, Chig. M.II.43.
Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, Teka Rzymska 45.

Libri e monografie

Banaszak Marian, *Z dziejów dyplomacji watykańskiej. Poselstwa obediencyjne w latach 1534–1605*, cz. 2: *Dzieje poselstw polskich* (Warszawa: Akademia Teologii Katolickiej, 1975).
Chioccarelli Bartolomeo, *Bartolomaei Chioccarelli Antistitum praeclarissimae Neapolitanae ecclesiae catalogus ab apostolorum temporibus ad hanc usque nostram aetatem et ad annum MDCXLIII* (Neapolis: Porrini, 1643).
Croce Benedetto, *Storia del Regno di Napoli* (Bari: Laterza, 1958).
Dubas-Urwanowicz Ewa, *Mężowie stanu, awanturnicy czy zdrajcy? Dzieje rodu Zborowskich w XVI wieku* (Warszawa: DiG, 2018).
Gregorowicz Dorota, *Tiara w grze o koronę. Stolica Apostolska wobec wolnych elekcji w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w drugiej połowie XVI wieku* (Kraków: Polska Akademia Umiejętności, 2019).
Grzybowski Stanisław, *Jan Zamoyski* (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1994).
Guicciardini Francesco, *La historia d'Italia* (Venezia: Gabriel Giolito di Ferrari, 1568).
Heidenstein Rajnold, *Dzieje Polski od śmierci Zygmunta do r. 1594 ksiąg XII*, vol. II (Petersburg: B. M. Wolff, 1857).
Lepszy Kazimierz (red.), *Archiwum Jana Zamoyskiego, kanclerza i hetmana wielkiego koronnego 1585–1588*, vol. IV (Kraków: Polska Akademia Umiejętności, 1948).
Lepszy Kazimierz, *Walka stronnictw w pierwszych latach panowania Zygmunta III* (Kraków: Gebethner & Wolff, 1929).
Niesiecki Kasper, *Herbarz polski Kaspra Niesieckiego S. J. powiększony dodatkami z poźniejszych autorów, rękopismów, dowodow urzędowych.* T. IX (Lipsk: Breitkopf i Haertel, 1842).
Pittorru Fabio, *Torquato Tasso: l'uomo, il poeta, il cortigiano* (Milano: Bompiani, 1982).
Sieniawski Emilian, *Das Interregnum und die Königswahl in Polen vom J. 1587* (Breslau: L. Freund, 1868).
Tasso Torquato, *Il Rinaldo del Signor* (Mantova: Aldo Manuzio il Giovane, 1582).
Windakiewicz Stanisław, *Padwa, Studyum z dziejów cywilizacyi polskiej* (Kraków: W drukarni Czasu, 1891).

Woś Jan Władysław, *Annibale di Capua nunzio apostolico e arcivescovo di Napoli (1544–1595). Materiali per una biografia* (Roma: Fondazione Giovanni Paolo II, 1984).
Woś Jan Władysław, *Fonti per la storia della nunziatura polacca di Annibale di Capua (1586–1591)* (Trento: Università degli Studi di Trento, 1992).
Woś Jan Władysław, *Santa Sede e Corona Polacca nella corrispondenza di Annibale di Capua (1586–1591)* (Trento: Università degli Studi di Trento, 2004).

Capitoli di monografie

Caccamo Domenico, „Bovio, Girolamo", in *Dizionario Biografico degli Italiani*, vol. 13 (Roma: Istituto dell'Enciclopedia Italiana, 1971), 561–562.
Dubas-Urwanowicz Ewa, „Działalność polityczna Hannibala z Kapui w bezkrólewiu po śmierci Stefana Batorego", in Teresa Chynczewska-Hennel, Katarzyna Wiszowata-Walczak (red.), *Nuncjatura Apostolska w Rzeczypospolitej* (Białystok: IHiNP UWB, 2012), 145–159.
Dubas-Urwanowicz Ewa, „Między troską o losy Kościoła w Rzeczpospolitej a sympatią do Habsburgów. Hannibal z Kapui w Rzeczpospolitej w latach 1588–1591", in Mariusz R. Drozdowski, Wojciech Walczak, Katarzyna Wiszowata-Walczak (red.), *Od Kijowa do Rzymu. Z dziejów stosunków Rzeczypospolitej ze Stolicą Apostolską i Ukrainą* (Białystok: Instytut Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Europy, 2012), 431–451.
Gregorowicz Dorota, „Dylematy papieskiej dyplomacji. Stanowisko polityczne Stolicy Apostolskiej a działalność nuncjusza Annibale Di Capua wobec elekcji 1587 roku", in Mariusz Markiewicz, Dariusz Rolnik, Filip Wolański (red.), *Wokół wolnych elekcji. O znaczeniu idei wyboru – między prawami a obowiązkami w państwie polsko-litewskim XVI–XVIII wieku* (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2016), 143–164.
Skowron Ryszard, „Nuncjusz i ambasador. Korespondencja Annibala z Capui z San Clemente (1586–1591)", in Mariusz R. Drozdowski, Wojciech Walczak, Katarzyna Wiszowata-Walczak (red.), *Od Kijowa do Rzymu. Z dziejów stosunków Rzeczypospolitej ze Stolicą Apostolską i Ukrainą* (Białystok: Instytut Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Europy, 2012), 453–467.

Riviste

Badalamenti Guido, „Un manuale diplomatico del tardo '500: la missione di Annibale di Capua alla corte imperiale di Praga". *Civis. Studi e testi*, XI (1987), 195–202.
Woś Jan Władysław, „Istruzione per Annibale di Capua presso la corte imperiale (1576)", *Rivista di studi crociani*, X (1973): 448–452.

Rocznik Filozoficzny Ignatianum
The Ignatianum Philosophical Yearbook
Vol. 31, No. 2 (2025), s. 127–143
PL ISSN 2300–1402
DOI: 10.35765/rfi.2025.3102.10

Marta Wojtkowska-Maksymik

ORCID: 0000-0002-0226-8014
Uniwersytet Warszawski

Il Cortigiano polacco di Łukasz Górnicki come consigliere del re e istruttore del sovrano. L'esempio di Samuel Maciejowski

Dworzanin polski Łukasza Górnickiego jako królewski doradca i nauczyciel władcy. Przykład Samuela Maciejowskiego

Riassunto

L'articolo affronta il tema della funzione del perfetto cortigiano. Il suo esempio è Samuel Maciejowski ne Il Cortigiano polacco di Łukasz Górnicki (1566). L'analisi riguarda le caratteristiche del vescovo e della sua corte a Prądnik, che aprono il dialogo e sostituiscono la descrizione della corte di Urbino e dei suoi sovrani: Federico e Guidubaldo da Montefeltro ed Elisabetta Gonzaga, moglie di Guidubaldo, contenuta ne Il Libro del Cortegiano (1528) di Baldassarre Castiglione. È stato dimostrato che, grazie ai cambiamenti nella forma narrativa e al trasferimento dei dialoghi alla corte del dignitario ecclesiastico, Górnicki si concentra sulla figura del cortigiano – maestro, mentore, consigliere del re – e l'immagine di Samuel Maciejowski non si discosta dalle altre descrizioni del predetto vescovo e senatore, presenti in fonti selezionate dell'epoca: lettere, cronache, testi letterari. Alla fine dell'articolo è stato dimostrato che anche il frontespizio

appositamente progettato della prima edizione (pubblicata da Maciej Wirzbięta) è collegato al tema e allo scopo dell'opera di Górnicki (sviluppo del modello del cortigiano).

Parole chiave: Rinascimento, Łukasz Górnicki, Baldassarre Castiglione, Samuel Maciejowski, cortigiano, dialogo

Abstrakt

Artykuł podejmuje kwestię funkcji doskonałego dworzanina. Jego przykładem jest w *Dworzaninie polskim* (1566) Łukasza Górnickiego Samuel Maciejowski. Analizie poddano charakterystykę biskupa i jego dworu w Prądniku, które rozpoczynają dialog i zastępują opis dworu w Urbino i jego władców: Federica i Guidubalda da Montefeltro oraz Elisabetty Gonzagi, żony Guidubalda, zawartych w *Il Libro del Cortegiano* (1528) Baldassarra Castiglionego. Wykazano, że dzięki zmianom w ramie narracyjnej i przeniesieniu rozmów na dwór dostojnika kościelnego Górnicki koncentruje się na postaci dworzanina – nauczyciela, mentora, doradcy króla, a wizerunek Samuela Maciejowskiego nie odbiega od innych opisów tego biskupa i senatora, obecnych w wybranych źródłach z epoki: listach, kronikach, tekstach literackich. Na końcu artykułu wykazano, że z tematem i celem dzieła Górnickiego (opracowanie wzoru dworzanina) łączy się też specjalnie zaprojektowana karta tytułowa pierwszego wydania (ukazało się w drukarni Macieja Wirzbięty).

Słowa klucze: renesans, Łukasz Górnicki, Baldassarre Castiglione, Samuel Maciejowski, dworzanin, dialog

Nel 1566 a Cracovia, nella tipografia di Maciej Wirzbięta, fu stampato il *Cortigiano polacco* di Łukasz Górnicki. Nella lettera dedicatoria, scritta un anno prima, nel 1565, a Tykocin[1], l'autore aveva spiegato di aver tradotto in polacco il capolavoro di Baldassarre Castiglione, cioè *Il Libro del Cortegiano*[2] stampato nel 1528. Avvertì anche i lettori di aver modificato l'originale italiano, perché, scrivendo per i polacchi, voleva piacere ai polacchi („ja, Polakom pisząc, Polakom folgować chciał"[3]).

1 Łukasz Górnicki, *Dworzanin polski*, Roman Pollak (a cura di) (Wrocław: Ossolineum, 1954).

2 *Ibidem*. „I zwyczajem starych onych, jako uczynił grabia Balcer Castiglione, któregom ja *Dworzanina* po polsku wyrazić chciał, wypisałem rozmowy dworzan WKM. prądnickie". In traduzione: „E secondo l'usanza dei classici, come fece il conte Baldassarre Castiglione, il cui *Cortegiano* volevo tradurre in polacco, ho descritto le conversazioni di Prądnik dei cortigiani di Vostra Maestà".

3 *Ibidem*.

L'intenzione di polonizzazione è evidente anche nel titolo della traduzione: *Dworzanin – Il Cortegiano – Łukasza Górnickiego – di Łukasz Górnicki – polski – polacco*. Anche il modo in cui la traduzione fu pubblicata era diverso da quello in cui il dialogo italiano si stampava negli anni cinquanta e successivi del XVI secolo. L'edizione di Maciej Wirzbięta era stata preceduta solo dalla già citata lettera dedicatoria al re Sigismondo Augusto. Mancavano i riassunti e gli indici, tipici delle edizioni italiane del *Cortigiano* di allora, che si riferivano alle „regule universalissime"[4] della grazia, della sprezzatura, della convenienza. Questi paratesti, attentamente studiati e analizzati da Amedeo Quondam[5], mostravano che il dialogo di Castiglione, non esattamente in linea con le intenzioni dell'autore espresse nelle lettere al vescovo di Viseo, Michel da Silva, e ad Afonso Ariosto, era già considerato nel Cinquecento un manuale di comportamento utile a ogni cortigiano e a ogni uomo ben educato che viveva (o voleva vivere) a corte. Górnicki[6] sembrò prendere le distanze da questo modo di percepire l'originale e paragona la sua opera alla Bibbia. Il dialogo doveva svolgere la stessa funzione delle Sacre Scritture. Occorre menzionare in particolare due traduzioni della Bibbia stampate in Polonia negli anni sessanta, poco prima della pubblicazione del *Dworzanin polski*. Penso alla traduzione cattolica, la cosiddetta Bibbia di Leopolita, stampata nel 1561, e alla traduzione calvinista, la cosiddetta Bibbia Brzeska, del 1563. Górnicki[7] voleva che il suo dialogo, come le Sacre Scritture, indicasse la via verso le buone azioni e cacciasse dallo stato polacco la causa di ogni male, la stupidità.

Questi obiettivi, menzionati nella già citata lettera dedicatoria a Sigismondo Augusto, collegano la traduzione polacca con le opere diffuse in Polonia nel Cinquecento che si riferivano al sistema politico del Regno di Polonia e alle caratteristiche, alle abilità e all'educazione delle persone che governavano lo stato: re, senatori, deputati, cittadini. Penso qui al trattato *Commentariorum de republica emendanda libri quinque* di Andrzej Frycz Modrzewski (*Cinque libri di commenti alle riforme della repubblica*, 1551; edizione completa del 1553), ai *Libri dell'educazione*

4 Baldassare Castiglione, *Il Libro del Cortegiano*, Amedeo Quondam, Nicola Longo (a cura di). (Cernusco: Garzanti, 1987).

5 Amedeo Quondam, *Questo povero Cortegiano. Castiglione, il Libro, la Storia*, (Roma: Bulzoni Editore, 2000).

6 Górnicki, *Dworzanin polski*.

7 *Ibidem*, „nastała Biblia, nastały ine pisma, które pokazują ludziom drogę do dobrze czynienia, bo iż z głupstwa wszytki nieprawości rostą". In traduzione: „apparve la Bibbia, apparvero degli altri scritti che mostrano alla gente la strada verso le buone azioni, perché tutte le empietà crescono dalla stupidità".

ed esercitazione di ogni sovrano (*Księgi o wychowaniu i o ćwiczeniu każdego przełożonego*, 1558) di Stanisław Koszutski, alla *Vita di un uomo virtuoso* (*Żywot człowieka poczciwego*, 1558) di Mikołaj Rej, al *Dialogo oppure la conversazione sul sistema politico del Regno di Polonia* (*Rozmowa albo dialog około egzekucyjej Polskiej Korony*, 1563) e al *Quincunx, to jest wzór korony polskiej* (*Quincunx, cioè modello della corona polacca*, 1564) di Stanisław Orzechowski. Gli autori valutavano la corte in modo severo e accusavano alcuni cortigiani di essere la causa dei mali dello stato[8]. La vita cortigiana – incerta, lussuriosa, inutile – esponeva l'uomo alla Fortuna, lo rendeva privo le certezze e gli impediva di essere felice[9]. Łukasz Górnicki, proponendo un modello positivo sia della vita cortigiana che dello stesso cortigiano, prende anche le distanze dalla tradizione di mostrare gli svantaggi della vita a corte molto ben radicata nella letteratura e nella cultura polacca ell'epoca[10]. Il „suo" cortigiano, il cortigiano

8 P.es. Andrzej Frycz Modrzewski, *Commentariorum de Republica emendanda libri quinque*, Kazimierz Kumaniecki (a cura di) (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1953). „Maxima pars temporis consumitur ab hoc institutum vitaesequentibus in tesseris, amoribus, conviviis, compotationibus, alii cum scurris et assentatoribus multas horas transmittunt; sunt quid nihil aliud quam de fama et existimatione hominum detrahere didicerunt maleditisque et conviciis alios insectari. Quae quidem omnia negotii inopia plerumque fieri videmus. Itaque assuefaciendi omnes essent ad res aliquas agendas et qui laborare nollent, ii […] ne manducarent. Aiunt in moribus Turcis esse, ut omnes quantumvis divites ac genere clari, a primis poeritiae annis arte aliqua manuaria erudiantur, qua et corpus exerceant et, si egestate premantur, victum sibi parent. Nostris vero aulicis non tantum manuarias, sed et ingenuas artes callere nimis plebeium videtur. Itaque vivitur in ignavia et soccordia, quam sequuntur latrunculi, tesserae, compotationes, libidines et reliquae aularum pestes".

9 Roman Pollak, „Wstęp. Górnicki", in Łukasz Górnicki, *Dworzanin polski*, Roman Pollak (a cura di) (Wrocław: Ossolineum, 1955), I–CXXXIII; Leszek Hajdukiewicz, Społeczne aspekty mecenatu literackiego w Małopolsce w czasach Jana Kochanowskiego, in Tadeusz Ulewicz (a cura di), *Cracovia litterarum. Kultura umysłowa i literacka Krakowa i Małopolski w dobie Renesansu. Księga zbiorowa Międzynarodowej Sesji Naukowej w czterechsetlecie zgonu Jana Kochanowskiego (w Krakowie, 10-13 października 1984 r.)* (Wrocław: Ossolineum, 1991), 117–141.

10 Anna Gallewicz, *„Dworzanin polski" i jego włoski pierwowzór. Studium adaptacji* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper, 2006); Andrzej Krzycki, *Carmina*. Kazimierz Morawski (a cura di) (Kraków: Typis Universitatis Jagellonicae, 1888). „Hospes quae pictura haec? Aulica vita. Quis iste / Limen adit cultus? Qui novus ingreditur. / Quae sedet in summo? Regina opulentia. Quaendam / Obvia suscipit hunc? Spes eademque fovet. / Quae prendunt dehinc? Servitus et fallacia. Cuinam / Obiciunt? Contra cui venit ecce labor. / Quid tum ille? Arreptum curis comitantibus et spe / Quae subeunt una? Iactura, illusio, probra. / Evolat hinc quae nunc? Spes male fida comes. / Quae pugno hunc contundit? Desperatio. Sed quae / Huic maesta adsistit? Quae metanoea manet. / Exitus hinc not est nisi quos opulentia raros / Respicit hisque aliis vindicat e minibus" (A. Krzycki, *In imaginem vitae aulicae*). Vedi anche Rej (2006).

polacco, doveva, come leggiamo nell'introduzione al libro primo, „servire al popolo polacco" („narodowi polskiemu uczynił posługę"[11]).

Per rispondere alla domanda sulle peculiarità di questo servizio è necessario prendere in esame il modo in cui Górnicki dipinse il ritratto del perfetto cortigiano polacco „non di mano di Rafaello o Michel Angelo, ma di pittor ignobile"[12] del paese sulla Vistola. Iniziamo con le somiglianze con l'"omo di corte"[13] presentato nell'originale italiano, poiché Górnicki conservò, in effetti, la maggior parte delle caratteristiche chiave del cortigiano descritto da Castiglione. Rispettò le „regule universalissime" della grazia/sprezzatura (in polacco „gracyja"/"nizaczmienie") e della convenienza (in polacco „stosowność"[14]). Il cortigiano polacco combinava le competenze di un cavaliere e di un colto umanista-erudito[15]; era anche obbligato a conoscere le tecniche per suscitare il riso, a raccontare barzellette e a comportarsi in modo appropriato con le donne[16]. Anche scrivere lettere o poesie, saper ballare, cantare o suonare strumenti, sapere come agire durante le celebrazioni pubbliche e private[17] erano elementi importanti per l'immagine del „gentiluomo che viva in corte de' principi"[18]. Il traduttore modificò il modello italiano nei dettagli e, ad esempio, riteneva che un cortigiano dovesse conoscere il latino, il greco, la sua lingua madre, il tedesco, il francese, lo spagnolo e l'italiano[19], ma non gli richiedeva di essere esperto nella pittura e nella scultura[20].

Le più importanti e visibili differenze nelle rappresentazioni del cortigiano italiano e di quello polacco si vedono in merito alla cornice narrativa che Górnicki modifica senza lasciare nulla del testo castiglionesco. La cornice del dialogo può dirci di più sul cortigiano polacco. Come sappiamo, l'azione dell'originale italiano si svolge „quasi al mezzo

11 Górnicki, *Dworzanin polski*.

12 Castiglione, *Il Libro del Cortegiano*.

13 *Ibidem*.

14 Marta Wojtkowska-Maksymik, *Gentiluomo cortigiano i dworzanin polski. Dyskusja o doskonałości człowieka i jej humanistyczne źródła w „Il Libro del Cortigiano" Baldassarra Castiglionego i w „Dworzaninie polskim" Łukasza Górnickiego* (Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich, 2007).

15 Górnicki, *Dworzanin polski*.

16 *Ibidem*.

17 *Ibidem*.

18 Castiglione, *Il Libro del Cortegiano*.

19 Górnicki, *Dworzanin polski*.

20 Jan Białostocki, „Polski i włoski dworzanin o malarstwie. Co Górnicki pominął u Castigliona?", *Twórczość* 6 (1982): 107–116.

della Italia", nella „piccola città di Urbino"[21] presentata da Castiglione, secondo i principi della *laudatio urbis*[22] come terra baciata da Dio e dalla natura[23]. Il luogo di incontro è nel palazzo dei signori del ducato di Urbino, Guidubaldo da Montefeltro e sua moglie Elisabetta Gonzaga, e precisamente nelle camere della duchessa, poiché il duca, a causa del suo stato di salute („per la infirmità"[24]), non partecipa ai colloqui che si tennero ai primi di marzo 1507, quando papa Giulio II con la presenza sua e con „l'aiuto de' francesi ridutto Bologna alla obedienza della sede apostolica […] passo per Urbino"[25]. „Dopo la cena" i cortigiani – chiamati anche „i gentiluomini della casa" – si riunirono nelle stanze e tra „l'altre piacevoli feste e musiche e danze" passarono il tempo facendo „giocchi ingegnosi" e proponendosi „belle questioni"[26] e ne derivò una discussione sul cortigiano che si protrasse per quattro serate e coinvolse la duchessa e sua cognata, Emilia Pia, e gli altri „nobilissimi ingegni"[27]. Ne elenchiamo i più importanti: Ottaviano e Federico Fregoso, Pietro Bembo, Giuliano de' Medici, Cesare Gonzaga, Ludovico da Canossa, Gaspare Pallavicino, Ludovico Pio, Morello da Ortona, Pietro da Napoli, Roberto da Bari, Bernardo Bibbiena, l'Unico Aretino, Pietro Monte, Niccolò Frisio. Bisogna sottolineare che non tutti i membri di questo gruppo provenivano da famiglie di antica nobiltà. Alcuni erano scultori, musicisti, cantanti e suonatori, letterati, maestri d'arme[28].

Le conversazioni descritte nel *Dworzanin polski* ebbero luogo nella residenza suburbana di Samuel Maciejowski a Prądnik vicino a Cracovia, cioè non alla corte di un sovrano laico, ma di un dignitario della Chiesa Cattolica, Gran Cancelliere della Corona (dal 1537) e vescovo di Cracovia (dal 1545[29]). Maciejowski tra il 1546 e il 1548 fece costruire, come

21 Castiglione, *Il Libro del Cortegiano*.

22 Bartosz Awianowicz, „*Urbes laudandi ratio*. Antyczna teoria pochwały miast i jej recepcja w *De inventione et amplificatione oratoria* Gerarda Bucolandianusa oraz w *Esercitii di Aftonio Sofista* Orazia Toscanelli", *Terminus*, A. XI, fasc. 1-2 (20-21) (2009): 15–32.

23 Joseph D. Falvo, „Urbino and the Apotheosis of Power", *MNL* 101/1 (1986), 114–146.

24 Castiglione, *Il Libro del Cortegiano*.

25 *Ibidem*.

26 *Ibidem*.

27 *Ibidem*.

28 *Ibidem*; Piero Floriani, „I personaggi del *Cortegiano*", *Giornale Storico della Letteratura Italiana* 156 (1979): 161–178.

29 Włodzimierz Dworzaczek, „Samuel Maciejowski", in *Polski Słownik Biograficzny*, vol. 19/1 (Wrocław: Ossolineum, 1974), 64–69.

evidenziato dalle ricerche di Maria Dayczak-Domanasiewicz[30] e Michał Sobala, un edificio in stile italiano vicino a Cracovia, che esiste ancora oggi anche se è stato completamente ricostruito. L'aspetto originario rinascimentale è visibile nelle mappe antiche, come quella contenuta nel sesto libro del *Theatrum praecipuarum totius mundi urbium* che faceva parte alla monumentale serie *Civitates orbis terrarium* progettata *inter alia* da Georg Braun e Franz Hogenberg e stampata tra il 1572 e il 1617 a Colonia. Sull'incisione si vede l'edificio sormontato da un attico, situato tra giardini e prati, fuori dalle mura della città, in campagna e in prossimità del fiume Prądnik. L'immagine corrisponde alla descrizione di Górnicki (1954)[31] che datava le conversazioni al 1548, subito dopo la morte del re Sigismondo il Vecchio (1 IV), quando suo figlio salì al trono. Lo scrittore menziona che il vescovo partì per Prądnik a causa dei suoi problemi di salute e ci rimase per sette o otto giorni[32]. Lo andarono a trovare i cortigiani e inventarono un divertimento, cioè la discussione sul „prawy dworzanin" (cortigiano vero) per intrattenere sé stessi dopo pranzo e per evitare di giocare a carte[33]. Il vescovo decise di non intervenire nei colloqui, perché doveva occuparsi delle questioni a proposito delle quali corrispondeva con il re e delle quali, secondo Górnicki, si sarebbe parlato tanto dopo gli incontri a Prądnik[34]. Può darsi che lo scrittore si riferisse all'assemblea generale (il *Sejm walny*) prevista per lo stesso anno a Piotrków, dove, tra le altre cose, fu discusso il matrimonio segreto del re con la nobildonna Barbara Radziwiłł. Sigismondo Augusto vinse la battaglia per il riconoscimento del matrimonio – una *mesalliance* che la madre e la maggior parte dei senatori non accettavano – grazie all'appoggio di Maciejowski, il cui ruolo nella vicenda del matrimonio

30 Maria Dayczak-Domanasiewicz, „|L'Architettura del maniero dei vescovi di Cracovia a Prądnik Biały. Influssi del Rinascimento italiano sull'architettuta residenziale nei dintorni di Cracovia", in Mirosław Lenart, Magdalena Wrana (a cura di), *Corti rinascimentali extraurbane. Un modello di cultura tra Italia e Polonia. Atti del Convegno Internazionale (Altivole – Castelfranco Veneto – Maser – Vedelago – Mira – Padova – Luvignano, 16-18 settembre 2013) / Podmiejskie dwory renesansowe. Wzorzec kulturowy we Włoszech i w Polsce (materiały międzynarodowej konferencji naukowej (Altivole – Castelfranco Veneto – Maser – Vedelago – Mira – Padova – Luvignano, 16-18 września 2013)* (Opole–Padova: Archiwum Państwowe w Opolu, 2016), 147–180.

31 Per altre fonti letterarie riguardanti la celebrazione della proprietà di Maciejowski vedi Buszewicz, 2016.

32 Górnicki, *Dworzanin polski*. Cfr. „Rychło tedy potym kiedy Król Jego M[iłość] po śmierci ojca swego, na regiment królestwa polskiego wstąpił i do Krakowa przyjechał, ksiądz Maciejowski prze nie barzo sposobne zdrowie na Prądnik odjechawszy, siedm albo osiem dni tam mieszkał. Pollak (1954) data i colloqui a Prądnik all'estate 1549.

33 *Ibidem*.

34 *Ibidem*.

reale è approfondito dalle ricerche di studiosi contemporanei, come Bogatyński[35] e Cynarski[36], e di autori di cronache e diari del XVI secolo, tra cui p.es. Orzechowski[37], Marcin Bielski[38], lo stesso Górnicki[39]. Non possiamo escludere che si trattasse dei preparativi per il funerale del vecchio re (26 VII 1548) che precedettero il *Sejm* a Piotrków[40].

Poiché le discussioni si svolsero alla corte del vescovo, nessuna donna vi intervenne. La cerchia dei disputatori è anche meno numerosa di quella descritta da Castiglione. Tra i cortigiani presenti a Prądnik c'erano il fratello del vescovo e il castellano di Lublino, Stanisław Maciejowski, Wojciech Kryski, Stanisław Wapowski, Andrzej Kostka, Aleksander Myszkowski, Jan Derśniak, Stanisław Bojanowski e Stanisław Lupa Podlodowski[41]. Alcuni di loro rimasero a Padova. Nella città di Antenore studiavano a quel tempo Kryski (nel 1543-48), Kostka (prima del 1547), Derśniak (nel 1547–1548). Górnicki menziona il soggiorno in Veneto degli ultimi due accennando al rinnovamento dell'Accademia padovana nel caso in cui volessero partecipare alle discussioni[42]. La maggior parte dei cortigiani non era più in vita quando la traduzione fu pubblicata: Kryski era morto nel 1566, Wapowski nel 1564, Derśniak nel 1561, Podlodowski nel 1555, Myszkowski nel 1548, Kostka e il vescovo Maciejowski nel 1550. Come sottolinea anche Górnicki, i partecipanti alle conversazioni di Prądnik, sebbene si conoscessero, non si incontrarono mai tutti insieme alla corte del vescovo cracoviano[43]. Della cerchia dei cortigiani di Samuel Maciejowski facevano parte – stando alle informazioni del traduttore – solo Kostka e Bojanowski. Così abbiamo a che fare con un mondo che, come descritto nel dialogo polacco, esisteva solo nel mondo della finzione letteraria creata da Górnicki per presentare le dispute (mai avvenute) a Prądnik.

35 Władysław Bogatyński, „Z dziejów małżeństwa Zygmunta Augusta z Barbarą", *Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny*, vol. XXXIV (1916): 192–213.

36 Stanisław Cynarski, *Zygmunt August* (Wrocław: Ossolineum, 2004).

37 Stanisław Orzechowski, *Annales Stanislai Orichovii Okszii*, Tytus Działyński (a cura di) (Posnaniae: In Libraria J. K. Żupańsciana, 1854).

38 Marcin Bielski, *Kronika polska* (Kraków: Jakub Siebeneycher, 1597).

39 Łukasz Górnicki, *Dzieje w Koronie Polskiej*, Henryk Barycz (a cura di) (Wrocław: Ossolineum – Warszawa: De Agostini, 2003). Vedi anche: Szujski (a cura di), 1872.

40 Pollak, „Wstęp. Górnicki".

41 *Ibidem*.

42 Górnicki, *Dworzanin polski*.

43 *Ibidem*.

Ricordiamo inoltre che tra i polacchi a Prądnik ci sono solo figli nobili di famiglie illustri, funzionari pubblici, deputati e diplomatici, segretari reali. Alcuni di loro erano anche noti per la loro attività letteraria e al gruppo di scrittori dobbiamo annoverare Samuel Maciejowski, Stanisław Bojanowski, Stanisław Wapowski, Jan Deršniak, anche se le opere letterarie degli ultimi tre non sono arrivate fino ai giorni nostri[44]. Non ci sono musicisti, scultori o cantanti tra gli interlocutori polacchi. Il gruppo polacco è quindi più serio, meno frivolo, e concentrato solo sulla conversazione, che non è interrotta dagli scherzi, dalla recitazione di sonetti, dal canto o dagli spettacoli dei buffoni. Le riunioni non durano fino a tarda notte, finiscono la sera, prima di cena. I polacchi non vogliono nemmeno giocare a carte, anche se sappiamo che questa pratica di intrattenimento era un passatempo popolare nelle corti polacche[45]. Come dimostra Anna Gallewicz[46] ci sono anche antagonismi più forti tra i personaggi, divisi in gruppi: dei giovani (Kryski, Myszkowski, Kostka) e dei vecchi, che li criticano (Podlodowski), dei sostenitori delle donne (Kostka) e dei loro strenui oppositori (Podlodowski e Bojanowski), delle persone aperte alle altre culture e alle mode straniere, *laudatores temporis nostri* (Kryski, Kostka) e dei difensori del passato, *laudatores temporis acti* (Podlodowski).

Torniamo alla questione del cortigiano perfetto e del suo servizio. Per rispondere alle domande sul modello del *dworzanin polski* e sui suoi compiti e sulle funzioni concentriamoci sulla descrizione del vescovo Samuel Maciejowski inserita all'inizio del primo libro, che non è ancora stata oggetto di un'indagine scientifica approfondita. La caratteristica del dignitario sostiene la rappresentazione dettagliata dei duchi d'Urbino Federico da Montefeltro e di suo figlio Guidubaldo[47], il cui ritratto riproduce quello del padre lodato per le virtù (prudenza, umanità, giustizia, liberalità, fortezza e disciplina[48], le sue azioni militari, delle quali „fanno fede le sue tante vittorie, le espugnazioni de lochi inespugnabili, la subita prestezza nelle espedizioni"[49]. Si sottolinea l'attività culturale di Federico in qualità di committente dello splendido palazzo e della

44 Pollak, „Wstęp. Górnicki".

45 Lo affermano Modrzewski (1953) e Mikołaj Rej (1956) che sostennero che le corti erano luoghi dove si poteva perdere al gioco delle carte sia la propria fortuna che il proprio buon nome.

46 Anna Gallewicz, *„Dworzanin polski" i jego włoski pierwowzór. Studium adaptacji* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper, 2006).

47 Castiglione, *Il Libro del Cortegiano*.

48 *Ibidem*.

49 *Ibidem*.

biblioteca di Urbino piena di „eccellentissimi e rarissimi libri greci, latini ed ebraici"[50] ornati d'oro e d'argento. Non si dimentica di menzionare che il duca dedicava tanto tempo a raccogliere sistematicamente delle opere d'arte (drappi d'oro, di seta, statue antiche di marmo e di bronzo, pitture, strumenti musicali[51]). Guidubaldo imita Federico nelle virtù („consiglio sapientissimo", „animo invittissimo"[52]), anzi lo supera, perché, provato dalla fortuna (malato di gotta), privo della capacità di muoversi e addirittura di stare in piedi da solo, sopportò queste avversità con ammirevole fermezza e riuscì ad avere successo come condottiero e comandante supremo dell'esercito pontificio (il cosiddetto Capitano della Chiesa[53]). Continuò gli sforzi del padre per aumentare il prestigio del ducato, ma trovò un modo tutto suo per raggiungere il suo obiettivo. Invece di costruire e collezionare oggetti preziosi, „collezionava" i perfetti uomini di corte:

> sopra ogni altra cosa procurava che la casa sua fusse di nobilissimo e valorosi gentiluomini piena, coi quali molto familiarmente viveva, godendosi della conversazione di quelli: nella qual cosa non era minor il piacer di esso ad altrui dava, che quello che d'altrui riceveva, per esser dottissimo nell'una e nell'altra lingua, ed aver insieme con l'affabilità e piacevolezza congiunta ancora la cognizione d'infinite cose; ed oltre a ciò tanto la grandezza dell'animo suo lo stimulava che, ancor che esso non potesse con la persona esercitar l'opere della cavalleria […], pur si pigliava grandissimo piacer di vederle in altrui; e con le parole […] chiaramente dimostrava quando giudizio circa quelle avesse […][54].

La duchessa Elisabetta Gonzaga, moglie di Guidubaldo, è servita anche per creare un'immagine positiva del principe disabile (probabilmente anche impotente), che con ammirevole costanza si opponeva, come un saggio stoico, alla fortuna invidiosa. Elisabetta sostituisce in modo esemplare il marito a corte, presiede le cerimonie, organizza le feste, testimonia che „la fortuna, come ammiratrice di così rare virtù, ha voluto" ornare il „tener petto d'una donna"[55] con bellezza, castità, prudenza, modestia, libertà, fortezza d'animo, grazi[56].

50 *Ibidem*.
51 *Ibidem*.
52 *Ibidem*.
53 *Ibidem*.
54 *Ibidem*.
55 *Ibidem*.
56 *Ibidem*.

La descrizione del vescovo Maciejowski inserita all'inizio del primo libro del *Dworzanin polski* inizia con l'affermazione che Samuel era un vero figlio della natura, come confermato dalla bellezza del suo corpo e del volto:

> Miał urodę prawie pańską, twarz wdzięczną, a z której nic-eś innego sędzić nie mógł, jedno szczyry umysł a dobre serce, rozum ostry, nauki wiele, biegłości w rzeczach, dzielności w sprawach dosyć, czym wszytkim dobrze szafować umiał, bo w szczęściu – nadętości, w nieszczęściu – upadłej myśli znać nie było. […] tak dzierżał na wodzy swe żądze, iż ani łakomstwa w nabywaniu, ani pustoty w dostatku, ani okrucieństwa we władzej, ani bezbożności na urzędzie, ani bezeceństwa w życiu […] znać […] nie było[57].

Un analogo ricordo di Maciejowski è incluso nelle *Dzieje w Koronie Polskiej* […] *od Roku 1538 aż do Roku 1572* (*Avvenimenti nel Regno di Polonia dal 1538 al 1572*) di Górnicki. Lo scrittore sottolineò le capacità oratorie del vescovo[58] e i suoi meriti per lo Stato. Nel descrivere il lutto dopo il decesso del dignitario, richiamò l'attenzione del lettore sulla sua bellezza, le sue virtù, la sua ragione, la sua competenza e la sua umanità, caratteristiche che lo avevano reso degno dell'aura della santità[59]. Citò l'orazione funebre di Jan Przerębski che si era riferito all'onestà e all'entusiasmo di Maciejowski nel servire il Re e la Repubblica[60]. Marcin Bielski, autore della *Cronaca polacca* (1597), dette particolare risalto ai doveri del vescovo e al sostegno offerto al re a Piotrków nel 1549/1550 e Jan Kochanowski menzionò la sua *benignitas* nell'ode *In Villam Praminicanam*[61]. Stanisław Orzechowski, similmente, dette particolare risalto al bernoccolo per la lingua latina (sia parlata che scritta) e paragonò il vescovo a Mercurio, spiegando che il proprietario del palazzo di Prądnik aveva superato il dio che doveva imitare Maciejowski („Quibus rebus ille tantum praestitit, ut quidam soliti essent dicere, si in Deorum

57 Górnicki, *Dworzanin polski*. In traduzione: „Aveva l'aspetto di un grande gentiluomo, con un viso grazioso, che era segno di una grande intelligenza, buon cuore, intelletto acuto, grande conoscenza, competenza, coraggio nelle azioni che sapeva gestire così bene, che non sembrava pomposo nella felicità oppure troppo abbattuto nella sfortuna. [...] ha frenato i suoi desideri in modo tale che non si è mai sentito dire che fosse avido nell'acquisizione, vanitoso nella ricchezza, crudele nell'esercizio del potere, empio nell'ufficio, dissoluto nella vita [...]".

58 Górnicki, *Dzieje w Koronie Polskiej*.

59 *Ibidem*.

60 *Ibidem*.

61 Jan Kochanowski, „In Villam Praminicanam", in Jan Kochanowski, *Carmina latina*. Ps. 1 *Imago phototypica – transcriptio*, Zofia Głombiowska (a cura di) (Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2008), 235–236.

coetu Mercurius pro Iove loqueretur, non alio more neque lingua, quam Samuelis Macieovii loqueretur"[62]). Orzechowski lodò la diligenza nel lavoro del cancelliere e il suo saper rimanere neutrale nelle controversie politiche. Scrisse della prudenza, della modestia e della giustizia del vescovo e del suo essere adatto a ogni cosa[63]. Andrzej Zebrzydowski, il successivo vescovo di Cracovia, nella lettera del 2 novembre del 1550, scritta subito dopo il trapasso di Maciejowski (26 X) a Sigismundo Augusto, non poté esimersi dall'elogiare l'ecclesiastico:

> Caspar frater, servitor V. S. Mtatis, me per literas de obitu Rmi in Christo patris et Dni Episcopi Cracoviensis fecit certiorem. Quod nuncium quum accepissem, principio quidem aeternam animae illius salutem et quietem sum comprecatus, ut qui hic multos pro Republica labores exantlarit, idem aeterno illo et beato otio perfruatur[64].

Le fonti cinquecentesche indicano tra i numerosi compiti e meriti di Maciejowski anche quello di consigliere del re. Questo ruolo è menzionato dalla regina Bona in una lettera dell'8 agosto 1537: in quel periodo Maciejowski si trovava con Sigismondo Augusto a Leopoli e la regina madre rivolse a Samuel la seguente richiesta di saggezza e prudenza politica e di condividerle con il giovane sovrano che si trovava al cospetto della nobiltà, arrogante e tesa a limitare il potere reale:

> Quare hortemini maiestatem suam regiam, ut bene ac diligenter dispiciat ac deliberet, quid importunis petitionibus nobilium concedere aut promittere debeat. Nam si quid illis concesserit, (etiam quod sit tam regio statui ac dignitati quam etiam reipublicae perniciosum), tamen mordicus id illi retinere pro summa lege contendent, nec ab eo ulla ratione abduci sese patientur. Et proinde videat maiestas sua, ne statum et suum et serenissimi filii sui in aliquas difficultates et angustias insanae plebis conciiciat, quas postea neque maiestas sua nec serenissimus filius excutere posset; alioqui praestaret, ut serenissimus rex ipse iuvenis, filius noster, esset pauper dominus et privatum potius ageret hominem quam in eiusmodi angustiis fasces ac regni gubernacula deberet tenere[65].

---

62 Orzechowski, *Annales Stanislai Orichovii Okszii*.

63 *Ibidem*.

64 Andrzej Zebrzydowski, *Andrzeja… Zebrzydowskiego… Korespondencja z lat 1546-1553 z przydaniem Synodów r. 1547 i 1551 jako też i innych dokumentów współczesnych*, Władysław Wisłocki (a cura di) (Kraków: Drukarnia W. L. Anczyca i Spółki, 1878).

65 Stanislai Górski, *Conciones in maximo totius regni Poloniae convent apud Leopolim de republica habitae A.D. MDXXXVII*, W. Kętrzyński (a cura di) (Kraków: Akademia Umiejętności – Druk. Wł. L. Anczyca i Sp., 1877).

Górnicki lo definisce anche un vero maestro, perché sapeva comandare e controllare sé stesso, e „un secondo Socrate" („Sokrates drugi"[66]), per il fatto che, similmente a Guidubaldo da Montefeltro, riuniva intorno a sé persone capaci, nobili, simili a lui. Anche l'età del vescovo è importante: un anziano può insegnare agli altri e servire perfettamente un signore più giovane. E qui arriviamo alla questione chiave: la funzione che un cortigiano dovrebbe svolgere a corte e nello stato. Górnicki, traducendo fedelmente il dialogo italiano, sostiene che „il vero frutto della cortegiania" è „indurre o aiutare il suo principe al bene e spaventarlo dal male"[67]. Perché il sovrano può – e spesso lo fa – commettere errori, mentre il cortigiano deve minimizzare i loro effetti negativi o, meglio, anticipare questi errori e impedire che vengano commessi. E infine, questo cortigiano, se guardiamo da una prospettiva più ampia il gruppo degli interlocutori polacchi, dovrebbe stare al fianco del re come senatore, segretario o ambasciatore.

Collocando le conversazioni sul cortigiano polacco alla corte del cortigiano e del senatore reale, Górnicki si concentra, più fortemente e direttamente che nell'originale italiano, sul modello del „dworny człek". Il testo polacco non contiene l'elogio dei sovrani (alleati e fedeli servitori della Santa Sede: Guidubaldo e Federico da Montefeltro), che il traduttore sostituisce con la descrizione dell'eccellente consigliere e senatore e sulle sue spalle pone la responsabilità dello Stato. Questa modifica è senza dubbio legata (se non addirittura forzata) alle trasformazioni del sistema politico che avevano comportato un aumento del ruolo della nobiltà nel *Sejm* e una lotta tra la camera bassa (il *Sejm*) e la camera alta (il Senato) per l'influenza reale sul governo della Repubblica. D'altra parte, l'immagine positiva del cortigiano – nel dialogo polacco senatore, maestro e guida per gli altri senatori o deputati – è anche una risposta o un tentativo di contrastare la debolezza della *republica mixta*, in cui i deputati e i membri della camera bassa (dei deputati) del parlamento (il *Sejm*) acquisiscono un'influenza reale sulle sorti dello Stato e minacciano l'equilibrio tra tre forze del regime monarchico: il re, il senato e la camera dei deputati. Il *Dworzanin polski*, come il trattato di Wawrzyniec Goślicki *De optimo senatore* (*Sul perfetto senatore*), stampato due anni dopo il dialogo di Górnicki (1568), apparve in un momento di accesa lotta tra il Senato e la Camera dei deputati, che combatteva con il Senato per conquistare una quota sempre maggiore di potere, e rappresenta appunto un contributo erudito a questo dibattito, promuovendo e difendendo

66 Górnicki, *Dworzanin polski*.

67 Castiglione, *Il Libro del Cortegiano*.

la posizione del Senato, e polemizzando al contempo con alcune rivendicazioni della nobiltà, rappresentata dalla camera bassa. Secondo lo stato delle ricerche[68], sia Górnicki che Goślicki, ma anche altri scrittori, come Modrzewski e Orzechowski, sottolineano la necessità di un contrappeso alla crescente forza della nobiltà, i cui rappresentanti formavano la camera bassa del *Sejm* che divenne infine arbitro dell'elezione del re e quindi del potere regio.

Per riassumere le considerazioni, ricordiamo che il modello creato da Górnicki, incarnato nella realtà nella persona del vescovo Samuel Maciejowski, un senatore con una forte e visibile influenza sulla politica del re Sigismondo Augusto, raffigurava un uomo serio, ma capace di apprezzare il buon divertimento, aperto alle nuove mode pur rispettando la tradizione, maturo e ben educato per poter educare gli altri, invisibile ma efficace come il protagonista nascosto del frontespizio della *princeps* del dialogo polacco (Fig. 1). La parte superiore della prima pagina è riservata all'autore e al titolo, e il nome dell'autore è stato inserito tra i due elementi del titolo. Come da prassi, il tipo più grande è stato utilizzato all'inizio della pagina, per poi ridurlo gradualmente. Lo stampatore, Maciej Wirzbięta, fece creare proprio per questa occasione, per la stampa di quest'opera, un carattere modellato sul maiuscolo latino con un taglio gotico e decorato con ornamenti floreali[69]. Su uno degli steli, alla luce della lettera D della parola *DWORZANIN* (Fig. 2), oscilla (o semplicemente lo afferra) una piccola figura con un cappello con una piuma svolazzante e una spada in mano (Fig. 3). Il creatore dell'ornamento ha iscritto il cortigiano stesso nell'iniziale che solo uno spettatore attento può vedere. Questo non significa, però, che non ci sia: c'è, agisce, non deve, ma può, essere notato. Come il perfetto cortigiano, discreto ma efficace nelle sue azioni.

68 Joanna Żochowska, „Postać senatora idealnego w świetle *De optimo senatore* Wawrzyńca Goślickiego", *Saeculum Christianum*, vol. XXI (2014): 101–113; Paweł Rzewuski, „Rządy filozofów. Idea senatu w *De optimo senatore* Wawrzyńska Goślickiego", *Studia z historii filozofii*, n. 3/7 (2016): 129–146.

69 Joanna Pietrzak-Thébault, „*Dworzanin polski* Łukasza Górnickiego pod drukarskimi prasami Macieja Wirzbięty: o nową formę nowego dzieła", in Jolanta Dygul, Marta Wojtkowska-Maksymik (a cura di), *„Dworzanin polski" Łukasza Górnickiego. Dzieło, inspiracje, autor* (Warszawa: Wydawnictwo Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, 2016), 53–77.

Bibliografia

Fonti

Bielski Marcin, *Kronika polska* (Kraków: Jakub Siebeneycher, 1597).

Górnicki Łukasz, *Dworzanin polski*, Roman Pollak (a cura di) (Wrocław: Ossolineum, 1954).

Górnicki Łukasz, *Dzieje w Koronie Polskiej*, Henryk Barycz (a cura di) (Wrocław: Ossolineum – Warszawa: De Agostini, 2003).

Górski Stanislai, *Conciones in maximo totius regni Poloniae convent apud Leopolim de republica habitae A.D. MDXXXVII*, W. Kętrzyński (a cura di) (Kraków: Akademia Umiejętności – Druk. Wł. L. Anczyca i Sp., 1877).

Kochanowski Jan, „In Villam Praminicanam", in Jan Kochanowski, *Carmina latina*. Ps. 1 *Imago phototypica – transcriptio*, Zofia Głombiowska (a cura di) (Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2008), 235–236.

Modrzewski Andrzej Frycz, *Commentariorum de Republica emendanda libri quinque*, Kazimierz Kumaniecki (a cura di) (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1953).

Orzechowski Stanisław, *Annales Stanislai Orichovii Okszii*, Tytus Działyński (a cura di) (Posnaniae: In Libraria J. K. Żupańsciana, 1854).

Rej Mikołaj, „Krótka rozprawa między trzema osobami, Panem, Wójtem a Plebanem, którzy i swe, i inszych ludzi przygody wyczytają, a takież i zbytki, i pożytki dzisiejszego świata", in Mikołaj Rej, *Wybór pism*, Anna Kochan (a cura di) (Wrocław: Ossolineum, 2006).

Rej Mikołaj, *Żywot człowieka poczciwego*, Julian Krzyżanowski (a cura di) (Wrocław: Ossolineum, 1956).

Zebrzydowski Andrzej, *Andrzeja… Zebrzydowskiego… Korespondencja z lat 1546-1553 z przydaniem Synodów r. 1547 i 1551 jako też i innych dokumentów współczesnych*, Władysław Wisłocki (a cura di) (Kraków: Drukarnia W. L. Anczyca i Spółki, 1878).

Libri e monografie

Castiglione Baldassare, *Il Libro del Cortegiano*, Amedeo Quondam, Nicola Longo (a cura di). (Cernusco: Garzanti, 1987).

Cynarski Stanisław, *Zygmunt August* (Wrocław: Ossolineum, 2004).

Gallewicz Anna, *„Dworzanin polski" i jego włoski pierwowzór. Studium adaptacji* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper, 2006).

Krzycki Andrzej, *Carmina*. Kazimierz Morawski (a cura di) (Kraków: Typis Universitatis Jagellonicae, 1888).

Quondam Amedeo, *Questo povero Cortegiano. Castiglione, il Libro, la Storia*, (Roma: Bulzoni Editore, 2000).

Szujski Józef (a cura di), *Dyaryusze sejmów koronnych 1548, 1553 i 1570* (Kraków: Komisja Historyczna Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, 1872).

Wojtkowska-Maksymik Marta, *Gentiluomo cortigiano i dworzanin polski. Dyskusja o doskonałości człowieka i jej humanistyczne źródła w „Il Libro del Cortigiano" Baldassarra Castiglionego i w „Dworzaninie polskim" Łukasza Górnickiego* (Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich, 2007).

Capitoli di monografie

Buszewicz Elwira (2016), „*O villa celsis aemula turribus*… Prądnik – villa suburbana vescovile descritta dagli scrittori del Rinascimento. Caso di Jan Kochanowski", in Mirosław Lenart, Magdalena Wrana (a cura di), *Corti rinascimentali extraurbane. Un modello di cultura tra Italia e Polonia. Atti del Convegno Internazionale (Altivole – Castelfranco Veneto – Maser – Vedelago – Mira – Padova – Luvignano, 16-18 settembre 2013) / Podmiejskie dwory renesansowe. Wzorzec kulturowy we Włoszech i w Polsce (materiały międzynarodowej konferencji naukowej (Altivole – Castelfranco Veneto – Maser – Vedelago – Mira – Padova – Luvignano, 16-18 września 2013)* (Opole–Padova: Archiwum Państwowe w Opolu, 2016), 181–188.

Dayczak-Domanasiewicz Maria, „|L'Architettura del maniero dei vescovi di Cracovia a Prądnik Biały. Influssi del Rinascimento italiano sull'architettuta residenziale nei dintorni di Cracovia", in Mirosław Lenart, Magdalena Wrana (a cura di), *Corti rinascimentali extraurbane. Un modello di cultura tra Italia e Polonia. Atti del Convegno Internazionale (Altivole – Castelfranco Veneto – Maser – Vedelago – Mira – Padova – Luvignano, 16-18 settembre 2013) / Podmiejskie dwory renesansowe. Wzorzec kulturowy we Włoszech i w Polsce (materiały międzynarodowej konferencji naukowej (Altivole – Castelfranco Veneto – Maser – Vedelago – Mira – Padova – Luvignano, 16-18 września 2013)* (Opole–Padova: Archiwum Państwowe w Opolu, 2016), 147–180.

Dayczak-Domanasiewicz Maria, „Renesansowy dwór biskupów krakowskich na Prądniku Białym. Zagadnienie wczesnego oddziaływania wzorów serliowsko-palladiańskich na architekturę polską połowy XVI w.", *Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Naukowych Polskiej Akademii Nauk w Krakowie* 12/1 (1969), 194–197.

Dworzaczek Włodzimierz, „Samuel Maciejowski", in *Polski Słownik Biograficzny*, vol. 19/1 (Wrocław: Ossolineum, 1974), 64–69.

Falvo Joseph D., „Urbino and the Apotheosis of Power", *MNL* 101/1 (1986), 114–146.

Hajdukiewicz Leszek, Społeczne aspekty mecenatu literackiego w Małopolsce w czasach Jana Kochanowskiego, in Tadeusz Ulewicz (a cura di), *Cracovia litterarum. Kultura umysłowa i literacka Krakowa i Małopolski w dobie Renesansu. Księga zbiorowa Międzynarodowej Sesji Naukowej w czterechsetlecie zgonu Jana Kochanowskiego (w Krakowie, 10-13 października 1984 r.)* (Wrocław: Ossolineum, 1991), 117–141.

Pietrzak-Thébault Joanna, „*Dworzanin polski* Łukasza Górnickiego pod drukarskimi prasami Macieja Wirzbięty: o nową formę nowego dzieła", in Jolanta Dygul, Marta Wojtkowska-Maksymik (a cura di), *„Dworzanin polski"*

Łukasza Górnickiego. Dzieło, inspiracje, autor (Warszawa: Wydawnictwo Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, 2016), 53–77.

Pollak Roman, „Wstęp. Górnicki", in Łukasz Górnicki, *Dworzanin polski*, Roman Pollak (a cura di) (Wrocław: Ossolineum, 1955), I–CXXXIII.

Wojtkowska-Maksymik Marta, „L'immagine letteraria della corte suburbana del vescovo Samuel Maciejowski", in Mirosław Lenart, Magdalena Wrana (a cura di), *Corti rinascimentali extraurbane. Un modello di cultura tra Italia e Polonia. Atti del Convegno Internazionale (Altivole – Castelfranco Veneto – Maser – Vedelago – Mira – Padova – Luvignano, 16-18 settembre 2013) / Podmiejskie dwory renesansowe. Wzorzec kulturowy we Włoszech i w Polsce (materiały międzynarodowej konferencji naukowej (Altivole – Castelfranco Veneto – Maser – Vedelago – Mira – Padova – Luvignano, 16-18 września 2013)* (Opole–Padova: Archiwum Państwowe w Opolu, 2016), 189–198.

Riviste

Awianowicz Bartosz, „*Urbes laudandi ratio*. Antyczna teoria pochwały miast i jej recepcja w *De inventione et amplificatione oratoria* Gerarda Bucolandianusa oraz w *Esercitii di Aftonio Sofista* Orazia Toscanelli", *Terminus*, A. XI, fasc. 1-2 (20-21) (2009): 15–32.

Białostocki Jan, „Polski i włoski dworzanin o malarstwie. Co Górnicki pominął u Castigliona?", *Twórczość* 6 (1982): 107–116.

Bogatyński Władysław, „Z dziejów małżeństwa Zygmunta Augusta z Barbarą", *Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny*, vol. XXXIV (1916): 192–213.

Floriani Piero, „I personaggi del *Cortegiano*", *Giornale Storico della Letteratura Italiana* 156 (1979): 161–178.

Rzewuski Paweł, „Rządy filozofów. Idea senatu w *De optimo senatore* Wawrzyńska Goślickiego", *Studia z historii filozofii*, n. 3/7 (2016): 129–146.

Sobala Michał, „Rezydencja biskupów krakowskich na Prądniku", *Rocznik Krakowski* 75 (2009): 43–69.

Żochowska Joanna, „Postać senatora idealnego w świetle *De optimo senatore* Wawrzyńca Goślickiego", *Saeculum Christianum*, vol. XXI (2014): 101–113.

Rocznik Filozoficzny Ignatianum
The Ignatianum Philosophical Yearbook
Vol. 31, No. 2 (2025), s. 145–164
PL ISSN 2300–1402
DOI: 10.35765/rfi.2025.3102.11

Wojciech Tygielski

ORCID: 0000-0002-6654-6001
Uniwersytet Warszawski

Padova come punto di riferimento della cultura polacca

Padwa jako punkt odniesienia kultury polskiej

Riassunto

L'autore presenta le ragioni per cui Padova svolse un ruolo particolarmente importante nel sistema di istruzione straniera della gioventù polacco-lituana nel XVI e nei primi decenni del XVII secolo. Sottolinea eccellente reputazione dell'università di Padova e alto livello dei suoi professori, nonché la favorevole posizione geografica ed i buoni contatti politici tra Venezia e la Repubblica di Polonia. Tuttavia, richiama l'attenzione sulla diminuzione della frequenza degli studenti polacchi nella seconda metà del XVII e nel XVIII secolo e individua possibili cause di tale fenomeno. Inoltre, rileva il cambiamento nella composizione sociale della gioventù studentesca, all'interno della quale il numero delle persone interessate ad acquisire conoscenze e competenze che sarebbero state la base per l'attività professionale nel futuro, diminuì gradualmente, mentre un gruppo sempre più numeroso era costituito da rappresentanti di famiglie magnatizie e nobili, per i quali il soggiorno a Padova era solo una parte del Grand Tour, ovvero un tour cognitivo generale dei più importanti centri europei. La lettura dei ricordi dei viaggi, in cui Padova si trovava di percorso, ha confermato la suesposta osservazione. Le esperienze dei visitatori provenienti dalla Repubblica di Polonia ci permettono altresì di distinguere e descrivere diverse tipologie di viaggi di istruzione, nonché

di ricostruire le aspettative scientifiche e turistiche delle successive generazioni di visitatori di Padova e di sistemare le osservazioni da loro effettuate sul posto. L'esame dei diari della nobiltà e di altre fonti narrative non direttamente collegate ai viaggi, nonché di diari parlamentari e scritti politici selezionati, ci ha inoltre permesso di sistemare i contesti in cui Padova funzionava nello spazio pubblico dell'antica Polonia. L'università, inizialmente molto esposta, cessò gradualmente di essere un punto di riferimento e un oggetto di descrizione permanente e ovvio, mentre i riferimenti al suo illustre passato apparivano sempre più frequenti. In questo modo, non solo si confermò l'intensa, seppur gradualmente decrescente, presenza polacca a Padova, ma anche la costante, efficacemente tramandata alle generazioni successive, conoscenza dei risultati formativi del centro accademico padovano, che può essere considerata l'essenza della graduale evoluzione del concetto di Padova nella mente degli abitanti della Repubblica di Polonia.

Parole chiave: Padova, istruzione, gioventù, nobiltà, università

Abstrakt

Autor przedstawia przyczyny, dla których Padwa odgrywała szczególnie dużą rolę w systemie zagranicznej edukacji młodzieży polsko-litewskiej w XVI i pierwszych dekadach XVII w. Podkreśla znakomitą renomę tamtejszej uczelni oraz wysoki poziom jej profesury, a także dogodne położenie geograficzne i dobre kontakty polityczne Wenecji z Rzecząpospolitą. Zwraca jednak uwagę na malejącą frekwencję polskich studentów w drugiej połowie XVII i w XVIII w. oraz wskazuje ewentualne przyczyny tego zjawiska. Odnotowuje też zmianę składu społecznego studiującej młodzieży, w obrębie której stopniowo malała liczba zainteresowanych zdobywaniem wiedzy oraz umiejętności mających w przyszłości być podstawą aktywności zawodowej, natomiast coraz większą grupę stanowili przedstawiciele rodów magnackich i szlacheckich, dla których pobyt w Padwie był tylko częścią Grand Tour, czyli ogólnopoznawczego objazdu najważniejszych centrów europejskich. Lektura wspomnień z podróży, na trasie których znalazła się Padwa, potwierdziła tę obserwację. Tamtejsze doświadczenia przybyszy z Rzeczypospolitej pozwalają ponadto na wyodrębnienie i opisanie różnych rodzajów wyjazdów edukacyjnych, a także zrekonstruowanie naukowo-turystycznych oczekiwań kolejnych generacji przyjeżdżających do Padwy oraz uporządkowanie obserwacji, jakich na miejscu dokonywali. Przejrzenie pamiętników szlacheckich oraz innych źródeł narracyjnych niezwiązanych bezpośrednio z podróżami, a także wybranych diariuszy sejmowych oraz pism politycznych dodatkowo pozwoliło uporządkować konteksty, w jakich Padwa funkcjonowała w staropolskiej przestrzeni publicznej. Uniwersytet, początkowo bardzo eksponowany, stopniowo przestaje być stałym i oczywistym punktem

odniesienia oraz przedmiotem opisu, coraz częściej natomiast pojawiają się nawiązania do jego znakomitej przeszłości. Potwierdzona zatem została nie tylko intensywna, choć stopniowo raczej malejąca polska obecność w Padwie, lecz także stała, skutecznie przekazywana kolejnym pokoleniom, wiedza o dokonaniach edukacyjnych padewskiego ośrodka akademickiego, co uznać można za istotę stopniowej ewolucji pojęcia Padwy w świadomości mieszkańców Rzeczypospolitej.

Słowa klucze: Padwa, edukacja, młodzież, szlachta, uniwersytet

L'impatto culturale e le idee che confluivano nel Medioevo dall'Occidente sul territorio polacco furono talmente forti e allo stesso tempo tanto affascinanti che nel XV e XVI secolo, ovvero durante il regno dei Jagellone, l'appartenenza della Polonia alla civiltà latina era incontestabile. Accettare la principale direzione dell'orientamento culturale comportava la disponibilità' a fruire di quei modelli e pertanto anche dell'offerta formativa, e le trasformazioni rinascimentali indicavano in maniera univoca l'Italia quale fonte più significativa dei modelli culturali.

Le ragioni principali per intraprendere il viaggio verso la Penisola Appenninica erano i contatti diplomatici ed ecclesiastici con la Sede Apostolica e i pellegrinaggi verso i sepolcri degli Apostoli Pietro e Paolo, particolarmente frequenti nei cosiddetti Anni Santi. Gradualmente, la motivazione del pellegrinaggio si estese al Santuario della Santa Casa di Loreto, il sepolcro di San Francesco ad Assisi e, di particolare rilevanza per noi, le tombe di S. Antonio e S. Giustina a Padova.

Durante il Rinascimento, poiché non vi sono molte notizie anteriori, si stringono reciproche relazioni commerciali e alle motivazioni dei viaggiatori polacchi in Italia si aggiunse anche quello di migliorare la salute. Le mete più ambite erano soprattutto le sorgenti termali nei dintorni di Napoli (Pozzuoli) e i Colli Euganei (Abano presso Padova), ma anche meno famosi centri di cure in Toscana (Bagni San Filippo, Monticiano), vicino Pisa (San Giuliano, Montecatini Terme) e Lucca (Pescia).

Inoltre, sempre di più importanti divennero le ragioni di studio. Sembrerebbe che inizialmente la più ambita dal nostro punto di vista fosse la formazione giuridica, ricercata e conseguita soprattutto a Bologna e a Roma, anche se gli studenti polacchi non mancavano neanche a Pisa, Siena, Perugia e a Ferrara.

In questo contesto, Padova appare relativamente presto. Per citare solo i nomi più importanti: Piotr Wysz (c. 1354–1414), vescovo di Cracovia, co-promotore dell'Accademia e suo primo cancelliere, nonché

Mikołaj Kiczka, arcidiacono di Gniezno, plenipotenziario di Ladislao II Jagellone nelle successive controversie con l'ordine teutonico, erano avvocati con dottorato di ricerca a Padova; a Padova studiò il famoso Paweł Włodkowic di Brudzew (1370–1435), eccezionale avvocato e scrittore politico e Marcin Król di Żurawica (ca. 1422–1460), matematico, astronomo e medico.

L'importanza dell'università di Padova per la cultura polacca e per lo stato polacco–lituano nel tardo Rinascimento è ancor più fuori discussione. Quel centro universitario, uno dei più antichi e prestigiosi in Italia non solo divenne un concorrente degno degli atenei di Bologna e Roma, ma, a quanto pare, svolse un ruolo primario nella formazione della élite della Confederazione (*Res Publica*) polacco–lituana durante il regno dei ultimi Jagellone e dei primi sovrani eletti.

Vista la mancanza di fonti che consentano un'analisi comparativa attendibile, la letteratura sull'argomento riporta di solito i dati numerici relativi alle funzioni di prestigio, laiche ed ecclesiastiche, svolte nella Confederazione (*Res Publica*) da persone che avevano conseguito i loro studi a Padova, confermando la vastità del fenomeno di ricevere l'istruzione presso gli atenei italiani, tra i quali quello padovano ebbe un posto di grande rilievo[1].

Tale rappresentazione, tuttavia, per sua stessa natura rimane piuttosto anonima e talvolta è possibile sostituirla con un'esemplificazione, pur abbastanza casuale. Pertanto, vale la pena ricordare che oltre i più famosi, tra cui Niccolò' Copernico, Jan Zamoyski e Jan Kochanowski, vantavano nel loro curriculum universitario un percorso di studi a Padova anche intellettuali illustri, spesso di origine borghese, come Jakub Górski (1525–1585), filologo, traduttore e scrittore teologico, Sebastian

1 Stanisław Windakiewicz, *Padwa* (Kraków: F. Kluczycki, 1891), 23–24; Stanisław Windakiewicz, „I polacchi a Padova", in *Omaggio dell'Accademia Polacca di Scienze e Lettere all'Universita di Padova nel settimo centenario della sua fondazione* (Cracovia: Tipografia dell'Università, 1922), 14; Władysław Czapliński, Józef Długosz, *Podróż młodego magnata do szkół. Studium z dziejów kultury XVI i XVII w.* (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1969), 28; Claude Backvis, *Szkice o kulturze staropolskiej*, a cura di Andrzej Biernacki (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1975), 693; „Studia Polaków na Uniwersytecie Padewskim w XV i XVI wieku. Stan badań oraz wstępne hipotezy", in *Prace Komisji Środkowoeuropejskiej PAU*, vol. 21, a cura di Jan Machnik, Irena Stawowy-Kawka (Kraków: Polska Akademia Umiejętności, 2013), 19–30; Danuta Quirini-Popławska, „Podróże polskich duchownych do Padwy w XV i XVI wieku; wstępne rozpoznanie", in *Itinera clericorum. Kulturotwórcze i religijne aspekty podróży duchownych*, a cura di Danuta Quirini-Popławska, Łukasz Burkiewicz (Kraków: Akademia Ignatianum, Wydawnictwo WAM, 2014), 225–253; Mirosław Lenart, *„Padewczycy" a kształtowanie się humanistycznych wzorców w polskiej kulturze umysłowej*, in *Sens humanistyki dzisiaj*, a cura di Jerzy Brzozowski, Agnieszka Hennel-Brzozowska, Mirosław Lenart (Kraków: Wydawnictwo Scriptum, 2016), 70.

Petrycy (1554–1626), medico, scrittore e filosofo e Jan Brożek (1585–1652), matematico, astronomo e medico con laurea in medicina conseguita proprio a Padova; ci furono anche eminenti medici: Wojciech Oczko (1537–1599), Stanisław Kołakowski (1565–1622), borghese di Varsavia, Hieronim Kołakowski (1600–1655), professore dell'Accademia di Zamość e giuristi come Andrzej Schoneus (1522–1615), rettore dell'Accademia di Cracovia e Tomasz Drezner (1560–1616), professore dell'Accademia di Zamość.

A questa cerchia appartenevano anche scrittori famosi, diplomatici e attivisti religiosi: Jan Łaski (1499–1560), sostenitore della Riforma e Stanisław Warszewicki (1530–1591), sostenitore della Controriforma e diplomatici: Erazm Kretkowski (1508–1558), castellano di Gniezno, Marcin Kromer (1512–1589), vescovo di Warmia e Reinhold Heidenstein (1553–1620), gli ultimi due con notevole successo come studiosi di storia; alcuni di loro divennero altissimi gerarchi della Chiesa: arcivescovi di Gniezno Henryk Firlej (1574–1626), Jan Wężyk (1575–1638), Wacław Leszczyński (1605–1666); vescovi di Cracovia Andrzej Zebrzydowski (1496–1560), Piotr Myszkowski (1505–1591) e Marcin Szyszkowski (1554–1630), ma anche Wawrzyniec Goślicki (1538–1607), vescovo di Poznań e Eustachy Wołłowicz (1572–1630), vescovo di Vilnius; vi sono anche i senatori laici: i voivoda (*palatini*) di Cracovia Jan Firlej (1521–1574) e Stanisław Lubomirski (1583–1649); Aleksander Zasławski (1577–1629), voivoda di Kiev, Mikołaj Firlej (1588–1636), voivoda di Sandomierz, Rafał Leszczyński (1579–1636), voivoda di Bełz e poi vicecancellieri Jan Przerębski (c. 1519–1562), della Corona e Hieronim Wołłowicz (defunto nel 1643) della Lituania.

Tutti loro vantavano nel loro curriculum di aver conseguito gli studi a Padova, in alcuni casi conclusi con la laurea. Non c'è da stupirsi quindi che il gruppo dei laureati all'ateneo padovano fosse piuttosto distinguibile su scala nazionale, tanto più che conservando generalmente un buon ricordo degli anni studenteschi, oltre alla formazione intellettuale, ne riportarono anche legami di amicizia e di relazioni sociali che spesso continuavano a mantenere anche negli anni a seguire.

Considerando pertanto inconfutabile l'importanza di Padova e dei suoi laureati a quel tempo, ci poniamo la domanda sulla durata dell'impatto di quella venerabile istituzione sulle realtà polacco–lituane; la cerchia dei „padovani" perdurò ed restò distinguibile nei secoli successivi? Per quanto tempo Padova mantenne la sua prestigiosa posizione di centro accademico più ambito dai giovani della Confederazione polacco–lituana?

Basandoci sulle fonti relativamente ben conservate, e soprattutto sull'Albo (*Metrica*) della Natio Polona con le iscrizioni dei nostri studenti padovani[2], abbiamo cercato risposte analizzando la comunità studentesca e seguendo le loro successive sorti, oltre che studiando i frammenti dei diari di viaggio dedicati alla tappa di Padova; abbiamo inoltre esaminato contesti in cui l'ateneo padovano e i suoi studenti vennero citati sulle pagine delle antiche fonti narrative polacche, cercando una risposta indiretta alla domanda sul ruolo di Padova e degli studi padovani nella coscienza sociale.

I risultati di tali ricerche che avevo condiviso nelle relazioni presentate durante le sessioni a Breslavia e a Cracovia[3], hanno dimostrato il netto calo, a partire dal XVII secolo, del numero di studenti polacchi che giungevano a Padova e il graduale cambiamento nella struttura di quella comunità e cioè, una percentuale decrescente dei rappresentanti della borghesia e piccola nobiltà che sempre di più apprezzavano studi regolari e diplomi accademici, come anche il crescente numero di nuovi arrivati provenienti dalle famiglie aristocratiche e senatoriali che consideravano l'esperienza accademica parte del Grand Tour educativo. Il calo della frequentazione era pertanto accompagnato dallo sempre più scarso interesse verso i contenuti accademici.

Diari di viaggio

La lettura dei diari di viaggio i cui autori visitarono Padova con motivazioni diverse, non solo formative, ha sostanzialmente confermato quel quadro, aggiungendone un po' di precisione cronologica. Le ultime decadi del XVI secolo e le prime del XVII segnarono il periodo di evidente stima verso l'ateneo patavino e del pieno riconoscimento dei suoi valori. In questa chiave interpretiamo i relativi frammenti dei diari di Zbigniew Ossoliński (1575), e poi quelli di suo figlio Jerzy (1612), che fanno menzione della „famosa Accademia"[4]. Pareri simili furono formulati all'epoca

2 *Archiwum nacji polskiej w Uniwersytecie Padewskim*, t. I: *Metryka nacji polskiej w Uniwersytecie Padewskim (1592–1745)*, a cura di Henryk Barycz, Karolina Targosz (Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1971); Danuta Quirini-Popławska, „Nieznana Matriculazione Università Legista Polona Uniwersytetu Padewskiego z lat 1591–1598", *Studia Środkowoeuropejskie i Bałkanistyczne PAU* 25 (2017): 13–26.

3 Wojciech Tygielski, „«Patavium virum me fecit» – Padova come luogo di formazione delle anitiche élite polacche", *Italica Wratislaviensia* 12/1 (2021): 21–46.

4 Zbigniew Ossoliński, *Pamiętnik*, a cura di Józef Długosz (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1983), 31; Jerzy Ossoliński, *Pamiętnik*, a cura di Władysław Czapliński

da Jakub Sobieski, esperto viaggiatore e padre del futuro re, che affermava che l'Accademia patavina era „la prima e quasi la più antica in Italia"[5], ma anche da Maciej Vorbek-Lettow, molto meno importante nella gerarchia sociale ma ben orientato nelle realtà accademiche europee („ad eccezione di quella parigina, non v'era in Europa un'Accademia simile, soprattutto una dove uno *studiosus* potesse studiare con così poco"[6]).

Tuttavia, verso la metà del XVII secolo la situazione iniziò a cambiare. Jaś Ługowski, studiando rigorosamente e sotto buona guida in vari centri accademici italiani negli anni '40, rimase più a lungo a Siena, Roma e Bologna, dove trascorse rispettivamente tre, cinque e nove mesi, mentre a Padova venne solo di passaggio e, come scrisse, per scopi per lo più turistici. E' vero che accennò nel suo *Diario* della magnificenza accademica della città „famosa per le scienze, soprattutto mediche", ma non approfittò dell'offerta formativa della sua università[7]. Questo, ovviamente non basta per poter dire che il prestigio della Università di Padova stesse scemando, e anche altre fonti, seicentesche e successive, sono tutt'altro che univoche al riguardo.

Due illustri blasonati diaristi della seconda metà di questo secolo, Teodor Billewicz, un nobile di Lituania (Samogizia) che scriveva in polacco, aperto, attento e autonomo nei giudizi e Jan Michał Kossowicz, precettore e tutore dei giovani Jabłonowski, Jan Stanisław e Aleksander Jan, figli dell'etmano Stanisław Jabłonowski, erano grandi fautori del Grand Tour. Dalla loro prospettiva, Padova era una città di per sé interessante, fosse solo grazie alle due prestigiose chiese, quella di S. Antonio e quella di S. Giustina, con le loro inestimabili reliquie ed elementi di corredo di altissimo livello; inoltre, la città era situata vicino a Venezia che era una tappa assolutamente obbligatoria dal punto di vista conoscitivo, trovandosi inoltre sul percorso più battuto verso sud.

Pur da questa prospettiva Billewicz (1678) non mancò di rilevare „*locum Academiae Padvensis*, famosa in tutta la terra italica perché tutti

(Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1976), 43.

5 Jakub Sobieski, *Peregrynacja po Europie [1607–1613] i Droga do Baden [1638]*, a cura di Józef Długosz (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1991), 210–211.

6 Maciej Vorbek-Lettow, *Skarbnica pamięci. Pamiętnik lekarza króla Władysława IV*, a cura di Władysław Czapliński (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1968), 42–43; cf. Mirosław Lenart, „Relacje i zapiski dotyczące pobytu w Padwie peregrynantów z terenu dawnej Rzeczypospolitej w źródłach polskich i włoskich (XVI-XVII w.)", in *Memuarystyka w dawnej Polsce*, a cura di Piotr Borek, Dariusz Chemperek, Anna Nowicka-Struska (Kraków: Collegium Columbinum, 2016), 38–43.

7 *Jasia Ługowskiego podróże do szkół w cudzych krajach, 1639–1643*, a cura di Krystyna Muszyńska (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1974), 369–370.

gli *studia* e soprattutto *medica tractantur*"[8], mentre Kossowicz (1687) fece una relazione della visita all'università („stavamo andando all'accademia, rinomata da tempo"), descrisse la partecipazione alla consegna del diploma di laurea e citò un frammento del compendio di Charles Estienne[9], che forniva diverse descrizioni della università „famosa" e „fondata da Carlo Magno" riportando i tanto popolari all'epoca epiteti uniagettivali delle città italiane, tra cui, com'è noto, Padova aveva l'attributo „dotta" (*Patavium doctum*[10]).

In maniera analoga, di Padova e della sua università trattò nei suoi appunti Heřman Jakub Černín (1659–1710) di Chudenice, un giovane di facoltosa famiglia nobile ceca che negli anni 1678–1682 durante il viaggio del celibato attraversò quasi tutta l'Europa.

La sua sintetica cartolina di Padova (1679) ritrae di nuovo i due principali santuari, ma prima ancora parla della sede delle autorità cittadine *Palazzo della Regione*, della sede universitaria (*Palazzo del Bo*), e di un altro luogo universitario, *Orto botanico*, detto anche *Orto dei Semplici*, documentandone le attività didattiche che costituivano, a quanto pare, anch'esse un'attrazione turistica[11]. Aggiungiamo che sia i Jabłonowski che Černín avevano a Padova amici competenti che avevano preparato l'itinerario delle loro visite. Nel caso dei Jabłonowski si trattava di Angelo Morosini, procuratore di San Marco residente a Padova, che nel 1684 in qualità di ambasciatore della Repubblica di Venezia in Polonia ebbe conosciuto l'etmano Jabłonowski, mentre Černín con i suoi compagni fu ospitato da un medico locale, il conte Alessandro Borromeo, amico di suo padre. Pertanto l'aver inserito nell'itinerario delle visite anche l'università fu del tutto intenzionale.

Se, per concludere qui simbolicamente il Seicento, ricordiamo ancora Krzysztof Zawisza, voivoda (*palatino*) di Minsk, che nella chiesa di S. Antonio annotò la presenza della lapide di Elena Lucrezia Cornaro Piscopia, la prima donna al mondo che ebbe conseguito la laurea proprio

8 Teodor Billewicz, *Diariusz podróży po Europie w latach 1677–1678*, a cura di Marek Kunicki-Goldfinger (Warszawa: Biblioteka Narodowa, 2004), 144–147.

9 Charles Estienne, *Lexicon historicum, geographicum ac poeticum* (Paris: Jacquin Francois, 1620).

10 Jan Michał Kossowicz, *Diariusz podróży po Europie (1682–1688)*, a cura di Anna Markiewicz (Warszawa: Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, 2017), 621–623.

11 Heřman Jakub Černín, *Na cestě za Alpy a Pyreneje. Cestovní deník Heřmana Jakuba Černina z let 1678-1682*, a cura di Zdeněk Hojda, Eva Chodějovská, Milena Hajná, Alexandra Tesařiková (Praha: Nakladatelství Lidové noviny, 2014), 154–156.

all'università patavina[12], possiamo dire che i diari della seconda metà del XVII secolo confermano il prestigio di Padova quale centro accademico, ma allo stesso tempo annoverano sempre più l'università tra le attrazioni turistiche, richiamando in tal modo il suo glorioso passato, anche questo particolare senz'altro suggerito dagli ospiti padovani. Nel Settecento questa tendenza si cristallizza e si consolida, come possiamo dedurre dalle pagine dei numerosi diari ecclesiastici dell'epoca, ma anche dei testi scritti dalle donne (una novità dell'Illuminismo).

Nelle memorie del frate bernardino Juwenalis Charkiewicz, che nel 1768 viaggiò da Vilnius fino a Valencia per partecipare al capitolo generale del proprio ordine, appare la frase: „Vi è una famosa Accademia, nota soprattutto per la medicina"[13]. Tuttavia altri due frati bernardini, Stanisław Kleczewski[14] e Remigiusz Zawadzki[15], che, viaggiando ognuno per conto proprio, passarono per Padova recandosi a Roma per la riunione del capitolo generale del loro ordine (frati minori riformati), non menzionarono né l'ateneo né i suoi studenti, anche se tutti e due trovarono Padova una città interessante e assolutamente degna di visita.

Zawadzki segnalò soltanto l'esistenza della cappella polacca di San Stanislao nella chiesa di S. Antonio e, dettaglio importante, della lapide del nostro diplomatico Stanisław Miński, voivoda (*palatino*) di Łęczyca, confermando l'interesse del cronista verso le testimonianze della presenza polacca a Padova nel passato. Negli appunti del rev. Bartłomiej Pstrokoński, un altro sacerdote che si recò a Roma nel 1768 per questioni ordinate dalle autorità ecclesiastiche, troviamo invece conferma del fatto che al santuario di S. Antonio ci fosse un confessore polacco („per i Polacchi vi è sempre un penitenziere che viene dalla Polonia"[16]), che indirettamente confermerebbe la nutrita presenza a Padova dei visitatori dalla Confederazione (*Res Publica*), non necessariamente

12 *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy, wojewody mińskiego (1666–1721)*, a cura di Julian Bartoszewicz (Warszawa: Drukarnia Gazety Polskiej Jan Zawisza, 1862), 84.

13 Juwenalis Charkiewicz, *Dyjariusz podróży hiszpańskiej z Wilna do miasta Walencyi na Kapitułę Jeneralną Zakonu Mniejszych Braci św. Franciszka, to jest Bernardynów, odprawionej w roku 1768*, a cura di Bogdan Rok (Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 1998), 195.

14 *Stanislai Kleczewski Itinerarium Romanum (1750), Podróż Rzymska*, a cura di Marian Chachaj, Bogdan Rok (Kraków: Księgarnia Akademicka, 2016), 357–359.

15 *Diarium itineris Remigii Zawadzki Romam pro capitulo generali peregrinantis (1750), Diariusz podróży Remigiusza Zawadzkiego pielgrzymującego do Rzymu na kapitułę generalną (1750)*, a cura di Marian Chachaj (Kraków–Wrocław: Księgarnia Akademicka, 2014), 107–112.

16 Cfr. *Jacobi Lanhaus Opis podróży. Itinerarium (1768–1769)*, a cura di Bogdan Rok, Marian Chachaj (Kraków–Wrocław: Księgarnia Akademicka, 2014), 433.

studenti. Un riscontro analogo lo abbiamo da Teofilia Konstancja dei Radziwiłł Morawska, membro di una delle più illustri famiglie lituane che nel 1773 parlò di „un francescano polacco ivi residente apposta per la confessione"[17].

Il pellegrinaggio europeo della Morawska rappresenta già quel nuovo modello del viaggio aristocratico incentrato sulle attrazioni turistiche con un'importante componente di vita sociale, mentre il suo diario che ne documenta il percorso non è privo di velleità letterarie e considerazioni di carattere filosofico. Anche questa autrice mostrò un interesse verso i cimeli polacchi, segnalando il monumento funerario di Erazm Kretkowski e riferendo del suo interesse verso il testo dell'epitaffio („La lapide di Kretkowski, castellano di Gniezno, leggiamo"); ella formulò persino un'opinione piuttosto sibillina che a Padova ci fosse "un'aria piuttosto salubre per i Polacchi": che probabilmente può essere considerata una conferma dell'atteggiamento positivo dei padovani nei confronti dei viaggiatori polacchi.

Alla luce delle considerazioni di Morawska, Padova rimaneva nettamente nell'ombra di Venezia, ma comunque meritava di essere visitata sia per la sua localizzazione „sulla rotta" che per le proprie attrazioni turistiche. Dopo la loro descrizione troviamo tuttavia la frase: „ma l'accademia dei medici detiene il secondo glorioso posto, dopo quella di quel luogo meraviglioso"[18]; non cambia comunque l'impressione generale che l'autrice focalizzi la sua attenzione piuttosto sulle attrazioni mondane, tra cui „l'indulgenza per 19 giorni dopo S. Antonio", „una lunga fiera e il bellissimo teatro di opera " e le passeggiate in carrozza „lungo il Corso"[19].

Le trame sociali sono presenti anche nella corrispondenza che documenta il viaggio in Italia fatto da Izabela Elżbieta Lubomirska nel 1785 insieme al suo genero Stanisław Kostka Potocki, che lo descrisse nelle lettere alla moglie. Lubomirska, collezionista delle opere d'arte, mecenate della cultura, la futura fondatrice del museo di Puławy, visitò l'Italia e acquistò manufatti per la sua collezione affiancata da un vero esperto d'arte, un alacre archeologo e collezionista, al quale invece dobbiamo la fondazione del museo di Wilanów. Il motivo principale per cui Lubomirska e Potocki si recarono da Venezia a Padova, fu l'incontro con il famoso cantante Gaetano Guadagni che gli avrebbe fatto partecipare a uno spettacolo del suo teatro delle marionette. In effetti, a parte

17 Teofila Konstancja z Radziwiłłów Morawska, *Diariusz podróży, 1773–1774*, a cura di Bogdan Rok (Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2002), 133–134.

18 *Ibidem*, 135.

19 *Ibidem*, 215.

commenti tecnici sul quadro di Tiziano posto sull'altare maggiore nella chiesa di S. Giustina, gli argomenti principali legati a quei tre giorni passati a Padova e trattati da Potocki nelle lettere della moglie vergono su Guadagni e sulla sua maestria[20].

Rimangono simili nel tono e nel modo di esporre aspetti mondani di Padova gli appunti in lingua francese di Katarzyna dei Sosnowski Plater che risalgono allo stesso periodo, cioè la metà degli anni ottanta, rafforzando la convinzione che Padova fosse già all'epoca solo un'appendice turistica di Venezia. La descrizione della visita è molto scarna, ne vengono citate la chiesa e la cappella di S. Antonio, i bassorilievi di Jacopo Sansovino e numerose lapidi, tra le quali la signora Plater notò tuttavia „alcuni sepolcri dei Polacchi che studiarono alla locale accademia e qui morirono"[21].

Le impressioni padovane di Rozalia e Stanisław Dunin-Borkowski degli anni 1815–1816, messe recentemente a disposizione del largo pubblico dei lettori, possono essere considerate un punto di unione per le nostre riflessioni. La coppia descrisse le proprie impressioni del viaggio in maniera del tutto differente tra loro, e non solo per motivi linguistici (il marito scriveva in polacco, la moglie – in francese).

Borkowski era uno scienziato, un erudita con una chiara attitudine didattica. Frammenti delle sue memorie padovane sono una straordinaria rassegna di conoscenze storiche e allo stesso tempo, una testimonianza del desiderio di consolidare nella coscienza pubblica le conquiste educative degli anni addietro. L'autore inizia la descrizione di Padova con cenni storici: da Antenore, il fondatore della città e suo padre Enea e quindi dal periodo della guerra di Troia, proseguendo poi con le invasioni di Unni, Visigoti e Longobardi, il dominio di Carlo Magno, il governo della dinastia autoctona dei Carrara, fino ai tempi della sovranità veneziana dell'inizio del XV secolo[22].

Scettico nei confronti della forma urbanistica, egli concentra la sua attenzione sull'università, parlandone soprattutto in chiave storica: „La famosa accademia fu una volta luogo d'incontro di tutte le nazioni e culla del genio". Il prestigio scientifico–intellettuale dell'ateneo è chiaramente

20 Witold Dobrowolski, *Podróż do Włoch Elżbiety Lubomirskiej i Stanisława Kostki Potockiego. Geneza łańcuckiej kolekcji starożytności* (Warszawa–Toruń: Polski Instytut Studiów nad Sztuką Świata, Wydawnictwo Tako, 2020), 84–85.

21 Katarzyna z Sosnowskich Platerowa, *Moja podróż do Włoch. Dziennik z lat 1785–1786*, a cura di Małgorzata Ewa Kowalczyk (Łomianki: Wydawnictwo LTW, 2013), 93.

22 *Podróż europejska Rozalii i Stanisława Dunin-Borkowskich*, a cura di Małgorzata Wrześniak, Małgorzata Ewa Kowalczyk (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, 2018), 234–243.

attestato dai nomi di Galileo, Lodovico Ariosto e Torquato Tasso, ma quello che conta di più per Borkowski è il contesto natio : „Qui anche i Polacchi cercarono lumi per poter eccellere presto nelle scienze".

Dopo una poco originale affermazione che „L'Italia era da sempre una seconda patria per un Polacco", Borkowski racchiude in una frase i motivi del soggiorno a Padova di quel Polacco che „trascorreva qui la sua giovane età a studiare e la vecchiaia ad allungare la vita deteriorata dal pubblico servizio". Più importante invece è per lui il filone accademico: "la memoria delle famiglie Zamoyski, Kochanowski e Sarbiewski", i monumenti di due nostri illustri sovrani, Batory e Sobieski che l'autore vide a Prato della Valle, gli stemmi di migliori studenti sulle pareti del Palazzo del Bo, sede dell'università. E' altrettanto rilevante la promozione delle conquiste intellettuali polacche: „La nazione polacca eccelleva a quel tempo nelle scienze e l'Università patavina aveva una tipografia dedicata e la biblioteca per le opere dei Polacchi". Anche se oggi potremmo contestare all'autore alcune piccole incongruenze, rimaniamo ugualmente impressionati dall'affidabilità e dalla vastità della sua conoscenza.

Borkowski era interessato all'università, come si conviene a uno scienziato-praticante, ma anche a uno storico della scienza. Egli ricorda l'orto botanico, il teatro anatomico, i laboratori di chimica e di fisica, lo studio e la collezione mineralogica, l'orto per le sperimentazioni agrarie, corredandoli di descrizioni tecniche e di cenni storici che mostrano univocamente quanto queste testimonianze del passato siano più preziose dei vecchi dispositivi e strumenti a disposizione degli studiosi. La narrazione non manca delle impressioni di natura turistica, cosa naturale e ovvia a Padova. I commenti della moglie, Rozalia Dunin-Borkowska, sebbene possano sembrare più interessanti grazie al loro stile conciso, un po' ribelle e puntiglioso, non aggiungono nulla di rilevante alle informazioni sull'università[23].

Gli appunti di Stanisław Borkowski indicano chiaramente che Padova con il suo ateneo e il periodo in cui l'accademia patavina influenzava in maniera significativa la cultura della Polonia, diventano soprattutto un punto di riferimento storico che vale la pena rammentare e approfondire. Il ricordo dell'antico splendore si sostituisce evidentemente alla corrente prassi educativa. Queste osservazioni aprono una nuova fase nella diaristica, quella di valutare Padova in chiave storica.

Tuttavia, la presenza e il posto occupato da Padova nella coscienza polacca dell'epoca, in quanto una sorta di simbolo culturale, rimane una

23 *Ibidem*, 69–73.

questione aperta. Non possiamo parlare qui di „dati certi"; vogliamo soltanto proporre una serie di elementi piuttosto emblematici:

Jan Zamoyski formulò con orgoglio il suo „Patavium virum me fecit" ed era pronto a divulgare questa divisa. Si potrebbe supporre che anche amici e collaboratori del cancelliere, Łukasz Górnicki, Andrzej Patrycy Nidecki, o Stanisław Fogelweder fossero dello stesso parere. Nelle opere del loro compagno di studi, Jan Kochanowski, e precisamente nel suo poema *Satyr*, in cui il poeta parla dell'educazione all'estero dei giovani polacchi, ci sono versi che dimostrano quanto Padova fosse vista come un ateneo europeo di altissimo livello, alla pari della parigina Sorbona:

> Se date il giusto valore alla dignità,
> v'assicuro che eguaglierete il livello della Sorbona.
> Infine, investendo sull'educazione nello stesso vostro paese
> Vedrete accorrere le migliori menti anche da Padova[24].

Pertanto sia per Zamoyski che per Kochanowski le relazioni padovane e quel preciso indirizzo formativo erano evidentemente un segno elitario.

„Andai a messa dai padri francescani *ex eo*, che in quel giorno nell'anno 1637 fui divenuto cattolico a Padova alla tomba di S. Antonio" – scrisse nel suo *Diario* alla data 18 gennaio 1668 Jan Antoni Chrapowicki (1612–1685), ciambellano di Smolensk e il futuro voivoda di Vicebsk[25]. In questo ampio e dettagliato testo (nella versione stampata è un libro di mille pagine) questa rimane l'unica menzione di Padova, dove Chrapowicki studiò, ricoprendo perfino per un anno il ruolo di consigliere della Natio Polona e dove lasciò il calvinismo per convertirsi al cattolicesimo.

Chrapowicki studiò all'Università dei Legisti; si iscrisse all'Albo (Metrica) della Natio Polona il 27 agosto 1636, e già il giorno dopo divenne il suo consigliere, il che conferma la sua posizione altolocata (e indirettamente anche la posizione di Jerzy Karol Hlebowicz, che egli stava accompagnando nel viaggio di studio). Ricoprì questa carica fino al 7 settembre 1637 e sappiamo che almeno un'assemblea generale della Natio Polona si svolse nel suo alloggio padovano. Dopo essersi dimesso

---

24 „Ale niech ma zapłatę godność między wami,
Ręczę wam, że zrównacie z ich tam Sorbonami.
Nakoniec, ważcie doma taki koszt na dzieci,
Ujźrzycie, że się do was wszytka Padew zleci" – „Satyr, albo Dziki Mąż", in Jan Kochanowski, *Dzieła polskie*, t. 1, a cura di Julian Krzyżanowski (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1967), 71–72.

25 Jan Antoni Chrapowicki, *Diariusz*, t. II, a cura di Tadeusz Wasilewski (Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX, 1988), 380.

dall'incarico, continuò a partecipare alle riunioni fino al 20 luglio 1638 e le amicizie che aveva stretto in quel periodo superarono la prova del tempo, come testimonia chiaramente il suo *Diario*. Chrapowicki può essere quindi considerato un „padovano" seicentesco e accostato alla figura di Jan Zamoyski, anche perché tutti e due si convertirono al cattolicesimo proprio a Padova[26].

Nel contesto del „Patavium virum me fecit" del Cancelliere, la figura di Chrapowicki risulta piuttosto blanda. Padova, ribadiamo, viene citata solo una volta in tutto il diario e solo come luogo di conversione religiosa, nella descrizione della preghiera di ringraziamento nella chiesa francescana a Łabno, vicino Grodno[27], trent'anni dopo. E' proprio poco, se consideriamo un grande coinvolgimento di Chrapowicki nel campo pubblico: più volte partecipò al *Sejm*, persino come suo „maresciallo", operò in campo diplomatico e giudiziario; sempre troppo poco anche considerando che la sua attività fu principalmente di carattere locale, incentrata soprattutto sul territorio che si estendeva tra Vicebsk e Smolensk e la zona di Grodno e in Podlachia.

Leggendo il dettagliato diario degli anni 1656–1669, probabilmente i più importanti della vita dell'autore, si ha l'impressione che la sua formazione accademica a Padova fosse caduta completamente nell'oblio senza lasciare nessun segno sul presente! Eppure quell'esperienza all'estero deve essergli risultata utile in diverse occasioni e, indirettamente, deve aver rinforzato le attitudini personali del futuro voivoda (*palatino*) di Vicebsk, ne può essere un ottimo esempio, anche se non l'unico, il colloquio avuto ai tempi in cui era ancora ciambellano di Smolensk, con la regina Maria Luisa nel Palazzo Kazimierzowski, il 18 marzo 1667. Questo scambio, a prestar fede al resoconto sulle pagine del *Diario*, fu lungo e toccò importanti temi politici e statali, e soprattutto non fu privo di toni più confidenziali che il nostro ciambellano poteva permettersi evidentemente anche grazie all'intesa linguistica che avesse con la sovrana.

Forse il *Diario* di Chrapowicki non è molto rappresentativo in tal senso, ma il riesame delle più importanti fonti narrative del XVII/XVIII secolo sembra confermare questo sostanziale cambiamento. Padova, a differenza di tante altre città italiane, non appare sulle pagine del voluminoso diario di Marcin Matuszewicz[28], né nell'ampia raccolta dei scritti

26 *Ibidem*, t. I, 24–26 – introduzione di Tadeusz Wasilewski.

27 Oggi Podłabienie, con la chiesa francescana della Beata Vergine del Santo Rosario.

28 Marcin Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, t. 1-2, a cura di Bohdan Królikowski, Zofia Zielińska (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1986).

politici dei tempi di Giovanni II Casimiro Vasa[29], né nella più importante raccolta stampata di documenti del regno di Giovanni III Sobieski[30] e neanche nelle lettere, affascinanti e ricche di contenuti, di Krzysztof Opaliński al fratello Łukasz, quindi nella corrispondenza tra i rappresentanti delle *élites* aristocratiche; si trattava allo stesso tempo dell'*élite* intellettuale, poiché i fratelli Opaliński erano uomini di mondo, interessati alla cultura e alla politica, abituati alle letture raffinate e loro stessi autori[31]. Quando finalmente troviamo il nome di Padova nel *Diario* di Albrycht Stanisław Radziwiłł degli anni 1632–1656, prezioso sotto ogni aspetto, esso viene citato solo una volta… come luogo della morte del principe Giovanni Alberto Vasa (1612–1634), quindi in un contesto completamente privo di importanza[32].

Le deduzioni *ex silentio* hanno le loro evidenti lacune, ma i riscontri di cui sopra sono piuttosto impressionanti se non altro perché i volantini ai tempi di Giovanni Casimiro erano estremamente emotivi e ricchi di accenti antistranieri, inclusi quelli antiitaliani e ci si aspetterebbe di trovare almeno lì qualche frase sui „saccenti padovani" o sugli „scribacchini". Questo *silentium* è ancor più eloquente nelle lettere di Krzysztof Opaliński, perché entrambi i fratelli, persone di rilievo nel panorama intellettuale dell'epoca, avevano conseguito gli studi all'estero e Łukasz, destinatario delle lettere, aveva persino studiato a Padova, che invece non viene mai menzionata nella corrispondenza, pur carica di numerosi riferimenti sia di natura diplomatica che educativa.

La suddetta disamina sembra pertanto confermare che verso la metà del XVII secolo, quando la frequenza degli studenti dalla Confederazione (*Res Publica*) polacco–lituana a Padova inizia a scemare, questo concetto e le relative associazioni educative cominciano a scomparire dalla coscienza sociale. Benché i resoconti dei viaggiatori settecenteschi documentino la continuità della presenza polacca a Padova, essa non è più collegata così nettamente all'università, che cessa di essere un'istituzione primaria rispetto ad altre attrazioni turistiche, con le due

29 *Pisma polityczne z czasów panowania Jana Kazimierza Wazy, 1648–1668. Publicystyka – eksorbitancje – projekty – memoriały*, t. I-III, a cura di Stefania Ochmann-Staniszewska (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1989; Oficyna Wydawnicza Volumen, 1990–1991).

30 *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego*, cz. 1: *1629–1671,* cz. 2: *1672–1674*, *Acta Historica Res Gestas Poloniae Illustrantia* 21, a cura di Franciszek Kluczycki (Kraków: Akademia Umiejętności, 1880–1881).

31 *Listy Krzysztofa Opalińskiego do brata, Łukasza, 1641-1653*, a cura di Roman Pollak (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1957).

32 Albrycht Stanisław Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 1, a cura di Adam Przyboś, Roman Żelewski (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1980), 403.

più importanti chiese con elementi del loro arredo e preziosi ex voto in primis. Allo stesso tempo, ed è un processo che merita un'analisi approfondita, l'università passa alla categoria di monumenti – testimonianze del glorioso passato, a cui vale la pena e bisogna riferirsi. Un ruolo simile assume anche la cappella polacca e le lapidi dei nostri connazionali nella chiesa di S. Antonio.

Pertanto nella fase successiva, quella ottocentesca, Padova e i suoi meriti formativi divennero un elemento importante per la storia della cultura polacca; cominciarono ad essere ricordate come elementi di educazione storica da coltivare e promuovere sapientemente. Tale idea di Padova, con il conseguente risalto dell'intreccio polacco, la possiamo trovare per esempio nel resoconto del viaggio in Italia di Michał Wiszniewski, professore dell'Università Jagellonica e un esperto educatore[33], nello studio erudito di Józef Kremer[34] o negli scritti di un prolifico autore, sottovalutato nel ruolo del viaggiatore, Józef Ignacy Kraszewski[35].

Wiszniewski presenta tracce polacche in maniera più sistematica, descrivendo i singoli personaggi e citando iscrizioni su lapidi, mentre la narrazione di Kremer, in linea di principio erudita ed enciclopedica, è in questo caso piuttosto sommaria e poco ordinata. Tuttavia, i due autori si riferiscono coerentemente ai tempi dello splendore accademico di Padova, tutti e due citano i più famosi laureati polacchi, commettendo del resto gli stessi errori nell'elencarli. Aggiungiamo che entrambi sono affascinati sia dal Giotto che dalla imponente caffetteria Pedrocchi, costruita nel 1831 e divenuta presto famosa. Ma soprattutto sono entrambi guardiani della memoria nazionale.

Questi autori, come tanti altri, anche successivi, ritenevano un loro dovere coltivare le tradizioni accademiche della Padova tardorinascimentale, prima ancora che gli storici iniziassero a occuparsi sistematicamente di questo argomento, che stiamo ancora oggi seguendo.

Nel ricapitolare queste riflessioni cercheremo di seguire la cronologia. L'importanza di Padova per la cultura polacca nel XVI secolo, soprattutto nella seconda metà rimane evidente e fuori discussione. La relativa vicinanza di Venezia favoriva contatti, rafforzati ulteriormente dal consolidamento del modello politico veneziano tanto affine alle soluzioni adottate nella nobiliare Confederazione polacco–lituana. Le

33 Michał Wiszniewski, *Podróż do Włoch, Sycylii i Malty*, a cura di Henryk Barycz (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1982), 130–146.

34 Józef Kremer, *Podróż do Włoch*, t. 2: *Opisanie Wenecyi – Padwa – Werona* (Warszawa: Nakładem i drukiem S. Lewentala, 1878), 232–243.

35 Józef Ignacy Kraszewski, *Kartki z podróży, 1858–1864*, a cura di Paweł Hertz (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1977).

susseguenti classi di studenti, indipendentemente dalla regolarità dei loro studi, avevano la consapevolezza della comunanza del *curriculum* formativo e spesso rimanevano in contatto, sostenendosi reciprocamente e curando il proprio carattere elitario.

A poco a poco però, tra gli studenti che arrivavano dai territori della Res Publica polacco–lituana iniziarono ad esserci sempre più i giovani di estrazione nobile e aristocratica, che preferivano alla istruzione accademica l'educazione cortigiana che consisteva nelle visite presso le principali corti dell'Europa dell'epoca. Quindi, i viaggi di istruzione non persero la loro importanza, ma, purtroppo per Padova, evolsero verso la forma itinerante. Il calo dell'interesse per Padova fu la conseguenza della scemata importanza degli studi sistematici per i cittadini della Confederazione che semmai potevano essere attratti da altri centri universitari, più marcatamente religiosi. Non senza importanza fu la condizione dell'ateneo patavino che visse nel lungo periodo precedente le riforme illuministe una fase di grandi difficoltà, perdendo di conseguenza oltre la metà dei suoi studenti[36].

La lettura dei diari conferma pertanto quello che sostanzialmente già si sapeva, rendendo il quadro ancor più preciso. Nella seconda metà del Seicento e soprattutto nel Settecento la posizione dell'Università di Padova si indebolisce e l'ateneo perde la sua importanza per gli eventuali studenti che sarebbero potuti arrivare dai territori della Confederazione. Lo confermano le iscrizioni nell'Albo della Natio Polona che dopo qualche tempo smise di essere compilato per la mancanza di annotazioni. „Sembra che dall'inizio del XVIII secolo i Polacchi smisero di venire a Padova per conseguire i loro studi; ora ne abbiamo trovati solo due" – scrisse Michał Wiszniewski nel 1845[37]. Il fenomeno che ci interessa era quindi di natura storica, rientrando in un arco temporale definibile.

Bibliografia

Fonti

Archiwum nacji polskiej w Uniwersytecie Padewskim, t. I: *Metryka nacji polskiej w Uniwersytecie Padewskim (1592–1745)*, a cura di Henryk Barycz,

36 Piero del Negro, *The University of Padua. Eight Centuries of History* (Padova: Signum Padova Editrice, 2001–2003), 58 – „a critical phase in which the shadows clearly outnumbered the rays of light".

37 Wiszniewski, *Podróż do Włoch*, 139.

Karolina Targosz (Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1971).

Billewicz Teodor, *Diariusz podróży po Europie w latach 1677–1678*, a cura di Marek Kunicki-Goldfinger (Warszawa: Biblioteka Narodowa, 2004).

Černín Heřman Jakub, *Na cestě za Alpy a Pyreneje. Cestovní deník Heřmana Jakuba Černina z let 1678-1682*, a cura di Zdeněk Hojda, Eva Chodějovská, Milena Hajná, Alexandra Tesařiková (Praha: Nakladatelství Lidové noviny, 2014).

Charkiewicz Juwenalis, *Dyjariusz podróży hiszpańskiej z Wilna do miasta Walencyi na Kapitułę Jeneralną Zakonu Mniejszych Braci św. Franciszka, to jest Bernardynów, odprawionej w roku 1768*, a cura di Bogdan Rok (Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 1998).

Chrapowicki Jan Antoni, *Diariusz*, t. II, a cura di Tadeusz Wasilewski (Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX, 1988).

[Dunin-Borkowscy Rozalia i Stanisław] *Podróż europejska Rozalii i Stanisława Dunin-Borkowskich*, a cura di Małgorzata Wrześniak, Małgorzata Ewa Kowalczyk (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, 2018).

Estienne Charles, *Lexicon historicum, geographicum ac poeticum* (Paris: Jacquin Francois, 1620).

[Kleczewski Stanisław] *Stanislai Kleczewski Itinerarium Romanum (1750), Podróż Rzymska*, a cura di Marian Chachaj, Bogdan Rok (Kraków: Księgarnia Akademicka, 2016).

Kochanowski Jan, „Satyr, albo Dziki Mąż", in Jan Kochanowski, *Dzieła polskie*, t. 1, a cura di Julian Krzyżanowski (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1967).

Kossowicz Jan Michał, *Diariusz podróży po Europie (1682–1688)*, a cura di Anna Markiewicz (Warszawa: Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, 2017).

Kraszewski Józef Ignacy, *Kartki z podróży, 1858–1864*, a cura di Paweł Hertz (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1977).

Kremer Józef, *Podróż do Włoch*, t. 2: *Opisanie Wenecyi – Padwa – Werona* (Warszawa: Nakładem i drukiem S. Lewentala, 1878).

[Lanhaus] *Jacobi Lanhaus Opis podróży. Itinerarium (1768–1769)*, a cura di Bogdan Rok, Marian Chachaj (Kraków–Wrocław: Księgarnia Akademicka, 2014).

[Ługowski] *Jasia Ługowskiego podróże do szkół w cudzych krajach, 1639–1643*, a cura di Krystyna Muszyńska (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1974).

Matuszewicz Marcin, *Diariusz życia mego*, t. 1-2, a cura di Bohdan Królikowski, Zofia Zielińska (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1986).

Morawska Teofila Konstancja z Radziwiłłów, *Diariusz podróży, 1773–1774*, a cura di Bogdan Rok (Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2002).

[Opalińscy] *Listy Krzysztofa Opalińskiego do brata, Łukasza, 1641-1653*, a cura di Roman Pollak (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1957).

Ossoliński Jerzy, *Pamiętnik*, a cura di Władysław Czapliński (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1976).
Ossoliński Zbigniew, *Pamiętnik*, a cura di Józef Długosz (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1983).
Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego, cz. 1: *1629–1671,* cz. 2: *1672–1674*, *Acta Historica Res Gestas Poloniae Illustrantia* 21, a cura di Franciszek Kluczycki (Kraków: Akademia Umiejętności, 1880-1881).
Pisma polityczne z czasów panowania Jana Kazimierza Wazy, 1648–1668. Publicystyka – eksorbitancje – projekty – memoriały, t. I-III, a cura di Stefania Ochmann-Staniszewska (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1989; Oficyna Wydawnicza Volumen, 1990–1991).
Platerowa Katarzyna z Sosnowskich, *Moja podróż do Włoch. Dziennik z lat 1785–1786*, a cura di Małgorzata Ewa Kowalczyk (Łomianki: Wydawnictwo LTW, 2013).
Radziwiłł Albrycht Stanisław, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 1, a cura di Adam Przyboś, Roman Żelewski (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1980).
Sobieski Jakub, *Peregrynacja po Europie [1607–1613] i Droga do Baden [1638]*, a cura di Józef Długosz (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1991).
Vorbek-Lettow Maciej, *Skarbnica pamięci. Pamiętnik lekarza króla Władysława IV*, a cura di Władysław Czapliński (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1968).
Wiszniewski Michał, *Podróż do Włoch, Sycylii i Malty*, a cura di Henryk Barycz (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1982).
[Zawadzki Remigiusz] *Diarium itineris Remigii Zawadzki Romam pro capitulo generali peregrinantis (1750), Diariusz podróży Remigiusza Zawadzkiego pielgrzymującego do Rzymu na kapitułę generalną (1750)*, a cura di Marian Chachaj (Kraków–Wrocław: Księgarnia Akademicka, 2014).
[Zawisza Krzysztof] *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy, wojewody mińskiego (1666–1721)*, a cura di Julian Bartoszewicz (Warszawa: Drukarnia Gazety Polskiej Jan Zawisza, 1862).

Libri e monografie

Backvis Claude, *Szkice o kulturze staropolskiej*, a cura di Andrzej Biernacki (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1975).
Czapliński Władysław, Długosz Józef, *Podróż młodego magnata do szkół. Studium z dziejów kultury XVI i XVII w.* (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1969).
Dobrowolski Witold, *Podróż do Włoch Elżbiety Lubomirskiej i Stanisława Kostki Potockiego. Geneza łańcuckiej kolekcji starożytności* (Warszawa–Toruń: Polski Instytut Studiów nad Sztuką Świata, Wydawnictwo Tako, 2020).
Lenart Mirosław, *„Padewczycy" a kształtowanie się humanistycznych wzorców w polskiej kulturze umysłowej*, in *Sens humanistyki dzisiaj*, a cura

di Jerzy Brzozowski, Agnieszka Hennel-Brzozowska, Mirosław Lenart (Kraków: Wydawnictwo Scriptum, 2016).

Lenart Mirosław, „Relacje i zapiski dotyczące pobytu w Padwie peregrynantów z terenu dawnej Rzeczypospolitej w źródłach polskich i włoskich (XVI--XVII w.)", in *Memuarystyka w dawnej Polsce*, a cura di Piotr Borek, Dariusz Chemperek, Anna Nowicka-Struska (Kraków: Collegium Columbinum, 2016).

Negro Piero del, *The University of Padua. Eight Centuries of History* (Padova: Signum Padova Editrice, 2001–2003).

Windakiewicz Stanisław, *Padwa* (Kraków: F. Kluczycki, 1891).

Windakiewicz Stanisław, „I polacchi a Padova", in *Omaggio dell'Accademia Polacca di Scienze e Lettere all'Universita di Padova nel settimo centenario della sua fondazione* (Cracovia: Tipografia dell'Università, 1922): 1–34.

Capitoli di monografie

Quirini-Popławska Danuta, „Podróże polskich duchownych do Padwy w XV i XVI wieku; wstępne rozpoznanie", in *Itinera clericorum. Kulturotwórcze i religijne aspekty podróży duchownych*, a cura di Danuta Quirini-Popławska, Łukasz Burkiewicz (Kraków: Akademia Ignatianum, Wydawnictwo WAM, 2014), 225–253.

Quirini-Popławska Danuta, „Studia Polaków na Uniwersytecie Padewskim w XV i XVI wieku. Stan badań oraz wstępne hipotezy", in *Prace Komisji Środkowoeuropejskiej PAU*, vol. 21, a cura di Jan Machnik, Irena Stawowy-Kawka (Kraków: Polska Akademia Umiejętności, 2013), 19–30.

Riviste

Quirini-Popławska Danuta, „Nieznana Matriculazione Università Legista Polona Uniwersytetu Padewskiego z lat 1591–1598", *Studia Środkowoeuropejskie i Bałkanistyczne PAU* 25 (2017): 13–26.

Tygielski Wojciech, „«Patavium virum me fecit» – Padova come luogo di formazione delle anitiche élite polacche", *Italica Wratislaviensia* 12/1 (2021): 21–46.

Rocznik Filozoficzny Ignatianum
The Ignatianum Philosophical Yearbook
Vol. 31, No. 2 (2025), s. 165–187
PL ISSN 2300–1402
DOI: 10.35765/rfi.2025.3102.12

Maria Leśniowska

ORCID: 0000-0003-2511-4007
Uniwersytet Opolski

Cultural Inspirations of Students from Silesia (16th – 17th Centuries)

Kulturowe inspiracje śląskich studentów (XVI – XVII wiek)

Abstract

In the 16th and 17th centuries, European universities attracted students with their outstanding professors and modern educational methods. The steadily expanding University of Padua was also attractive to students from Silesia. Most of these students enrolled at the university and joined the German Nation of artists or jurists. The matriculation books of the these nations include the names of notable figures such as the physician and librarian Johann Dornau, the physician Tobias Pontanus, the botanist Achilles Cromer, the lawyer and philosopher Hans Heinrich I von Hochberg, and the physician Johann Crato von Krafftheim. Their résumés attest to the influence of educational travel on career development.

Keywords: Grand Tour, University of Padua, Artist University, Jurist University, Silesians at the University of Padua

Abstrakt

Europejskie uniwersytety w XVI i XVII wieku przyciągały studentów wybitną kadrą profesorską oraz nowoczesnymi metodami kształcenia. Stale rozbudowująca się uczelnia w Padwie była atrakcyjna również

dla studentów z terenu Śląska. Scholarzy ci najczęściej zapisywali się na uniwersytet, wybierając nację niemiecką artystów lub jurystów. W księgach immatrykulacyjnych wspomnianych nacji odnaleźć można nazwiska m.in. lekarza i bibliotekarza Johanna Dornaua, medyka Tobiasa Pontanusa, botanika Achillesa Cromera, prawnika i filozofa Hansa Heinricha I von Hochberga czy też medyka Johanna Crato von Krafftheima, których życiorysu są potwierdzeniem wpływu podróży edukacyjnych na rozwój kariery.

Słowa klucze: Grand Tour, Uniwersytet w Padwie, Uniwersytet Artystów, Uniwersytet Jurystów, Ślązacy na Uniwersytecie w Padwie

Introduction

The great geographical discoveries, the development of printing, the Reformation or the explosive growth of the liberal arts are the 'phenomena' most often associated with the modern era. This period, so rich in political events whose consequences affected the entire globe, was not without its impact on the development of schools or universities in Europe. And although the first universities were founded at the turn of the eleventh and twelfth centuries, they reached their greatest popularity in the sixteenth and seventeenth centuries, when the so-called peregrinatio academica peaked. The following text will present the impact of the learning undertaken at the University of Padua on the careers of selected Silesians. The subject of educational journeys undertaken in the 16th and 17th centuries is still topical today, not least in connection with the celebrations of the 800th anniversary of the University of Padua. In connection with the celebration of this event, the conference *Gentiluomo Padovano* took place in Padua on 28–29 April 2022. *Legami delle élite polacche con la Repubblica di Venezia e con lo Studio patavino*, at which an outline of the research carried out as part of the dissertation on Silesians studying at the Venetian university was presented.

Learning journeys – a research problem

The presence of Polish students at foreign universities, including the University of Padua, had aroused the curiosity of historians since the 19th

century Aleksander Przeździecki[1] and Stanisław Krzyżanowski[2] were the first to publish reports on the queries on the above-mentioned subject carried out in Italian archives and libraries. Subsequently, Stanisław Windakiewicz, on the basis of material held in the archives of the University of Padua, elaborated on the subject of the scientific travels of Poles to Padua[3]. We should also remember the studies prepared by Jan Warchał (Warchał) and Ludwik Ćwikliński[4]. Once again Henryk Barycz reached for the Padua archives and in the 1970s published *Metryka nacji polskiej na uniwersytecie padewskim*[5]. Among contemporary researchers, we should mention Danuta Qurini-Popławska, who has repeatedly leaned into the issue of the presence of Poles at foreign universities[6]. Mirosław Lenart has also contributed to the resumption of queries in the archives of the University of Padua. To cite just a few, out of many examples: research on Jan Kochanowski's visit to Padua[7], the presence of Polish travellers in the city[8], or the publication of: the Metrics of the Polish Nation[9] and the Statutes of the University of Padua[10], which were preserved thanks to Jan Zamoyski.

1 Aleksander Przeździecki, *O Polakach w Bolonii i Padwie* (Warszawa: w Drukarni Gazety Codziennej, 1849).

2 Stanisław Krzyżanowski, *Wspomnienia z Padwy. Notatki z podróży* (Kraków: Czas, 1868).

3 Stanisław Windakiewicz, *Padwa. Studyum z dziejów cywilizacji polskiej* (Kraków: F. Kluczycki, 1891).

4 Ludwik Ćwikliński, *Padwa i Polska* (Warszawa: Instytut Wydawniczy „Bibljoteka Polska", 1922).

5 Henryk Barycz, *Archiwum nacji polskiej w Uniwersytecie Padewskim*, t. I: *Metryka nacji polskiej w Uniwersytecie Padewskim (1592–1745)* (Wrocław: Ossolineum, 1971).

6 Danuta Quirini-Popławska, „Podróże polskich duchownych do Padwy w XV i XVI wieku; wstępne rozpoznanie", in Danuta Qurini-Popławska, Łukasz Burkiewicz, *Itinera clericorum: kulturotwórcze i religijne aspekty podróży duchownych* (Kraków: Wydawnictwo WAM, 2014).

7 Mirosław Lenart, *Patavium, Pava, Padwa. Tło kulturowe pobytu Jana Kochanowskiego na terytorium Republiki Weneckiej* (Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2013).

8 Mirosław Lenart, *Polacy przy grobie św. Antoniego w Padwie* (Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2020).

9 Mirosław Lenart, *Album Polonicum. Metryka nacji polskiej w Padwie 1592–1745. Edycja fototypiczna*, t. 1-2 (Warszawa: Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą POLONIKA, 2018).

10 Mirosław Lenart, *Statuta Universitatis scholarium iuristarum studii generalis Paduani ab anno 1331 ad annum 1404 (Codex Bibliotecae Cathedralis Gnesnensis 180). Wydanie fototypiczne* (Opole: Uniwersytet Opolski, Archiwa Państwowe, 2021).

We should also emphasise the research conducted by Dorota Żołądź-Strzelczyk, who not only elaborated on the subject of peregrinations in the broadest sense[11], but also analysed educational and travel instructions[12]. In the instructions for sons, one can find detailed advice on student life and cautions for young men staying abroad.

Illustration 1. Lithograph of the Padua Botanical Garden



Source: Visiani, 1887

University of Padua as an example of a Modern University

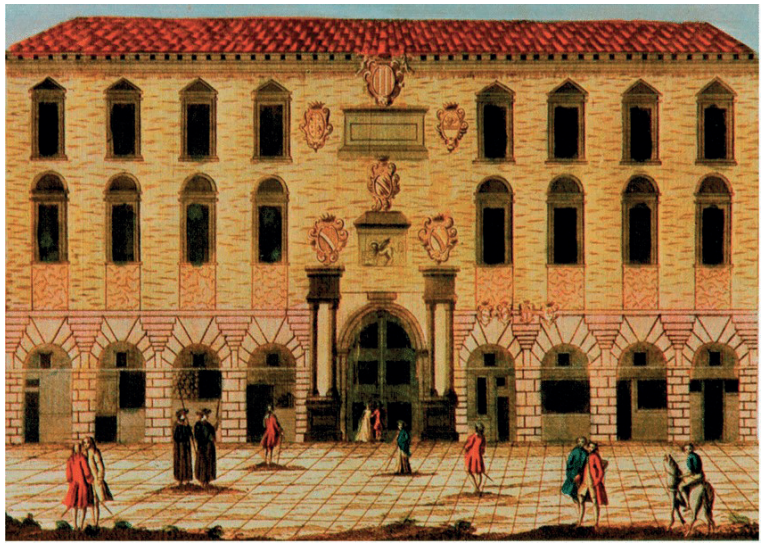
The dynamic geopolitical changes of the 16th and 17th centuries had an impact not only on the fluidity of the borders of European states, but also on the directions of the expeditions for knowledge undertaken by students in Europe. In the case of Silesians, it was obvious that peregrinations were directed towards German universities, where they were mainly educated in law and theology. However, they increasingly travelled to Italy, France

11 Dorota Żołądź-Strzelczyk, *Peregrinatio academica. Studia młodzieży polskiej z Korony i Litwy na akademiach i uniwersytetach niemieckich w XVI i pierwszej połowie XVII wieku* (Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 1996).

12 Dorota Żołądź-Strzelczyk, *O przedsięwzięciu peregrynacyjej. Edukacyjne wojaże szlachty z Rzeczypospolitej w świetle instrukcji podróżnych* (Wilanów: Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, 2020).

and Switzerland. Among Italian universities, the Catholic city of Bologna led the way. This changed during the Reformation. At that time, a huge influx of Protestant students was recorded by the University of Padua. This was undoubtedly due to the denominational liberalism of the Padua University, which was evidenced, among other things, by the establishment of two secular colleges for Protestant and Orthodox doctoral students. The authorities of the Venetian Republic sought to make the local university an attractive scientific centre for students from all over Europe. The *Hospitium Bovis* was built, with modernly furnished halls, at the same time spacious enough to accommodate all the students of the Venetian University. To emphasise the university's links with the Serenissima, the edifice was decorated with an image of the lion of St. Mark and the coats of arms of representatives of Venetian families[13]. Students were granted many privileges and fee exemptions[14]. Not insignificant were the 'innovations' introduced into the educational system, especially in the so-called liberal arts. One can mention the establishment of an anatomical theatre or a botanical garden[15]. Public dissections of cadavers aroused objections in Catholic Europe, but the authorities of the Paduan University recognised their importance for medical practice and theory.

Illustration 2. Palazzo del Bo – 18th century engraving



Source: http://habanera-nonblog.blogspot.com/2010_02_01_archive

13 Lenart, *Patavium, Pava, Padwa*, 7.

14 Windakiewicz, *Padwa. Studyum z dziejów cywilizacji polskiej*, 8–9.

15 The idea of a botanical garden was brought to the country by Laurentius Scholz, a graduate student from Padua, who established the first garden in Breslau on the model of the Paduan garden.

At the same time, the Venetian University attracted students from all over Europe with its excellent staff, who were lavishly paid. For example; at the time, a professor at Padua was paid 1000 ducats per year, while a taken medic was paid 2000 ducats[16]. It was not without significance that the professorial staff was appointed by the Venetian authorities. In 1528, a commission, the *Rifomatori dello studio di Padova*, was set up, whose tasks included recruiting new scholars to the Paduan University and controlling their scientific and teaching activities. Those actions had the effect of limiting the number of professorial appointments among representatives of Paduan families and, at the same time, the influx of the best scholars, in particular fields, from all over Europe at the time[17]. In the sixteenth century, some 36,000 students matriculated at the university, among them 16,000 foreigners from across the continent[18].

Intellectual elites tried to maintain contact with Italy, which was associated with the holy land and the source of the highest culture. Italian, on the other hand, was considered a court language, used by the 'higher' clergy[19]. At the time, a trip to popular Padua was supposed to enrich one's life experience, teaching fencing and diplomacy and developing knowledge of court customs, architecture and art. Moreover, the journey to distant Italy itself required crossing Bohemia and Austria or Germany and Switzerland, which was tantamount to learning the languages and customs of the inhabitants of those countries[20]. A young peregrinant going to Italy, from the territory of the Polish-Lithuanian Commonwealth or Silesia, had several routes to choose from. The shortest, and most frequent, led through Silesia, Bohemia and Austria. There were three routes from the imperial capital to Italy: via Styria, Carinthia and from there before Udine to Venice; from Vienna via Styria and Carinthia, then crossing the Austro-Venetian border at Gorizia, and from there to

16 Jacob Burckhardt, *Kultura odrodzenia we Włoszech. Próba ujęcia* (Warszawa: Czytelnik, 1961), 111.

17 Danuta Quirini-Popławska, Krzysztof Frankowicz, „Dzieła XVI-wiecznych padewskich profesorów prawa, filozofów i filologów w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej oraz ich proweniencja, *Studia Środkowoeuropejskie i Bałkanistyczne*, t. XXVIII (2018), 11.

18 Windakiewicz, *Padwa. Studyum z dziejów cywilizacji polskiej*, 9.

19 Andrzej Wyczański, *Szlachta polska w XVI wieku* (Warszawa: Wydawnictwo PWN, 2019), 68.

20 Jan Stanisław Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI-XVIII* (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1994), 91.

Venice. The last route led from Vienna, via Graz and Ljubljana towards Trieste and then across the Adriatic Sea to Venice[21] .

The main source for research into the presence of both Poles and Silesians, Moravians and Lusatians at the University of Padua is the surviving matriculation books. In the case of students from the Commonwealth, metrics covering the years: 1592–1745, minute books and statutes of the nation[22]. On the other hand, materials relating to Silesians, Moravians and Lusatians who enrolled in the German nation have been preserved in several volumes, divided according to their classification into the University of Jurists and the University of Artists[23]. The matriculation books of the Artists cover the period from 1553 to 1721, while those of the Jurists cover the period from 1546 to 1801. The German nation, famous at the University of Padua not only for its numbers but also for its meticulously organised structures, also left behind materials known as *Acta* and *Annales*. These were the minutes of both the artists' association from 1616–1769 and the legists' association covering the period from 1545 to 1709. They contain information on the functioning of Padua's university over the centuries, the organisational principles of the German associations, as well as colourful descriptions of student life in Padua at the time.

Undoubtedly, an interesting source for research dedicated to the students of the Paduan University is the coats of arms of the consiglieres, i.e. representatives of the various nations, placed in the oldest seat of the university, the Palazzo del Bo. The heraldic images testified to the desire to manifest family affiliation and were signs of state aspirations[24].

From the available material, it is possible to observe an increase in the number of students from Silesia enrolling in the German nation when entering the University of Padua. In the second half of the 16th century, an estimated numer od 6000 scholars was part of this nation. Significantly, the German nation of the University of jurisprudence enrolled

21 Małgorzata Kowalczyk, *Obraz Włoch w polskim piśmiennictwie geograficznym i podróżniczym osiemnastego wieku* (Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2005), 107.

22 These materials were compiled by Henryk Barycz: Barycz, *Archiwum nacji polskiej w Uniwersytecie Padewskim*, t. I: *Metryka nacji polskiej w Uniwersytecie Padewskim (1592–1745)* (Wrocław: Ossolineum, 1971), t. II: *Statuta oraz akta i protokoły nacji polskiej w Uniwersytecie Padewskim* (Wrocław: Ossolineum, 1972).

23 The German Nation split into two associations in 1553: the legists and the artists. This division was caused by internal conflicts within the scholars' corporation. Nonetheless, the principle that only scholars were admitted to the association did not change. Mirosław Lenart, „Dzieje i znaczenie tzw. Metryki nacji Polskiej w Padwie: 1592–1745", *Echa Przeszłości* 20/1 (2019): 152.

24 *Ibidem*: 159.

young men from: Germany, Bohemia, Moravia, Transylvania, Denmark, Lithuania, Sweden, Prussia and Hungary.

On the other hand, in addition to Germans, people from neighbouring countries were admitted to the University of Artists, provided they knew German[25].

Silesian Paddlers

The following text will present profiles of selected medical students from Silesia and Moravia. However, it is impossible not to mention scholars describing themselves as Pomeranus, presumably from the territory of present-day Pomerania. Like the Silesians, they enrolled in the German nation and among them we can distinguish such names as: Ferber, Heyll, Placotomus Schröder or Staudacher. Among those mentioned is Heinrich Heyll, who came from Danzig. He came from a family of medics; his grandfather, Christoph, and father Heinrich were pharmacists. He graduated from the gymnasium in Danzig and in 1600, at his father's insistence, set off to study in Wittenberg. He spent the next five years travelling, studying in Leipzig, Montpellier, Paris and Basel. In 1605, he arrived in Padua and enrolled in the nation of German artists at the Venetian university. The following year, he was elected consigliere of the nation and held this position for the next two years. He deepened his knowledge of anatomy and surgery under the tutelage of Professor Francesco Mandelus Capana. He earned his doctorate on 12 June 1608 at the University of Basel, defending his dissertation *Positiones medicae de melancholia* under Caspar Bauhin[26]. Upon his return to Gdansk, he began his medical practice. He continued his grandfather Christoph's mission and expanded the family library, collecting medical, pharmaceutical, botanical, philosophical and theological works. He described the period of his travels in his album, referring to his stay at universities and presenting profiles of his fellow travellers[27]. He died in Gdańsk in 1623.

Another Gdansker who studied at the University of Padua was Daniel Blanck. He was born in 1617 in Danzig. His father, Michael, was a deacon at St Catherine's Church. From 1632 he received his education at the

25 Windakiewicz, *Padwa. Studyum z dziejów cywilizacji polskiej*, 81–82.

26 Stanisław Sokół, Maria Pelczarowa, *Księgozbiór gdańskich lekarzy Krzysztofa i Henryka Heyllów* (Gdańsk: Biblioteka Gdańska PAN, 1963), s. 25.

27 Christoph Heyll's shtick is held in the collection of the Library of the Gdansk State Academy of Sciences and is a valuable source for research into the history of elite education in the 16th and 17th centuries.

Academic Gymnasium in Toruń. His education abroad, on the other hand, began at the University of Königsberg in 1634. In 1640, he enrolled at the University of Leiden. He enrolled at the University of Padua on 13 December 1643. He received his doctoral degree on 19 December 1647. During his studies at Padua, he was active in the artists' association and was elected syndicate-rector of the nation in 1644. As a token of appreciation for his services to artists, the scholars funded a statue which stood in the cloisters of the Padua academy. After completing his education, he returned to his hometown. He stayed at the court of King Michał Korybut Wiśniowiecki, and then took up the posts of sanitary councillor in Zamość and town physician in Toruń. He died in 1690, at the age of 73.

When presenting medical students from Silesia, we must remember that the territory defined as the Silesian lands underwent numerous transformations over the centuries. The instability of the borders had an impact on the issues of defining nationality in the 16th and 17th centuries. Students from Silesia and Moravia usually enrolled in the German nationality. In matriculation books, they referred to themselves as Silesius, Moravus, Bohemus, or simply indicated the town they came from: Wratislawiensis, Bregensis or Opaviensis. When choosing a nation, it was more important to refer to cultural rather than ethnic values. Silesians, especially those from noble families, most often chose to study law. In contrast, the sons of bourgeois families most often chose medicine[28]. According to the matriculation books of the German jurists and artists, in the course of the sixteenth and seventeenth centuries, approximately 1,200 people from Silesia, Moravia and Lusatia enrolled. The following text will present the profiles of only a few representatives of the Paduan scholars, hailing from the areas around Wrocław, Brzeg and Nysa.

Johann Dornau of Brzeg – Doctor and Librarian

He was the son of Kaspar Dornau, a humanist and physician. They arrived in Silesia in 1611, when Kaspar became rector of the grammar school in Zgorzelec. In 1616 he left the city and moved to Bytom, where he was also elected rector of the local grammar school. In 1621, he arrived in Brzeg. Kaspar was given the position of rector of the ducal gymnasium and was later appointed a member of the ducal council. While at the court of Duke Johann Christian, he served as his personal counsellor and

28 Lenart, *Patavium, Pava, Padwa*.

physician[29]. Johann Dornau graduated from the grammar school in Brzeg and went on to study abroad. Significantly, Johann's father repeatedly stressed the importance of foreign travel for educational purposes during his time at the Brzeg Gymnasium[30]. Johann began his educational journey with the University of Frankfurt by entering the matriculation book in 1648. Like his father, he chose the medical sciences. The next stage was the University in Jena. He continued his education in Italy. He enrolled in the German artists' nation of the University of Padua in 1654. During the ongoing summer semester, he served as librarian of this nation. On 13 January 1655 he passed the examination for doctor of philosophy and medicine. He was the author of the publications: *Dissertatio de chylo et sanguine* and *Exercitatio medica de scorbuto*[31].

Upon his return to Brzeg, he took up the post of town doctor. He was strongly associated with the dukes of Brzeg, acting not only as a personal physician. He continued the mission he had started while still in Padua by taking care of the princely collection. The influence of Johann's stay in Padua was evident in the organisation of the library of the Brzeg grammar school. Its book collection consisted of volumes collected by Duke George II of Brzeg and the collections of the secularised Collegiate Church of St. Hedwig and St. Peter and Paul. A special room in the gymnasium building was prepared for the librarium. According to the descriptions drawn up by Friedrich Lucas, the desks were arranged along the walls, while above them there was an iron bar to which the chains for the books were attached[32]. Mention should be made of the book collection accumulated by Dornau himself. His holdings included French, Dutch and Italian works. Dornau not only made his collection available to the talented students of the Breslau grammar school, but also donated part of it to the library in Wrocław. Thanks to the initiative of both Caspar and Johann Dornau, the Brzeg libraries were among the best recognised in the region. The book collections included the *Ljubljana Codex, or the Legend of St. Hedwig from the* 14th century, Interestingly,

29 Robert Seidel, *Späthumanismus in Schlesien. Caspar Dornau (1577–1631). Leben und Werk* (Berlin: De Gruyter, 1994).

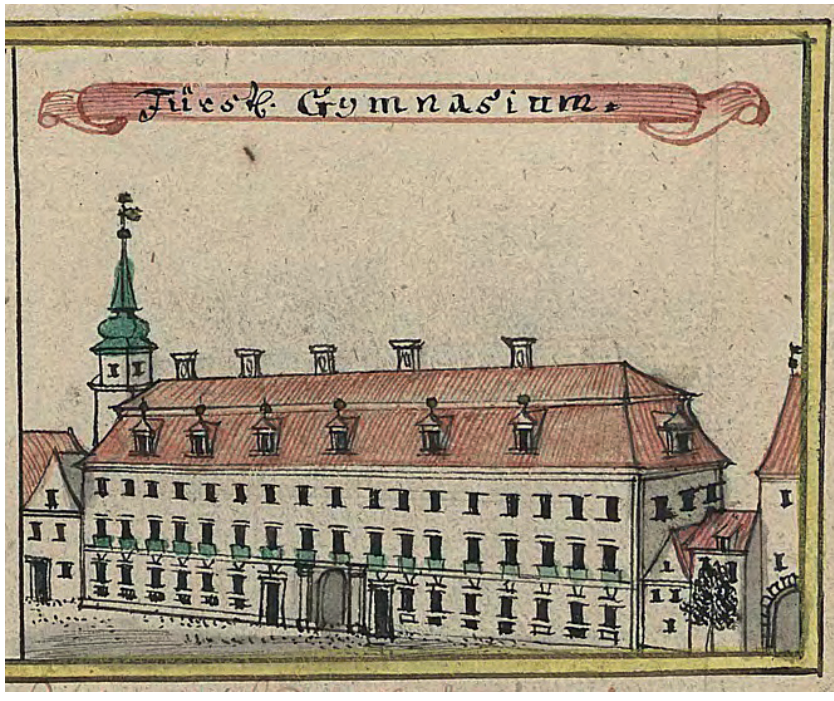
30 State Archive in Opole, Akta miasta Brzegu, ref. 45/1242/903, 77.

31 Claudia Zonta, *Schlesier an italienischen Universitäten der Frühen Neuzeit 1526–1740* (Stuttgart: Universität Stuttgart, 2000), 183.

32 Rafał Werszler, *Wyposażenie i aranżacja bibliotek na Śląsku (do końca XIX wieku)* (Warszawa: Wydawnictwo SBP, 2019).

the private library of the von Dornau family was used by Martin Opitz himself, the poet and literary theorist[33].

Illustration No. 3 *Gymnasium Illustri* in Brzeg



Source: Wernher, 1744-1768.

In the cloisters of the Palazzo del Bo is the coat of arms of Johann Dornau, which depicts, in a field [probably red] a carnation [probably green] with three flowers [probably silver].

33 Mariusz Olczak, Anna Bober, *Martin Opitz (1597–1639). Praca wydana z okazji czterechsetlecia urodzin poety* (Bolesławiec: Muzeum Ceramiki w Bolesławcu 1997), 24.

Illustration No. 4. The coat of arms of Johann Dornau located in the Palazzo del Bo



Source: Photography by Mirosław Lenart.

Tobias Pontanus of Wrocław – Medic to the Dukes of Oleśnica and Ziębice

Tobias was born on 13 January 1593 in Wrocław. He was also known as Tobias Brückner. He graduated from the local St Elisabeth Gymnasium. He enrolled in the German artists' nation at the University of Padua on 25 April 1618. From September 1618 to March 1620, he held the position of consigliere of the nation. While studying in Padua, he inscribed himself in Andreas Sennert's album. In the dedication he signed as *Tobias Pontanus Bresla[uen]sis Phil[osophiae] ed Med[icinae] D[octor]*. He received the title of doctor of medicine and philosophy on 14 April 1619. Upon his return to Wrocław, he took up the office of city physician. He married Magdalena Scheffler, and thus became the brother-in-law of the Silesian

poet Johannes Scheffler, known as Angelus Silesius[34] . The wife was much younger than Tobias, as she was born in 1626. After their marriage, the couple settled in Bierutow. In the following years Tobias cared for the Duke of Oleśnica, Sylvius Nimrod, and for the terminally ill Duke Henry Wenceslas Podiebrad, who died on 21 August 1639. After those events, the medic returned to his hometown. Tobias Pontanus died in Wrocław on 22 June 1655.

Illustration No. 5 *In Obitum Honestissimæ, Pientissimæ [...] Marthæ Windischin [...] Tobiæ Pontani, Phil. & Med. D. Illustriss[im]æ Ducissæ Berolstadiensis Medici, & in Patria Vratislaviensium (...)*


In Obitum
Honestissimæ, Pientissimæ, cæterorumq; Mulierum
Ornamentorum Formosissimæ
Probatissimæ
MARTHÆ Windischin/
Viri
Nobilis, Excellentissimi, Clarissimi,
DN. TOBIÆ PONTANI
Phil. & Med. D. Illustriss. Ducissæ
Berolstadiensis Medici, & in Patriâ
Vratislaviensium Rep. Practici meritissimo suo celeberrimi,
Uxoris desideratissimæ:
quæ a. d. XIV. Cal. Septembr. An. Chr. CIↃ IↃC XXI.
anno ætatis ipsi L. I. X.
quâ animam
è senecti corporis vinculis tanquam
è carcere evolavit:
quod corpus reliquias,
a. d. X. Calendas
Christianis Honoratissimisq; ritibus
humatæ:
EPICEDIA
Honoris Solatiiq; ergò scripta.
Brigæ, Exscripsit Georgius Baumannus.

Source: https://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/publication/73330/edition/73871?language=pl

34 Johannes Scheffler also completed his medical studies in Padua. He entered the German Artists' Nation in 1647.

In the cloisters of the Palazzo del Bo is the coat of arms of Tobias Pontanus, which depicts, in a field of blue on green turf, a three-span bridge of red brick, surmounted by a gold band. The bridge motif was repeated in the coat of arms granted to the Pontanus family in 1813.

Illustration No 6. The coat of arms of Tobias Pontanus located in the Palazzo del Bo



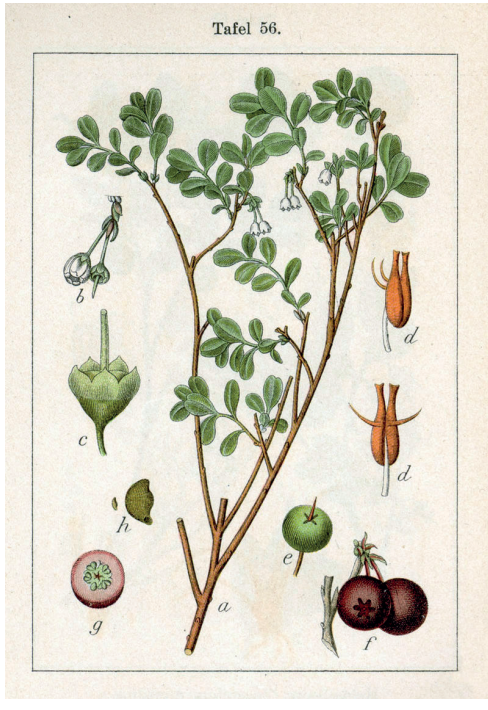
Source: Photography by Mirosław Lenart.

Cromero Achille of Nysa – Medic and Botanist

He was most likely born in Nysa. He graduated from the gymnasium there and worked as a teacher at the Nysa institution from 1577. He then obtained a position as a bishop's councillor in Wrocław. However, Achilles Cromer's interests centred around botany. He was passionate about discovering new plant species especially in the Sudeten region. The marsh marigold, bog bilberry and the highbush marigold he discovered were described in a work on the flora of Austria, Romania and their neighbouring lands. He shared his interests and botanical innovations with the French botanist Charles de L'Écluse. The Frenchman highly valued

his acquaintance with Cromer and in his letters wrote about him the illustrious *Achilles Cromerus Nissenus, then secretary to the most venerable and illustrious Bishop of Wrocław, now a medical officer in Brno and Moravia*[35]. He enrolled at the University of Padua in 1583, choosing the nation of German artists. He passed his doctoral exam two years later and received the title of Doctor of Medicine from the Palatine Ferrando de Amadis. After graduation, he practised as a physician in Brno[36]. Johann Fersius, pastor of the church of St James in Nysa, dedicated a poem to him, *Marchionatus Moraviae Medico dignissmo*[37].

Illustration No. 7. Vaccinum uliginosum



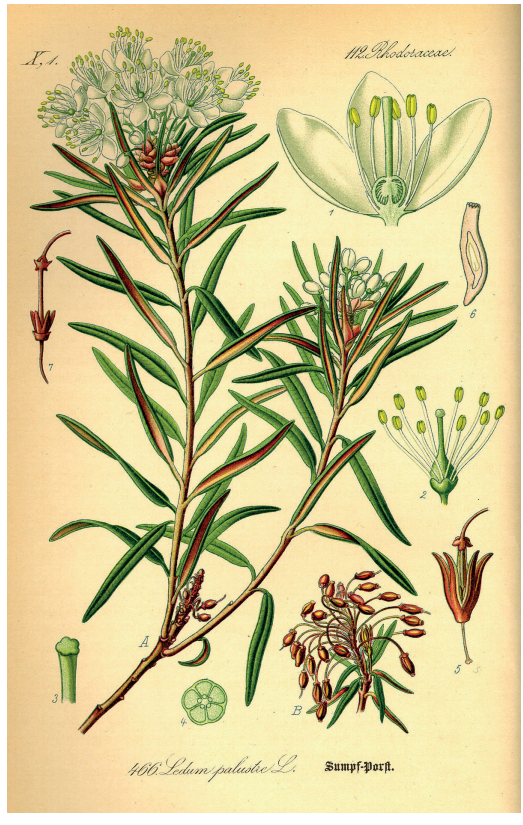
Source: Sturm, 1796.

35 Mirosław Syniawa, *Biograficzny słownik przyrodników śląskich* (Katowice: Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska, 2006), 61.

36 Robert Offner, Peter Pauly, „Briefe von Thomas Jordanus von Klausenburg an Carolus Clusius", *Humanistica Lovaniensia*, vol. 67 (2018), 350.

37 Zonta, *Schlesier an italienischen Universitäten der Frühen Neuzeit 1526–1740*, 176.

Illustration No. 8. Ledum palustre



Source: Thome, 1885.

Illustration No. 9. Delphinium grandiflorum



Source: Edward, 1829–1847.

Hans Heinrich I von Hochberg – Jurist and Philosopher from Książ

Among the law students enrolled in the German nation of Padua's university, one finds the name of Hans Heinrich I von Hochberg, a lawyer and philosopher. The Hochbergs were even famous for having completed their secondary education at elite universities, including Leipzig, Leiden, Orleans and Padua. Interestingly, the family adhered to the Protestant religion, and their presence at the University of Padua confirms the thesis that study at Catholic Padua opened doors to the highest offices of state in the 16th and 17th centuries.

The aforementioned Hans Heinrich I was born in 1598. He was the son of Heinrich of Olšany and his second wife, Susanna von Kuhl In 1606, he began his education at the municipal school in Świebodzice. Then, after graduating from the gymnasium in Swidnica, he began his

studies in philosophy, history and law at the University of Leipzig and then at Siena. In 1619 he enrolled in the German jurisprudence nation in Padua[38]. There he gained the necessary knowledge of law and diplomacy. He put this to good use by acting as head of a delegation to the court of Emperor Ferdinand III, seeking the ruler's consent to maintain the existing privileges for Lutherans in Silesia. That mission was unsuccessful. Hans Heinrich I was also given the position of counsellor to Emperors Ferdinand II, Ferdinand III and Leopold I. He held the office of deputy starost of the Duchy of Świdnica-Jawor. His first wife was Helene von Gellhorn. After her death, he married Susanne Hedwig von Schaffgotsch. He was the father of 12 children, eight of whom – three daughters and five sons – came of age. He founded the churches in Świdnica and Jawor. He managed estates in Książ and Roztoku. He was the owner of a huge library, dominated by books on history, law, and religious collections[39]. He died in 1671. He was buried in Książ.

Illustration No. 10. Hans Heinrich I von Hochberg



Source: www.ksiaz.walbrzych.pl.

38 *Ibidem*, 228.

39 Zbigniew Baran, *Hrabiowie von Hochberg. Śląscy Medyceusze i ich mecenat kulturotwórczy w latach 1628–1833* (Wałbrzych: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości, 2017), 53.

Johann Crato von Krafftheim – Humanist and Medic from Wrocław

The last of the presented Silesian representatives studying the liberal sciences at the University of Padua is Johann Crato von Krafftheima. He was born on 22 November 1519 in Wrocław. His father, Christoph Krafft, was the craftsman. He graduated from the local grammar schools of St Elizabeth and St Mary Magdalene. He was an outstanding student, so the Wrocław City Council granted him a scholarship, in the amount of 20 guilders, with which Johann began his theological studies in Wittenberg in 1535. In 1542, he obtained his master's degree. In 1546 he enrolled as a medical student at the University of Padua, choosing the German nation. Among other things, he took his studies under Giovanni Battista Montanus, one of the most eminent Renaissance medics in Italy. After receiving his doctor's degree, he and his friends went on a tour of Italy and later accepted a position as a doctor in Verona. On his return to Wrocław, he took up the post of city physician, and was successfully active in the field of health protection. He was particularly instrumental in combating the plague epidemic in Wrocław in 1554. He included his experiences in fighting the plague in his work entitled *Ordnung ader Präservation zur Zeit der Pest* (1555). From 1560 he acted as personal physician to the emperors of the Habsburg family: Ferdinand I, Maximilian II and Rudolf II[40]. He supported talented young men from his hometown, including Peter Monavius and his brother James. Peter was Johann's pupil and also became a doctor. When Krafftheim left the imperial court in 1580, he recommended Monavius as his successor[41]. Johann Crato von Krafftheim maintained lively contacts with scholars from all over Europe. He corresponded with, among others, the physician and university lecturer Hieronymus Mercurialis, the physician and poet Julius Alexandrinus, or the botanist Rembertus Dodonaeus. Johann Crato von Kraffheim died in 1585 in Wrocław and was buried in St Elizabeth's Church[42].

40 Gerhard Eis, "Crato von Crafftheim Johannes", *Neue Deutsche Biographie*, z. 3 (1957): 402–403.

41 Barbara Bruziewicz-Mikłaszewska, „Peter Monavius (1551–1588) lekarz wrocławski i jego dysertacja z 1578 roku «De dentium affectibus» – najstarsza w Europie praca doktorska o tematyce stomatologicznej", *Advances in Clinical and Experimental Medicine* 6 (2003): 863–864.

42 Józef Mandziuk, *Historia kościoła katolickiego na Śląsku. Czasy wczesnonowożytne (od 1520-1742)* (Warszawa: Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna „Adam", 2011), 59.

Illustration No. 11. Portrait of Johann Crato von Krafftheim



Source: https://picryl.com/media/crato-von-krafftheim-johannes-df8b52.

Completion

The model of educational travel that developed in the 16th and 17th centuries, known as the *grand tour*, was mainly aimed at gaining knowledge of the world through sightseeing and observation. As educational travel grew in popularity, the image of the educated man was changing. The belief at the time was that an educated man not only possessed broad intellectual horizons, but was also characterised by high moral qualifications. In addition, he had to have the practical skills necessary for public life. He was supposed to be able to speak several languages, of which Latin was the most important. The most important part of his education was the study of liberal arts, law, theology, medicine and astrology. By delving into the biographies of the above-mentioned students at the University of Padua, we gain a picture of a Renaissance man

who contributed to the development of Silesia with his knowledge and skills. According to the instructions addressed to the peregrinants, it was best to start the journey at the age of 12, and first choose a German university to gain initial experience. This was followed by the suggestion of a further journey, the destination of which could be the universities of Italy. The University of Padua grew in popularity in the modern period due to, among other things, to the liberal stance of the Venetian Republic, famous for its extensive commercial contacts. At the same time, it offered students from all over Europe an innovative educational programme, an outstanding professorial staff and numerous privileges and fee exemptions.

The surviving matriculation books and protocols of German artists and jurists at the University of Padua provide valuable source material for research into the history of Silesia in the modern era. They make it possible to select scholars from Silesia, Moravia and Lusatia and to determine the influence of educational travel on the development of their careers.

Bibliography

Books and monographs

Baran Zbigniew, *Hrabiowie von Hochberg. Śląscy Medyceusze i ich mecenat kulturotwórczy w latach 1628–1833* (Wałbrzych: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości, 2017).

Barycz Henryk, *Archiwum nacji polskiej w Uniwersytecie Padewskim*, t. I: *Metryka nacji polskiej w Uniwersytecie Padewskim (1592–1745)* (Wrocław: Ossolineum, 1971).

Barycz Henryk, *Archiwum nacji polskiej w Uniwersytecie Padewskim*, t. II: *Statuta oraz akta i protokoły nacji polskiej w Uniwersytecie Padewskim* (Wrocław: Ossolineum, 1972).

Burckhardt Jacob, *Kultura odrodzenia we Włoszech. Próba ujęcia* (Warszawa: Czytelnik, 1961).

Bystroń Jan Stanisław, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI-XVIII* (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1994).

Ćwikliński Ludwik, *Padwa i Polska* (Warszawa: Instytut Wydawniczy „Bibljoteka Polska", 1922).

Lindley John, Edward's *Botanical Register* (London: James Rigdway, Piccadilly, 1829–1847).

Kowalczyk Małgorzata, *Obraz Włoch w polskim piśmiennictwie geograficznym i podróżniczym osiemnastego wieku* (Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2005).

Krzyżanowski Stanisław, *Wspomnienia z Padwy. Notatki z podróży* (Kraków: Czas, 1868).
Lenart Mirosław, *Patavium, Pava, Padwa. Tło kulturowe pobytu Jana Kochanowskiego na terytorium Republiki Weneckiej* (Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2013).
Lenart Mirosław, *Album Polonicum. Metryka nacji polskiej w Padwie 1592–1745. Edycja fototypiczna*, t. 1-2 (Warszawa: Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą POLONIKA, 2018).
Lenart Mirosław, *Polacy przy grobie św. Antoniego w Padwie* (Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2020).
Lenart Mirosław, *Statuta Universitatis scholarium iuristarum studii generalis Paduani ab anno 1331 ad annum 1404 (Codex Bibliotecae Cathedralis Gnesnensis 180). Wydanie fototypiczne* (Opole: Uniwersytet Opolski, Archiwa Państwowe, 2021)
Mandziuk Józef, *Historia kościoła katolickiego na Śląsku. Czasy wczesnonowożytne (od 1520-1742)* (Warszawa: Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna „Adam", 2011).
Mączak Antoni, *Peregrynacje. Wojaże. Turystyka* (Warszawa: Czytelnik, 1984).
Olczak Mariusz, Bober Anna, *Martin Opitz (1597–1639). Praca wydana z okazji czterechsetlecia urodzin poety* (Bolesławiec: Muzeum Ceramiki w Bolesławcu, 1997).
Przeździecki Aleksander, *O Polakach w Bolonii i Padwie* (Warszawa: w Drukarni Gazety Codziennej, 1849).
Seidel Robert, *Späthumanismus in Schlesien. Caspar Dornau (1577–1631). Leben und Werk* (Berlin: De Gruyter, 1994).
Sokół Stanisław, Pelczarowa Maria, *Księgozbiór gdańskich lekarzy Krzysztofa i Henryka Heyllów* (Gdańsk: Biblioteka Gdańska PAN, 1963).
Sturm Jakob, *Deutschlands Flora in Abbildungen* (Nürnberg: Gedruckt auf kosten des Verfassers, 1796).
Syniawa Mirosław, *Biograficzny słownik przyrodników śląskich* (Katowice: Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska, 2006).
Thomé Otto Wilhelm, *Flora von Deutschland, Österreich und der Schweiz* (Gera: Verlag von Fr. Eugen Köhler, 1885).
Visiani Roberto, *L'Orto botanico di Padowa nell'anno 1842* (Padova: A. Sicca, 1887).
Wernher Friedrich Bernhard, *Topographia oder Prodromus Delineati Principatus Lignicensis Bregensis, et Wolaviensis* (Breslau, 1744–1768).
Werszler Rafał, *Wyposażenie i aranżacja bibliotek na Śląsku (do końca XIX wieku)* (Warszawa: Wydawnictwo SBP, 2019).
Windakiewicz Stanisław, *Padwa. Studyum z dziejów cywilizacji polskiej* (Kraków: F. Kluczycki, 1891).
Wyczański Andrzej, *Szlachta polska w XVI wieku* (Warszawa: Wydawnictwo PWN, 2019).
Zonta Claudia, *Schlesier an italienischen Universitäten der Frühen Neuzeit 1526–1740* (Stuttgart: Universität Stuttgart, 2000).

Żołądź-Strzelczyk Dorota, *Peregrinatio academica. Studia młodzieży polskiej z Korony i Litwy na akademiach i uniwersytetach niemieckich w XVI i pierwszej połowie XVII wieku* (Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 1996).
Żołądź-Strzelczyk Dorota, *O przedsięwzięciu peregrynacyjej. Edukacyjne wojaże szlachty z Rzeczypospolitej w świetle instrukcji podróżnych* (Wilanów: Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, 2020).

Chapter in monographs

Offner Robert, Pauly Peter, Briefe von Thomas Jordanus von Klausenburg an Carolus Clusius, *Humanistica Lovaniensia*, vol. 67 (2018), 343–378.
Quirini-Popławska Danuta, Frankowicz, Krzysztof, „Dzieła XVI-wiecznych padewskich profesorów prawa, filozofów i filologów w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej oraz ich proweniencja, *Studia Środkowoeuropejskie i Bałkanistyczne*, t. XXVIII (2018), 9–41.
Quirini-Popławska Danuta, „Podróże polskich duchownych do Padwy w XV i XVI wieku; wstępne rozpoznanie", in Danuta Qurini-Popławska, Łukasz Burkiewicz, *Itinera clericorum: kulturotwórcze i religijne aspekty podróży duchownych* (Kraków: Wydawnictwo WAM, 2014).

Journals

Bruziewicz-Mikłaszewska Barbara, „Peter Monavius (1551–1588) lekarz wrocławski i jego dysertacja z 1578 roku «De dentium affectibus» – najstarsza w Europie praca doktorska o tematyce stomatologicznej", *Advances in Clinical and Experimental Medicine* 6 (2003): 861–868.
Eis Gerhard, "Crato von Crafftheim Johannes", *Neue Deutsche Biographie*, z. 3 (1957): 402–403.
Lenart Mirosław, „Dzieje i znaczenie tzw. Metryki nacji Polskiej w Padwie: 1592–1745", *Echa Przeszłości* 20/1 (2019): 143–164.

Online

http://habanera-nonblog.blogspot.com/2010_02_01_archive (accessed on 23.03.2022)
https://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/publication/73330/edition/73871?language=pl (accessed on 23.03.2022).
https://www.ksiaz.walbrzych.pl (accessed on 23.03.2022)
https://picryl.com/media/crato-von-krafftheim-johannes-df8b52 (accessed on 28.03.2022)

Rocznik Filozoficzny Ignatianum
The Ignatianum Philosophical Yearbook
Vol. 31, No. 2 (2025), s. 189–203
PL ISSN 2300–1402
DOI: 10.35765/rfi.2025.3102.13

Roksana Rał-Niemeczek

ORCID: 0000-0002-0438-0552
Uniwersytet Opolski

The Arcadian Myth in Jan Kochanowski's *Saint John's Eve Song About the Festive Night* as a Synthesis of Cultural Heritage

Mit arkadyjski w *Pieśni Świętojańskiej o Sobótce* Jana Kochanowskiego jako synteza dziedzictwa kultury

Abstract

The Arcadian myth has always represented the concept of an ideal human life. This article shows that the Arcadian model unites many humanistic trends and traditions vividly manifested in idyllic writing. The Arcadia presented by Virgil, Theocritus, Sanazzaro, and Kochanowski showed a codified, universal system of values. This is clearly seen in *Saint John's Eve Song About the Festive Night*. This series of poems deals with the relationship between the Arcadian space and Kochanowski's work. This relationship significantly contributes to the myth of the common cultural heritage while showing the reinterpretation of the Arcadian vision in Old Polish literature. The topic of Arcadia relates to the *locus amoenus* and the relationship between classical pastoral poetics and Polish landowning culture, recorded in the native idyllic tradition. The most significant of the textual examples presented was *Sobótka*, which can be interpreted

in various ways. In conclusion, the following discourses are included in the work: Christian, classicist, folk, pagan, and mythological which make us treat the Renaissance poet's work as a synthesis of various humanistic ideas that guided by the University of Padua since its inception.

Keywords: Arcadia, cultural heritage, *locus amoenus*, Jan Kochanowski, *Saint John's Eve Song About the Festive Night*

Abstrakt

Mit arkadyjski od zawsze opisywał koncepcję idealnego życia człowieka. Istotą artykułu było wykazanie, iż model arkadyjski stanowi spoiwo dla wielu nurtów i tradycji humanistycznych, które żywo przejawiały się w twórczości sielankopisarskiej. Arkadyjskość przedstawiana przez Wergiliusza, Teokryta, Sanazzara czy też Kochanowskiego prezentowała skodyfikowany oraz uniwersalny system wartości. Wyraźnie widać to w *Pieśni świętojańskiej o Sobótce.* Ten cykl poetycki traktuje o związkach przestrzeni arkadyjskiej z twórczością poety z Czarnolasu, które istotnie wpisują się w mit wspólnego dziedzictwa kulturowego, przy okazji ukazując reinterpretację wizji arkadyjskiej w literaturze staropolskiej. Zagadnienie Arkadii jest powiązane z topiką *locus amoenus*, a także zależnością pomiędzy klasyczną poetyką pastoralną a polską kulturą ziemiańską, ukazaną w rodzimej tradycji sielankowej. Najważniejszą z przedstawionych egzemplifikacji tekstowych była właśnie *Sobótka*, którą można wielorako czytać i interpretować. W konstatacji – zawarte w utworze dyskursy: chrześcijański, klasycystyczny, ludowy, pogański, mitologiczny etc. każą traktować dzieło renesansowego poety jako syntezę rozmaitych idei humanistycznych, jakim przyświeca od początku swojej działalności Uniwersytet Padewski.

Słowa klucze: Arkadia, dziedzictwo kulturowe, *locus amoenus*, Jan Kochanowski, *Pieśń świętojańska o Sobótce*

Landscapes depicting the life of shepherds appeared long ago in Hellenistic wall paintings. Over time, the theme of the pastoral Arcadia[1] was adapted by painting, which helpem it to transpose into poetry and constitute a literary convention. During the Renaissance, many paintings depicting idyllic landscapes, for instance: *Pastoral Concert* (1509) attributed to Titian, and earlier his teacher Giorginio, or *Et in Arcadia Ego* (1638–1640) by Nicolas Poussini, inspired by the poem *Arcadia* Jacopo Sanazzaro. Who, if not an Italian, could write in such a beautiful way about the charms of Arcadian land?

1 The author will be use the term „Arcadia" written with a capital A.

> Sogliono il più delle volte gli alti e spaziosi alberi negli orridi monti dalla natura prodotti, più che le coltivate piante, da dotte mani espurgate, negli adorni giardini, a' riguardanti aggradare; e molto più per li soli boschi i salvatichi uccelli sovra i verdi rami cantando, a chi gli ascolta piacere, che per le piene cittadi, dentro le vezzose ed ornate gabbie non piacciono gli ammaestrati[2].

The etymology of the word „Arcadia" has its roots in Greek mythology. Owes its name to Arkas, the son of Zeus and Callisto, and the grandson of Lycaon, the former king of those lands, who was punished by Zeus for giving him human flesh. The mythical Arcadia, known from legends, was not located on any map of the world. Its creation is the result of fusing historical awareness with social myths. Ancient poets who enriched the Arcadian myth with their own creative invention, developed it and perpetuated it. As a result, it led to the development of features of the literary topos of the Arcadian land. Among the attributes of Arkadia there should be abundant nature, atmospheric conditions such as in spring, which include: vegetation coming to life, increasing temperature, blooming flowers, as well as an ambience full of mutual respect and love. The poetic Arcadia is also a place where all duties take place in the pleasant atmosphere of the farmhouse, work is not tiring, and people have no worries.

The Arcadian topic is connected with the conventional vision of the pastoral world, arisen on the basis of Arcadian myths and the associated pastoral worldview. Indian literary scholar, Sukanta Chaudhuri, said that the term „pastoral" should be treated as a mode. This mode has been initiated by Theocritus on the 3rd century BC. Greek poet provided a model that others followed[3]. This pattern was also useful to Virgil, who initiated the subject of Arcadia in literature with his *Eclogues*. As a result, the literary image of the Arcadia developed on the basis of the pastoral mode penetrated into theoretical findings, co-creating the process of species conventionalization of pastoral literature. Arcadian-pastoral topos easily penetrated into culture, as a result of which the elements of Arcadia created separate literary mini-pictures. These pictures were characteristic especially in the art of the European Renaissance and Baroque. Therefore, the theme of Arcadia influenced the process of transformations of the idyll from the moment when the boundaries of her poetics were blurred, and genre determinants were still not established, so that

2 Jacopo Sanazzaro, *Arcadia* (Milano: La Società Tipografica de' Classici Italiani, 1806).

3 Sukanta Chaudhuri, *Pastoral Poetry of the English Renaissance* (Manchester: University Press, 2016).

they were applicable and compatible with structure recognized as the model and final. The „Arcadian component" was extremely important to the genology of the idyll. Idyllic concept taken from Roman literature, it marked the beginning of a much deeper formalization of the genre. However, the direct reference to the concept of Arcadia in ancient texts was not seen in the works of Virgil or Theocritus.

Idyll of the author of *Aeneid* tells about the life of a specific social group, *id est* about shepherds who live in that ideal land called Arcadia. Virgil's Arcadia was located in Sicily. This place was connected with the scenery of Mantua's nature. Nevertheless, before this name was spoken in the literary text, Virgil in *Eclogue IV* resurrects the legend of the Golden Age that was passed on by Hesiod to Greek poetry. Obviously, this eclogue, otherwise considered to be one of the most controversial works in the history of literature, differs significantly from Rother bucolics of Virgil's[4]. This work was written in 41 or 40 BC – in Rome or in Naples. *Eclog IV* contains the so-called „the messianic prophecy of Virgil". The poet announced that the virgin would give birth to a child. This child will erase the crimes of mankind and will bring peace to the world, ushering in a new era. This is the story of the Golden Age as translated by the English translator A.S. Kline.

> Muses of Sicily, let me sing a little more grandly.
> Orchards and humble tamarisks don't please everyone:
> if I sing of the woods, let the woods be fit for a Consul
> Now the last age of the Cumaean prophecy begins:
> the great roll-call of the centuries is born anew:
> now Virgin Justice returns, and Saturn's reign:
> now a new race descends from the heavens above.
> Only favour the child who's born, pure Lucina, under whom
> the first race of iron shall end, and a golden race
> rise up throughout the world: now your Apollo reigns.
> For, Pollio, in your consulship, this noble age begins,
> and the noble months begin their advance:
> any traces of our evils that remain will be cancelled,
> while you lead, and leave the earth free from perpetual fear.
> He will take on divine life, and he will see gods
> mingled with heroes, and be seen by them,
> and rule a peaceful world with his father's powers.
> (Virgil, *Eclogue IV: The Golden Age,* 4–17)

4 Wilfried Stroh, *Łacina umarła, niech żyje łacina! Mała historia wielkiego języka*, transl. Aleksandra Arnd (Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 2013).

This eclogue, together with the presented vision of Arcadia, differs in terms of structure and subject matter from other parts from the *Bucolic* collection. As it follows from the introductory invocation to the Muses, Virgil emphasized that in this song he would sing about sublime matters – called from Latin *paulo maiora canamus* (in Italian: *cantiamo cose un poco più nobili*). This phrase was first used by Virgil and is an invitation to discuss nobler issue or to express an intention to change the topic to something more important. While the theoretical interpretation of this, poetic and somewhat self-workshop phrase was made by Cicero in his *De Optimo Genere Oratorum*.

Philip Ford and Andrew Taylor refer to the research of Sukanta Chaudhuri:

> In his essay, *Paulo maiora canamus: The transcendence of pastoral in the neo-Latin eclogue*, Sukanta Chaudhuri draws on a wide range of poets and critics to explore the importance and consequence of the „double argument" of pastoral, the sense that „under the cover of trifling fictions, pastoral dealt with graver matters"[5].

Virgil maintains a balance between shepherd simplicity and metaphortical seriousness. The shepherd takes on the role of a sage, is equipped with the vocabulary of a philosopher. He breaks away for a moment from guarding the sheepand turns to the Muses to express his concern about the essence of human existence and the fate of the world. Anna Krzewińska explained that the theme of the idyllic Golden Age mentioned by Virgil in the *Eclogue IV* appeared through the image of universal peace and prosperity, which coexisted with the restored order of the original creation[6]. Inborn goodness was to reconcile the sphere of duty with the sphere of nature, as well as compulsion with freedom. We read further in the text of Virgil that the Arcadian space remains in the sphere of unrealized desires, but also of hope for lasting peace and the arrival of a Golden Age in the history of Rome and the whole world.

The author of *Bucolic* did not associate the legend of the Golden Age with Arcadia, which did not yet exist at the verbal level. We owe these merits to Seneca, who in the choirs of his tragedie affiliated the Arcadian space with the ancient historiography of the cyclical and moralistic

5 Philip Ford, Andrew Tylor, "Introduction: Neo-Latin and the Pastoral", *Canadian Review of Comparative Literature* 1-2, vol. 33 (2006).

6 Anna Krzewińska, *Sielanka staropolska, jej początki, tradycje i główne kierunki rozwoju* (Warszawa–Poznań–Toruń: PWN, 1979).

understanding of history. Therefore, Arcadia was a hope in the Iron Age to return to natural kindness and universal happiness[7]. Virgil returned to his dreams of Arcadia in *Eclogue X*, which he filled with the vague belief that once, in past centuries, people were happy even in love. After all, doubts as to the existence of the space of unconditional happiness were present from the very beginning of the history of literature. First of all, the expression of Arcadia itself grew out of a culture based on idealistic-epistemic philosophy. Therefore Arcadia was not the subject of reality, but the concept describing its alternative version. Such treatment of the topos allows it to be included in the concept of the Greek *kalokagathia*, that is moral perfection.

When analyzing the cultural properties of Arcadia, it should be assumed that this topoi has always manifests a tendency to the general conception of the ideal of human and life. On the other hand, as regards to the birth of Arcadia and its subsequent transformations, this model of human existence must have existed in the imagination of idyllic writers and it was based on some codified and universal system of values. The Renaissance and Baroque exhibited the Arcadian topics quite freely. A manifestation of this is thematic and ideological the stratification of the petrified, ancient version of the land of happiness, which took place as a result of the inevitable verification of this vision by reality. Consequently, the issue of Arcadia was connected with various literary inclinations that penetrate into the program of different cultural fields.

Particularly useful in this aspect is the popular distinction between the Arcadia of the Iron Age and the Golden Age. The Arcadia of the Iron Age, in opposite to the Golden Age, is a conventional spatial enclave, the boundaries of which are leaky, therefore: impurity, death, suffering, beauty, goodness, harmony and love – all these feelings and values come from the same fractures and arrive the same way. Some non-obviousness of human nature also penetrated through its gaps. For instance the „Iron Arcadia" was a meeting place for poets, who believed, that their souls, according to the Platonic symbiosis of poetry, would be feeded by love. As a result, this combination of events was giving vent to artistic expression. Another time, Arcadia fitted into Christianized pastoral scenes from medieval Christmas mysteries. As Teresa Michałowska explicated: the patronage over this version of Arcadia was exercised by the Bible, Franciscan legends, apocrypha, folk tales. Furthermore in the Virgil's *Eclogue IV* we can see a clear connection beetween prophecy about the birth of a child and return of the Golden Age. The vision of Arcadia in

7 *Ibidem*.

Bethlehem appeared as irresistible harmony, that came with the advent of Christ.

This distinctive Arcadian space, located in a shed, was a place where in which shepherds presented gifts, asking Jesus for eternal salvation. Although they knew that in the world they would return to after a short celebration in Bethlehem, nothing will change, the shepherds expressed their worries about the fate of the unattended flocks, fearing the anger of owners if the cattle were hurt[8]. Arcadia in this sense takes on Christian character and is part of the biblical liturgy, because the Bethlehem motif in pastoral genology is closely related to a pastoral song and Christmas carol. Contemporary research about Arcadia complicates the definition of this space a bit more. Eric Haywood wrote that a hundred years ago, anyone who would go to pasture, would go to Arcadia[9]. For instance, a place described In the poem by Sanazzaro, which then became Arcadia for us, is not „Arcadian" in the sense in which the word is used today. Currently, it is impossible to discuss the concept of Arcadia without separating it from the social, political, worldview crisis, which made this land no longer seem so „golden".

Moreover, human thinking about perfect Arcadia, passed through the filter of „mythical meditation", is indispensable part of everyday human life. In a sense tere is a belief that „that one" Arcadia is still present „today" in our understanding of the world. It is close to us, because it is a remnant of this happy „once"[10]. Therefore, the considerations that it can not be ruled out that there may be such a place somewhere in the world is too deeply rooted in human consciousness. For this reason, it is so difficult for us to part with it. We miss subconsciously what has been lost. We dream of a perfect place that does not fit into the real life that we lead. The imperfection of the idyllic world clearly divided the presence of the Arcadian myth in literature into „before" and „after", because it was based on diverse reading experiences. In Virgil's *Bucolics* there is something like an analogous division into two Arcadia:

> (...) in Virgil's „Bucolic" there was a preview of two Arcadia: one of them, that gone to the past, and the other, which retained some reflection of its significant predecessor only in the supernatural perfection of nature.

8 *Ibidem*.

9 Eric Haywood, *Rinascimento e barocco. Roma, Napoli e altri viaggi Per Mauro de Nichilo*. ed. Davide Canfora, Claudia Corfiati (Bari: Cacucci Editore, 2017).

10 Dariusz Śnieżko, *Mit wieku złotego w literaturze polskiego renesansu. Wzory – warianty – zastosowania* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper, 1996).

> However inhabitans of Arcadia began to encounter various natural and social limitations of human life[11].

The dominant belief is that the differences in understanding Arcadia as a place in a universal sense are clearly visible in the context of different historical, cultural, religious and territorial conditions. The researcher of the myth of the golden age in literature, Dariusz Śnieżko, came to conclusion that while the golden age extended to the entire generation of the first mortals, the range of Arcadia is more limited. Arcadia is isolated and specifically topographically located: or it is separated by mountains – Virgil's Peoloponnese Arcadia, or by the water element – Sicily by Theocritus[12]. The Arcadia of ancient Greece presented a specific set of „components of the represented world". Historical Arcadia, located on the Peloponnesian Peninsula, is much more often cited in the literature. It was a mountainous place with forests and lakes. The local inhabitants dealt mainly with cattle breeding and hunting, for this reason they paid special tribute to Artemis and Pan – deities who were given patronage over these areas of human activity:

> (…) we know about the inhabitants of the real Arcadia thanks to Polybius, a Greek historian from the 2nd century BC, that they were shepherds and they dealt with hunting, that they were hospitable, brave and pious, they were lovers of songs and playing the flute, but they were troubled by know--nothingness and poverty[13].

Accordingly the people of Arkadia had some worries. However, poetry liked to camouflage it, exposing only the advantages of this place. Arcadian literature presents an idealized land of eternal happiness. The image of this Arcadia consisted of several model, permanent elements that allowed to place the Arcadian myth in the topos category. The permanent factors that make up the image of Arcadia also constitute a common ground with the description of the place of action, which is typical for the genres of pastoral literature. One of the most important aspects is that the pastoral landscape should be created by friendly nature, expressed in the convention *locus amoenus* (this name comes from Latin), that is, the so-called „pleasant place". Common place *locus*

11 Teresa Michałowska, *Słownik literatury staropolskiej* (Wrocław–Warszawa–Kraków: Ossolineum, 1979).

12 Śnieżko, *Mit wieku złotego w literaturze polskiego renesansu*.

13 Krzewińska, *Sielanka staropolska, jej początki, tradycje i główne kierunki rozwoju*.

amoenus is related to the image of Arcadia as a culture-creating concept. We should agree with the thesis that the source of *locus amoenus* is precisely the Arcadian myth. It is best realized by genres of pastoral literature, due to the ancient and pastoral origin of this topos. It is about the stories of shepherds, people who are closest to nature. By adding to that a love theme, the koncept of an ideal land takes on a universal meaning. „Place" is a principal story condition, that is an element of the presentation of the represented world, as well as a criterion in qualifying other genres to the broadly understood Polish, landowning literature. This is especially visible in the first lines of the *Saint John's Eve Song About the Festive Night* by Jan Kochanowski (the Polish title is *Pieśń świętojańska o Sobótce*).

When the sun's rays from Cancer pour
And the nightingale sings no more,
Saturday fires, at Time's behest,
Were lighted in the Black Forest.
Both visitors and the household
Rushed promptly towards the bright glow;
Three bagpipes played in unison
And the orchard echoed their song.
(Jan Kochanowski, *Saint John's Eve Song About the Festive Night*, 1–8)

The first words of this poetic song, which deal with the falling darkness in the land of Black Forest (In Polish „Czarnolas" – is the author's village and hometown), refer to the topos *loci amoeni*, in which the space plays the role of an Arcadian myth, situating Kochanowski's land in a timeless rural life. In the series by Jan Kochanowski the apotheosis of the countryside and landed gentry are the most important structural elements of the literary work. In Polish Renaissance poetry the *locus amoenus* has realistic characteristics, because it describes the image of a human, who lived by the work of his own hands. The events presented in the text were usually located among the common people, in the farms, in the meadows, on agricultural fields, where prosperity is due to honesty and a peaceful conscience. The inhabitans believed in the saying: happiness comes from giving up dreams of great fortune and starting cultivation in the native fields. *Saint John's Eve Song About the Festive Night* becomes a praise of living in harmony with the rhythm of nature. In these poetic songs, we can distinguish the convention of the anthropological myth of an idealized land, taken from the *Epod II* by Horace. The suggestive anti-urbanist incipit: „Beatus ille, qui procul negotiis", which means „Happy, who is far from doing business", gives reality very

detailed values[14]. Nevertheless, this is not a place, where people can enjoy the endless rest. *Locus amoenus* in the *Saint John's Eve Song* by Kochanowski was present out in the form specific of a decalogue of rules for dealing with the blessings of nature. Nonetheless, in this Arcadia people have to work. The heritage of the work of one's own hands is the bond between human and the ground.

The Arcadian myth appears in each country's literature as its own cultural heritage. The similarity of some elements makes the Arcadia a universal space. In Mediterranean culture, it was a tradition of a Golden Age, a happy pastoral land. In Poland the Arcadian myth was expressed in attachment to the Mother-Earth, about what the nineteenth-century Slavophiles wrote: Kazimierz Brodziński and Zorian Dołęga Chodakowski[15]. The most convincing literary realization of the Arcadian myth in Old Polish literature was presented exactly in *Saint John's Eve Song*. Sobótka is a folk holiday celebrated during the summer solistce. These were old, magical practices that were supposed to ensure health and fertility. During the Sobótka made a bonfires, through which people were jumping. Moreover fortune-telling took place, girls released wreaths with lit candles on the river.

The songs in *Saint John's Eve Song* are sung by appointed performers. All this text has been arranged in a cycle in such a way that it is entirely a poem about singing. Each successive part of the poem, which is called „Panna"/Maiden[16], presents in its singing landowning, folk, antique or Renaissance motifs and co-creates a specific rule of mixing conventions. This, considered a masterpiece, text shows the legacy of many cultural fields, folklore, religion, art, which are combined into one common and understandable mythical inheritance. The activity of all the Maiden was described by Jerzy Ziomek, for instance: the First Maiden sings with joy at the end of her job, the Second and Third Maiden praise the dance, the Fourth and the Fifth sing folk love songs, the Sixth and Twelfth – theirs chants resemble the Arcadian myth of the happy plowman. The Seventh Maiden criticizes hunting. Maiden Eight is a shepherdess, the Ninth tells the Ovid myth of Philomela turned into a bird, Maiden

14 Ludwika Szczerbicka Ślęk, w Jan Kochanowski, *Pieśni*, ed. Ludwika Szczerbicka-Ślęk (Wrocław: Ossolineum, 1970).

15 For instance: Kazimierz Brodziński, *Pisma estetyczno-krytyczne* (Warszawa: Wydawnictwo Gabinetu Filologicznego Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, 1934); Zorian Dołęga Chodakowski, *O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem* (Warszawa: PWN, 1967).

16 The word „Panna" appears in the original, while the translator Michael J. Mikoś suggested the word „Maiden".

Tenth, paraphrasing Tibullus, rebukes the war for which her beloved has gone. The Eleventh Maiden sings about the beautiful Dorothy[17]. She should be identified with Dorothy Podlodowska, the wife of Jan Kochanowski. This multitude of folk elements is combined at many different levels of cultural heritage. In his poetry serie, Jan Kochanowski referred to various topics of pastoral literature, including the cult of landowners' work, the Arcadian myth, pastoral customs and rituals, and a love confession. As explained by Alina Nowicka-Jeżowa, „Sobótka" connect with biblical content with influences antique and contemporary poetry, both erudite and popular. In addition, the researcher mentions signs of humanistic ideas, as well as rituals from the pre-christian period. It is all integrated into the native folk song. The syncretism of various literary and cultural categories that make up this masterpiece sets two lines of research for all songs in this cycle. Firstly: the classical formula, secondly: own tradition, which can be associated with Polish Sarmatian culture[18]. Sarmatism seems to be the universal bond for all the literary contexts contained in this literary work. The cult of Sarmatism in Poland in the 16th and 17th centuries was extremely lively. In 1535 Maciej Miechowita wrote about it. In his *Treatise on two Sarmations, Asian and European*, Miechowita proved the similarities between Poland, Lithuania and Russia and the former Iranian shepherd-nomadic peoples (called Saurmaci) and Scythians, who for centuries were considered the ancestors of the Sarmatian peoples[19]. The most dynamic development of the Polish Sarmatian tradition took place during the activity of polish first idyllic poets. This tendency has heightened general awareness of the native nature of species idyllic in terms of habit and origin. The Polish nobility used the term „Sarmacja" as willingly as „Rzeczpospolita". The Sarmatian has become synonymous with the Pole. Due to the principle of equality of the nobility and according with the Sarmatian ideology, the entire noble community of the Polish-Lithuanian Commonwealth, including Lithuanian and Ruthenian magnates, was called Sarmatians.

Literary works that were written during the heyday of Polish Sarmatism referred to the tradition of a noble backwater and peasant homestead, which proves a sense of identification with all manifestations of Slavicness, so unique for the Polish nation. Nevertheless, Sarmatism was

17 Jerzy Ziomek, *Renesans* (Warszawa: PWN, 2012).

18 Alina Nowicka-Jeżowa, *Spotkania w labiryncie. Szkice o poezji Jana Kochanowskiego* (Kraków: Polska Akademia Umiejętności, 2019).

19 Maciej Miechowita, *Opis Sarmacji azjatyckiej i europejskiej*, introd. Henryk Barycz, transl. Tadeusz Bieńkowski (Wrocław: Ossolineum, 1972).

not the only worldview option in Kochanowski's poem. On the contrary. This is one of the equivalent of the Arcadian-Slavic vision of cultural heritage. The *Saint John's Eve Song* is a meeting place of many influences, including the Christian tradition, present in the culture of Polish Sarmatism, as well as pagan elements that shaped the Scythian peoples. Nowicka-Jeżowa concluded that even God seems to be a supra-denominational notion in this poetry cycle. Therefore, these poetic songs should be treated as a synthesis of cultural heritage that is independent of changing historical factors. Moreover, we can call it an integrated synthesis of cultural heritage, that reflects the belief in the unity of culture as the essence of the identity of human experience[20]. As previously mentioned, during that magical night, girls danced with magic herbs and flowers, cleansing fires were lit, and water baths were taken. Mirosław Hanusiewicz wrote in the introduction to the translations of Kochanowski's works by Michael J. Mikoś that:

> This tradition, well known all over Europe, had its Slavic and Polish incarnation, though Kochanowski probably alluded not only to the domestic customs, but also to certain Italian folk performances called *maggia* with which he might have been acquainted during his studies in Padua[21]. These folk inspirations mix with the motifs from Roman literature – the song of the Ninth Maiden refers to Ovid's *Tristia* and *Metamorphoses*, the song of the Tenth Maiden alludes to the elegy by Tibullus, and the song of the Twelfth Maiden, concluding the whole idyll, is a paraphrase of Horace's famous epode „Beatus ille qui procul negotiis…", yet because it does not include the original's ironic conclusion, is interpreted simply as a praise of the joyful life in the countryside (Hanusiewicz, in: Mikoś, 2018).

This extensive intertextuality create in this text the formula of love props, which are the suitable composition for a folk song. In „Sobótka" we also have very similar behavior patterns that we know from the Arcadian myth: respect for tradition, gratitude to nature, gentleness and simplicity in interpersonal relations. The universalisation of the ethos of the philosophy of rural life in this work is complemented by the idea of justice and care. In this life nothing is waste. The housewives are self-sufficient, always have something to feed their household members and are ready to welcome the guests.

---

20 Nowicka-Jeżowa, *Spotkania w labiryncie*.

21 Janusz Pelc, *Kochanowski. Szczyt renesansu w literaturze polskiej* (Warszawa: PWN, 2001).

Then the housewife, working with zeal,
Busies herself with evning meal,
She has at home such big supplies;
At market stalls she never buys.
(Kochanowski, *Twelfth Maiden*, in *Saint John's Eve*…, 45–48)

The poet has created an Arcadian reality, a dream space to live that we want to keep forever. Human takes from nature and gives to nature. This world is beyond the boundaries of history and time. The idyll model of praising life in the countryside makes us treat Kochanowski's poems as an attempt to transfer the fascination with ancient works to Poland. It was often questioned whether the song cycle of the Czarnolas poet was classified as „pastoral". It was thought to be a text closer to landowners' poetry than to bucolic poetry. Even if, from the genological point of view, „Sobótka" does not fit the model of the traditional, old idyll, these songs were considered in the context of a cyclical whole, just like the later poetry volumes of idylls.

Ziomek wrote about the implications of the poet from Czarnolas to ancient cycles: „Kochanowski referred to Horace in a special way". The cycle ends with Song XII, the so-called „Maiden Twelve", is key to understanding of the Arcadian idea of this masterpiece.

> „Peaceful village, joyful village" is a paraphrase of the second epode *Beatus ille, qui procul negotiis.* (...) Kochanowski abandons these humorous words and constructs the type of a happy peasant who 'feeds without any usury' – fairly, because he is far from trade, shipping and war"[22].

The very beginning of this song is expressed through rhetorical questions. Twelfth Maiden leaves no illusions to the reader as to rightness escapist intentions. There is no land more beautiful and better to live in than the countryside. Nowhere else, but only here, you will feel at home – seems to be talking Twelfth Maiden.

Peaceful village, joyful village,
Who can speak of your advantage?
Who can recall your comforts, gain,
Who can recall them all again?
(Jan Kochanowski, *Twelfth Maiden*, in *Saint John's Eve*…, 1–4)

22 Ziomek, *Renesans*.

This place combines features and values, suitable for every person, regardless of origin, religion or culture. That is why, in all its simplicity, it is the most sacred space, which makes it so similar to the distant ideal of Arcadia. This thought was later repeated in the form of a poetic buckle in the last four lines of this song:

> It is daytime, but the bright glow
> Into the sea once more would flow,
> Before my voice could tell again
> Of village comforts and its gain.
> (Kochanowski, *Twelfth Maiden*, in *Saint John's Eve…*, 57–60)

„Sobótka" can be read in many ways. Each of them is interesting. Undoubtedly, the reasons for this we can find in Kochanowski's great knowledge, his erudition and travels to Italy, of course. His Arcadian myth becomes a cosmopolitan link between many cultures. This is understandable and common code for the folk culture, which in national versions is present in almost every latitude.

Bibliography

Literary sources

Kochanowski Jan, *Pieśni*, ed. Ludwika Szczerbicka-Ślęk (Wrocław: Ossolineum, 1970).

Kochanowski Jan, *Trifles, Songs and Saint John's Eve Song*, transl. Michael J. Mikoś (Lublin: Wydawnictwo KUL, 2018).

Sanazzaro Jacopo, *Arcadia* (Milano: La Società Tipografica de' Classici Italiani, 1806).

Virgil, *The eclogues*, transl. Anthony S. Kline, https://www.poetryintranslation.com/PITBR/Latin/VirgilEclogues.php#anchor_Toc53323925 (accessed on 12.09.2022).

Books and monographs

Chaudhuri Sukanta, *Pastoral Poetry of the English Renaissance* (Manchester: University Press, 2016).

Haywood Eric, *Rinascimento e barocco. Roma, Napoli e altri viaggi Per Mauro de Nichilo*. ed. Davide Canfora, Claudia Corfiati (Bari: Cacucci Editore, 2017).

Krzewińska Anna, *Sielanka staropolska, jej początki, tradycje i główne kierunki rozwoju* (Warszawa–Poznań–Toruń: PWN, 1979).

Michałowska Teresa, *Słownik literatury staropolskiej* (Wrocław–Warszawa–Kraków: Ossolineum, 1979).
Miechowita Maciej, *Opis Sarmacji azjatyckiej i europejskiej*, introd. Henryk Barycz, transl. Tadeusz Bieńkowski (Wrocław: Ossolineum, 1972).
Nowicka-Jeżowa Alina, *Spotkania w labiryncie. Szkice o poezji Jana Kochanowskiego* (Kraków: Polska Akademia Umiejętności, 2019).
Pelc Janusz, *Kochanowski. Szczyt renesansu w literaturze polskiej* (Warszawa: PWN, 2001).
Stroh Wilfried, *Łacina umarła, niech żyje łacina! Mała historia wielkiego języka*, transl. Aleksandra Arnd (Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 2013).
Śnieżko Dariusz, *Mit wieku złotego w literaturze polskiego renesansu. Wzory – warianty – zastosowania* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper, 1996).
Ziomek Jerzy, *Renesans* (Warszawa: PWN, 2012).

Journals

Ford Philip, Tylor Andrew, "Introduction: Neo-Latin and the Pastoral", *Canadian Review of Comparative Literature* 1-2, vol. 33 (2006): 5–16.

Rocznik Filozoficzny Ignatianum
The Ignatianum Philosophical Yearbook
Vol. 31, No. 2 (2025), s. 205–222
PL ISSN 2300–1402
DOI: 10.35765/rfi.2025.3102.14

Sławomir Marchel

ORCID: 0000-0002-7809-1956
Uniwersytet Opolski
Archiwum Państwowe w Opolu

Polski medyk-„padewczyk" jako wzorzec człowieka uczonego w epoce nowożytnej i jego recepcja na ziemiach I Rzeczypospolitej

The Paduan doctor as a model of the learned man in the modern era and his reception in the First Republic of Poland

Abstrakt

Celem artykułu jest przybliżenie czytelnikowi zagadnień związanych z procesem kształtowania się polskiej elity intelektualnej w epoce nowożytnej. Autor podjął się analizy tego zjawiska na podstawie badań dotyczących środowiska lekarskiego, z którego wywodziło się wielu znakomitych uczonych – zajmujących się nie tylko medycyną, ale mających również niebagatelny wpływ na rozwój kultury na obszarze I Rzeczypospolitej. Zgodnie z tezą przyjętą przez autora, obecną również w literaturze przedmiotu, w owym gronie adeptów *ars medica* szczególne miejsce należy przyznać tym, którzy w poszukiwaniu wiedzy dotarli do miasta położonego nad kanałem Bacchiglione. Padwa – o niej bowiem mowa – stała się w ciągu kilku stuleci, poczynając od renesansu do epoki oświecenia, miejscem imponującego postępu w zakresie nauk przyrodniczych (w tym

medycznych). Nie budzi więc zdziwienia współczesnych badaczy fakt, że wśród studentów tamtejszego uniwersytetu znalazła się całkiem duża liczba przybyszy z ziem polsko-litewskich. Dzieła pozostawione przez znamienitych absolwentów słynnego *Gymnasium Patavinum* są dla autora nie tylko świadectwem przeszłości. Stanowią również pretekst do zwrócenia uwagi na zagadnienie formowania wzorca osobowego uczonego na podstawie życiorysów i dokonań lekarzy-intelektualistów. Przyjmując taką perspektywę, nie sposób nie odnieść się także do relacji, które nawiązywali nasi uczeni ze swymi mistrzami w okresie nauki na uniwersytecie. Sygnały głębokiego szacunku dla padewskich profesorów odnajdujemy bowiem w wydawanych przez polskich medyków traktatach. Wzmianki, dedykacje, ale przede wszystkim zauważalna ciągłość idei oraz przekonanie o moralnej wartości wykonywanej pracy i ciągłego poszerzania posiadanej wiedzy, które do dziś odnajdujemy w opublikowanych tekstach polskich „padewczyków", są wskazówką dla wszystkich zainteresowanych inspiracjami wybitnych naukowców, żyjących na ziemiach I Rzeczypospolitej od XVI do XVIII stulecia.

Słowa klucze: medycyna, uczeni, uniwersytet, Padwa, traktaty medyczne, relacje polsko-włoskie, wzorce osobowe

Abstract

The objective of this article is to provide an introduction to the subject of the formation of the Polish intellectual elite in the modern era. The author conducted an analysis of this phenomenon based on research into the medical community, which was the source of numerous eminent scholars who not only dealt with medicine, but also had a considerable impact on the development of culture in the First Republic. The author's thesis, which is also reflected in the existing literature on the subject, posits that among this group of adepts of ars medica, a special place should be given to those who, in their search for knowledge, reached the city located on the Bacchiglione canal. Padua, the subject of our discussion, witnessed a remarkable evolution over several centuries, spanning the Renaissance and the Age of Enlightenment. This period saw Padua emerge as a hub for significant advancements in the natural sciences, including medicine. It is therefore unsurprising that a sizeable number of Polish-Lithuanian students were enrolled at the university there. The works of eminent graduates of the renowned Gymnasium Patavinum, as evidenced by the author, serve not only as a testament to the past, but also as a source of insight into the nature of intellectual development. Furthermore, they provide a rationale for examining the formation of a scholar's personal model, informed by the biographies and achievements of physician-intellectuals. From this perspective, it is also necessary to consider the relationships that our scholars formed with their mentors

during their university education. Evidence of profound respect for the Paduan professors can be discerned in the treatises published by Polish physicians. Mentions, dedications, and above all, the discernible continuity of ideas and the conviction of the moral value of the work done and of the constant expansion of knowledge possessed, which can still be found in the published texts of Polish „Paduan" scholars, serve as a key source of inspiration for those interested in the intellectual influences of eminent scientists who lived in the lands of the First Republic from the 16th to the 18th century.

Keywords: medicine, scholars, university, padua, medical treatises, Polish-Italian relations, personal role models

Wstęp. Padwa jako przestrzeń kształtowania elit

Padwa, podobnie jak funkcjonujący w niej przez wieki uniwersytet, jako przestrzenie, w obrębie których kształtowały się umysły i charaktery elit Rzeczypospolitej Obojga Narodów, mają swoje niepodważalne miejsce w historiografii i literaturze polskiej. Emocjom wiążącym się ze wspomnieniem pobytu w Grodzie Antenora dał wyraz już w XVI stuleciu Jan Zamoyski w szeroko znanym i komentowanym wielokrotnie zdaniu, zapisanym w liście do doży weneckiego Alvisa Mocenigo: *Patavium virum me fecit*[1]. W gronie scholarów, zdobywających nad Bacchiglione laury akademickie i doświadczenia życiowe, znalazła się całkiem pokaźna liczba adeptów sztuki lekarskiej. Przybywali do miasta nad Bacchiglione zachęceni sławą wybitnych uczonych związanych z padewskim Ateneum, opowieściami o tutejszych pokazach anatomicznych czy też o założonym w połowie XVI stulecia ogrodzie botanicznym. Dyplom medycyny i filozofii, przywieziony z Grodu Antenora, stanowił nad Wisłą solidną podstawę dla rozwoju dalszej kariery. Medyków – „padewczyków" spotykamy od XVI do XVIII stulecia wśród wykładowców Akademii Krakowskiej lub Zamojskiej, na dworach monarchów oraz magnatów, a także w szeregach rajców miejskich[2]. Bez wątpienia polscy adepci *ars medica*,

1 Cyt. za: Wojciech Tygielski, „*Patavium virum me fecit*. Padova come luogo di formazione delle antiche élite polacche", *Italica Wratislaviensia* 12 (2021): 21.

2 Wypada w tym miejscu wymienić przynajmniej kilku spośród znamienitych medyków-„padewczyków": Józefa Strusia (1510–1568) – profesora Akademii Krakowskiej i Uniwersytetu w Padwie, wicerektora Uniwersytetu Artystów w tymże mieście, lekarza nadwornego władców Zygmunta I Starego oraz Zygmunta II Augusta, burmistrza Poznania, Wojciecha Oczkę (1537–1539) – lekarza królewskiego na dworach Stefana Batorego i Zygmunta III Wazy, Emanuela de Jonę (zm. ok. 1702) – medyka

którzy laury uniwersyteckie zdobywali dzięki pobytowi na terytorium Republiki Weneckiej, pozostawali pod intelektualnym wpływem padewskich mistrzów.

Wzorzec uczonego-medyka

Podejmując temat oddziaływania *Gymnasium Patavinum* na rozwój medycyny w pierwszej Rzeczypospolitej, nie sposób nie zadać sobie pytania o jego rzeczywistą wagę, nie tylko dla przebiegu karier absolwentów Uniwersytetu Artystów, na którym wykładano medycynę, ale również w szerszym kontekście – dla kształtowania i przemian środowiska naukowego na ziemiach polskich. Dla zrozumienia wspomnianego zagadnienia kluczowe wydaje się udzielenie odpowiedzi na pytanie o to, czy możemy mówić o ukształtowaniu się w obrębie grupy osób, które studiowały medycynę w Grodzie Antenora, wyraźnego wzorca uczonego-lekarza, inspirowanego doświadczeniami padewskimi.

Dotychczasowe badania nad formowaniem wzorców osobowych w epoce nowożytnej koncentrowały się na odniesieniach do funkcjonujących w tym okresie stanów: rycerstwa, szlachty, duchowieństwa czy też mieszczan[3]. Takie ujęcie jest zupełnie zrozumiałe ze względu na korelację między przynależnością do określonej warstwy społecznej a wynikającymi z niej obowiązkami i przywilejami, które determinowały z kolei możliwe sposoby zdobywania i powiększania zasobu posiadanych dóbr. W przypadku uczonego-medyka mamy natomiast do czynienia

Jana III Sobieskiego, marszałka Sejmu Żydów Polskich (tzw. Sejmu Czterech Ziem), Sebastiana Petrycego (1554–1626) – profesora Akademii Krakowskiej, lekarza przybocznego kardynała krakowskiego Bernarda Maciejowskiego.

3 Wśród badaczy wzorcami osobowymi rozpowszechnionymi na ziemiach Rzeczypospolitej w interesującym nas okresie zajmowali się m.in.: Janusz Tazbir, „Wzorce osobowe szlachty polskiej w XVII wieku", *Kwartalnik Historyczny* 83/4 (1976): 784–797; Tadeusz Bieńkowski, „Aspekty edukacji staropolskiej: (stanowe modele życia i wzory osobowe)", *Rozprawy z Dziejów Oświaty* 41 (2002): 7–29; Mirosław Lenart, *Miles pius et iustus. Żołnierz chrześcijański katolickiej wiary w kulturze i piśmiennictwie dawnej Rzeczypospolitej (XVI–XVIII w.)* (Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2009); Mirosław Lenart, „Wzorce osobowe doby potrydenckiej w perspektywie idei walki", w *Formowanie kultury katolickiej w dobie potrydenckiej. Powszechność i narodowość katolicyzmu polskiego*, red. Justyna Dąbkowska-Kujko (Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2017), 351–387; Urszula Świderska-Włodarczyk, *Homo nobilis. Wzorzec szlachcica w Rzeczypospolitej XVI i XVII wieku* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2017); Maciej Pieczyński, „*Boś szlachcic.* Wzorce i antywzorce szlacheckie w poezji późnego baroku", w *Wzorce osobowe w dawnej literaturze i kulturze polskiej*, red. Bernadetta M. Puchalska-Dąbrowska, Elżbieta A. Jurkowska (Białystok: Wydawnictwo Prymat, 2018), 255–267.

z sytuacją poszukiwania wzorca charakterystycznego dla środowiska zawodowego, skupiającego przedstawicieli różnych stanów.

Medyk jako archetyp uczonego?

Wybór lekarzy jako grupy reprezentatywnej dla środowiska uniwersyteckiego, w obrębie której możemy poszukiwać wzorca uczonego, podyktowany został zarówno niezwykle dynamicznym rozwojem nauk medycznych w interesującej nas epoce, jak i zróżnicowaniem wewnętrznym wśród uprawiających *ars medica*, co nie było jedynie rezultatem wspomnianej wyżej otwartości świata akademickiego.

Równie istotna linia podziału przebiegała między obrońcami klasycznego podejścia do ciała człowieka, chorób i leczenia, opartego na tekstach klasyków, a zwolennikami metody eksperymentalnej, często prowadzącej do zaprzeczenia dotychczasowym paradygmatom. Padwa stała się na wiele dziesięcioleci główną areną sporu o wybór drogi rozwoju medycyny i nauki w ogóle. Warto przypomnieć, że Andries van Wesel (wł. Vesalio, pol. Wesaliusz), autor siedmiotomowego dzieła *De Humani Corporis Fabrica*, opublikowanego w 1543 r., uznawanego za swoisty „przewrót kopernikański" w medycynie, przybył do Padwy z Paryża w 1537 roku. Przenosiny podyktowane były między innymi możliwością swobodnego wykonywania sekcji zwłok. Ten wybitny Flamandczyk pozostawiał Padwę, w rok po wydaniu swego dzieła, w atmosferze nagonki rozpętanej między innymi przez Jacques'a Dubois (1478–1555). Wspomniany paryski nauczyciel Wesaliusza, znany w zlatynizowanej formie jako Jakub Sylwiusz, w jednym z pism polemicznych zmienił nawet łacińską wersję nazwiska swego dawnego ucznia na *Vaesanus* („szalony"), zarzucając mu niewiedzę i zakłamywanie rzeczywistości. Wesaliusza oskarżano o to, że jako chrześcijanin nie powinien zajmować się krojeniem ciała ludzkiego. Ostatecznie w tej sprawie na korzyść uczonego wypowiedział się Wydział Teologiczny Uniwersytetu w Salamance[4].

Wypada w tym miejscu odnieść się do kwestii postrzegania anatomii i sekcji zwłok w latach poprzedzających wystąpienie Wesaliusza. Jak wykazał Rafael Mandressi, żywione dotychczas przez część historyków przekonanie, że wcześniejszy rozwój badań anatomicznych bazujących na bezpośrednim kontakcie z wnętrzem ciała ludzkiego nie był możliwy ze względu na surowe obostrzenia kościelne, nie znajduje

4 Władysław Szumowski, *Historia medycyny filozoficznie ujęta*, wyd. czwarte, poprawione i uzupełnione (Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki, 2008), 405–406.

odzwierciedlenia w źródłach. Jedyny oficjalny zakaz w tym względzie, ustanowiony w 1215 roku w 18. kanonie Soboru Laterańskiego IV, dotyczył chirurgii w przypadkach, gdy konieczne było posługiwanie się żelazem lub ogniem. Owym restrykcjom podlegał ponadto jedynie kler posiadający wyższe święcenia. Większe znaczenie miały uwarunkowania kulturowe, które determinowały postrzeganie sekcjonowania zwłok, jak i osób zajmujących się badaniem wnętrza ciała ludzkiego[5].

Religia i nauka

Otwartość środowiska lekarzy na reprezentantów wszystkich warstw była w rzeczywistości ograniczona możliwościami opłacenia studiów. Nie zmienia to faktu, że w kolejnych dziesięcioleciach XVI i XVII wieku do kręgu osób zajmujących się czytaniem i analizowaniem tekstów klasycznych, nauczaniem w akademiach oraz kolegiach, a także prowadzeniem własnych badań, dołączali zarówno ci, którzy mogli poszczycić się znakiem herbowym, jak i ci, którzy takiego nie posiadali. Genezy takiego stanu rzeczy przez cały niemal okres średniowiecza upatrywano w ścisłym powiązaniu światów religii oraz nauki – pojmowanej w tej epoce jako zgłębianie dzieł pozostawionych przez klasyków. W rezultacie dostęp do wiedzy miało przede wszystkim duchowieństwo. Jednocześnie przynależność do kleru jako stanu nie była ograniczona pochodzeniem, chociaż możliwość sięgnięcia po wyższe urzędy kościelne i klasztorne rezerwowano z reguły dla członków znaczniejszych rodów szlacheckich. Abstrahując od kwestii wiary jako czynnika istotnego dla podejmowania decyzji o wyborze ścieżki duchownej, warto pamiętać, że zarówno otrzymanie niższych święceń (ostariatu, lektoratu, egzorcystatu, akolitatu), jak i wstąpienie do zakonu dawało reprezentantom mniej zamożnych warstw perspektywę stabilizacji materialnej[6]. Stanowiło też niejednokrotnie jedyną szansę na zdobycie wykształcenia wyższego niż na poziomie elementarnym. Wziąwszy dodatkowo pod uwagę podległość średniowiecznych uniwersytetów władzy kościelnej, łatwiej zrozumieć, dlaczego w tej właśnie warstwie ówczesnego społeczeństwa europejskiego odnajdujemy, aż do renesansu, wielu wybitnych przedstawicieli nauki, sztuki i literatury, niekoniecznie wywodzących się z rodów herbowych.

5 Rafael Mandressi, „Sekcje zwłok i anatomia", w *Historia ciała. Od renesansu do oświecenia*, red. Georges Vigarello (Gdańsk: Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, 2005), 285–287.

6 Jerzy Kłoczowski, „Kler katolicki w Polsce średniowiecznej: problem pochodzenia i dróg awansu", *Kwartalnik Historyczny* 88/4 (1981): 923–938.

Mimo wyodrębnienia środowiska uczonych ze stanu duchownego, wraz z rozwojem uniwersytetów i przeobrażeniami religijnymi, owa otwartość na reprezentantów wszystkich warstw pozostała rozpoznawalnym dziedzictwem w świecie akademickim. Dzięki temu w dobie nowożytnej uczelnie wyższe mogły stać się miejscem konfrontowania ideałów i wzorców postępowania.

Pozycja społeczna uczonych-medyków w XVI–XVIII wieku

Pytanie o wzorzec uczonego-medyka wiąże się również z zagadnieniem pozycji społecznej tej grupy zawodowej. Możemy domniemywać, że w indywidualnych przypadkach była ona uzależniona przede wszystkim od przynależności stanowej lekarza, jego statusu majątkowego, jak również posiadanych zdolności.

Powszechnie wiadomo, że krąg ludzi zajmujących się leczeniem nie był jednolity, dzielił się – z grubsza rzecz biorąc – na medyków z wykształceniem uniwersyteckim i tych, którzy takiego nie posiadali (cyrulików, balwierzy). Pierwsi z nich obejmowali katedry akademickie, posady lekarzy nadwornych i miejskich. Drudzy wykonywali rozmaite zabiegi, od wyrywania zębów do upuszczania krwi, włącznie z prostymi operacjami chirurgicznymi. W świadomości ówcześnie żyjących, zwłaszcza pod koniec epoki nowożytnej, funkcjonowało przekonanie, że pierwsi reprezentowali co prawda oficjalny nurt medycyny, poświadczając swe umiejętności dyplomem, leczenie przez nich opierało się jednak na ogólnej obserwacji oraz postępowaniu zgodnie z zaleceniami Hipokratesa, Galena, Avicenny i Rhazesa. Drudzy, nie posiadając stosownego wykształcenia lub nie ukończywszy studiów, dysponowali doświadczeniem zdobytym poprzez praktykę, nierzadko również przekazywaną w rodzinach przez pokolenia. Mimo że nie należeli do tych samych cechów, tak jedni, jak i drudzy sprzeciwiali się wykonywaniu tej profesji przez wiejskich znachorów. Renesansowe badania nad anatomią człowieka, rozwój botaniki i farmacji, przeniesienie opowieści o ludzkim ciele za sprawą powstania teatrów anatomicznych oraz organizacji publicznych pokazów, a zatem przemiany, których kolebką było padewskie Ateneum, zmniejszyły ów dystans między teorią a wiedzą empiryczną. Pomimo tego niemal do końca okresu nowożytnego nie doszło do całkowitej konsolidacji środowiska lekarskiego.

Interesująca charakterystyka zbiorowości uczonych-medyków wyszła w XVI stuleciu spod pióra Erazma z Rotterdamu. W rozprawie *Pochwała*

głupoty, wydanej w 1511 r. w paryskiej drukarni Gilles'a Gourmonta, myśliciel, uderzając ostrzem satyry w przywary różnych stanów i grup zawodowych, nie oszczędził lekarzy. Monolog wygłaszany przez tytułową bohaterkę zawiera taki oto passus:

> Co prawda, to i spośród tych nauk te najbardziej są cenione, które najwięcej się zbliżają do powszechnie panujących poglądów, to znaczy do głupoty. Głodują filozofowie, marzną fizycy, pośmiewiskiem są astrologowie, pies nie patrzy na subtelnie rozumujących mistrzów dysputy. Tylko lekarz sam jeden tyle wart, co innych wielu. Ale i w tym zawodzie – im kto większym nieukiem, im kto bezczelniejszy, im bardziej bez zastanowienia, tego tym bardziej cenią nawet owi obwieszeni łańcuchami książęta. Przecież medycyna, zwłaszcza taka, jak to ją dziś wielu praktykuje, niczym nie jest innym jak rodzajem schlebiania, nie inaczej doprawdy niż retoryka[7].

Erazm, jak sugerują niektórzy badacze, zapewne pod wpływem obserwacji i negatywnych doświadczeń, związanych ze stanem swego zdrowia, surowo oceniał współczesnych sobie lekarzy. Nie był w tym zresztą odosobniony, podobną opinię wyrażali również inni autorzy piszący w tej epoce. Zarzucali medykom nie tylko niewiedzę oraz uporczywe trzymanie się tych samych metod, niezależnie od przebiegu choroby: badania pulsu i oglądania (czasem smakowania) moczu, upuszczania krwi oraz sporządzania ziołowych mikstur. Przede wszystkim oskarżali ich o żerowanie na pacjentach, mamienie obietnicami powrotu do zdrowia, by mogli jak najdłużej wyłudzać opłaty za kurację, której nieskuteczność obnażana była przez śmierć lub odwrotnie – nagłe ozdrowienie chorego wbrew rokowaniom[8]. Przemawiając ustami Głupoty, Erazm porównał znaną sobie *ars medica* do retoryki, by jeszcze bardziej podkreślić bezowocność stosowanych ówcześnie metod. Być może zestawiając medycynę ze sztuką wygłaszania mów, chciał odsłonić również słabość świata nauki, w którym teorie traktowane jak dogmaty wiary nie podlegają weryfikacji przez praktykę.

---

7 Erazm z Rotterdamu, *Pochwała głupoty*, przeł. i objaśnił Edwin Jędrkiewicz (Wrocław: Zakład im. Ossolińskich. Wydawnictwo PAN, 1953), 65.

8 Maciej Włodarski, „Medycy i śmierć w utworach renesansowych", w *Literatura renesansowa w Polsce i Europie. Studia dedykowane Profesorowi Andrzejowi Borowskiemu*, red. Jakub Niedźwiedź (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2016), 437–450.

Medyk padewski – *l'uomo dotto*?

W poszukiwaniu wzorca uczonego w kręgu medyków padewskich naturalnym krokiem wydaje się odniesienie do życiorysów profesorów *Gymnasium Patavinum*. Ze względu na dużą liczbę intelektualistów związanych z tamtejszym Ateneum, którzy zapisali się na kartach historii sztuki lekarskiej, odwołamy się tylko do dwóch przykładów. Są to Girolamo Mercuriale (1530–1606) oraz Santorio Santorio (1561–1636).

Mercurialis, podążając śladem swych preceptorów: Vittore Trincavelliego (1496–1563), Gabriela Fallopia (1523–1562) oraz Melchiorra Guilandina (1520–1589), połączył aktywność w dziedzinie medycyny z umiłowaniem kultury antycznej. Warto nadmienić, że poza traktatami medycznymi Mercurialis wydał także rozprawę zatytułowaną *Nomothelasmus seu ratio lactandi infantes* (Padwa 1552). Sławę przyniosły mu jednak inne dzieła medyczne, w których zebrał, opisał i skomentował nauki Galena i Hipokratesa, odnosząc je do przykładów znanych z historii starożytnej. Należą do nich między innymi: *De arte gymnastica libri sex* (1569), *Variarum lectionum medicinae scriptorum* (1570), *De morbis puerorum* (1583), *Medicina Practica* (1601). Mercurialis uważał się nade wszystko za nauczyciela sztuki lekarskiej, stąd przez dwanaście lat pobytu w Padwie skupiał się głównie na tym aspekcie działalności. Był ponadto reprezentantem nurtu, w którym diagnoza opierała się na obserwacji i analizie objawów choroby w odniesieniu do ustaleń klasyków. Warto nadmienić, że dwa spośród traktatów zawierających nauki Mercuriailsa opublikowali w 1583 r. jego polscy uczniowie: Jan Hieronim Chrościejowski (Joannes Groescesius, 1555–1627) zebrał i wydał *De morbis puerorum*, natomiast Wojciech Szeliga (Albertus Scheligius, zm. 1585) doprowadził do edycji pracy *De venenis et morbis venenosis*. Pierwszy z wymienionych Polaków w liście skierowanym do senatu miasta Poznania, zamieszczonym we wstępie do *De morbis puerorum*, napisał:

> Najznakomitszy mój nauczyciel Hieronim Mercurialis, jeden z owych mężów, którzy w tych czasach cieszą się wielkim uznaniem w sztuce medycznej, pierwszy w tym gronie, był proszony wieloma listami najwybitniejszych mężów z różnych stron o wygłoszenie swych rozpraw o chorobach dzieci…[9]

9 Girolamo Mercuriale, *De Morbis Puerorum Tractatus Locupletissimi, Variaq[ue]; doctrina referti non folúm Medicis, verumetiam Philosophis magnopere utiles; / Ex ore Excellentissimi Hieronymi Mercurialis Foroliuiensis Medici clarissimi diligenter excepti, atque in Libros tres digesti ; Opera Iohannis Chrosczieyoioskij* (Wenecja: Meietti, Paolo. Druk, 1583), http://cyfrowe.mnk.pl/Content/13346/16_cim_001724_ii_a.pdf.

Drugi z wymienionych wyżej padewskich akademików, Santorius, miał wśród swoich mistrzów między innymi Giacomo Zaberellę (1533–1589), Girolama Fabriciego d'Aquapendente (1533–1619) oraz Girolama Mercuriale. Największy wpływ na Santoria miał Zabarella, znakomity badacz myśli Arystotelesa i wielki zwolennik metody doświadczalnej w nauce. Istotne znaczenie dla rozwoju poglądów medyka miały również podróże do Polski, Węgier, Chorwacji i Austrii, które odbył po studiach. Nie do przecenienia była także jego znajomość z Galileuszem. Santorio nie odrzucił całkowicie leczenia opartego na teoriach Hipokratesa i Galena, wykazał jednak, że bez praktyki, bez doświadczeń, medycyna traci cechy dziedziny, której celem jest dążenie do odkrywania prawdy. Uważał, że istotne jest zachowanie równowagi między teorią i praktyką, prowadzące do rozwoju wiedzy. Jego doświadczalne badanie procesów metabolicznych zachodzących w ciele ludzkim, uwypuklenie znaczenia liczb i proporcji w leczeniu oraz zaprojektowane urządzenia diagnostyczne (termometr, pulsometr, higrometr), a także terapeutyczne (*lectus artificiosus*, *balneatorium*) sytuują Santoriusa w gronie uczonych, którzy stworzyli pomost między nauką w dobie nowożytnej i oświeceniowej[10]. Swoje podejście metodologiczne wyłożył najpełniej w traktacie *Ars de statica medicina*, wydanym w 1614 roku.

Nie wdając się w dalszą, pogłębioną analizę życiorysów akademickich obu profesorów padewskiego Ateneum, możemy podjąć próbę wskazania dominującej w ich postepowaniu wspólnej cechy, stanowiącej kanwę dla dalszych dociekań dotyczących wzorca *l'uomo dotto*. Padewski medyk doby nowożytnej, pozostając pod wpływem obowiązującego nurtu metodologicznego, którego rdzeniem były traktaty starożytnych, starał się poszukiwać odpowiedzi na pytania istotne z punktu widzenia ówczesnego procesu badawczego. Zadawał je tekstom klasyków, poszukiwał w przykładach czerpanych w przekazach historycznych, ale również poddawał empirycznej weryfikacji twierdzenia, co do których powziął wątpliwości, obserwując i doświadczając rzeczywistości. Był zwolennikiem dążenia do prawdy o człowieku, opierając się na racjonalności,

Tekst oryginalny: „Clarissimus Preceptor meus Hieronimus Mercurialis, vir inter eos, qui de arte medica nostra hac tempestate bene sunt promeriti, facile princeps, cum multis hinc inde praeclarissimorum virorum literis sollicitaretur, ut copiam suarum de puerorum morbis disputationum faceret…".

10 Giuseppe Ongaro, „Medicina", w *L'Università di Padova. Otto secoli di storia*, a cura di Piero del Negro (Padova: Signumpadova editrice, 2002), 178–183; Fabrizio Bigotii, „'Gears of an Inner Clock': Santorio's Theory of Matter and Its Application", w Jonathan Barry, Fabrizio Bigotti, *Santorio Santori and the Emergence of Quantified medicine, 1614-1790. Corpuscularianism, Technology and Experimentation* (Cham: Palgrave Macmillan, 2021), 65–67.

łączącej szacunek dla dokonań poprzedników z otwartością na odkrycia zmieniające dotychczasowy porządek rzeczy.

Polski medyk – „padewczyk"

Mimo ogromnej popularności w Rzeczpospolitej kultury włoskiej w jej weneckiej odsłonie szersze przyswojenie modelu uprawiania medycyny i związanego z nią wzorca uczonego napotkało na ograniczenia wynikające głównie z sytuacji społeczno-politycznej. Przede wszystkim wojny prowadzone od końca XVI stulecia wygenerowały potrzebę wzmacniania wzorców odwołujących się do idei walki w wymiarze fizycznym i duchowym. Takim był wśród polskiego stanu dominującego żołnierz chrześcijański – *miles christianus*, który w XVII stuleciu stał się najważniejszym spośród archetypów szlacheckich, górując nad ziemianinem i dworzaninem[11].

Lekarze zarówno praktykujący w swoim zawodzie, jak i nauczający w akademiach wywodzili się najczęściej z rodzin mieszczańskich lub rzadziej – z niższych warstw szlachty. Wpływało to zasadniczo na ich pozycję społeczną, a tym samym przekładało się na siłę przebicia propagowanych przez nich idei. Na tym tle absolwenci *Gymnasium Patavinum* wyróżniali się posiadanymi wpływami, sytuacją finansową oraz możliwościami kształtowania rzeczywistości zarówno w środowisku naukowym, jak i poza nim. Świadczy o tym liczba i popularność dzieł medycznych wydawanych przez „padewczyków". Składają się na nie zarówno prace autorskie, jak i edycje tekstów padewskich preceptorów polskich lekarzy. Poza wspomnianymi wyżej wydawnictwami Jana Hieronima Chrościejowskiego oraz Wojciecha Szeligi należy przypomnieć w tym miejscu autorów i tytuły przynajmniej kilku z nich.

Jako pierwszego wypada wymienić Józefa Strusia (1510–1568), bodaj najsłynniejszego z polskich lekarzy szesnastowiecznych, wykładowcę i jednego z rektorów padewskiego Ateneum. Zapisał się on w historii medycyny dzięki prowadzonym badaniom nad tętnem ludzkim, które opisał w dziele *Sphygmicae artis*…, wydanym w 1555 r. w Bazylei[12]. Wiadomo, że pozostawił po sobie kilka mniejszych prac, dziś niedostępnych i nieznanych, a także przekłady utworów Galena, wraz z komentarzami.

11 Lenart, *Miles pius et iustus*.

12 Józef Struś, *Sphygmicae artis Iam mille dvcentos annos perditae et desideratae libri V. a Iosepho Strvthio Posnaniense medico recens conscripti* […] (Basileae: per Joannem Oporinum, 1555).

Inny z rozpoznawalnych lekarzy tej epoki to Walenty z Lublina (Walenty Sierpiński), zafascynowany naukami jednego ze swych mistrzów Giovanniego Battisty de Monte, którego serię wykładów i komentarzy do klasyków wydał z wdzięczności za odebrane nauki. Poza wspomnianymi edycjami Walenty miał według badaczy opublikować dwa utwory swego autorstwa, w tym jedno skreślone w języku polskim. Żadnego z nich nie udało się jednak do dziś odnaleźć. Wojciech Oczko (1537–1599), lekarz i erudyta o szerokich zainteresowaniach wykraczających poza zagadnienia przypisane swej profesji, pozostawić miał po sobie cztery dziełka o tematyce medycznej. Do dziś zachowały się zaledwie dwa z nich. Pierwsze to *Przymiot*, w którym szczegółowo opisał symptomy i sposoby leczenia chorób wenerycznych, a drugie to *Cieplice*[13]. Ta ostatnia praca uznawana jest za pierwsze polskie kompendium balneologiczne, kładące podwaliny pod badania nad właściwościami wód leczniczych występujących na ziemiach ówczesnej Rzeczypospolitej. Jeszcze inny medyk, Sebastian Petrycy (1554–1626), pozostawił po sobie liczne pisma filozoficzne, wliczając w to interpretacje Arystotelesa[14]. W końcu nie sposób pominąć w tym gronie dzieł wybitnych botaników, którym zawdzięczamy usystematyzowanie badań nad ziołolecznictwem i rozwojem farmacji: Marcina z Urzędowa (1500–1573), Szymona z Łowicza (ok. 1512–1538), Szymona Syreniusza (Syreńskiego) (1541–1611) oraz Gabriela Joannicego (ok. 1565–1613)[15].

13 Wojciech Oczko, *Przymiot* (Kraków: w Drukarniey Lazarzowey […], 1581); Wojciech Oczko, *Cieplice* (Kraków: w drukarniey Lazarzowey […], [po 10 VII] 1578).

14 Zob. Sebastian Petrycy z Pilzna, *Przydatki do Ekonomiki Arystotelsowej*, oprac. Wiktor Wąsik, wstępem poprz. Konstanty Grzybowski (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1956); Sebastian Petrycy z Pilzna, *Przydatki do Ekonomiki i Polityki Arystotelesowej*, oprac. Wiktor Wąsik, wstępem poprz. Konstanty Grzybowski (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1956). Pierwotne wydania z początku XVII stulecia dostępne są w formie zdigitalizowanej w Federacji Bibliotek Cyfrowych.

15 Marcin z Urzędowa, *Herbarz polski, to iest o przyrodzeniu ziol i drzew rozmaitych y innych rzeczy do lekarztw należących, księgi dwoje* (Kraków: w Drukarni Łazarzowej, 1595); Szymon z Łowicza, *Enchiridion medicinae pro tyrunculis huius artis, quam compe[n]diosissime* (Cracouiae: in officina Ungleriana, 1537); Szymon Syreński, *Zielnik Herbarzem z ięzyka Łacinskiego zowią To iest Opisanie własne imion, kształtu, przyrodzenia, skutkow, y mocy Ziol wszelakich Drzew Krzewin y korzenia ich, Kwiatu, Owocow, Sokow Miasg, Zywic y korzenia do potraw zaprawowania Takze Trunkow, Syropow, Wodek Lekiwarzow, Konfektow* […] *pilnie zebrane a porządnie zapisane przez D. Simona Syrennivsa*, (Cracoviae: w Drukarni Bazylego Skalskiego, 1613). Gabriel Joannicy, przyjaciel i uczeń Sureniusza, profesor medycyny i botaniki w Akademii Krakowskiej zadbał o wydanie dzieła Szymona, zob. Alicja Zemanek, „Z dziejów botaniki renesansu – padewskie inspiracje polskich zielnikarzy", *Kwartalnik Historii Nauki i Techniki* 41/1 (1996), 49–51.

Traktaty polskich medyków-„padewczyków" miały charakter specjalistyczny, autorzy zawarli w niektórych z nich jednak opinie dotyczące właściwych postaw lekarzy. Wojciech Oczko, lekarz monarchów polskich: Stefana Batorego i Zygmunta III Wazy, wymieniając obowiązki lekarza wobec pacjenta zarażonego przymiotem (syfilisem), wskazuje na potrzebę dochodzenia do prawdy i jej ujawniania, niezależnie od okoliczności:

> a ieśli co tedy tobie o tych rzeczach sądzącemu uważnie co iest y co być ma, mówić trzeba: a przyczyny z skutkiem stosuiąc to powiadać, coby sye zrozumem zgadzać zdało: bo barzo sye kazano Philozophowi albo Medykowi sromać, kiedyby co powiedźiał, czego by rozumem podeprzóć albo skutkiem okazać nie mógł, a ieśli kędy, tedy nam Medykom w rzeczach lekarskich wszystkiógo przyczynę dać przystoi, czego ieśli nie vczynim, aby nas za mnieysze miano niż sye okazuiem, albo udawamy, godzi sye, a opowiedźieć y sławy albo mnimania nie zawieść możem, ieśli Naturę, Complexią, Niemocy istność y zawzięcie, lata, obyczaie, sposób życia etc. wybaczym[16].

Sebastian Petrycy z Pilzna, lekarz kardynała Bernarda Maciejowskiego i znawca filozofii Arystotelesa, w krótkim traktacie zatytułowanym *Instructia abo nauka, iak się sprawowac czasu moru*, wydanym w Krakowie w 1613 r., zwracając się na wstępie do rajców krakowskich, podkreślił z kolei, że powinnością uczonego-medyka jest doradzanie w sprawach zdrowia. Zadanie to wynika z misji przypisanej do zawodu i z obowiązków ciążących na każdym chrześcijaninie. Medyk, „który mistrzem jest i własnego i cudzego zachowania żywota" ma być nadto człowiekiem odważnym:

> Naprzód profesia moia / w ktoreyem nie tylko dostatniem za nagrodą: ale też darmo / z miłości Chrześcijańskiey / praca powinien podeymować. Potym occasia nieskwapliwego me«go» przed małym ieszcze niebespieczeństwem zaraz uieżdżania. Od którey naprzód uciekać innym nie dziw: ale Medykowi sromota. Bo *Cito*, *Longe*, *Tarde*, nie Medykowi / który Mistrzem iest/ y własnego y cudze«go» zachowania żywota / ale prostym y boiaźliwym służy powieść[17].

16 Wojciech Oczko, *Przymiot i Cieplice. Opatrzone Życiorysem i oceną stanowiska naukowego W. Oczki / przez Edwarda Klinka; oraz rozprawą O języku dzieł / przez Ad. Ant. Kryńskiego. Wyd. jubileuszowe.* (Warszawa: Tow. Lekarskie Warszawskie, 1881), 16.

17 Sebastian Petrycy z Pilzna, *Instrvctia abo navka, iak się sprawowac czasv moru : w ktorey się zamyka 1. ochrona* […], *2. leczenie* […] */ dla prostych napisana, krom discursow przez doc. Sebastyana Petrycego medyka*, (Kraków: w drukarni Mikołaia Loba, 1613), 2 (przedmowa).

Petrycy odwołał się, jak widzimy, do popularnego w średniowieczu zawołania: *fuge cito, vade longe, redi tarde*[18]. Odzwierciedlało ono reakcję na lęk przed skutkami rozprzestrzeniających się epidemii śmiertelnych chorób zakaźnych. Dla Petrycego wiedza posiadana przez uczonego-medyka, która pozwała mu wykraczać poza ogląd rzeczywistości przeciętnego człowieka, była jednocześnie zobowiązaniem do zachowywania mężnej postawy wobec wyzwań.

Erazm Sykst, lekarz lwowski, dedykując swe dzieło *O cieplicach we Skle, ksiąg troie* (Zamość 1617) Janowi hrabiemu z Ostroga, do powinności uczonego-medyka zaliczył podążanie za wielkimi poprzednikami, upowszechnianie dokonanych przez nich odkryć, a także ich udoskonalanie:

> Co się tedy ma dziać w sukcessyach, y wsynach, ywnukach, toż ia rozumiałem zawsze ma bydź w następowaniu w jakichkolwiek naukach, że nieinaczey sprawować się maią ci, którzy w nich obieraią się. Albowiem powinni oni sobie przed oczy przełożyć, abo wynalezcę pierwszego tey nauki; abo tego, który oney przymnożył, y doskonalszą uczynił: y starać się aby ich torem idąc w oney nauce, iako może bydź, iak naibliżey do onych swoich przodków przystępowali: i aby one ich wynalaski , ieśliż mogą abo polerownieysze, abo iaśnieysze, abo też obfitsze y doskonalsze ludziom pokazywali[19].

Opisując zaś rozwój filozofii i medycyny przez stulecia w tym właśnie duchu, łączenia szacunku dla tradycji z rozwojem, Sykst nawoływał do nieustannego pogłębiania wiedzy:

> Toż y nam przynależy y przystoi czynić, niechcemyli bydź wyrodkami od przodków swych; y abychmy nie imony tylko Doktorami y empirykami byli, ale rzeczą samą y gruntownemi w tey nauce[20].

Podsumowanie

Wzorzec uczonego-medyka rozwinięty w epoce nowożytnej na padewskim Ateneum przepełniony był, na podobieństwo innych

18 *Haec tria tabificam tollunt adverbia pestem: mox, longe, tarde, cede, recede, redi*; Sheila Baker, „Painting the Plague", w *Plague Image and Imagination from Medieval to Modern Times*, ed. Christos Lynteris (London: Palgrave Macmillan Cham, 2021), 63.

19 Erazm Sykst, „Przedmowa", w *idem*, *O Cieplicach we skle: ksiąg troie. Przez Erasma Syxta philozophiey y medycyny doktora napisanych* (Zamość: w Drukarni Akademiey drukował Chrzystoph Wolbramczyk, 1617), 2.

20 *Ibidem*, 5.

popularnych modeli postępowania, ideą *humanitas*. Postępujący ścieżką nauki naznaczoną ową ideą łączyć mieli w swoim postępowaniu szacunek do tradycji z dążeniem do odkrywania nieznanego, pokorę wobec autorytetów z odwagą głoszenia trudnych prawd; dalej umiłowanie wiedzy z chrześcijańskim umiłowaniem człowieka. Na ile ów model realizowali uczeni padewscy? Jaka była jego rzeczywista recepcja w Polsce XVI i XVII wieku? Czy dotyczyła ona jedynie grona ludzi, którzy w trakcie studiów w mieście nad Bacchiglione przejęli się głoszonymi tam naukami, kulturą otaczającego ich świata? Czy Polacy w swej masie okazali się „nieprzemakalni" na wzorce zakorzenione w myśli humanistycznej, włączając to model uczonego? Te kwestie pozostaną polem do dyskusji i badań.

W poszukiwaniu odpowiedzi warto być może na koniec naszych rozważań sięgnąć do tekstu dialogu *Rozmowa Polaka z Włochem*, napisanego na koniec XVI stulecia przez Łukasza Górnickiego. Przyjąwszy konstrukcję zwierciadła, odbijającego stan wiedzy ówczesnych Włocha i Polaka, tytułowych bohaterów utworu, Górnicki wykorzystał w moralizujących wypowiedziach pierwszego z wymienionych skojarzenia medyczne. Autor, jeden z najbardziej rozpoznawalnych „padewczyków", poprzez wypowiedź Włocha wskazał, że nauka i wiedza stanowią początek drogi, której celem jest sprostanie wyzwaniu zawartemu w sokratejskim zawołaniu *nosce te ipsum* – poznaj samego siebie. Podążanie nią wymaga jednak odwagi zmierzenia się z własnymi niedoskonałościami:

> A ja zasię powiadam, iż nie byłoby trudno Polakom potrafić w to wszystko, gdyby jedno obaczyć w tej mierze niedostatki swoje chcieli i pamiętać na ono, iż piękna rzecz jest, kiedy człowiek wiele wie, siła rozumie; ale, żeby i sam siebie nie wiedział! A zatem żeby się uczyć nie sromał. Boć to początek zdrowia jest, kto czuje że mu potrzeba lekarza; na ciele to widoma rzecz jest, bo kiedy kogo ranią, wnet sobie szuka balwierza, żeby go uleczył; ale na umyśle niewidoma, bo człowiek nierozumny, pyszny, łakomy, na krzywdę chciwy, równie jest jako pijany, nie baczy tego do siebie, żeby wczem wykraczać miał, owszem widzi mu się, że przystojnie a prawie podług powinności swej czyni, ano wszystko opak się ma – a postępki jego łykami pachną. I powiedają tak ludzie mądrzy: nie pobłądzi, prawi, w sprawie żadnej ten człowiek, który umie sobie radzić, ani ten, kto sobie radząc, słucha mędrszego rady; ale ten pobłądzi, który i sam w sobie nie ma rady i niczyjej rady słuchać nie chce. To takie głupstwo wszystkiego złego przyczyną jest[21].

21 Łukasz Górnicki, *O elekcyi, wolności, prawie i obyczajach polskich rozmowa Polaka z Włochem dzieło Łukasza Górnickiego* (Sanok: Wydanie Kazimierza Józefa Turowskiego, 1855), 67.

W przytoczonych wyżej słowach Górnicki streścił celowość zarówno nauki, jak i ludzkiego postępowania w ogóle. Człowiek i jego tajemnice, tak w wymiarze cielesnym, jak i duchowym, są drogą rozumienia siebie samego i świata, który go otacza. Pogłębiona refleksja nad tym faktem pozwala humaniście nie tylko podążać drogą uczonego, ale przede wszystkim drogą tego, kto poprzez zaangażowanie moralne potrafi dosięgnąć tajemnicy, jaką jest sam Bóg. W ten sposób, postępując w cnocie, ma szansę dążyć do ideału, którym jest *vir bonus*.

Bibliografia

Źródła drukowane

Erazm z Rotterdamu, *Pochwała głupoty*, przeł. i objaśnił Edwin Jędrkiewicz (Wrocław: Zakład im. Ossolińskich. Wydawnictwo PAN, 1953).

Górnicki Łukasz, *O elekcyi, wolności, prawie i obyczajach polskich rozmowa Polaka z Włochem dzieło Łukasza Górnickiego* (Sanok: Wydanie Kazimierza Józefa Turowskiego, 1855).

Marcin z Urzędowa, *Herbarz polski, to iest o przyrodzeniu ziol i drzew rozmaitych y innych rzeczy do lekarztw należących, księgi dwoje* (Kraków: w Drukarni Łazarzowej, 1595). Szymon z Łowicza, *Enchiridion medicinae pro tyrunculis huius artis, quam compe[n]diosissime* (Cracouiae: in officina Ungleriana, 1537).

Mercuriale Girolamo, *De Morbis Puerorum Tractatus Locupletissimi, Variaq[ue]; doctrina referti non folúm Medicis, verumetiam Philosophis magnopere utiles; / Ex ore Excellentissimi Hieronymi Mercurialis Foroliuiensis Medici clarissimi diligenter excepti, atque in Libros tres digesti ; Opera Iohannis Chrosczieyoioskij* (Wenecja: Meietti, Paolo. Druk, 1583).

Oczko Wojciech, *Cieplice* (Kraków: w Drukarniey Lazarzowey […], [po 10 VII] 1578).

Oczko Wojciech, *Przymiot* (Kraków: w Drukarniey Lazarzowey […], 1581).

Oczko Wojciech, *Przymiot i Cieplice. Opatrzone Życiorysem i oceną stanowiska naukowego W. Oczki / przez Edwarda Klinka ; oraz rozprawą O języku dzieł / przez Ad. Ant. Kryńskiego. Wyd. jubileuszowe* (Warszawa: Tow. Lekarskie Warszawskie, 1881).

Sebastian Petrycy z Pilzna, *Instrvctia abo navka, iak się sprawowac czasv moru : w ktorey się zamyka 1. ochrona* […], *2. leczenie* […] */ dla prostych napisana, krom discursow przez doc. Sebastyana Petrycego medyka* (Kraków: w drukarni Mikołaia Loba, 1613).

Sebastian Petrycy z Pilzna, *Przydatki do Ekonomiki i Polityki Arystotelesowej*, oprac. Wiktor Wąsik, wstępem poprz. Konstanty Grzybowski (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1956).

Sebastian Petrycy z Pilzna, *Przydatki do Etyki Arystotelsowej*, oprac. Wiktor Wąsik, wstępem poprz. Konstanty Grzybowski (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1956).

Struś Józef, *Sphygmicae artis Iam mille dvcentos annos perditae et desideratae libri V. a Iosepho Strvthio Posnaniense medico recens conscripti* […], (Basileae: per Joannem Oporinum, 1555).

Sykst Erazm, *O Cieplicach we skle: ksiąg troie. Przez Erasma Syxta philozophiey y medycyny doktora napisanych* (Zamość: w Drukarni Akademiey drukował Chrzystoph Wolbramczyk, 1617).

Syreński Szymon, *Zielnik Herbarzem z ięzyka Łacinskiego zowią To iest Opisanie własne imion, kształtu, przyrodzenia, skutkow, y mocy Ziół wszelakich Drzew Krzewin y korzenia ich, Kwiatu, Owocow, Sokow Miasg, Zywic y korzenia do potraw zaprawowania Takze Trunkow, Syropow, Wodek Lekiwarzow, Konfektow* […] *pilnie zebrane a porządnie zapisane przez D. Simona Syrennivsa* (Cracoviae: w Drukarni Bazylego Skalskiego, 1613).

Książki i monografie

Barry Jonathan, Bigotti Fabrizio, *Santorio Santori and the Emergence of Quantified medicine, 1614–1790. Corpuscularianism, Technology and Experimentation* (Cham: Palgrave Macmillan, 2021).

L'Università di Padova. Otto secoli di storia, a cura di Piero del Negro (Padova: Signumpadova editrice, 2002).

Lenart Mirosław, *Miles pius et iustus. Żołnierz chrześcijański katolickiej wiary w kulturze i piśmiennictwie dawnej Rzeczypospolitej (XVI–XVIII w.)* (Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2009).

Świderska-Włodarczyk Urszula, *Homo nobilis: wzorzec szlachcica w Rzeczypospolitej XVI i XVII wieku* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2017).

Szumowski Władysław, *Historia medycyny filozoficznie ujęta*, wyd. czwarte, poprawione i uzupełnione (Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki, 2008).

Rozdziały w monografiach

Baker Sheila, „Painting the Plague", w *Plague Image and Imagination from Medieval to Modern Times*, ed. Christos Lynteris (London: Palgrave Macmillan Cham, 2021), 37–67.

Lenart Mirosław, „Wzorce osobowe doby potrydenckiej w perspektywie idei walki", w *Formowanie kultury katolickiej w dobie potrydenckiej: powszechność i narodowość katolicyzmu polskiego*, red. Justyna Dąbkowska-Kujko (Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2017), 351–387.

Mandressi Rafael, „Sekcje zwłok i anatomia", w *Historia ciała. Od renesansu do oświecenia*, red. Georges Vigarello (Gdańsk: Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, 2005), 283–301.

Pieczyński Maciej, „*Boś szlachcic:* wzorce i antywzorce szlacheckie w poezji późnego baroku", w *Wzorce osobowe w dawnej literaturze i kulturze polskiej*,

red. Bernadetta M. Puchalska-Dąbrowska, Elżbieta A. Jurkowska (Białystok: Wydawnictwo Prymat, 2018), 255–267.

Włodarski Maciej, „Medycy i śmierć w utworach renesansowych", w *Literatura renesansowa w Polsce i Europie. Studia dedykowane Profesorowi Andrzejowi Borowskiemu*, red. Jakub Niedźwiedź (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2016), 437–450.

Czasopisma

Bieńkowski Tadeusz, „Aspekty edukacji staropolskiej (stanowe modele życia i wzory osobowe)", *Rozprawy z Dziejów Oświaty* 41 (2002): 7–29.

Kłoczowski Jerzy, „Kler katolicki w Polsce średniowiecznej: problem pochodzenia i dróg awansu", *Kwartalnik Historyczny* 88/4 (1981): 923–938.

Tazbir Janusz, „Wzorce osobowe szlachty polskiej w XVII wieku", *Kwartalnik Historyczny* 83/4 (1976): 784–797.

Tygielski Wojciech, „*Patavium virum me fecit*. Padova come luogo di formazione delle antiche élite polacche", *Italica Wratislaviensia* 12 (2021): 21–46.

Zemanek Alicja, „Z dziejów botaniki renesansu – padewskie inspiracje polskich zielnikarzy", *Kwartalnik Historii Nauki i Techniki* 41/1 (1996): 31–58.

Rocznik Filozoficzny Ignatianum
The Ignatianum Philosophical Yearbook
Vol. 31, No. 2 (2025), s. 223–233
PL ISSN 2300–1402
DOI: 10.35765/rfi.2025.3102.15

Elżbieta Barbara Lenart
ORCID: 0009-0008-6696-0553
Accademia dei Rampanti

Camillo Boito: un gentiluomo ottocentesco al servizio della custodia e promozione delle memorie polacche a Padova

Camillo Boito: XIX-wieczny „gentiluomo" w służbie zachowania i promocji pamiątek polskich w Padwie

Riassunto

L'obiettivo di questo articolo è presentare la figura di Camillo Boito (1836–1914), una delle figure più eminenti e riconosciute nella storia della cultura artistica italiana tra la fine del XIX e l'inizio del XX secolo. Figlio del pittore italiano Silvestro Boito e della contessa polacca Józefa Radolińska, egli è passato alla storia come architetto dotato di ampie competenze nel campo della progettazione e conservazione dei beni monumentali, docente universitario, funzionario pubblico, critico d'arte e letterato, il cui contributo è ancora oggi riconosciuto come fondamentale per la nascita della scuola italiana di conservazione.

Padova, e in particolare la basilica di sant'Antonio, furono luoghi grazie ai quali la sua attività professionale divenne nota anche negli ambienti di intellettuali e artisti polacchi. Ciò avvenne soprattutto grazie al suo diretto coinvolgimento nella sistemazione della cappella di san Bartolomeo, situata nella medesima basilica, trasformata in cappella nazionale polacca in occasione della direzione, da parte di Camillo Boito, dei lavori di restauro

e ristrutturazione volti a celebrare degnamente il 700° anniversario della nascita di uno dei patroni di Padova, sant'Antonio.
Il grande coinvolgimento di Camillo Boito in ogni aspetto del progetto – dalle scelte strutturali e decorative al programma iconografico, dalla selezione dell'artista incaricato degli affreschi alla progettazione personale del nuovo altare, degli arredi liturgici e della grata d'ingresso alla cappella polacca – si comprende appieno alla luce delle sue origini familiari e della formazione ricevuta, improntata al culto delle idee capaci di ispirare le nazioni nel loro cammino verso la libertà.. Ciò conferma l'ipotesi che le questioni nazionali legate al Paese di origine di sua madre — diviso tra stati occupanti e cancellato dalla cartina geografica d'Europa — gli fossero profondamente care lungo l'intero corso della sua attività.

Parole chiave: Camillo Boito, capella polacca, Basilica del Santo a Padova, Natio Polona

Abstrakt

Celem artykułu jest przedstawienie postaci Camilla Boito (1836–1914), będącego jedną z najbardziej rozpoznawalnych i cenionych postaci w historii włoskiej kultury artystycznej przełomu XIX i XX stulecia. Ten syn włoskiego malarza Silvestra Boito oraz polskiej hrabianki Józefy Radolińskiej zapisał się w historii jako architekt posiadający szerokie kompetencje w dziedzinie projektowania i konserwacji zabytków, wykładowca akademicki, urzędnik państwowy, krytyk sztuki i literat, którego zasługi uzupełnia po dziś dzień miano twórcy podwalin włoskiej szkoły konserwatorskiej. Padwa, a w szczególności znajdująca się w tym mieście bazylika św. Antoniego, były miejscami, dzięki którym jego działalność zawodowa stała się dobrze znana również w środowisku polskich intelektualistów i artystów. Stało się tak głównie za sprawą osobistego zaangażowania Boito w aranżację znajdującej się w tej świątyni kaplicy św. Bartłomieja i przekształcenie jej w polską kaplicę narodową w czasie, gdy Camillo Boito kierował pracami konserwatorsko-restrukturyzacyjnymi prowadzonymi w celu godnego uczczenia 700. rocznicy urodzin jednego z patronów Padwy – św. Antoniego. Zaangażowanie Camilla Boito we wszystkie wybory strukturalne i dekoracyjne, program ikonograficzny, wybór artysty realizującego freski w kaplicy, a także osobiste zaprojektowanie nowego ołtarza oraz wyposażenia w postaci sprzętów liturgicznych czy też kraty zamykającej wejście do kaplicy polskiej jest zrozumiałe ze względu na pochodzenie architekta i jego wychowanie w kulcie dla idei poruszających narody ku wolności. Dowodzi to tezy, że kwestie narodowe, dotyczące kraju pochodzenia jego matki, podzielonego między państwa zaborcze i wymazanego z mapy Europy, były mu bardzo bliskie przez cały okres jego działalności.

Słowa klucze: Camillo Boito, kaplica polska, Bazylika Św. Antoniego w Padwie, Natio Polona

Alcuni tratti della vita e della carriera

Camillo Boito (1836–1914) è una delle figure più rinomate nella storia della cultura artistica italiana a cavallo tra XIX e XX secolo. Tale riconoscimento è dovuto alla sua attività di architetto con ampie competenze nel campo della progettazione e conservazione dei monumenti (professore universitario, funzionario statale, critico d'arte e scrittore di talento). I suoi meriti nel campo dell'architettura italiana e dell'arte sono coronati dal titolo di fondatore della scuola italiana di conservazione[1].

Camillo fu figlio del pittore italiano Silvestro Boito, originario della provincia di Belluno, e della contessa polacca Józefa Radolińska. La figura di Silvestro è ben conosciuta in Italia, come pure la sua adesione alla rivolta veneziana del 1848, nella quale prese parte anche il dodicenne Camillo, partecipando come tenente del Battaglione della Speranza, al fianco del padre, alla creazione dell'unità dello Stato italiano[2]. Nella letteratura biografica italiana si possono trovare davvero pochi riferimenti alle origini aristocratiche della madre di Camillo, e ancor di meno notizie sull'affinità e sul coinvolgimento della sua famiglia nelle attività volte alla riconquista dell'indipendenza della Polonia, all'epoca divisa e dominata da tre potenze spartitrici[3]. Invece, è proprio nei contatti con quella famiglia, mantenuti grazie alle frequenti visite ai parenti sia di Camillo che di suo fratello minore Arrigo[4], uomo di altrettanto talento, che potremmo individuare quegli stimoli che contribuirono a formare le idee e le opinioni dei giovani fratelli e soprattutto i loro sentimenti verso la Polonia e verso le sue aspirazioni indipendentiste. A tal proposito va

1 I meriti di Camillo Boito sono stati riassunti – brevemente ma con parole solenni – da Gaetano Moretti in occasione del discorso pronunciato nell'Aula Magna della Reale Accademia di Belle Arti di Milano il 10 gennaio 1915, alla cerimonia di commemorazione di Camillo Boito a un anno dalla sua scomparsa. Vedi „Gaetano Moretti, *Discorso dell'Architetto Gaetano Moretti*", in *Camillo Boito*, a cura del Comitato per le onoranze alla sua memoria (Milano, 1916), 9–45.

2 Vedi Piero Nardi, *Vita di Arrigo Boito* (Milano: A. Mondadori, 1942; seconda edizione: Milano A. Mondadori, 1944), 34.

3 Cfr. Elżbieta Barbara Lenart, „Attività intellettuale e cultura artistica di Camillo Boito, coautore della cappella polacca nella basilica di Sant'Antonio a Padova", in *I polacchi presso la tomba di Sant'Antonio a Padova. Memorie materiali, donazioni, testimonianze di culto (secoli XVI-XIX). La Cappella polacca al Santo (1896-2018)*, a cura di Giovanna Baldissin Molli, Mirosław Lenart, Magdalena Wrana (Padova: Padova University Press 2023), 399–455.

4 Tra gli studi più noti a lui dedicati si ricorda la più completa opera di Piero Nardi, autore della monumentale monografia *Vita di Arrigo Boito*, citata comunemente ancora oggi anche in riferimento al fratello maggiore Camillo, almeno per quel che concerne il periodo giovanile. Vedi Nardi, *Vita di Arrigo Boito*…

sottolineato inoltre, che fu la madre ad occuparsi dell'educazione e degli studi dei due figli.

I viaggi di Camillo nella Polonia spartita erano spesso accompagnati da tappe più lunghe, la patria di sua madre non era l'unica regione europea che conobbe. Boito sin da giovane visitò molte zone e città d'Italia, viaggiò in Austria, Germania e Francia. Tutti questi spostamenti divennero anche un'occasione per studiare l'arte e l'architettura dei luoghi visitati[5].

Possiamo far risalite l'esordio della carriera professionale di Camillo Boito al 1856, quando il giovane, appena diciannovenne, diplomato all'Accademia di Belle Arti di Venezia e allo Studio Matematico dell'Università di Padova, divenne professore aggiunto alla Cattedra di architettura dell'Accademia di Venezia. Quattro anni dopo gli fu affidato l'incarico di professore di Architettura presso l'illustre Accademia di Brera di Milano, dove Boito rimase fino al 1909. Contemporaneamente diventò anche rettore dell'Ateneo, mantenendo tale carica fino alla morte.

Dal 1865, e per i successivi 43 anni, Boito fu anche legato al Regio Istituto Tecnico Superiore[6], il futuro Politecnico, fondato due anni prima. Vi insegnò storia dell'architettura, documentazione e conservazione degli edifici, stili classici, architettura medievale e, per lungo tempo, dal 1877 al 1908, formò gli studenti sulla conoscenza delle problematiche relative all'architettura civile.

Fu anche membro della Commissione Centrale per l'insegnamento artistico industriale, dirigendo negli anni 1892–1911 il periodico „Arte Italiana Decorativa e Industriale" fondato dalla stessa e pubblicandovi diversi suoi saggi. Va ricordato che già da giovane, Camillo Boito si era dimostrato uno scrittore ragguardevole e le sue doti di autore diedero alla sua produzione letteraria una posizione indipendente, andando oltre ai soliti testi tecnici scritti da architetti e ad essi rivolti. L'elenco dei libri, delle conferenze, degli articoli e dei saggi pubblicati in vari periodici è lungo e abbraccia un ampio ventaglio di tematiche[7].

---

5 Vedi Camillo Boito, *Gite di un artista* (Milano: Ulrico Hoepli, 1884). Edizione contemporanea: *idem*, *Gite di un artista*, nota introduttiva e apparato iconografico a cura di Maria Cecilia Mazzi (Roma: De Luca edizioni d'arte, 1990).

6 Luca Monica, „L'architettura civile di Camillo Boito", in *Camillo Boito moderno*, a cura di Sandro Scarrocchia, voll. 1–2 (Milano–Udine: Mimesis, 2018). La pubblicazione dei volumi è stata finanziata dai fondi dell'Accademia di Brera del Politecnico di Milano, vol. 1, 473–492.

7 Si rimanda allo studio di Marco Maderna pubblicato in *Camillo Boito. Pensiero sull'architettura e dibattito coevo* per l'elenco ad oggi più completo della bibliografia relativa a Boito. Vedi Marco Maderna, *Camillo Boito. Pensiero sull'architettura e dibattito coevo*, con un saggio introduttivo di Alberto Grimoldi (Milano: Guerini, 1995), 97–142.

Per trent'anni, fino alla sua morte, Camillo Boito fece parte di molti organismi nazionali di tutela del patrimonio, tra cui vanno ricordati la Commissione Centrale per i Monumenti e le Opere di Antichità e d'Arte e il Consiglio Superiore di Antichità e Belle Arti, oltre a quelli regionali, tra cui i cosiddetti Uffici Regionali per la Conservazione dei Monumenti da lui proposti ed entrati in funzione nel 1891[8]. Dal 1898 assunse anche la funzione di direttore del Museo Poldi Pezzoli di Milano, incarico che svolse fino alla morte.

Realizzazioni artistiche e progetti di Camillo Boito

Diverse furono le occasioni per tradurre la teoria in pratica operativa, che coinvolsero questo attivissimo architetto, sia nei cantieri che visitò e supervisionò, sia nella gestione dei lavori durante i suoi progetti.

Nel presente intervento vogliamo concentrarci sull'opera di Boito nella Basilica di Sant'Antonio a Padova, accennando soltanto ad altri due elementi nella stessa città che rappresentano fasi importanti del lavoro del celebre artista milanese. Si tratta di progetti che riguardavano strutture collocate nei punti nevralgici della città, circondati da edifici storici, dove le soluzioni adottate dovevano tener conto delle criticità architettoniche dei palazzi preesistenti. L'area di edificazione poneva anche altri problemi, legati alla ristrettezza degli spazi disponibili.

I particolare si tratta di:

– il nuovo progetto architettonico per l'ex carcere di Palazzo delle Debite e la sua collocazione nel contesto di edifici storici, accanto al Palazzo della Ragione, con l'impegno al tempo stesso di migliorare l'estetica del complesso edilizio nel suo insieme[9];

8 Vedi Andrea Pane, *Camillo Boito consulente ministeriale per il restauro dei monumenti: 1879–1914*, in *Camillo Boito Moderno*…, vol. 1, 597. Cfr. inoltre: Giuseppe Rocchi, „Camillo Boito e le prime proposte normative del restauro", *Restauro* 2/15 (1974): 57–88.

9 Vedi Marcello Salvatori, „Camillo Boito e le sue opere in Padova", *Quaderni dell'Istituto di Storia dell'Architettura* 1990–1992, n. 15–20, nuova serie 837. Vedi Tiziana Serena, „Boito, Selvatico e i grandi nodi urbani", in *Camillo Boito. Un'architettura per l'Italia unita*, a cura di Guido Zucconi, Francesca Castellani (Venezia: Marsilio, 2000), 84. Vedi Guido Zucconi, *L'invenzione del passato. Camillo Boito e l'architettura neomedievale 1855–1890* (Venezia: Marsilio Editori, 1997), 175. Palazzo delle Debite è stato restaurato nel 2014, il progetto e la supervisione dei lavori furono curati dallo studio architettonico DMA-associati s.r.l di Dario Massin. La responsabile dei lavori conservativi è stata Elżbieta Barbara Lenart.

– l'adattamento dei locali attigui a uno dei chiostri della Basilica di sant'Antonio ad un Museo Civico nelle immediate vicinanze della quattrocentesca Scuola del Santo e degli edifici situati in via Orto Botanico[10].

Entrambi i progetti vengono indicati ancora oggi come esempi perfetti dello „stile boitiano" e rappresentano realizzazioni significative delle idee dello stesso Boito circa la nuova architettura nazionale.

La Basilica di sant'Antonio e la sua ricostruzione sotto la guida di Camillo Boito

La Basilica di sant'Antonio era un cantiere speciale per Boito, nel quale concentrò i suoi sforzi per molti anni. Nella basilica l'architetto ebbe l'opportunità di dimostrare la ricca e vasta esperienza maturata fino a quel momento e la sua capacità di collaborare con artisti ed esecutori di diverse specializzazioni.

La direzione dei lavori di restauro e ristrutturazione della Basilica di sant'Antonio che dovevano essere realizzati per commemorare il 700° anniversario della nascita di uno dei patroni di Padova, fu affidata a Camillo Boito nel 1893. L'obiettivo principale della visione di Boito era quello di ripristinare e ricreare il carattere medievale del santuario, riallacciandosi al Trecento italiano.

Le realizzazioni più importanti tra i suoi progetti relativi all'area della basilica, che qui occorre citare, includono quelli riguardanti il pulpito, i portali d'ingresso, la ricostruzione dell'altare di Donatello.

Cappella Polacca nella Basilica di sant'Antonio di Padova

Nel 1894 a Camillo Boito venne affidata un'altra serie di lavori[11], fra cui la trasformazione del presbiterio e delle cappelle circostanti[12].

10 Vedi Davide Banzato, „I Musei Civici di Padova. Formazione e sistemazione delle collezioni", in *Camillo Boito. Un'architettura per l'Italia unita*, 57; Tiziana Serena, „Boito, Selvatico e i grandi nodi urbani", in *Camillo Boito. Un'architettura per l'Italia unita*, 90–97.

11 Vedi Francesca Castellani, „Nel cantiere del Santo", in *Camillo Boito. Un'architettura per l'Italia unita*, 111–139+.

12 ArA (Padova, Basilica del Santo, Archivio della Veneranda Arca di S. Antonio - fino al 2018 AdA), Serie 40 – *Progetti di Camillo Boito (1893–1899)*, fasc. 40 . La migliore

Tra le attività intraprese nella fase finale della preparazione della basilica per la celebrazione dell'anniversario del suo santo patrono, va segnalata la sistemazione della cappella di san Bartolomeo adattata alla cappella nazionale polacca dedicata a santo Stanislao[13]. Vale la pena di ricordare che al momento della costruzione di questa cappella, la Polonia, spartita dagli invasori, non appariva ancora sulla mappa dell'Europa. È comprensibile il fatto che Boito, per via delle sue origini, si sia interessato personalmente a tutte le scelte strutturali e decorative, dedicando molta attenzione a quel luogo che doveva raccogliere le memorie sulla Polonia e sui polacchi. Infatti, non solo decise il programma iconografico e scelse l'artista che avrebbe realizzato gli affreschi, ma si riservò anche il ruolo di progettista del nuovo altare e si occupò dell'arredamento, degli utensili liturgici e del progetto della prima cancellata dell'ingresso della cappella polacca.

A quanto pare, proprio a Boito dobbiamo l'idea di spostare all'interno della cappella alcune lapidi poste originariamente accanto al primo altare polacco, eretto nel 1607 presso uno degli ingressi della basilica. Le lapidi furono incastonate nelle frazioni geometriche della pittura murale in basso con accanto gli stemmi dipinti dei donatori più generosi. Invece le fasce superiori della decorazione pittorica eseguita da Tadeusz Popiel[14], si riferiscono rigorosamente alla storia e alla tradizione della nazione ed esprimono la speranza e il desiderio di riconquista dell'indipendenza della Polonia. Rappresentano principalmente le scene della vita di San Stanislao: la resurrezione del cavaliere Piotrowin e la ricomposizione del corpo smembrato del vescovo di Cracovia. La lezione simbolica di queste rappresentazioni, riferite alla resurrezione della Polonia e alla sua riunificazione, non aveva certo bisogno di essere spiegata alle moltitudini di polacchi che giungevano a Padova. Nelle lunette trovarono posto due immagini della Madre di Dio, circondate da angeli: la Madonna di Jasna Góra, venerata a Częstochowa e la Madonna Ostrobramska,

testimonianza di presupposti metodologici, delle ricerche e degli studi svolti, che riassume tutti i resoconti, è la pubblicazione di Boito del 1897. Vedi: Camillo Boito, *L'Altare di Donatello e le altre opere nella Basilica Antoniana di Padova, compiute per il settimo centenario dalla nascita del Santo*, a cura di Presidenza della Veneranda Arca (Milano: Ulrico Hoepli, 1897).

13 Jerzy Kowalczyk, „La seconda Cappella Polacca in Padova della fine del sec. XIX", in *Il Santo Rivista antonianadi storia, dottrina, arte*, a. 7, fasc. 1 (1967), 105–146; versione polacca: *idem*, *Kaplica Polska św. Stanisława Biskupa w Padwie z końca XIX w.*, in *Studia Franciszkańskie*, t. 19 (2009), 215–271.

14 ArA, Serie 24 – *Carteggio otto-novecentesco (1856–1968)*, Cat. III, cl. I, n. 17 (p. 197–198), fasc. 24.2181: „Dipintura cappella polacca" (annotazione in inchiostro nero di mano coeva), annotazione di Tadeusz Popiel: 1897.09.18–1900.08.25.

venerata a Vilnius. Sulla volta, invece, sotto il cielo stellato, possiamo ammirare gli stemmi della Repubblica Polacca e delle sue città e regioni polacche, risalenti al periodo del suo massimo splendore e della sua potenza territoriale.

Nell'altare dedicato a San Stanislao[15] coesistono anche elementi di carattere tardo gotico e altri che si riferiscono allo stile rinascimentale. L'ornamento della predella comprende gli stemmi della Polonia e della Rus' di Kiev, e per la sua realizzazione furono utilizzati vari tipi di marmi, parzialmente dorati e policromi[16].

La cancellata di ferro policroma e dorata, progettata da Boito, che originariamente chiudeva la cappella dal lato dell'ambulacro, era il completamento del programma iconografico delle pitture murali[17]. Anche l'ornamento in essa inscritto si riferisce allo stile del primo Rinascimento, arricchito con elementi gotici. Sullo sfondo di fregi ornamentali traforati si trovavano stemmi della Polonia, della Rutenia di Kiev e delle città polacche. Nel fregio superiore sono riportate delle iscrizioni in polacco, delle giaculatorie nelle quali sono comprese allusioni alla lotta per l'indipendenza.

In conclusione, vale la pena ricordare che i lavori eseguiti da Camillo Boito a Padova erano ben noti nei territori polacchi occupati dagli spartitori, grazie alle notizie riportate dalla stampa polacca sui progressi nella costruzione e nella decorazione della cappella polacca, e alle campagne di raccolta fondi per la sua realizzazione[18].

---

15 Cfr. i materiali in : ArA, Serie 24 – *Carteggio otto-novecentesco (1856–1968)*, Cat. III, cl. I, n. 17 (p. 197–198), fasc. 24.2182: „Altare cappella polacca, San Stanislao" (in matita di mano posteriore): due studi di Camillo Boito per l'altare: 1899.10.07–1902.10.28.

16 Cfr. Elżbieta Barbara Lenart, *Relazione tecnica. Altare di S. Stanislao, basilica di S. Antonio, Padova*, allegato *Studio chimico-stratigrafico e mineralogico-petrografico*, Padova 2011 [*formato elettronico*], 2–7.

17 ArA, Serie 40 – *Progetti di Camillo Boito (1893–1899)*, fasc. 40.10, 1899: „Progetto del cancello per la cappella di Santo Stanislao…". Il progetto del cancello per la cappella polacca fu esposto alla mostra dedicata alla attività di Camillo Boito che si è svolta a Padova dal 2 aprile al 2 luglio 2000 ed è stato pubblicato nel catalogo *Camillo Boito. Un'architettura per l'Italia unita*…, 138.

18 Vedi: Sezione Manoscritti Ossolineum di Wrocław, segn. 7657/I,II,III, *Materiały dotyczące zbierania funduszy i urządzania kaplicy polskiej w bazylice św. Antoniego w Padwie 1896-1902. Listy do różnych osób, wykazy wpływów i wydatków, wycinki prasowe*.

Cosiderazioni Finali

Gli storici hanno definito i progetti di Camillo Boito come "un'architettura per l'Italia unita". La struttura semantica di tale espressione stabilisce un nesso tra la valorizzazione dell'opera architettonica e la sfera concettuale delle idee, delle quali l'architettura si fa veicolo espressivo di grande efficacia. Pertanto, la forma stessa, così come i dettagli compositivi prediletti da Boito, opportunamente combinati, configura un testo interpretabile secondo differenti livelli di competenza estetica da parte del fruitore.

Si può affermare che questo approccio – proprio come il lascito negli edifici e negli interni progettati da Boito – abbia consentito e continui a consentire agli abitanti dell'Italia di riconoscersi in ciò che vedono, percependolo autenticamente proprio, poiché saldamente ancorato alla memoria storica. In questa prospettiva, l'architettura si fa veicolo del mito della grandezza nazionale e della supremazia artistico-culturale del Paese. Analogamente, nel caso della cappella polacca, la configurazione degli interni può essere intesa come una forma di narrazione storica, affidata a linguaggi espressivi differenti da quello verbale.

In termini comunicativi, un messaggio così densamente condensato assolveva alla medesima funzione di un racconto simbolico sulla cultura di una nazione che ricercava nella bellezza non soltanto il senso dell'unità e della riscoperta della propria identità, ma anche il piacere di trovarsi in un ambiente riconosciuto e percepito come armonioso e bello.

In conclusione, desideriamo sottolineare un dato rilevante, osservato non solo dagli storici dell'arte padovani, ma anche dagli abitanti stessi della città. La cappella polacca, realizzata in larga misura grazie all'opera di Camillo Boito, è l'unica tra le quattro cappelle nazionali – polacca, tedesca, austro-ungarica e latino-americana – collocate alla fine del XIX secolo nella Basilica che custodisce la tomba di sant'Antonio, ad essere stata oggetto di un restauro completo. Questo dato non può essere ricondotto unicamente al radicato attaccamento dei polacchi alla religione, né alla popolarità del culto del Santo dei Miracoli. La connessione tra istanze religiose e sentimenti nazionali può, al massimo, spiegare una delle motivazioni alla base dell'impegno profuso dai polacchi nella creazione e nella cura di questo luogo, comunemente percepito come un simbolo dell'identità polacca a Padova.

Comprendere appieno questo dato significa riconoscere la cultura di coloro che seppero tradurre l'idea di una lotta spirituale in un progetto di impegno sociale, artistico e, in senso più ampio, culturale. Un esempio emblematico di tale prospettiva è offerto dal frammento del dipinto di

Giorgione "Ritratto d'uomo con un libro verde", citato nei materiali del convegno. Notiamo che quest'opera, scritta intorno al 1500, corrisponde cronologicamentel celebre opuscolo di Erasmo da Rotterdam l'Enchiridion militis christiani rielaborato e pubblicato nel 1503 ad Anversa. Camillo Boito può essere considerato l'erede degli ideali contenuti tanto nella rappresentazione simbolico-artistica di Giorgione, quanto nel programma di nuova spiritualità presentato da Erasmo. Questo raffinato scrittore e artista, educato al culto delle idee che spingono le nazioni verso la libertà, è forse l'ultimo gentiluomo polacco, le cui opere rappresentano un ponte prezioso tra la cultura italiana e quella polacca, conferendo grandi meriti sia alla città che alle due tradizioni culturali cui apparteneva.

Bibliografia

Fonti

ArA, Serie 24 – *Carteggio otto-novecentesco (1856–1968)*.

ArA, Serie 40 – *Progetti di Camillo Boito (1893–1899)*.

Sezione Manoscritti Ossolineum di Wrocław, *Materiały dotyczące zbierania funduszy i urządzania kaplicy polskiej w bazylice św. Antoniego w Padwie 1896-1902. Listy do różnych osób, wykazy wpływów i wydatków, wycinki prasowe*, segn. 6356/I,II,III.

Libri e monografie

Boito Camillo, *Gite di un artista* (Milano: Ulrico Hoepli, 1884). Edizione contemporanea: *idem*, *Gite di un artista*, nota introduttiva e apparato iconografico a cura di Maria Cecilia Mazzi (Roma: De Luca edizioni d'arte, 1990).

Boito Camillo, *L'Altare di Donatello e le altre opere nella Basilica Antoniana di Padova, compiute per il settimo centenario dalla nascita del Santo*, a cura di Presidenza della Veneranda Arca (Milano: Ulrico Hoepli, 1897).

Lenart Elżbieta Barbara, *Relazione tecnica. Altare di S. Stanislao, basilica di S. Antonio, Padova*, allegato *Studio chimico-stratigrafico e mineralogico-petrografico*, Padova 2011 [*formato elettronico*].

Maderna Marco, *Camillo Boito. Pensiero sull'architettura e dibattito coevo*, con un saggio introduttivo di Alberto Grimoldi (Milano: Guerini, 1995).

Nardi Piero, *Vita di Arrigo Boito* (Milano: A. Mondadori, 1942; seconda edizione: Milano A. Mondadori, 1944).

Zucconi Guido, *L'invenzione del passato. Camillo Boito e l'architettura neomedievale 1855–1890* (Venezia: Marsilio Editori, 1997).

Capitoli di monografie

Banzato Davide, „I Musei Civici di Padova. Formazione e sistemazione delle collezioni", in *Camillo Boito. Un'architettura per l'Italia unita*, a cura di Guido Zucconi, Francesca Castellani (Venezia: Marsilio, 2000).

Castellani Francesca, „Nel cantiere del Santo", in *Camillo Boito. Un'architettura per l'Italia unita*, a cura di Guido Zucconi, Francesca Castellani (Venezia: Marsilio, 2000).

„Gaetano Moretti, *Discorso dell'Architetto Gaetano Moretti*", in *Camillo Boito*, a cura del Comitato per le onoranze alla sua memoria (Milano, 1916), 9–45.

Kowalczyk Jerzy, „La seconda Cappella Polacca in Padova della fine del sec. XIX", in *Il Santo Rivista antonianadi storia, dottrina, arte*, a. 7, fasc. 1 (1967), 105–146; versione polacca: *idem*, *Kaplica Polska św. Stanisława Biskupa w Padwie z końca XIX w.*, in *Studia Franciszkańskie*, t. 19 (2009), 215–271.

Lenart Elżbieta Barbara, „Attività intellettuale e cultura artistica di Camillo Boito, coautore della cappella polacca nella basilica di Sant'Antonio a Padova", in *I polacchi presso la tomba di Sant'Antonio a Padova. Memorie materiali, donazioni, testimonianze di culto (secoli XVI-XIX). La Cappella polacca al Santo (1896-2018)*, a cura di Giovanna Baldissin Molli, Mirosław Lenart, Magdalena Wrana (Padova: Padova University Press 2023), 399–455.

Monica Luca, „L'architettura civile di Camillo Boito", in *Camillo Boito moderno*, a cura di Sandro Scarrocchia, voll. 1–2 (Milano–Udine: Mimesis, 2018).

Pane Andrea, *Camillo Boito consulente ministeriale per il restauro dei monumenti: 1879–1914*, in *Camillo Boito Moderno*…, vol. 1 (Milano–Udine: Mimesis, 2018).

Serena Tiziana, „Boito, Selvatico e i grandi nodi urbani", in *Camillo Boito. Un'architettura per l'Italia unita*, a cura di Guido Zucconi, Francesca Castellani (Venezia: Marsilio, 2000).

Riviste

Salvatori Marcello, „Camillo Boito e le sue opere in Padova", *Quaderni dell'Istituto di Storia dell'Architettura* 1990–1992, n. 15–20, nuova serie 837.

VARIA

Rocznik Filozoficzny Ignatianum
The Ignatianum Philosophical Yearbook
Vol. 31, No. 2 (2025), s. 237–262
PL ISSN 2300–1402
DOI: 10.35765/rfi.2025.3102.16

Artur Górecki

ORCID: 0009-0006-8799-1530
Centrum Edukacyjne Ordo Iuris

Edukacja klasyczna drogą ku prawidłowemu myśleniu i słusznemu działaniu – o jej narzędziach i macierzy kulturowej

Classical Education as a Path to Right Thinking and Right Action – On Its Tools and Cultural Matrix

Abstrakt

Celem niniejszego tekstu jest próba opisania najtrwalszego z metaprogramów edukacyjnych ukształtowanych w naszym kręgu kulturowym, nazywanego edukacją klasyczną. Wskażemy zdumiewającą trwałość formuły edukacji, którą Grecy nazywali paideią, a Rzymianie – *humanitas*. Przyjrzymy się temu, jaką drogę przeszły owe praktyki szkolne, poczynając od ich narodzin w starożytnej Grecji, do ich rozwiniętej, w komplet siedmiu sztuk wyzwolonych, postaci. Pokrótce opiszemy narzędzia służące usprawnieniu władz intelektualnych człowieka, których dostarczyła nam ta forma edukacji. Pokażemy też fundament oraz strukturę edukacji klasycznej, wpisując w nią również to, co nazwaliśmy macierzą kulturową, tj. kanon autorów. W tekście tym spróbujemy się zmierzyć z błędnymi, naszym zdaniem, wyobrażeniami dotyczącymi rozumienia edukacji klasycznej. Chociażby tymi, które zdają się przeakcentowywać jej komponent

historyczno-filologiczny, zapoznając aspekt propedeutyczny względem wiedzy całościującej i wymiaru mądrościowego, do którego prowadzić miała taka edukacja. Wskażemy także na moment zerwania, z którym mamy do czynienia w dziejach edukacji europejskiej – było to zapoznanie orientacji metafizycznie i teologicznej i powiązana z tym utrata fundamentu antropologicznego, harmonijnie łączącego aspekt biologiczny, rozumność oraz wymiar życia społecznego wynikającego z ludzkiej natury. W sytuacji trwającego od dawna poszukiwania innej niż encyklopedyczna zasady wykształcenia ogólnego to właśnie edukacja klasyczna jawi się jako właściwa droga do prawidłowego myślenia i słusznego działania, a jej implementacja do współczesnych realiów edukacyjnych jest możliwa, a nawet konieczna. Tekst ten stoi na pograniczu historii i filozofii wychowania. Te dwa aspekty widoczne są zarówno w odniesieniu do zastosowanej metody, jak i w wykorzystanej bibliografii (przywołane zostały tylko te pozycje, które bezpośrednio zostały wykorzystane podczas przygotowywania tego artykułu).

Słowa klucze: sztuki, edukacja klasyczna, macierz kulturowa, *trivium*, *quadrivium*

Abstract

The aim of this text is to describe the most enduring educational metaprogram shaped in our cultural circle: classical education. We will highlight the astonishing longevity of this education formula, known as *paideia* by the Greeks and *humanitas* by the Romans. We will examine the evolution of these educational practices from their origins in ancient Greece to their development into the seven liberal arts. We will briefly describe how this form of education improves a person's intellectual faculties. Additionally, we will present the foundation and structure of classical education, including the matrix of classical culture, or the canon of authors. Throughout this text, we will address what we consider misconceptions about classical education. Some seem to overemphasize the historical and philological components while neglecting the propaedeutic aspect in relation to holistic knowledge and wisdom. Such an education was supposed to lead to this dimension. We will also point out the turning point in the history of European education: the introduction of metaphysical and theological orientation, which resulted in the loss of the anthropological foundation that harmoniously combines the biological aspect, reason, and the social dimension of life resulting from human nature. In the long-standing search for an educational principle other than the encyclopaedic approach, classical education appears to be the right path to correct thinking and right action. Its implementation in contemporary educational settings is possible and even necessary. This text lies at the intersection of history and the philosophy of education.

These two aspects are evident in the method and bibliography (only items directly used in preparing this article are cited).

Keywords: *artes*, classical education, matrix of the classical culture, *trivium*, *quadrivium*

Wprowadzenie

Czas moralnego i intelektualnego kształtowania człowieka (tzw. uprawa ducha[1]) to *schole*, czyli „czas wolny", który nie służy zaspokajaniu potrzeb życia codziennego i osiąganiu doraźnych korzyści[2]. Przez wieki w kulturze europejskiej obecne było przekonanie, że *schole* przynależy do tych, którzy ze względu na posiadany majątek bądź też na skutek podjętego wyrzeczenia są wolni i nie muszą pracować[3]. Arystoteles pisał:

> [Natura kształcenia, czyli dysponowanie czasem wolnym] […] jest bowiem pierwszorzędną zasadą wszystkich spraw. Skoro zaś konieczne jest jedno i drugie [tj. czas wolny i praca], a godne wyboru i bycia celem jest raczej posiadanie czasu wolnego niż praca, to należy badać, co winno się robić, dysponując czasem wolnym. […] Dysponowanie czasem wolnym zdaje się zawierać w sobie przyjemność i szczęście oraz błogie życie, a to nie jest udziałem [ludzi] zajętych pracą, lecz mających czas wolny, gdyż ten, kto jest zapracowany – pracuje ze względu na jakiś cel, jako że go nie posiada[4].

Nieco wcześniej Platon wyraził pogląd, iż „[uczenie] ciągoty do pieniędzy bądź wpływów czy do jakiejś innej mądrości wyzutej z umysłu i prawości, to rzemieślnicza i niewolnicza robota, która w żadnym wypadku nie zasługuje na miano kształcenia (παιδεία)"[5].

---

1 *Cultura animi philosophia est*, Cyceron, *Tusculanae Disputationes* II 13.

2 U Arystotelesa w *Etyce nikomachejskiej* to właśnie wolny czas (σχολη) staje się kluczem do prowadzenia pełnego, doskonałego, godnego człowieka życia. Starożytni nie uważali jednak, że mieć czas wolny od obowiązków to znaczy „nic nie robić".

3 Za pierwszego łacińskiego teoretyka *otium* uważany jest Marek Tulliusz Cyceron. Dariusz Słapek, *Sport i widowiska w świecie antycznym* (Warszawa: Homini, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2010), 519–520. Cyceron był zdania, że godny sposób spędzania wolnego czasu, *otium cum dignitate*, to *otium litteratum*, czyli intelektualna praca twórcza, studiowanie, tworzenie własnych utworów i delektowanie się lekturą innych autorów. Cicero, *De oratore* I 1; *idem*, *Epistulae ad Atticum* I 17, 5.

4 Arystoteles, *Polityka* (Wrocław: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2006), 1337b32-1338a5.

5 Platon, *Prawa*, 644a2-5. [Platon, Prawa (Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki, 2017)].

Nie będzie chyba przesady w stwierdzeniu, że wychowanie to najstarsza sztuka[6] czy wręcz sztuka życia[7]. Nie chodzi tu wyłącznie o aspekt socjalizacji, na który dzisiaj zwraca się uwagę najczęściej[8], ale o sztukę realizacji swego człowieczeństwa. Pedagogika jest zaś powszechnie znaną i doświadczaną dziedziną wiedzy[9]. Starożytna pedagogia objęła z czasem całość zabiegów związanych z formowaniem umysłowym i moralnymi dziecka. Dzielność i sprawność fizyczna miały się łączyć ze szlachetnością ducha. Wiedzę o wychowaniu, której wymagano od osoby zajmującej się wychowaniem, nazywano *paidagogike techne*. Ideał ten łączył w sobie piękno (*καλὸς*) i dobro (*κἀγαθός*)[10].

> Idea *kalokagathii* jest jakby syntezą dawnego wychowania synów królewskich i śpiewaków. Według jego wymagań każdy chłopiec grecki […]

---

6 Łac. *ars* pochodzi od *arto* – „ścieśniać, ograniczać", gdyż sztuka wiąże swoimi regułami tego, który ją uprawia. Sztuka obejmowała wszelką umiejętność wytwarzania kierowanego rozumem (*ars est habitus quaedam et recta ratio factibilium*).

7 Na temat historii wychowania zob. np. Werner Jaeger, *Paideia. Formowanie człowieka greckiego* (Warszawa: Fundacja Aletheia, 2021); Stanisław Kot, *Historia wychowania*, t. 1 (Warszawa: Wydawnictwo „Żak", 1996); Stanisław Litak, *Historia wychowania. Do Wielkiej Rewolucji Francuskiej*, t. 1 (Kraków: Wydawnictwo WAM, 2010).

8 Piotr Mikiewicz, „Oblicza socjologii edukacji - w stronę syntetycznego modelu analiz", *Edukacja* 3(142) (2017), 5–19.

9 Przypomnijmy, że termin „pedagogika" pochodzi od greckiego wyrazu *paidagogos* (παιδαγωγός), oznaczającego w starożytnej Grecji niewolnika odprowadzającego synów wolnych obywateli na zajęcia szkolne. Zatem *paidagogos* to ten, który prowadzi – najpierw fizycznie, a później moralnie i duchowo. To ktoś, kto pomagał odrabiać lekcje, regulował porządek dnia, wpajał zasady moralne. Stefan Kunowski, *Podstawy współczesnej pedagogiki* (Warszawa: Wydawnictwo Salezjańskie, 2000), 25–26. O roli mistrza zob. Artur Górecki, „Relacja mistrz i uczeń", w *Wzory i autorytety młodzieży*, red. Mirosław Rewera (Warszawa: Instytut Badań Edukacyjnych, 2023), 213–228. W literaturze przedmiotu pojęcie pedagogii odnosi się dzisiaj najczęściej do praktycznej „sztuki wychowania" w odróżnieniu od pedagogiki, która ma być teoretyczną i naukową refleksją dotyczącą praktyki edukacyjnej. O pedagogii mówi się również jako o paradygmacie edukacyjnym, który może przybierać postać doktryny pedagogicznej, ideologii edukacyjnej bądź ukrytego programu wychowawczego. Dietrich Benner, *Pedagogika ogólna. Wprowadzenie do myślenia i działania pedagogicznego w ujęciu systematycznym i historyczno-problemowym* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, 2015); Teresa Hejnicka-Bezwińska, *Pedagogika ogólna* (Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2008); Kunowski, *Podstawy współczesnej pedagogiki*; Stefan Wołoszyn, „Pedagogika ogólna czy system nauk pedagogicznych? Mechanizmy dyferencjacji i reintegracji", w *Pedagogika ogólna. Tradycja – teraźniejszość – nowe wyzwania*, red. Teresa Hejnicka-Bezwińska (Bydgoszcz: Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 1995), 47–54.

10 Romuald Turasiewicz, *Studia nad pojęciem „kalos kagathos"* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe; Kraków: nakładem Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1980); Piotr Jaroszyński, „Kalokagathia", *Człowiek w Kulturze* 2 (1994): 31–42.

> powinien być przede wszystkim piękny. Miał on przypominać dawnego dzielnego rycerza […]. Tylko taki młody człowiek był w pojęciu Ateńczyków *kalós*. Dobry zaś miał się on stać przez zdobycie właściwej […] kultury umysłowej, moralnej i muzycznej[11].

Na przełomie V i VI zaczęto używać terminu *paideia*, obejmującego swym zakresem czynności związane z kształceniem umysłowym niezbędnym do wprowadzenia człowieka w świat kultury. Początku refleksji nad wychowaniem należy zatem szukać gdzieś na przełomie VII i VI wieku przed Chr. Są one ściśle powiązane z refleksją filozoficzną, która narodziła się w starożytnej Grecji. Refleksji tej w żaden sposób nie da się oderwać od realistycznej koncepcji człowieka i życia społecznego[12].

---

11 *Historia wychowania*, t. 1. red. Łukasz Kurdybacha (Warszawa: PWN, 1967), 63.

12 W podręcznikach akademickich przeczytamy, że pedagogika jako samodzielna dyscyplina naukowa miała narodzić się dopiero w XVII wieku, kiedy to czeski pedagog Jan Amos Komeński nakreślił jej problemy badawcze. Formalnie jednak pedagogika miała wyodrębnić się z filozofii dopiero w XIX wieku. Andrzej Bronk, „Czy pedagogika jest nauką autonomiczną?", w *W trosce o integralne wychowanie*, red. Marian Nowak, Tomasz Ożóg, Alina Rynio (Lublin: Wydawnictwo KUL, 2003), 46–76; Jean Piaget, „Jan Amos Komeński (1592–1670)", w *Myśliciele o wychowaniu*, t. 1, red. Czesław Kupisiewicz, Irena Wojnar (Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW", 1996), 437–463. Proces ten należy wpisać w kontekst przemian w nowożytnej kulturze naukowej, która została ostatecznie zdominowana przez *science* i naznaczona scjentyzmem, a następnie naturalizmem. Nastąpiło przejście od dominacji kultury filozoficznej (poznania mądrościowego) do przyrodoznawstwa. W drugiej połowie XIX wieku dokonały się emancypacja pedagogiki i jej unaukowienie poprzez zbliżenie do nauk empirycznych. W konsekwencji nasiliła się tendencja do „odfilozoficznienia" pedagogiki i przeciwstawienia pedagogiki filozoficznej pedagogice naukowej. Zapoznawano prawdę o tym, że poziom ścisłości jest zależny od natury badanego przedmiotu. Już Arystoteles pisał, że „Jest bowiem cechą człowieka wykształconego żądać w każdej dziedzinie ścisłości w tej mierze, w jakiej na to pozwala natura przedmiotu; bo na jedno niemal wychodzi przyjmowanie od matematyka wywodów, które posiadają charakter prawdopodobieństwa, i żądanie ścisłych dowodów od mówcy przemawiającego na zgromadzeniu ludowym". Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, (Warszawa: PWN, 1983), 1094b. Warto przypomnieć, że ojciec Jacek Woroniecki podkreślał, iż pedagogika nie może być oderwana od antropologii filozoficznej i etyki, które dają obraz tego, kim jest człowiek, czym jest dobro moralne, i w konsekwencji wyznaczają cel pedagogiki. Według niego pedagogika nosi znamiona „etyki praktycznej" – części filozofii, która ma za zadanie wewnętrzne przetworzenie człowieka: „Zagadnienie wychowania jest przeto jednym z istotnych zagadnień etyki i probierzem jej wartości; tylko ta etyka jest dobra i prawdziwa, która […] uczy nie tylko o czynach dobrych i złych, ale i o stałych do nich usposobieniach, cnotach i wadach; o pierwszych jak je zdobywać, o drugich jak ich unikać i od nich się uwalniać". Jacek Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. 1–3 (Lublin: Wydawnictwo KUL, 2013), 329. Szerszą refleksję nad wybranymi aspektami historii i filozofii wychowani, a także współczesnymi wyzwaniami pedagogiki podejmuje Artur Górecki w książce *Formowanie człowieka. Szkice o edukacji* (Dębogóra: Wydawnictwo Dębogóra, 2025).

1. Fundament: myśleć prawdziwie i działać słusznie

Przez edukację klasyczną rozumiem pewien ideał wychowania, który swymi korzeniami sięga greckiej *paidei* (παιδειэα) i rzymskiej *humanitas* (także łac. *educatio, cultura*). Został on następnie przejęty i dopełniony przez chrześcijaństwo o to, co nadprzyrodzone[13].

Paideia[14] (gr. *pais* 'dziecko', dosłownie 'wychowanie') oznaczała całościowe kształtowanie człowieka zgodnie z ideałem wypracowanym w kręgach greckiej arystokracji epoki archaicznej. Hadot przypomina, że od V w p.n.e., wraz z rozwojem demokracji w greckich *poleis*, pojawiła się potrzeba wychowania nie tyle wojowników, ile polityków. Był to czas, kiedy *paideia* stawała się wychowaniem przez ćwiczenia ciała i ducha[15]. Werner Jaeger pisze: „właściwymi wyrazicielami paidei w rozumieniu Greków są nie milczące dzieła rzeźbiarza, malarza i budowniczego – lecz poeta i muzyk, filozof i retor (tzn. mąż stanu)". Celem tego procesu było osiągnięcie wszechstronnej „doskonałości"[16]. *Paideia* miała więc polegać na harmonijnym połączeniu przymiotów ciała i ducha człowieka. Było to formowanie człowieka (właśnie jako człowieka), a nie jedynie próba zdobycia pewnego zasobu dostępnych człowiekowi informacji. Takie wychowanie służyło nadaniu życiu ludzkiemu właściwego porządku.

13 Św. Augustyn napisał: „Jak bowiem inaczej można odpowiedzieć tym, którzy uważają się za biegłych w sztukach wyzwolonych, chociaż są niesprawiedliwi i bezbożni, niż tak, jak jest napisane w Piśmie naprawdę wyzwolonym: «Wtedy będziecie naprawdę wolni, jeśli Syn was wyzwoli»". Augustinus, *Epistulae* CI 2 (cyt. za: Anna Ledzińska, *Gramatyka wobec sztuk wyzwolonych w pismach Izydora z Sewilli. Origo et fundamentum liberalium litterarum* (Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN, 2014), 123. Chrześcijaństwo, przejmując to, co było godne podjęcia, uszlachetniło owe rozpoznania dotyczące wychowania człowieka, dokonane na gruncie rozumu naturalnego tym, co nadprzyrodzone. I w ten sposób mogło uznać grecko-rzymski ideał kształtowania człowieka szlachetnego za własny, czyniąc go fundamentem budowanej *christianitas*. Werner Jaeger, *Wczesne chrześcijaństwo i grecka Paideia* (Bydgoszcz: Homini, 2002).

14 Zdaniem niektórych badaczy samo słowo *paideia* pojawiło się w V w. przed Chrystusem w Atenach za sprawą Ajschylosa, który użył go w tragedii *Siedmiu przeciw Tebom* w znaczeniu karmienia dzieci, czyli zaspokajania ich podstawowych potrzeb życiowych. A zatem nie może tu być jeszcze mowy o formacji uniwersalnej, dotyczącej całego ludzkiego życia. Piotr Jaroszyński twierdzi, że „Określanie mianem p.[*aidei*] kultury przedajschylesowej aż po Homera dotyczyłoby nie słowa paideia, lecz raczej pojęcia p.[aidei]. Ale uniwersalne znaczenie p.[aidei gr.[eckiej], obejmujące całą kulturę, w tym zwł. kulturę wysoką, pojawiło się dopiero w IV w. […] i nie było powszechne". Piotr Jaroszyński, *Paideia*, http://ptta.pl/pef/pdf/p/paideia.pdf (dostęp: 11.06.2024).

15 Pierre Hadot, *Czym jest filozofia starożytna?* (Warszawa: Aletheia 2018), 33–36.

16 Jaeger, *Paideia,* 41.

Przyswajanie rytmu[17] i harmonii[18] (ładu i umiaru duchowego) przez wychowanka służyło temu, aby stawał się on zdolniejszym do właściwych słów i czynów. W ten sposób kształtowano jego osobowość. Pierwiastek muzyczny w wychowaniu urósł do pierwszorzędnego środka w kształtowaniu duszy ludzkiej. Uważany był bowiem za czynnik koordynujący i harmonizujący wszystkie zdolności ludzkie. Można nawet powiedzieć, że w obszarze właściwie rozumianej gimnastyki i muzyki przez długi czas realizował się grecki ideał wychowawczy. Z czasem gimnastyka i muzyka zostały wyodrębnione od siebie, a ta druga zaczęła oznaczać szeroko rozumianą kulturę literacką, w ramach której zaczęły rozwijać się takie sztuki, jak gramatyka, stylistyka czy poetyka. Łukasz Kurdybacha, charakteryzując oświatę w okresie hellenistycznym, pisze, że „główną rolę zaczyna w niej odgrywać gramatysta, natomiast na plan dalszy schodzi nauczyciel gimnastyki oraz lutnista, czyli nauczyciel muzyki". Podstawą kształcenia stało się wykształcenie literackie, „przy równoczesnym zanikaniu wychowania estetycznego i fizycznego"[19]. Ten model kształcenia miał przejąć Rzym, a za nim zrobiła to samo niemalże cała Europa. Jest sporo racji w stwierdzeniu, że okres ten oznacza początek unikania przez młodzież wychowania muzycznego i wychowania fizycznego[20]. To tutaj można doszukiwać się genezy uznania wykształcenia filologicznego za najważniejszy i praktycznie jedyny wyznacznik kształcenia klasycznego[21],

17 „Rytm" w starożytnej Grecji uznawany był za „duszę muzyki" i opierał się on w dużej mierze na tekstach wierszowanych, z tego względu odzwierciedlał naturalny rytm tekstu wraz uwzględnieniem relacji między długimi i krótkimi wartościami.

18 Harmonia w starożytności była nauką zajmująca się porządkiem dźwięków w skalach muzycznych i relacjami pomiędzy skalami.

19 Kurdybacha, 100.

20 Następuje przesunięcie akcentu z muzyki religijnej na muzykę świecką, „Lecz nie jest to już dawna, prosta czy nawet surowa muzyka wojskowa. […] Grecy znajdują […] upodobanie w muzyce bardziej romantycznej i miękkiej, zmysłowej". Lutnia jest stopniowa zastępowana przez flet. Natomiast wychowanie fizyczne, oderwane od służby wojskowej, staje się „modną zabawką" dla elit społecznych lub ćwiczeniem dla przyszłych atletów. *Ibidem*, 101.

21 Jednym z przejawów tego procesu była podjęta na początku wieku XIX próba zabezpieczenia pewnych elementów dziedzictwa klasycznego w ramach instytucji humanistycznego gimnazjum (vide: reformy Humboldtowskie w Niemczech), będącego przygotowaniem do studiów na wszystkich kierunkach. Jego fundamentem były wybrane składniki czcigodnej tradycji: nauczanie języków klasycznych (łaciny i greki) oraz innych przedmiotów humanistycznych, co miało obdarzyć uczniów intelektualną samodzielnością. Humboldtowskie gimnazjum pozostawało w Europie Zachodniej i Stanach Zjednoczonych podstawową instytucją dającą dostęp do studiów wyższych aż do l. 60 XX w. Także później – mimo wyraźnego zawężenia tego typu kształcenia do najwyżej kilku procent uczniów w roczniku – tak pojęte „szkoły klasyczne" zachowały pozycję najbardziej prestiżowego typu szkoły średniej. Niemieckie altsprachliges

zapoznający jednocześnie aspekt usprawnienia władz intelektualnych i moralnych do dobrego, czyli zgodnego z ich naturą, działania[22]. Oczywiście nie może być mowy o niedocenianiu znaczenia języka greckiego i łacińskiego[23], które stanowią integralną część szeroko rozumianej edukacji klasycznej. Języki te pozwalają na dostęp do klasycznych tekstów w oryginale, ale ma to także szczególne znaczenie w odniesieniu do gramatyki języka łacińskiego, są doskonałym ćwiczeniem dla ludzkiego umysłu. Przypomnijmy, że już w IV wieku łacina klasyczna i dzieła w tym języku zapisane wymagały komentarza, a kształtująca się właśnie wtedy edukacja oparta na gramatyce, retoryce, dialektyce zajmowała się tekstami Cycerona, Wergiliusza, Terencjusza i historyków rzymskich w bardzo podobny sposób, jak będzie to robione aż do naszych czasów. Przez wieki kultura klasyczna była traktowana jako najlepszy środek do rozwijania cnót i zwalczania wad, a także doskonalenia myślenia[24]. Dostęp do niej był zaś możliwy dzięki greckiej i łacińskiej gramatyce, poezji, historii, retoryce, myśl politycznej i filozofii[25]. Warto to podkre-

Gymnasium, włoskie *liceo classico*, chorwacka klasicna gimnazja, fińskie *klasilinen lukio*, szwedzka Sodra Latin czy też Boston Latin School po dziś dzień przyciągają najzdolniejszych i najbardziej ambitnych uczniów.

22 Dokonuje się to u zarania nowożytności, w epoce renesansu, ale widoczne będzie także później, już po radykalnym zerwaniu z orientacją metafizyczną i teologiczną i po przeorientowaniach antropologicznych, do których dojdzie w XVIII wieku. Dotyczy to również rozumienia kształcenia klasycznego, z którym mamy do czynienia w II Rzeczypospolitej (niezależnie od tego, z którą stroną dyskusji, w toczącej się wówczas na temat oświaty debacie, mamy do czynienia). Bardziej szczegółowa analiza tej kwestii, choć bardzo potrzebna, przekracza jednak założenia tego tekstu. Artur Górecki, „Skazani na przypadkowość?", *Christianitas* 58 (2014): 17–37.

23 Pamiętajmy, że już w późnej starożytności powstały pierwsze obszerne komentarze do dzieł Wergiliusza, Terencjusza czy Cycerona. Uczono z nich w szkole kultury klasycznej i klasycznej łaciny. Wynikało to m.in. z trudności, które już wówczas miano ze zrozumieniem tych tekstów. Augustyn, *De cura pro mortuis gerenda* (Turnhout: Brepols Publishers, 2010), 11, 13.

24 O różnych aspektach kształceniowego i wychowawczego znaczenia przedmiotów klasycznych pisał chociażby Tadeusz Zieliński, *Starożytność antyczna a wykształcenie klasyczne* (Zamość: Zygmunt Pomarański i Spółka, 1920).

25 Ojciec Jana III Sobieskiego, posyłając synów na naukę do Krakowa, mówił: „Łacińskiego języka będą uczyć się w szkole, *et stilum exercendo* [i przez ćwiczenie w stylu], ale do tego trzeba i łacińskiej konwersacyjej, bo wszystkich języków najprędzej konwersacya nauczy. Przeto doma u siebie, gdy obcych nie będzie (bo ich ten kapelan, który z niemi będzie jadał, za obcego mieć go nie trzeba) i przy obiedzie, i doma inszych godzin, kiedy gości nie będzie, będą mówić z Panem Rozenkiewiczem i z swoim wyrostkiem Pana [Aleksandra] Wydżgi, podsędka synem, który kilka lat już słuchał retoryki u Jezuitów w Sandomirzu". Jan Sobieski, „Instrukcje synom do Krakowa i Paryża (1640, 1645)", w Dorota Żołądź-Strzelczyk, Małgorzata E. Kowalczyk (red.), *Ojcowskie synom przestrogi. Instrukcje rodzicielskie (XVI–XVII w.)* (Wrocław: Wydawnictwo Chronicon, 2017), 301–302.

ślić, gdyż w klasycznie rozumiany kanon wielkich dzieł, to nie tylko tzw. literatura piękna[26].

Celem tak rozumianej edukacji[27] jest kultywowanie przez ludzi mądrości i innych cnót (czyli sprawności do dobrego działania) po to, aby pomóc im żyć dobrze i szlachetnie. Dotyczy to wszystkich aspektów życia człowieka: przyjaźni, życia małżeńskiego i rodzinnego, a także społeczno-politycznego. Ten ostatni aspekt będzie przejawiał się w staraniach o wychowanie mężów stanu w duchu służby i troski o dobro wspólne (*res publica*), a także dobrych obywateli. Edukacja liberalna[28] zakładała posiadanie wiedzy o ludzkiej naturze i na niej się zasadzała[29]. Jednym z istotnych elementów tej wiedzy jest przekonanie, że człowiek ze swej natury jest zdolny jest do samodoskonalenia, a z drugiej strony ma możliwość ograniczania i wypaczania tego, kim być powinien. W naturę ludzką wpisane są predyspozycje do uzyskiwania sprawności umysłowych, także tych, które nie mogą być źle użyte, czyli cnót. Mówiąc o celach kształcenia, koncentrujemy się na sprawnościach intelektualnych, takich jak pojętność, wiedza i mądrość, nie zapominając jednak,

26 Zaznaczmy, że mówiąc o kanonie, mamy na myśli klasyków w podstawowym sensie tego słowa. Jak pisze Jacek Bartyzel „*classicis*, a więc autorzy dawni, wyborni, doskonali, należący do «pierwszej klasy» i zarazem ci, których czyta się w «klasach»". Jacek Bartyzel, *Lektur „zestaw obowiązkowy"*, http://www.legitymizm.org/lektury-obowiazkowe (dostęp: 13.06.2024).

27 W I w. przed Chr. pojęcie paidei objęło swym zasięgiem również nauki matematyczne, oznaczając wszechstronne wykształcenie. O dziejach wychowania w starożytności zob. także: Henri-Irénée Marrou, *Historia wychowania w starożytności* (Warszawa: Aletheia, 2023). Według Martina Heideggera, który przestrzega przed rozumieniem tego pojęcia, jako „wyposażenia człowieka w niezbędną wiedzę", „Paideia jest […] ruchem, i to nie tyle z cienia jaskini do sfery idei, z ciemności niewiedzy do światła tradycji. Paideia jest ruchem wewnątrz człowieka, zwrotem, metamorfozą ludzkości, którą najlepiej wyraża platoński termin metanoia – odwrócenie, przebudzenie duszy. W tym właśnie sensie jest paideia troską o duszę, o to, co utrzymuje byt ludzki w kontakcie z prawdą jestestwa, z ideą". Bogusław Śliwerski, *Pedagogika ogólna. Podstawowe prawidłowości* (Kraków: Impuls, 2013), 17.

28 Ze złożeniem *artes liberales* spotykamy się po raz pierwszy u Cycerona w traktacie *O inwencji retorycznej* (*De inventione*). *Sztuki wyzwolone* były tym, co godne człowieka wolnego. Znajdowały się one poza sferą merkantylną, nie służyły też zaspokojeniu codziennych potrzeb życiowych. Za swój przedmiot miały cnotę.

29 Wpisuje się w to również teoria cnót moralnych, która – pod pewnym względem – jest bardziej koncepcją antropologiczną niż etyczną w ścisłym tego słowa znaczeniu, gdyż nie formułuje bezpośrednio kryterium dobra i zła moralnego. Jest wiele teorii cnót moralnych, wynikających z odmiennych założeń antropologicznych. Zwraca na to uwagę Alasdair MacIntyre, *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności* (Warszawa: PWN, 1996), 36–37.

że fundamentem wychowania jest uzyskiwanie takich cnót jak roztropność, sprawiedliwość, umiarkowanie i męstwo[30].

Dopiero w epoce renesansu nastąpiło ograniczanie „studiów humanistycznych"[31] do wiedzy filologicznej (tj. „książkowej") oraz utożsamianie *humanitas* i paidei. Edukacja liberalna (od *artes liberales*, co znaczy „sztuki wyzwolone")[32] zakładała posiadanie wiedzy o ludzkiej naturze i na niej się zasadzała. Jednym z istotnych elementów tej wiedzy jest przekonanie, że człowiek ze swej natury jest zdolny do samodoskonalenia, a z drugiej – do ograniczania i wypaczania samego siebie, tj. tego, kim być powinien. Jeremy Holmes ujął to tak:

> Edukacja w zakresie sztuk wyzwolonych oznacza stawanie się człowiekiem: czymś więcej niż kamieniem, rośliną czy zwierzęciem – najwyższą istotą w materialnym świecie, istotą ludzką… Tak jak świat roślin jest bardziej złożony od świata kamieni, świat zwierząt bardziej niż świat roślin, tak świat człowieka stanowi cały kosmos, a poznać go można tylko stając się człowiekiem[33].

Oczywiście, należy dodać, że owo staranie ma odpowiadać mierze, jaką jest ludzka natura w tradycyjnym rozumieniu.

Edukacja klasyczna zakłada, że wzorzec dobrego życia jest nam w jakiś sposób dany, a nie wymyślony indywidualnie przez każdego człowieka[34], zgodnie z zasadą uznającą sam akt wyboru za ostateczną instancję. Ryzykując pewne uproszczenie, można powiedzieć, że edu-

---

30 Paweł Milcarek, „Tezy o edukacji klasycznej dla cywilizacji chrześcijańskiej", *Christianitas* 58 (2014), 9. Jeremy Holmes ujął to tak: „Edukacja w zakresie sztuk wyzwolonych oznacza stawanie się człowiekiem: czymś więcej niż kamieniem, rośliną czy zwierzęciem – najwyższą istotą w materialnym świecie, istotą ludzką… Tak jak świat roślin jest bardziej złożony od świata kamieni, świat zwierząt bardziej niż świat roślin, tak świat człowieka stanowi cały kosmos, a poznać go można tylko stając się człowiekiem". Cyt. za: Peter Kwasniewski, „Sztuki wyzwolone we współczesnej edukacji – przykład amerykański", *Edukacja* 4(159) (2021): 46.

31 Interesującą analizę narodzin renesansowego humanizmu ukazał Walter Ullmann w książce *Średniowieczne korzenie renesansowego humanizmu* (Łódź: Wydawnictwo Łódzkie, 1985).

32 Ze złożeniem *artes liberales* spotykamy się po raz pierwszy u Cycerona w traktacie *O inwencji retorycznej* (*De inventione*). *Sztuki wyzwolone* były tym, co godne człowieka wolnego. Znajdowały się one poza sferą merkantylną, nie służyły też zaspokojeniu codziennych potrzeb życiowych. Za swój przedmiot miały cnotę.

33 Cyt. za: Kwasniewski: 46. Edukacja klasyczna nie stawia sobie za cel stworzenia lepszego świata. Jej celem jest to, że czyni ona człowieka lepszym, doskonaląc jego umysł i wolę; jest to realizacja specyficznie ludzkich zdolności.

34 Punktem wyjścia jest rzeczywistość, a nie „koncept", który powstaje w ludzkiej głowie. Przykładem tego drugiego rodzaju działania jest chociażby opracowywany właśnie przez Instytut Badań Edukacyjnych, na zlecenie MEN, tzw. profil absolwenta.

kacja klasyczna przenosi nas z powrotem do podstaw: jak czytać, jak myśleć, jak mówić. To podejście do edukacji charakteryzuje to, że nie skupia się ona na praktycznych wynikach jako celu, ale na kształtowaniu umysłu i woli. Edukacja klasyczna dąży do tego, co jest prawdziwe, dobre i piękne. Wszystko to w zgodzie z założeniem klasycznej metafizyki, wedle której każdy byt jest niesprzeczny, poznawalny i umiejscowiony w strukturze rzeczywistości. Tak rozumiana edukacja prowadzi do uporządkowania umysłu i serca.

2. O narzędziach uczenia się

Klasyczna metoda nauczania oparta była na siedmiu sztukach wyzwolonych. W języku łacińskim sztuki wyzwolone nazywano *liberales doctrinae*, *liberales disciplinae*, *liberalis eruditio*, *liberalia studia*, *ingenuae artes*. Obejmowały one *trivium*, w którego skład wchodziły: gramatyka – mająca za zadanie poznawanie języka, jego struktury, fleksji, ale także wszystkie umiejętności związane z czytaniem tekstu; dialektyka – sztuka ćwicząca umysł w prawidłach precyzyjnego formułowania myśli; retoryka – sztuka sprawnego wyrażania myśli tak, by były przekonujące i zrozumiałe dla słuchaczy, odkrywania tego, co było ukryte, oraz *quadrivium*: geometria, arytmetyka, astronomia i muzyka. W *quadrivium* zapoznawano z ówczesną wiedzą matematyczno-przyrodniczą. Sztuka była umiejętnością, ale także rzemiosłem. Sztuką mogły być też umiejętności wyższe, niekoniecznie tylko sztuki piękne, tak jak jest to dzisiaj. Ukształtowały się one w Grecji klasycznej w V i VI wieku przed Chr. Różnie je klasyfikowano i liczono. Wydaje się, że zestawienie siedmiu sztuk w zarysowanym porządku to dzieło łacińskich encyklopedystów, którzy je pogrupowali i nazwali *trivium* oraz *quadrivium*[35].

W starożytności jednym z istotnych, choć dziś zaginionych, podręczników służących do nauczania sztuk wyzwolonych było dzieło Marka Terencjusza Warrona (116–27 p.n.e.) zatytułowane Disciplinarum libri IX, znane również pod nazwą Muzy. Autor przedstawił w nim dziewięć dyscyplin wiedzy pod postacią alegorycznych postaci kobiecych, obejmując

35 Edward Grant, *Średniowieczne podstawy nauki nowożytnej* (Poznań: Prószyński i S-ka, 1996), 32. Późnośredniowieczny autor, chcąc ułatwić swoim czytelnikom zrozumienie i zapamiętanie siedmiu sztuk wyzwolonych, napisał: „Gram. loquitur; Dia. vera docet; Rhe. verba ministrat; Mus. canit; Ar. numerat; Geo. ponderat; As. colit astra" („Gramatyka mówi, dialektyka uczy prawdy, retoryka stosuje słowa;/ Muzyka śpiewa, arytmetyka liczy, geometria waży, astronomia czci gwiazdy». Ernst Robert Curtius, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze* (Kraków: Universitas, 2009), 43.

w tym zestawieniu również architekturę i medycynę. W późniejszym okresie kanon sztuk wyzwolonych uległ redukcji do siedmiu. Traktat Warrona odegrał istotną rolę jako źródło wiedzy o sztukach, z którego czerpali m.in. św. Augustyn oraz Marcjanus Kapella (ok. 360–428), autor dzieła *De nuptiis Philologiae et Mercurii*, będącego popularnym i szeroko komentowanym w średniowieczu podręcznikiem sztuk wyzwolonych. Utwór ten znajdował się w niemal każdej bibliotece średniowiecznej Europy.

Niewykluczone, że to Kasjodor (ok. 485–583) ostatecznie ukształtował klasyczny schemat siedmiu sztuk wyzwolonych. W swych pismach posługuje się on terminem saeculares litterae na określenie nauk ludzkich, przeciwstawiając je divinae litterae, czyli naukom boskim, obejmującym wiedzę objawioną przez Boga. *Saeculares litterae* odnoszą się do tego wszystkiego, co człowiek może poznać i wytworzyć dzięki własnym, przyrodzonym zdolnościom. Kasjodor przywołuje sztuki wyzwolone w różnych konfiguracjach, jednak do ich ścisłego kanonu zalicza niezmiennie siedem dyscyplin: gramatykę, retorykę, dialektykę, arytmetykę, muzykę, geometrię oraz astronomię[36]. Kasjodor dzieli sztuki wyzwolone na dwie grupy: 1. *artes*: gramatykę, retorykę i dialektykę oraz 2. *disciplinae*: arytmetykę, muzykę, geometrię i astronomię. Pierwsza grupa dotyczy wytwarzania rzeczy przypadkowych, któremu towarzyszyć mogą zmienne reguły. Przedmiot i reguły *disciplinae* są stałe[37].

W VII wieku *artes liberales* uznawane są za fundament należytego wykształcenia. Pozycja siedmiu sztuk wyzwolonych została dodatkowo umocniona w IX wieku dzięki działalności Alkuina z Yorku. Zyskały one wówczas status pełnego programu edukacyjnego, który na wiele stuleci stał się podstawowym punktem odniesienia dla kształcenia w Europie. Trivium zaczęto postrzegać jako etap propedeutyczny, przygotowujący intelektualnie do opanowania bardziej zaawansowanych dyscyplin wchodzących w skład *quadrivium*.

---

36 Cassiodorus Senator, *Variae*, MGH auct. ant. XII (Berolini, 1894), III, 52 (s. 107, 16); *In Psalterium Expositio,* PL 70, 1053C; *Institutiones* I, s. 68, 3); I. s. 71, 15; I, s. 78, 10. „Kasjodor *liberales* wywodzi od słowa *liber* oznaczającego książkę, a nie od słowa *liber* – wolny, „i tym samym nie przeciwstawia *liberales artes* lub, jak mówi Cyceron, *artes, quae libero sunt dignae* – sztuk, które są wolnego człowieka, *artes serviles* – sztukom niewolniczym". Kasjodor, *Pisma wybrane (Studia o Kasjodorze*), oprac. ks. Marek Starowieyski, ks. Mikołaj Lohr (Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki, 2002), 64–65.

37 *Ibidem*, 65.

2.1. O *trivium*

Zadaniem *trivium* było nauczenie ucznia właściwego korzystania z narzędzi uczenia się. Całość tak rozumianej edukacji była wpisana w jeden spójny schemat treningu umysłowego, służący uczeniu właściwego posługiwania się narzędziami uczenia. Materiałem do treningu mogła być wiedza z dowolnego zakresu (dzisiaj za punkt odniesienia mogą służyć przedmioty szkolne).

Izydor z Sewilli (ok. 560–636)[38] dyscyplinom wchodzącym w skład *trivium* poświęca dwie pierwsze księgi swojej encyklopedii (*Etymologiae*). Autor podkreśla związek retoryki z gramatyką, która w jego czasach zajmowała już najważniejszą pozycję w grupie sztuk formujących prawa myślenia i mówienia. Pisze on:

> Pierwsza jest gramatyka –biegłość w mówieniu. Druga – retoryka, z powodu blasku i bogactwa swej wymowy uważana jest za niezbędną w sprawach publicznych. Trzecia – dialektyka, nazywana logiką, która najsubtelniejszymi argumentami odróżnia prawdę od fałszu[39].

Gramatyka obejmowała naukę o głosie artykułowanym, zgłosce, sylabie, stopach, akcentach, etymologii, ortografii oraz czytanie autorów starożytnych. W jej zakres wchodziły nie tylko zagadnienia czysto językowe, ale także studium literatury: komentowanie tekstów, rozwijanie wrażliwości na znaczenie, tłumaczenie figur poezji itp. Nauka poprawnego mówienia szła w parze z czytaniem literatury (*Auctores*). Cyceron w *De oratore* (I, 42, 187), zastanawiając się nad istotą sztuki (*ars*), określa ją jako scalenie niespójnych przedtem wiadomości w spójny układ i wyjaśnia to na przykładzie m.in. gramatyki, którą określa jako czytanie („przerabianie") poetów, poznawanie opowieści historycznych, wyjaśnianie sensu słów i ćwiczenie się w ich wymawianiu[40]. Kwintylian mówił, że słowo *grammatica*, znajduje swój łaciński odpowiednik w terminie *litteratura*, zaś Mariusz Wiktoryn, cytując Warrona, precyzował: „Sztuka gramatyki,

38 Jacques Fontaine, *Isidore de Séville et la culture classique dans l'Espagne wisigothique*, t. 1-3 (Paris: Etudes augustiniennes, 1959–1983); *idem*, *Isidore de Séville. Genèse et originalité de la culture hispanique au temps de Wisigoths* (Turnhout: Brepols Publishers, 2001).

39 Cyt. za: Małgorzata Frankowska-Terlecka, „Definicje retoryki w encyklopediach średniowiecznych", w *Retoryka w XV stuleciu,* red. Małgorzata Frankowska-Terlecka (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1988), 58.

40 Wedle tego modelu uprawiano gramatykę, aż do XIII wieku, gdy zaczęto stopniowo eliminować poetów i historyków, coraz bardziej przekształcając gramatykę w spekulatywną teorię języka.

którą my nazywamy literaturą, to znajomość tego, co powiedzieli poeci, historycy i mówcy; jej główne czynności to: pisać, czytać, rozumieć i dowodzić”[41]. Gramatyka jest podstawą ogólnej kultury, a równoznaczne słowa *grammaticus* i *litteratus* oznaczają człowieka, który „umie czytać”, czyli nie tylko składa litery, ale także rozumie przyswajany tekst. Na ważny aspekt zagadnienia zwraca uwagę Zbigniew Kadłubek:

> Średniowiecze rozumiało gramatykę inaczej, niż my to czynimy dzisiaj. Gramatyka była z jednej strony formalistyczną, elementarną dziedziną kształcenia – *recte loquendi scientia* – z drugiej zaś strony stanowiła narzędzie interpretacji i rozumienia tekstów – *ennaratio poetarum vel auctorum* – była tym, co dzisiaj moglibyśmy nazwać teorią literatury, filozofią literatury, metodologią badań literackich. […] W gramatyce jednak dość wcześnie pojawił się temat życia. Gramatyka – nauka o literach i literaturze – uczy rozumieć teksty i świat, uczy żyć[42].

Dialektyka uczy dostrzegania powiązania języka z rzeczywistością, jak również reguł dociekania i dowodzenia, sensownego wyrażania i formułowania argumentów[43]. Dla Arystotelesa zadaniem dialektyki było „przygotowanie krytyczne wiedzy”, w przeciwieństwie do sofistyki[44], która miała być „mądrością pozorną”, „zalecającą reguły postępowania, które prowadzą do sukcesu i korzyści”.

Swoistym ukoronowaniem nauki gramatyki i dialektyki była retoryka. Oznaczała ona sztukę przemawiania, mającą na celu oddziaływanie na słuchaczy (rhetorein – „wywierać wpływ przez mówienie”), a jej głównym zadaniem było kształcenie umiejętności skutecznego przekonywania w sprawach spornych, opartych na prawdopodobieństwie. Retoryka łączyła w sobie elementy zarówno dialektyki, jak i poetyki, stanowiąc syntezę logicznego rozumowania oraz artystycznego kształtowania

41 Cyt. za: Jean Leclercq, *Miłość nauki a pragnienie Boga* (Kraków: Wydawnictwo Benedyktynów Tyniec, 2022).

42 Zbigniew Kadłubek, „Ewangelia i gramatyka”, *Tygodnik Powszechny* 2009, nr 44.

43 Clive Staples Lewis, *Odrzucony obraz* (Kraków: Znak, 1995), 183. Lewis pisze: „W średniowieczu istnieją trzy rodzaje dowodów: z Rozumu, z Autorytetu, z Doświadczenia” (*ibidem*, 185).

44 Dla sofistów retoryka była sprawczynią przekonania (Sekstus Empiryk). Dla porządku zaznaczmy, że klasyczne rozumienie retoryki, za którym tu podążamy, nie daje się pogodzić z redukcjonistycznym podejściem prezentowanym przez dekonstruktywistów czy też postmodernistów, którzy uznając, że jest ona jedynie opisem figuratywnego porządku wypowiedzi (niedającego się jednak oddzielić od porządku referencyjnego), redukują retorykę do fragmentu *elocutio*. Mirosław Ryszkiewicz, „Retoryka (klasyczna) vs retoryczność (ponowoczesna). Analiza retoryczna polemiki naukowej. Przypadek Jakuba Z. Lichańskiego i Michała Rusinka”, *Studia Poetica* 7 (2019): 38–54.

wypowiedzi[45]. Dla Arystotelesa retoryka była nie tyle sztuką przekonywania, ile raczej umiejętnością „metodycznego odkrywania tego, co w odniesieniu do każdego przedmiotu może być przekonujące"[46]. Nie ma to nic wspólnego „z retoryką sukcesu, jaką praktykują sofiści"[47]. Filozof przedstawiał procedurę, która właściwie zastosowana prowadzić raczej miała do dowodu retorycznego (entymematu). Według klasycznego podejścia, wyrażonego chociażby przez Kwintyliana[48], mówić „dobrze" może jedynie człowiek dobry. Izydor z Sewilli w *Etymologiach* pisze, że retoryka

> jest umiejętnością należytego wysławiania się w sprawach publicznych, służącą przekonywaniu do rzeczy słusznych i dobrych. […] Retoryka zaś jest związana ze sztuką gramatyki. Gramatyka bowiem uczy nas umiejętności prawidłowego mówienia; z retoryki natomiast dowiadujemy się, w jaki sposób użyć tego, czego nauczyliśmy się[49].

Dla Platona i Arystotelesa retoryka jest ściśle powiązana z kwestiami etycznymi. Platon powiada, że nie można nigdy tracić z oczu ideału prawdy i piękna[50]. Z kolei Arystoteles nie zgadza się na utożsamienie retoryki z sofistyką i przedstawia metody (chwyty erystyczne) służące niecnym celom. Po szkole klasycznej średniowiecze odziedziczyło kilka koncepcji

45 Paweł Milcarek, „Edukacja dla sprawności umysłu i woli", *Edukacja* 4(159) (2021): 5–14.

46 Arystoteles, „Retoryka, 1.2", w: Arystoteles, *Retoryka. Retoryka dla Aleksandra. Poetyka* (Warszawa: PWN, 2008)

47 Rens Bod, *Historia humanistyki. Zapomniane nauki* (Warszawa: Aletheia 2013), 90. Z tak rozumianą dialektyką niewiele wspólnego miała zarówno zdeprawowana dialektyka, którą była erystyka w starożytności, jak i dialektyczna erystyka Schopenhauera, będąca „ubocznym objawem XIX-wiecznego kryzysu retoryki, zaniku znajomości szlachetnej dyscypliny, która była nie tylko sztuka słowa, ale i sztuką agonu". Jerzy Ziomek, *Retoryka opisowa* (Wrocław: Ossolineum, 1990), 99.

48 Można powiedzieć, że w najbardziej ogólnym ujęciu „teoria retoryki od czasów Kwintyliana jest jednolita". Jakub Z. Lichański, „Myślenie o retoryce", *Teksty Drugie* 1-2 (2002): 281.

49 Cyt. za Teresa Michałowska, *Średniowieczna teoria literatury w Polsce* (Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2016), 142.

50 Warto zaznaczyć, że podejście Platona do retoryki ewoluuje. Początkowa krytyka retoryki widoczna jest w dialogach: *Obrona Sokratesa*, *Protagoras*, *Gorgiasz*. Marian Wesoły, „Platona *Gorgiasz* – kompozycja dramatyczna, zarzewie agonu i sokratejska wymowa", w Artur Pacewicz (red.), *Kolokwia Platońskie ΓΟΡΓΙΑΣ* (Wrocław: Atut Oficyna Wydawnicza, 2009), 19–21. Z czasem jednak Platon zaczyna dostrzegać potrzebę ustanowienia odpowiedniej sztuki retorycznej, która służyłaby kształceniu duchowemu, także filozoficznemu. Platon, 2006, *Fajdros* (Warszawa: Unia Wydawnicza „Verum", 2006), 261b.

retoryki i była ona rozumiana jako: umiejętność, sztuka, wiedza, siła wymowy. Retorykę uważano za dziedzinę wiedzy o języku i piśmiennictwie oraz umiejętności mówienia. Niektórzy badacze, wskazując na różnicę w rozłożeniu akcentów między gramatyką i retoryką, twierdzą, że ta pierwsza bliższa jest codziennemu, praktycznemu posługiwaniu się językiem, a drugą cechuje „mówienie staranne, nacechowane artystycznie". Platon i Arystoteles, przeciwstawiając się nazbyt praktycznemu ujmowaniu retoryki, wiązali ją z etyką bądź z wiedzą o zjawiskach językowych oraz ich oddziaływaniu na psychikę ludzką. Jakub Lichański stwierdza: „Gramatyka daje mówieniu i pisaniu fundament poprawności, dialektyka – trafności, retoryka – perswazyjność i ozdobność"[51]. Święty Augustyn w *De doctrina christiana* pisze, że sztuka retoryki stosowana jest zarówno do prawdy, jak i do fałszu. Jednocześnie ubolewa nad faktem, iż retorykę opanowali nieuczciwi i krętacze, a ludzie prawi nie zabiegają o nią należycie[52].

W okresie hellenistycznym – a więc wtedy, gdy proponowany program ogólnej edukacji, obejmujący zasadniczo te same dyscypliny, co późniejsze *artes liberales*, określano mianem *enkyklios paideia* – ukształtował się klasyczny podział retoryki: 1. εὕρεσις, *inventio* (*invenire quid dicas*, „wynalezienie tworzywa mowy", czyli odkrywanie argumentów), 2. τάξις, *dispositio* (i*nventa disponere*, „racjonalny układ materiału", czyli porządkowanie argumentów i mowy), 3. λέξις, *elocutio* (*ornare verbis*, „wysłowienie", czyli styl), 4. μνήμη, *memoria* (*memoriae mandare*, „opanowanie pamięciowe", czyli zapamiętanie mowy), 5. ὑπόκρισις, *actio* (*agere et pronuntiare*, „oprawa aktorska", czyli wygłoszenie mowy)[53]. Podział ten utrzyma się aż do XVIII wieku.

51 Jakub Z. Lichański, „Retoryka w XV wieku. Zarys problematyki i propozycje badawcze", w *Retoryka w XV stuleciu*, 21–23.

52 Św. Augustyn, *De doctrina christiana* (Warszawa: PAX, 1989), 183. John Senior w *Upadku i odbudowie kultury chrześcijańskiej* scharakteryzował retorykę w następujący sposób: „Retoryka jest sztuką wyzwoloną odżywiania intelektualnego, tak jak gotowanie jest sztuką służebną odżywiania fizycznego. Retoryka czyni prawdę skuteczną. […] Retoryka to gramatyka i logika nie tylko połączone, ale i przekroczone". John Senior, *Upadek i odbudowa kultury chrześcijańskiej* (Dębogóra: Wydawnictwo Dębogóra, 2021), 191.

53 Roland Barthes, „L'ancienne rhétorique. Aide-mémoire", *Communications* 16 (1970): 197; Michał Kaczmarkowski, „Starożytna retoryka poprzedniczka lingwistyki tekstu", *Roczniki Humanistyczne*, t. 36, z 3 (1988): 13–14.

2.2. O *quadrivium*

„Tolle numerum […], et omnia pereunt"[54] (Usuń liczbę […], a wszystko zginie) – pisał Izydor z Sewilli. Ilość abstrakcyjna, czyli oderwana od materii i wszelkiego bytu, ujmowana w różnych aspektach, stanowi przedmiot rozważań *quadrivium,* tj. arytmetyki, muzyki, geometrii i astronomii.

Opierając się na klasycznym ujęciu Boecjusza i Kasjodora, dyscypliny wchodzące w skład quadrivium można przedstawić w następujący sposób: arytmetyka zajmuje się ilościami samymi w sobie, traktowanymi jako byty abstrakcyjne. Stanowi ona podstawowe narzędzie umożliwiające wszechstronne ujęcie ilości oderwanej od materii, rozważanej o tyle, o ile jest ona policzalna wewnętrznie. Reprezentacją tak rozumianej ilości są liczby. W ujęciu starożytnym arytmetyka miała charakter czysto teoretyczny, niezwiązany z zastosowaniami praktycznymi. Geometria również bada ilość abstrakcyjną, lecz w aspekcie jej wyrażania się w wielkości, a zatem można ją określić jako naukę o wielkościach nieruchomych i formach przestrzennych. Jej przedmiotem są zatem kształty i proporcje postrzegane jako niezmienne w czasie. Astronomia, w przeciwieństwie do geometrii, koncentruje się na wielkościach pozostających w ruchu. Wielkość ruchoma występuje przede wszystkim w świecie ciał niebieskich i manifestuje się poprzez ich kształty, układy oraz zmienne położenia. Dlatego też astronomia była definiowana jako nauka badająca ruchy, konfiguracje i wzajemne relacje ciał niebieskich. Każda z tych dyscyplin ukazuje odmienny aspekt ilości i wielkości, tworząc w ten sposób spójny system poznawczy umożliwiający intelektualne uchwycenie porządku obecnego w rzeczywistości.

Podczas gdy astronomia, która współcześnie ma bardzo szeroki zakres badań, w starożytności rozwiązywała jedynie zagadnienia matematyczne, muzyka zajmowała się stosunkami wielkości, a zatem była nauką o proporcjach. Muzyka rozważała zatem ilość abstrakcyjną, ale o tyle, o ile występuje ona w relacjach liczbowych dźwięków muzycznych. Dźwięki muzyczne, dzięki odpowiednim, występującym w nich relacjom liczbowym, są między sobą zgodne lub niezgodne. Zadaniem muzyki jest więc badanie tych relacji. Dla urzeczywistnienia tego konieczna jest znajomość harmonii, rytmiki, metryki, nauka o instrumentach, symfoniach i tonach. Założenia te wynikały z koncepcji muzyki jako ukrytej mowy świata i wszechświata, wiążącej tę sztukę z zasadami bytu, tj. porządku, ładu i harmonii. Takie rozumienie muzyki sięgało teorii pitagorejskiej,

54 Isidorus, *Etymologiae* II 31, 7.

wedle której muzyka słyszalna była przejawem „ukrytej" harmonii wszechświata. Św. Augustyn, idąc za innymi starożytnymi myślicielami, twierdził, że muzyka odgrywa bardzo ważną rolę w wychowaniu, gdyż ma moc nakierowywania umysłu na sprawy duchowe. Jej wzniosła rola polega na „dostrojeniu" duszy do wiecznej harmonii[55].

Ze względu na fakt, iż dla starożytnych cały świat był muzyką i harmonią, wszystkie sztuki były w jakimś stopniu muzyczne. Oczywiście zakłada to zupełnie inne rozumienie muzyki aniżeli to, które dominuje współcześnie[56].

Sztuki wchodzące w skład *trivium* stanowiły konieczne przygotowanie do *quadrivium*, były jakby bramą, przez którą wkracza się w ich dziedzinę (*disciplinae*). Sztuk tych nie należy utożsamiać z przedmiotami szkolnymi we współczesnym rozumieniu czy też naukami, gdyż miały one dopiero umożliwić samodzielne zdobywanie wiedzy oraz jej ocenę. Upraszczając, można powiedzieć, że sztuki wyzwolone to narzędzia, które mają służyć do usprawnienia umysłu w obszarze „słowa" (*trivium*) i „liczby" (*quadrivium*), dając uczniom trwałą zdolność do samodzielnego wykonania jakiegoś wytworu. Sztuka oznacza wszakże umiejętność wytworzenia jakiegoś dzieła zgodnie z racjonalną regułą. Dość wspomnieć, że Arystoteles definiuje sztukę jako „trwałą dyspozycję do wytwarzania zgodnego z trafnym rozumowaniem"[57], zaś Seneka twierdził, że sztuki są „godne człowieka wolnego". W jednym z listów do Lucyliusza oznajmia wręcz, że wolny czas bez książek to nic innego niż śmierć, a nawet pogrzebanie żywcem, a w innym miejscu pisze, że nauką prawdziwie wyzwoloną (*studium vere liberalium*) jest tylko filozofia, gdyż jako jedyna czyni ludzi wolnymi[58]. Podkreślał też ich powszechność (codzienność). Są one *liberales*, gdyż ich dzieła nie są podporządkowane żadnej zewnętrznej

55 Aleksandra Adamska-Osada, „Teologiczna myśl o muzyce w traktacie De ordine św. Augustyna", *Perspektiva. „Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne"* 2006, R. V, nr 1: 5–7.

56 Antonina Karpowicz-Zbińkowska, „Muzyka jako sztuka wyzwolona", *Edukacja* 4(163) (2022): 63–72.

57 Arystoteles, *Etyka nikomachejska* (Warszawa: PWN, 1982), 1140 a 9. Jak zauważa Władysław Tatarkiewicz: „Zgodnie z tą Arystotelesowską definicją sztuki, wytwórczość oparta na samym instynkcie, na zwykłym doświadczeniu i wprawie, nie jest sztuką, bo brak jej reguł i świadomego stosowania środków do celu. Sztukę posiada ten tylko, kto produkując zna cel i środki swej produkcji". Władysław Tatarkiewicz, *Historia estetyki*, t. 1 (Warszawa: PWN, 2009), 164. A zatem za sztukę uważana była tylko umiejętność wytwarzania rzeczy według reguł, przepisów i zasad. *Techné* (τέχνη) w Grecji i *ars* w Rzymie oznaczały „umiejętność". I tak będzie zasadniczo do początku ery nowożytnej.

58 Seneca, *Epistulae morales ad Lucilium* 88, 1-2, w L.A. Seneka, *Listy moralne do Lucyliusza*, tłum. W. Kornatowski (Warszawa: PWN, 1961); Ilona Błaszczyk, *Seneka*

konieczności. Nie są niezbędne dla zaspokojenia podstawowych potrzeb materialnych. Podkreślał też ich powszechność. Są one *liberales*, gdyż ich dzieła nie są podporządkowane żadnej zewnętrznej konieczności tak, jak dzieła sztuk „służebnych" (*serviles*).

3. O autorach

Rdzeniem edukacji klasyczniej są sztuki wyzwolone, ale jej macierzą – kultura, „w której klasykami są Homer, Platon, Arystoteles, Cyceron, Owidiusz, Wergiliusz, Liwiusz, ale też raHieronim, Augustyn, Prudencjusz, Boecjusz, Seduliusz, Alkuin i jakże wielu innych"[59]. I choć nie jest rzeczą słuszną sprowadzanie edukacji klasycznej do aspektu filologiczno-historycznego, to jednak nie ma edukacji godnej człowieka wolnego, bez kanonu autorów. Sięgamy po *Auctores* nie z powodu zamiłowania do „antykwaryzmu", ale po to, aby wejść w międzypokoleniowy dialog na drodze poszukiwania prawdy. To doskonała okazja do ćwiczenia naszego umysłu, ale też szukania wzorcowych zachowań i postaw, do których możemy odwołać się również współcześnie. Klasyczne jest to, co przeszło „sprawdzian wieków" i pozostaje, w jakimś sensie, wzorcowe.

Nie trzeba nikomu przypominać znaczenia, jakie w kulturze europejskiej odegrały przykłady wielkich mężów (Plutarch, *Żywoty sławnych mężów*) bądź też żywoty świętych (Jakub z Voragine, *Legenda aurea*[60]). Na podstawie tych ideałów wychowywano również mężów stanu w duchu służby i troski o dobro wspólne. Jednakże, co warto podkreślić, edukacja klasyczna, stawiająca sobie za cel właściwe usprawnienie władz człowieka, nigdy nie szła w stronę moralizatorstwa, ani też nigdy nie zmieniała się w tresurę[61]. Wyraźnie widać to również w podejściu do autorów,

o wychowaniu w rodzinie rzymskiej (Bydgoszcz: Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, 2003).

59 Milcarek, 9. Paweł Milcarek dalej słusznie pisze: „kulturową macierzą EK są przecież nie tylko dzieła klasyfikowane dziś jako literatura piękna, ale tak samo dzieła mądrościowe, traktaty naukowe i polityczne, pomniki retoryki, dzieła historyczne, kompozycje muzyczne, a na pewno również te artefakty materialne, które są też świadectwem wysokiego poziomu kultury duchowej. Po drugie: oprócz tego poszerzenia poza granice literackie – w wąskim znaczeniu tego przymiotnika – nasza lista potrzebuje jeszcze podkreślenia, że nie zamyka się w dziejowych granicach starożytności, nawet wydłużanej wyraźnie poza ramy podręcznikowego antyku".

60 Jacques Le Goffe, *Czas uświęcony. Jakub de Voragine i «Złota Legenda»* (Warszawa: Oficyna Wydawnicza VOLUMEN, 2020).

61 Sprawności, o które zabiegano w edukacji klasycznej nigdy nie wyłączały działania rozumu, dlatego nie mogą być utożsamiane z nawykami. Uzyskiwano je na drodze

których autorytet powinien zasadzać się na *ratio*. W przedmowie do *Breviarium kanonu kultury* możemy przeczytać:

> Kanon jest tym zwierciadłem, a w wielu aspektach także miarą dla jakości aktualnej kultury, ponad oczywistą zmiennością form życia i twórczości. W naturalny sposób to szkoła jest jednym z miejsc, w których uczymy się widzieć w ten sposób nasze dzisiaj na tle uniwersum „dzieł wiecznych"[62].

Już w starożytności drogą obyczaju i tradycji powstawały zestawy autorów, których należy czytać. Jak zauważa Mieczysław Brożek, „w starożytności greckiej lektura autorów miała dawną tradycję i zapewne równie dawną interpretację". Oprócz ćwiczeń fizycznych i muzyki, uprawiano „co najmniej od IV wieku p.n.e., również lekturę dzieł Homera, Eurypidesa, Demostenesa i innych"[63]. Przynajmniej od III wieku przed Chr. Rzym również podąża tą drogą kształcenia. Naśladowano tam bowiem „kanony" pisarzy greckich.

Z kolei od II wieku przed Chr. zaczynają powstawać kanony pisarzy rzymskich (*O poetach* Wolkacjusza Sedigitusa). Wokół autorów rozbudowywano też „aparat krytyczny", który stanowił istotną pomoc dla nauczycieli szkół gramatycznych. Spisy te, na skutek wielorakich przyczyn, ulegały z czasem pewnym modyfikacjom. Istotną cezurę stanowi tu pojawienie się, a następnie wzrost znaczenia chrześcijaństwa. Mimo pewnych różnic dotyczących sposobu traktowania literatury pogańskiej, zwyciężyło podejście, które można scharakteryzować w następujący sposób: zachować to, co prawdziwe i wartościowe, a odrzucić to, co rzeczywiście niebezpieczne. Poszukiwano także motywacji, aby sięgnąć po te dzieła. Ślady tego odnajdziemy chociażby we wprowadzeniach do lektur autorów, tzw. *accessus ad auctores*.

Znane nam średniowieczne „wykazy lektur" pochodzą z okresu od XI do XIII wieku[64]. W szkołach średniowiecznych czytano zarówno pisarzy

---

długotrwałego, często żmudnego ćwiczenia. Jacek Woroniecki, *Wychowanie człowieka* (Kraków: Znak, 1961), 33–58.

62 Artur Górecki, „Przedmowa", w *Breviarium kanonu kultury*, *Literatura Europy Łacińskiej. Decorum*, red. Paweł Milcarek (Warszawa: Ośrodek Rozwoju Edukacji we współpracy z Wydawnictwem Dębogóra, 2022), 25. W 2024 roku ukazał się drugi tom *Breviarium kanonu kultury*, noszący podtytuł: *Dobro w sztuce życia Europy Łacińskiej Honeste vivere*, red. Paweł Milcarek (Dębogóra: Wydawnictwo Dębogóra, 2024) oraz tom trzeci: *Breviarium kanonu kultury. Sapientia* (Dębogóra: Wydawnictwo Dębogóra, 2025).

63 Mieczysław Brożek, *Źródła do średniowiecznej teorii wykładu literatury* (Warszawa: PWN, 1989).

64 Warto zwrócić uwagę na to, że znane nam wykazy lektur zawierają jedynie niewielką porcję prozy: „elementarz" z Dystychów Katona i bajek Ezopa, Fizjologus, trzy traktaty

pogańskich, jak i chrześcijańskich. Należy przy tym wspomnieć, że kurs gramatyki obejmował zarówno język, jak i literaturę. Wszyscy kanoniczni autorzy to jednocześnie autorytety. Nie znajdują tu zatem zastosowania późniejsze podziały na „złoty" i „srebrny" wiek łaciny.

Zakończenie

Edukacja klasyczna uczy rozróżnienia między rzeczami wyższymi i niższymi, między celami a środkami, a wreszcie – między tym, co jest ważniejsze, a tym, co mniej ważne. To właśnie ona kształtuje świadomość tego, jakie konsekwencje owe rozróżnienia niosą dla uporządkowania naszego życia. Jej celem jest spełnienie się człowieka w jego człowieczeństwie. Nie chodzi tu o produkcję „naukowców", lecz o formowanie osób mądrych, rozważnych i świadomych granic naukowego poznania. Chodzi także o źródłowe znaczenie kultury, *cultura animi*, o kulturę duszy w znaczeniu Cycerońskim. Powinnyśmy zatem „kultywować" samych siebie tak samo jak ktoś, kto uprawia ogród lub ziemię (*cultus agri*). Kultura, która jest naśladownictwem (czyli uzewnętrznianiem istoty zjawisk), a nie kreacją, ma tworzyć środowisko ułatwiające człowiekowi wzrost. Taka edukacja nie ma nic wspólnego z wąsko rozumianą praktycznością, umiejętnością wykorzystania wiedzy do rozwiązania wyłącznie konkretnych problemów życia codziennego czy też z edukacją nastawioną na korzyść, przydatność czy instrumentalne jej wykorzystanie do doraźnych celów. W tym sensie jest bezcelowa.

Jednocześnie trudno sobie wyobrazić coś bardziej niezbędnego dla właściwego rozwoju człowieka jako człowieka aniżeli edukacja klasyczna. Wykorzystać, użyć, zastosować w praktyce – to wszystko można uczynić z wiedzą, ale już nie z mądrością, w której chodzi o zrozumienie. Dlatego edukacja klasyczna jest jedyną edukacją liberalną godną wolnego człowieka, czyli człowieka ukierunkowanego na prawdę i dobro. Na przykład w obrębie klasycznie rozumianej retoryki widoczne jest to w optymistycznej antropologii „człowieka rozumnego, tj. takiego, którego można przekonać"[65].

---

filozoficzne Cycerona (*Paradoksy stoików*, *O przyjaźni*, *O starości*), rozprawę etyczną *O pocieszeniu Boecjusza*, wykłady gramatyki łacińskiej (Donata, Pryscjana), Marcjana Kapelli wprowadzenie w sztuki wyzwolone (*Zaślubiny Filologii i Merkurego*), oba dziełka historyczne Salustiusza. Zwraca na to uwagę również Paweł Milcarek we wstępie do drugiego tomu *Breviarium kanonu kultury*, 12. Na temat lektur szkolnych Europy zob. też *Breviarium kanonu kultury*, t. 1, 30–33.

65 Ziomek, 9.

Jednakże w celu zdania sobie z tego sprawy konieczne wydaje się chociażby odrzucenie mirażu zastąpienia filozofii innym rodzajem (np. fizyką) rzekomo spekulatywnego poznania rzeczywistości i dotarcia do istoty rzeczy[66]. Współczesnemu człowiekowi wydaje się, że „świat istnieje tylko dlatego, że człowiek poprzez naukę stał się Prometeuszem"[67]. Edukacja klasyczna może odegrać ważną rolę w uwalnianiu człowieka od przekonania, że ostateczna rzeczywistość to nie jest świat symboli stworzonych przez ludzką myśl, którą nauka może objąć swym zasięgiem.

Myśląc o wdrożeniu edukacji klasycznej (czy choćby tylko jej elementów) do szkolnej *curriculum*, stajemy przed nie lada wyzwaniem[68]. Zapewne wariantów realizacji tego zamierzenia może być wiele. Ale nie można uznać za realizację opisanego przez nas modelu edukacji klasycznej rozwiązania, które polegałoby jedynie na wprowadzeniu do planu lekcji zajęć filozofii czy łaciny, choćby w jakimś wariancie rozszerzonym. Realizacją tego planu byłoby tylko takie działanie, które obejmie swym zasięgiem całość procesów dydaktycznych i wychowawczych realizowanych w szkole. Szkole, dodajmy, która odważy się być miejscem wolnym od zaspokajania niedostatków i potrzeb życia codziennego,

> miejscem, które jest chronione przed wytyczaniem celów i usług praktycznych; miejscem, które by gwarantowało nauczanie i uczenie się oraz w ogóle beztroskie i spokojne zajmowanie się „wyłącznie prawdą"[69].

Spektrum możliwych praktycznych rozwiązań jest tu jednak bardzo szerokie. Trzeba mieć przy tym na uwadze, że wychowanie powinno odwoływać się do czegoś trwałego. Taką funkcję może pełnić klasycznie rozumiany kanon, który nie jest tylko wykazem lektur zawartych w podstawie programowej języka polskiego[70], pisanym i modyfikowanym w zależności od chwilowych zapotrzebowań ideowych. Wystarczy

---

66 M.in. o tym pisze Marcel De Corte, *Rozum w śmiertelnym niebezpieczeństwie* (Andegavenum: bmw, 2024), 148–149. Warta uwagi jest także inna praca tegoż autora: *Człowiek przeciwko samemu* sobie (Andegavenum: bmw, 2024).

67 Marcel De Corte, *Rozum w śmiertelnym…*,149.

68 Pisze o tym chociażby Paweł Milcarek w przywoływanym już tekście *Tezy o edukacji klasycznej…* (*Christianitas* 58 (2014): 6–14); zob. też: Artur Górecki, *Jakiej zasady programowej potrzebuje polska szkoła?* (Warszawa: Ordo Iuris Cywilizacja, 2024), 9–14.

69 Josef Pieper, *Scholastyka* (Warszawa: PAX, 2000), 34.

70 Przykładowy zestaw lektur obowiązujących od roku szkolnego 2024/2025, zob.: https://lustrobiblioteki.pl/2024/06/lista-lektur-szkolnych-w-roku-szkolnym-2024-2025-licea-i-technika/ (dostęp: 09.03.2025).

w sposób mądry sięgnąć po sprawdzone narzędzia, których dostarcza nam opisany wyżej model edukacji.

Bibliografia

Źródła drukowane i wydane

Arystoteles, *Etyka nikomachejska* (Warszawa: PWN, 1983).
Arystoteles, *Polityka* (Wrocław: PWN, 2006).
Arystoteles, *Retoryka. Retoryka dla Aleksandra. Poetyka* (Warszawa: PWN 2008).
Augustyn, *De cura pro mortuis gerenda* (Turnhout: Brepols Publishers, 2010).
Augustyn, *De doctrina christiana* (Warszawa: PAX, 1989).
Breviarium kanonu kultury. Dobro w sztuce życia Europy łacińskiej. Honeste vivere, t. 2, red. Paweł Milcarek (Dębogóra: Wydawnictwo Dębogóra, 2024).
Breviarium kanonu kultury. Literatura Europy Łacińskiej. Decorum, t. 1, red. Paweł Milcarek (Warszawa: Ośrodek Rozwoju Edukacji we współpracy z Wydawnictwem Dębogóra, 2022).
Breviarium kanonu kultury. Sapientia, t. 3, red. Paweł Milcarek (Dębogóra: Wydawnictwo Dębogóra, 2025).
Cassiodori Senatoris *Variae*, MGH AA XII, ed. T. Mommsen, Berolini 1894, w *Variae (I–XII)*, oprac. Monika Ożóg, Henryk Pietras SJ, Synody i Kolekcje Praw, t. XI (Kraków: Wydawnictwo WAM, 2017).
Cicero Marek Tullius, *De inventione* [*O inwencji retorycznej*] (Warszawa: Instytut Badań Literackich, 2013).
Cicero Marek Tullius, *De oratore* [*O mówcy*] (Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki, 2010).
Cicero Marek Tullius, *Epistulae ad Atticum* (Berlin: De Gruyter, 2012), w *Listy do Attyka* (Wrocław: Instytut Studiów Klasycznych, Śródziemnomorskich i Orientalnych Uniwersytetu Wrocławskiego, 2017).
Cicero Marek Tullius, *Tusculanae disputationes* (Torino: M. Giusta, 1984), w *Rozmowy tuskulańskie i inne pisma* (Warszawa: Agora–PWN, 2010).
Fontaine Jacques, *Isidore de Séville et la culture classique dans l'Espagne wisigothique*, t. 1-3 (Paris: Etudes augustiniennes, 1959–1983).
Fontaine Jacques, *Isidore de Séville. Genèse et originalité de la culture hispanique au temps de Wisigoths* (Turnhout: Brepols Publishers, 2001).
Kasjodor. *Pisma wybrane (Studia o Kasjodorze)*, oprac. ks. Marek Starowieyski, ks. Mikołaj Lohr (Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki, 2002).
Platon *Fajdros* (Warszawa: Unia Wydawnicza „Verum", 2006).
Platon, *Prawa* (Kęty: Wydawnictwo Marek Derewiecki, 2017).
Seneca, *Epistulae morales ad Lucilium* [Seneka Lucjusz Anneusz, *Listy moralne do Lucyliusza* (Warszawa: PWN, 1961)].
Sobieski Jan, „Instrukcje synom do Krakowa i Paryża (1640, 1645)", w Dorota Żołądź-Strzelczyk, Małgorzata E. Kowalczyk (red.), *Ojcowskie synom*

przestrogi. Instrukcje rodzicielskie (XVI–XVII w.) (Wrocław: Wydawnictwo Chronicon, 2017), 277–324.

Książki i monografie

Benner Dietrich, *Pedagogika ogólna. Wprowadzenie do myślenia i działania pedagogicznego w ujęciu systematycznym i historyczno-problemowym* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, 2015).

Błaszczyk Ilona, *Seneka o wychowaniu w rodzinie rzymskiej* (Bydgoszcz: Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, 2003).

Bod Rens, *Historia humanistyki. Zapomniane nauki* (Warszawa: Aletheia, 2013).

Brożek Mieczysław, Źródła do średniowiecznej teorii wykładu literatury (Warszawa: PWN, 1989).

Cardini Franco, *Cassiodoro il Grande. Roma, i barbari e il monachesimo* (Milano: Jaca Book, 2009).

Curtius Ernst Robert, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze* (Kraków: Universitas, 2009).

Człowiek Grecji, red. Jean-Pierre Vernant (Warszawa: Świat Książki, 2000).

De Corte Marcel, *Rozum w śmiertelnym niebezpieczeństwie* (Andegavenum: bmw, 2024).

Górecki Artur, *Formowanie człowieka. Szkice o edukacji* (Dębogóra: Wydawnictwo Dębogóra, 2025).

Górecki Artur, *Jakiej zasady programowej potrzebuje polska szkoła?* (Warszawa: Ordo Iuris Cywilizacja, 2024).

Grant Edward, *Średniowieczne podstawy nauki nowożytnej* (Poznań: Prószyński i S-ka, 1996).

Hadot Pierre, *Czym jest filozofia starożytna?* (Warszawa: Aletheia, 2018).

Hejnicka-Bezwińska Teresa, *Pedagogika ogólna* (Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2008).

Historia wychowania, red. Łukasz Kurdybacha, t. 1 (Warszawa: PWN, 1967).

Jaeger Werner, *Paideia. Formowanie człowieka greckiego* (Warszawa: Fundacja Aletheia, 2021).

Jaeger Werner, *Wczesne chrześcijaństwo i grecka Paideia* (Bydgoszcz: Homini, 2002).

Kot Stanisław, *Historia wychowania*, t. 1 (Warszawa: Wydawnictwo „Żak", 1996).

Kunowski Stefan, *Podstawy współczesnej pedagogiki* (Warszawa: Wydawnictwo Salezjańskie, 2000).

Le Goffe Jacques, *Czas uświęcony. Jakub de Voragine i „Złota Legenda"* (Warszawa: Oficyna Wydawnicza VOLUMEN 2020).

Leclercq Jean, *Miłość nauki a pragnienie Boga* (Kraków: Wydawnictwo Benedyktynów Tyniec, 2022).

Ledzińska Anna, *Gramatyka wobec sztuk wyzwolonych w pismach Izydora z Sewilli. Origo et fundamentum liberalium litterarum* (Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN, 2014).

Lewis Clive Staples, *Odrzucony obraz* (Kraków: Znak, 1995).
Litak Stanisław, *Historia wychowania. Do Wielkiej Rewolucji Francuskiej*, t. 1 (Kraków: Wydawnictwo WAM, 2010).
MacIntyre Alasdair, *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności* (Warszawa: PWN, 1996).
Marrou Henri-Irénée, *Historia wychowania w starożytności* (Warszawa: Aletheia, 2023).
Michałowska Teresa, *Średniowieczna teoria literatury w Polsce* (Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2016).
Pedagogika ogólna. Tradycja – teraźniejszość – nowe wyzwania, red. Teresa Hejnicka-Bezwińska (Bydgoszcz: Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 1995).
Pieper Josef, *Scholastyka* (Warszawa: PAX, 2000).
Retoryka w XV stuleciu, red. Frankowska-Terlecka Małgorzata (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1988).
Senior John, *Upadek i odbudowa kultury* chrześcijańskiej (Dębogóra: Wydawnictwo Dębogóra, 2021).
Śliwerski Bogusław, *Pedagogika ogólna. Podstawowe prawidłowości* (Kraków: Impuls, 2013).
Tatarkiewicz Władysław, *Historia estetyki*, t. 1 (Warszawa: PWN, 2009).
Turasiewicz Romuald, *Studia nad pojęciem „kalos kagathos"* (Warszawa–Kraków: PWN; nakładem Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1980).
Ullmann Walter, *Średniowieczne korzenie renesansowego humanizmu* (Łódź: Wydawnictwo Łódzkie, 1985).
W trosce o integralne wychowanie, red. Marian Nowak, Tomasz Ożóg, Alina Rynio (Lublin: Wydawnictwo KUL, 2003).
Woroniecki Jacek, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. 1–3 (Lublin: Wydawnictwo KUL, 2013.
Woroniecki Jacek, *Wychowanie człowieka* (Kraków: Znak, 1961).
Zieliński Tadeusz, *Starożytność antyczna a wykształcenie klasyczne* (Zamość: Zygmunt Pomarański i Spółka, 1920).
Ziomek Jerzy, *Retoryka opisowa* (Wrocław: Ossolineum, 1990).

Rozdziały w monografiach

Górecki Artur, „Relacja mistrz i uczeń", w *Wzory i autorytety młodzieży*, red. Mirosław Rewera (Warszawa: Instytut Badań Edukacyjnych, 2023), 213–228.
Piaget Jean, „Jan Amos Komeński (1592–1670)", w *Myśliciele o wychowaniu*, t. 1, red. Czesław Kupisiewicz, Irena Wojnar (Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza „BGW", 1996), 438–463.
Spillner Bernd „Das Interesse der Linguistik an Rhetorik", w Heinrich Plett (red.), *Rhetorik. Kritische Positionen zum Stand der Diskussion* (München: Wilhelm Fink Verlag, 1977), 93–108.

Wesoły Marian, „Platona Gorgiasz – kompozycja dramatyczna, zarzewie agonu i sokratejska wymowa", w Artur Pacewicz (red.), *Kolokwia Platońskie ΓΟΡΓΙΑΣ* (Wrocław: Atut Oficyna Wydawnicza, 2009), 14–25.

Czasopisma

Adamska-Osada Aleksandra, „Teologiczna myśl o muzyce w traktacie *De ordine* św. Augustyna", *Perspektiva. „Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne"* 2006, R. V, nr 1: 5–15.

Barthes Roland, „L'ancienne rhétorique. Aide-mémoire", *Communications* 16 (1970): 172–223.

Górecki Artur, „Skazani na przypadkowość?", *Christianitas* 58 (2014): 17–37.

Jaroszyński Piotr, „Kalokagathia", *Człowiek w Kulturze* 2 (1994): 31–42.

Kaczmarkowski Michał, „Starożytna retoryka poprzedniczka lingwistyki tekstu", *Roczniki Humanistyczne*, t. 36, z. 3 (1988): 13–28.

Kadłubek Zbigniew, „Ewangelia i gramatyka", *Tygodnik Powszechny* 44 (2009).

Karpowicz-Zbińkowska Antonina, „Muzyka jako sztuka wyzwolona", *Edukacja*, nr 4(163) (2022): 63–72.

Kwasniewski Peter, „Sztuki wyzwolone we współczesnej edukacji – przykład amerykański", w: *Edukacja* 4(159) (2021): 39–53.

Lichański Jakub Z., „Myślenie o retoryce", *Teksty Drugie* 1-2 (2002): 277–294.

Mikiewicz Piotr, „Oblicza socjologii edukacji – w stronę syntetycznego modelu analiz", *Edukacja* 3(142) (2017): 5–19.

Milcarek Paweł, „Edukacja dla sprawności umysłu i woli", *Edukacja* 4(159) (2021): 5–14.

Milcarek Paweł, „Tezy o edukacji klasycznej dla cywilizacji chrześcijańskiej", *Christianitas* 58 (2014): 6–14.

Ryszkiewicz Mirosław, „Retoryka (klasyczna) vs retoryczność (ponowoczesna). Analiza retoryczna polemiki naukowej. Przypadek Jakuba Z. Lichańskiego i Michała Rusinka", *Studia Poetica* 7 (2019): 38–54.

Netografia

Bartyzel Jacek, *Lektur „zestaw obowiązkowy"*, http://www.legitymizm.org/lektury-obowiazkowe (dostęp: 13.06.2024).

Jaroszyński Piotr, *Paideia*, http://ptta.pl/pef/pdf/p/paideia.pdf (dostęp: 11.06.2024).

Lista lektur szkolnych 2024/2025, https://lustrobiblioteki.pl/2024/06/lista-lektur-szkolnych-w-roku-szkolnym-2024-2025-licea-i-technika/ (dostęp: 09.03.2025).

Rocznik Filozoficzny Ignatianum
The Ignatianum Philosophical Yearbook
Vol. 31, No. 2 (2025), s. 263–280
PL ISSN 2300–1402
DOI: 10.35765/rfi.2025.3102.17

Konstanty Pilawa
ORCID: 0009-0002-0118-0341
Uniwersytet Ignatianum w Krakowie

Między pragmatyzmem a tradycją: myśl polityczna Stanisława Konarskiego w kontekście poglądów Niccolò Machiavellego

Between Pragmatism and Tradition: The Political Thought of Stanisław Konarski in the Context of Niccolò Machiavelli's Views

Abstrakt

Artykuł przedstawia analizę myśli politycznej Stanisława Konarskiego w kontekście jej zbieżności z doktryną Niccolò Machiavellego. Szczególna uwaga została poświęcona filozoficznym założeniom obu myślicieli dotyczącym natury ludzkiej, roli prawa oraz mechanizmów władzy. Podjęta analiza ukazuje, że choć Konarski oficjalnie dystansował się od Machiavellego, jego pisma wykazują liczne analogie z jego koncepcjami, zwłaszcza w odniesieniu do relacji między polityką a moralnością oraz znaczenia stabilnych instytucji państwowych. Istotnym aspektem rozważań jest także metoda argumentacji Konarskiego, który opierał swoje wnioski na analizie historycznych mechanizmów funkcjonowania państw oraz empirycznej refleksji nad naturą władzy. Porównanie myśli obu autorów pozwala lepiej zrozumieć filozoficzne podstawy diagnoz Konarskiego oraz sposób, w jaki redefiniował on kategorie polityczne w kontekście XVIII-wiecznej Rzeczypospolitej.

Słowa klucze: Stanisław Konarski, Niccolò Machiavelli, republikanizm, filozofia polityczna, myśl polityczna, reformy ustrojowe

Abstract

The article explores the political thought of Stanisław Konarski in relation to the ideas of Niccolò Machiavelli, focusing on their philosophical assumptions about human nature, the role of law, and the mechanisms of power. Although Konarski distanced himself from Machiavelli, the analysis reveals significant parallels between their views, particularly regarding the relationship between politics and morality, on top of the importance of stable state institutions. Another key aspect of the study is Konarski's method of argumentation, which relies on a historical analysis of state functions and an empirical reflection on power. This comparison provides deeper insight into the philosophical foundations of Konarski's political analyses and his redefinition of political categories within 18th-century Poland-Lithuania.

Keywords: Stanisław Konarski, Niccolò Machiavelli, republicanism, political philosophy, political thought, institutional reforms

Anna Grześkowiak-Krwawicz podczas wykładu w Łazienkach Królewskich w 2017 r. stwierdziła, że opublikowanie przez najsłynniejszego polskiego pijara dzieła *O skutecznym rad sposobie* rozpoczęło tzw. moment Konarskiego1. Było to nawiązanie do tytułu książki Johna Greville'a Agarda Pococka *Moment Makiawela*, w której nowozelandzki badacz analizował myśl polityczną włoskiego humanizmu[2]. Dokonania Machiavellego miały zmieniać dotychczasowe rozumienie filozofii polityki zakorzenionej do chwili pojawienia się tego autora w klasycznie chrześcijańskim obrazie świata. Poglądy, które wówczas po raz pierwszy ujrzały światło dzienne, miały następnie zaważyć na kierunkach rozwoju nowoczesnej myśli republikańskiej w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii[3].

Zestawienie „momentu Makiawela" z „momentem Konarskiego" trafnie oddaje wagę intelektualnego dziedzictwa księdza pijara, którego dorobek odcisnął znaczące piętno na sarmackim dyskursie politycznym. Gruntowne przemodelowanie republikańskich ideałów, w tym skupienie uwagi na ładzie instytucjonalnym oraz postulat oddzielenia polityki od moralności, stanowiły reakcję na zagrożenie ojczyzny i miały przyczynić

1 Anna Grześkowiak-Krwawicz, *Liberum veto: prawdziwa walka z mitycznym ideałem*, https://www.youtube.com/watch?v=xv71C8a0fKM&t=3514s (dostęp: 14.03.2025).

2 Zob. John Greville Agard Pocock, *Moment Makiawela*, przeł. A. Górnisiewicz (Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej, 2023).

3 *Ibidem*, 385–386.

się do jej uratowania. Przekonania te, jak i wiele innych, zbliżają księdza pijara do postaci Niccolò Machiavellego.

Porównanie poglądów Konarskiego z przekonaniami autora *Księcia* nie jest nowym pomysłem. Taką ścieżkę swoim analizom wytyczył Jerzy Łukowski. Obu autorów łączy zdaniem tego badacza przede wszystkim odróżnienie sfery faktycznych stosunków władzy od wyobrażeń na temat idealnej wspólnoty politycznej i pokładanie nadziei w instytucjach, a nie cnocie obywateli[4]. Tropy te nie były już właściwie przez nikogo podejmowane[5].

Okazuje się jednak, że w pisarstwie politycznym Konarskiego można odnaleźć dużo więcej podobieństw do poglądów włoskiego humanisty, aniżeli zaproponował w swojej analizie Łukowski. Nie chodzi tutaj jednak o samo tylko porównanie dorobku obu pisarzy politycznych, lecz przedstawienie szerokiej analogii między oboma przełomowymi „momentami", które w różnych kontekstach historycznych zapowiadały pojawienie się nowoczesności. To, co w dyskursie politycznym wydarzyło się w pierwszej połowie XVI stulecia we Florencji, przypominało w dużej mierze swego rodzaju rewolucję zaproponowaną przez Stanisława Konarskiego w XVIII-wiecznej Rzeczpospolitej.

Konarski o Machiavellim

W pismach politycznych księdza pijara wzmianka o Machiavellim pojawia kilkukrotnie, zawsze w negatywnym kontekście. Na początku pierwszego tomu swojego *opus magnum* cytuje fragment zdania napisanego przez florentczyka w *Rozważaniach* – „wszyscy ludzie są niecnotliwi i źli"[6]. Przypis odwołuje nas do wersji łacińskiej – *quis ex omni hominum genere non nequam? non improbus*? (Kto z całej ludzkości nie

4 Zob. Jerzy Łukowski, „Stanisław Konarski – polski Machiavelli?", w *W cieniu wojen i rozbiorów. Studia z dziejów Rzeczypospolitej XVIII i początku XIX w.*, red. Urszula Kosińka, Dorota Dukwicz, Adam Danilczyk (Warszawa: Wydawnictwo Neriton), 2014, 181–196.

5 Jedynie Anna Grześkowiak-Krwawicz w formie dygresji ustosunkowała się do propozycji Jerzego Łukowskiego, stwierdzając, że pokładanie zaufania w sile instytucji kosztem wiary w cnotliwość obywateli sprawia, że Konarskiemu bliżej jest raczej do Monteskiusza i jego *Ducha praw* niż do poglądów autora *Księcia*. Zob. Anna Grześkowiak-Krwawicz, „«Nowe wino w starych butelkach». O języku politycznym Stanisława Konarskiego", *Wiek Oświecenia* 32 (2016): 26.

6 Stanisław Konarski, *O skutecznym rad sposobie albo o utrzymaniu ordynaryjnych seymow*, cz. I (Warszawa: Drukarnia Pijarów, 1760), 48.

jest niegodziwy? Kto nie jest zły?)[7]. Konarski nie podaje jednak dokładnego źródła tego cytatu, jak zwykł czynić w pozostałych miejscach swojego najważniejszego dzieła. Machiavelli wskazuje w tym fragmencie, że poczynienie założenia o złej naturze ludzkiej przez prawodawców i polityków jest bardziej racjonalne, co nie jest tożsame z twierdzeniem, że wszyscy ludzie zawsze są źli. Autorowi *Rozważań* chodzi raczej o to, że ludzie mają złe skłonności i rzeczywiście stają się źli, jeśli prawo nie wychowuje ich do cnót[8]. Zdanie to zostało więc wyrwane z kontekstu.

Florentczyk również w negatywnym świetle przedstawiany jest przez księdza pod koniec pierwszego tomu jego *opus magnum*. Konarski pisze: „Te [sposoby uprawiania polityki – przyp. K.P.] są naganione zawsze pięknymi słowami, ale rzeczą samą i wypełnione u Dworów Machiavella Kanony"[9]. Pijar zwalcza tutaj szlachecki mit, według którego sąsiedzi Polski zainteresowani są podtrzymywaniem bytu Rzeczypospolitej. Stwierdza, że państwa ościenne wspierają istnienie republiki szlacheckiej tylko wówczas, gdy realizacja takiej polityki leży w ich interesie. Władcy myślą kategorią racji stanu, a ta nakazuje dbałość wyłącznie o swoje korzyści również kosztem innych bytów politycznych.

Podobną funkcję odniesienie do Machiavellego pełni w *Rozmowie pewnego ziemianina ze swoim sąsiadem*, gdzie Konarski cytuje jedną z cynicznych maksym florentczyka, aby skrytykować nieuczciwą rywalizację o wpływy i stanowiska wśród magnaterii[10].

Znamienne, że Konarski kilkukrotnie i to w formie jedynie dygresji przedstawia niepochlebne opinie na temat dziedzictwa Niccolò Machiavellego, a jednocześnie wyraża w wielu miejscach analogiczne do niego poglądy. Można podejrzewać, że choć Stanisław Konarski dzieła renesansowego myśliciela znał i poważał, to jednak nie powoływał się na nie, ponieważ były owiane złą sławą[11]. Twórczość Machiavellego została umieszczona w Indeksie Ksiąg Zakazanych, cytowanie jej wówczas przez katolickiego duchownego byłoby więc przekroczeniem pewnych granic. Ponadto w dawnej Rzeczypospolitej przytaczanie nazwiska Machiavellego wywoływało w odbiorcach określone konotacje. Anna Maciejewska, powołując się m.in. na badania Henryka Barycza z lat 60., opisuje

7 *Ibidem*.

8 Por. Niccolò Machiavelli, *Rozważania nad pierwszym dziesięcioksięgiem Historii Rzymu Liwiusza*, przeł. Krzysztof Żaboklicki (Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2009), 22.

9 Konarski, *O skutecznym rad sposobie*, 169.

10 Zob. Stanisław Konarski, *Rozmowa pewnego ziemianina z sąsiadem o teraźniejszych okolicznościach* (Lipsk: Bernhard Christoph Breitkopf, 1733), 18.

11 Por. Łukowski, „Stanisław Konarski – polski Machiavelli?", 183.

„czarną legendę", jaką florentczyk był owiany w republice szlacheckiej[12]. Cytowany przez autorkę Wespazjan Kochowski pisał dla przykładu: „Nuż Machiawel z najgłębszej otchłani,/ Co twych, Florenzo, dynastów się szczyci Tyrańskiego mistrzem;/ i z twym, Polsko strachem,/ Idzie z etruskim Fanton Kallimachem"[13]. Autor *Księcia* był więc uosobieniem zła, dlatego Konarski, któremu zależało przede wszystkim na przekonaniu szlachty do swojego projektu reform, prawdopodobnie celowo zdecydował się nie wymieniać w pozytywnym kontekście nazwiska florentczyka.

Trudno w sposób jednoznaczny postawić tezę, że Stanisław Konarski bezpośrednio inspirował się pisarstwem politycznym Machiavellego i tylko z wyżej wskazanych powodów nigdzie nie zasugerował tychże odniesień. Nagromadzenie analogii, a także całych konstrukcji myślowych, jest jednak zakrojone na szeroką skalę. I to nie tylko w odwołaniach do często przywoływanych w kontekście źródeł nowożytnego republikanizmu *Rozważań nad pierwszym dziesięcioksięgiem z historii Rzymu Liwiusza*, ale również do najsłynniejszego dzieła renesansowego polityka – *Księcia*.

Nawet jeśli pisma florentczyka nie stanowiły bezpośredniego źródła przekonań samego księdza pijara, to mogły być to inspiracje zapośredniczone przez innych autorów, na przykład Monteskiusza. Pijar mógł dojść do podobnych co Machiavelli wniosków poprzez lekturę dzieł francuskiego myśliciela. To z kolei wydaje się prawdopodobne o tyle, że po pierwsze badacze zwracają uwagę na uderzające podobieństwa między poglądami renesansowego polityka i filozofa francuskiego oświecenia[14], po drugie Monteskiusz wprost nazywa Machiavellego „wielkim człowiekiem"[15], w końcu po trzecie pijar wielokrotnie na łamach swojego *opus magnum* przywołuje *Rozważania na przyczynami upadku i wielkości Rzymian* autorstwa francuskiego filozofa[16]. Nawiązania do tego dzieła jednak w *O skutecznym rad sposobie* nie dotyczą – z drobnymi

12 Zob. Anna Maciejewska, „«Czarna legenda» Niccolò Machiavellego w polskiej poezji XVII wieku (na wybranych przykładach)", *Academic Journal of Modern Philology* 19 (2023), 233–244.

13 Wespazjan Kochowski, *Epigramata polskie po naszemu fraszki*, w *idem*, *Pisma wierszem i prozą* (Kraków: Wydawnictwo Biblioteki Polskiej, 1859), 10.

14 Zob. Piotr Kimla, *Historycy-politycy jako źródła realizmu politycznego* (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2009), 132. O oddziaływaniu Machiavellego na myśl XVII- i XVIII-wieczną poza komentowanym niżej J.G.A. Pocockiem pisała również chociażby Dorota Pietrzyk-Reeves, *Ład Rzeczypospolitej. Polska myśl polityczna XVI wieku a klasyczna tradycja republikańska* (Kraków: Księgarnia Akademicka, 2012), 420.

15 Monteskiusz, *O duchu praw*, przeł. Tadeusz Boy-Żeleński (Warszawa: De Agostini Polska, 2002), 91.

16 Zob. Konarski, *O skutecznym rad sposobie*, cz. I, 87, 158, 165, 167, 169.

wyjątkami – pryncypiów filozofii republikańskiej, lecz niemal zawsze służą księdzu pijarowi do przywoływania analogii z historii starożytnej. Konarski nie posługuje się też charakterystycznym dla Monteskiusza słownikiem politycznym, właściwie w ogóle nie czerpie z dziedzictwa kluczowej dla tego autora koncepcji trójpodziału władzy. Inaczej jest natomiast z wieloma poglądami wyrażanymi przez Konarskiego, które w niemal identycznym brzmieniu można znaleźć na kartach *Księcia* czy *Rozważań*. Dla głębszego zrozumienia źródeł intelektualnych rewolucji dokonanych przez księdza pijara bardziej zasadne wydaje się porównanie z republikanizmem Machiavellego niż myślą polityczną Monteskiusza.

Oprócz analizowanych przez Łukowskiego paralelizmów należy zwrócić również uwagę na niemal identyczne poglądy na naturę ludzką obu myślicieli, podobną metodę i założenia metapolityczne, a także stosunek do prawa, autorytetów, tradycji, a nawet istotne podobieństwa w zakresie używanych chwytów erystycznych.

Natura ludzka, los i Opatrzność

Natura ludzka zdaniem Machiavellego jest niezmienna, a postęp moralny rozumiany jako linearny rozwój etyczny społeczeństw to mrzonka. Na świecie zawsze jest tyle samo dobra, ile zła[17]. Stanisław Konarski wyraża analogiczne przekonania[18]. Obaj autorzy zakładają także, że w naturze ludzkiej złe skłonności przeważają nad dobrymi, a człowiek zachowuje się cnotliwie przeważnie wówczas, gdy zmuszają go do tego sprawnie działające struktury, na czele ze sprawiedliwym i surowym prawem i obyczajami[19]. Dlatego prawodawca nie może wymagać od obywateli moralnej doskonałości, lecz skupiać się na temperowaniu tego, co w ludzkich charakterach najbardziej podłe i przewrotne[20].

Te założenia są dla obu autorów użyteczne w analizie, ponieważ umożliwiają opisanie mechanizmów rządzących polityką niezależnie od okoliczności. Zarówno u Machiavellego, jak i Konarskiego można przeczytać, że ludzie zwykle zachowują się w określony sposób, to zaś pozwala myśleć o uchwalanym prawie lub decyzjach politycznych jako

17 Zob. Machiavelli, *Rozważania*…, 146.

18 Zob. Konarski, *O skutecznym rad sposobie*, cz. I, 53; *idem*, *O skutecznym rad sposobie*, cz. III (Warszawa: Drukarnia Pijarów, 1762), 248.

19 Por. Machiavelli, *Rozważania*, 22; Stanisław Konarski, *O skutecznym rad sposobie*, cz. IV (Warszawa: Drukarnia Pijarów, 1763), 136.

20 *Ibidem*.

takich, które mają antycypować zjawiska negatywne dla republiki lub monarchii. Zarówno Machiavelli, jak i Konarski są empirystami; założenie o zepsutej ludzkiej naturze nie jest czynione z pobudek religijnych (doktryna grzechu pierworodnego), lecz stanowi wynik rozumowania indukcyjnego. „Czyż nie widzimy ustawicznych i nieuchronnych partii? Były zawsze od wieków, są i będą zawsze"[21] – stwierdza Konarski, konkludując wątek dotyczący wad podejmowania decyzji politycznych drogą jednomyślności. Chwilę wcześniej ksiądz pijar analizuje powody zerwania sejmu w 1738 r.[22]. Machiavelli również w wielu miejscach, bazując na materiale empirycznym, opisuje niezmienne mechanizmy rządzące polityką tworzoną przez spragnionych władzy ludzi. Ilekroć w *Rozważaniach* pojawiają się generalne sądy na temat natury człowieka lub polityki, tam mamy do czynienia z przejściem argumentacji z kilku mniej lub bardziej anegdotycznych przykładów pochodzących najczęściej z historii starożytnego Rzymu do sądów natury ogólnej, które mają tłumaczyć przyczyny lub skutki wcześniej opisanych wydarzeń. I tak dla ilustracji teza – „człowiek jest nienasycony w swych pragnieniach, w naturze jego leży bowiem żądza posiadania, zaś fortuna pozwala mu osiągnąć niewiele. Stąd pochodzi jego wieczne niezadowolenie" – poprzedzona jest interpretacją jednego z powodów upadku Rzymu[23]. Obaj myśliciele szukają argumentów na poparcie swoich obserwacji w historii starożytnej, ale i wydarzeniach z historii własnych republik, a nawet tych, w których brali udział. Każdorazowo cel tych dywagacji wydaje się bardzo podobny – obaj pragną uczyć się na błędach popełnianych w przeszłości, a dzięki temu wyeliminować z życia republik zgubny wpływ losu, ograniczyć wpływ wewnętrznych lub zewnętrznych okoliczności, które do tej pory niszczyły ulotną harmonię samorządnej wspólnoty politycznej.

Aby zrealizować swój cel, zarówno Konarski, jak i Machiavelli *implicite* zakładają, że po pierwsze polityką rządzą pewne prawa ogólne, które da się wyprowadzić z doświadczenia, a po drugie, że człowiek jest w stanie stworzyć taki opis mechanizmów działania polityki, które sprawdzałyby się w każdym kontekście. Założenia te – zarówno ontyczne, wyrażające wiarę w stałą naturę polityki, jak i epistemiczne, stwierdzające, że człowiek jest w stanie stworzyć prawdziwy opis natury polityki – są niezwykle odważne. Po filozofii Hume'a obnażającej słabość rozumowań opartych na indukcji trudno dawać wiarę w tak silne supozycje dotyczące natury polityki i zdolności ludzi do jej opisu. Jeśliby jakakolwiek

21 Konarski, *O skutecznym rad sposobie*, cz. I, 38.

22 *Ibidem*, 37.

23 Machiavelli, *Rozważania*, 146–147.

reguła ogólna opisywana przez Machiavellego lub Konarskiego zyskałaby nawet sto różnych potwierdzeń empirycznych, to jeszcze nie znaczy, że jest bezwzględnie prawdziwa w każdych okolicznościach. Wystarczyłoby znaleźć jeden przykład przeczący pozostałym, aby podważyć siłę takiego rozumowania. Myśliciele nie zauważają, że przyjmowana przez nich metoda niejako wymusza wyszukiwanie takich wydarzeń politycznych, które będą pasować do danej tezy. Niewątpliwie jednak twierdzenia tak uzasadniane posiadają znaczącą moc perswazyjną, na której zarówno polskiemu księdzu, jak i florenckiemu politykowi niechybnie musiało zależeć. Zarzut ten oczywiście nie dezawuuje ich rozważań, a jedynie osłabia ich wartość eksplanacyjną. Wszelkie sądy generalne przedstawiające domniemane prawa rządzące polityką mogą być co najwyżej prawdopodobne.

Jednym z najistotniejszych z perspektywy filozoficznej tematów poruszanych przez Machiavellego jest relacja między *virtu* a fortuną[24]. *Virtu* to nieprzetłumaczalne na język polski pojęcie, które łączy w sobie mądrość, rozwagę, spryt, odwagę, heroizm, zdecydowanie, specyficznie rozumianą cnotę etc. Machiavelli porównuje w *Księciu* fortunę do zmienności kobiety[25], Quentin Skinner wiąże to pojęcie z irracjonalną i kapryśną siłą przypadkowego wydarzenia, nad którym mądry polityk powinien zapanować[26]. Zmienność i przypadkowość okoliczności wpływają na funkcjonowanie państwa. Zadaniem polityka jest, aby właśnie dzięki owej *virtu* sprawować władzę i zapewniać harmonię dzięki przewidywaniu zdarzeń. Machiavelli trzeźwo zauważa, że nie zawsze jest to możliwe. Nawet najbardziej roztropny polityk może nie poradzić sobie z niespodziewanymi okolicznościami, które ostatecznie bez względu na jego starania zgubią państwo. Nie jest jednak tak, że polityką w pełni rządzi przypadek. Dlatego nadrzędnym celem działalności politycznej jest skuteczność w utrzymaniu bytu państwa przez przewidywanie konsekwencji wydarzeń, które dopiero mogą nadejść.

Trzeba jednak zaznaczyć, że o ile temat *virtu* przeciwstawianego fortunie stanowi *explicite* główny temat metapolitycznych rozważań *Księcia* Machiavellego[27], o tyle w pisarstwie politycznym Konarskiego mamy do czynienia z pewnym istotnym kontekstem niuansującym to porównanie.

---

24 Pocock, *Moment Makiawela*, 183–212.

25 Niccolò Machiavelli, *Książę*, przeł. Wincenty Rzymowski (Warszawa: Wydawnictwo Prześwity, 2023), 169.

26 Zob. Quentin Skinner, *The Foundations of Modern Political Thought. The Renaissance*, t. 1 (Cambridge: Cambridge University Press, 1980), 152.

27 Zob. Pocock, *Moment Makiawela,* 189.

Trudno argumentować, że zdaniem katolickiego księdza niebędącego na bakier z ortodoksją polityka może być sferą, w której cel wszelkich działań polega *de facto* na przechytrzeniu woli Boga. O ile fortuna jest kapryśna i irracjonalna, o tyle opatrzność czuwa nad ludźmi i ma charakter opiekuńczy. Stanisław Konarski nie odrzucał tak pojętego prowidencjalizmu w całości. Zgodnie z duchem polskiego oświecenia starał się dostrzegać w dziejach ludzkości przyczyn naturalnych, jednocześnie nie podważał działania łaski Bożej[28]. Rolą narodu politycznego jest dążenie do naprawy ustroju republiki, to przez zaniechania tegoż narodu Rzeczypospolita trwa w opłakanym stanie. Konarski milczy na temat cudownych ingerencji Boga podtrzymujących istnienie Polski w trudnych chwilach, co stało się charakterystycznym sposobem rozumienia opatrzności w obfitującym w wojny XVII stuleciu[29]. Na samym końcu *O skutecznym rad sposobie* wskazuje jednak, że „prowidencja rządzącego światem natchnie serca, da porę, poda sposób skuteczny"[30]. Widać w tym fragmencie próbę połączenia bezpośredniego działania opatrzności Bożej i ludzkiej wolności. Bóg nie tylko pozwala na reformy państwowe, Jego wola stanowi inspirację dla reformatorów, wyznacza odpowiedni czas na wprowadzenie zmian w państwie oraz podaje właściwy sposób ich wprowadzenia. Mądry polityk to więc zarazem polityk pobożny, który wsłuchuje się w wolę Boga, o ile Jego łaska na to pozwoli.

Konarski nie tylko uznawał prowidencjalizm, zwalczał także poglądy tych, którzy go odrzucali. Dał temu wyraz z traktacie *O religii poczciwych ludzi*, w którym przeciwstawiał przekonania filozofów chrześcijańskich nowym prądom ideowym oświecenia. Poglądem zwalczanym przez księdza pijara był przede wszystkim deizm absolutyzujący ludzką wolność i negujący wpływ Boga na losy człowieka oraz świata. Aby uznać deizm, trzeba byłoby założyć, że Bóg nie darzy ludzkości miłością. Z Objawienia i Tradycji wiemy natomiast, że jest dokładnie odwrotnie. Wszechmogący troszczy się o każdego człowieka, widzi każdą ludzką myśl i czyn, każdego powołuje również do świętości[31].

Jednocześnie Konarski w swoim *opus magnum* cytuje fragment *Uwag nad upadkiem Rzymu* Monteskiusza, w którym francuski myśliciel wyraża przekonanie, że powodzenie wspólnoty politycznej w pełni zależy od

28 Por. Jan Kracik, *Sekularyzacja pojmowania historii Kościoła w dobie oświecenia*, „Studia Theologica Varsaviensia" 26/2 (1988), 259.

29 Por. Bożena Matuszczak, *Idea opatrzności Bożej w języku polskim dawniej i dziś*, w *Idee chrześcijańskie w życiu Europejczyka*, cz. I (Łódź: Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, 2000), 280.

30 Konarski, *O skutecznym rad sposobie*, cz. IV, 307.

31 Zob. *idem*, *O religii poczciwych ludzi* (Kraków: J. K. Żupańskiego & K.J., 1887), 72.

niej samej, a w szczególności od jakości stanowionego prawa: „Fortuna nie jest królestw panią: dowiesz się tego od rzplitej rzymskiej zawsze szczęśliwej, póki mądrymi rządziła się prawami”[32]. Jeśli więc powodzenie ojczyzny zależy w pełni od harmonii ustrojowej i prawnej, a także od jakości obywateli, to wydaje się, że w tym akurat fragmencie ksiądz Konarski nie zostawia Bogu miejsca nawet na ekstraordynaryjne interwencje. Ostateczny stosunek Konarskiego do tych kwestii pozostaje dwuznaczny. Z jednej strony można sądzić za Konopczyńskim, że późne dzieło, jakim jest traktat *O religii poczciwych ludzi*, przedstawia pewną rewizję przekonań wyrażonych kilka lat wcześniej w *O skutecznym rad sposobie*. Konarski, obserwując poczynania francuskich deistów, miał wycofać się z niektórych ze swych dawnych przekonań i zwrócić się ku bardziej zachowawczym poglądom[33]. Z drugiej strony zwraca uwagę fakt, że już w 1754 r. w *Mowie o kształtowaniu człowieka uczciwego i dobrego obywatela* stwierdzał z całym przekonaniem, że „nie mamy przecież ani sił, ani zdolności wyższych ponad zrządzenie losu”[34], równocześnie jednak w tym samym dziele chwilę wcześniej wyrażał już w pełni oświecony optymizm ufający w siłę i rozum jednostki[35]. Wiarygodną interpretacją wydaje się więc, że Stanisław Konarski, chcąc maksymalizować odpowiedzialność sarmatów za swą ojczyznę, a także krytykując ich kwietyzm i zbytnią wiarę w boskie interwencje, wyrażał nowoczesne z gruntu przekonanie, że to od jakości instytucji i obywatelskiej roztropności zależy co najmniej w zdecydowanej mierze powodzenie wspólnoty politycznej. Za każdym razem dodawał jednak, że człowiek nie do końca jest panem swojego losu.

---

32 *Idem*, *O skutecznym rad sposobie*, cz. IV, 305. Cytat pochodzi z XVIII rozdziału pisma Monteskiusza. Konarski zostawia padające w oryginale słowo „fortuna”. Współczesny tłumacz tego dzieła, Leszek Sługocki, zdecydował się na epitet „dobry los”, co ogranicza znaczenie pojęcia użytego w pierwowzorze. Fortuna to, i owszem, bogini płodności, urodzaju, ale i po prostu losu. „Fortuna nie jest królestw panią” oznacza nie tylko, że powodzenie państwa zależne jest od szczęścia, lecz również bardziej generalnie, że powodzenie lub niepowodzenie wspólnoty politycznej nie jest związane losem, tj. nie zależy od przypadku – czy to szczęśliwego, czy też nie. Por. Monteskiusz, *Considérations sur les causes de la grandeur des Romains et de leur decadence* (Paris: Librairie de la Bibliothèque nationale, 1901), 138. Por. Monteskiusz, *Rozważania o przyczynach wielkości Rzymian i ich upadku*, przeł. Leszek Sługocki (Łódź: Oficyna Bibliofilów, 2000), 131.

33 Zob. Władysław Konopczyński, *Stanisław Konarski* (Warszawa: Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego Instytutu Popierania Nauk, 1926), 288.

34 Stanisław Konarski, *Mowa o kształtowaniu człowieka uczciwego i dobrego obywatela*, w *idem*, *Pisma wybrane*, t. II (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1955), 139.

35 Zob. *Ibidem*, 138.

Ksiądz pijar robi miejsce dla ludzkiej wolności, dzieli wolę Boga na ordynaryjną i ekstraordynaryjną[36]. Stwórca ogranicza w dziejach swoją wszechmoc, aby uczynić miejsce dla samostanowienia ludzi. Opiekuńcza rola Stwórcy sprowadza się do urządzenia rzeczywistości zgodnie z wszechogarniającym rozumem, dopuszcza wolne działanie ludzi, a co za tym idzie – również jego konsekwencje. Fortuna dla Konarskiego więc z całą swoją przypadkowością i irracjonalnością jest raczej efektem okoliczności stwarzanych przez samych obywateli lub sąsiednie państwa, które niejednokrotnie kosztem Rzeczypospolitej realizują swój interes. Bóg zaś pozostaje sprawiedliwym sędzią, stwórcą podtrzymującym dzieło stworzenia (wola ordynaryjna), który tylko w wyjątkowych okolicznościach wkracza bezpośrednio w dzieje, używając czasem ekstraordynaryjnej woli. Efektem tego działania są cuda zdarzające się rzadko, wymykające się ludzkiemu pojmowaniu, toteż niemogące być przedmiotem refleksji, w tym refleksji politycznej. Konarski godzi w ten sposób założenie Machiavellego o autonomii sfery politycznej od prawd objawionych, a jednocześnie nie popada w cynizm, który każe autorowi *Księcia* sprowadzać religię do użytecznej struktury pomagającej utrzymać ład w państwie[37].

Obca również Konarskiemu była krytyka chrześcijaństwa, której dopuścił się florentczyk. Jego zdaniem chrześcijaństwo miało potencjał wywrotowy, ponieważ wmawiało obywatelom, że istnieją cele istotniejsze nad dobro i bezpieczeństwo państwa[38]. Ksiądz pijar nie tylko przeciwstawia się tym najbardziej antychrześcijańskim poglądom Machiavellego, ale rezygnuje również z poetyckiego ujęcia fortuny jako magicznej siły działającej ponad głowami ludzi. Ponad rzeczywistością doczesnej polityki jest za to opiekuńczy Bóg, który incydentalnie ingeruje wprost w życie społeczeństw, jednakże polityk owych ingerencji w ogóle nie może brać pod uwagę w swoich kalkulacjach. Działania polityka skupiają się na doczesności i sferze faktów, a decyzje, które podejmuje, i prawo, które uchwala, mają w ścisłym sensie te same cele, o jakich pisał Machiavelli – powinny uodparniać republikę na wstrząsy wywołane czynnikami zewnętrznymi i wewnętrznymi, zarówno tymi, które dzieją się teraz, jak i takimi, z którymi trzeba będzie zmierzyć się w przyszłości.

Ksiądz pijar dokonuje odczarowania dyskursu politycznego i rezygnuje z charakterystycznego dla dyskursu szlacheckiego podkreślania roli

36 Stanisław Konarski, *O skutecznym rad sposobie albo o utrzymaniu ordynaryjnych seymow*, cz. II (Warszawa: Drukarnia Pijarów, 1761), 98–99.

37 Machiavelli, *Rozważania*, 41–48.

38 Por. Pocock, *Moment Makiawela,* 224.

Bożej opatrzności. Angażuje prawdę objawioną do refleksji poświęconej etyce, w jego rozważaniach poświęconych moralności niebagatelną funkcję pełni kwestia wychowywania obywateli w duchu patriotyzmu i troski o dobro wspólne. Posuwa się nawet do konstatacji, że ludzie starają się doskonalić z uwagi na obietnicę szczęścia wiecznego i w tym aspekcie tkwi wyższość chrześcijaństwa nad konkurencyjnymi etykami[39]. Próżno jednak szukać fragmentów, w których prawda objawiona, wola boska lub teologia miałyby pełnić jakąkolwiek rolę w polityce. Bóg Konarskiego nie rozstrzyga o kształcie instytucji państwa, nie stanowi źródła strategii politycznej, wiara zaś nie dostarcza użytecznych narzędzi, aby świat polityki lepiej zrozumieć.

Konarski uważał, że rolą mężów stanu jest przede wszystkim zabezpieczenie wspólnoty przed upadkiem. Jeśli wyznawane przez nich chrześcijaństwo jest relewantne dla świata polityki, to tylko w takim sensie, że ugruntowuje ich sumienia w prawdziwej religii, co sprawia, że prawdopodobnie będą oni bardziej odporni na matactwa, korupcję i zwykłą nieuczciwość niż dysydenci czy deiści.

Prawo, tradycja, metoda

Konarski w jednym aspekcie jest większym optymistą od swojego florenckiego odpowiednika. Autor *Rozważań* wątpił w możliwość naprawy republiki, w której panują bezprawie, korupcja i wszechogarniający chaos. Opisywał swego rodzaju paradoks reformatora polegający na tym, że zmian w państwie należy dokonywać wówczas, gdy przejawy kryzysu nie są jeszcze powszechnie zauważalne. Gdy zaś rozkład instytucji dla wszystkich stanowi oczywistość, wówczas na reformy jest już najczęściej za późno[40]. Stąd tak istotna rola roztropnej klasy politycznej, która w działalności publicznej musi posiadać ową *virtu*, aby reagować szybko nawet na drobne przejawy rozkładu. Konarski zaś, powodowany oświeceniowym optymizmem, w konkluzji ostatniego tomu swojego *opus magnum* na jednej stronie przedstawia infernalny opis stanu Rzeczpospolitej, aby kilka zdań dalej stwierdzić, że nie wszystko jeszcze stracone i skuteczne rad sposoby, które proponuje, przywrócą świetność ojczyźnie[41].

Posłuszeństwo wobec prawa ma dla obu autorów fundamentalne znaczenie. Prawo temperuje egoistyczne skłonności obywateli.

39 Zob. Konarski, *O religii poczciwych ludzi*, 33.

40 Zob. Machiavelli, *Książę*, 46.

41 Zob. Konarski, *O skutecznym rad sposobie*, cz. IV, 303–310.

„Głód i ubóstwo czynią ludzi przedsiębiorczymi, a prawa czynią dobrymi”[42] – stwierdza Machiavelli. Nie oznacza to, że ustawy i instytucje odmieniają ludzkie natury, mają jednak moc wymuszania pożądanych dla wspólnoty politycznej zachowań, wyrabiają nawyki i dobre obyczaje. Pod koniec *Rozważań* czytamy: „Aby temu zapobiec [popadaniu w tyranię – przyp. K.P.], republika winna posiadać ustawy, które sprawią, że wyróżniający się obywatele, zamiast zagrażać jej wolności, będą służyć jej interesom”[43]. Identyczne przekonania wyraża Konarski. Z jednej strony czytamy bowiem, że

> […] kiedy ludzi nie można odmienić, bo o tej ludzi reformie na co darmo gadać, bo to jest nad nasze siły (póki ludzi, póty złego), toć w takie jakie teraz jest sejmowanie i obrad formę uważnie i pilno wejrzeć i one poprawić potrzeba[44].

Z drugiej strony jednak niemożność odmiany natur nie oznacza negacji zbawiennego wpływu prawa na kształtowanie dobrych obyczajów. Na końcu *O skutecznym rad sposobie* czytamy bowiem, że „nie masz tego racji desperować o stanie szlacheckim, trudności będą i naturalnie być muszą, ale moc prawa i rozum przekona”[45]. Obaj myśliciele stawiają więc czytelników przed prostym wyborem – albo tyrania pod prawem siły, albo republikańska wolność pod tyranią rozumnego prawa.

Łączy również Machiavellego z Konarskim stosunek do przeszłości, autorytetów i tradycji. Obaj korzystają z dziedzictwa starożytności, tak z zakresu historii politycznej Rzymu, jak i rzymskiej filozofii, obszernie cytują również wydarzenia z historii swoich własnych krajów, traktują z estymą dziedzictwo przodków. Z drugiej jednak strony niejednokrotnie wykazują w swoich pismach postawę rewolucyjną, podważają dotychczas obowiązujące autorytety i ideologiczne schematy. W ich poglądach daje o sobie znać charakterystyczna dla nowożytności radość rozpoczynania od początku, przekreślania tradycji, bezkompromisowego rozprawiania się z przeszłością. Jakże podobne do marksistowskiego zawołania: „dotychczas filozofowie interpretowali świat, teraz będą go zmieniać” są słowa Machiavellego, w których stwierdza, że „wielu bowiem pisarzy wymyśliło sobie rzeczypospolite i monarchie, które w rzeczywistości

42 Machiavelli, *Rozważania*, 23.

43 *Ibidem*, 327.

44 Konarski, *O skutecznym rad sposobie*, cz. I, 53.

45 *Ibidem*, cz. IV, 282.

ani widziane były, ani znane”[46]. Podobną postawą odznacza się również Konarski, ilekroć czytamy krytyki dotyczące jednomyślności, *liberum veto* czy mesjańskich przekonań szlachty – wszystkie te poglądy nazywa „chimerą” lub „niepodobieństwem”[47]. Ksiądz pijar rozprawia się ze szlacheckimi iluzjami niemającymi jego zdaniem pokrycia w rzeczywistości. Niczym Kant nakłania obywateli do wyrośnięcia z wieku dziecięcego, namawia do porzucenia szkodliwych mitów, domaga się sceptycyzmu i oparcia polityki na faktach, a nie pięknych wyobrażeniach, według których Rzeczpospolita to najlepsze miejsce na świecie, ustrój w niej panujący jest doskonały, całe zło dotykające Rzeczpospolitą stanowi zaś konsekwencje zepsucia moralnego obywateli, którzy nie dorastają do wielkości przodków.

Machiavelli i Konarski odrzucają autorytet przeszłości, naturalizują język polityczny, separują rozważania polityczne od religii i po części moralności, jedynym prawdziwym autorytetem pozostaje zaś obserwacja i wyciąganie wniosków z empirii. Tworzą w ten sposób nowy sposób rozumienia filozofii polityki, której treścią przestają być abstrakcyjne rozważania na temat sprawiedliwego modelu życia realizowanego w społeczeństwie, celem zaczyna zaś być stworzenie skutecznego, a więc odpornego na wyroki losu nowoczesnego państwa. Obaj przeciwstawiają się konstruowaniu teorii na temat idealnych rzeczypospolitych, interesuje ich przede wszystkim mechanika władzy, stosunków politycznych, a także okiełznanie wyroków losu. Refleksja nad sprawiedliwością, ustrojem idealnym, wyobrażoną wspólnotą polityczną, która w najlepszy sposób kształtowałaby cnoty obywateli, ustępuje wnioskom natury przyziemnej, chciałoby się rzec za Leo Straussem – technicznej[48]. Obaj dokonują więc scjentyzacji myśli politycznej.

Zarówno Machiavelli, jak i Konarski usiłowali pokazać, że nie starają się powołać do życia nowej rzeczywistości, a jedynie przywrócić dawną świetność swym ojczyznom. Również na poziomie erystycznym można dopatrywać się paralelizmów. Szczególnie w tych miejscach, w których rewolucyjne zmiany były proponowane pod kamuflażem powrotu do tego, co było; odnowieniu tego, co uległo zniszczeniu. Radość burzenia starego i ogłaszania nowego jest przykrywana przez obu myślicieli klasyczną erudycją, tęsknotą za złotym okresem w historii Florencji czy republiki szlacheckiej. Sugestywna jest w tym kontekście opisywana

46 Machiavelli, *Książę*, 114.

47 Zob. Konarski, *O skutecznym rad sposobie*, cz. 1, 53; *idem*, *O skutecznym rad sposobie*, cz. II, 101–103.

48 Leo Strauss, *Trzy fale nowożytności*, przeł. Wojciech Madej, „Res Publica” 11 (1988), 18.

przez Stanisława Konarskiego metafora Rzeczypospolitej jako domostwa potrzebującego generalnego remontu z powodu zaniedbań przodków, którzy w chaotyczny sposób dobudowywali do głównego gmachu kolejne konstrukcje. Ksiądz pijar postuluje, aby zburzyć nie tylko zbędną zabudowę, ale i cały budynek Rzeczypospolitej, na tych samych fundamentach zaś postawić zupełnie nową konstrukcję. Zaraz dodaje jednak, że nie należy zarzucać przodkom braku roztropności. Nie mieli czasu na „ułożenie *systematis Reipublicae*", ponieważ zajęci byli zabieganiem o swobody obywatelskie oraz obroną ojczyzny przed wrogami. Znajduje się w tym fragmencie typowa dla oświecenia rewolucyjna frazeologia. Konarski pisze o nowych „nacjonalnych radach", które mają być ułożone „według zdań i nowych świateł, które z nowych coraz rozmów i z różnych przychodziły projektów"[49]. Metafora architektoniczna jest najjaskrawszym potwierdzeniem stosunku Stanisława Konarskiego do tradycji i dziedzictwa ustrojowego republiki szlacheckiej. Z jednej strony podkreśla potrzebę przeprowadzenia radykalnych reform, z drugiej zaś wyraża głęboki szacunek wobec zasług przodków, a także wartości, jakie przyświecały twórcom Rzeczypospolitej. Pragnie stwarzać na nowo, swoim odbiorcom zaś usiłuje dowieść, że jego celem jest jedynie powrót do zapomnianych tradycji i czasów świetności.

Stanisław Konarski podkreślał konieczność dogłębnej reformy kraju, która miała stanowić odpowiedź na egzystencjalne zagrożenie, w jakim znalazła się Rzeczypospolita. Szczególnie jego *opus magnum* utrzymane jest w retoryce ratowania republiki przed upadkiem. Konarski stawia czytelników przed prostym wyborem – albo rewolucja ustrojowa przy jednoczesnym utrzymaniu republikańskiej filozofii, albo pogodzenie z utratą własnego państwa. Kontekst głównego dzieła księdza pijara również przybliża go do postaci Machiavellego. Tak jak *O skutecznym rad sposobie* było tworzone z myślą o uratowaniu republiki przed upadkiem, przywrócenie jej instytucji do czasów świetności i dogonienia poziomu cywilizacyjnego państwa Europy Zachodniej, tak *Książę* pisany był jako podręcznik władzy dla Wawrzyńca II Medyceusza, który dzięki *virtu* miał przywrócić świetność Florencji i zjednoczyć podzielone republiki włoskie w jeden organizm polityczny. Obaj autorzy ostatecznie w kryzysie upatrywali szansy na pozytywną zmianę.

49 Konarski, *O skutecznym rad sposobie*, cz. IV, 141–142.

Podsumowanie

Analiza myśli politycznej Stanisława Konarskiego ujawnia znaczące podobieństwa do przekonań Niccolò Machiavellego, szczególnie w kwestii rozumienia ludzkiej natury, relacji między polityką a moralnością oraz roli instytucji w kształtowaniu ładu państwowego. Obaj myśliciele przyjmowali, że człowiek jest istotą podatną na egoizm i dążącą do realizacji własnych interesów, a porządek polityczny może być utrzymany jedynie przez sprawnie funkcjonujące prawo i silne instytucje. Zarówno Konarski, jak i Machiavelli podkreślali konieczność realistycznego podejścia do rządzenia i dystansowali się od idealistycznych wizji doskonałej wspólnoty politycznej.

Konarski mimo licznych zbieżności myślowych nie odwoływał się jawnie do Machiavellego, co mogło wynikać zarówno z jego statusu duchownego, jak i negatywnej recepcji florentczyka w kulturze politycznej Rzeczypospolitej. Jego argumentacja była zatem podwójnie warunkowana – z jednej strony opierała się na pragmatycznym ujęciu polityki, z drugiej jednak musiała wpisywać się w akceptowalne dla szlacheckiego odbiorcy kategorie myślenia o republikańskiej tradycji. Stąd też Konarski, wprowadzając postulaty gruntownej reformy ustroju, przedstawiał je nie jako radykalne zerwanie z przeszłością, lecz jako powrót do pierwotnych zasad wolności szlacheckiej i dobrze funkcjonującej republiki.

Jego myśl polityczna wpisuje się w szerszy nurt nowożytnego republikanizmu, który rezygnował z moralizatorskiego podejścia na rzecz analizy mechanizmów rządzących wspólnotą polityczną. Konarski, podobnie jak Machiavelli, zwracał uwagę na konieczność rozdziału teorii politycznej od abstrakcyjnych rozważań etycznych i religijnych – choć jako duchowny nie mógł wprost przyjąć całkowitej autonomii polityki od moralności, to jednak jego koncepcje odczarowywały tradycyjny szlachecki dyskurs polityczny, w którym opatrzność Boża odgrywała istotną rolę. Konarski wyprowadzał swoje wnioski z empirycznej obserwacji historycznych mechanizmów wspólnot politycznych, co jeszcze bardziej zbliża go do florentczyka.

Podsumowując, choć Konarski nie był bezpośrednim kontynuatorem myśli Machiavellego, jego koncepcje dotyczące prawa, ustroju i polityki dowodzą, że w XVIII-wiecznej Rzeczypospolitej pojawił się model refleksji politycznej, który – podobnie jak renesansowy republikanizm – dążył do stworzenia efektywnego i stabilnego państwa odpornego na wewnętrzne i zewnętrzne zagrożenia. Właśnie z tych powodów można Stanisława Konarskiego nazwać prekursorem nowoczesności w polskiej filozofii polityki.

Bibliografia

Źródła

Konarski Stanisław, *O religii poczciwych ludzi*, J.K. Żupańskiego & K.J., Kraków 1887.

Konarski Stanisław, *O skutecznym rad sposobie albo o utrzymaniu ordynaryjnych seymow*, cz. I, (Warszawa: Drukarnia Pijarów, 1760).

Konarski S., *O skutecznym rad sposobie albo o utrzymaniu ordynaryjnych seymow*, cz. II (Warszawa: Drukarnia Pijarów, 1761.

Konarski Stanisław, *O skutecznym rad sposobie*, cz. III (Warszawa: Drukarnia Pijarów, 1762).

Konarski Stanisław, *O skutecznym rad sposobie*, cz. IV (Warszawa: Drukarnia Pijarów, 1763).

Konarski Stanisław, *Rozmowa pewnego ziemianina z sąsiadem o teraźniejszych okolicznościach* (Lipsk: Bernhard Christoph Breitkopf, 1733).

Machiavelli Niccolò, *Książę*, przeł. Wincenty Rzymowski (Warszawa: Prześwity, 2023).

Machiavelli Niccolò, *Rozważania nad pierwszym dziesięcioksięgiem Historii Rzymu Liwiusza*, przeł. Krzysztof Żaboklicki (Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2009).

Książki i monografie

Kimla Piotr, *Historycy-politycy jako źródła realizmu politycznego* (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2009).

Konopczyński Władysław, *Stanisław Konarski* (Warszawa: Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego Instytutu Popierania Nauk, 1926).

Monteskiusz, *Considérations sur les causes de la grandeur des Romains et de leur decadence* (Paris: Librairie de la Bibliothèque nationale, 1901).

Monteskiusz, *O duchu praw*, przeł. Tadeusz Boy-Żeleński (Warszawa: De Agostini Polska, 2002).

Monteskiusz, *Rozważania o przyczynach wielkości Rzymian i ich upadku*, przeł. Leszek Sługocki (Łódź: Oficyna Bibliofilów, 2000).

Pietrzyk-Reeves Dorota, *Ład Rzeczypospolitej. Polska myśl polityczna XVI wieku a klasyczna tradycja republikańska* (Kraków: Księgarnia Akademicka, 2012).

Pocock John Greville Agard, *Moment Makiawela*, przeł. Arkadiusz Górnisiewicz (Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej, 2023).

Skinner Quentin, *The Foundations of Modern Political Thought. The Renaissance*, t. 1 (Cambridge: Cambridge University Press, 1980).

Rozdziały w monografiach

Kochowski Wespazjan, *Epigramata polskie po naszemu fraszki*, w *idem*, *Pisma wierszem i prozą* (Kraków: Wydawnictwo Biblioteki Polskiej, 1859).

Konarski Stanisław, *Mowa o kształtowaniu człowieka uczciwego i dobrego obywatela*, w *idem*, *Pisma wybrane*, t. II (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1955).

Łukowski Jerzy, „Stanisław Konarski – polski Machiavelli?", w *W cieniu wojen i rozbiorów. Studia z dziejów Rzeczypospolitej XVIII i początku XIX w.*, red. Urszula Kosińka, Dorota Dukwicz, Adam Danilczyk (Warszawa: Wydawnictwo Neriton, 2014), 181–196.

Matuszczak Bożena, *Idea opatrzności Bożej w języku polskim dawniej i dziś*, w *Idee chrześcijańskie w życiu Europejczyka*, cz. I (Łódź: Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, 2000), 277–286.

Czasopisma

Grześkowiak-Krwawicz Anna, „«Nowe wino w starych butelkach». O języku politycznym Stanisława Konarskiego", *Wiek Oświecenia* 32 (2016): 11–28.

Kracik Jan, *Sekularyzacja pojmowania historii Kościoła w dobie oświecenia*, „Studia Theologica Varsaviensia" 26/2 (1988): 253–262.

Maciejewska Anna, „«Czarna legenda» Niccolò Machiavellego w polskiej poezji XVII wieku (na wybranych przykładach)", *Academic Journal of Modern Philology* 19 (2023): 233–244.

Strauss Leo, „Trzy fale nowożytności", przeł. Wojciech Madej, *Res Publica* 11 (1988): 15–24.

Netografia

Grześkowiak-Krwawicz Anna, *Liberum veto: prawdziwa walka z mitycznym ideałem*, https://www.youtube.com/watch?v=xv71C8a0fKM&t=3514s (dostęp: 14.03.2025).

Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Regionalna
Inicjatywa
Doskonałości

Uniwersytet
Ignatianum
w Krakowie

Rocznik Filozoficzny Ignatianum
The Ignatianum Philosophical Yearbook
Vol. 31, No. 2 (2025), s. 281–327
PL ISSN 2300–1402
DOI: 10.35765/rfi.2025.3102.18

Monika Stankiewicz-Kopeć
ORCID: 0000-0003-1650-3887
Uniwersytet Ignatianum w Krakowie

Krakowska willa „Zofijówka" i jej pierwsi właściciele: architekt Antoni Łuszczkiewicz oraz jego żona – Zofia z Żelazowskich (szkic biograficzno-kulturowy z dziejów dziewiętnastowiecznego Krakowa i jego mieszkańców)[1]

The Krakow Villa "Zofijówka" and Its First Owners: Architect Antoni Łuszczkiewicz and His Wife Zofia née Żelazowska. A Biographical and Cultural Study of Kraków and Its Residents in the Nineteenth Century

Abstrakt

Niniejszy artykuł, posiadający formę szkicu biograficzno-kulturowego, ma na celu przybliżenie – przez pryzmat „Zofijówki" (willi usytułowanej przy

1 Artykuł powstał w ramach projektu „Wzrost potencjału badawczego w naukach o kulturze i religii w obszarze wkładu kulturowego jezuitów" dofinansowanego ze środków Ministra Nauki w ramach programu „Regionalna inicjatywa doskonałości" (RID).

ul. M. Kopernika 30 w Krakowie) i jej pierwszych właścicieli (architekta Antoniego Łuszczkiewicza, 1838–1886, oraz jego żony Zofii z Żelazowskich Łuszczkiewiczowej, 1843–1917) – obrazu Krakowa drugiej połowy XIX wieku; a zwłaszcza terenów dawnej dzielnicy Wesoła, jak również losów (i stylu życia) jej mieszkańców. Jego celem jest też zaprezentowanie dziedzictwa kulturowego tego miejsca; od ponad 150 lat posiadającego wielowymiarowe związki z zakonem oo. jezuitów, który w roku 1868 właśnie na Wesołej znalazł swoją nową siedzibę. Na początku XX wieku kameralna willa „Zofijówka" (wskutek sprzedaży przez jej kolejnych właścicieli) stała się bowiem własnością jezuitów. W artykule przypomniano i uporządkowano niektóre fakty związane z dziejami willi, osadzając je w szerokim kontekście historyczno-kulturowym. Na podstawie materiałów źródłowych (archiwalnych) zrekonstruowano także losy jej pierwszych właścicieli – należących do jednej z bardziej znanych (w swoim czasie) krakowskich rodzin inteligenckich.

Słowa klucze: Kraków drugiej połowy wieku XIX, Wesoła, dziedzictwo materialne, architektura, willa „Zofijówka", Antoni Łuszczkiewicz, Zofia z Żelazowskich Łuszczkiewiczowa

Abstract

This article, written as a biographical and cultural sketch, aims to shed light—through the lens of "Zofijówka" (a villa located at 30 Mikołaja Kopernika street in Krakow) and its first owners (architect Antoni Łuszczkiewicz, 1838–1886, and his wife Zofia née Żelazowska, 1843–1917)—on the image of Krakow in the second half of the 19th century, particularly the area of the former Wesoła district and the lives (and lifestyles) of its residents. The article also seeks to present the cultural heritage of this site, which has maintained multifaceted ties with the Jesuit order for over 150 years, ever since the Jesuits established their new residence in Wesoła in 1868. In the early 20th century, the modest villa "Zofijówka" became the property of the Jesuits, following its sale by subsequent owners. The article recalls and organizes various facts related to the history of the villa, placing them in a broader historical and cultural context. Based on archival source materials, it also reconstructs the lives of its first owners, who belonged to one of the more prominent Krakow intelligentsia families of their time.

Keywords: Late 19th-century Krakow, Wesoła district, material heritage, architecture, Villa "Zofijówka", Antoni Łuszczkiewicz, Zofia née Żelazowska Łuszczkiewicz

Wstęp

„Zofijówka" to willa na Wesołej[2] w Krakowie, usytuowana przy ul. Mikołaja Kopernika 30 (noszącej tę nazwę od połowy wieku XIX) – „dawniej zwanej Wesołą niższą" – o czym w 1880 r. informował Aleksander Nowolecki, autor *Wykazu ulic placów kościołów i domów miasta Krakowa i Podgórza* sporządzonego z okazji przybycia do miasta „Jego Cesarsko-Królewskiej Apostolskiej Mości Cesarza Franciszka Józefa I"[3]. Wybudowana osiem lat wcześniej willa – w roku 1872 – w owym wykazie figuruje jako własność Antoniego Łuszczkiewicza (1838–1886) herbu Rola, ówczesnego krakowskiego architekta i przedsiębiorcy oraz jego żony Zofii z Żelazowskich Łuszczkiewiczowej (1843–1917)[4].

---

2 W roku 1800 dekretem galicyjskiej kancelarii nadwornej zniesiono m.in. samodzielność przedmieść Krakowa, takich jak Wesoła. Jednak w praktyce w kolejnych latach utrzymał się wcześniejszy system podziału Krakowa na tzw. wydziały. Wesoła wchodziła w skład wydziału II (obok Kleparza). W drugiej połowie XIX w. (w latach 1859–1909): „(…) obszar administracyjny Krakowa obejmował powierzchnię zaledwie 5,77 km^2, podzielonych na osiem dzielnic". Wesoła była wówczas dzielnicą VI. Zob. Jacek Purchla, „Dzielnicowe dylematy Krakowa 1791–1991", w *Wielki Kraków. Materiały sesji naukowej odbytej 24 kwietnia 2010 roku*, red. Jan M. Małecki (Kraków: Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, 2011), 8–9, 12.

3 Zob. Nowolecki Aleksander, *Wykaz ulic placów kościołów i domów miasta Krakowa i Podgórza*, Kraków 1880, 191. Z wykazu można się dowiedzieć, że ówcześnie na Wesołej, przy ul. Kopernika, mieściły się m.in.: zakład fotograficzny Walerego Rzewuskiego (nr 27b); fundusz szkolny *Prosektoryum* (nr 29), ochrona dla dzieci (nr 31). Była tam posesja Wiktora Bylickiego (nr 32); miejsce dawniej zwane „Ogrodem Aleksandrowej", gdzie niegdyś Joanna z Bernacików *primo voto* Bylicka *secundo voto* Ratczyc prowadziła słynny w Krakowie ogródek kawiarniany. Dalej przy ul. Kopernika w roku 1880 mieściły się m.in.: zgromadzenie jezuitów (nr 35), Towarzystwo opieki szpitalnej dla dzieci – Szpital św. Ludwika (nr 39), konwent pp. Karmelitanek bosych. Klasztor. Kościół św. Teresy, klasztor karmelitanek bosych (nr 42), Akademia Krakowska. Klinika (nr 45), kościół św. Mikołaja i probostwo (nr 46-47), Szpital św. Łazarza (nr 49-50); Akademia Krakowska. Obserwatorium astronomiczne i ogród botaniczny (nr 52): „Pierwotnie grunt do Jezuitów należący, na którym 1787 roku wzniesiono obserwatorium podług planu Stanisława Zawadzkiego, architekta królewskiego" (195) oraz konwent pp. franciszkanek (nr 53).

4 Zapis w *Wykazie ulic placów kościołów i domów miasta Krakowa i Podgórza* brzmi: „Łuszczkiewicz Antoni i Zofia" (193). Nieruchomość Łuszczkiewiczów (niewymieniona jako „Zofijówka") mieściła się wtedy pod nr. 37 („daw. 226"). Z krakowską Wesołą związana była także rodzina matki Łuszczkiewicza, Emilii z Krzyżanowskich. Wykaz Nowoleckiego pokazuje, że z nieruchomością Łuszczkiewiczów sąsiadowała (pod nr. 36) posesja Krzyżanowskich (najprawdopodobniej z nim skoligaconych) (193). W wykazie Nowoleckiego zaznaczono, że Antoni Łuszczkiewicz był jeszcze właścicielem nieruchomości przy ul. Szewskiej – „Pod Toporkiem" ówcześnie było pod nr. 213 (s. 113). Dom ten „był prawdopodobnie niegdyś własnością panów z Tenczyna herbu Topór". Zob. Adolf Sternschuss, *Godła domów krakowskich* (Kraków: w drukarni „Czasu", 1899), 14–15.

Artykuł ten ma na celu przybliżenie – przez pryzmat „Zofijówki" i jej właścicieli – obrazu Krakowa drugiej połowy XIX wieku; a zwłaszcza terenów dawnej dzielnicy Wesoła, jak również losów (i stylu życia) jej mieszkańców. Jego celem jest też zaprezentowanie dziedzictwa kulturowego tego miejsca; od ponad 150 lat posiadającego wielowymiarowe związki z zakonem oo. jezuitów, który w roku 1868 właśnie na Wesołej znalazł swoją nową siedzibę. Na początku XX wieku kameralna willa „Zofijówka" (wskutek sprzedaży przez jej kolejnych właścicieli) stała się własnością jezuitów[5].

W artykule, mającym formę szkicu biograficzno-kulturowego, przypomniano i uporządkowano niektóre fakty związane z dziejami willi, osadzając je w szerszym kontekście historyczno-kulturowym. Przypomniano także losy jej pierwszych właścicieli – należących do jednej z bardziej znanych (w swoim czasie) krakowskich rodzin inteligenckich.



Fotografia 1. Willa „Zofijówka" – stan obecny (źródło: Archiwum Biura Promocji UIK)

5 Dokumenty zakupu „Zofijówki" przez zakon jezuitów znajdują się w: Archiwum Prowincji Małopolskiej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie, rkps 4165 (teczka).

1. Krakowska Wesoła

Wille stanowiły jeden z typów krakowskiej zabudowy mieszkaniowej końca XIX i początków XX stulecia[6]. Przy tym jednak ten rodzaj budowli wcale nie był częsty w ówczesnym Krakowie, gdzie (jako domy mieszkalne) zdecydowanie przeważały kamienice. Budownictwo willowe nie rozwinęło się w Krakowie na szerszą skalę także w kolejnych dekadach – nawet pomimo podjęcia prób stworzenia tam (wzorem europejskim) dzielnic willowych (m.in. na Salwatorze, zaś nieco później u wylotu ul. Łobzowskiej); głównie w związku z koncepcją „Wielkiego Krakowa"[7]. Taki stan rzeczy wiązał się przede wszystkim z ograniczoną liczbą terenów budowlanych (a co za tym idzie – z dążeniem do zwartej zabudowy miasta) oraz z ich rentownością. Niemniej jednak w przestrzeni Krakowa w latach 70. i 80. XIX wieku pojawiały się poszczególne eleganckie wille i pałacyki (należące głównie do rodzin ziemiańskich czy też do przedstawicieli zamożnej i wpływowej inteligencji)[8]. Taką budowlą jest właśnie willa „Zofijówka" – dom Antoniego Łuszczkiewicza i jego rodziny.

Do innych tego rodzaju krakowskich willi, według rekonesansu poczynionego przez Katarzynę Mysona Byrską, należą m.in.:

> (…) willa Tadeusza Stryjeńskiego przy ul. Batorego 12 (Dom „pod Stańczykiem", budowa 1883–1886, projekt własny architekta); (…) projektowane przez Maksymiliana Nitscha wille przy ul. Św. Sebastiana pod numerem 6 i pod numerem 8 (budowa 1883–1884), oraz willa „Pod Matką Boską" przy ul. Ariańskiej 1 / Lubicz 44 (budowa 1875)[9].

W czasie gdy architekt Antoni Łuszczkiewicz budował swój dom na Wesołej, tamtejsza okolica przeżywała intensywny rozwój. Jak pisał Jan

---

6 Obok kamienic, pałaców, potem dojdą jeszcze bloki mieszkaniowe (w Krakowie pierwsze powstały już po 1900 r.). Zob. Jacek Purchla, *Jak powstał nowoczesny Kraków. Studia nad rozwojem budowlanym miasta w okresie autonomii galicyjskiej* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1979), 74.

7 Koncepcja ta miała swój początek w roku 1910, gdy władze miasta, na czele z prezydentem Juliuszem Leo, rozpoczęły rozszerzanie granic Krakowa, a także proces włączania w jego obręb kilku sąsiednich gmin.

8 W kolejnych dekadach „najbogatszą i najelegantszą stała się dzielnica Piasek, gdzie budowano nowoczesne kamienice czynszowe i chętnie osiedlała się zamożniejsza inteligencja (profesorowie uniwersytetu) i rentierzy". Zob. Jan Małecki, „Kraków na przełomie XIX i XX wieku", *Nasza Przeszłość* 67 (1987), 17.

9 Katarzyna Mysona Byrska, *Inskrypcje na kamienicach krakowskich jako wyraz transferu idei w architekturze przełomu XIX i XX wieku* (Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akapit 2023), 91.

Małecki, w końcowych dekadach wieku XIX (i na początku XX) „w takich dzielnicach jak Wesoła" nastąpił znaczny przyrost liczby mieszkańców (nawet kilkukrotny)[10]. W owym czasie na Wesołej sukcesywnie przybywało także klinik i szpitali[11].

Owocem poczynionych w tamtym okresie inwestycji były monumentalne gmachy, przeznaczone dla instytucji medycznych, nierzadko (obok walorów praktycznych) posiadające także wysoką wartość architektoniczną. W 1872 r. zakończona została budowa Theatrum Anatomicum, a w 1879 r. otwarto nową siedzibę szpitala św. Łazarza (1874–1878), w którego budowie brał udział także Antoni Łuszczkiewicz (wraz z Bronisławem Muklanowiczem[12]). Łuszczkiewicz kierował również realizacją projektów innych architektów, m.in. budując pobliski szpital św. Ludwika przy ul. Strzeleckiej (1874–1876), którego projekt wykonał Wincenty Schell[13]. Wzniósł też pawilon dla umysłowo chorych przy ul. Kopernika 21.

Od 1868 r. przy ul. Kopernika, już ówcześnie stanowiącej tzw. dobrą lokalizację – ze względu na bliskość dworca kolejowego (którego otwarcie nastąpiło jesienią 1847 r.) i niedaleką odległość od Starego Miasta – zamieszkali także jezuici. W kolejnych latach stali się oni zleceniodawcami Łuszczkiewicza. Warto nadmienić, iż jezuici powrócili do miasta po ponad pięciu dekadach od przywrócenia zakonu (co miało miejsce w roku 1814). W tamtym okresie Kraków (od wieków nazywany „polskim Rzymem"[14]) umacniał się jako ośrodek o charakterze religijnym – miasto kościołów i klasztorów[15].

Pod koniec czerwca 1868 r. jezuici zakupili nieruchomość w dzielnicy Wesoła od spadkobierców zmarłego dwa lata wcześniej ziemianina

10 Małecki, „Kraków na przełomie XIX i XX wieku", 18. Warto dodać, że na Wesołej zamieszkiwali także kolejarze (ze względu na bliskość dworca kolejowego).

11 Pierwszy szpital został otwarty w roku 1788, jako Szpital Jeneralny św. Łazarza. Następnie powstała siedziba trzech klinik uniwersyteckich (którą uruchomiono w roku 1827). Intensywny rozwój infrastruktury medycznej przy ul. Kopernika nastąpił głównie dobie autonomii galicyjskiej.

12 Lech Kontkowski, *Jezuicki kościół Serca Jezusa w Krakowie* (Kraków: Wydawnictwo WAM, 1994), 20.

13 Piotr Franaszek, O *początkach szpitalnictwa krakowskiego i historii krakowskiego zespołu szpitalnego w dzielnicy Wesoła*, w *Kliniki i zakłady teoretyczne. Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego w krakowskiej dzielnicy Wesoła: gmachy i ludzie*, red. Piotr Franaszek (Kraków: Księgarnia Akademicka, 2016, 35–36).

14 Małecki, „Kraków na przełomie XIX i XX wieku", 10–11.

15 Według danych podanych przez Jana Małeckiego, przed wybuchem pierwszej wojny światowej pośród „wszystkich zakonników (licząc również kleryków i nowicjuszy) było ponad 650, najwięcej jezuitów (ok. 240)". Zob. Małecki, „Kraków na przełomie XIX i XX wieku", 15.

Piotra Szyryna (1800–1866). Realność składała się wówczas z parku i ogrodu oraz czterech budynków – w tym z osiemnastowiecznego pałacyku angielskiego (od którego, jak pisał w 1880 r. Nowolecki, miejsce to nazywano wcześniej „Angielskie"[16]). Ów pałacyk jeszcze w tym samym roku wyremontowano, przeznaczając go na potrzeby domu zakonnego, a pozostałe budynki połączono wiatą.

Niebawem na Wesołą przeniesiono (z klasztoru kanoników regularnych) kolegium krakowskie (*Collegium Cracoviense*), które w tym miejscu zainaugurowało swoją działalność 10 października 1868 r. W kolejnych latach – w związku z projektowaną rozbudową kolegium – poszerzano posesję, sukcesywnie odkupując sąsiednie działki. Wkrótce wybudowano kaplicę (1869/1870), przebudowano kolegium (1878–1879) – w czym brał udział Łuszczkiewicz – a także zainaugurowano działalność Wydawnictwa Apostolstwa Modlitwy (1872). W 1909 r. jezuici nabyli sąsiadującą z ich posesją willę „Zofijówkę". Wreszcie, w roku 1912, rozpoczęli budowę bazyliki pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa; kościół konsekrowano w 1921 r.[17]

16 Aleksander Nowolecki, *Wykaz ulic placów kościołów i domów miasta Krakowa i Podgórza*, Kraków 1880, 193. Autor wykazu zaznaczył, że w kwietniu roku 1812 w pałacyku tym „umarł hr. Włodzimierz Potocki pułkownik artyleryi konnej wojska polskiego, w 24 roku życia swego, który chlubnie odznaczył się w bitwach pod Raszynem, Górą i Sandomierzem" (193). W. Potocki herbu Pilawa (1789–1812) odznaczony został m.in. medalem Virtuti Militari i Legią Honorową. Zmarł na tyfus. Żona wystawiła mu pomnik (dłuta Thorvaldsena) w katedrze na Wawelu, wyobrażający go jako rycerza. Ożywiony posąg pojawia się w dramacie Wyspiańskiego *Akropolis* (akt I) pod imieniem Włodzimierza. Zob. Wanda Bigoszewska, „Potocki Włodzimierz h. Pilawa (1789–1812)", w: *Polski Słownik Biograficzny* 28 (Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich; Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, 1984–1985), 229–230.

17 Jacek Urban, Stanisław Cieślak, *Z powrotem w Krakowie. Przybycie jezuitów do Krakowa w 1867 roku*, w *150 lat jezuitów przy ul. Kopernika (1868–2018)*, red. Stanisław Cieślak SJ, Monika Stankiewicz-Kopeć, Michał Wenklar (Kraków: Akademia Ignatianum w Krakowie, 2022), 24–25.



Fotografia 2. Widok kościoła Serca Jezusowego z ul. Kopernika – widoczny fragment „Zofijówki" (źródło: „Posłaniec Serca Jezusowego" 1912, R. 40, sierpień, s. 247).

2. Pierwsi właściciele „Zofijówki": Zofia i Antoni Łuszczkiewiczowie oraz ich dom przy ul. Mikołaja Kopernika 30

Nazwa willi – „Zofijówka" – która została wyeksponowana na portalu drzwi wejściowych jako inskrypcja[18], bezpośrednio nawiązuje do imienia żony architekta, a zarazem pierwszej pani i gospodyni tego miejsca: Zofii Ewy Hermenegildy z Żelazowskich Łuszczkiewiczowej.

18 Mysona Byrska, *Inskrypcje na kamienicach krakowskich,* 164.



Fotografia 3. Willa „Zofijówka" – stan obecny (źródło: Archiwum Biura Promocji UIK)

O samej właścicielce „Zofijówki" wiadomo bardzo niewiele, znacznie więcej zachowało się informacji o jej mężu Antonim Łuszczkiewiczu – znanym krakowskim architekcie. Zofia z Żelazowskich Łuszczkiewiczowa nie odznaczyła się bowiem niczym szczególnym na tle swojej epoki, wiodąc w zasadzie typowe życie dziewiętnastowiecznej damy z tzw. towarzystwa (żony, matki, wdowy). Toteż, podejmując na potrzeby tego opracowania próbę rekonstrukcji jej życia, należało poskładać je z nielicznych zachowanych odłamków: rozproszonych po ówczesnej prasie, ukrytych w archiwach (w rozmaitych dokumentach, listach, spisach i wykazach) czy zapisanych na kartach druków ulotnych. W ten sposób wyłonił się zarys sylwetki (co prawda dość mglisty) właścicielki i pierwszej pani krakowskiej willi przy ul. Kopernika 30, której imię, wyeksponowane tuż nad drzwiami wejściowymi „Zofijówki", pobudza do pytań i domysłów: kim była owa Zofia, patronująca temu miejscu?

Nie wiadomo, jak wyglądała właścicielka „Zofijówki". W trakcie kwerend archiwalnych nie natrafiłam bowiem ani na zdjęcie jej samej, ani też jej męża Antoniego. Ich fotografie musiały zagubić się w dziejowej zawierusze albo też pozostają w zbiorach prywatnych. Nie ma bowiem wątpliwości, że takie zdjęcia istniały. W samym Krakowie pierwsze zakłady fotograficzne powstawały przecież już na początku lat 60. XIX wieku, a więc na pewno także Łuszczkiewiczowie posiadali niejedno zdjęcie; zarówno własne, jak i członków rodziny[19].

Co więcej, jak wynika ze wspomnianego już wykazu sporządzonego przez Nowoleckiego w roku 1880 r., to właśnie na Wesołej przy ul. Kopernika w owym czasie prowadził swój zakład fotograficzny jeden z pierwszych krakowskich fotografów, a jednocześnie tutejszy radny – Walery Rzewuski (1837–1888)[20]. Zakład Rzewuskiego mieścił się w domu znajdującym się wówczas pod numerem 27. Sam Rzewuski był autorem zarówno fotografii Krakowa (jego budowli i zabytków), jak też licznych zdjęć mieszkańców. Zwłaszcza przedstawicieli arystokracji, ludzi ze świata kultury, nauki, sztuki, a także urzędników i lokalnych przedsiębiorców[21].

Nie znamy też żadnego przedstawienia portretowego – obrazu – żony krakowskiego architekta (ani jego samego). A przecież można byłoby tego oczekiwać, bowiem Zofia była szwagierką samego Władysława Łuszczkiewicza: malarza i portrecisty – ówcześnie „znanego i cenionego w całym kraju" (prekursora malarstwa historycznego)[22]. Zamawianie przez zamożnych obywateli portretów u uznanych artystów było zaś ówcześnie powszechnie praktykowane, bowiem nawet pomimo sukcesywnego popularyzowania się wynalazku fotografii w ostatnich dekadach XIX stulecia, to malarstwo portretowe nadal cieszyło się uznaniem. A tak na marginesie, szwagier Zofii pozostawił po sobie kilka wizerunków bliskich mu kobiet, m.in. *Portret siostry Lucyny* (ok. 1856), czy *Portret narzeczonej* (1858). Jednak nie ma wśród nich portretu bratowej Zofii.

---

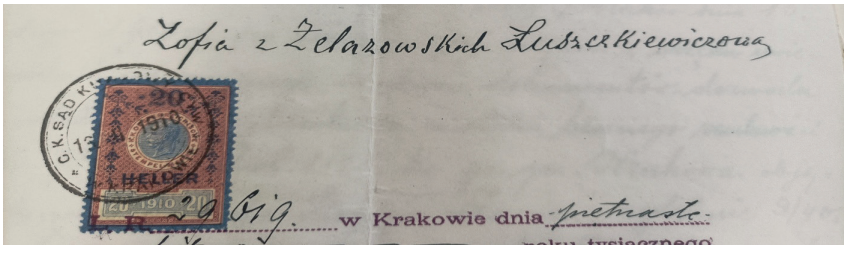
19 Anna Bednarek, *Nie tylko Kriegerowie. Fotografowie Krakowa i jego zabytków w XIX wieku*. „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa" 37 (2019): 131–132.

20 Zob. Nowolecki, 192. Walerian Rzewuski – absolwent Instytutu Technicznego (z którym związany był ojciec Antoniego Łuszczkiewicza) oraz Politechniki w Wiedniu, kilka lat później przeniósł się do wybudowanego przez siebie domu (pałacu) przy dawnej ul. Podwale (potem Kolejowej, A. Potockiego, zaś obecnie Westerplatte 11).

21 Wanda Mossakowska, *Walery Rzewuski (1837–1888) fotograf. Studium warsztatu i twórczości* (Wrocław: Instytut Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk; Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1981).

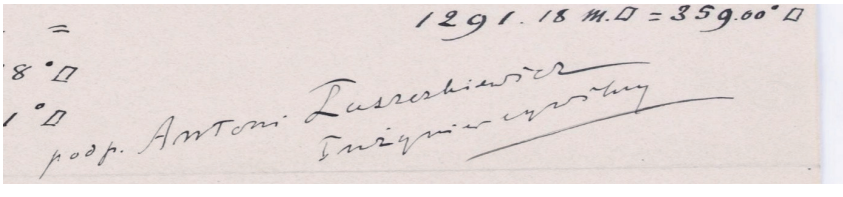
22 Sam W. Łuszczkiewicz mawiał o sobie z dumą, że „był profesorem Matejki". Zob. Stanisław Tomkowicz, „Władysław Łuszczkiewicz", *Rocznik Krakowski* 5 (1902), 7.

Chociaż nie znamy wizerunku Zofii Łuszczkiewiczowej, zachowały się za to jej dwa podpisy. Jeden złożony przez osiemnastoletnią pannę Zofię Żelazowską na metryce w dniu jej pierwszego ślubu, latem roku 1861. Drugi, z roku 1910, pozostawiony przez sześćdziesięciosiedmioletnią wdowę Łuszczkiewiczową pod jednym z dokumentów (deklaracją ekstabulacyjną) porządkujących ostatnie sprawy związane z „Zofijówką". Dokument ten znajduje się w zbiorach Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie.



Fotografia 4. Podpis Zofii Łuszczkiewiczowej na dokumencie z 1910 r. (źródło: rkps 4165, Archiwum Prowincji Małopolskiej Towarzystwa Jezusowego – fot. własna)

Znamy też podpis jej męża Antoniego, który został złożony pod jednym z licznych planów sytuacyjnych.



Fotografia 5. Podpis Antoniego Łuszczkiewicza pod planem sytuacyjnym projektu realności p. L. K. II dz: V w Krakowie (źródło: Platforma Cyfrowa Biblioteki Kórnickiej, sygnatura: Pl 871, https://platforma.bk.pan.pl/pl/bib_records/259289#?xywh=-871%2C-254%2C8746%2C5073)

Zofia z Żelazowskich była jednym z (prawdopodobnie) dwojga dzieci zdolnego lekarza chirurga „z wyższym stopniem" – absolwenta Uniwersytetu Warszawskiego, Wydziału Lekarskiego (sekcji Medycyny i Chirurgii Wyższej) Michała Żelazowskiego (ur. ok. 1805 w Pletkowie,

obw. miechowski[23] – zm. po 1854) oraz młodszej od niego o kilkanaście lat Ludwiki Maj (ur. ok 1817). Rodzice Zofii ślub zawarli w roku 1835.

Żelazowski brał udział w powstaniu listopadowym (1830/31) jako lekarz sztabowy (chirurg wojskowy), za co został odznaczony złotym krzyżem Virtuti Militari (2 czerwca 1831 r.)[24]. Po upadku powstania Żelazowski osiadł w Staszowie (w 1832 r.), gdzie przez kilka dekad pracował jako lekarz „wolno praktykujący", ciesząc się dużym uznaniem w promieniu kilkunastu wiorst od miasta (był on w rejestrze praktykujących lekarzy jeszcze w roku 1854)[25]. Z rozproszonych w różnych miejscach informacji można dowiedzieć się, że ten wzięty lekarz w połowie XIX w. związany był także (krótko) z uzdrowiskiem w Solcu-Zdroju, dokąd dojeżdżał ze Staszowa. W mieście tym Żelazowski założył rodzinę; tam też przyszły na świat jego dzieci – najpierw w roku 1839 syn Jarosław[26], a następnie, cztery lata później, córka Zofia[27].

Nie wiadomo, jakie wykształcenie zdobyła panna Żelazowska. Można jednak przypuszczać – z dużą dozą pewności – że jej edukacja była typowa dla panien z tej sfery i obejmowała głównie wychowanie domowe, a także (ewentualnie) pobyt na pensji, gdzie utwierdzano w pannach przekonanie o ich podstawowej roli społecznej, jako przyszłych żon i matek. Rówieśniczka panny Żelazowskiej, Eliza Orzeszkowa, nie kryjąc ironii, tak oto pisała o „edukacji" niejednej współczesnej panny: „naprzód studiuje ona tajemnice toalety, potem uczy się szyć, haftować, zawiązać wstążkę, przypiąć szpilkę, włożyć kwiat we włosy (…)". Wreszcie, zgłębia jak „chodzić z wdziękiem (…) trzymać się prosto, ale bez sztywności, umieć (…) to ukazać, tamto ukryć, w porę się uśmiechnąć,

23 Rafał Gerber, *Studenci Uniwersytetu Warszawskiego 1808–1831. Słownik biograficzny* (Warszawa: Ossolineum, 1977). Żelazowski był studentem od 20 września 1825 r. Co do miejsca zamieszkania rodziców zanotowano: Skalbmierz.

24 Zob. *Virtuti Militari 1815–1831. Wybór źródeł*, oprac. Bogusław Polak, t. 2 (Koszalin: Wydawnictwo Uczelniane PK, 2001), 164: „Żelazowski Michał, lekarz batalionowy, złoty, 2 czerwca 1831".

25 Informacje na temat dr. Michała Żelazowskiego pochodzą ze strony internetowej: Genealogie rodzin Rzeczpospolitej. Materiały do Polskiego Słownika Biograficzno-Genealogicznego, https://polishgenealogy.blogspot.com/2011/10/genealogie-rodzin-rzeczypospolitej.html.

26 Zofia miała brata Jarosława Adama Hermogenesa Żelazowskiego (1839–1915) – obywatela ziemskiego i urzędnika.

27 Postać dr. Żelazowskiego przywołana została we wspomnieniach „Lata moje dziecięce w Staszowie, Miechowie i Stopnicy (r. 1847 do 1856)", w *Pamiętniki Stanisława Jana Czarnowskiego. Wspomnienia z trzech stuleci XVIII, XIX, XX*, t. 1, z. 1-6 (Warszawa: Księgarnia Gebethnera i Wolffa, 1928), 7–8.

w porę oczy spuścić" (*Kilka słów o kobietach*, wyd. 1888)[28]. Można jednak przypuszczać, że oprócz typowego wykształcenia i obycia salonowego panna Żelazowska – córka powstańca listopadowego – prawdopodobnie odebrała także odpowiednią edukację patriotyczną, skutkującą wrażliwością na sprawy narodowe.

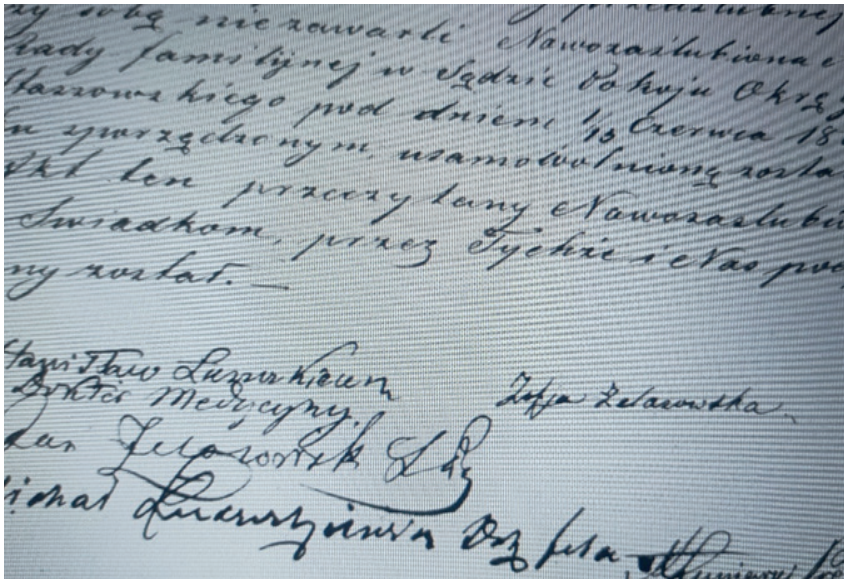
Chociaż nie wiadomo, czy Zofia Żelazowska pobierała naukę na pensji, niemniej jednak nie jest to wykluczone. Jak wynika z jej metryki małżeńskiej z roku 1861 r., Zofia przebywała w tym czasie w Warszawie jako „panna przy dziadku pozostająca" (przy Janie Żelazowskim – jak podano: „sędzim pokoju, obywatelu lat 73"), zamieszkując razem z nim przy ul. Nowy Świat pod numerem 1302[29]. Być może rodzice wysłali ją z prowincjonalnego Staszowa do Warszawy (jakiś czas wcześniej) nie tylko w celach rodzinno-towarzyskich, ale także i edukacyjnych? To wszystko jednak pozostaje w sferze domysłów, ze względu na brak jakichkolwiek dowodów.

Natomiast ze wspomnianej już metryki dowiadujemy się, że 29 czerwca 1861 r. osiemnastoletnia Zofia Żelazowska wzięła ślub w warszawskim kościele Św. Krzyża z trzydziestoletnim kawalerem: lekarzem chirurgiem Stanisławem Łuszczkiewiczem pochodzącym z Krakowa[30].

28 Eliza Orzeszkowa, *Kilka słów o kobietach. O pracy kobiet*, w *Publicystyka okresu pozytywizmu 1860–1900*, oprac. Stanisław Fita (Warszawa: Wydawnictwo IBL, 2002), 11.

29 Genealogiczna kartoteka – baza urodzeń, małżeństw i zgonów (Polskie Towarzystwo Genealogiczne), https://geneteka.genealodzy.pl/.

30 *Ibidem*.



Fotografia 6. Fragment metryki z 1861 r. z podpisami Stanisława Łuszczkiewicza i Zofii Żelazowskiej (źródło: Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej św. Krzyża Warszawa1861b / MZ-1861 Małżeństwa https://metryki.genealodzy.pl/index.php?op=pg&id=679&sy=1861b&kt=2&plik=238-239.jpg, fot. własna)

Niestety zaledwie po ośmiu miesiącach małżeństwa Zofia została wdową. Doktor Stanisław Łuszczkiewicz zmarł 28 lutego 1862 r. w wieku 31 lat. Śmierć zastała go w Krośniewicach, ówcześnie znajdujących się w Królestwie Polskim[31]. Z metryki ślubnej Łuszczkiewiczów wynika, że już przed ślubem Stanisław najprawdopodobniej przebywał (i praktykował) w Krośniewicach. Wszak zapowiedzi poprzedzające małżeństwo wyszły zarówno w parafii św. Krzyża w Warszawie, jak i właśnie w parafii krośniewickiej[32]. Przy tym doktor Łuszczkiewicz praktykował tam z pełnym zaangażowaniem; to właśnie z jego inicjatywy zbudowano w Krośniewicach szpital (obecnie już nieistniejący)[33]. Nie mamy żadnych śladów potwierdzających, czy w tym czasie Zofia mieszkała tam razem

31 O zgonie dr. S. Łuszczkiewicza w mieście Krośniewicach 28 lutego donosiła m.in. *Gazeta Polska* (Warszawa) z dnia 4 marca 1862, nr 51: 2. Nie podano jednak przyczyny zgonu.

32 Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej św. Krzyża Warszawa 1861b / MZ-1861 Małżeństwa, https://metryki.genealodzy.pl/index.php?op=pg&id=679&sy=1861b&kt=2&plik=238-239.jpg.

33 Jan Józefecki, Piotr Stasiak, *Krośniewice. Dzieje miasta i okolic (od Średniowiecza do 1945 r.)* (Krośniewice–Sierpiec: Drukarnia Kleczkowski, 2005).

z mężem, chociaż oczywiście można tak przypuszczać. Z jej pierwszego związku urodził się syn, którego nazwano imieniem jego zmarłego ojca – Stanisław. Dziecko przyszło na świat jako pogrobowiec w roku 1862. Jego losy nie są znane[34].

Trzy lata później dwudziestodwuletnia Zofia wyszła za mąż po raz drugi, tym razem za starszego od niej o pięć lat Antoniego Łuszczkiewicza – rodzonego brata swojego pierwszego męża. Ich ślub odbył się 23 września 1865 r. w kościele Mariackim w Krakowie[35]. Zofia i Antoni Łuszczkiewiczowie przeżyli wspólnie 21 lat, pozostając razem do śmierci Antoniego (która nastąpiła w grudniu roku 1886).

Wychodząc za Stanisława, a następnie za Antoniego, Zofia z Żelazowskich stała się częścią znanej i szanowanej inteligenckiej rodziny Łuszczkiewiczów. Jej teść – Michał Łuszczkiewicz (1800–1883)[36] – będący z wykształcenia fizykiem (czynnym członkiem Krakowskiego Towarzystwa Naukowego) – uczył w Liceum św. Anny oraz w Instytucie Technicznym, którego dyrektorem został w 1850 r.[37] Z kolei wspomniany już szwagier Zofii, starszy brat Antoniego Władysław Łuszczkiewicz (1828–1900) – malarz, pedagog, historyk sztuki, konserwator zabytków – w roku 1883 został pierwszym dyrektorem Muzeum Narodowego w Krakowie[38].

Obecne w przestrzeni miasta ślady związane z tą zasłużoną krakowską rodziną prowadzą m.in. na cmentarz Rakowicki, gdzie znajduje się grobowiec rodzinny Łuszczkiewiczów (kwatera 23 pas południowy, w którym spoczywają także dawni właściciele „Zofijówki".

34 Baza umieszczona na stronie geneteka.genealodzy.pl wykazuje dwóch Stanisławów urodzonych w tym samym roku z rodziców Stanisława Łuszczkiewicza i Zofii z Żelazowskich: Stanisława Michała (akt 49) i Stanisława Mariana (akt 172). W innych źródłach można znaleźć informacje o synu: Stanisławie Marianie Michale.

35 Genealogiczna kartoteka, https://geneteka.genealodzy.pl/.

36 Michał Łuszczkiewicz urodził się w Jędrzejowie. Matką Antoniego Łuszczkiewicza, a teściową Zofii była urodzona w Krakowie Emilia Antonika Józefa z Krzyżanowskich (1807–1887). Zob. Cmentarz Rakowicki, w https://www.zck-krakow.pl/locator; Genealogiczna kartoteka, https://geneteka.genealodzy.pl/.

37 Ludwik Ręgorowicz, *Historya Instytutu Technicznego w Krakowie* (Kraków: nakł. Dyrekcyi C.K. Szkoły Przemysłowej w Krakowie, 1913).

38 Stanisław Tomkowicz, „Władysław Łuszczkiewicz", *Rocznik Krakowski* 5 (1902): 1–46.



Fotografia 7. Grób rodzinny Łuszczkiewiczów na cmentarzu Rakowickim w Krakowie – miejsce spoczynku właścicieli „Zofijówki" (fot. własna)

Z kolei w kościele Wniebowzięcia NMP (Mariackim) zostały umieszczone epitafia: Michała Łuszczkiewicza oraz jego synów Stanisława i Antoniego (w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej), a także Władysława (epitafium to znajduje się na elewacji południowej). W tym miejscu warto przypomnieć, że chociaż na początku wieku XIX kult zmarłych (w związku z nowymi pochówkami) przeniósł się z kościołów (i likwidowanych cmentarzy przykościelnych) na cmentarze zlokalizowane na obrzeżach miast, jednak nadal to właśnie kościoły:

> „(…) chociaż pozbawione prawa chowania zmarłych na swym terenie, nie przestały odgrywać roli równoległego miejsca ich kultu. Zbyt mocno zakorzeniona była w mentalności ówczesnych ludzi tradycja związku zmarłego z świątynią, by mogły przerwać ją administracyjne zarządzenia. Stąd niesłabnące przez cały XIX w. zainteresowanie fundowaniem w kościołach napisów nagrobnych osobom pochowanym na cmentarzu głównym[39].

39 Zenon i Romana Piechowie, „Dziewiętnastowieczne inskrypcje nagrobne z kościoła p.w. Wniebowzięcia n. p. Maryi (Mariackiego) w Krakowie", *Nasza Przeszłość* 62 (1984), 164.



Fotografia 7. Epitafium Antoniego Łuszczkiewicza oraz jego ojca i brata w kościele Mariackim w Krakowie – w Kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej (źródło: fot. własna)

Właściciele „Zofijówki", Zofia i Antoni Łuszczkiewiczowie, doczekali się kilkorga wspólnych dzieci. W nielicznych wzmiankach na ten temat na ogół pojawiają się informacje o trojgu ich potomstwa[40]. Z dokumentacji archiwalnej wynika jednak, że prawdopodobnie dzieci było pięcioro[41]. Nie ma pewności, ile z nich dożyło wieku dorosłego (poza trzema synami). Jak zaś wiadomo, wówczas umieralność dzieci (zwłaszcza niemowląt) była znaczna[42].

Pierwszym dzieckiem właścicieli „Zofijówki" był syn Michał Antoni (1866–1942): przyszły adwokat i doktor prawa[43]. Drugim zmarły w wieku dziecięcym Adam Marian Kazimierz (1868–1869). Następnym dzieckiem – urodzonym w czasie, kiedy rodzina (prawdopodobnie) mieszkała już w „Zofijówce" przy ul. Kopernika 30 – był

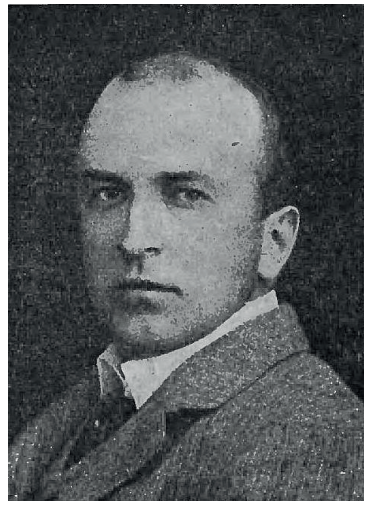
40 Por. Aneta Borowik, *Dzieje, architektura oraz twórcy Zakładu OO. Jezuitów w Chyrowie. Twórczość Antoniego Łuszczkiewicza oraz Edgara Kovátsa na tle epoki* (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2012), 135, przyp. 6.

41 Genealogiczna kartoteka, https://geneteka.genealodzy.pl/.

42 Bartosz Ogórek, „Populacja Krakowa w kontekście długofalowych procesów demograficznych na przełomie XIX i XX wieku", *Przeszłość Demograficzna Polski* 32 (2013): 25–87.

43 Imię swojej babki, pierwszej gospodyni „Zofijówki", będzie nosiła jego córka Zofia Łuszczkiewiczówna (1898–1957); znana jako Izabella siostra miłosierdzia św. Wincentego à Paulo (pielęgniarka i patriotka). Zob. Józefa Wątroba SM, „Zofia Łuszczkiewicz – s. Izabella Siostra Miłosierdzia św. Wincentego A Paulo (1898-1957)", *Nasza Przeszłość* 122 (2014): 107–124.

Marek Zygmunt Ignacy (1873–1932): przyszły działacz polityczny, poseł do parlamentu austriackiego z ramienia PSL, właściciel dóbr we Frydrychowicach (pod Wadowicami)[44]. W kolejnych latach przyszli na świat: zmarły w wieku niemowlęcym syn Andrzej Józef Edmund (1876–1877[45]) i córka Józefa Maria Emilia Erazmina (ur. 1879 – ?)[46], której losy nie są znane.



Fotografia 8. Marek Łuszczkiewicz – syn Zofii i Antoniego Łuszczkiewiczów, właściciel majątku ziemskiego we Frydrychowicach koło Wadowic (źródło: Muzeum Miejskie w Wadowicach, https://wck.wadowice.pl/wizyta-arcyksiestwa/)

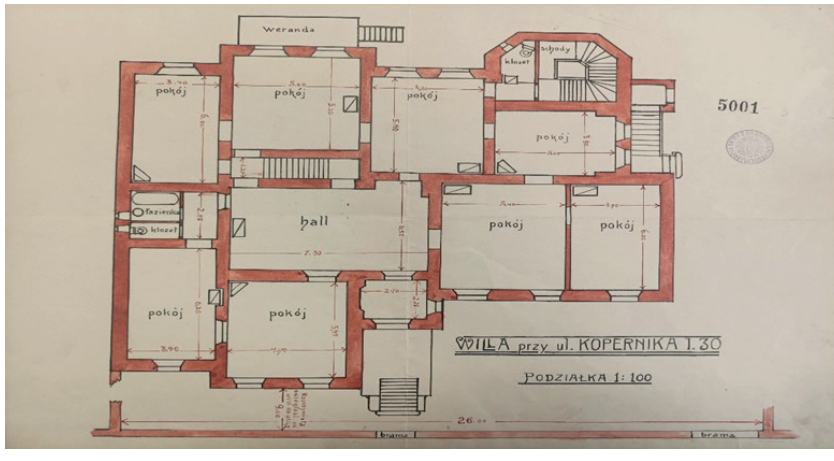
44 Marek Łuszczkiewicz był posłem do Rady Państwa w Wiedniu (1907–1911), prezesem Rady Powiatowej w Wadowicach (jako marszałek powiatu), a następnie członkiem wadowickiego Wydziału Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie, a także prezesem Wydziału Powiatowej Kasy Oszczędności w Wadowicach (1907–1913). Zob. Krzysztof Dunin-Wąsowicz, *Łuszczkiewicz Marek (1873-1932)*, w *Polski Słownik Biograficzny*, t. 18 (Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich; Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, 1973), 587.

45 Taka data podana została na stronie internetowej Zarządu Cmentarzy Komunalnych w Krakowie (w odniesieniu do osób pochowanych w grobowcu Łuszczkiewiczów): https://www.zck-krakow.pl/locator.

46 Badaczka Aneta Borowik (*Dzieje, architektura oraz twórcy Zakładu OO. Jezuitów w Chyrowie*, 135, przyp. 6) wspomina o urodzonej w tym samym roku Teresie (ur. 1879). Jednak baza archiwalna nie wykazuje jej. Borowik nie wspomina natomiast ani o samej Józefie Marii, ani o synach: Adamie i Andrzeju. Co prawda w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej znajduje się nekrolog Teresy Łuszczkiewiczówny zmarłej w 1895 r. „w 16-tej wiośnie życia, po długiej chorobie". Chociaż data urodzin dziewczyny zgadzałaby się (1879), to jednak nie ma pewności, że chodzi o córkę Zofii i Antoniego. Jeśli byłaby ich córką, to najprawdopodobniej zostałaby pochowana właśnie w grobowcu rodzinnym na cmentarzu Rakowickim. Tymczasem leży tam Teresa ale urodzona w 1800 r. Nie ma natomiast żadnej wzmianki o Teresie zmarłej w 1895 r. Zarząd Cmentarzy Komunalnych nie wymienia też osoby o imionach Józefa Maria (zob. https://www.zck-krakow.pl/locator).

Na marginesie warto dodać, że zwyczaj nadawania dziecku kilku imion – tak jak miało to miejsce w przypadku samych Łuszczkiewiczów oraz ich dzieci – w XIX stuleciu był popularny zwłaszcza wśród wyższych warstw społecznych. W czasach kiedy zwyczaj ów został zapoczątkowany (czyli w epoce staropolskiej), rodzicom nadającym swoim dzieciom po kilka imion najprawdopodobniej chodziło o to, aby z jednej strony zapewnić dziecku „protekcję kilku świętych patronów", a z drugiej „pozyskać łaski również ziemskich protektorów"[47]. Z czasem zwyczaj ten wrósł w kulturę i utrwalił się w niej, czego przykładem jest właśnie rodzina krakowska rodzina Łuszczkiewiczów.

W willi przy ul. Kopernika 30 Łuszczkiewiczowie mieszkali razem z dziećmi oraz liczną (podobno) służbą[48]. Analiza biografii architekta pozwala wyciągnąć wnioski, że tamten okres ich życia (lata 70. i pierwsza połowa lat 80.) były dla właściciela „Zofijówki" czasem wzmożonej aktywności zawodowej i społecznej. To wówczas realizował on swoje główne zlecenia architektoniczno-budowlane, jednocześnie pełniąc ważne funkcje społeczne.



Fotografia 9. Plan – willa przy ul. Kopernika 30 – bez daty i podpisu autora (źródło: rkps 5001, nr 19, Archiwum Prowincji Małopolskiej Towarzystwa Jezusowego – fot. własna)

47 Jan Stanisław Bystroń, *Księga imion w Polsce używanych* (Warszawa: Towarzystwo Wydawnicze „Rój", 1938), 47–49.

48 Jak podaje Aneta Borowik, w roku 1880 r. w Zofijówce pracowało 6 osób: lokaj z żoną oraz synem, piastunka, kucharka, służąca. Jednak autorka nie podaje źródła tych informacji. Zob. Borowik *Dzieje, architektura oraz twórcy Zakładu OO. Jezuitów w Chyrowie*, 135, przyp. 6.

Był bowiem Łuszczkiewicz m.in. radnym miasta Krakowa (posiadał mandat z Koła I[49], w poczet którego zaliczano osoby z wysokim podatkiem dochodowym, inteligencję, wolne zawody), wiceprezesem Towarzystwa Strzeleckiego, członkiem Izby handlowo-przemysłowej i Towarzystwa Technicznego w Krakowie (którego był jednym z założycieli), radcą Izby inżynierskiej we Lwowie, ale także członkiem Komitetu Ochrony Dzieci czy Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego[50].

Jak w tamtym okresie wyglądało życie żony znanego i zamożnego architekta i lokalnego działacza, Zofii Łuszczkiewiczowej? Z pozostawionych nielicznych śladów prasowych i wzmianek archiwalnych można wyciągnąć wniosek, że ówczesny styl życia pani i gospodyni „Zofijówki" był typowy dla tego, jaki prowadziły damy drugiej połowy XIX wieku[51]. Jej życie – oprócz obowiązków domowo-rodzinnych, w których pomagała jej (a raczej wyręczała ją) służba – wypełniały m.in. utrzymywanie rozległych kontaktów towarzyskich (o czym świadczą m.in. bilety wizytowe Zofii i jej męża oraz zachowana – pojedyncza – korespondencja)[52], aktywność charytatywna (w tym włączanie się w zbiórki ofiar na rzecz Kościoła), zainteresowanie sztuką, jak również rozmaite formy rozrywek (rauty, bale).

Trzydziestoseścioletnią Zofię Łuszczkiewiczową znajdziemy wśród gospodyń wyjątkowego balu, bo aż na cztery tysiące osób (*sic!*), wydanego przez krakowski magistrat w świeżo wyremontowanych Sukiennicach w dniu 5 października 1879 r. z okazji jubileuszu 50-lecia pracy twórczej Józefa Ignacego Kraszewskiego. Ów bal był punktem kulminacyjnym kilkudniowych uroczystości jubileuszowych, na które zjechało do Krakowa

49 Rada Miejska Miasta Krakowa kadencji III w latach 1872–1875, w *Poczet krakowski*, https://www.poczetkrakowski.pl/tomy/show_article,rada-miejska-miasta-krakowa-kadencji-iii-w-latach-1872-1875-5204.html.

50 Zob. m.in. Nekrolog [Antoniego Łuszczkiewicza], *Czas*, 17 grudnia 1886, R. 39, nr 288, 2.

51 *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Portret kobiecy" Polki w realiach epoki*, red. Jarosław Kita, Mateusz Klempert, Maria Korybut-Marciniak t. III (Łódź–Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2014).

52 W Bibliotece Jagiellońskiej, w korespondencji Ludwika Antoniego Birkenmajera, znajdują się bilety wizytowe m.in. Antoniego Łuszczkiewicza i Zofii Łuszczkiewiczowej (Przyb. 584/73). Zob. https://bj.uj.edu.pl/catalogues/register-of-manuscripts/opisy-podmiot/?id=2743969. Łuszczkiewiczowa prowadziła też wymianę korespondencyjną z przedstawicielkami krakowskiej arystokracji. W Bibliotece Jagiellońskiej (Archiwum Pusłowskich) znajdują się jej listy do Marii z Moszyńskich Pusłowskiej (żony kolekcjonera Zygmunta Pusłowskiego). Zob. https://bj.uj.edu.pl/catalogues/register-of-manuscripts/opisy-podmiot?id=2738590.

wiele znakomitości (a wśród nich Helena Modrzejewska z USA, Henryk Siemiradzki z Rzymu)[53].

Według zapowiedzi wydrukowanej dwa dni przed balem na łamach krakowskiego *Czasu*, Zofia Łuszczkiewiczowa znalazła się w gronie ponad 40 dam – „gospodyń balu w Sukiennicach". Obok niej w tej szacownej grupie pojawiło się wiele innych pań ze znamienitych rodów, a także małżonki zasłużonych krakowian (ludzi nauki i sztuki) – wśród nich m.in. panie: Matejkowa, Dunajewska, Estreicherowa (*Czas*, 3 października 1879, nr 227). To pełne rozmachu wydarzenie, które odbiło się echem w ówczesnej prasie, uwiecznił na swoim rysunku sam Juliusz Kossak (*Tygodnik Ilustrowany*, 1879, nr 2(264)).



Fotografia 10. Rysunek Juliusza Kossaka: Bal dany w Sukiennicach na cześć Józefa Ignacego Kraszewskiego dnia 5 października 1879 r. wg rysunku Juliusza Kossaka (*Tygodnik Ilustrowany* 1879, nr 2(264))

Na kartach wydanej dwa lata później *Księgi Pamiątkowej Jubileuszu J.I. Kraszewskiego 1879 roku* można odnaleźć opis owego pełnego rozmachu balu w Sukiennicach, którego jedną z szacownych „gospodyń" była Zofia Łuszczkiewiczowa. Warto przytoczyć jego nieco obszerniejsze fragmenty:

> Sukiennice płonęły na zewnątrz i wewnątrz oświetleniem wspaniałemu, tak, że nad gmachem biła szeroka łuna. W hali właściwa sala balowa; dwie

53 *Księga Pamiątkowa Jubileuszu J.I. Kraszewskiego 1879 roku* (Kraków: Anczyc W.L., 1881), 78.

> muzyki austriackie –wojskowe (…). W podcieniach dywanami osłoniętych salony dla rozmowy, garderoby, cukiernia; na pierwszem piętrze bufety, osobne sale do jedzenia, osobne z napojami, a dla palących na kamiennych tarasach sala otwarta pod sklepieniem z gwiazd i błękitu z otwartą panoramą na całe miasto. Przestrzenie te zapełniło 4.000 ludzi (…) Muzyki zagrały poloneza Szopena; tłum mężczyzn zajął środek sali, a naokoło ruszyły setne pary strojne, barwiste, wesołe. Niby tęcza pokoju przewijał się nieprzejrzany wieniec par 530[54].

Nic dziwnego, że jeszcze długo krakowianie nie mogli zapomnieć tego wyjątkowego (i zapewne zarazem bardzo kosztownego) wydarzenia, odbywającego się „w maleńkim Krakowie", który w ten oto sposób – jak pisano – „przypomniał sobie czasy, gdy bywał stolicą" [55].

Porozrzucane po krakowskiej prasie wzmianki o Zofii Łuszczkiewiczowej (lub Antoniowej Łuszczkiewiczowej) pokazują ją także jako damę angażującą się w życie parafialne. A zatem w roku 1891 znajdziemy ją (już jako wdowę) w gronie „dostojnych i pobożnych parafianek" (parafii św. Mikołaja przy ul. Kopernika), które:

> pragnąc widzieć swój kościół jak najrychlej oczyszczonym z brudów i przynajmniej skromnie, ale przyzwoicie pomalowanym, ufne w znaną pobożną ofiarność krakowian, raczyły zarządzić na ten cel w r. b. kwestę przy grobie Zbawiciela w tymże kościele

– jak pisał proboszcz Piotr Strzechowski (prowadzący wówczas remont mocno zaniedbanego kościoła św. Mikołaja)[56].

To właśnie wielkotygodniowe kwestowanie Łuszczkiewiczowa upodobała sobie w sposób szczególny jako główny przejaw swojej aktywności dobroczynnej. Na okoliczność owych kwest już kilka dni przed Wielkim Tygodniem lokalna prasa (zwyczajowo) informowała swoich czytelników, które z dam podejmą się kwestowania oraz w jakim kościele będą zbierały datki. I chociaż w żadnym razie nie można wykluczyć, że tego rodzaju aktywność w istocie była efektem wrażliwości społecznej właścicielki „Zofijówki", to przy okazji należy wspomnieć, że w tamtym czasie „moda na dobroczynność" była po prostu stylem życia elit oraz jednym z przejawów życia towarzyskiego. Ówczesne damy zaś „angażowały się

54 *Ibidem*, 77–78.

55 *Ibidem*, 78.

56 „Odezwa X Piotra Strzelichowskiego proboszcza kościoła i parafii św. Mikołaja", *Czas*, 27 marca 1891, nr 71.

w [tę – M.S.-K.] modę z rozmachem, niekiedy niewspółmiernym do osiąganych rezultatów"[57].

Tak czy inaczej Antoniową Łuszczkiewiczową znajdziemy w gronie wysoko urodzonych krakowskich dam kwestującą (niemal rok w rok) w tutejszych kościołach. Raz w kościele oo. franciszkanów i u pp. karmelitanek (co skrupulatnie odnotował *Czas* z 7 kwietnia 1887, nr 79). Innym razem w kościele oo. Jezuitów na Wesołej (o czym donosił *Rocznik Krakowski* z 29 marca 1888). Kiedy indziej Łuszczkiewiczowa zbierała datki w kościele św. Mikołaja (jak pisał *Czas* z 4 kwietnia 1890 r.). Niezależnie od miejsca (kościoła), w którym kwestowała Łuszczkiewiczowa, swoją aktywność dobroczynną zawsze uprawiała ona w znakomitym towarzystwie – wraz z hrabinami: Platerowymi, Łubieńskimi, Zalewskimi, Morsztynowymi, Wodzickimi, Potockimi, Lubomirskimi oraz z innymi przedstawicielkami ówczesnych krakowskich elit.

Najbardziej znany (a przy tym zdecydowanie krytyczny) opis wielkotygodniowej kwesty pochodzący właśnie z czasów, o których mowa, pozostawił Bolesław Prus – znakomity obserwator realiów (warszawskich) – w pierwszym tomie *Lalki* (wyd. 1889). Pisarz pokazał tam, że kwesty – podobnie jak bale, rauty, teatr – były przede wszystkim miejscem spotkań towarzyskich zamożnych elit[58]. W ten oto sposób wiele wysoko urodzonych dam (pod pozorem działalności dobroczynnej) zyskiwało znakomitą okazję do zaprezentowania tzw. „światu" swoich wykwintnych „sukni, kapeluszy, okrywek i parasolek", a także (koniecznie nowych) „kostiumów na groby i toalet na Wielkanoc"[59].

Sama Łuszczkiewiczowa w swojej aktywności dobroczynnej nie ograniczała się jednak wyłącznie do kwest. Z krakowskiej prasy można dowiedzieć się także, że niedługo po wybuchu pierwszej wojny światowej wdowa po architekcie wsparła „Czerwony Krzyż" datkiem (w kwocie 16 koron) złożonym „w tutejszej filii" – o czym skrupulatnie donosiła swoim czytelnikom październikowa *Nowa Reforma* (1914, R. 23, nr 477).

*

Antoni Łuszczkiewicz, budując „Zofijówkę", tworzył ją jako przestronny i wygodny dom rodzinny, w którym (jak zapewne sądził) dożyje

57 Monika Piotrowska-Marchewa, *Nędzarze i filantropi. Problem ubóstwa w polskiej opinii publicznej w latach 1815–1863* (Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2004), 32.

58 Marta Sikorska-Kowalska, „Moda na dobroczynność w wieku XIX", w *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. Moda i styl życia*, t. 6, red. Jarosław Kita, Maria Korybut-Marciniak Maria (Łódź–Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego; Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych UWM, 2017).

59 Bolesław Prus, *Lalka* (Warszawa: PIW, 1982), s. 56, 63 (t. 1, rozdz. 6, cz. 1).

starości. Miał przy tym prawdopodobnie nadzieję, że willa na Wesołej stanie się przystanią dla przyszłych pokoleń jego potomków. Los jednak zadecydował inaczej, bowiem od czasu budowy willi do jej sprzedaży przez rodzinę Łuszczkiewiczów minęły tylko dwie dekady. Właściciel „Zofijówki" zmarł bowiem niespodziewanie w połowie grudnia 1886 r., w wieku zaledwie 48 lat.

Po śmierci męża Zofia Łuszczkiewiczowa jeszcze przez jakiś czas próbowała zarządzać założonym przez niego przedsiębiorstwem architektoniczno-budowlanym. W tym czasie musiała zmagać się z m.in. z kłopotami związanymi z wcześniejszym zaangażowaniem męża w wykończenie gmachu uniwersyteckiego Collegium Novum (m.in. w związku z zaistniałym tam zagrzybieniem) oraz z oskarżeniami o błędy w sztuce budowlanej[60]. Wspomniana sprawa trafiła do sądu, a do odpowiedzialności finansowej pociągnięto właścicieli masy spadkowej, czyli żonę Zofię oraz dzieci[61].

Sześć lat po śmierci męża, jesienią 1892 r., wdowa po Łuszczkiewiczu sprzedała „Zofijówkę" hrabiostwu Potulickim: Ignacemu hr. Potulickiemu (1837–1894) oraz Marii z Hussarzewskich hr. Potulickiej (1838–1909) i opuściła dom wybudowany dla niej przed laty przez męża[62]. Po bezpotomnej śmierci hrabiostwa Potulickich willę odziedziczyła księżna ordynatowa Eleonora z Hussarzewskich Lubomirska (1866–1940) – żona ostatniego ordynata ks. Andrzeja Lubomirskiego z Przeworska.

To właśnie od niej, w roku 1909, jezuita o. Wojciech Stafiej (1869–1938)[63] odkupił (za kwotę 110.000 koron) realność przy ul. Kopernika 30, składającą się z willi „Zofijówki" wraz z budynkami gospodarczymi i ogrodem – razem 37 arów 43 m2. Transakcja ta, która odbyła się we Lwowie, została dokonana na zlecenie jezuitów krakowskich. W dokumentach archiwalnych znajduje się oświadczanie podpisane przez o. Stafieja w roku 1909, gdzie podkreślił on, iż jest: „tylko pozornym nabywcą

60 *Budowa Collegium Novum (akta) 1873–1890*… Archiwum UJ, rkps S II 1165. Wspomina o tym Borowik, *Dzieje, architektura oraz twórcy Zakładu OO. Jezuitów w Chyrowie,* 161.

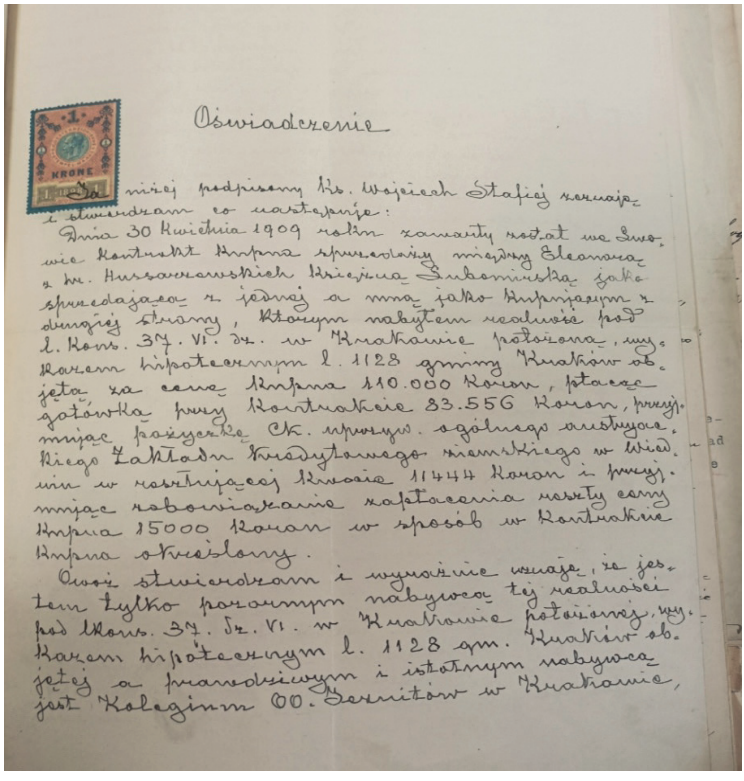
61 W *Kronice Uniwersytetu Jagiellońskiego* odnotowano, iż Łuszczkiewicz zmarł: „nie doczekawszy uznania, jakie mu się słusznie należy za chlubne wywiązanie się z podjętej pracy". Zob. *Kronika Uniwersytetu Jagiellońskiego od r. 1864. do r. 1887. i obraz jego stanu dzisiejszego wraz z rzeczą o rektorach od czasów najdawniejszych* (Kraków: [wydanie Senatu Akademickiego na pamiątkę otwarcia Collegium Novum], 1887), 44.

62 Zob. Borowik, *Dzieje, architektura oraz twórcy Zakładu OO. Jezuitów w Chyrowie,* 145–146.

63 O. Wojciech Stafiej – był wychowawcą i długoletnim prefektem generalnym konwiktu chyrowskiego. Zob. „Ś.P. o. Wojciech Stafiej T.J", *Przegląd Chyrowski. Deo – Patriae – Amicitae*, styczeń-marzec 1939, R. XLVII, z. 1: 28. Związany był także m.in. z Sączem i Zakopanem.

tej realności (…) a jej prawdziwym i stałym nabywcą jest Kolegium OO. Jezuitów w Krakowie"[64].

Zakupioną „Zofijówkę" jezuici przeznaczyli na cele mieszkalne, wynajmując budynek[65]. Jak wynika z dokumentacji zgromadzonej w Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego, kilka lat po zakupie willi (w połowie roku 1914) zakon dokonał remontu dachu, który pokryto cynkiem (za kwotę 2350,56 koron).


Oświadczenie

Niżej podpisany Ks. Wojciech Stafiej zeznaję i oświadczam co następuje:

Dnia 30 Kwietnia 1909 roku zawarty został we Lwowie Kontrakt kupna sprzedaży między Eleonorą z hr. Hussarzewskich Krzeczunowską jako sprzedającą z jednej a mną jako kupującym z drugiej strony, którym nabytem realność pod l. Kons. 37. VI. 32. w Krakowie położona, wraz z hipotecznym l. 1128 gminy Krakow ob. jęta za cenę kupna 110.000 Koron, płacąc gotówką przy Kontrakcie 83.556 Koron, przyjmując pożyczkę Ck. uprzyw. ogólnego austryack. Kredytowego ziemskiego w Wiedniu w następującej kwocie 11444 Koron i przyjmując robocizna zapłacenia reszty ceny kupna 15000 Koron w sposób w Kontrakcie kupna określony.

Oświadczam i wyraźnie uważam, że jestem tylko pozornym nabywcą tej realności pod Kons. 37. 32. VI. w Krakowie położonej, wraz hipotecznym l. 1128 gm. Krakow ob. jętej a faktycznym i istotnym nabywcą jest Kolegium OO. Jezuitów w Krakowie,

Fotografia 11. Fragment oświadczenia (z roku 1909) jezuity o. Wojciecha Stafieja w sprawie zakupu willi dla oo. jezuitów (źródło: rkps 4165, Archiwum Prowincji Małopolskiej Towarzystwa Jezusowego – fot. własna)

64 Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego, rkps 4165.

65 W dokumentacji archiwalnej znajduje się m.in. urzędowe ponaglenie (z końca 1913 r.) wzywające właścicieli do przesłania odpowiedniemu organowi, pod karą grzywny, wykazu mieszkańców willi („listy najemców"). Zachowały się też listy w sprawie najmu willi: jeden z roku 1913 podpisany przez słynnego skądinąd inż. Edmunda Zieleniewskiego (chodziło o wynajem długoterminowy – na trzy lata); kolejny (pochodzący z międzywojnia) dotyczy „najmu willi" pani „J. Zieleniewskiej". Zob. Archiwum Prowincji Małopolskiej Towarzystwa Jezusowego, rkps. 4165.

Celom mieszkalnym służyła „Zofijówka" także w dekadach powojennych. Na początku roku 1968 pałacyk został wpisany do rejestru zabytków (rejestr: A-334 z dnia 10.II.1968: jako „Zofiówka"). Obecnie budynek należy do Uniwersytetu Ignatianum w Krakowie (wchodzi w skład Kampusu Kopernika 26)[66].

*

O dalszych losach Zofii Łuszczkiewiczowej (po sprzedaży przez nią Zofijówki") nie ma wielu informacji. Na podstawie nielicznych śladów pozostawionych w krakowskiej prasie oraz w archiwach można wnioskować, że nadal mieszkała ona w Krakowie – przynajmniej jeszcze przez kolejne kilkanaście lat. Jako osoba związana z Krakowem figuruje ona w spisie członków Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie za rok 1894 czy w poczcie członków (zwyczajnych) Towarzystwa Tatrzańskiego z roku 1903[67]. Z odręcznej notatki urzędowej z 15 lutego 1910 r. – zachowanej w krakowskim archiwum oo. jezuitów – można natomiast dowiedzieć się, że w tamtym czasie Zofia Łuszczkiewiczowa mieszkała przy ul. Batorego (prawdopodobnie „parter 18")[68].

Zofia z Żelazowskich Łuszczkiewiczowa przeżyła swojego drugiego męża Antoniego o ponad trzy dekady. Zmarła 24 marca 1917 r. we Frydrychowicach pod Wadowicami, w majątku „Wielki Dwór", należącym do jej syna Marka Łuszczkiewicza, który po latach dynamicznej aktywności politycznej i społecznej w okresie I wojny światowej wycofał się z życia publicznego i zajął gospodarowaniem we Frydrychowicach. W tamtym czasie Łuszczkiewicz z powodzeniem prowadził gospodarstwo rolne oraz hodowlę ryb[69]. To właśnie we frydrychowickim dworze dawna właścicielka „Zofijówki" spędziła ostanie lata swojego – jak na tamte czasy długiego – życia. O śmierci Zofii rodzina poinformowała w nekrologu zamieszczonym na łamach *Czasu* (26 marca 1917, R. LXX, nr 142).

We wtorek 27 marca, po godzinie czwartej po południu, Zofia Łuszczkiewiczowa została pochowana w grobie rodzinnym na cmentarzu

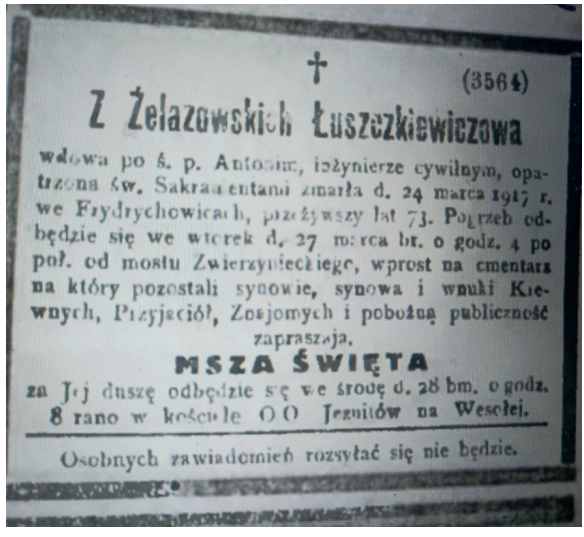
66 Obecnie znajdują się tam pomieszczenia administracyjne UIK, sala senacka oraz rektorat.

67 Zob. *Sprawozdanie Dyrekcji Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie z czynności za rok 1894* (Kraków: nakł. Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, 1895), 50; *Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego*, t. 24 (Kraków: nakład i własność Towarzystwa Tatrzańskiego, 1903): 54.

68 Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego, rkps 4165. Ówcześnie była to stosunkowo nowa ulica, wytyczona w latach 70. XIX w. (a zabudowywana od lat 90.).

69 Konrad Meus, *Wadowice 1772–1914. Studium przypadku miasta galicyjskiego* (Kraków: Księgarnia Akademicka, 2013), 140, 205.

Rakowickim. Dzień później odbyła się „msza święta za Jej duszę" u oo. jezuitów w kościele na Wesołej, z którym sąsiadował jej dawny dom – „Zofijówka": willa wybudowana przed laty przez jej męża Antoniego i obdarzona jej własnym imieniem. Jednak w roku 1917 „Zofijówka" (od kilku lat stanowiąca własność jezuitów) była już domem mieszkalnym innych rodzin.



†

(3564)

Z Żelazowskich Łuszczkiewiczowa

wdowa po ś. p. Antonim, inżynierze cywilnym, opatrzona św. Sakramentami zmarła d. 24 marca 1917 r. we Frydrychowicach, przeżywszy lat 73. Pogrzeb odbędzie się we wtorek d. 27 marca br. o godz. 4 po poł. od mostu Zwierzyńieckiego, wprost na cmentarz na który pozostali synowie, synowa i wnuki Kiewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną publiczność zapraszają.

MSZA ŚWIĘTA

za Jej duszę odbędzie się we środę d. 28 bm. o godz. 8 rano w kościele OO Jezuitów na Wesołej.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Fotografia 12. Klepsydra Zofii z Żelazowskich Łuszczkiewiczowej, zmarłej 24 marca 1917 r. (źródło: *Czas*, 26 marca 1917 r., R. LXX, nr 142, fot. własna)



Fotografia 13. „Wielki Dwór" we Frydrychowicach, miejsce śmierci Zofii Łuszczkiewiczowej – obecnie zrujnowany (źródło: dawna pocztówka, https://opencaching.pl/viewcache.php?cacheid=43915#cache-pics-1)

3. Antoni Łuszczkiewicz: architekt i przedsiębiorca budowlany – współpracownik jezuitów

Właściciel i budowniczy „Zofijówki", Antoni Łuszczkiewicz, był wychowankiem krakowskiego Instytutu Technicznego, a także uczelni technicznych w Wiedniu i Berlinie (Berliner Bauakademie) – jako stypendysta fundacji Joanny hr. Ledóchowskiej. Po ukończeniu studiów praktykował m.in. we Lwowie, zaś po zdaniu egzaminu na inżyniera cywilnego osiadł w Krakowie (na początku lat 60.), gdzie „wstąpił na służbę rządową w Namiestnictwie" (w roku 1864 został zatrudniony jako uczeń w c.k. Krajowej Dyrekcji Budownictwa). W kolejnych latach Łuszczkiewicz prowadził intratną prywatną praktykę jako projektant oraz przedsiębiorca budowlany[70].

Antoni Łuszczkiewicz, najwyraźniej cieszący się uznaniem jako architekt i budowniczy, zaprojektował wiele budynków zarówno w samym Krakowie, jak i poza miastem. W swoich budowlach posługiwał się na ogół „uproszczonymi formami neorenesansowymi w redakcji wiedeńskiej"[71], wykorzystywał też motywy neoklasycystyczne. Do dzieł architekta znajdujących się na terenie miasta należą prace (głównie z lat 70. i początku 80.), takie jak m.in. pałac rektora uniwersytetu krakowskiego Juliana Dunajewskiego (przy ul. Dunajewskiego), pałac Tarnowskich (przy ul. Szlak), który Łuszczkiewicz przebudował, oraz liczne kamienice wykonane przez niego (m.in. ta przy ul. Krupniczej, która w przyszłości nazwana zostanie Domem Mehoffera). Łuszczkiewicz wybudował również (według planów wiedeńskich) kompleks koszar im. arcyksięcia Rudolfa (przy ul. Warszawskiej; dziś gmach należy do Politechniki Krakowskiej).

Krakowski „przedsiębiorca inżynier cywilny i architekt" w ostatnich latach swojego życia podjął się też budowy wspomnianego już gmachu Collegium Novum przy ul. Gołębiej – według projektu Feliksa Księżarskiego (1820–1884), gdzie objął: „roboty murarskie, ciesielskie i malarskie" – jak podaje *Kronika Uniwersytetu Jagiellońskiego*[72]. Jego dziełem z lat 70. jest także podkrakowski dwór Badenich w Wadowie. Około roku 1875 Łuszczkiewicz wykonał też prace „przy gotycyzacji północnej

70 Stanisław Łoza, *Słownik architektów i budowniczych Polaków oraz cudzoziemców w Polsce pracujących* (Warszawa: Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego. Instytut Popierania Nauki, 1930), 201.

71 Borowik, *Dzieje, architektura oraz twórcy Zakładu OO. Jezuitów w Chyrowie,* 136.

72 *Kronika Uniwersytetu Jagiellońskiego*…, 44.

elewacji pałacu w Łańcucie oraz likwidacji obwałowań fortyfikacji"[73]. Na początku lat 80. architekt zaprojektował zaś pałac w Łoniowie (niedaleko Sandomierza). Brał również udział w pracach przy regulacji Dniestru[74].

Jak już zostało wspomniane, w tamtym czasie Łuszczkiewicz pracował także dla krakowskich jezuitów, którzy po zakupie realności na Wesołej – z przeznaczeniem pod nową siedzibę – i wprowadzeniu się tam w kolejnych latach stali się zleceniodawcami kilku dużych inwestycji (klasztoru, kolegium i kościoła). Na ich zamówienie Łuszczkiewicz wykonał m.in. magazyn „na efekta kościelne" oraz korytarz łączący kaplicę pw. Serca Jezusowego z mieszkaniem jezuitów (1874) – budynki zburzono prawdopodobnie w 1912 r.[75] Pracował też przy budowie kolegium (1878–1879). Historyk ks. Stanisław Załęski SJ precyzyjnie odnotował:

> Dnia 23 kwietnia 1878 r. rozpoczęto z woli prowincjała brać fundamenta pod budowę pierwszej połowy nowego dwupiętrowego kolegium, według planu budowniczego Łuszczkiewicza i pod jego kierunkiem (…)[76].

Architekt zaprojektował trzykondygnacyjny budynek z wysokim podpiwniczeniem. Jednak jego projekt nie został w pełni zrealizowany; prawdopodobnie ze względów finansowych[77].

Swoją drogą, Łuszczkiewicz musiał zdobyć nie lada uznanie oo. jezuitów, skoro kilka lat później zaproponowali mu kolejne ogromne zlecenie. Tym razem był to projekt gmachu Zakładu Naukowo-Wychowawczego Ojców Jezuitów w Chyrowie (a w zasadzie w Bąkowicach pod Chyrowem – obecnie Ukraina, obwód lwowski). Szkoła ta (działająca od końca lat 80. XIX wieku do roku 1939) cieszyła się zasłużoną renomą środowiskową ze względu na wysoki poziom kształcenia i doskonałe urządzenie[78]. Wychowankiem jezuickiego ośrodka w Chyrowie był syn Antoniego Łuszczkiewicza – Marek, który następnie został prezesem Związku Byłych Chyrowiaków.

Projekt chyrowski (1885–1886), który stał się najwybitniejszym dziełem krakowskiego architekta, był jedną z jego ostatnich robót. Prace

---

73 Borowik, *Dzieje, architektura oraz twórcy Zakładu OO. Jezuitów w Chyrowie,* 150.

74 Łoza, *Słownik architektów i budowniczych Polaków,* 201.

75 Borowik, *Dzieje, architektura oraz twórcy Zakładu OO. Jezuitów w Chyrowie,* 136.

76 Stanisław Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. V, cz. 2: *Jezuici w Polsce porozbiorowej 1820-1905* (Kraków: W.L. Anczyc, 1906), 979.

77 Borowik, *Dzieje, architektura oraz twórcy Zakładu OO. Jezuitów w Chyrowie,* 136.

78 Na temat zakładu w Chyrowie zob. m.in.: *Chyrowiacy*, red. Ludwik Grzebień (Kraków: Wydawnictwo WAM – Ignatianum, 1990).

przerwała niespodziewana śmierć Antoniego Łuszczkiewicza, która nastąpiła 14 grudnia 1886 r. Jako jej przyczynę podawano albo „chorobę sercową" (*Kronika Uniwersytetu Jagiellońskiego*), albo tętniaka aorty (co odnotowano w *Spisie zmarłych chrześcijan miejscowych i obcych na r. 1885 i 1886*. APK, rkps 101 II), albo też upadek architekta z rusztowań podczas prac wykończeniowych prowadzonych wówczas przy Collegium Novum w Krakowie (o czym wspominał Stanisław Łoza, a powtórzył Lech Kontkowski).

Jeśli wierzyć temu, co zostało napisane w nekrologu zamieszczonym w krakowskim „Czasie", twórca i właściciel „Zofijówki", Antoni Łuszczkiewicz był:

> Obdarzony bystrym oglądem rzeczy, rzutki i energiczny, przy tem sumienny w postępowaniu, zjednał sobie w krótkim czasie ogólne zaufanie i szacunek; jak zdolnym był w swoim fachu, mogą najlepiej zaświadczyć budowle jakie stawiał (…) . W życiu towarzyskiem miły i uczynny, wesoły, pełen naturalnego dowcipu i humoru zjednał sobie bardzo liczne grono prawdziwych przyjaciół[79].

4. „Zofijówka" Łuszczkiewiczów – wybrane aspekty kulturowe

Współcześnie Antoni Łuszczkiewicz uważany jest za przedstawiciela „szkoły berlińskiej" w Krakowie, inspirującego się m.in. dokonaniami wybitnego architekta, malarza i scenografa Karla Friedricha Schinkla (1781–1841) – wielkiego „kreatora", profesora Bauakademie oraz grona jego uczniów (do nich należeli m.in.: Ludwig Persius, Ferdynand von Arnim, Friedrich August Stüller). Skupiona wokół Schinkla:

> grupa twórców – tzw. szkoła berlińska, nawiązująca do jego rozwiązań formalnych – wypracowała podstawowe elementy budownictwa, charakterystycznego i rozpoznawalnego we wszystkich środowiskach architektonicznych[80].

Prace zafascynowanego włoskim renesansem Schinkla wpłynęły na rozprzestrzenianie się włoskiego stylu willowego (*Itallienische Villenstil*), który w XIX stuleciu stał się popularnym typem budownictwa

79 Nekrolog [Antoniego Łuszczkiewicza], *Czas*, 17 grudnia 1886, R. 39, nr 288, 2.

80 Katarzyna Łakomy, Anna Steuer-Jurek, *The Gardener's House in 19th century german architectural and landscape traditions/ Dom ogrodnika w XIX-wiecznych niemieckich tradycjach architektoniczno-krajobrazowych*, „Technical Transactions Architecture" „Czasopismo Techniczne Architektura" 6-A (2014): 129.

rezydencjonalnego (zwłaszcza w państwie pruskim)[81]. To właśnie wśród architektów z kręgu berlińskiego pojawił się i został spopularyzowany typ willi podmiejskiej, do którego nawiązuje „Zofijówka" Antoniego Łuszczkiewicza; budowla o swobodnym układzie wnętrza, z założoną na rzucie kwadratu niewysoką wieżą[82].

Jednak twórca – a zarazem właściciel krakowskiej willi – nie nadał jej swoistego (oryginalnego) piętna, czego przecież można byłoby oczekiwać po domu własnym architekta. Na ogół bowiem tego rodzaju budowle:

> (…) były najbardziej niezwykłe, z ciekawymi rozwiązaniami zarówno elewacji zewnętrznych, jak i wnętrz, z wysokiej jakości materiałów, gdyż architekt miał przy ich wznoszeniu całkowitą swobodę[83].

Pomimo iż krakowski dom Łuszczkiewicza nie posiada wspomnianej „niezwykłości", to jednak jest jednym z najbardziej malowniczych budynków znajdujących się na Wesołej.

W formie i układzie „Zofijówki", obok wspomnianych już inspiracji twórców „szkoły berlińskiej" (m.in. Domu Ogrodnika w Poczdamie Schinkla czy willi zaprojektowanych przez jego ucznia Friedricha Ludwiga Perosiusa), można doszukać się też motywów neorenesansowych oraz tych charakterystycznych dla tzw. stylu szwajcarskiego. Był on popularny zwłaszcza w miejscowościach uzdrowiskowych i letniskowych, m.in. w Krynicy, Zakopanem, Szczawnicy (w związku z czym zwany też „stylem kurortowym")[84]. Niekiedy w tym kontekście wspomina się także o stylu „arkadkowym[85].

Wszystkie te inspiracje dostrzegalne w willi Łuszczkiewicza zwracają uwagę, że w domu wybudowanym dla swojej rodziny architekt połączył rozmaite doświadczenia; zarówno nabyte w czasie zagranicznych podróży, jak i krajowe – głównie krynickie. Te ostatnie Łuszczkiewicz zdobył w latach 60., jako młody architekt przebywając w Krynicy, gdzie, jak

81 *Ibidem*.

82 Katarzyna Klimala, „«Szkoła berlińska» w Krakowie", *Rocznik Krakowski* 68 (2002), 195, przyp. 49.

83 Mysona Byrska, *Inskrypcje na kamienicach krakowskich,* 92.

84 Zob. Borowik, *Dzieje, architektura oraz twórcy Zakładu OO. Jezuitów w Chyrowie,* 147; Agata Dworzak, „Dwór Heleny i Józefa Badenich w Wadowie", *Modus. Prace z historii sztuki* XIV (2014): 263.

85 Styl arkadowy (Rundbogenstill) czerpał inspiracje z wzorców architektury romańskiej, renesansowej, wczesnochrześcijańskiej oraz bizantyjskiej. Jednym z najbardziej charakterystycznych jego motywów była arkada. Por. Piotr Krakowski, „Styl arkadowy w architekturze dziewiętnastowiecznego Krakowa", w *Symbolae Historiae Artium* (Warszawa: PWN, 1986), 460–461.

pisał Stanisław Łoza: „kierował robotami przy budowie łazien parowych" (powstających według projektu Feliksa Księżarskiego)[86].

Dla porządku należy jednak dodać, że w literaturze przedmiotu nie ma jednomyślności co do znaczenia (oraz intensywności) wspomnianych wpływów „szwajcarskich" na formę willi Łuszczkiewiczów. Zdaniem Katarzyny Klimali w gruncie rzeczy wyraźniej widać je bowiem „jedynie w odniesieniu do drewnianych konstrukcji zastosowanych w szczytach frontu i wieży". W związku z tym „Zofijówka" stanowi raczej „przeniesiony na grunt krakowski typ berlińskiej (poczdamskiej) o włoskiej proweniencji", zaś o jej „szwajcarskich" inspiracjach można mówić jedynie w odniesieniu do „drewnianych dekoracyjnych konstrukcji zastosowanych w szczytach frontu i wieży"[87].

Krakowską willę Łuszczkiewicza wzniesiono z cegły i otynkowano. Fasady budynku zostały ozdobione płaskimi dekoracjami przeprowadzonymi w tynku, takimi jak: boniowania, łuki nad oknami, czy płyciny w partii poddasza. Nad oknami (tymi prostokątnymi) zostały zastosowane ornamenty w formie „wici roślinnej"[88]. Willę wyposażono w drewnianą werandę i okapy z misterną, ażurową, roślinną ornamentyką, dodającą budynkowi lekkości i malowniczości. W elewacjach obok prostokątnych otworów okiennych umieszczono też okna półkoliste[89].

W literaturze przedmiotu poświęconej budownictwu willowemu zwraca się uwagę, iż niegdyś willa miejska stanowiła:

> (…) obiekt i przestrzeń głęboko zakorzenione w tendencjach *genius loci*, jako nawiązania do tradycji architektonicznych, urbanistycznych, społeczno-filozoficznych. Były one widoczne w wykorzystaniu zastanych elementów krajobrazu, środowiska, ciągłości tradycji budowlanej i kulturowej, a przez swoją obecność w tworzeniu nowej jakości i tożsamości miejsca[90].

---

86 Łoza, *Słownik architektów i budowniczych Polaków,* 201.

87 Klimala, „«Szkoła berlińska» w Krakowie", 197.

88 Podobnie jak w będącym dziełem Łuszczkiewicza dworze w Wadowie. Zob. Dworzak, 263.

89 Analizując (na podstawie projektu budynku) pierwotny układ pomieszczeń, Aneta Borowik pisała: „Na poziomie suteren znalazły się: przesklepiona krzyżowo sala jadalna, kredens, kuchnia, spiżarnia, pokój dla służby, mieszkanie stróża, skład na węgiel, sionka oraz niewielki składzik. Na parterze mieściły się: duży salon o podzielonym na kwatery, spoczywającym na czterech kolumnach sklepieniu, gabinet, kancelaria, pokój pani, pokój pana, „nyża" [nisza, pomieszczenie bez okna, alkowa – M.S.-K.], garderoba, pokój dla dzieci, „pokój wchodowy", a także przedpokój, pomieszczenie pod wieżą, sionka oraz „wygoda". Zob. Borowik, Borowik *Dzieje, architektura oraz twórcy Zakładu OO. Jezuitów w Chyrowie*, 146.

90 Katarzyna Łakomy, „Przemiany budownictwa willowego na przestrzeni dziejów", Kwartalnik Architektury i Urbanistyki 56/1 (2011): 37.

Na koncepcję willi miejskiej czy podmiejskiej (na formę i wystrój budynku i jego otoczenia) duży wpływ posiadały też styl i jakość życia jej właścicieli, jak również zespół wartości oraz preferencji kulturowych aprobowanych i kultywowanych przez nich[91]. Doskonale widać to w domu Łuszczkiewicza oraz jego rodziny.

Krakowska willa „Zofijówka" posiada bowiem wiele odniesień kulturowych nadanych przez jej twórcę i właściciela w jednej osobie – Antoniego Łuszczkiewicza – a przede wszystkim tych nawiązujących do imienia jego żony, Zofii. Należy podkreślić, że imię to posiada zarówno bogate powiązania religijne (w tradycji chrześcijańskiej nawiązuje ono do mądrości Boga – Hagia Sophia – oraz przywodzi na myśl św. Zofię, a w zasadzie święte Zofie), jak i liczne odniesienia ogólnokulturowe (*sophia* jako mądrość), a wreszcie narodowe, bowiem, jak pisał przed laty Jan Stanisław Bystroń, „od czasów *Pana Tadeusza*" uchodziło ono za „niemal narodowe"[92].

W kontekście „Zofijówki" w tym miejscu należy przypomnieć, że tworzenie nazw miejscowych od imion – głównie kobiecych – ma swoją długą tradycję; na ziemiach polskich sięgającą jeszcze wieku XVI[93]. Tendencja ta stopniowo wzrastała w kolejnych stuleciach, zyskując popularność właśnie w XIX wieku. W tym okresie spopularyzował się bowiem zwyczaj nadawania imion kobiecych także budowlom (willom, pałacom, a nawet instytucjom, np. szpitalom) czy parkom. Szczególnie zaś częste w owym czasie były nazwy miejscowe nawiązujące do imienia Zofii; w wieku XVIII i XIX cieszącego się ogromną popularnością[94].

Jak podają opracowania, w wieku XIX powstało około 800 tego rodzaju rozmaitych nazw, m.in.: Zofin, Zofiowo, Zofibór, Zofipole, Zofilas, Zofianówka, Zofianka[95]. Także rozmaitych „Zofijówek", „Zofiówek" (wsi, budowli – willi, ogrodów) było niemało; porozrzucanych po całym kraju. Oczywiście, na czele ze słynną Zofiówką (opisaną przez Stanisława Trembeckiego w jego poemacie pod tym właśnie tytułem): imponującym swoim rozmachem parkiem założonym (na przełomie XVIII i XIX stulecia)

91 *Ibidem*, 37–38.

92 Bystroń, *Księga imion w Polsce używanych,* 361–362. Zob. również https://sdm.upjp2.edu.pl/blog/swieta-zofia.

93 Bystroń, *Księga imion w Polsce używanych*.

94 Małgorzata Magda Czekaj, *Imię Zofia w kontekście językowym, kulturowym i religijnym*, w *Nazwy własne w języku, literaturze i kulturze*, red. Anna Rygorowicz-Kuźma, Krzysztof Rutkowski (Białystok: Uniwersytet w Białymstoku, 2019), 58–65.

95 *Ibidem*, 62.

pod Humaniem przez Szczęsnego Potockiego (1751–1805) dla swojej słynnej z urody trzeciej żony – Greczynki Zofii Potockiej (1760–1822)[96].

Tego rodzaju nazwy nadane poszczególnym miejscom mogły być znakiem własności danej nieruchomości, bezpośrednio nawiązując do imienia jej właścicielki. Mogły też zostać utworzone na cześć kobiet (np. żon, córek, matek) darzonych przez nich uczuciem i szacunkiem albo też stanowić formę podziękowania (np. dla darczyńców, którzy dostarczyli funduszy na budowę danego obiektu). Każda z wymienionych możliwości wyrastała z ludzkiej potrzeby pozostawienia w przestrzeni śladu kulturowego poprzez utrwalenie (materialne) imienia związanego z konkretną osobą[97].

Należy zauważyć, że już samo imię jest „symbolem kulturowym", „świadectwem istnienia człowieka", zaś jego nadawanie nazywane bywa przez badaczy „najstarszą formą idealizmu". Imię jest bowiem:

> (…) pierwszym, co otrzymuje człowiek po narodzeniu. Często już na niego czeka, wraz z całą paletą związanych z nim oczekiwań. W większości przypadków imię trwa także dłużej niż sam człowiek. Zamknięte pomiędzy tymi dwoma momentami życie jednostki staje się równocześnie przestrzenią przemiany „słowa w ciało" – realizacji oczekiwań, indywidualizacji treści, trudu pozostawiania za sobą „dobrego imienia"[98].

Cechą charakterystyczną imion osobowych jest ich symbolika. Jan Stanisław Bystroń zwracał uwagę, że z nadawanymi imionami od wieków łączyły się także specyficzne przekonania, że „imię odpowiada pewnemu typowi człowieka i że nadanie imienia dziecku musi wpłynąć na ukształtowanie się jego charakteru wedle tego własne wzoru[99].

Wśród znawców tematu panuje przekonanie, że analizując semantykę i motywację nadawania imion (w rozmaitych społecznościach), można poznać wartości stojące za wyborami onimicznymi. Są to wartości szczególnie ważne w danym kręgu kulturowym (m.in. socjalne, religijne, estetyczne[100]). Warto zaznaczyć, że w dziejach kultury bardzo częstymi

---

96 Jerzy Łojek, *Dzieje pięknej Bitynki* (Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 1982).

97 Niektórzy badacze zwracają, że na tego rodzaju tendencje miał też wpływ wzrost znaczenia stanowiska społecznego kobiet w XIX stuleciu oraz zmiany prawne pozwalające kobietom ze stanu szlacheckiego zarządzać swoimi dobrami. Zob. Czekaj, 63.

98 Sabina Jakubowska, *Imiona – dziedzictwo kultury. Zmienność imiennictwa w polskich środowiskach lokalnych na przykładzie rzymskokatolickiej parafii Jadowniki (Podgórne) w Małopolsce w latach 1784–2005* (Kraków: Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, 2022), 7–8.

99 Bystroń, *Księga imion w Polsce używanych,* 42.

100 Jakubowska, *Imiona – dziedzictwo kultury,* 67.

elementami znaczeniowymi nadawanych imion (żeńskich i męskich) były właśnie poszczególne wartości. Obok mądrości (Sophia) także m.in.: dobro (Agathe), miłość (Agape), cnota (Arete), sława (Eudoksia), szlachetność (Eugenia); męstwo (Eupsychia)[101].

W ten sposób imię staje się symbolem kulturowym – znakiem wartości szczególnie mocno cenionych w danym środowisku – w rodzinie, która obdarzyła nim swoje dziecko (wierząc, że będzie ono nosicielem owych wartości). W jakimś stopniu można to odnieść także do zwyczaju obdarzania imionami poszczególnych wytworów ludzkiej kultury i cywilizacji – takich jak krakowska „Zofijówka".

Co znamienne, w przypadku willi Łuszczkiewiczów identyfikacja imienna nie kończy się jedynie na poziomie pojedynczej inskrypcji (zwyczajowo umieszczanej w centralnym miejscu – nad drzwiami frontowymi). W „Zofijówce" odniesienia kulturowe związane z imieniem właścicielki willi są bowiem zauważalne (bezpośrednio lub pośrednio) zarówno na ścianie frontowej, jak też w innych miejscach. W ten sposób krakowska „Zofijówka" staje się „opowieścią" o mądrości – wartości wyeksponowanej w samej jej nazwie, związanej z imieniem Zofii.

Do imienia żony architekta i wartości z nim związanych nawiązuje szereg detali umieszczonych na elewacji budynku. Do nich należy przede wszystkim będąca personifikacją mądrości figura kobiety trzymającej w lewej dłoni księgę (umieszczona na frontowej ścianie budynku).

101 Edward Breza, *Imiona kobiece od przymiotników i rzeczowników abstrakcyjnych*, „Onomastica", t. 44, 61–62.



Fotografia 14. Willa „Zofijówka" – detale architektoniczne (źródło: fot. własna)

Niewykluczone, że jest to wyobrażenie św. Zofii[102], jednej ze świętych chrześcijańskich. W tym miejscu należy jednak dodać, że istniały dwie św. Zofie (żyjące w podobnym czasie), których hagiografie (późno powstałe) nakładają się na siebie. Pierwszą była Zofia – święta dziewica męczennica (zwana Zofią z Rzymu), która poniosła śmierć ok. 303 r. w czasie prześladowania chrześcijan. W ikonografii bywa ona przedstawiana samodzielnie – ubrana w tunikę, ujmowana z kadzią, mieczem czy też z gałązką palmową nawiązującymi do jej męczeńskiej śmierci lub z księgą Pisma Świętego, przypominającą, że nie wyrzekła się ona wiary. Drugą jest Zofia – męczennica, wdowa, matka trzech córek noszących imiona Wiary, Nadziei, Miłości (cnót chrześcijańskich), z którymi została umęczona lub, według innych wersji legendy hagiograficznej, zmarła

102 Por. Borowik, *Dzieje, architektura oraz twórcy Zakładu OO. Jezuitów w Chyrowie*, 146.

kilka dni później z żalu i tęsknoty (albo nawet doczekała naturalnej śmierci). W ikonografii Zofia-matka bywa przedstawiana w otoczeniu swoich córek trzymających w dłoniach krzyże, a na głowach (często) mających korony, zaś w dłoniach miecze[103]. Święta Zofia jest uznawana za patronkę matek i wdów, orędowniczkę w czasie niedoli[104].

W tej perspektywie figura kobiety umieszczonej na elewacji krakowskiej willi „Zofijówka", jeśli jest wyobrażeniem św. Zofii, to tej pierwszej (rzymskiej), na co wskazują: samodzielność jej postaci, ubranie, a także księga; będąca zarazem symbolem mądrości, nauki, wiedzy, jak również (w tym przypadku) znakiem trwałości w wierze (jako Pismo Święte).

A tak na marginesie, w kontekście doświadczeń biograficznych samej Zofii Łuszczkiewiczowej postać św. Zofii (tej drugiej) – jako patronki matek i wdów – zyskuje szczególne znaczenie, splatając się z osobą właścicielki willi. Kiedy bowiem Łuszczkiewiczowa zamieszkała w „Zofijówce" (prawdopodobnie w roku 1872), miała za sobą trzyletni okres wdowieństwa (po przedwczesnej śmierci pierwszego męża Stanisława), była też matką (syna). Kiedy po kilkunastu latach opuszczała „Zofijówkę", była już podwójną wdową (po śmierci drugiego męża Antoniego) i matką kolejnych dzieci. W stanie wdowim Zofia pozostała już do śmierci.

U stóp kobiety wyobrażonej w kamiennej figurze została umieszczona niewielka sowa, jak wiadomo będąca symbolem mądrości[105]. W wielu kulturach uważana jest ona za ptaka wyjątkowo inteligentnego, bowiem widząc w ciemności, zna to, co niewidoczne dla innych. W mitologii greckiej sowa była łączona z boginią mądrości Ateną (stanowiła też symbol samych Aten)[106]. Obok sowy znajduje się kula ziemska – świat, na który promienieje mądrość (jej znakiem są wspomniane symbole). Detale umieszczone na elewacji krakowskiej willi stanowią charakterystyczne

103 Warto zaznaczyć, że na terenie Małopolski zachowało się jedynie kilka przedstawień św. Zofii, na których widnieje ona wraz z córkami (są to m.in. obrazy w kościele św. Marka w Krakowie, gdzie w wiekach XV–XVIII funkcjonowało bractwo pod wezwaniem św. Zofii). Zob. Agata Felczyńska, *Święta Zofia*, w *Sakralne dziedzictwo Małopolski*, https://sdm.upjp2.edu.pl/blog/swieta-zofia.

104 Zofia (z 15 maja) była też wzywana zwłaszcza do niedoli związanych z przymrozkami i zimnem. Zob. Inga Kunysz, *15 maja św. Zofii*, https://www.muzeumetnograficzne.rzeszow.pl/2023/05/15/swieta-zofia-patronka-ludzi-madrych.

105 Sowa jest symbolem ambiwalentnym, jako znak: „smutku, ciemności, samotności na uboczu, melancholii, związku z siłami chtonicznymi, milczenia, mądrości, deszczu i burzy, wód, roślinności, śmierci, zimy i długich nocy". Zob. „Sowa", w Władysław Kopaliński, *Słownik symboli* (Warszawa: Oficyna Wydawnicza RYTM, 2001), 399.

106 *Sowa w naturze i kulturze*, red. Joanna Sokólska (Supraśl: Studio Komputerowe „Alleluja", 2000).

połączenie kulturowych motywów chrześcijańskich[107] i antycznych – splatających się tutaj w jedną całość, w swojej wymowie będącą pochwałą Zofii – mądrości.

Analiza detali dekoracyjnych architektonicznych „Zofijówki" (zewnętrznych i wewnętrznych) pozwala wnioskować, że jej twórca najwyraźniej upodobał sobie formę medalionu (z umieszczonymi wewnątrz wyobrażeniami rozmaitych postaci). Nie ma pewności, kto w istocie został przedstawiony na medalionach umieszczonych na elewacji „Zofijówki". Nie zachowały się bowiem żadne archiwalne opisy pozwalające na ich pewną i prawidłową identyfikację. Pozostają więc jedynie przypuszczenia i domysły. W kontekście nazwy willi i jej symboliki wydaje się, że najprawdopodobniej są to postaci nawiązujące do wartości symbolizowanych przez imię Zofia – a więc związanych ze światem myśli (nauki, wiedzy) oraz sztuki.

I tak nad figurą kobiety umieszczony został medalion z popiersiem brodatego mężczyzny, w którym Aneta Borowik dostrzegła Sokratesa.



Fotografia 15. Willa „Zofijówka" – detale architektoniczne (źródło: fot. własna)

107 W kulturze chrześcijańskiej sowa jest symbolem niejednoznacznym, m.in. symbolizuje nauki ścisłe (w przeciwieństwie do teologii symbolizowanej przez krzyż). Była też atrybutem Asklepiosa – a więc medycyny oraz nauki (w ogóle). Por. Joanna Szerszunowicz, „Językowo-kulturowy obraz sowy w ujęciu komparatywnym", *Białostockie Archiwum Językowe* 3, red. Bogusław Nowowiejski (Białystok: Uniwersytet w Białymstoku, 2003), 219.

Niewykluczone, że tak jest w istocie, jednak równie dobrze może to być ktoś inny spośród dawnych myślicieli lub twórców; symbolizujący mądrość, wiedzę, naukę, sztukę – wartości cenione w sposób szczególny w rodzinie Łuszczkiewiczów. Owszem, jednym z atrybutów przypisywanych Sokratesowi (obok płaszcza – zwanego *tribon*) była właśnie broda, jednak z drugiej strony, od czasów Sokratesa i Platona, brodę łączono właśnie z myślicielami antycznymi (ogólnie rzecz ujmując) i zrosła się ona z ich wizerunkami[108]. Na medalionach wkomponowanych w elewację „Zofijówki" broda, którą zostały obdarzone niektóre z kamiennych postaci, wpisuje się więc w symboliczną narrację o mądrości, zwracając uwagę na noszących ją właśnie jako na mędrców (uczonych), filozofów (wielbicieli mądrości).

Nie można również wykluczyć, że ów medalion wyobrażający mężczyznę z brodą, wcale nie przedstawia Sokratesa (ani też innego antycznego filozofa), ale… największego poetę polskiego renesansu – Jana Kochanowskiego, ojca poezji polskiej (twórcę chętnie inspirującego się filozofią antyczną), a przy tym autora cieszącego się w okresie niewoli politycznej szczególnym uznaniem rodaków[109]. Zwłaszcza zaś w drugiej połowie XIX wieku, kiedy to doszło do spopularyzowania wiedzy o Kochanowskim (dzięki krytykom literackim, działaczom oświatowym, dziennikarzom, wydawcom oraz ludziom teatru)[110]. W tym miejscu warto dodać, że Kochanowski inspirował także (na różnych etapach życia) brata Antoniego – malarza Władysława Łuszczkiewicza – jako autora obrazów takich jak np. *Urszulka Kochanowska* (1856), *Jan Kochanowski czytający psalmy w Czarnolesie* (1866) oraz *Jan Kochanowski z Urszulą* (przed 1900)[111]. Być może więc postacią umieszczoną bezpośrednio nad

108 Na przestrzeni dziejów kultury broda miała też rozmaite znaczenia: w czasach starożytności była symbolem mądrości i doświadczenia, w wiekach średnich symbolizowała władzę królewską, w renesansie stanowiła oznakę indywidualizmu. Zob. m.in. Christopher Oldstone-Moore, *Historia brody. Zaskakujące dzieje męskiego zarostu*, przeł. Mariusz Gądek (Kraków: Znak Literanova, 2017); Marcin Rudek, „Męskość z brodą. Podróż do świata barberów i brodaczy", *Śląskie Studia Polonistyczne* 1/15 (2020): 4.

109 Jakub Zbądzki, „Jan Kochanowski jako wzór do naśladowania – wybrane przykłady recepcji tradycji czarnoleskiej na przełomie oświecenia i romantyzmu", *Meluzyna. Dawna Literatura i Kultura* 1/4 (2016): 53–66.

110 Stanisław Frybes, „Jan Kochanowski w życiu literackim drugiej połowy XIX w.", w *Jan Kochanowski 1584–1984. Epoka, twórczość, recepcja*, t. 2 (Lublin: Wydawnictwo Lubelskie, 1989), 317–318. W roku 1884 Polacy we wszystkich zaborach z rozmachem obchodzili 300. rocznicę śmierci Jana Kochanowskiego (m.in. w Krakowie odbył się zjazd historyków literatury, zainicjowano edycję jego dzieł).

111 O twórczości Władysława Łuszczkiewicza pisał m.in. Tomkowicz, 6.

rzeźbą kobiety w istocie jest mistrz z Czarnolasu – twórca najwyraźniej cieszący się zainteresowaniem przedstawicieli rodu Łuszczkiewiczów.

Po prawej stronie, między oknami, znajdują się kolejne dwa medaliony. Jeden z nich wyobraża głowę młodego mężczyzny (bez brody) z falistymi dłuższymi włosami – jego wizerunek trudno zidentyfikować. Drugi to medalion z podobizną starszego mężczyzny z długą brodą, w którym można próbować dopatrzeć się albo antycznego filozofa – Arystotelesa, albo renesansowego mistrza Leonarda da Vinci, albo też polskiego myśliciela Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Głowy postaci – bez bród – pojawiają się też na górnych kondygnacjach wieży (są one jednak trudne do identyfikacji).



Fotografia 16. Willa „Zofijówka" – detale architektoniczne (źródło: fot. własna)

Dwa medaliony zostały umieszczone także wewnątrz budynku, w holu (na piętrze). Wyobrażają one siedzącego skrzydlatego anioła z girlandą (?) w dłoniach – czuwającego nad rodziną i obserwującego z góry (z dwóch stron) wszystkich przebywających w domu; zarówno rodzinę Łuszczkiewiczów, jak też ich gości.



Fotografia 17. Willa „Zofijówka" – wewnętrzny detal architektoniczny: medalion z aniołem (źródło: fot. własna)



Fotografia 18. Wnętrze willi „Zofijówka" – stan obecny. U góry (nad balkonem) widoczny jeden z dwóch medalionów wyobrażających anioły (źródło: Archiwum Biura Promocji UIK)

Warto dodać, iż Łuszczkiewicz swoją willę zaprojektował w otoczeniu ogrodowym. W krakowskim Archiwum Prowincji Polski Południowej

Towarzystwa Jezusowego znajdują się rzuty „Zofijówki" (parteru)[112], gdzie zostały zaznaczone ogród oraz weranda prowadzące do niego (zaprojektowana po lewej stronie willi). Wille miały otaczać ogrody. Jak twierdzi Borowik jeden niewielki geometryczny, a dalej większy w typie angielskim[113]. Znany jest „plan sytuacyjny parcel (…)" należących do krakowskich jezuitów, z 1932 r., z ogrodami zaznaczonymi przy budynku „Zofijówki" (z przodu i z tyłu domu). Tego rodzaju projekt otoczenia willi nie dziwi, bowiem ogród (park) był uważany ówcześnie za jeden z wyróżników willi „jako «wytwornego domu mieszkalnego»", podobnie jak „odpowiedni wystrój elewacji"[114].



Fotografia 21. Plan sytuacyjny parcel realności (…) stanowiących własność oo. Jezuitów w Krakowie z czerwca 1932 r. „Zofijówka" z zaznaczonym ogrodem (nr 213 i 214) w prawym dolnym rogu (źródło: Archiwum UIK – fot. własna)

112 Archiwum Prowincji Małopolskiej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie, rkps 4165, 5001, nr 19.

113 Borowik, *Dzieje, architektura oraz twórcy Zakładu OO. Jezuitów w Chyrowie*, 146.

114 Łakomy, „Przemiany budownictwa willowego na przestrzeni dziejów", 35–36.

Zakończenie

Znawcy architektury dawnej zwracają uwagę, że dziewiętnastowieczne wille miejskie – właśnie takie jak krakowska „Zofijówka" – oprócz pełnienia funkcji mieszkalnej i reprezentacyjnej były także („wzorem obyczajów okresu baroku") miejscem „kontemplacji sztuki", odzwierciedlając „poziom wykształcenia i kultury rodziny ją zamieszkującej"[115]. I chociaż dziś nie wiemy, jak wyposażona była „Zofijówka" za czasów, gdy mieszkali w niej Łuszczkiewiczowie – jakie znajdowały się tam meble, bibeloty, książki, dzieła sztuki (wszak Zofia należała do szacownego grona Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie) – to jednak nawet już sam wygląd zewnętrzny budynku daje pewne wyobrażenie o preferencjach kulturowych, poczuciu estetyki i systemie wartości jej pierwszych właścicieli. Tym samym odzwierciedla wysoki poziom kultury rodziny mieszkającej w tym miejscu półtora wieku temu.

Można odnieść wrażenie, że właścicielowi i twórcy „Zofijówki" w chwili jej budowy przyświecały słowa jednego z jego mistrzów – wspomnianego już Karla Friedricha Schinkla – podkreślającego, że „obowiązkiem architektury jest uczynienie rzeczy użytecznej, praktycznej i funkcjonalnej czymś pięknym"[116]. Oglądając „Zofijówkę", można odnieść wrażenie, że krakowski architekt właśnie w taki sposób zaprojektował swoją willę. Wzniósł budynek mający być zarazem jego domem mieszkalnym – rodzinnym (użytecznym, wygodnym i praktycznym), jak też budowlą reprezentacyjną o wysokich walorach estetycznych. A przy tym swoistym „tekstem kultury" zlokalizowanym w przestrzeni miasta (rozwijającej się Wesołej) oraz śladem kulturowym po jego żonie i rodzinie.

Budując „Zofijówkę", pełną uroku willę przesyconą licznymi odniesieniami kulturowymi, nawiązującymi do imienia swojej żony Zofii, Antoni Łuszczkiewicz stworzył miejsce, które – już przez swoją nazwę oraz związaną z nim symbolikę zawartą w intrygujących i subtelnych detalach architektonicznych – odsyła do bliskiego mu systemu wartości, opartego na mądrości, nauce oraz wiedzy. Należy dodać, że w ten system doskonale wpisuje się w aktualne przeznaczenie „Zofijówki", jako części Uniwersytetu Ignatianum w Krakowie.

115 *Ibidem*, 35.

116 Słowa Schinkla, cyt. za: Alain De Botton, *Architektura szczęścia*, przeł. Krzysztof Środa (Warszawa: Czuły Barbarzyńca Press, 2010), 46–47.

Bibliografia

Źródła

Akty urodzeń od 1/1866 do 288/1873: Kraków, akty urodzeń i chrztów od 1866 – 1873, parafia rzymsko-katolicka p.w. Najśw. Marii Panny /B. V. M). Sygn. Akt Nr 29/328/0/1/177 Urodz. (akta 190 i 73)

Archiwum Prowincji Małopolskiej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie, rękopisy: 4165 (teczka), 5001, nr 19 (plan).

Kronika Uniwersytetu Jagiellońskiego od r. 1864. do r. 1887. i obraz jego stanu dzisiejszego wraz z rzeczą o rektorach od czasów najdawniejszych (Kraków: [wydanie Senatu Akademickiego na pamiątkę otwarcia Collegium Novum], 1887).

Księga Pamiątkowa Jubileuszu J.I. Kraszewskiego 1879 roku (Kraków: Anczyc W.L., 1881).

Księga urodzin parafii Panny Marii z 1838 r. APK, sygn. J-937.

Nekrolog [Antoniego Łuszczkiewicza], *Czas*, 17 grudnia 1886, R. 39, nr 288.

Spis zmarłych chrześcijan miejscowych i obcych na r. 1885 i 1886. APK, rkps 101 II.

Książki i monografie

Borowik Aneta, *Antoni Łuszczkiewicz – casus architekta doby historyzmu*, „Teki Krakowskie", t. 16 (2009), red. Stanisław Kołodziejski, Roman Marcinek, Zbigniew Myczkowski.

Borowik Aneta, *Dzieje, architektura oraz twórcy Zakładu OO. Jezuitów w Chyrowie. Twórczość Antoniego Łuszczkiewicza oraz Edgara Kovátsa na tle epoki* (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2012).

Breza Edward, *Imiona kobiece od przymiotników i rzeczowników abstrakcyjnych*, „Onomastica", t. 44.

Bystroń Jan Stanisław, *Księga imion w Polsce używanych* (Warszawa: Towarzystwo Wydawnicze „Rój", 1938).

Chyrowiacy, red. Ludwik Grzebień (Kraków: Wydawnictwo WAM – Ignatianum, 1990).

De Botton Alain, *Architektura szczęścia*, przeł. Krzysztof Środa (Warszawa: Czuły Barbarzyńca Press, 2010).

Grabowski Leszek, *Detale krakowskich czynszówek i domów. Wybrane drzwi i portale, klamki, okna i obramienia, witraże i figury naścienne. Część XII. Krakowski kalejdoskop (2019–2024) Śródmieście, Piasek, Nowy Świat, Półwsie Zwierzynieckie, Czarna Wieś, Nowa Wieś, Krowodrza, Łobzów, Bronowice Małe, Bronowice Wielkie, Kleparz, Wesoła, Grzegórzki, Dąbie, Bieńczyce, Dębniki, Zakrzówek, Ludwinów, Stradom, Kazimierz, Podgórze, Wola Duchacka, Płaszów, Prokocim, Bieżanów, Piaski Wielkie, Rajsko, Mogiła* (Kraków: Leszek Grabowski, 2024).

Klimala Katarzyna, „«Szkoła berlińska» w Krakowie", *Rocznik Krakowski* 68 (2002).

Kontkowski Lech, *Jezuicki kościół Serca Jezusa w Krakowie* (Kraków: Wydawnictwo WAM, 1994).
Kopaliński Władysław, *Słownik symboli* (Warszawa: Oficyna Wydawnicza RYTM, 2001).
Łoza Stanisław, *Słownik architektów i budowniczych Polaków oraz cudzoziemców w Polsce pracujących* (Warszawa: Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego. Instytut Popierania Nauki, 1930).
Jakubowska Sabina, *Imiona – dziedzictwo kultury. Zmienność imiennictwa w polskich środowiskach lokalnych na przykładzie rzymskokatolickiej parafii Jadowniki (Podgórne) w Małopolsce w latach 1784–2005* (Kraków: Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, 2022).
Meus Konrad, *Wadowice 1772–1914. Studium przypadku miasta galicyjskiego* (Kraków: Księgarnia Akademicka, 2013).
Mysona Byrska Katarzyna, *Inskrypcje na kamienicach krakowskich jako wyraz transferu idei w architekturze przełomu XIX i XX wieku* (Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akapit 2023).
Nowolecki Aleksander, *Wykaz ulic placów kościołów i domów miasta Krakowa i Podgórza*, Kraków 1880.
Oldstone-Moore Christopher, *Historia brody. Zaskakujące dzieje męskiego zarostu*, przeł. Mariusz Gądek (Kraków: Znak Literanova, 2017).
Piotrowska-Marchewa Monika, *Nędzarze i filantropi. Problem ubóstwa w polskiej opinii publicznej w latach 1815–1863* (Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2004).
Purchla Jacek, *Jak powstał nowoczesny Kraków. Studia nad rozwojem budowlanym miasta w okresie autonomii galicyjskiej* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1979).
Ręgorowicz Ludwik, *Historya Instytutu Technicznego w Krakowie* (Kraków: nakł. Dyrekcyi C.K. Szkoły Przemysłowej w Krakowie, 1913).
Sowa w naturze i kulturze, red. Joanna Sokólska (Supraśl: Studio Komputerowe „Alleluja", 2000).
Szerszunowicz Joanna, „Językowo-kulturowy obraz sowy w ujęciu komparatywnym", *Białostockie Archiwum Językowe* 3, red. Bogusław Nowowiejski (Białystok: Uniwersytet w Białymstoku, 2003).
Załęski Stanisław, *Jezuici w Polsce*, t. V, cz. 2: *Jezuici w Polsce porozbiorowej 1820-1905* (Kraków: W.L. Anczyc, 1906).
Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Portret kobiecy" Polki w realiach epoki, red. Jarosław Kita, Mateusz Klempert, Maria Korybut-Marciniak t. III (Łódź–Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2014).

Rozdziały w monografiach

Czekaj Małgorzata Magda, *Imię Zofia w kontekście językowym, kulturowym i religijnym*, w *Nazwy własne w języku, literaturze i kulturze*, red. Anna Rygorowicz-Kuźma, Krzysztof Rutkowski (Białystok: Uniwersytet w Białymstoku, 2019).

Dunin-Wąsowicz Krzysztof, *Łuszczkiewicz Marek (1873-1932)*, w *Polski Słownik Biograficzny*, t. 18 (Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich; Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, 1973).

Frybes Stanisław, „Jan Kochanowski w życiu literackim drugiej połowy XIX w.", w *Jan Kochanowski 1584–1984. Epoka, twórczość, recepcja*, t. 2 (Lublin: Wydawnictwo Lubelskie, 1989), 317–318.

Krakowski Piotr, „Styl arkadowy w architekturze dziewiętnastowiecznego Krakowa", w *Symbolae Historiae Artium* (Warszawa: PWN, 1986).

Purchla Jacek, „Dzielnicowe dylematy Krakowa 1791–1991", w *Wielki Kraków. Materiały sesji naukowej odbytej 24 kwietnia 2010 roku*, red. Jan M. Małecki (Kraków: Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, 2011).

Sikorska-Kowalska Marta, „Moda na dobroczynność w wieku XIX", w *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. Moda i styl życia*, t. 6, red. Jarosław Kita, Maria Korybut-Marciniak Maria (Łódź–Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego; Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych UWM, 2017).

Urban Jacek, Cieślak Stanisław, *Z powrotem w Krakowie. Przybycie jezuitów do Krakowa w 1867 roku*, w *150 lat jezuitów przy ul. Kopernika (1868–2018)*, red. Stanisław Cieślak SJ, Monika Stankiewicz-Kopeć, Michał Wenklar (Kraków: Akademia Ignatianum w Krakowie, 2022).

Czasopisma

Dworzak Agata, „Dwór Heleny i Józefa Badenich w Wadowie", *Modus. Prace z historii sztuki* XIV (2014): 249–266.

Łakomy Katarzyna, „Przemiany budownictwa willowego na przestrzeni dziejów", Kwartalnik Architektury i Urbanistyki 56/1 (2011): 27–37.

Łakomy Katarzyna, Steuer-Jurek Anna, *The Gardener's House in 19th century german architectural and landscape traditions/ Dom ogrodnika w XIX-wiecznych niemieckich tradycjach architektoniczno-krajobrazowych*, „Technical Transactions Architecture" „Czasopismo Techniczne Architektura" 6-A (2014): 129.

Małecki Jan, „Kraków na przełomie XIX i XX wieku", *Nasza Przeszłość* 67 (1987): 5–26.

Ogórek Bartosz, „Populacja Krakowa w kontekście długofalowych procesów demograficznych na przełomie XIX i XX wieku", *Przeszłość Demograficzna Polski* 32 (2013).

Piechowie Zenon i Romana, „Dziewiętnastowieczne inskrypcje nagrobne z kościoła p.w. Wniebowzięcia n. p. Maryi (Mariackiego) w Krakowie", *Nasza Przeszłość* 62 (1984): 163–186.

Rudek Marcin, „Męskość z brodą. Podróż do świata barberów i brodaczy", *Śląskie Studia Polonistyczne* 1/15 (2020): 1–20.

Tomkowicz Stanisław, „Władysław Łuszczkiewicz", *Rocznik Krakowski* 5 (1902): 1–46.

Wątroba Józefa SM, „Zofia Łuszczkiewicz – s. Izabella Siostra Miłosierdzia św. Wincentego A Paulo (1898-1957)", *Nasza Przeszłość* 122 (2014): 107–124.
Zbądzki Jakub, „Jan Kochanowski jako wzór do naśladowania – wybrane przykłady recepcji tradycji czarnoleskiej na przełomie oświecenia i romantyzmu", *Meluzyna. Dawna Literatura i Kultura* 1/4 (2016): 53–66.

Netografia

Baza: Genealogiczna kartoteka – baza urodzeń, małżeństw i zgonów (Polskie Towarzystwo Genealogiczne), geneteka.genealodzy.pl
Genealogiczna kartoteka – baza urodzeń, małżeństw i zgonów (Polskie Towarzystwo Genealogiczne), geneteka.genealodzy.pl.
Genealogie rodzin Rzeczpospolitej. Materiały do Polskiego Słownika Biograficzno-Genealogicznego, https://polishgenealogy.blogspot.com/2011/10/genealogie-rodzin-rzeczypospolitej.html.

Rocznik Filozoficzny Ignatianum
The Ignatianum Philosophical Yearbook
Vol. 31, No. 2 (2025), s. 329–370
PL ISSN 2300–1402
DOI: 10.35765/rfi.2025.3102.19

Wiktor Szymborski

ORCID: 0000-0002-1827-2616
Uniwersytet Jagielloński

Wojskowe pamiątki i sztuka okopowa we wspomnieniach polskich żołnierzy czasów I wojny światowej

Military Keepsakes and Trench Art in the Memoirs of Polish Soldiers from World War I

Abstrakt

Celem niniejszego szkicu było ukazanie różnych aspektów związanych z pierwszowojenną sztuką okopową. Podstawę źródłową tekstu stanowiły wydane drukiem wspomnienia żołnierzy służących w Legionach Polskich oraz w armiach zaborczych. Lektura wspomnień ujawniła specyficzne podejście wobec tzw. pamiątek wojennych. Zarówno wojskowi, jak i cywile starali się o ich pozyskanie, np. przemierzając pobojowiska bitewne. Żołnierze służący w oddziałach liniowych oraz na zapleczu frontu, używając języka wspomnień, zachorowali na pragnienie posiadania pierścionków, które powstały z aluminiowych zapalników artyleryjskich zwanych zegarami. Na uwagę zasługuje wyjątkowa kreatywność żołnierzy, którzy tworząc to swoiste rękodzieło, posługiwali się niemal dowolnym surowcem. Oczywiście materii dostarczał sam front, co wielokrotnie podkreślano we wspomnieniach. Popularne były też kartki pocztowe na bazie kory z drzew, tworzono nawet unikatowe szpicruty z wężowej skóry. Osobno wskazano na artefakty tworzone przez cywili z materiałów niegdyś używanych przez

armie, jak również zasygnalizowano kwestię sztuki okopowej w odniesieniu do obozów jenieckich i obozów, gdzie internowano legionistów.

Słowa klucze: sztuka okopowa, I wojna światowa, Legiony Polskie, front zachodni, obozy internowania, pamiątki/trofea wojskowe

Abstract

The aim of this paper is to explore various aspects of World War I trench art. The primary source material consists of published memoirs of soldiers who served both in the Polish Legions and in the armies of the partitioning powers. These accounts reveal a particular approach to war souvenirs. Both soldiers and civilians sought to obtain such items, for example, by searching battlefields. Soldiers, whether serving in frontline units or in the rear, expressed—using the language of memoirs—a deep desire to acquire rings made from aluminum artillery fuse caps, commonly referred to as "clocks." Notably, the exceptional creativity of soldiers in crafting these unique handmade objects is evident, as they utilized virtually any available material. The front itself provided the raw materials, a fact frequently emphasized in memoirs. Other popular items included postcards made from tree bark, as well as unique riding crops fashioned from snake skin. Additionally, this study highlights artifacts created by civilians from materials formerly used by the military and briefly discusses trench art in the context of prisoner-of-war camps and internment camps for legionnaires.

Keywords: trench art, World War I, Polish Legions, Western Front, internment camps, military souvenirs/trophies

Wspomnienia żołnierzy uczestniczących w zmaganiach I wojny światowej obfitują w przerażające opisy zniszczeń, brutalnych starć czy użycia nowych technik bojowych. Co zrozumiałe, refleksja związana z dniem codziennym i spędzaniem wolnego czasu nie zdominowała narracji. Na marginesie głównych rozważań przewija się temat związany z poszukiwaniem pamiątek i tworzeniem różnych artefaktów, które dzisiaj określamy mianem sztuki okopowej.

Sztuka okopowa obejmuje wbrew samej nazwie szereg różnych kategorii przedmiotów tworzonych zarówno przez żołnierzy, jeńców wojennych, jak i cywili z materiałów używanych przez walczące strony[1]. Za wybitnym

1 Najpełniejszy katalog i przegląd kategorii sztuki okopowej związanej z czasami I wojny światowej powstałej w kręgu krajów Europy Zachodniej zawarł Nicholas J. Saunders, *Trench Art. Materialities and Memories of War* (Oxford–New York: Berg, 2003), 35–53; zob. też *idem*, *Trench Art* (Malta: Shire Publications, 2002), 7–12. Zob. też przegląd

znawcą zagadnienia i autorem powszechnie przyjmowanej powyższej definicji Nicholasem Saundersem należy podkreślić, że uczestnicy konfliktu wykonywali różne przedmioty, kierując się pragnieniem posiadania wyjątkowej pamiątki. Ważny wymiar miało także zapewnienie wolnego czasu, stworzenie zajęcia. Czasem motywacja, jaka popychała do stworzenia swoistych dzieł sztuki, okazywała się bardziej złożona. Nie bez znaczenia było pragnienie posiadania czegoś nie tylko unikatowego, ale i pięknego w świecie zdominowanym przez zniszczenie i śmierć[2].

Warto podkreślić, że literatura naukowa poświęcona sztuce okopowej w języku polskim jest stosunkowo wąska[3]. Temat tworzenia artefaktów w czasie zmagań wojennych jest wspominany jedynie na marginesie rozważań o dziejach żołnierskiej codzienności[4]. I tak na uwagę zasługuje wzmianka poczyniona jeszcze w czasie wielkiej wojny w pracy *Pamiątki Polskie* dokumentującej takie przedmioty jak medale czy pierścionki.

---

prac tegoż autora: Wiktor Szymborski, „Sztuka okopowa: formy, przykłady, a także jej wykorzystanie w badaniach naukowych – kilka propozycji", *Perspektywy Kultury* 35/4 (2021): 339 i n. Por. erudycyjne rozważania odnośnie do sztuki okopowej wraz z niezwykle bogatą dokumentacją ikonograficzną zawarte w pracy Jane A. Kimball, *Trench Art. An Illustrated History* (California: Silverpenny Press, 2004).

2 Zob. Saunders, *Trench Art. Materialities*, passim; Szymborski, „Sztuka okopowa: formy, przykłady…": 345 i n.; por. Kimball, *Trench Art*, 27–28.

3 Zob. przykładowe prace Dawida Kobiałki, który analizując artefakty pochodzące z wykopalisk a związane z wielką wojną, poczynił cenne uwagi o sztuce okopowej: „Archeologia, pamięć, sztuka. Archeoetnografia i sztuka okopowa związana z obozem jeńców wojennych i internowanych w Tucholi, woj. kujawsko-pomorskie", *Folia Praehistorica Posnaniensia* 24 (2019): 99–125; *idem*, „Kreatywność za drutem kolczastym. Archeologia i sztuka obozowa z pierwszowojennego obozu jenieckiego w Czersku (woj. Pomorskie)", *Folia Praehistorica Posnaniensia* 23 (2019): 114–129; *idem*, Drzewa, okopy, sztuka okopowa – materialne pozostałości po drugiej wojnie światowej wokół Chyciny", *Archeologia Historica Polona* 27 (2019): 267–286; *idem*, „Sztuka okopowa: doświadczenia i wspomnienia wojenne utrwalone w materii", *Archeologia Żywa* 68, t. 2 (2018): 76–80; Zbigniew Cichawa, „Motywy patriotyczne w żołnierskiej „sztuce okopowej" z okresu walk o Niepodległą", w *Bajończycy i inni… Szkice z dziejów polskiej irredenty*, red. Jarosław Cielebon, Maciej Hubka (Piotrków Trybunalski–Ujazd: Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim; Gminny Ośrodek Kultury w Ujeździe, 2020), 139–153; Wiktor Szymborski, „Sztuka okopowa a wykorzystanie jej w dydaktyce historii", *Perspektywy Kultury* 36/1 (2022): 209–229; *idem*, „Rozkwitłe w okopach rzemiosło", *Polska Zbrojna* 27/3 (2023): 86–89; *idem*, „Tanks on Monuments, Monument Tanks. On Trench Art and «Gratitude Memorials»", *Trimarium. The History and Literature of Central and Eastern European Countries* 4/4 (2023): 47–94; idem, „Sztuka okopowa a cmentarze – przykłady nekropolii wojskowych czasów I wojny światowej położonych na terenie współczesnej Polski, Textus et Studia 11/1 (2025): 47-80. Tematyka ta poruszana jest też na łamach prasy skierowanej do pasjonatów historii: Łukasz Suska, „Sztuka okopowa – próba charakterystyki zjawiska", *Odkrywca* 117/10 (2008): 52–54.

4 Zob. szerzej informacje o produkcji pierścionków: Adam Rafał Kaczyński, *Życie codzienne żołnierzy legionów polskich podczas kampanii wołyńskiej 1915–1916. W świetle pamiętników żołnierskich* (Lwów: Ladeks, 2014), 28.

Zamieszczono w niej reprodukcję jednego z aluminiowych pierścionków wykonanych przez legionistów z zapalników szrapneli wystrzelonych przez armię rosyjską. Ten egzemplarz opatrzony był inskrypcją *Nida* i datami 1914–1915[5].

W poniższym szkicu, bazując na wydanych drukiem wspomnieniach, relacjach, dziennikach i pamiętnikach żołnierzy służących zarówno w Legionach, jak i armiach zaborczych, omówiono zagadnienie pozyskiwania pamiątek i tworzenia sztuki okopowej[6]. W celu pełniejszego zobrazowania tematu przedstawiono motywację, jaka mogła przyświecać żołnierzom oraz cywilom tworzącym różne artefakty z materiału używanego przez walczące strony, w dalszej kolejności omówiono materiał, z jakiego powstawało frontowe rękodzieło, przyjrzano się też aspektom tworzenia sztuki okopowej przez żołnierzy znajdujących się w obozach jenieckich i obozach internowania. Z rozważań wyłączono artefakty wykonywane przez żołnierzy, które były powiązane ze sferą *sacrum*[7].

Przeglądając wspomnienia żołnierzy z czasów wielkiej wojny, można zauważyć, że wielokrotnie pojawia się wątek walki z nudą[8] i poszukiwania zajęcia. Sporadycznie mogło ono przysporzyć sporych kłopotów, kiedy to wykonane dla zabicia czasu szkice okopów stawały się podstawą oskarżenia o szpiegostwo[9]. Najczęściej żołnierze wypełniali wolny

5 Zob. Mieczysław Opałek, *Pamiątki polskie 1914–1915*, z. 2: *Odznaki, medale, plakiety i pierścionki* (Kraków, 1916), pierścień nr 4, 23.

6 Kwerendą objęto ponad 220 wspomnień wydanych zarówno w czasie wojny, jak i po jej zakończeniu. Tak zakreślona podstawa źródłowa daleka jest oczywiście od kompletności, ale pozwala na sformułowanie pewnych prawidłowości. Przy rejestrowaniu wspomnień żołnierzy służących w Legionach niezwykle pomocna była praca *Legiony Polskie 1914–1918. Bibliografia selektywna*, oprac. Elżbieta Barańska, Piotr Dobrowolski, Aneta Domagała-Ruść, Robert Kopacki, Irena Sawicka, Maksymilian Sokół-Potocki (Warszawa: Centralna Biblioteka Wojskowa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, 2014). Odnośnie do tej kategorii źródeł zob. szerzej uwagi Urszuli Oettingen, „Źródła pamiętnikarskie żołnierzy Legionów Polskich 1914–1917", w *Tekst źródła. Krytyka. Interpretacje*, red. Barbara Trelińska (Warszawa: Wydawnictwo DiG, 2005), 400–411.

7 Temat ten omówiono w szkicu: Wiktor Szymborski, „Sztuka okopowa – profanum wkraczające sferę sacrum na przykładzie wybranych drukowanych wspomnień polskich żołnierzy z czasów I wojny światowej", w druku; zob. też idem, „Wojenne wota", Polska Zbrojna 34/2 (2025): 138-139.

8 Zob. przykładowo: wzmianki o walce z nudą np. poprzez strzelanie: Franciszek Lis, *Przez cztery wojny* (Kielce: Scriptum, 1999), 80; zob. też Wacław Lipiński, „Dziennik bajończyka Marjana Himnera", *Niepodległość. Czasopismo poświęcone dziejom polskich walk wyzwoleńczych w dobie popowstaniowej* 2 (1930), 138; por. opowieści o rozrywkach żołnierskich i sposobach spędzania wolnego czasu: *Bemaki. Gawędy żołnierskie* (Bydgoszcz: Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska", ok. 1936), 30 i n.

9 Feliks Hahn, *Hotel pod wesołym kurkiem. Wspomnienia wojenne lekarza*, oprac. Kazimierz Janicki (Poznań: Bogucki Wydawnictwo Naukowe, 2017), 31. Szczęśliwie losu tego uniknął Felicjan Sławoj Składkowski, który także zapragnąwszy mieć, jak to

czas, grając w karty[10], szachy[11], czytając książki i pisząc listy[12], spożywając

określił, „pamiątkę z okopów", szkicował pozycje rosyjskie 25 marca 1915 r. zob. Sławoj Felicjan Składkowski, *Moja służba w brygadzie. Pamiętnik polowy* (Warszawa: Wydawnictwo Bellona, 1990), 95.

10 Zob. przykładowo: Kazimierz Filar, *Śmieszne to życie! Ale go żal… Dzienniki Kazimierza Filara*, cz. 2 opracowanie Piotr Szlanta, współpraca Leszek Boryczko (Warszawa: Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, 2018), 203, 204, 207–209, 227, 249, 377; Kamila Follprecht, Gaczoł Andrzej, Tadeusz Bierczyński, „Pamiętnik Legionisty 1914–1915", *Krakowski Rocznik Archiwalny* 26 (2020): 113, 114, 119; *Na szlaku bojowym z I Brygadą Legionów Polskich. Pamiętnik Wilhelma Wilczyńskiego*, wstęp i oprac. Agnieszka Jędrzejewska, Przemysław Waingertner (Warszawa–Bełchatów: Instytut Józefa Piłsudskiego; Związek Strzelecki „Strzelec" Organizacja Społeczno-Wychowawcza Jednostka Strzelecka 1001 im. gen. dyw. Janusza Głuchowskiego 2012), 111; Tadeusz Kasprzycki, *Kartki z dziennika oficera I Brygady. Ze szkicami, mapami i ilustracjami* (Warszawa: Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy, 1934), 163, 197; Jan Kruk-Śmigla, *Za wierną służbę ojczyźnie. Dziennik legionisty I Brygady*, opracował z rękopisu, wstęp i przypisami oraz podał do druku Jerzy Kirszak (Krosno: Wydawnictwo Ruthenus Rafał Barski, 2004), 124, 129, 131, 145, 257, 258, 273, 288; Michał Tadeusz Brzęk-Osiński, *Ze wspomnień legionisty i piłsudczyka 1905–1939*, spisał Witold Dąbkowski, red. naukowa Piotr A. Tusiński (Warszawa–Radom: Rytm; Radomskie Towarzystwo Naukowe, 2003), 120; *Z Legionami na bój*, z dokumentów, wspomnień, listów pozostawionych przez Stanisława Rostworowskiego, seria „Nie tylko pierwsza Brygada (1914–1918)" (Warszawa: EGROSS, 1993), 93; Józef Wojnarski, *Pamiętnik legionisty* (Toruń: Oficyna Wydawnicza Kucharski, 2007), 41–42; Tadeusz „Wyrwa" Furgalski, *Dziennik 1913–1916*, wstęp i opracowanie Piotr Cichoracki (Kraków: Księgarnia Akademicka; Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, 2011), 79, 83, 85, 86, 111–113, 122, 123, 140, 158, 159; Kazimierz Nowina-Konopka SJ, *Wspomnienia wojenne 1915–1920* (Kraków: Wydawnictwo WAM, 2011), 148–149; Michał Stanisław Kossakowski, *Diariusz*, t. 1, cz. 1: *21 maja – 31 sierpnia 1915*, red Marek Mądzik, przedmowa i opracowanie Krzysztof Latawiec, Mariusz Korzeniowski, Dariusz Tarasiuk (Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2010), 34; Składkowski, *Moja służba*, 54, 76; Wieniawa Bolesław Długoszewski, *Wymarsz i inne wspomnienia*, zebrał, opracował i wstępem poprzedził Roman Loth (Warszawa: Wydawnictwo LTW, 1992), 152; Dr Stefan, *1914–1915 Wojna w Polsce relacje świadka, lekarza „Czerwonego Krzyża"*, (Łódź–Koluszki: Mariusz Janowski i Marcin Janowski ReMedia, 2009), 37; Stefan Truchim, *Pierwsza bateria haubic Legionów Polskich* (Warszawa: Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy, 1934), 67; Jan Pudełek, *W drużynie komendanta. Ze wspomnień żołnierza I Brygady i oficera Adjutantury Generalnej Naczelnika Państwa (1914–1921)*, rysunki art. Mal. Zygmunt Grabowski (Warszawa: Główna Księgarnia Wojskowa, 1938), 30–31.

11 Zob. przykładowo: *Listy z frontu i na front. Korespondencja rodziny Massalskich (1914–1921)*, wstęp i opracowanie Adam Massalski (Kielce: Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Witolda Gombrowicza, 2017), 92–93; Długoszewski, *Wymarsz i inne wspomnienia*, 242–243; Filar Kazimierz, *Śmieszne to życie*, cz. 2, 452; Furgalski, *Dziennik 1913–1916*, 100, 115, 117, 126, 140, 156; *Rok bojów na Polesiu 1915–1916. Notatki i szkice oficerów 6 pułku Legionów Polskich* (Warszawa: nakł. i własność Kasy OF. 6 PP., 1917), 81.

12 Zob. wzmianki o czytaniu książek: Władysław Łoś, *Polskie serce w austriackim mundurze. Pamiętnik z okresu I wojny światowej 1914–1915*, t. 2 (Łódź: Pretekst Agencja Reklamowo-Promocyjna Dariusz i Krzysztof Rybicki, 2014), 11, 144; Furgalski, *Dziennik 1913–1916*, 83, 117, 121, 122, 125, 138; Lipiński, „Dziennik bajończyka…", 137; Emil Czerniawski, „Najwytrwalszym opalają się skrzydła", *Karta* 17 (1995): 16, 28–29; *Listy z frontu i na front*, 37–38, 74; Bertold Merwin, *Z życia w Legionach* (Kraków: nakł.

alkohol[13], organizując koncerty czy występy teatralne[14] oraz fotografując[15].

Centr. Biura Wydawnictw N. K. N., 1918), 54; Kasprzycki, *Kartki z dziennika oficera*, 107; Adolf Kotarba, *Pamiętnik żołnierski sierżanta I–szej brygady Józefa Piłsudskiego*, do druku przygotował Józef Olszyna-Wilczyński (Warszawa: nakł. Tygodnika „Wiarus", 1938), 266; Wacław (Socha) Lipiński, *Szlakiem I Brygady. Dziennik żołnierski* (Łomianki: Wydawnictwo LTW, 2014), 67, 180–181, 196, 225, 228–229, 256, 264, 287; Władysław Steinhaus, *Pamiętnik legionisty* (Kraków: nakł. Centralnego Biura Wydawnictw N.K.N., 1916), 40, 73–74; Tadeusz Alf Tarczyński, *Wspomnienia oficera Pierwszej Brygady* (Londyn: nakł. Polskiej Fundacji Kulturalnej, 1979), 38; Eugeniusz Pawlas, *Pamiętnik tarnobrzeskiego legionisty 1914–1916*, wstęp, redakcja naukowa i opracowanie dokumentów Tadeusz Zych (Stalowa Wola: Wydawnictwo Sztafeta, 2007), 76; *Rok bojów na Polesiu*, 80; Saryusz Tadeusz Bielski, *Wspomnienia legionisty, kapitana artylerii konnej, uczestnika pięciu wojen*, przedmowa i opracowanie Andrzej Dróżdż (Kraków: Księgarnia Akademicka; Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, 2019), 120. Osobno warto wspomnieć o pracach notujących fakt zabierania książek z opuszczonych domostw, dworów czy miejsc kultu, zob. przykładowo: Gustaw Łowczowski, *Polak jako żołnierz i moje wspomnienia* (Londyn: nakł. autora, 1968), 58; Kazimierz Żak, „Wspomnienia", *Rocznik Kolbuszowski* 3 (1994): 16; Kazimierz Kupiszewski, *Moja wojaczka* (Warszawa–Bochnia: Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza, 2001), 52–53; *Henryk Domino – żołnierz i kapłan*, oprac. Janusz Słyś, (Rogi: Ruthenus, 2010), 60; Truchim, *Pierwsza bateria*, 61; zob. też wzmianki o pisaniu pamiętników: Henryk Pietrzak, *Sześć lat wojny. Pamiętnik polskiego żołnierza. Legiony, front włoski, boje polsko-ruskie, wojna polsko-bolszewicka. 1914–1920* (Łódź: nakł. własnym, 1936), 46, 113; Kruk-Śmigla, *Za wierną służbę ojczyźnie*, 138–139.

13 Kruk-Śmigla, *Za wierną służbę ojczyźnie*, 129; Furgalski, *Dziennik 1913–1916*, 115, 122, 155; Ludwik Kmicic-Skrzyński, „Dziennik", *Beliniak* 15 (1970): 24; Aleksander Majkowski, *Pamiętnik z wojny europejskiej roku 1914*, z rękopisu odczytał i opracował, wstępem i przypisami opatrzył Tadeusz Linkner (Wejherowo–Pelplin: Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej; Wydawnictwo Diecezji Pelplińskiej „Bernardinum", 2000), 471.

14 Zob. szerzej Stanisław Żmigrodzki, *Przed i po 6 sierpnia. Wspomnienia oficera łączności I. Brygady z 20 tablicami map, gruntów i fotomontaży oraz 21 rycinami w tekście* (Warszawa: nakł. Instytutu Badania Najnowszej Historii Polski, 1935), 60, 117; Lipiński, *Szlakiem I Brygady*, 279–280; Stanisław Mirek, *Opowieści Legionisty. Wspomnienia – nie tylko frontowe spisane przez uczestnika walk w legionach Piłsudskiego* (Pruszków: Ajaks, 1994), 41–43, 45–46; Roman Horoszkiewicz, *W pierwszym pułku. Notatki legionisty* (Warszawa: Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy, 1935), 89–92; Merwin, *Z życia w Legionach*, 64; Józef Iwicki, *Z myślą o niepodległej. Listy Polaka żołnierza armii niemieckiej z okopów I wojny światowej 1914–1918*, wybór, wstęp i uzupełnienie Adolf Juzwenko (Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1978), 141; Kruk-Śmigla, *Za wierną służbę ojczyźnie*, 133–134, 157–158; zob. też wzmianki o urządzanych balach: Roman Starzyński, *Cztery lata w służbie Komendanta. Przeżycia wojenne 1914–1918* (Warszawa: Instytut Józefa Piłsudskiego, 1937), 220, 227.

15 Marian Kukiel, „Pamiętnik z okresu służby legionowej", *Teki Historyczne* 20 (1993): 26; Steinhaus, *Pamiętnik legionisty*, 43; Majkowski, *Pamiętnik z wojny europejskiej*, 302–303, 366, 451; L. Rudke, *Moja służba w sanitariacie 2 Brygady Legionów Polskich*, w *Karabin i nosze. Wspomnienia lekarzy i farmaceutów z lat 1914–1920*, t. I (Warszawa: nakł. Koła Wydawniczego Oficerów Korpusu Sanitarnego, 1936), 96; Pawlas, *Pamiętnik tarnobrzeskiego legionisty*, 14, 64, 88, 93, 99; Łoś, *Polskie serce*, t. 2, 92; Furgalski, *Dziennik 1913–1916*, 140, 141, 143.

Sporo uwagi poświęcono zagadnieniom uprawiania sportów[16], wszak na pozycjach w 1916 r. wznoszono boiska do gry w piłkę nożną czy improwizowane korty tenisowe[17], urządzano gonitwy konne[18]. Czas starano się zająć różnymi formami zabaw i rozrywek, część z nich nawiązywała nawet do krakowskiego emausa[19], specyficzną formą rozrywki oficerów były seanse spirytystyczne[20]. Nie można zapominać o wykonywaniu przedmiotów, które współcześnie zaliczamy do sztuki okopowej[21]. Na uwagę zasługuje fakt, że ówcześni żołnierze, szczególnie oficerowie, wykazywali znaczne zainteresowanie sztuką, o czym świadczą rozmowy o malarstwie czy pragnienie posiadania portretów[22]. Warto także wspomnieć o działalności artystycznej takiej jak np. rzeźbienie czy rysowanie[23]. Jeśli uwzględni się te okoliczności, nie będzie dziwił fakt

16 Odnośnie do pasji sportowej legionistów zob. szerzej Tadeusz Wolsza, „Pasje sportowe legionistów w okresie pierwszej wojny światowej", *Dzieje Najnowsze* 49, z. 2 (2017): 85 i n.; Dobiesław Dudek, „Sport w Legionach Polskich", *Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa* 22 (2004): 69–78.

17 Zob. przykładowo Pawlas, *Pamiętnik tarnobrzeskiego legionisty*, 90, 93; Wojnarski, *Pamiętnik legionisty*, 30; Długoszewski, *Wymarsz i inne wspomnienia*, 242; Kasprzycki, *Kartki z dziennika oficera*, 268–269, 271; Żmigrodzki, *Przed i po 6 sierpnia*, 177; Lipiński, *Szlakiem I Brygady*, 278; Czerniawski, „Najwytrwalszym opalają…", 39; Truchim, *Pierwsza bateria*, 25; zob. też *Szedłem na zagładę podpułkownik Józef Kokoszka*, w Alicja Basta, *Na stos rzucili. Relacje legionistów, powstańców, ochotników 1920 roku* (Warszawa: Mada, 2000), 19.

18 Lipiński, *Szlakiem I Brygady*, 82-83.

19 *Kalendarz Legionistów na rok 1917*, 83–84; por. Ferdynand Pawłowski, *Wspomnienia legionowe* (Kraków: Księgarnia Akademicka, 1994), 70–71; zob. też wzmianki o grach na śniegu w czasie przerw w marszu Adam Benisz, *Przeżycia legionisty* (Dąbrowa Górnicza: nakł. i drukiem „St. Święcki", 1934), 39

20 Zob. przykładowo Leon Berbecki, *Pamiętniki Generała Broni Leona Berbeckiego* (Katowice: Wydawnictwo „Śląsk", 1959), 101–102; Długoszewski, *Wymarsz i inne wspomnienia*, 154.

21 Zob. szerzej wzmianki o grze w szachy i rzeźbieniu figurek: Henryk Tomza, *Pamiętnik legionisty* (Warszawa: „Mówią Wieki", 2008), 85, 95–96.

22 Zob. przykładowo Kmicic-Skrzyński, „Dziennik", 22; Kukiel, „Pamiętnik z okresu…", 59. Zob. też wzmianki o rysowaniu np. karykatur przez żołnierzy: Steinhaus, *Pamiętnik legionisty*, 34.

23 Zob. wzmianki o dziełach porucznika Włodzimierza Koniecznego: Tarczyński, *Wspomnienia oficera*, 37; zob. też Majkowski, *Pamiętnik z wojny europejskiej*, 359–360. Por. katalog wystawy przybliżającej wojskową twórczość artystyczną *Katalog wystawy Legjony w sztuce* (Lwów: TPSP, 1934); Artur Żmigrodzki, *„Audiatur et altera pars". Opis wystawy Legionów Polskich 1914–1916* (Kraków: Drukarnia „Czasu", 1916); zob. też erudycyjne uwagi: Wacława Milewska, Maria Zientara, *Sztuka Legionów Polskich i jej twórcy 1914–1918* (Kraków: Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego; Księgarnia Akademicka, 1999) (tam dalsza literatura oraz wyczerpujący przegląd zagadnienia).

wyrobienia artystycznego i dbałości o formę tworzonych przez wojskowych przedmiotów.

Artefakty wykonywane przez żołnierzy stanowiły swoiste pamiątki dokumentujące przeżycia związane z udziałem w walkach. Pamiątkami były nie tylko przetworzone fragmenty uzbrojenia czy wyposażenia, ale także przedmioty związane z państwami zaborczymi lub je uosabiające, np. tablice urzędowe[24]. W tym kontekście warto wspomnieć o postępowaniu żołnierzy węgierskich, którzy przed opuszczeniem ojczyzny zabierali na front grudki ziemi[25]. Motywacja związana z posiadaniem wspomnianych pamiątek była bardzo złożona. Początkowo znacznym rezerwuarem „souvenirów" były dawne pola bitewne. Stąd niemal gremialnie odwiedzano pobojowiska i zwiedzano miejsca, gdzie toczyły się walki.

Pierwsze wieści o starciach zbrojnych, potyczkach, bitwach budziły żywe zainteresowanie szerokich warstw społeczeństwa. Groza wojny, okrucieństwo bitwy, namacalne ślady w postaci zniszczeń wywołanych ostrzałem artyleryjskim to temat często pojawiający się we wspomnieniach. Można wśród nich odnaleźć informacje o celowym odwiedzaniu miejsc, w których miały miejsce walki, tak aby nie tylko zaspokoić ciekawość, ale i odnaleźć swoiste pamiątki z czasów wojny[26]. Te nowe zwyczaje tak podsumowała księżna Maria Zdzisława Lubomirska:

> Obecną rozrywką warszawiaków są wycieczki na pobliskie pola bitewne. Tłumy jada do Pruszkowa, aby się przypatrzyć okopom i przywieść do domu jaką wojenną po Niemcach pamiątkę. Niektórzy przywożą z dumą niewystrzelone szrapnele, które wybuchają przy pierwszej nieostrożności, rażąc śmiertelnie dom cały[27].

---

24 Zob. przykładowo: Hahn, *Hotel pod wesołym kurkiem*, 40; zob. też uwagi o wojskowych pamiątkach przez pryzmat sztuki okopowej Kimball, *Trench Art*, 33 i n.

25 Dominik Ściskała, *Z dziennika kapelana wojskowego. 1914–1918* (Cieszyn: nakł. autora, 1926), 28.

26 Zob. przykładowo wzmianki o oglądaniu pobojowisk przez uczniów ze szkół lubelskich, którzy z synem robotnika tuż po zakończeniu walk zwiedzali pobojowisko, natykając się na rannych żołnierzy: Włodzimierz Dzwonkowski, *W ogniu armat. Wrażenia naocznego świadka z linii bojowej w Opolszczyźnie Lubelskiej (sierpień–listopad 1914)* (Warszawa: nakł. Księgarni E. Wende i Spółka, 1914), 68. Zob. też wzmiankę o oglądaniu zniszczeń bombardowania stacji Ostrołęka: Władysław Glinka, *Pamiętnik z wielkiej wojny. Narew–Berezyna* (Warszawa: Gebethner i Wolff, ok. 1927), 42.

27 Zob. zapis z dnia 24 X 1914 r. *Pamiętnik Księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej*, cyt. za: *Ta wojna zmieni wszystko... Obraz I wojny światowej w literaturze wspomnieniowej kobiet. Wybór tekstów źródłowych*, oprac. Anna Niewęgłowska, Ilona Zaleska (Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika, 2022), 441.

Prócz pamiątek z pobojowisk funkcję tę mogły pełnić naboje karabinowe przekazane przez żołnierzy[28].

Żołnierze na swój sposób odczytywali pojęcie pamiątki, dla części z nich były to trofea czy łupy zrabowane z opuszczonych domów, dworów, miejsc kultu, ziemianek lub z linii umocnień przeciwnika[29]. Pożądane wśród żołnierzy były elementy ekwipunku czy uzbrojenia[30]. Odłamki pocisków opatrzone inskrypcją z miejscem i datą stanowiły ważne żołnierskie pamiątki[31]. Największą zazdrość budziło posiadanie fragmentów wyposażenia noszącego ślady walki. Przykładowo Stanisław Tutaj odnotował, że musiał „stoczyć walkę w obronie mojego rynsztunku. Tak pięknie był postrzelany, że wszystkie szarże, nawet oficerskie, gwałtownie go

28 Zob. szerzej Wincenty Daniec, *Pamiętnik z przeżyć wielkiej wojny. Z dziennych notatek* (Rzeszów: nakł. aut., 1926), 80.

29 Zob. przykładowo Kazimierz Banach, „Pod Tarłowem", *Przegląd Piechoty* 6 (1935): 763. Odnośnie do praktyki zabierania „pamiątek" i innych łupów zob. też Horoszkiewicz, *W pierwszym pułku*, 78–79; Pietrzak, *Sześć lat wojny*, 110–112; Majkowski, *Pamiętnik z wojny europejskiej*, 358; Wojciech Jacobson, *Z armią Klucka na Paryż. Pamiętnik lekarza-Polaka* (Toruń: nakł. aut., 1934), 68–71, 99; Juliusz Bijak, *Wspomnienia z wojny światowej* (Nowy York, 1925), 6; Stefan Pomarański, *„Lista Strat" (ze wspomnień Piłsudczyka)* (Lublin, 1916), 43; Michał Römer, *Dzienniki legionowe. I 18 VII 1915 – 24 II 1916*, do druku przygotował Zbigniew Solak, przy współudziale Janusza Tadeusza Nowaka, Anny Garlej-Solak (Kraków: Polska Akademia Umiejętności, 2008), 188–192, 310, 319 i n.; E. de Henning-Michaelis, *Burza dziejowa. Pamiętnik w wojnie światowej 1914–1917*, t. I (Warszawa: Gebethner i Wolff, 1928), 65, 68, 71; August Krasicki, *Dziennik z kampanii rosyjskiej 1914–1916*, wstęp Piotr Łossowski (Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX, 1988), 305; Kossakowski, *Diariusz*, 183; Daniec, *Pamiętnik z przeżyć wielkiej wojny*, 58, 72, 140. Zob. też wzmianki o zwalczaniu tego procederu: Andrzej Jerzy Narbut-Łuczyński, *U kresu wędrówki. Wspomnienia* (Londyn: Gryf Publications, 1966), 114; Tadeusz Zagórski (red.), *Kostiuchnówka Polska Góra* (Łuck: nakł. „Przeglądu Wołyńskiego", 1928), 19; *Na szlaku bojowym*, 159–160, 163; zob. też Aleksy Rżewski, *W walce z trójzaborcami o Polskę niepodległą. Wspomnienia* (Łódź: Wydawnictwo Księgarni Łódzkiej „Czytaj", 1931), 163; Michał Lityński, *Z dni grozy i walki o wolność 1914–1915* (Lwów: skład główny w spółce nakład. „Odrodzenie", 1928), 103; Antoni Marylski, *Niemcy przed Warszawą. Epizod z wielkiej wojny rok 1914* (Warszawa: Perzyński, Niklewicz i S-ka, 1921), passim; Łoś, *Polskie serce*, t. 1, 118.

30 Zob. przykładowo Bolesław Roja, *Legioniści w Karpatach 1914–1915 roku*, z przedmową Wacława Lipińskiego (Warszawa: Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy, 1933), 331; *Wspomnienia gen. Czesława Jarnuszkiewicza. Od Sybiru do Łubianki*, red. Cyprian Wilanowski (Warszawa: Editions Spotkania), 103, 108; Nowina-Konopka, *Wspomnienia wojenne*, 71; Łoś, *Polskie serce w austriackim mundurze. Pamiętnik z okresu I wojny światowej 1914–1915*, t. 2 (Łódź: Pretekst Agencja Reklamowo-Promocyjna Dariusz i Krzysztof Rybicki, 2014), 68, 93–94; Furgalski, *Dziennik 1913–1916*, 76; zob. zapis 26 X 1915, w Krasicki, *Dziennik z kampanii rosyjskiej*, 358. Praktyka ta nie była specyfiką zmagań frontu wschodniego, podobnie postępowali nawet oficerowie armii walczących na zachodzie, zbierający z pól bitewnych zarówno łuski, jak i guziki od mundurów niemieckich, zob. szerzej Louis Maufrais, *Byłem lekarzem w okopach. 2 sierpnia 1914 – 14 lipca 1919*, opracowała Martine Veillet (Warszawa: Czytelnik, 2014), 273–274, 276.

31 Kossakowski, *Diariusz*, 137.

potrzebowały – każdy miał ochotę szczycić się postrzelanym siodłem"[32]. Pojęcie frontowej pamiątki było traktowane bardzo szeroko. Przykład zaskakującej i makabrycznej pamiątki odnaleźć można we wspomnieniach Stanisława Michała Kossakowskiego służącego w armii rosyjskiej. Po starciu pod Dębowcem 1 lipca 1915 r. odnotował następujący dialog:

> Podchodzi do mnie żołnierz Mendeleńko, coś mruczy i pokazuje jakiś mały przedmiot:
> – Ot, co znalazłem.
> – Cóż to jest? – pytam.
> – Palec.
> – Co takiego? – pytam, nie rozumiejąc, o co mu chodzi.
> – No tak, palec, palec ludzki – I pokazuje mi go.
> – Po cóżeś to podniósł?
> – On należy do rannego żołnierza, tom sobie pomyślał, że może żołnierz będzie chciał go z sobą zabrać na pamiątkę...[33].

Szczególnie poszukiwane wśród ludności cywilnej były elementy ekwipunku i wyposażenia żołnierskiego, a zwłaszcza niemieckie pikielhauby[34]. Te ze szczególnym upodobaniem zbierali mieszkańcy Warszawy, wędrując po terenach walki: „Wyległa co najmniej dwudziesta część Warszawy, aby własnemi oczyma, zobaczyć plac boju, obejrzeć okopy nieprzyjacielskie, zebrać trofea w postaci pikielhaub pruskich, co porzuconej amunicji i broni"[35]. Co ważne, wyprawy odbywane w celu zdobycia takiego trofeum podejmowała nie tylko młodzież, robiły to także osoby legitymujące się wyższą pozycją w sferach mieszczańskich. Tak ten proceder opisał Mieczysław Hertz, który zaplanował wraz ze znajomymi wycieczkę mającą na celu obejrzenie pól bitewnych pod Stokami i Wiskitnem:

> 24 XI 1914 Po posiedzeniu w pięć osób wybraliśmy się na pobojowisko za Rudą Pabjanicką w stronę Rzgowa. Pierwszy raz w życiu oglądałem pobojowisko. Wrażenie okropne. Masy trupów żołnierzy i oficerów niemieckich.

---

32 Stanisław Tutaj, *„A kto chce rozkoszy użyć...". Pamiętnik legionisty – żołnierza z walk o wyzwolenie Polski*, w *Teraz będzie Polska. Wybór pamiętników z okresu I wojny światowej*, wstęp, opracowanie i przypisy Andrzej Rosnej (Warszawa: „Pax", 1988), 104.

33 Kossakowski, *Diariusz*, 96–97.

34 Zob. szerzej wzmianki o zbieraniu na pamiątkę porzuconych pikielhaub: Aleksander Kraushar, *Warszawa podczas okupacji niemieckiej 1915–1918. Notatki naocznego świadka* (Lwów–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1921), 7. Fakt ten w odniesieniu do frontu zachodniego zaobserwowała Kimball, *Trench Art*, 38–39.

35 Marian Kurman, *Z wojny 1914–1921. Przeżycia, wrażenia i refleksje mieszkańca Warszawy* (Warszawa, 1923), 37.

> Zwiedzaliśmy dwie pozycje: niemiecką, atakującą, i rosyjską – od strony Rudy Pabjanickiej (…) Charakterystyczem jest, że wszystkie trupy Niemców z rozpiętemi na piersiach mundurami i koszulami, z powywracanymi kieszeniami: ślady rabunku. Prócz tego prawie ze wszystkich pościągano buty. Z okopów przyniosłem części rozerwanych granatów, formularz Feldpostbriefu i magazyn do nabojów karabionowych. Żadnej Pickielhauby już nie było. Żołnierze rosyjscy z oficerem na czele zbierali rozmaite przedmioty żołnierskie i karabiny. Wróciłem po 5-ej. Słuchać ciągle granie bateryj ciężkich w stronę Zgierza[36].

Pomimo że, jak odnotował autor, słychać było odgłosy ciężkiej artylerii, nie przerwano tej jakże zaskakującej eskapady. Następnie tego samego dnia zwiedzili ponownie pobojowisko pod Rzgowem, w którym byli dzień wcześniej. 27 listopada 1914 r. autor dotarł do miejsca walk w Olechowie oraz w Wiskitnie, gdzie w dworze umieszczony był lazaret niemiecki. „Przywiozłem stamtąd łuskę szrapnela, list narzeczonej do żołnierza niemieckiego z lazaretu i parę drobiazgów"[37]. Na większą skalę wyprawy takie rozpoczęły się, kiedy Niemcy zajęli już Łódź. Poszukiwano następujących przedmiotów: „Zabierano na pamiątkę szczątki szrapneli, ładownice, połamane bagnety, a przede wszystkim listy żołnierskie, niemieckie i rosyjskie"[38]. Kres tej niecodziennej aktywności turystycznej położyły władze niemieckie, ogłaszając, że nie wolno zwiedzać takich miejsc, a „rabunek trupów karany będzie śmiercią"[39]. Władze państwowe nie tylko surowo zabroniły tego procederu, ale wręcz nakazały zwracać „trofea"[40]. We wspomnieniach czytamy o poszukiwaniach „wystrzelonych szrapneli", ten namacalny dowód grozy wojny był niezwykle pożądany[41]. Natomiast Władysław Glinka, opisując początki wielkiej wojny, nadmienił, że z czasem wszyscy przywykli już do ostrzału artyleryjskiego, a chłopi pracując w polu, już nawet nie przerywali pracy. Początkowo płacił on po 20 kopiejek od każdej znalezionej i dostarczonej szklanki szrapnelowej, później już po 10, a w końcu po 5 kopiejek, co sprawiło, że zebrał pokaźną kolekcję[42].

---

36 M. Hertz, *Łódź w czasie wielkiej wojny* (Łódź: Izba Przemysłowo-Handlowa, 1933), 48

37 *Ibidem*, 49.

38 *Ibidem*, 57.

39 *Ibidem*, 58.

40 Kurman, *Z wojny 1914–1921*, 37.

41 Zob. zapis z 23 XII 1914 r., w Pawlas, *Pamiętnik tarnobrzeskiego legionisty*, 15.

42 Glinka, *Pamiętnik z wielkiej wojny*, 41–42; zob. też informacje o przyniesieniu do dworu nietkniętej bomby lotniczej, *ibidem*, 79.

Wątek zbierania listów jako swoistych pamiątek z wycieczek po okopach pojawia się także we wspomnieniach Władysława Kijowskiego, inspektora policji w Gorlicach[43]. Niestety grabież zwłok zalegających miejsca walki była często spotykana, tym niecnym procederem parała się miejscowa ludność, ale trudnili się tym również okoliczni mieszczanie – określani przez Stanisława Srokowskiego mianem „motłochu lwowskiego"; niektórzy, dorobiwszy się na tym niecnym procederze znacznego majątku, wręcz się tym chwalili[44]. Należy jednakże podkreślić, że bardzo często to ludność miejscowa jako pierwsza troszczyła się o należyte pochówki żołnierzy[45].

Miejsca walk odwiedzali także żołnierze. Prócz poszukiwania pamiątek czy trofeów zabierali przedmioty, które uzupełniały ich wyposażenie, co skwapliwie podkreślił Wilhelm Wilczyński, opisując sytuację, kiedy to z porzuconego przez Austriaków sprzętu z kolegami „ekwipował się i uzupełniał swoje braki wyborowym, przeważnie ekwipunkiem i sprzętem"[46]. Widok ludności przeczesującej pola bitewne i zbierającej bądź to pamiątki, bądź przedmioty, które mogły się następnie przydać w gospodarstwach domowych, musiał być powszechny. Świadczy o tym choćby poruszający fragment powieści napisanej na kanwie własnych doświadczeń frontowych przez Jacka Rapackiego:

> Po klombie chodził mały chłopiec, w brudnej koszulinie, podartych portczynach, boso, i pochylony ku ziemi, zbierał porzucone ładunki karabinowe i wystrzelone glizy. Do piersi tulił jak skarb, czapkę, pełną naboi i nucił piosenkę[47].

Powszechnym zwyczajem było wysyłanie „pamiątek" z frontu do najbliższej rodziny. Same przedmioty bywały rozmaite – i tak natrafiamy na informacje o fotografiach, jak również o fragmentach pocisków

---

43 Władysław Kijowski, *Pamiętnik inspektora policji w Gorlicach (1914–1915)* (Tuchów: nakł. Wojciecha Pawłowskiego, 2006), 50–51; zob. też opis pobojowiska doliny Sanu, w której walają się zarówno naboje, łuski, jak i kartki i pocztówki pisane po węgiersku, niemiecku, polsku: de Henning-Michaelis, *Burza dziejowa*, 90.

44 Zob. szerzej Stanisław Srokowski, *Z dni zawieruchy dziejowej 1914–1918* (Kraków: nakł. Księgarni Geograficznej „Orbis", 1932), 99–100.

45 Zob. wzmiankę o organizowaniu pogrzebów i zabieraniu części broni czy ubrań przez miejscową ludność: Żak, *Wspomnienia*, 12.

46 Zob. szerzej zapis z 18–22 V 1915 r., w *Na szlaku bojowym z I Brygadą*, 126; por. Kotarba, *Pamiętnik żołnierski*, 137–138.

47 Jerzy Jacek Rapacki, *W marszu i w bitwie (ze wspomnień huzara) 1915* (Warszawa: Stanisław Cukrowski, 1929), 77.

z różnych pól bitewnych[48]. W paczkach znajdowały się np. „kawałki pierścienia z granatu"[49]. Zapotrzebowanie na prezenty „frontowe" musiało być spore, skoro w kantynach żołnierskich można było nabyć lalki w mundurach francuskich, masowo wykupywane i posyłane do domu[50]. Zwyczajowo żołnierze, wyjeżdżając na urlop, otrzymywali szereg przedmiotów do przekazania rodzinom towarzyszy broni:

> Koledzy przynieśli nam dla swoich najbliższych moc paczek, listów i zleceń. Mosiężnych obręczy pozdejmowanych z wystrzelonych kartaczy – jako pamiątkowe branzolety. Najrozmaitszych pierścionków wykutych i przypiłowanych z francuskich naboi karabinowych, przez domorosłych złotników – ślusarzy, kowali, umiejących obchodzić się z metalem[51].

Tadeusz Massalski wysłał zdjęcie odłamków pocisków, jakie zebrał jeden z artylerzystów[52]. Z kolei Marian Dąbrowski przekazał „pieczęcie japońskie z amunicyjnych paczek"[53], a swojej żonie posłał pamiątkowy pierścionek. Co warte podkreślenia: w tym konkretnym przypadku, co jest prawdziwą rzadkością, znany jest jego twórca. Był nim Włodzimierz Konieczny rzeźbiarz, grafik, legionista[54]. Należy podkreślić, że w odniesieniu do zachowanych artefaktów sztuki okopowej w większości przypadków nie można dokładnie ustalić nazwisk ich autorów[55]. Samo

48 Przykładowo Alojzy Trojanowski wysyłał rodzinie zbiór kul *serbskich, tureckich, rosyjskich i austriackich* zob. szerzej list z dnia 10 IV 1915 r. Alojzy Trojanowski, *Żołnierskie pamiętniki 1914–1918*, na podstawie dzienników, korespondencji i ustnych przekazów opracował Władysław Trojanowski (Przemyśl: Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej, 2022), 58. Mapy wraz z pamiątkowym albumem wysłał z frontu zachodniego Iwicki, *Z myślą o niepodległej*, nr 120, 131, nr 223, 226.

49 Zob. list z dnia 19 XI 1917 r. pisany we Francji, w Anna Kubica, „I wojna światowa oczami Górnoślązaka. Listy z frontu Kazimierza Wallisa", w *I wojna światowa na Śląsku. Historia – literatura – kultura*, red. Grażyna Barbara Szewczyk, Ryszard Kaczmarek (Oświęcim: Wydawnictwo Napoleon V, 2016), 151.

50 Zob. szerzej G.A. Wroński, *Pamiętnik nieznanego żołnierza. Przeżycia wojenne na froncie zachodnim 1914–1919* (Śrem: nakł. autora, 1934), 107.

51 *Ibidem*, 120.

52 Zob. list nr 68 z 27 IX 1916, w *Listy z frontu i na front*, 125–126.

53 Zob. list nr 255 z dnia 5 IX 1915 r., w *Ich noce i dnie. Korespondencja Marii i Mariana Dąbrowskich 1909–1925*, wstęp i opracowanie Ewa Głębicka (Warszawa: Iskry, 2005), 448.

54 Zob. szerzej list nr 256 z dnia 10 XI 1915 r., w *Ich noce i dnie*, 451, przyp. nr 2, 452.

55 Zob. szerzej Saunders, *Trench Art. Materialities*, passim; Szymborski, „Sztuka okopowa: formy, przykłady…": 344–345.

posyłanie pamiątkowych ręcznie wykonanych pierścionków było natomiast bardzo rozpowszechnione[56].

Zarówno szeregowi żołnierze, jak i oficerowie gromadzili frontowe pamiątki[57]. Zbierano np. pozostałości po pociskach artyleryjskich. Jak wspominał Adam Benisz: „Jeden z kartaczy zabieram na pamiątkę, rozładuję go na naszej pozycji"[58]. Szczególnie w początkowej fazie wielkiej wojny żołnierze brali na pamiątki odłamki pocisków, granatów i szrapneli[59]. Swoistą funkcję pamiątek pełniły pociski czy pozostałości po pociskach różnych kalibrów, które szczęśliwie nie spowodowały żadnych obrażeń, stanowiły nie tylko cenne pamiątki, ale i prawdziwe talizmany. Żołnierze przechowywali np. kulki szrapnelowe, które nie wyrządziły im szkody, a zaplątały się w umundurowanie[60]. Zbierano kule karabinowe, które padły tuż obok stanowiska danego żołnierza, podobnie czyniono wobec szklanek szrapnelowych[61]. Kazimierz Filar, opisując skutki ostrzału pozycji 26 stycznia 1916 r., nadmienił, że wokół niego padały: „kulki ostatnim już pędem idące, które następnie zbieram do kieszeni. Wiele z nich przeleciało górą, niemniej jednak udało mi się cztery podnieść i schować, a wszystkie japońskie, 6 mm"[62]. August Krasicki notował natomiast, że przestrzelona papierośnica, przebita do połowy przez pocisk rosyjski, pokazywana była oficerom podczas wspólnej kolacji[63]. Józef Haller małżonce posłał w liście głowicę huculskiego gwoździa, który wpadł w jego

56 Zob. przykładowo wzmiankę o wysłaniu pierścionka i obietnicę sporządzenia pamiątkowej bransoletki: Tadeusz Pannenko, *Od Nidy do Styru. Z walk II Baonu 5 p. p. I Brygady* (Warszawa: nakł. Jana Sowicza, 1917), 185.

57 Zob. np. Majkowski, *Pamiętnik z wojny europejskiej*, 424; zob. też ironiczne potraktowanie zegara ze szrapnela jako swoistej pamiątki: Pannenko, *Od Nidy do Styru*, 165–166.

58 Benisz, *Przeżycia legionisty*, 100.

59 „Zbieramy i oglądamy z podziwem odłamki granatów i szrapneli, któremi poprzedniego dnia tak nas częstowali Rosjanie. Każdy chowa odłamek na pamiątkę". Pietrzak, *Sześć lat wojny*, 25; por. zapis z 26 sierpnia 1914 r. opisujący starcia pod Radlinem: Łoś, *Polskie serce*, t. 1, 111; zob. też Krasicki, *Dziennik z kampanii rosyjskiej*, 320; Mieczysław Szwestka, kolejarz, zwiedzając okopy, także zabrał szrapnel na pamiątkę, zob. zapis z dnia 16 maja 1915 r. *Na torach wojny. Doświadczenia galicyjskiego kolejarza Mieczysława Szwestki (1914–1919)*, oprac. Kamil Ruszała (Kraków: Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica", 2024), 67.

60 Zob. np. relacje z bitwy pod Łowczówkiem, kiedy to kulka szrapnelowa znalazła się w „zakładce płaszcza": Narbut-Łuczyński, *U kresu wędrówki*, 100.

61 Zob. zapis z 14 X 1914 r.: Filar, *Śmieszne to życie*, cz. 2, 108; zob. zapis z 8 I 1915 r., w Krasicki, *Dziennik z kampanii rosyjskiej*, 158.

62 Filar, *Śmieszne to życie*, cz. 2, 73.

63 Zapis z 6 III 1915 r., w Krasicki, *Dziennik z kampanii rosyjskiej*, 199.

włosy po tym, jak pocisk trafił w odrzwia budynku w momencie, w którym wyszedł z gmachu mieszczącego prowizoryczny szpital[64].

Pragnienie posiadania pamiątek dokumentujących działania zbrojne powodowało, że prócz ich poszukiwań bezpośrednio na polu bitwy nabywali je od żołnierzy zarówno wojskowi, jak i cywile[65]. Dla osób, które nie miały jak dotąd styczności z wojną, wszelkie pozostałości po ostrzale artyleryjskim stanowiły zaskakujące, acz pożądane trofea oddające zupełnie inną rzeczywistość. Skoro fragmenty po pociskach pieczołowicie gromadzili żołnierze, to nie może dziwić fakt, że podobnie robili cywile. Postępowanie to nie było obce nawet osobom duchownym[66]. Fakt zabierania na pamiątkę pocisków czy kulek szrapnelowych, które padły nieopodal, odnosił się zatem do wszystkich[67].

Proceder ten wzmiankowany jest szczególnie w początkowym okresie zmagań wojennych. Nabywano np. zdobyczne fragmenty uzbrojenia, popularnością cieszyły się karabiny i bagnety japońskie, pochodzące z tak egzotycznego kraju[68]. Handel swoistymi łupami i pamiątkami odbywał się np. po bitwie pod Tannenbergiem, kiedy to sprzedawano „rosyjskie bagnety i karabiny (bez zamka)"[69]. Pamiątki pozyskiwano także od jeńców wojennych, odbywał się swoisty handel wymienny – guziki za papierosy[70]. Przedmioty wykonywane przez żołnierzy, będące niegdyś poszukiwaną pamiątką, sprzedawane były nie tylko w celach uzupełnienia żołdu. Przejmująca sytuacja w oblężonej i cierpiącej na głód twierdzy

64 Zob. zapis odnoszący się do wydarzeń z lutego 1915 r., w Józef Haller, *Pamiętniki z wyborem dokumentów i zdjęć* (Łomianki: Wydawnictwo LTW, 2015), 108.

65 Zob. też Szymborski, „Sztuka okopowa: formy, przykłady…": 347 i n.; odnośnie do frontu zachodniego zob. szerzej uwagi Kimball, *Trench Art*, 48 i n.

66 Zob. szerzej Józef Rokoszny, *Diariusz Wielkiej Wojny 1914–1915*, opracowanie i przypisy Wiesław Caban i Marek Przeniosło (Kielce: Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego, 1998), 99.

67 Zob. przykładowo: „Przed wieczorem poszliśmy, Stefek i ja do Janostwa Lutosławskich. Na ulicy Palanka pękł nad nami szrapnel i odłamki upadły o 10 do 15 kroków od nas. Stefek schował jeden na pamiątkę". Władysław Glinka, *Pamiętnik z wielkiej wojny*, t. III: *Na wygnaniu* (Warszawa: Gebethner i Wolff, 1928), 158.

68 Zob. przykładowo zapis z 30 VIII 1915 r. Filar, *Śmieszne to życie*, cz. 2, 497.

69 Zob. zapis z 6 IX 1914 r., w Majkowski, *Pamiętnik z wojny europejskiej*, 112.

70 Zob. przykładowo opis wymiany pomiędzy ludnością w Jabłonkowie a jeńcami z armii rosyjskiej, kiedy to służący w niej Polacy oddawali „błyszczące guziki od płaszcza". Zob. zapis z 10 IX 1914 r., w Ściskała, *Z dziennika kapelana*, 18. Warto nadmienić, że zabieranie jeńcom części umundurowania jako „swoistej pamiątki" były nagannym, acz często spotykanym zjawiskiem, zob. np. informacje o postępowaniu wojsk amerykańskich wobec żołnierzy armii niemieckiej: Władysław Łęga, *Z mych wrażeń wojennych (1915–1919)* (Grudziądz: Drukiem i nakładem Drukarni Pomorskiej, 1922), 54–55.

Przemyśl sprawiła, że żołnierze sprzedawali, a r aczej wymieniali za chleb pierścionki wykonane „z aluminiowej zawleczki granatu”[71].

Ceny, jakie w pierwszych miesiącach wielkiej wojny należało płacić za te trofea, były dosyć wygórowane. Wspomina o tym Helena z Seifertów Jabłońska, odnotowując pod datą 12 października 1914 r.: „Tak bym chciała dostać ładny okaz szrapnela lub granatu moskiewskiego na pamiątkę dla Gienia ale trudno. Drogo sobie za to każą płacić, po 10 kor., a małe kawałki po 5-3 kor.”[72]. Paradoksalnie w bardzo niedługim czasie na obszarze twierdzy Przemyśl pamiątki takie nie tylko staniały, ale stały się częścią dnia codziennego. Szeregowi żołnierze, oficerowie, ale także i cywile przebywający w twierdzy Przemyśl nie mogli narzekać na brak szansy na zgromadzenie frontowych kolekcji. Wiktor Emanuel Pordes odnotował, że znajomy oficer powierzył mu taką kolekcję, w skład której wchodziły zdobycze pozyskane podczas wypadów z twierdzy na pozycje rosyjskie – były to rosyjskie karabiny, materiały wybuchowe, „wszelkiego rodzaju broń i wiolonczela”[73]. Posiadanie podobnych kolekcji mogło stanowić realne niebezpieczeństwo, tym bardziej że po zdobyciu twierdzy Przemyśl nakazano oddanie wszelkiej broni i amunicji. O ogromnej skali zjawiska gromadzenia pozyskanych przedmiotów najdobitniej świadczy fakt, że wspomniany Wiktor Pordes miał także depozyt innego przyjaciela, obejmujący kilkanaście zdobycznych rosyjskich karabinów oraz takie pozycje jak: „łuski szrapneli i pocisków, nożyce do drutu, szable, kostki materiałów wybuchowych, amunicja piechoty, cała skrzynia karabinu maszynowego, saperki itp, wszystko to razem wypełnia pięć skrzyń”[74]. Sam natomiast na pamiątkę przeżyć w twierdzy Przemyśl przechowywał karty do gry produkowane w czasie oblężenia, zapałki wyrabiane w twierdzy, odłamki bomb, pocisków i niestety niesprecyzowane „wiele

71 W tym przypadku zapewne nie była to zawleczka, a przetopiony albuminowy zapalnik, zob. zapis z 10 II 1915 r., w Wiktor Emanuel Pordes, *Dziennik z oblężonego i okupowanego Przemyśla (1914–1915)*. Przygotował do druku, opatrzył przypisami, przedmową, i biografią autora Krzysztof Dawid Majus (Przemyśl–Tel Awiw: Południowo-Wschodni Instytut Naukowy w Przemyślu, 2023), 181. Odnośnie do kwestii wytwarzania w Twierdzy Przemyśl artefaktów przez żołnierzy zob. uwagi Szymborski, „Sztuka okopowa a wykorzystanie”: 213. Zob. też uwagi o głodzie panującym w twierdzy: Alexander Watson, *Twierdza. Oblężenie Przemyśla i korzenie skrwawionych ziem Europy* (Poznań: Dom Wydawniczy Rebis, 2022), 221–250.

72 Helena z Seifertów Jabłońska, *Dziennik z oblężonego Przemyśla 1914–1915*, do druku przygotowała i wstępem poprzedziła Hanna Imbs (Przemyśl: Południowo-Wschodni Instytut Naukowy, 1994), 64.

73 Zapis z 15 III 1915 r., w *ibidem*, 217.

74 Zapis z 23 III 1915 r., w *ibidem*, 252.

innych rzeczy"[75]. Przedmioty zbierane z pól bitewnych dokumentowały grozę wojny, stanowiły niemy ślad przeżyć wojennych. Z tych powodów przywiązywano do nich ogromną wagę:

> Do Lwowa zabiorę ze sobą jak najmniej..... Wiążę w wielką paczkę najcenniejsze portrety i zdjęcia, dołączam papiery rodzinne, dokumenty, biżuterię, srebra i inne rzeczy, potem wspomnienia z oblężenia, ten dziennik, obrazy, odłamki pocisków, druki, mówiąc krótko wszystko, co chcę ocalić, nawet gdyby wszystko inne miało stanąć w płomieniach,
> jak podkreślał przytaczany wyżej Wiktor Pordes[76].

Lektura wspomnień traktujących o I wojnie światowej ujawnia, z jakich materiałów żołnierze i ludność cywilna wykonywali przedmioty zaliczane obecnie do tzw. sztuki okopowej. Co zrozumiałe, najczęściej sięgano do wszelkich pozostałości frontowych zmagań, dokonując modyfikacji uzbrojenia czy elementów codziennego wyposażenia żołnierzy[77]. Należy jednakże nadmienić, że inwencja związana z tworzeniem przedmiotów była bardzo duża. Niestety artefakty wykonywane np. z drewna nie były zbyt trwałe. Podobnie rzecz się miała z bardzo interesującymi kartkami pocztowymi, które sporządzano z kory brzozowej. Najciekawszy i najpełniejszy opis tej formy twórczości pozostawił Józef Herzog:

> Następnym rozkwitłym w okopach rzemiosłem był wyrób kartek pocztowych, widokowych z kory brzozowej. Chyba wszystkie i na przedpolu, i na bliższych tyłach brzozy posiadające gładką mlecznobiałą korę, były do pewnej wysokości jej pozbawione. Kawałki kory znoszono do okopów, specjalnie je prasowano, a następnie delikatnie je obrabiając i przycinając, otrzymywano kartki żądanej wielkości. Znaleźli się też zaraz artyści, którzy jedną stronę tych kartek zdobili różnymi aktualnymi czy fantazyjnymi karykaturami. Wszystkie te karykatury[78], jak pamiętam, przedstawiały

75 *Ibidem*, 179. Odnośnie do zagadnienia produkcji zastępczych ubrań i części umundurowania podczas oblężenia twierdzy Przemyśl zob. Wanda Zakrzewska, *Oblężenie Przemyśla. Rok 1914–1915. Z przeżytych dni* (Lwów: nakł. autorki, 1916), 87, 100–102 oraz druk propagandowy *Nasi bracia w polu*, z. 3: *W Przemyślu* (Trzyniec, 1917 lub 1918), 83.

76 Zapis z 27 IV 1915 r., w Pordes, *Dziennik z oblężonego Przemyśla*, 313.

77 Odnośnie do uwag o materiale, z jakiego wykonywano sztukę okopową w Europie Zachodniej, zob. szerzej uwagi Saunders, *Trench Art* (2002), 31 i n.

78 Odnośnie do tworzenia przez żołnierzy karykatur zob. też Józef Herzog, *Krzyż Niepodległości. Wspomnienia ze służby w Legionach* (Nowy Jork: Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce, 1994), 121. Działalność artystyczna żołnierzy nie ograniczała się do tworzenia karykatur, powstawały także różne dzieła o charakterze erotycznym zob. Stanisław Kawczak, *Milknące echa wspomnienia z wojny 1914–1920* (Warszawa: Libra, 1991), 141.

> nasze ówczesne życie w okopach, naszych dowódców, naszych „sprzymierzeńców" i przeciwników i naszych polityków tyłowych. Kartki te wysyłano jako pocztówki do rodzin, znajomych, względnie kolekcjonowano. Szczyt rozkwitu osiągnął kartkowy przemysł okopowy dopiero w paromiesięcznych walkach pozycyjnych pod Optową na Wołyniu w następnym roku. Pamiętam jedną z tych ówczesnych kartek-karykatur. Zgrzybiały, brodaty, wynędzniały starzec, bez nogi, w łachmanach, jedną ręką trzymał na korbie katarynki, a w drugiej dzierżył odwrócony kapelusz, a przed nim stała katarynka z papugą. U dołu napis: „Tak będziemy wyglądać w 1950 roku[79].

Część legionistów w zdobieniu kartek wielkanocnych doszła do prawdziwej perfekcji. Kora brzozowa odpowiednio przycięta, dekorowana była listeczkami czy kwiatkami, które układano w bukiety, wyobrażenia jajek wielkanocnych czy napisy[80]. Chwile odpoczynku od walk przeznaczano także na rzeźbienie w różnych materiałach, sięgano po ten materiał, który był akurat dostępny[81]. I tak Albert Adamski służący w armii niemieckiej na froncie zachodnim wspomina o rzeźbieniu w kredzie[82]. Henryk Tomza zabijał czas podczas służby garnizonowej (styczeń 1915 r.), rzezając figurki do gry w szachy[83].

Lektura wspomnień Eugeniusza Pawlasa ujawnia fakt używania przez żołnierzy zaskakującego materiału. Informacje te zasługują na uwagę z kilku powodów. Przede wszystkim ujawniają niespotykaną wręcz kreatywność, ponadto w odniesieniu do twórczości żołnierzy krajów Europy Zachodniej materiał ten nie pojawia się. Artefakty wykonane wówczas niestety nie zachowały się do naszych czasów. Żołnierze wykorzystywali bowiem skórę żmii. Dla żołnierzy stacjonujących w 1916 r. koło Serhowa dodatkowym zagrożeniem były jadowite węże. Dzięki pomysłowości Eugeniusza Pawlasa wypłacano nagrody finansowe za upolowane gady, a ze skóry „ładnych, dużych wężów, sporządzają pomysłowi żołnierze efektowne szpicruty"[84].

---

79 Herzog, *Krzyż Niepodległości*, 120; zob. też *ibidem*, 245.

80 Wroński, *Pamiętnik nieznanego żołnierza*, 105.

81 Odnośnie do wykorzystania tego materiału przez żołnierzy w Europie Zachodniej zob. uwagi Saunders, *Trench Art. Materialities*, 105 i n.

82 Albert Adamski, *Ze ściśniętym sercem w noc. Dziennik górnośląskiego żołnierza Wielkiej Wojny (1915–1918)*, przekład i opracowanie Sebastian Rosenbaum (Opole–Gliwice: Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, 2020), 49; odnośnie do wykorzystania tego surowca zob. Kimball, *Trench Art*, 160; zob. też wzmianki o rzeźbieniu przez żołnierzy francuskich odnotowane w pracy Ivan Cassagnau, *Okopowe requiem pamiętnik artylerzysty 1914–1916*, oprac. tekstu Anne Parlange, przedmowa i posł. Nicolas Cassagnau, przekład Małgorzata Kozłowska (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2006), 45.

83 Tomza, *Pamiętnik legionisty*, 95.

84 Pawlas, *Pamiętnik tarnobrzeskiego legionisty*, 91–92.

„Przytrafia się w okopie ołtarzyk polowy lub «pracownia jubilerska», z której tuzinami, setkami wychodzą pierścionki, zrobione z aluminiowych «zegarów» rosyjskich szrapneli"[85] – w ten sposób w jednym z druków mających wyraźnie propagandowy charakter przedstawiono opis polskich okopów nad Nidą[86]. To właśnie produkcja pierścionków była tak popularna, czytamy wręcz, że „żołnierze zachorowali (…) na pierścionki. Ambicją prawie każdego było posiadanie na palcu pierścienia z prawdziwego i przez siebie znalezionego aluminium"[87]. Przed omówieniem kwestii produkcji pierścionków warto podkreślić, że część autorów, opisując zachowania żołnierzy, przytacza niemal dokładnie identyczne sformułowania związane z praktyką pozyskiwania materiału przetwarzanego następnie na tak popularne części biżuterii. Zapewne autorzy nawiązują do niezwykle plastycznego i oddziałującego na wyobraźnię fragmentu pióra Wiktora Mondalskiego:

> Ale zdarzy się czasem, że Moskale nie chcą dobrowolnie „aluminium dawać". Wtedy poprosić ich można, a nie odmówią. Robi się zaś rzecz tę tak poprostu: Dołeczek się w ziemi kopie i ogień rozpala z drzewa ile możności mokrego – wyszukawszy sobie ile możności najlepszy „dekunek". W powietrze wzbija się wysoki słup czarnego dymu, stanowiąc cel dla artyleryi wymarzony i alarmując oczywiście przede wszystkiem… komendę własną.
> „Z pułku" przybiega oficer:
> – A wy tu co robicie?
> – My… czekamy panie poruczniku, aż wpuści…
> – Co „wpuści"?
> – Szrapnela – panie poruczniku – bo nam już na pierścionki wyszło[88].

Co ważne, jego wspomnienia zostały wydane drukiem już w 1916 r. Kolejni autorzy zapewne być może nawet nieświadomie nawiązywali do tej publikacji, opisując doświadczenia frontowe. Temat ten pojawia się w kolejnym propagandowym druku pt. *Rok bojów na Polesiu 1915–1916. Notatki i szkice oficerów 6 pułku Legionów Polskich* wydanym przez 6 Pułk Piechoty. Czytamy w nim, jak to szóstacy spędzali czas na froncie:

---

85 Franciszek Mirandola, *Walki I Brygady 1914–1915* (Kraków, 1916), 20.

86 Odnośnie do charakteru propagandowego żołnierskich wspomnień publikowanych w czasie wojny zob. uwagi: Oettingen, *Źródła pamiętnikarskie żołnierzy*, 403.

87 Herzog, *Krzyż Niepodległości*, 119. Odnośnie do wytwarzania pierścionków przez żołnierzy w Europie Zachodniej zob. uwagi Saunders, *Trench Art. Materialities*, 39, 92 i n.; Kimball, *Trench Art*, 154–158; zob. też Cassagnau, *Okopowe requiem*, 64; Szymborski, „Sztuka okopowa a wykorzystanie…": 212.

88 Wiktor Mondalski, *Z trzecim pułkiem Legionów* (Kraków: Centralne Biuro N.K.N, 1916), 114–115; zob. też Szymborski, „Sztuka okopowa a wykorzystanie…": 211.

> Na strzały karabinowe nie zwraca szóstak uwagi, a armatnie bardzo mile przyjmuje, ponieważ te dostarczają mu materyału do wyrobu pierścionków i innych w zakres wojennego jubilerstwa wchodzących przedmiotów. Gdy tylko szrapnel wybuchnie, natychmiast na miejsce gdzie spadł, pędzi gromada szóstaków a znalazłszy aluminiowy zegar stacza o niego istną walkę. Nie pomogą napomnienia, że rzecz taka naraża ich na wielkie niebezpieczeństwo, bo Rosyanie zwykle w to samo miejsce posyłają salwę – szóstak potrzebuje aluminium i koniec! Wieczorem siedzi skulony koło pieca alchemik a w puszcze z konserwy przetapiają się kawałki zegara z rosyjskiego szrapnela. Zapracowany nic wkoło siebie nie widzi, nawet mu się jeść nie chce. Potem parę dni dłubie, piłuje, gładzi, aż wreszcie na palcu jego zabłyśnie rzeczywiście piękny sygnet, który wkrótce drogą cichej umowy lub kontraktu zmiany posiadania, przechodzi na innego właściciela[89].

Temat ten wzmiankował w ogłoszonych drukiem wspomnieniach ks. Władysław Antosz[90] czy Wincenty Daniec[91]. Przytoczone postępowanie żołnierzy musiało być dość powszechne, gdyż jego opis zawarto w jednym z listów poprzedzających wydanie wspomnianej wyżej publikacji. Otóż Stanisław Rostworowski, pisząc do matki w dniu 15 września 1915 r., opisał pewien epizod z pobytu w okopach:

> Doktorzy mieszkający na skłonie góry zauważyli jakiś dym unoszący się przed naszymi okopami. Słup dymu tak duży, że przestraszyli się, czy się co nie zapaliło i lecą do okopów. Tam widzą, jak bomberki skulone siedzą przed dekunkami i widocznie na coś czekają. Przed nimi pali się dymiące ognisko ze zgniłej słomy. Co wy tu robicie? Ta nic – brzmi odpowiedź – Brakowało nam aluminiowych kawałków na pierścionki, tośmy tu rozpalili

89 *Rok bojów na Polesiu*, 81–82; Kaczyński, *Życie codzienne żołnierzy legionów*, 28.

90 „Pewnego razu przechodząc z pozycji 2 pułku do 3 pułku spotykam na wierzchu rowów «trzech muszkieterów», którzy rozpalili sobie małe ognisko w odległości pół kilometra od pozycji nieprzyjacielskich: «co wy tu robici?» Pytam, a oni: «czekamy księżę kapelanie czy wypuści, czy nie wpuści», «co wam wpuści?», «a szrapnela» powiada jeden z nich, bo już nie mamy z czego robić pierścionków. Pułkownik Zieliński, skoro takie napotkał towarzystwo walił zaraz trzciną, bo rozkazem czytanym legun z reguły nigdy się zbytnio nie przejmował". Władysław Antosz, *Z teki kapelana legionowego*, wydanie reprintu rozszerzone o teksty biograficzne autorstwa Karoliny Grodziskiej i Tomasza Pudłockiego (Kraków: Wydawnictwo Karolina Grodziska, 2022), 22.

91 „Do jakiego stopnia dochodzi lekkomyślność młodzieży a zarazem lekceważenie niebezpieczeństwa, świadczy wypadek opowiadany mojemu krewnemu przez pułkownika Januszajtisa. Lustrując okopy Legjonu zauważył wydobywający się z nich wbrew najsurowszym zakazom dym. Pobiegłszy spostrzegł kilku legionistów, młodych chłopców siedzących w oddalenie około 5 metrów naokoło ogniska. Pociągnięci do odpowiedzialności przyznali się, że robią z aluminiowych szrapneli rosyjskich pierścionki, a ponieważ im materiału brakło, chcieli za pomocą dymu sprowokować Moskali do strzelania". Daniec, *Pamiętnik z przeżyć wielkiej wojny*, 180.

> ognisko i czekamy kiedy Moskal tu szrapnel wpuści, to znów będziemy mieli z czego robić obrączki! – i takie kawały co dzień wymyślają[92].

W innych wspomnieniach przejawia się tematyka zbierania materiału w celu przetapiania go na pierścionki. Żołnierze zamiast przebywać w chronionych ziemiankach rozbiegali się po polu bitwy; niestety takie ryzyko czasem kończyło się tragicznie[93]. Legioniści z II brygady kolekcjonowali „kapiszony szrapnelowe", także zbierane z narażeniem życia[94].

O ile fakt pozyskiwania z narażeniem życia materiału do wyrobu choćby pierścionków jest wzmiankowany we wspomnieniach, to kwestia narażania się na niebezpieczeństwo podczas pracy nad tak mało stabilnym materiałem jest bardzo rzadko spotykana[95]. Żołnierze podczas nieostrożnego lub nieodpowiedniego kontaktu z niewypałami tracili życie lub zdrowie. Niestety próby wykonania fajeczki z pozostałości znalezionych na pobojowisku przez legionistę Kamińskiego zakończyły się utratą wzroku, o czym informował Marian Porwit:

> Kamiński zajęty był majsterkowaniem, jak to dzisiaj nazywamy; przy pomocy prostych narzędzi ślusarskich szykował sobie fajeczkę. W pewnym momencie poczułem nieprzeparty impuls niepokoju, że w okopie dzieje się coś, co wymaga mojej obecności. Nie wkładając na siebie kurtki wiszącej za moimi plecami, wybiegłem z ziemianki. Zaledwie zdążyłem zamknąć drzwi za sobą i zorientować się, że na zewnątrz panuje wyjątkowa pogodna cisza, posłyszałem z wnętrza ziemianki huk eksplozji. Wbiegłem z powrotem, by stwierdzić, że podtrzymywany przez kolegów legionista Kamiński ma twarz zalaną krwią, plutonowy Gazda kilka ran na twarzy, dwa inni niewielkie rany. Eksplodowała maleńka rurka, gdy ją Kamiński zaczął piłować. Najwidoczniej zawierała rtęć piorunującą. Była znaleziona przed pozycją. Wezwany lekarz batalionowy zaopiekował się rannymi.

92 *Z Legionami na bój*, 156.

93 Zob. np. wspomnienia o ostrzeliwaniu Wołczecka, kiedy to poległo dwóch żołnierzy zbierających materiał na pierścionki: Jan Dunin-Brzeziński, *Rotmistrz legionów polskich. Wspomnienia 1914–1919*, przedmowa, opracowanie i przypisy Stanisław Jan Rostworowski (Pruszków: Oficyna Wydawnicza „Ajaks", 2004), 113; Kaczyński, *Życie codzienne żołnierzy legionów*, 28.

94 Zob. szerzej Benisz, *Przeżycia legionisty*, 118.

95 Zob. przykładowo wzmiankę o przyniesieniu przez niewiastę niewybuchu granatu do punktu opatrunkowego legionistów pod Rarańczą: Józef Panaś, *Pamiętnik kapelana Legionów Polskich* (Lwów: St. Rehman, 1920), 80–81; Józef Panaś, *My II Brygada* (Katowice: nakł. Śląskie Zakłady Graf. i Wyd. „Polonia", 1929), 70. Zob. też uwagi odnoszące się do działalności żołnierzy na froncie zachodnim: Kimball, *Trench Art*, 154.

> Okazało się, że sprawca wypadku stał się jego ofiarą. Stracił całkowicie wzrok. Inni wyleczyli się bez śladu[96].

Adolf Kotarba wspomina o jednym z strzelców, który w czasie marszu do Sławatycz znalazł zapalnik od granatu ręcznego, „dotąd nim manipulował, aż mu wybuchł w ręku"[97]. Lakoniczność zapisek pozostawionych przez Tadeusza Furgalskiego nie pozwala rozstrzygnąć, czy żołnierz, który zginął, rozbrajając granat, czynił to w celu jego dalszego przetworzenia[98]. Dotykanie niewypałów czy fragmentów pocisków było powszechne[99]. Czasem analiza fragmentów pocisków miała służyć uzyskaniu odpowiedzi, jaką artylerią dysponuje przeciwnik[100].

Użycie po raz pierwszy w historii konfliktów zbrojnych na taką skalę artylerii powodowało, że po przejściu frontu na polach czy w lasach zalegała olbrzymia ilość materiału, który żołnierze lub cywile mogli następnie przetworzyć. Tak uczestnik walk na zachodzie opisywał okopy pod Sillery: „Pole w okolicach kuchni jest tak poryte, że jakby kto umyślnie przekopał, a czopów aluminiowych na pierścionki wala się mnóstwo"[101]. Powszechna dostępność surowca, z którego produkowano pierścionki, przewija się we wspomnieniach odnoszących się zarówno do frontu wschodniego, jak i zachodniego. Jak ironicznie podsumowuje niecelny ostrzał rosyjski Stanisław Rostworowski: „lecz ponieważ był to ogień tylko demonstracyjny, więc jedynym jego skutkiem był rozwijający się pięknie wyrób aluminiowych pierścionków robionych z zegarów szrapnelowych"[102]. W równie żartobliwym i ironicznym tonie utrzymano dialog frotowych żołnierzy podsumowujący ostrzał rosyjski:

> – Dziś powiadam ci, strasznie wykosztowały się mochy, aż dwadzieścia trzy szrapnele puściły. Morusy! Jakby wiedziały, że nam zabrakło już aluminium na pierścionki –
> – Chwyciłeś co?

96 Marian Porwit, *Spojrzenia poprzez moje życie* (Warszawa: Czytelnik, 1986), 137–138; Kaczyński, *Życie codzienne żołnierzy legionów*, 28.

97 Kotarba, *Pamiętnik żołnierski*, 149.

98 Furgalski, *Dziennik 1913–1916*, 84.

99 Zob. zapis Iwicki, *Z myślą o niepodległej*, list nr 138 z 28 IX 1916, 151; por. *Wspomnienia gen. Czesława Jarnuszkiewicza*, 72.

100 Zob. szerzej Merwin, *Z życia w Legionach*, 6.

101 Lipiński, „Dziennik bajończyka", 142.

102 Stanisław Rostworowski, *Bitwy mojego życia*, wybór i opracowanie tekstów Stanisław Jan Rostworowski (Warszawa: Oficyna Wydawnicza Rytm, 2001), 52.

– Dwa zegary – Filipkowski przy tej sposobności oberwał. Żaden szrapnel go nie ominie. I dziś przebiło mu pas od plecaka, bluzę, koszulę i ma guza[103].

Po ostrzale artyleryjskim materiał, który spadł z nieba i zalegał na ziemi, należało przetworzyć w prowizorycznych „warsztatach jubilerskich". Jak wyglądała technika zdobienia? Pewnych informacji dostarczają wspomnienia, należy jednak podkreślić, że część z nich spisywana była po latach, kiedy to czas zatarł dokładne szczegóły. Ponadto żołnierze parający się tą swoistą metaloplastyką używali pewnych skrótów myślowych jak i upraszczali proces produkcji. Poniższa charakterystyka procesu twórczego jest więc z całą pewnością niepełna. Dysponujemy informacjami jak żołnierze zbierali nie tylko aluminium (głowice i zegary – czyli zapalniki), ale i kawałki miedzi, która następnie służyła do inkrustacji i „upiększenia wyrobów". Surowiec ten można było pozyskać z większych kawałków szklanek szrapnelowych czy pocisków, legioniści określali je mianem „garnków", z których zdejmowano pierścienie wodzące[104]. Zebrany, często z narażeniem życia, materiał należało następnie stopić – tutaj w ruch szły różne wynalazki w tym jak określano to „kuchenki" – po czym umieszczano materiał w specjalnych formach. Deseczki układano w tulejkowe formy. Po wystygnięciu obrabiano materiał pilnikami i przystępowano do zdobienia, czasem wedle indywidualnych wskazówek zamawiającego[105]. Najobszerniej o technice wyrabiania pierścionków pisał Bronisław Konieczny, który służył na froncie włoskim. Patrząc na metodę, jaką posługiwali się Węgrzy, tworząc biżuterię frontową, opracował własną technikę. Używał materiału pochodzącego z identycznego źródła – aluminium z zapalników pocisków artyleryjskich oraz miedzi z pierścieni wiodących. Początkowo pracował wzorem innych żołnierzy – w glinie wyciskał formę i odlewał pierścień, który po ostygnięciu należało obrobić pilnikiem. Jak sam podkreśla, ulepszył tę technikę. I tak w miejsce pojedynczej formy posługiwał się rurką aluminiową o długości ok. 40 cm, do której wkładał rdzeń, a wolną przestrzeń wypełniał roztopionym aluminium. Po wystygnięciu zamiast jednego

103 Pannenko, *Od Nidy do Styru*, 59.

104 Herzog, *Krzyż Niepodległości*, 119–120; por. Wincenty Solek, *Pamiętnik legionisty* (Warszawa: „Pax", 1988), 119.

105 Herzog, *Krzyż Niepodległości*, 120; zob. też opis zastosowania identycznej techniki: Solek, *Pamiętnik legionisty*, 119. Por. opis postępowania żołnierzy z frontu zachodniego przy produkcji pierścionków Kimball, *Trench Art*, 154–155.

pierścienia dysponował osiemdziesięcioma, które następnie poddawał obróbce[106]. Fakt otrzymania aż tylu pierścionków wymagałby stosowania nader precyzyjnych narzędzi, których był przecież pozbawiony, stąd zapewne liczba gotowych produktów została przezeń zawyżona.

Żołnierskie pierścionki pełniły szereg funkcji, najważniejszą zaś było to, że stanowiły pamiątkę z działań zbrojnych. Józef Herzog podkreślał, że sprzedawano je pracującym na tyłach. I tak kucharze, taboryci, intendenci zyskiwali cenne pamiątki, a żołnierze lepszą żywność i papierosy[107]. Bronisław Konieczny, produkując pierścionki na froncie włoskim, znajdował klientelę wśród węgierskich oficerów. Oferowany towar był bardzo popularny, a kupujący składali dodatkowe zamówienia i życzenia związane z grawerunkiem napisu: „Haboru emlek 1914–1916" tłumaczone jako „Pamiątka z wojny 1914–1916". Popyt przekroczyła podaż, stąd odkupywał on od kolegów zarówno pierścionki, jak i bransoletki, które następnie sprzedawał, zarabiając od 100 do 200% pierwotnej ceny[108]. W kontekście znaczenia pierwszowojennych pierścionków nie bez znaczenia był także wymiar społeczno-towarzyski. Jak bowiem nadmienia Herzog, „niejedna piękność z Kamieńca czy z tyłowych wsi aż poza Konary upiększała swe dłonie tymi ozdobami"[109]. Lekarz Feliks Hahn, pragnąc podziękować oficerom i podoficerom za wspólną służbę, polecił kowalowi sporządzenie aluminiowych pierścionków, zdobnych czerwonym krzyżem na białym emaliowanym tle, całości dopełniał wieniec wawrzynowy i pamiątkowa inskrypcja opatrzona datą[110].

O tym, że żołnierze przywiązywali dużą wagę do pierścionków wykonanych z przetworzonych pozostałości po pociskach, świadczy choćby zapis odnoszący się do prezentu, jaki przekazał niemiecki oficer w podzięce za udaremnienie próby samobójczej po upadku twierdzy przemyskiej[111]. Stanisław Kawczak odnotował wydarzenie z frontu włoskiego, które miało miejsce w listopadzie 1917 r.: jeden z oficerów wręczył żołnierzowi złoty pierścień, a ten zrewanżował się prostym aluminiowym, zdobionym brązem tam, gdzie zwyczajowo kładziono

106 Bronisław Konieczny, *Moje życie w mundurze. Czasy narodzin i upadku II Rzeczpospolitej* (Kraków: Księgarnia Akademicka, 2005), 57–58; zob. też Szymborski, „Sztuka okopowa a wykorzystanie…": 211–212.

107 Herzog, *Krzyż Niepodległości*, 120.

108 Konieczny, *Moje życie w mundurze*, 57–58.

109 Herzog, *Krzyż Niepodległości*, 120.

110 Hahn, *Hotel pod wesołym kurkiem*, 74.

111 Zob. Kazimierz Wais, *Wspomnienia z pierwszego roku wojny światowej* (Lwów: nakł. redakcji, 1930), 68–69.

drogocenne kamienie[112]. Także pragnąc podziękować za opiekę w jarosławskim szpitalu, jeden z legionistów przekazał siostrze Antonii ze zgromadzenia sióstr niepokalanek wykonaną przezeń bransoletkę „z resztek granatu"[113] – zapewne autorka kroniki klasztornej miała na myśli biżuterię sporządzoną na bazie pierścienia wiodącego.

Posiadanie aluminiowego pierścionka czy bransoletki sporządzonych z zapalników artyleryjskich lub pocisków było udziałem zarówno żołnierzy frontowych, jak i osławionych, niezbyt przychylnie ocenianych taborytów. Michał Römer ironicznie wspomina o wydarzeniu, kiedy to służby taborowe, wiodące bezpieczne życie, wykonywały bransoletki z pierścieni wiodących opatrzone inskrypcją „2 październik 1915 – sobota", kiedy to znalazły się pod rosyjskim ostrzałem w nocy pod Kostiuchnówką. Jak nadmienia, dla nich było to wydarzenie niecodzienne, stanowiące natomiast chleb powszedni oddziałów liniowych[114].

Żołnierze, oficerowie oraz cywile przywiązywali znaczną wagę do biżuterii tworzonych z pocisków, zapalników i innych pozostałości po ostrzale artyleryjskim. Pragnienie posiadania takiej pamiątki czasem mogło doprowadzić do zaskakujących, a wręcz humorystycznych sytuacji. Stało się to udziałem Czesława Jarnuszkiewicza w 1915 r., kiedy ze szpitala został odesłany do Zakopanego. Jak sam wspominał:

> przywiozłem z frontu, jako pamiątkę, pierścionek rzeźbiony w aluminium, uzyskanym z części rosyjskiego szrapnela. Przedstawiał żołnierza z karabinem leżącego w okopie. Jako ciekawy okaz pokazywałem go zgromadzonym paniom, odwiedzającym chorych. I tu jedna z nich oglądając pierścionek, zawołała: „A ja go panu nie oddam". I nie zwlekając wsunęła go za stanik. Nie pomogły ani prośby, ani groźby, że dokonam osobistej rewizji, na którą nie mogłem się oczywiście zdecydować. Nie mogłem też tego robić publicznie. I tak mój pierścionek przepadł[115].

Sygnalizując kwestię pamiątkowej biżuterii, warto zwrócić uwagę na wyjątkowo cenne dane przekazane przez Józefa Kokoszkę, na tle pozostałych przynoszą one bowiem unikatową informację o sztuce okopowej. Wspominał on operację w szpitalu, a także wyjątkowy dar przekazany przez dwie panie ze Lwowa. Kokoszka otrzymał wyjęty z rany pocisk,

112 Kawczak, *Milknące echa*, 325.

113 *Legionistów wspomnienia niedokończone… Szpital rezerwowy Czerwonego Krzyża ss. Niepokalanek w Jarosławiu (1914–1917)*, oprac. Joanna Lusek (Przemyśl: Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej, 2022), 110.

114 Römer, *Dzienniki legionowe*, 237.

115 *Wspomnienia gen. Czesława Jarnuszkiewicza*, 74.

który roztrzaskał kość. Co ważne, kula została następnie oprawiona w srebrną obrączkę opatrzoną napisem „17.11.1914 r. – Krzywopłoty" i zawieszona na srebrnym łańcuszku[116]. Identyczną praktykę stosowano początkowo w szpitalach niemieckich względem oficerów[117].

Prócz pamiątkowych pierścionków bardzo popularne były wszelkie przedmioty związane z szeroko pojmowaną kulturą palenia tytoniu[118]. Żołnierze frontowi z pocisków karabinowych produkowali fajki: „Fabrykuje się również fajeczki z dwóch kul rosyjskich wlutowanych w siebie pod kątem, z których jedna służy do obsadzenia w nią drewnianego cybuszka, druga – papierosa"[119].

Przyjmując definicję sztuki okopowej zaproponowaną przez Nicholasa Saundersa, na zjawisko należałoby spojrzeć szerzej, uwzględniając nie tylko wyroby jubilerskie, ale także artefakty tworzone *ad hoc*, przedmioty wykonywane w zastępstwie innych. Przedmioty te nie posiadają waloru artystycznego, stanowią jednak dowód kreatywności, kiedy to potrzeba chwili wymagała różnych adaptacji. Tworząc przedmioty codziennego użytku, posługiwano się tym, co żołnierze mieli pod ręką – czyli ekwipunkiem, pozostałościami po ostrzałach artyleryjskich i innym materiałem wojskowym. Lektura wspomnień żołnierzy ukazuje, w jaki sposób ratowano się przed różnymi brakami sprzętowymi. Tadeusz „Wyrwa" Furgalski, pisząc o odbywającym się 20 listopada 1915 r. wystawnym obiedzie 4 Pułku stacjonującego w okolicach Kołek, zaznaczył, że świece umieszczono w szklankach szrapnelowych[120]. Można także napotkać informacje, zgodnie z którymi nosze powstawały na bazie karabinów (przykład z frontu zachodniego)[121], stelaż namiotu na bazie puszek po konserwach wojskowych (również front zachodni)[122], zaś pozostałości po pociskach idealnie nadawały się na popielniczki – w ukryciu w dolinie rzeki na froncie włoskim w 1915 r. użyto „dna 18-centymetrowego granatu"[123], brakujący wieszak na ubranie zastępował wbity w ścianę

116 *Szedłem na zagładę podpułkownik Józef Kokoszka*, 16.

117 Zob. Szymborski, „Sztuka okopowa: formy, przykłady…": 345.

118 Odnośnie do przykładów sztuki okopowej z krajów Europy Zachodniej związanych z kulturą palenia zob. szerzej Patrice Warin, *Les objets du tabac de la Grande Guerre. Artisant de trenchée* (Louviers: Ysec Editions, 2009), passim; Saunders, *Trench Art. Materialities*, passim.

119 Solek, *Pamiętnik legionisty*, 119–120.

120 Furgalski, *Dziennik 1913–1916*, 126.

121 Jacobson, *Z armią Klucka*, 40.

122 Majkowski, *Pamiętnik z wojny europejskiej*, 401–404.

123 Kawczak, *Milknące echa*, 130; zob. też *ibidem*, 133.

bagnet[124]. Pomysłowi żołnierze potrafili sporządzić prowizoryczny prysznic, gdzie „ze stempla rosyjskiego karabinu zrobiona była dźwignia, którą zamykało się i otwierało dopływ wody z beczki do owego blaszanego sitka, tak że można było regulować siłę prysznicu"[125]. Łuski artyleryjskie nadawały się idealnie na proste naczynia czy wazony. Pewien adiutant francuskiego oficera, aby zbyt często się nie narażać przez opuszczanie w miarę bezpiecznego schronu, używał nawet łusek z dział większych kalibrów jako nocników[126]. Warto także podkreślić, że w skład tytułowego zagadnienia zaliczają się zarówno misternie zdobione pierścionki, bransoletki, jak również żołnierskie manierki opatrzone prostymi inskrypcjami[127].

Wykonywano także rozmaite użytkowe artefakty, potrzeba chwili była dosłownie matką pomysłowych wynalazków[128]. Nie można więc zapominać o znacznej inwencji i kreatywności związanej z produkcją instrumentów muzycznych. Potrzeba rozrywki, odreagowania stresu spowodowanego walką była bardzo duża. Stąd różne popisy wokalno-instrumentalne, wykonywanie chóralnych pieśni czy improwizowane koncerty[129]. Legioniści pragnący uświetnić obchody święta 30 września, posługując się zaskakującym materiałem, byli w stanie przygotować pseudoinstrumenty muzyczne. I tak wiolonczela powstała na bazie skrzynki od nabojów, talerze orkiestrowe, określone przez autora mianem „czyneli", zrobiono ze „szrapnelowych pucharów"[130]. Stanisław Kawczak, który w listopadzie 1917 służył na froncie włoskim, pisze o pomysłowości

124 Kawczak, *Milknące echa*, 130; podobnie postępowali żołnierze także na innych odcinkach frontów, zob. opis ziemianki i punktu medycznego w Argonnach, gdzie bagnety były wieszakami oraz podpórkami pod półki: Maufrais, *Byłem lekarzem*, 67.

125 Zob. szerzej opis wraz ze zdjęciem ciekawie sporządzonego prysznica na froncie wschodnim: Łoś, *Polskie serce*, t. 2, 14–15.

126 Maufrais, *Byłem lekarzem*, 215. Ciecz z nich przydała się do gaszenia pożaru spowodowanego nieostrożnym wystrzeleniem racy, *ibidem*, 216–217.

127 Ślady tej praktyki wzmiankuje Kotarba, *Pamiętnik żołnierski*, 48. Odnośnie do zagadnienia dekorowania indywidualnego wyposażenia żołnierzy w przypadku Europy Zachodniej zob. szerzej rozdz. VI pracy Kimball, *Trench Art*, 217–220.

128 Zob. Szymborski, „Sztuka okopowa: formy, przykłady…": 354.

129 Odnośnie do zamiłowania do śpiewu zob. uwagi: *Rok bojów na Polesiu*, 54–58, 84–90; por. Marjan Kantor Mirski, *Od Rarańczy do Kaniowa. Wspomnienia legionowe z r. 1918. Z ilustracjami i podobizną autora* (Sosnowiec: nakł. Drukarni i Introligatorni „Praca", 1934), 39. Zob. też wzmianki o spędzaniu czasu, słuchając muzyki z gramofonów: Kotarba, *Pamiętnik żołnierski*, 128; *Henryk Domino – żołnierz i kapłan*, 67.

130 Merwin, *Z życia w Legionach*, 8.

i wynalazczości żołnierzy tworzących instrumenty przypominające bądź nawiązujące do skrzypiec, gitar, piszczałek czy drumli[131].

Przedmioty zaliczane do sztuki okopowej, stosując definicję Saundersa, to także artefakty tworzone przez jeńców wojennych czy w odniesieniu do dziejów legionistów żołnierzy i oficerów osadzonych w obozach internowania[132]. Różna była motywacja przyświecająca żołnierzom. Była to np. chęć zysku czy zabicia czasu bądź potrzeba chwili, kiedy brakowało najprostszych przedmiotów codziennego użytku. Na te elementy zwracał uwagę Alojzy Trojanowski przebywający w niewoli rosyjskiej. Zbierając resztki kawałków dykty ze skrzyń, wykonał on dla siebie drewnianą walizkę. Początkowo dysponował jedynie scyzorykiem, ale w toku pracy był w stanie sporządzić zawiasy, okucia, a nawet zamek. Jego praca zainspirowała pozostałych jeńców[133]. Kolejno wykonał szkatułkę, zdobiąc wieczko orłem legionowym[134]. Bransoletki z kości zwierzęcych można było przecież sprzedać, a pieniądze – przeznaczyć na tytoń[135]. Autor wykonał z włosia końskiego szczotkę do włosów, która, jak nadmienia: „wypadła doskonale. Z jasnych włosów pośrodku zrobiłem monogram,

131 Kawczak, *Milknące echa*, 243.

132 Odnośnie do artefaktów zaliczanych do sztuki okopowej związanej z obozami zlokalizowanymi na ziemiach polskich zob. szerzej uwagi: Dawid Kobiałka, „100 years later: the dark heritage of the Great War at a prisoner-of-war camp in Czersk, Poland", *Antiquity* 92/363 (2018): 779–785; *idem*, „Kreatywność za drutem kolczastym. Archeologia i sztuka obozowa z pierwszowojennego obozu jenieckiego w Czersku (woj. Pomorskie)", *Folia Praehistorica Posnaniensia* 23 (2019): 120–129; *idem*, „Archeologia, pamięć, sztuka. Archeoetnografia i sztuka okopowa związana z obozem jeńców wojennych i internowanych w Tucholi, woj. kujawsko-pomorskie", *Folia Praehistorica Posnaniensia* 24 (2019): 108-117; *idem*, „Biografia zapisana na manierce", *Archeologia Żywa* 64, t. 2 (2017): 62–63; *idem*, „Difficult Heritage of the 20th Century from the Perspective of the Biography of Things", *Acta Universitatis Lodziensis. Folia Archaeologica* 34 (2019): 30–37. Zob. też uwagi związane z zdobionymi manierkami jeńców wojennych: Łukasz J. Hubacz, *Manierki jeńców wojennych 1914–1918 na tle manierek państw zaborczych. Katalog wystawy* (Mińsk Mazowiecki: Muzeum Ziemi Mińskiej, 2017); zob. też rozdz. o manierkach w niewoli: *idem*, *Wierni towarzysze. Manierki wojskowe z czasów poprzedzających odzyskanie przez Polskę niepodległości* (Węgorzewo: Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie, 2018), 48–54. Zob. uwagi o sztuce okopowe tworzonej przez jeńców wojennych: rozdz. VII, w Kimball, *Trench Art*, 235–246.

133 Trojanowski, *Żołnierskie pamiętniki*, 96.

134 *Ibidem*.

135 *Ibidem*. Odnośnie do użycia kości zwierzęcych przez jeńców i żołnierzy w Europie Zachodniej zob. szerzej Saunders, *Trench Art. Materialities*, 117 i n.; *idem*, *Trench Art* (2002), 39; Kimball, *Trench Art*, passim. Odnośnie do tworzenia artefaktów wymienianych następnie w obozach zob. uwagi, w Kobiałka, „Kreatywność za drutem kolczastym": 126.

zaś na rączce wypaliłem ozdobne desenie. Pracy przy tym było wiele, ale nadspodziewanie dobry wynik wynagradzał wszystko"[136].

Inwencję oficerów przebywających w obozach internowania w barwny sposób zarysował Felicjan Sławoj Składkowski, przybliżając ich dzień codzienny, kiedy to organizowano różne kursy i wykład naukowe, oddawano się ćwiczeniom fizycznym, praktykowano różne sporty, zażywano kąpieli słonecznych, czy zorganizowano słynną szopkę beniaminowską[137]. Zajmowano się nie tylko wykładami, sportem, ale – co bardzo ważne – tworzono różne przedmioty dziś mieszczące się w ramach pojęcia sztuki okopowej. Zajęcie to było do tego stopnia rozpowszechnione, że organizowano nawet specjalne wystawy, jak miało to miejsce w Szczypiornie:

> 10 IX 1917 Otwartą była jednodniowa wystawa wyrobów obozowych I bloku. Złożyły się na nią figurki, modele, rysunki, odznaki z aluminium i żelaznej monety, dewizki z włosia końskiego, wisiorki, a nade wszystko wag i ważek co niemiara....Wystawa podobała się powszechnie. Poczynione są starania o urządzenie obozowego warsztatu wyrobów artystycznych.

136 Trojanowski, *Żołnierskie pamiętniki*, 96. Zob. też *ibidem*, ilustracja nr 38. Fotografie z wydania żołnierskich pamiętników przeznaczonego dla rodziny – drobiazgi wykonane przez autora dzienników podczas pobytu w Ossie.

137 Felicjan Sławoj Składkowski, *Beniaminów 1917–1918* (Warszawa: Instytut Badania Najnowszej Historii Polski, 1935), passim; odnośnie do dziejów szopki zob. Wacław Kostek-Biernacki, *Szopka Benjaminowska* (Warszawa: nakł. Komitetu Wydawniczego „Szopki Benjaminowskiej" i „Sprzymierzeńca" Skład Główny w Głównej Księgarni Wojskowej, 1927); Narbut-Łuczyński, *U kresu wędrówki*, 168; życie codzienne w obozie internowania wnikliwie rysuje Aleksander Rudkowski, „Za drutami Beniaminowa (fragment z dziennika Zygmunta Żarskiego-Radońskiego)", *Niepodległość. Czasopismo poświęcone dziejom polskich walk wyzwoleńczych w dobie popowstaniowej* 2 (1930): 300–336; Starzyński, *Cztery lata*, 315; odnośnie do życia codziennego w obozach, organizowania kursów naukowych, nauki języka, organizacji bibliotek, drukowania gazet zob. szerzej wspomnienia: Piotr Górecki, *POW w niewoli niemieckiej (Cytadela, Szczypiorno, Havelberg, Modlin)*, w *Za drutami więzień i drutami obozów. Wspomnienia i notatki więźniów ideowych z lat 1914–1921*, t. 1 (Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021), 43; Zenon Łopuski-Kmicic, *Nieco o piłsudczykach internowanych w obozie Holzminden*, w *ibidem*, 81; Anatol Minkowski, *Beniaminów*, w *ibidem*, 115, 117; Mieczysław Naramowski, *Szczypiorno i Łomża*, w *ibidem*, 121; Lis, *Przez cztery wojny*, 106–107; Ryll-Nardzewski Cz., *Służba zdrowia w Szczypiornie i Łomży*, w *Karabin i nosze. Wspomnienia lekarzy i farmaceutów z lat 1914–1920*, t. I (Warszawa: nakł. Koła Wydawniczego Oficerów Korpusu Sanitarnego, 1936), 147–148; Adam Ludwik Korwin-Sokołowski, *Fragmenty wspomnień 1910–1945* (Paris: Editions Spotkania, 1985), 35, 39–40; Z *Legionami na bój*, 65; *Służba Ojczyźnie. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1915–1918*, komitet red. Aleksandra Piłsudska, Wanda Pełczyńska, Hanna Pohoska, Jadwiga Barthel de Weydenthal, Dioniza Wyszyńska (Warszawa: Główna Księgarnia Wojskowa, 1929), passim.

Uruchomienie zależne jest od zabiegów kaliskiego komitetu o niektore narzędzia, surowce i rynki zbytu[138].

Podczas wystawy prezentowano model wiatraka, domki, krzyże pamiątkowe czy dewizki z włosia, nie wspominając o wszelkich rysunkach[139].

Przedmioty tworzone przez osadzonych wykonywano między innymi w warsztatach rzemieślniczych. Warto podkreślić, że np. w Szczypiornie materiału dostarczali strażnicy, a aluminium pochodziło z pocisków artyleryjskich (zapalników określanych mianem zegarów)[140]. Pomysłowi legioniści potrafili zeń wykonać zaskakujące przedmioty. Tradycyjnie popularne były pierścionki i wisiorki, dalej tworzono krzyże i odznaki, a nawet płaskorzeźbę Józefa Piłsudskiego[141]. W znacznych ilościach wykonywano również pamiątkowe odznaki[142]. Warto podkreślić, że część przedmiotów powstawała w celach zarobkowych, wymieniano je lub sprzedawano[143]. Ciekawą historię posiadają przedmioty przekazane Aleksandrowi Tkaczowi. Ten dziesięcioletni chłopiec przekazywał żywność, przerzucając ją przez płot. Pragnąc podziękować za wsparcie, legioniści wykonali dlań aluminiowe sztućce, które po dziś dzień przechowywane

138 Ludwik Dudziński, *Ofiarny stos. Dziennik legionisty*, opracował i przypisami opatrzył Grzegorz Waliś (Kalisz: Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, 2006), 101; zob. też *Materiały źródłowe do dziejów legionistów internowanych w Szczypiornie w 1917 roku*, wybór i opracowanie Grzegorz Waliś (Kalisz: Archiwum Państwowe, 2017), nr 4. Fragment wspomnień Ludwika Dudzińskiego, 57.

139 *Materiały źródłowe do dziejów legionistów*, nr 14. Fragment wspomnień Stefana Kozłowskiego, 126; S. Kozłowski, „Fragment z dziennika szczypiorniaka", w *Za kratami więzień i drutami obozów. Wspomnienia i notatki więźniów ideowych z lat 1914–1921*, t. 2 (Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021), 456.

140 *Materiały źródłowe do dziejów legionistów*, nr 8. Fragment wspomnień Władysława Kęsika, 85; Władysław Kęsik, *Za drutami Szczypiorny i Łomży. Wspomnienia b. żołnierza I Brygady Leg. Pol*, nakładem autora (Warszawa: nakł. autora, 1936), 42.

141 Zob. szerzej Grzegorz Waliś, „*Wstęp*", w *Materiały źródłowe do dziejów*, 19, 36; zob. szerzej reprodukcje przedmiotów wykonanych przez osadzonych, w *ibidem*, dział rękodzieło nr 73: Aluminiowa płaskorzeźba Józefa Piłsudskiego wykonana przez Adama Zadrożnego, 415; nr 74: Pamiątkowa odznaka aluminiowa sporządzona z 5-fenigowej monety obozowej, 415; nr 75: Papierośnica wykonana w obozie w Szczypiornie, 415.

142 *Materiały źródłowe do dziejów legionistów*, nr 161: 1917 X 23 Kraków, „Czas", opis życia obozowego oraz relacja korespondenta gazety o przebiegu i tragicznym (3 ofiary śmiertelne) finale akcji werbunkowej do PSZ, spowodowanym terrorem przeciwników przysięgi, 291.

143 *Materiały źródłowe do dziejów legionistów*, nr 8: Fragment wspomnień Władysława Kęsika 85; zob. też informacje o wykonywaniu i sprzedawaniu butów z podeszwą z tektury udającą prawdziwy materiał skórzany: Kęsik, *Za drutami Szczypiorny i Łomży*, 41.

są w rodzinie potomków tego wyjątkowego odważnego młodzieńca[144]. Uzdolnieni żołnierze wykonywali prawdziwe arcydzieła sztuki, które były przedmiotem bardzo pożądanym. Sygnety z przetopionych aluminiowych manierek, zdobione liśćmi dębowymi lub akantu. „były to cacuszka, o które ubiegali się wszyscy niemal legioniści"[145]. Z włosia końskiego natomiast sporządzano łańcuszki dewizki[146]. Sporządzano nawet żelazną monetę, która kursowała w obozie[147].

Inny wykorzystywany przez jeńców obozu w Małkini materiał stanowiły pozostałości po kościach zwierzęcych, niewykorzystane w kuchni obozowej. Z nich powstawały cygarniczki[148]. Jeńcy, którzy trafili do niewoli rosyjskiej, także pracowali z tym materiałem, tworząc z nich np. pomysłowe i barwne bransolety. Do ich wykonania używano płaskich kawałków kości, które po wypolerowaniu i ozdobieniu łączono przy pomocy włosia końskiego w wisiorki i bransolety[149]. Sygnalizując kwestię sztuki okopowej bądź używając innej terminologii rękodzieła obozowego, warto nawiązać do wspomnień ks. Władysława Łęgi, który służąc w armii niemieckiej, znalazł się w niewoli francuskiej. Podkreślał on, że żołnierze wieczorami zajmowali się „fabrykacją suwenirów". Produkowano żelazne krzyże lub inne medale pruskie na bazie monet francuskich[150].

W obozach tworzono także ciekawe kroniki, bogato zdobione różnymi motywami zaczerpniętymi z pism ilustrowanych.

> Taka „kronika" kosztuje 5 marek i znajduje nabywców. Poza tym wielu inteligentów zajmuje się ornamentowaniem papierów, na których wychodzący z obozu na wolność jeńcy zbierają podpisy kolegów. Wśród tych podpisów znajdziesz znane nazwiska, są i gryzmoły półanalfabetów, którzy jednak w boju byli wysoce piśmienni. W obozie można było widzieć dużo

144 Zob. Waliś, „Wstęp", 19; zob. reprodukcje *ibidem*, dział rękodzieło, nr 76: Wyroby legionistów ofiarowane 10-letniemu Aleksemu Tkaczowi z Kalisza za dostarczanie żywności do obozu: bransoletka na rękę oraz wpinka Odrodzenie Polski 5.11.1916, 416; nr 84: Wpinka Szczypiorno-Beniaminów VII 1917 ofiarowana 10-letniemu Aleksemu Tkaczowi z Kalisza za dostarczanie żywności, 422.

145 *Materiały źródłowe do dziejów legionistów*, nr 1: Fragment wspomnień Jana Bobera, 31.

146 *Materiały źródłowe do dziejów legionistów*, nr 8" Fragment wspomnień Władysława Kęsika, 85

147 *Materiały źródłowe do dziejów legionistów*, nr 161: 1917 X 23 Kraków, „Czas", opis życia obozowego…, 291.

148 Zob. Kazimierz Kierkowski, *Z austriackiego więzienia do pruskiego obozu internowanych (urywki z pamiętnika)*, w *Za kratami więzień i drutami obozów*, 465.

149 Trojanowski, *Żołnierskie pamiętniki*, 96.

150 Łęga, *Z mych wrażeń*, 63.

ciekawych prac, częstokroć niepozbawionych talentu, na przykład znane obozowe karykatury Krukowskiego. Zamknięci pracowali (tworzyli) pod presją grożącego im głodu, względnie z nudów[151].

Omawiając sztukę okopową związaną z czasami pierwszej wojny światowej, należy wspomnieć o kategorii przedmiotów tworzonych z materiałów wojskowych, adaptowanych następnie przez cywili lub wojskowych na użytek gospodarstw domowych. Ślady takiej praktyki przynosi dziennik Heleny z Seifertów Jabłońskiej, która przybliżając kapitulację twierdzy Przemyśl, wspomniała, że zatrzymała dwa bagnety wojskowe, aby używać ich jako noży kuchennych[152]. Tak proste zastosowanie elementów wyposażenia wojskowego było bardzo popularne. Prowadzony podczas oblężenia twierdzy Przemyśl dziennik Wiktora Emanueala Pordesa zawiera wzmianki o wyjątkowych pamiątkowych odznakach stworzonych dla członków przemyskiej „schlarafii"[153]. Pomimo grozy związanej ze szturmami oddziałów rosyjskich towarzystwo to organizowało swoje spotkania kulturalne, dyskusje zwane „sippungami"[154]. Podczas trzeciego spotkania, od momentu rozpoczęcia oblężenia, członkowie zdecydowali o ufundowaniu pamiątkowej odznaki honorowej dokumentującej czas wojny. Projekt jej przygotował węgierski rzeźbiarz, oficer służący w twierdzy, surowiec pochodził „z rosyjskich pocisków". Odznaka miała formę sowy – symbolu „schlarafii" – umieszczonej na lufie działa[155]. Co ważne, podczas zebrań dla osób wyróżniających się w czasie popisów krasomówczych, występów wokalnych czy dyskusji wręczano także „miniaturowe repliki pocisków nieprzyjaciela, wybite z szarego żelaza rosyjskich pocisków w warsztacie ślusarskim panicza Bertla"[156].

Próbując odpowiedzieć na pytanie, dlaczego żołnierze zajmowali się tym swoiście postrzeganym rzemiosłem, warto podkreślić aspekt, na który zwracał uwagę w odniesieniu do sytuacji na froncie zachodnim Nicholas Saunders: pragnienie posiadania wyjątkowych i pięknych przedmiotów. Motywacja ta jest także czytelna w przypadku wspomnień

151 Kierkowski, *Z austriackiego więzienia do pruskiego*, 466.

152 Helena z Seifertów Jabłońska, *Dziennik z oblężonego Przemyśla*, 136. Jane Kimball, charakteryzując sztukę okopową, zwróciła uwagę na zaskakujące użycie łusek artyleryjskich w gospodarstwie domowym, pełniły one funkcję swoistych termoforów, dogrzewając łóżka w zimowe noce. Kimball, *Trench Art*, 34.

153 Schlarafia przemyska została założona w 1912 r. Zob. szerzej uwagi Marcin Bojda, „«Świat na opak» dla elit. «Schlaraffia» i inne «towarzystwa nonsensu»", *Historyka. Studia Metodologiczne* 46 (2016), 295.

154 Odnośnie do sippungów zob. uwagi Bojda, „«Świat na opak»", 296 i n.

155 Zapis z dnia 26 XI 1914 r., w Pordes, *Dziennik z oblężonego Przemyśla*, 123–124.

156 Zapis z dnia 6 II 1915 r., w Pordes, *Dziennik z oblężonego Przemyśla*, 175–176.

polskich żołnierzy. Żołnierze nie tylko tworzyli wspaniałe niemal dzieła sztuki z materii wojennej, ale i – co bardzo typowe i charakterystyczne – ogromną wagę przywiązywali do estetyki swoich siedzib, np. ziemianek[157]. Najprostszym rozwiązaniem było używanie łusek czy – jak określał to Józef Herzog – „garnków ze szrapneli" jako wazonów, które rozstawiano w ziemiankach[158]. Osiedla legionowe i ich wyjątkowo starannie wzniesione ziemianki to temat, który często przewija się na kartach wspomnień. Żołnierze przecież nie tylko „meblowali okopy", rabując opuszczone domostwa[159]. Tworzyli bardzo zmyślne osiedla, nadawali nazwy ulicom, a wznosząc ziemianki, zdobili je sentencjami[160]. Stąd pojawiły się nie tylko boiska, ale i pieczołowicie urządzone ogródki na tyłach w osiedlach legionowych[161]. Kwietniki, płotki zdobione brzeziną, a nawet altanki z ławeczkami stały się częścią codzienności żołnierskiej[162]. Wiosną osiedla wzbogacano o huśtawki czy karuzele[163]. Legioniści zaczęli rywalizować ze sobą, tworząc coraz wymyślniejsze i bardziej pomysłowe zdobienia na bazie brzozy[164]. *Kalendarz Legionistów na rok 1917* odnotowywał:

> Odcinek 1go baonu wygląda też naprawdę, jak park prześliczny. Ścieżki, klomby, trawniki w desenie z mchów o różnych odcieniach, bramy brzezinowe i sosnowe czynią okopy miejscem tak uroczem, że się zapomina, iż to przecież wojna i że stać nam wypadło na pozycyi wśród dzikich lasów i bagien. Prześliczny orzeł z brzozowych gałązek, na komendzie pułku umieszczony, dał początek wszystkim tym orłom, które później wszędzie w Legionach się dziś ukazują[165].

157 Odnośnie do dekorowania żołnierskich kwater na froncie zachodnim zob. uwagi Kimball, *Trench Art*, 160–161.

158 Herzog, *Krzyż Niepodległości*, 120.

159 Dr Stefan, *1914–1915 Wojna w Polsce*, 37.

160 Zob. szerzej Wacław Budzyński, *Z pierwszym szwadronem 1go Pułku Ułanów Pierwszej Brygady Legionów Polskich w roku 1915–1916* (Warszawa: Główna Księgarnia Wojskowa, 1920), 59, 61–62; Tarczyński, *Wspomnienia oficera*, 36 i n.; Czerniawski, „Najwytrwalszym opalają", 33; *Listy z frontu i na front*, 88–89; *Rok bojów na Polesiu*, 79–90; Henryk Lewartowski, *Święta Legionów na Polesiu w r. 1915* (Lwów: nakł. Fund. Wdów i Sierot po Legionistach, 1916), passim; Mirek, *Opowieści Legionisty*, 41–43.

161 Benisz, *Przeżycia legionisty*, 122; zob. też Starzyński, *Cztery lata*, 218, 220.

162 Kotarba, *Pamiętnik żołnierski*, 201; Czerniawski, „Najwytrwalszym opalają", 31, 33, 37; zob. też Składkowski, *Moja służba*, 123.

163 *Rok bojów na Polesiu*, 83–84.

164 Długoszewski, *Wymarsz i inne wspomnienia*, 162–163. Dowodzą tego fotografie majestatycznego orła wykonanego z brzozowych gałęzi na dachu kasyna, zob. Jerzy Skrzypczak, *Idea i czyn. Drogi mielczan do niepodległości 1907–1918* (Mielec: Samorządowe Centrum Kultury; Muzeum Regionalne, 2003), 159.

165 *Kalendarz Legionistów na rok 1917*, 83.

W jednym z propagandowych druków można odnaleźć interesujący opis ziemianki: „Wejście do budy umaił rzędem choin, ziemiankę otoczył zgrabnym parkanem, zaś wnętrze ozdobił przeróżnymi przedmiotami zbytku, własnego pomysłu i własnego wyrobu”[166]. W innym miejscu czytamy, jak ważna dla żołnierzy była estetyka ich osiedli:

> Brzoza i mech leśny stały się materyałem zdobniczym. Ziemianki przybierały szaty wykwintnych willi, do których prowadziła brzozowa brama i ścieżka, żółtym piaskiem wysypana. Przed ziemianką ogródek, wzorzyste desenie, w środku klomb ozdobiony pięknym orłem polskim; nierzadko napotkać można i kosze z kwiatami lub wiszące girlandy. Trafiają się i takie altanki, które są rzeczywiście dziełem sztuki i niejeden pałac chętnie by takie cacko umieścił w swych ogrodach[167].

W ziemiankach poczesne miejsce zajmowały półki na książki[168]. Wyposażając ziemianki, adaptowano rozmaite pozostałości frontowe. Stanisław Żmigrodzki, opisując ziemiankę, jaką zajął w listopadzie 1915 r., pisał, że drzwi dla wygody wyposażono w automat z przeciwwag, wykonany z łuski szrapnelowej[169].

Lektura wspomnień zarówno żołnierzy służących w Legionach, jak i armiach zaborczych ujawniła szereg podobnych praktyk odnośnie do tworzenia sztuki okopowej. W toku zmagań wielkiej wojny ogromną wagę przywiązywano do tworzenia pierścionków z aluminiowych pozostałości zapalników pocisków artyleryjskich. Warto podkreślić tutaj postępowanie Bronisława Koniecznego, który dokładnie opisał, w jaki sposób usprawnił proces produkcyjny tej frontowej biżuterii. Badacze z Europy Zachodniej zajmujący się tematyką sztuki okopowej podkreślali, jak znaczącą rolę odgrywało tworzenie tak doprecyzowanych i estetycznych przedmiotów. Pragnienie obcowania z pięknem w momencie, kiedy obok rozgrywała się hekatomba starć bitewnych, było bardzo ważne. Lektura wspomnień polskich żołnierzy opisujących, jak wspaniale dekorowano kwatery na zapleczu frontu w osiedlach legionowych, wskazuje na zbliżoną motywację. Za zaskakujący należy uznać fakt, że przejrzane wspomnienia nie ujawniły faktu tworzenia artefaktów związanych z szeroko pojmowaną kulturą pisma, co było tak popularne w odniesieniu do frontu zachodniego[170].

166 Merwin, *Z życia w Legionach*, 53.

167 *Rok bojów na Polesiu*, 83.

168 Truchim, *Pierwsza bateria*, 66.

169 Żmigrodzki, *Przed i po 6 sierpnia*, 155.

170 Odnośnie do takich przykładów z kręgu Europy Zachodniej zob. szerzej Patrice Warin, *Les objets d'écriture de la Grande Guerre* (Louviers: Ysec Editions, 2011); Saunders,

Do wyjątków należało także odnotowanie zdobienia osobistego wyposażenia, np. manierek. Godne podkreślenia jest również, że żołnierze wykonali przedmioty ze skóry żmij, publikacje traktujące o sztuce okopowej w odniesieniu do Europy Zachodniej nie notują bowiem stosowania takiego surowca.

Bibliografia

Źródła

Adamski Albert, *Ze ściśniętym sercem w noc. Dziennik górnośląskiego żołnierza Wielkiej Wojny (1915–1918)*, przekład i opracowanie Sebastian Rosenbaum (Opole–Gliwice: Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, 2020).

Anatol Minkowski, *Beniaminów*, w *Za kratami więzień i drutami obozów. Wspomnienia i notatki więźniów ideowych z lat 1914–1921*, t. 1 (Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021), 112–119.

Antosz Władysław, *Z teki kapelana legionowego*, wydanie reprintu rozszerzone o teksty biograficzne autorstwa Karoliny Grodziskiej i Tomasza Pudłockiego (Kraków: Wydawnictwo Karolina Grodziska, 2022).

Banach Kazimierz, „Pod Tarłowem", *Przegląd Piechoty* 6 (1935): 762–770.

Benisz Adam, *Przeżycia legionisty* (Dąbrowa Górnicza: nakł. i drukiem „St. Święcki", 1934).

Berbecki Leon, *Pamiętniki Generała Broni Leona Berbeckiego* (Katowice: Wydawnictwo „Śląsk", 1959).

Bijak Juliusz, *Wspomnienia z wojny światowej* (Nowy York, 1925).

Cassagnau Ivan, *Okopowe requiem pamiętnik artylerzysty 1914–1916*, oprac. tekstu Anne Parlange, przedmowa i posł. Nicolas Cassagnau, przekład Małgorzata Kozłowska (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2006).

Czerniawski Emil, „Najwytrwalszym opalają się skrzydła", *Karta* 17 (1995): 15–60.

Daniec Wincenty, *Pamiętnik z przeżyć wielkiej wojny. Z dziennych notatek* (Rzeszów: nakł. aut., 1926).

Długoszewski Wieniawa Bolesław, *Wymarsz i inne wspomnienia*, zebrał, opracował i wstępem poprzedził Roman Loth (Warszawa: Wydawnictwo LTW, 1992).

Dudziński Ludwik, *Ofiarny stos. Dziennik legionisty*, opracował i przypisami opatrzył Grzegorz Waliś (Kalisz: Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, 2006).

Dunin-Brzeziński Jan, *Rotmistrz legionów polskich. Wspomnienia 1914–1919*, przedmowa, opracowanie i przypisy Stanisław Jan Rostworowski (Pruszków: Oficyna Wydawnicza „Ajaks", 2004).

Trench Art. Materialities, passim; zob. też uwagi o produkcji np. nożyków do papieru: Kimball, *Trench Art*, 147–148.

Dzwonkowski Włodzimierz, *W ogniu armat. Wrażenia naocznego świadka z linii bojowej w Opolszczyźnie Lubelskiej (sierpień–listopad 1914)* (Warszawa: nakł. Księgarni E. Wende i Spółka, 1914).

Filar Kazimierz, *Śmieszne to życie! Ale go żal… Dzienniki Kazimierza Filara*, cz. 2 opracowanie Piotr Szlanta, współpraca Leszek Boryczko (Warszawa: Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, 2018).

Furgalski „Wyrwa" Tadeusz, *Dziennik 1913–1916*, wstęp i opracowanie Piotr Cichoracki (Kraków: Księgarnia Akademicka; Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, 2011).

Glinka Władysław, *Pamiętnik z wielkiej wojny. Narew–Berezyna* (Warszawa: Gebethner i Wolff, ok. 1927).

Glinka Władysław, *Pamiętnik z wielkiej wojny*, t. III: *Na wygnaniu* (Warszawa: Gebethner i Wolff, 1928).

Górecki Piotr, *POW w niewoli niemieckiej (Cytadela, Szczypiorno, Havelberg, Modlin)*, w *Za drutami więzień i drutami obozów. Wspomnienia i notatki więźniów ideowych z lat 1914–1921*, t. 1 (Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021), 38–47.

Hahn Feliks, *Hotel pod wesołym kurkiem. Wspomnienia wojenne lekarza*, oprac. Kazimierz Janicki (Poznań: Bogucki Wydawnictwo Naukowe, 2017).

Haller Józef, *Pamiętniki z wyborem dokumentów i zdjęć* (Łomianki: Wydawnictwo LTW, 2015).

Helena z Seifertów Jabłońska, *Dziennik z oblężonego Przemyśla 1914–1915*, do druku przygotowała i wstępem poprzedziła Hanna Imbs (Przemyśl: Południowo-Wschodni Instytut Naukowy, 1994).

Henning-Michaelis E. de, *Burza dziejowa. Pamiętnik w wojnie światowej 1914–1917*, t. I (Warszawa: Gebethner i Wolff, 1928).

Hertz Mieczysław, *Łódź w czasie wielkiej wojny* (Łódź: Izba Przemysłowo-Handlowa, 1933).

Herzog Józef, *Krzyż Niepodległości. Wspomnienia ze służby w Legionach* (Nowy Jork: Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce, 1994).

Horoszkiewicz Roman, *W pierwszym pułku. Notatki legionisty* (Warszawa: Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy, 1935).

Ich noce i dnie. Korespondencja Marii i Mariana Dąbrowskich 1909–1925, wstęp i opracowanie Ewa Głębicka (Warszawa: Iskry, 2005).

Iwicki Józef, *Z myślą o niepodległej. Listy Polaka żołnierza armii niemieckiej z okopów I wojny światowej 1914–1918*, wybór, wstęp i uzupełnienie Adolf Juzwenko (Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1978).

Jacobson Wojciech, *Z armią Klucka na Paryż. Pamiętnik lekarza-Polaka* (Toruń: nakł. aut., 1934).

Kantor Mirski Marjan, *Od Rarańczy do Kaniowa. Wspomnienia legionowe z r. 1918. Z ilustracjami i podobizną autora* (Sosnowiec: nakł. Drukarni i Introligatorni „Praca", 1934).

Kawczak Stanisław, *Milknące echa wspomnienia z wojny 1914–1920* (Warszawa: Libra, 1991).

Kazimierz Żak, „Wspomnienia", *Rocznik Kolbuszowski* 3 (1994), 9–28.
Kęsik Władysław, *Za drutami Szczypiorny i Łomży. Wspomnienia b. żołnierza I Brygady Leg. Pol*, nakładem autora (Warszawa: nakł. autora, 1936).
Kijowski Władysław, *Pamiętnik inspektora policji w Gorlicach (1914–1915)* (Tuchów: nakł. Wojciecha Pawłowskiego, 2006).
Kisielewski Zygmunt, „Zwierzęta", w *Kalendarz Legionistów na rok 1917*: 148–150.
Kmicic-Skrzyński Ludwik, „Dziennik", *Beliniak* 15 (1970): 13–47.
Konieczny Bronisław, *Moje życie w mundurze. Czasy narodzin i upadku II Rzeczpospolitej* (Kraków: Księgarnia Akademicka, 2005).
Kostek-Biernacki Wacław, *Szopka Benjaminowska* (Warszawa: nakł. Komitetu Wydawniczego „Szopki Benjaminowskiej" i „Sprzymierzeńca" Skład Główny w Głównej Księgarni Wojskowej, 1927).
Kotarba Adolf, *Pamiętnik żołnierski sierżanta I–szej brygady Józefa Piłsudskiego*, do druku przygotował Józef Olszyna-Wilczyński (Warszawa: nakł. Tygodnika „Wiarus", 1938).
Kozłowski, „Fragment z dziennika szczypiorniaka", w *Za kratami więzień i drutami obozów. Wspomnienia i notatki więźniów ideowych z lat 1914–1921*, t. 2 (Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021), 443–458.
Krasicki August, *Dziennik z kampanii rosyjskiej 1914–1916*, wstęp Piotr Łossowski (Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX, 1988).
Kraushar Aleksander, *Warszawa podczas okupacji niemieckiej 1915–1918. Notatki naocznego świadka* (Lwów–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1921).
Kruk-Śmigla Jan, *Za wierną służbę ojczyźnie. Dziennik legionisty I Brygady*, opracował z rękopisu, wstęp i przypisami oraz podał do druku Jerzy Kirszak (Krosno: Wydawnictwo Ruthenus Rafał Barski, 2004).
Kubica Anna, „I wojna światowa oczami Górnoślązaka. Listy z frontu Kazimierza Wallisa", w *I wojna światowa na Śląsku. Historia – literatura – kultura*, red. Grażyna Barbara Szewczyk, Ryszard Kaczmarek (Oświęcim: Wydawnictwo Napoleon V, 2016), 148–165.
Kukiel Marian, „Pamiętnik z okresu służby legionowej", *Teki Historyczne* 20 (1993): 9–64.
Kupiszewski Kazimierz, *Moja wojaczka* (Warszawa–Bochnia: Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza, 2001).
Kurman Marian, *Z wojny 1914–1921. Przeżycia, wrażenia i refleksje mieszkańca Warszawy* (Warszawa, 1923).
Legionistów wspomnienia niedokończone… Szpital rezerwowy Czerwonego Krzyża ss. Niepokalanek w Jarosławiu (1914–1917), oprac. Joanna Lusek (Przemyśl: Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej, 2022).
Lipiński Wacław, „Dziennik bajończyka Marjana Himnera", *Niepodległość. Czasopismo poświęcone dziejom polskich walk wyzwoleńczych w dobie popowstaniowej* 2 (1930): 133–156
Lis Franciszek, *Przez cztery wojny* (Kielce: Scriptum, 1999).

Listy z frontu i na front. Korespondencja rodziny Massalskich (1914–1921), wstęp i opracowanie Adam Massalski (Kielce: Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Witolda Gombrowicza, 2017).

Łopuski-Kmicic Zenon, „Nieco o piłsudczykach internowanych w obozie Holzminden", w *Za kratami więzień i drutami obozów. Wspomnienia i notatki więźniów ideowych z lat 1914–1921*, t. 1 (Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021), 77–88.

Łoś Władysław, *Polskie serce w austriackim mundurze. Pamiętnik z okresu I wojny światowej 1914–1915*, t. 2 (Łódź: Pretekst Agencja Reklamowo-Promocyjna Dariusz i Krzysztof Rybicki, 2014).

Łowczowski Gustaw, *Polak jako żołnierz i moje wspomnienia* (Londyn: nakł. autora, 1968).

Majkowski Aleksander, *Pamiętnik z wojny europejskiej roku 1914*, z rękopisu odczytał i opracował, wstępem i przypisami opatrzył Tadeusz Linkner (Wejherowo–Pelplin: Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej; Wydawnictwo Diecezji Pelplińskiej „Bernardinum", 2000).

Maufrais Louis, *Byłem lekarzem w okopach. 2 sierpnia 1914 – 14 lipca 1919*, opracowała Martine Veillet (Warszawa: Czytelnik, 2014).

Merwin Bertold, *Z życia w Legionach* (Kraków: nakł. Centr. Biura Wydawnictw N.K.N., 1918).

Mieczysław Naramowski, *Szczypiorno i Łomża*, w *Za kratami więzień i drutami obozów. Wspomnienia i notatki więźniów ideowych z lat 1914–1921*, t. 1 (Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021), 119–127.

Mirek Stanisław, *Opowieści Legionisty. Wspomnienia – nie tylko frontowe spisane przez uczestnika walk w legionach Piłsudskiego* (Pruszków: Ajaks, 1994).

Mondalski Wiktor, *Z trzecim pułkiem Legionów* (Kraków: Centralne Biuro N.K.N, 1916).

Na szlaku bojowym z I Brygadą Legionów Polskich. Pamiętnik Wilhelma Wilczyńskiego, wstęp i oprac. Agnieszka Jędrzejewska, Przemysław Waingertner (Warszawa–Bełchatów: Instytut Józefa Piłsudskiego; Związek Strzelecki „Strzelec" Organizacja Społeczno-Wychowawcza Jednostka Strzelecka 1001 im. gen. dyw. Janusza Głuchowskiego 2012).

Na torach wojny. Doświadczenia galicyjskiego kolejarza Mieczysława Szwestki (1914–1919), oprac. Kamil Ruszała (Kraków: Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica", 2024).

Narbut-Łuczyński Andrzej Jerzy, *U kresu wędrówki. Wspomnienia* (Londyn: Gryf Publications, 1966).

Nasi bracia w polu, z. 3: *W Przemyślu* (Trzyniec, 1917 lub 1918).

Panaś Józef, *My II Brygada* (Katowice: nakł. Śląskie Zakłady Graf. i Wyd. „Polonia", 1929).

Panaś Józef, *Pamiętnik kapelana Legionów Polskich* (Lwów: St. Rehman, 1920).

Pannenko Tadeusz, *Od Nidy do Styru. Z walk II Baonu 5 p. p. I Brygady* (Warszawa: nakł. Jana Sowicza, 1917).

Pawlas Eugeniusz, *Pamiętnik tarnobrzeskiego legionisty 1914–1916*, wstęp, redakcja naukowa i opracowanie dokumentów Tadeusz Zych (Stalowa Wola: Wydawnictwo Sztafeta, 2007).

Pietrzak Henryk, *Sześć lat wojny. Pamiętnik polskiego żołnierza. Legiony, front włoski, boje polsko-ruskie, wojna polsko-bolszewicka. 1914–1920* (Łódź: nakł. własnym, 1936).

Pomarański Stefan, *„Lista Strat" (ze wspomnień Piłsudczyka)* (Lublin, 1916).

Pordes Wiktor Emanuel, *Dziennik z oblężonego i okupowanego Przemyśla (1914–1915)*. Przygotował do druku, opatrzył przypisami, przedmową, i biografią autora Krzysztof Dawid Majus (Przemyśl–Tel Awiw: Południowo-Wschodni Instytut Naukowy w Przemyślu, 2023).

Porwit Marian, *Spojrzenia poprzez moje życie* (Warszawa: Czytelnik, 1986).

Pudełek Jan, *W drużynie komendanta. Ze wspomnień żołnierza I Brygady i oficera Adjutantury Generalnej Naczelnika Państwa (1914–1921)*, rysunki art. Mal. Zygmunt Grabowski (Warszawa: Główna Księgarnia Wojskowa, 1938).

Rapacki Jerzy Jacek, *W marszu i w bitwie (ze wspomnień huzara) 1915* (Warszawa: Stanisław Cukrowski, 1929).

Roja Bolesław, *Legioniści w Karpatach 1914–1915 roku*, z przedmową Wacława Lipińskiego (Warszawa: Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy, 1933).

Rok bojów na Polesiu 1915–1916. Notatki i szkice oficerów 6 pułku Legionów Polskich (Warszawa: nakł. i własność Kasy OF. 6 PP., 1917).

Rokoszny Józef Ks., *Diariusz Wielkiej Wojny 1914–1915*, opracowanie i przypisy Wiesław Caban i Marek Przeniosło (Kielce: Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego, 1998).

Römer Michał, *Dzienniki legionowe. I 18 VII 1915 – 24 II 1916*, do druku przygotował Zbigniew Solak, przy współudziale Janusza Tadeusza Nowaka, Anny Garlej-Solak (Kraków: Polska Akademia Umiejętności, 2008).

Rostworowski Stanisław, *Bitwy mojego życia*, wybór i opracowanie tekstów Stanisław Jan Rostworowski (Warszawa: Oficyna Wydawnicza Rytm, 2001).

Rudke L., *Moja służba w sanitariacie 2 Brygady Legionów Polskich*, w *Karabin i nosze. Wspomnienia lekarzy i farmaceutów z lat 1914–1920*, t. I (Warszawa: nakł. Koła Wydawniczego Oficerów Korpusu Sanitarnego, 1936).

Rudkowski Aleksander, „Za drutami Beniaminowa (fragment z dziennika Zygmunta Żarskiego-Radońskiego)", *Niepodległość. Czasopismo poświęcone dziejom polskich walk wyzwoleńczych w dobie popowstaniowej* 2 (1930): 300–336.

Ryll-Nardzewski Cz., *Służba zdrowia w Szczypiornie i Łomży*, w *Karabin i nosze. Wspomnienia lekarzy i farmaceutów z lat 1914–1920*, t. I (Warszawa: nakł. Koła Wydawniczego Oficerów Korpusu Sanitarnego, 1936).

Schwarcenberg-Czerny Jerzy, *Bemaki. Gawędy żołnierskie* (Bydgoszcz: Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska", ok. 1936).

Składkowski Felicjan Sławoj, *Beniaminów 1917–1918* (Warszawa: Instytut Badania Najnowszej Historii Polski, 1935).

Składkowski Sławoj Felicjan, *Moja służba w brygadzie. Pamiętnik polowy* (Warszawa: Wydawnictwo Bellona, 1990).

Służba Ojczyźnie. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1915–1918, komitet red. Aleksandra Piłsudska, Wanda Pełczyńska, Hanna Pohoska, Jadwiga Barthel de Weydenthal, Dioniza Wyszyńska (Warszawa: Główna Księgarnia Wojskowa, 1929).

Solek Wincenty, *Pamiętnik legionisty* (Warszawa: „Pax", 1988).

Steinhaus Władysław, *Pamiętnik legionisty* (Kraków: nakł. Centralnego Biura Wydawnictw N.K.N., 1916).

Szedłem na zagładę podpułkownik Józef Kokoszka, w Alicja Basta, *Na stos rzucili. Relacje legionistów, powstańców, ochotników 1920 roku* (Warszawa: Mada, 2000), 12–32.

Szostak Józef, *Moja służba niepodległej. Wspomnienia pułkownika dyplomowanego Józefa Szostaka „Filipa" (1897–1984)*, przedmowa i opracowanie naukowe Daniel Koreś (Wrocław–Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2019).

Ściskała Dominik, *Z dziennika kapelana wojskowego. 1914–1918* (Cieszyn: nakł. autora, 1926).

Ta wojna zmieni wszystko... Obraz I wojny światowej w literaturze wspomnieniowej kobiet. Wybór tekstów źródłowych, oprac. Anna Niewęgłowska, Ilona Zaleska (Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika, 2022).

Tarczyński Alf Tadeusz, *Wspomnienia oficera Pierwszej Brygady* (Londyn: nakł. Polskiej Fundacji Kulturalnej, 1979).

Trojanowski Alojzy, *Żołnierskie pamiętniki 1914–1918*, na podstawie dzienników, korespondencji i ustnych przekazów opracował Władysław Trojanowski (Przemyśl: Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej, 2022).

Truchim Stefan, *Pierwsza bateria haubic Legionów Polskich* (Warszawa: Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy, 1934).

Tutaj Stanisław, *„A kto chce rozkoszy użyć...". Pamiętnik legionisty – żołnierza z walk o wyzwolenie Polski*, w *Teraz będzie Polska. Wybór pamiętników z okresu I wojny światowej*, wstęp, opracowanie i przypisy Andrzej Rosnej (Warszawa: „Pax", 1988), 92–125.

Wais Kazimierz ks., *Wspomnienia z pierwszego roku wojny światowej* (Lwów: nakł. redakcji, 1930).

Wroński G.A., *Pamiętnik nieznanego żołnierza. Przeżycia wojenne na froncie zachodnim 1914–1919* (Śrem: nakł. autora, 1934).

Z Legionami na bój, z dokumentów, wspomnień, listów pozostawionych przez Stanisława Rostworowskiego, seria „Nie tylko pierwsza Brygada (1914–1918)" (Warszawa: EGROSS, 1993).

Zakrzewska Wanda, *Oblężenie Przemyśla. Rok 1914–1915. Z przeżytych dni* (Lwów: nakł. autorki, 1916).

Książki i monografie

Hubacz Łukasz Józef, *Manierki jeńców wojennych 1914–1918 na tle manierek państw zaborczych. Katalog wystawy* (Mińsk Mazowiecki: Muzeum Ziemi Mińskiej, 2017).

Hubacz Łukasz Józef, *Wierni towarzysze. Manierki wojskowe z czasów poprzedzających odzyskanie przez Polskę niepodległości* (Węgorzewo: Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie, 2018).
Kaczyński Adam Rafał, *Życie codzienne żołnierzy legionów polskich podczas kampanii wołyńskiej 1915–1916. W świetle pamiętników żołnierskich* (Lwów: Ladeks, 2014).
Katalog wystawy Legjony w sztuce (Lwów: TPSP, 1934).
Kimball Jane A., *Trench Art. An Illustrated History* (California: Silverpenny Press, 2004).
Legiony Polskie 1914–1918. Bibliografia selektywna, oprac. Elżbieta Barańska, Piotr Dobrowolski, Aneta Domagała-Ruść, Robert Kopacki, Irena Sawicka, Maksymilian Sokół-Potocki (Warszawa: Centralna Biblioteka Wojskowa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, 2014).
Milewska Wacława, Zientara Maria, *Sztuka Legionów Polskich i jej twórcy 1914–1918* (Kraków: Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego; Księgarnia Akademicka, 1999).
Opałek Mieczysław, *Pamiątki polskie 1914–1915*, z. 2: *Odznaki, medale, plakiety i pierścionki* (Kraków, 1916).
Saunders Nicholas J., *Trench Art* (Malta: Shire Publications, 2002).
Saunders Nicholas J., *Trench Art. Materialities and Memories of War* (Oxford–New York: Berg, 2003).
Warin Patrice, *Les objets d'écriture de la Grande Guerre* (Louviers: Ysec Editions, 2011).
Warin Patrice, *Les objets du tabac de la Grande Guerre. Artisant de trenchée* (Louviers: Ysec Editions, 2009).
Watson Alexander, *Twierdza. Oblężenie Przemyśla i korzenie skrwawionych ziem Europy* (Poznań: Dom Wydawniczy Rebis, 2022).
Żmigrodzki Artur, *„Audiatur et altera pars". Opis wystawy Legionów Polskich 1914–1916* (Kraków: Drukarnia „Czasu", 1916).

Czasopisma

Bojda Marcin, „«Świat na opak» dla elit. «Schlaraffia» i inne «towarzystwa nonsensu»", *Historyka. Studia Metodologiczne* 46 (2016): 281–301.
Dudek Dobiesław, „Sport w Legionach Polskich", *Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa* 22 (2004): 69–79.
Kobiałka Dawid, „100 years later: the dark heritage of the Great War at a prisoner-of-war camp in Czersk, Poland", *Antiquity* 92/363 (2018): 772–787.
Kobiałka Dawid, „Archeologia, pamięć, sztuka. Archeoetnografia i sztuka okopowa związana z obozem jeńców wojennych i internowanych w Tucholi, woj. kujawsko-pomorskie", *Folia Praehistorica Posnaniensia* 24 (2019): 99–125.
Kobiałka Dawid, „Biografia zapisana na manierce", *Archeologia Żywa* 64, t. 2 (2017): 60–63.
Kobiałka Dawid, „Difficult Heritage of the 20th Century from the Perspective of the Biography of Things", *Acta Universitatis Lodziensis. Folia Archaeologica* 34 (2019): 23–43.

Kobiałka Dawid, „Drzewa, okopy, sztuka okopowa – materialne pozostałości po drugiej wojnie światowej wokół Chyciny", *Archeologia Historica Polona* 27 (2019): 267–286.

Kobiałka Dawid, „Kreatywność za drutem kolczastym. Archeologia i sztuka obozowa z pierwszowojennego obozu jenieckiego w Czersku (woj. Pomorskie)", *Folia Praehistorica Posnaniensia* 23 (2019): 105–136.

Kobiałka Dawid, „Sztuka okopowa: doświadczenia i wspomnienia wojenne utrwalone w materii", *Archeologia Żywa* 68, t. 2 (2018): 76–80.

Suska Łukasz, „Sztuka okopowa – próba charakterystyki zjawiska", *Odkrywca* 117/10 (2008): 52–54.

Szymborski Wiktor, „Rozkwitłe w okopach rzemiosło", *Polska Zbrojna* 27/3 (2023): 86–89.

Szymborski Wiktor, „Sztuka okopowa – profanum wkraczające w sferę sacrum na przykładzie wybranych drukowanych wspomnień polskich żołnierzy z czasów I wojny światowej", w druku.

Szymborski Wiktor, „Sztuka okopowa a cmentarze – przykłady nekropolii wojskowych czasów I wojny światowej położonych na terenie współczesnej Polski, Textus et Studia 11/1 (2025): 47-80.

Szymborski Wiktor, „Sztuka okopowa a wykorzystanie jej w dydaktyce historii", *Perspektywy Kultury* 36/1 (2022): 209–229.

Szymborski Wiktor, „Sztuka okopowa: formy, przykłady, a także jej wykorzystanie w badaniach naukowych – kilka propozycji", *Perspektywy Kultury* 35/4 (2021): 339–366.

Szymborski Wiktor, „Wojenne wota", Polska Zbrojna 34/2 (2025): 138-139.

Szymborski Wiktor, „Tanks on Monuments, Monument Tanks. On Trench Art and «Gratitude Memorials»", *Trimarium. The History and Literature of Central and Eastern European Countries*" 4/4 (2023): 47–94.

Wolsza Tadeusz, „Pasje sportowe legionistów w okresie pierwszej wojny światowej", *Dzieje Najnowsze* 49, z. 2 (2017): 81–98.

Rozdziały w monografiach

Cichawa Zbigniew, „Motywy patriotyczne w żołnierskiej „sztuce okopowej" z okresu walk o Niepodległą", w *Bajończycy i inni… Szkice z dziejów polskiej irredenty*, red. Jarosław Cielebon, Maciej Hubka (Piotrków Trybunalski–Ujazd: Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim; Gminny Ośrodek Kultury w Ujeździe, 2020), 139–153.

Oettingen Urszula, „Źródła pamiętnikarskie żołnierzy Legionów Polskich 1914–1917", w *Tekst źródła. Krytyka. Interpretacje*, red. Barbara Trelińska (Warszawa: Wydawnictwo DiG, 2005), 399–411.

Waliś Grzegorz, „Wstęp", w *Materiały źródłowe do dziejów legionistów internowanych w Szczypiornie w 1917 roku*, wybór i opracowanie Grzegorz Waliś (Kalisz: Archiwum Państwowe, 2017), 11–26.

Rocznik Filozoficzny Ignatianum
The Ignatianum Philosophical Yearbook
Vol. 31, No. 2 (2025), s. 371–386
PL ISSN 2300–1402
DOI: 10.35765/rfi.2025.3102.20

Beata Garlej

ORCID: 0000-0001-8737-7924
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

O „smutku myśli" Gustave'a Flauberta – na podstawie korespondencji z George Sand

On the 'Melancholy of Thought' in Gustave Flaubert Based on His Correspondence with George Sand

Abstrakt

Artykuł poświęcony analizie smutku Gustave'a Flauberta, o którym często wspominał w listach pisanych do George Sand. Czego jest on przejawem? Ułatwia czy utrudnia twórczość artystyczną? W szkicu podjęto próbę naświetlenia fenomenu „smutku myśli" autora *Pani Bovary*, wyłaniającej się z korespondencji do George Sand „czarnej melancholii". Donosi o niej swojemu „drogiemu Mistrzowi" werbalnie, lecz i „między wierszami". Za metodologiczne zaplecze posłużyła refleksja George'a Steinera w pracy *Dziesięć (możliwych) przyczyn smutku myśli*. Tytułowa formuła tego dzieła nakierowuje na źródła melancholii, nazewniczo utożsamianej ze „smutkiem myśli". Czy w odniesieniu do Flauberta któraś z „przyczyn" wyróżnionych przez amerykańskiego krytyka literackiego i filozofa okazuje się dominująca? A może w wypadku melancholii francuskiego pisarza oddziałuje kilka „przyczyn" jednocześnie? I co z tego faktu wynika dla rozumienia jego twórczości, artystycznych działań przedsiębranych z podziwu godnym oddaniem? Rozpatrzeniu tego rodzaju zagadnień jest poświęcony niniejszy szkic.

Słowa klucze: Gustave Flaubert, twórczość, „czarna melancholia", George Sand, George Steiner

Abstract

The article analyzes Gustave Flaubert's sadness, a topic which he frequently addressed in his letters to George Sand. What does it manifest? Does it facilitate or hinder artistic creativity? The essay attempts to shed light on the phenomenon of "the sadness of thought" in the author of *Madame Bovary's* "black melancholy" visible in his correspondence with George Sand. Flaubert reports it to his "dear Master" verbally, but also "between the lines." The methodological background is George Steiner's reflection in the work *Ten (Possible) Reasons for the Sadness of Thought*. The paper's title formula directs us to the sources of melancholy, which are identified with the term "sadness of thought." Regarding Flaubert, is any of the "reasons" identified by the American literary critic and philosopher dominant? Or, in the case of Flaubert's melancholy, are there several "reasons" at the same time? What does this mean for our understanding of his work and artistic activities undertaken with admirable dedication? This essay considers such issues.

Keywords: Gustave Flaubert, creativity, "black melancholy", George Sand, George Steiner

Zanim przejdę do przybliżenia problematyki prezentowanej w artykule, wspomnę krótko o temacie, który go sprowokował[1]. „Fuga melancholii" – skojarzenie brzmieniowe przez nie wywołane, jakie przyszło mi na myśl spontanicznie po pierwszym odczytaniu konferencyjnej zapowiedzi – wymaga objaśnienia. „Fuga" – słowo dwusylabowe z dwiema spółgłoskami. Pierwszą, delikatniejszą w brzmieniu „f" i drugą – „g", wyostrzającą brzmienie, otwierającą przestrzeń dla końcowego samogłoskowego dźwięku, przez co odnosi się wrażenie, jakby w samych sylabach, ich artykulacji, słowo to przemycało konkretny ruch – jeszcze niepewnego, wyciszonego, stłumionego „fu", wyprowadzonego przez tubalne pogłosowe „ga". Co to za ruch? Co jest jego przedmiotowym odniesieniem? W tym wypadku brzmienie drugiego słowa, tym razem czterosylabowego, oddającego rozwlekły charakter zjawiska – „melancholii".

Zestawmy teraz brzmienie obu tych wyrazów, stoją wszak obok siebie, budując jeden temat. „Fuga" – krótkość, kanciastość, zwartość, wyrazistość; „melancholii" – rozciągłość, opływowość, rozwlekłość, rozmytość. Koloryt brzmieniowy obu wyrazów jest odmienny. Ich

1 Kanwę dla przedstawianej tu refleksji stanowi referat wygłoszony w trakcie Międzynarodowej Interdyscyplinarnej Konferencji „Fuga melancholii. Philosophy & Beyond", zorganizowanej przez Katedrę Filozofii Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, Instytut Filozofii i Socjologii oraz Szkołę Doktorską Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie (Kraków, 24–26 listopada 2022 roku).

zestawienie uwypukla tym bardziej kontrast, jakościową opozycję. A co z ich semantyką?

Pierwsze analizowane słowo, oznaczające określony rodzaj utworu muzycznego, odniosłam do brzmień *Toccaty z fugą d-moll (BWV 565)* Johanna Sebastiana Bacha, skomponowanej na organy. Dlaczego tej formy muzycznej? Ponieważ ujmuje mnie od dawna zwartość, wyrazistość toccaty, która w kontraście z momentami „cukierkową" fugą prezentuje się jako atrakcyjniejsza część utworu Bacha (wyjątkiem była wieńcząca ją *coda*). Słowo „melancholii" nie odnalazło jednak od razu swojego przedmiotowego odniesienia – skojarzenie terminowało dłużej w sferze myśli, nie mogąc jej przedmiotowo ujednoznacznić[2]. Zaistniała najpierw konieczność semantycznej konkretyzacji pojęcia – melancholia pojęciowo skonkretyzowana musiała być semantycznie ograniczona. I została synonimicznie sprowadzona do „smutku", a skoro „smutek", to i kolejne, już szybkie skojarzenie przedmiotowe: myśli Gustave'a Flauberta – pisarza, na którym ostatnio skupiam swoje badawcze instrumentarium[3]. I to o jego fudze melancholii, a więc „smutku myśli", chcę opowiedzieć, odwołując się do jej przejawów wyartykułowanych w listach, które pisarz

2 Praktyczny wymiar mojej myśli, niezdolnej naówczas do dokonania przedmiotowego ujednoznacznienia pojęcia melancholii, skorelowany jest z następującą refleksją Anny Nasiłowskiej: „Czym jest melancholia? Czarnym słońcem. Lodowatą nieskończonością. Oksymoronem. Samo hasło prowokuje bardziej do szukania pięknych metafor niż do formułowania precyzyjnej definicji, ma bowiem pewną moc poetycką, syrenią moc uwodzenia. Obiecuje ciemny spokój i zapatrzenie w siebie" (Anna Nasiłowska, „Melancholia", *Teksty Drugie* 3 (1999): 4).

3 Zakres semantyczny wskazanego pojęcia w wypadku mojej konkretyzacji oparł się na synonimie: melancholia = smutek. W toku dalszej refleksji pokaże się, że smutek myśli Gustave'a Flauberta współgra również z etymologią „fugi" (wł. *fuga*, *fuggire* = ucieczka, uciekać) i ma bezpośrednie przełożenie na ten wątek biograficzny życia pisarza, który dotyczy romansu z Luizą Colet (uściślając zaś: odepchnięcia kochanki, swoistej „ucieczki" od łączącej ich relacji). Za Januszem K. Golińskim warto powtórzyć, że: „Melancholia – córka Acedii i Saturna, rozsiewająca obezwładniające fluidy gnuśności i sprzykrzenia – wyłoniła się z refleksji egzystencjalnych płynących z cierpienia, z nacechowanych zwątpieniem medytacji o znikomości i kresie wszystkiego, z rozmyślań o śmierci uświadamiających nie tyle małość człowieka w ogromie wieków i przestrzeni, co jego nicość, i wreszcie (a może przede wszystkim) z eschatologicznych napięć towarzyszących ustawicznemu «mocowaniu się» duszy z szatanem, światem i ciałem". Janusz K. Goliński, „Oblicza melancholii. «Tristitia», «Invidia» i «Acedia» w polskiej poezji barokowej", w *Literatura polskiego baroku. W kręgu idei*, red. Alina Nowicka-Jeżowa, Mirosława Hanusiewicz, Adam Karpiński (Lublin: Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 1995), 209. Por. Raymond Klibansky, Erwin Panofsky, Fritz Saxl, *Saturn i melancholia. Studia z historii, filozofii, przyrody, medycyny, religii oraz sztuki*, przekład Anna Kryczyńska (Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, 2009).

adresował do George Sand, choć nie tylko[4]. Aby bowiem w pełni zdać z niej sprawę, niezbędne będzie szkicowe odniesienie się do innych listów, wymienianych z kochanką Luizą Colet, co pozwoli właściwie ustawić perspektywę prezentowania fugi melancholii Flauberta. Zanim to nastąpi, słów kilka o tej ostatniej kwestii, czyli ukierunkowaniu perspektywy prezentowania „smutku myśli" Flauberta.

Gdyby polegać już nie na samych skojarzeniach, ale konferencyjny temat – „Fuga melancholii" – powiązać z etymologią, uwypukli się nam jakościowe tarcie znaczeniowe obu słów, którego konsekwencją jest kolejne merytoryczne doprecyzowanie. Otóż przywołany przez moje skojarzenia utwór Bacha ma tonację d-moll. W muzyce melancholię lokalizuje się właśnie w tonacji mollowej, lecz jej naturę oddaje tonacja nie tyle d-moll, ile przede wszystkim a-moll[5]. Nie trzeba wielu poszukiwań, by odnaleźć przykład melancholii klasycznej, już nie w jakimś sensie demonicznej, katedralnej brzmieniowości utworu Bacha – jest nim choćby piękny *Walc a-moll* Fryderyka Chopina. Chcąc trzymać się gatunkowej kategoryzacji – *Fuga a-moll* polskiego kompozytora. W obu jego utworach, choć w różny sposób, oddane jest to samo: bogactwo cieniowań smutku. Jaki ma to związek ze „smutkiem myśli" Flauberta? Uznaję, że istotny, ponieważ doprowadza nas do pojęciowego cieniowania smutku, które ustanowi metodologiczne zaplecze dla prowadzonych tu rozważań – będzie nim refleksja George'a Steinera wyłożona w pracy *Dziesięć (możliwych) przyczyn smutku myśli*. Przejdźmy jednak najpierw do przybliżenia „smutku myśli" Flauberta, ukierunkowując perspektywę jej oglądu.

Jak już wskazałam, perspektywę tę można odnaleźć w listach powstałych chronologicznie wcześniej – korespondencji Flauberta z Luizą Colet. Okoliczności jej zawiązania się i poruszane tematy zostały szczegółowo omówione w innym miejscu[6]. To korespondencja miłosna, chociaż

4 W podejmowanych rozważaniach zetkniemy się wobec tego z melancholią, której semantyczny zakres dopełnia się poprzez uwzględnienie jeszcze jednego pojęcia – arkadii. Oddajmy ponownie głos Annie Nasiłowskiej: „Jeśli Pani Melancholia jest jednym z podstawowych składników imaginarium kultury europejskiej, to jej przeciwieństwa nie należy upatrywać w Utopii, lecz w Arkadii. […] Oto para: *Arcadia et Acedia* (zwana także: *tristitia* lub *taedium vitae*). Pani Radosna i Pani Żałosna nie biorą odpowiedzialności za społeczeństwo, nie interesuje ich cały świat. Należą do mitologii kameralnych, prywatnych, odnoszących się do świata wewnętrznego" (Nasiłowska, „Melancholia", 6).

5 Polegam na twierdzeniu dr hab. Iwony Świdnickiej (UMFC) wyartykułowanym w referacie „Pieśni o polskim smętku Eugeniusza Morawskiego" podczas V Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „Ko-respondencja. Na styku sztuk" (Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina Filia w Białymstoku, Białystok, 22–23 października 2022 roku).

6 Beata Garlej, „O Flaubertowym «zakamarku»", *Napis* 27 (2021): 93–111.

wskazuje fazy kryzysu, wygaszania uczucia, zerwania i wznowienia romansu. Wszystkie je można objąć jedną zgrabną formułą dwuaktowości tej relacji[7], najpierw toczącej się w latach 1846–1849, później w latach 1851–1855. W twórczości pisarza korespondencja ta przypada na czas poszukiwania materiałów i pisania *Pani Bovary* – czas wielce znamienny, w którym rozgrywa się walka Flauberta o styl.

Już fragmenty tej korespondencji oddają specyfikę osobowości pisarza, który „był melancholijnym introwertykiem, skłonnym do bezlitosnej analizy siebie i świata"[8]. Flaubert w listach do kochanki prezentuje „podkład" tego, co już pełnym głosem wybrzmi za chwilę w korespondencji prowadzonej z Sand – szkicuje swoją filozofię rozumienia myśli, jeszcze bardzo zalążkowej. W liście otwierającym korespondencję z Luizą pisze:

> Pal sześć, nie myślmy o przyszłości, ani o nas, ani o niczym. Kto myśli, ten cierpi. Zdajmy się na wiatr naszych serc, póki nam będzie dąć w żagle. Niech nas pędzi, gdzie zechce, a rafy… mniejsza o nie. Zobaczymy[9].

Pisarz zatem już na etapie wikłania się w arkana twórczości stawia w centrum myśl i tego rodzaju nastawienie poleca kochance: „Uwielbiaj Myśl. Jedynie ona jest prawdziwa, gdyż jest wieczna" (LdL, 49). Aby tworzyć, trzeba dbać o higienę myśli, dlatego Flaubert nie czytuje gazet, choćby nowinki dotyczyły nawet tak prestiżowego gremium instytucjonalnie związanego ze sztuką słowa, jakim była (i nadal jest) Akademia Francuska:

> Podobno gazety drukują przemówienia Guizota i Montalemberta. Nie mam zamiaru ich czytać. To strata czasu. Lepiej zbijać bąki, niż karmić się codziennymi potwornościami, jadłem idiotów. Higiena jest ważna dla talentu tak samo, jak dla zdrowia. Pożywienie jest więc istotne (LdL, 211)[10].

---

7 Wypreparowaną z rozważań autora polskojęzycznego przekładu ich korespondencji.

8 Ryszard Engelking, „Ty jesteś dla mnie, a ja dla ciebie", w Gustave Flaubert, *Listy do Luizy*, przekład, wybór i komentarz Ryszard Engelking (Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2019), 7.

9 Gustave Flaubert, *Listy do Luizy*, przekład, wybór i komentarz Ryszard Engelking (Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2019), 18. W kolejnych cytatach skrót LdL i numer strony.

10 Dalszy ciąg tego antyinstytucjonalnego „memorandum" brzmi: „– Akademia Francuska to jeszcze jedna przegniła i skretyniała instytucja. Jakimiż jesteśmy barbarzyńcami z naszymi kastami, przegródkami, korporacjami itd. – Nienawidzę wszelkiego rodzaju granic. Uważam, że Akademia jest czymś wręcz odpychającym dla Umysłu, który nie uznaje ani dyscypliny, ani przepisów, ani fraków" (LdL, 211–212).

Jest jednak w tej korespondencji wątek wielokrotnie się przewijający, naturalny, zważywszy na charakter relacji obojga, który kieruje uwagę na to, przez co myśl pisarza jest filtrowana: smutek. Tym wątkiem jest kwestia potomstwa. Otóż Flaubert otwarcie donosi Luizie, że z przedłużaniem gatunku jest mu nie po drodze. Początkowo formułuje to nonszalancko, w myśl zasady: jak się zdarzy, to trudno (LdL, 41). Gdy się dowiaduje, że ojcem jednak nie zostanie, stwierdza:

> Gdyby się zjawiło, przyjąłbym je bez większych narzekań i skarg, czego się tak obawiałaś. […] Ale skoro rzeczy ułożyły się tak, jak chciałem, bardzo się cieszę! Bardzo się cieszę, że na ziemi będzie mniej o jedną nieszczęśliwą istotę. Mniej o jedną ofiarę nudy, zepsucia i zbrodni, a już na pewno niedoli. Tym lepiej, że nie mam potomstwa! (LdL, 58).

Podobne stwierdzenie pojawia się w późniejszym liście: „Nie byłbym złym ojcem. Ale po co wywoływać z nicości to, co tam śpi? Powołać kogoś do życia, to powołać na świat nieszczęśnika" (LdL, 79). Wreszcie swój pogląd na nieposiadanie potomstwa radykalizuje, otwarcie ciesząc się, że ponownie ojcem nie zostanie:

> Potrzebowałbym całej książki, żeby wyłożyć ci zrozumiale moje uczucia w tym względzie. Myśl, że mógłbym dać komuś życie, wręcz mnie p r z e r a ż a. Przekląłbym się, gdybym został ojcem. – Mieć syna, o nie, nie, nie! Niech moje ciało zginie w całości, niech nikomu nie przekazuję sromoty i tortury istnienia (LdL, 273).

Luiza Colet i Gustave Flaubert – kochający się namiętnie, od początku jednak zdani na smutek myśli pisarza, który intensywnie wpływa na ich relację:

> Wydaje mi się, że ty też nosisz w sercu smutek, ten głęboki, bez przyczyny, płynący jedynie z tego, że żyjemy, tym większy, im aktywniejsze prowadzimy życie. Uprzedzałem cię, moją niedolą można się zarazić. Jestem świerzbowaty! Nieszczęście uderza tych, co mnie dotkną! Och, w tym, co napisałaś mi rano, jest tyle bólu i melancholii! Wyobraziłem sobie twoją biedną twarzyczkę zasmuconą myślami o mnie, zasmuconą przeze mnie (LdL, 33),

i okazuje się smutkiem depresyjnym:

> Wczoraj i dziś byłem potwornie smutny – tym smutkiem, który znam z młodości, kiedy chciałem się rzucić przez okno i ze wszystkim skończyć. W takich chwilach pragniemy mieć wszystko to, czego nie mamy, a to, co mamy, jest udręką. W takich chwilach chciałoby się zostać renegatem,

> kamedułą, korsarzem, kimkolwiek, byle uciec, choćby marzeniem, z ohydnego otoczenia, w którym się dusimy (LdL, 54).

I ucieka – od Luizy, od rzeczywistości, by znaleźć się w świecie, w którym mimo (a może właśnie „dla") udręki mierzenia się ze stylem jest mu bodaj najlepiej, w którym „człowiek przestaje być sobą i rozpływa się" (LdL, 353). Czy rzeczywiście świat sztuki literackiej, tworzenia, okaże się bezpieczną przystanią, pozwoli okiełznać „smutek myśli"? Korespondencja z kobietą, która była mu nie kochanką, ale serdecznym przyjacielem – George Sand – pokazuje co innego. I jak bumerang, czasowo gdzieś przepadły, powróci w listach przyjaciół kwestia życiowego ukierunkowania perspektywy „smutku myśli" pisarza. A była nią właśnie decyzja o nieposiadaniu potomstwa, wynikła z nadrzędnego dla Flauberta twórczego ukierunkowania tej perspektywy, czyli całkowitego oddania się sztuce, poddaniu się królestwu myśli.

Ryszard Engelking przybliża okoliczności zaznajomienia się Flauberta z Sand – w 1857 roku wysłał jej *Panią Bovary*, a w 1859 roku udał się do pisarki w odwiedziny[11]. Dalej, jak zaznacza: „Po wymianie, w roku 1863, kilku krótkich listów, zapadła cisza. Prawdziwa wymiana myśli i prawdziwa przyjaźń zaczynają się trzy lata później. Oboje są wówczas smutni i samotni"[12].

Nicią porozumienia przyjaciół pisarzy jest smutek. Sand donosi Flaubertowi 22 listopada 1866 roku:

> Jestem z u p e ł n i e s a m a w swoim domku. […]
> Mimo wszystko jestem smutna. Tę zupełną samotność, która zawsze była dla mnie odpoczynkiem i odświeżeniem, dzieli teraz ze mną umarły, zgasły tu jak słabnący w lampie płomień i zawsze odtąd obecny. […] Co zrobić! smutek nie jest niezdrowy: nie pozwala nam uschnąć[13] .

---

11 Ryszard Engelking, „Sfinks i Chimera" w Gustave Flaubert, George Sand, *Korespondencja*, przekład, wstęp i przypisy Ryszard Engelking (Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2013), 6.

12 *Ibidem*, 7.

13 Gustave Flaubert, George Sand, *Korespondencja*, przekład, wstęp i przypisy Ryszard Engelking (Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2013), 37. W kolejnych cytatach skrót K i numer strony. O swoich „miodnych i kwietnych splinach" donosi Flaubertowi w liście pisanym 9 maja 1867 roku: „Wydaje mi się, że wszyscy, których kochałam, zapominają już o mnie, i słusznie, bo żyję jak egoistka, nie robiąc dla nich niczego. Niegdyś przeżywałam bezgraniczne poświęcenia, męczące i ponad moje siły, poświęcenia, które nierzadko przeklinałam. Teraz widzę, że nie mając już do nich okazji, żyjąc wygodnie, czuję się nieswojo" (K, 69–70).

Na jej wynurzenia Flaubert odpowiada pięć dni później:

> Pani jest sama i smutna tam, a ja tutaj.
> Skąd się biorą te napady czarnej melancholii, które niekiedy miewamy? Zalewają jak przypływ. Człowiek się topi, musi uciekać. Ja kładę się na plecach, leżę bez ruchu i fala odpływa. […]
> Pani nie wie, czym jest siedzenie przez cały dzień z głową w dłoniach i ściskanie tej nieszczęsnej głowy, aby wydusić szukane słowo. Myśl płynie u Pani nieustannie, szeroko jak rzeka. – U mnie to cieniutka strużka, bardzo muszę się napracować, by sztuką uczynić z niej kaskadę (K, 38–39).

Obserwujemy zatem u Flauberta konsekwentną kontynuację walki o myśl dla tworzenia sztuki, wyrosłą z „napadów czarnej melancholii". Jest to znamienne, ponieważ Flaubert to w tym czasie już żaden dyletant, lecz znany z wyrobionego pióra artysta[14]. Tymczasem „smutek myśli" zaczyna nosić to samo imię – „czarna melancholia". W liście z 15 marca 1870 roku Flaubert pisze: „Przez dziesięć dni oddawałem się kompletnie i szczerze czarnej melancholii. Zamknąłem drzwi przed wszystkimi i z nikim się nie widziałem" (K, 152), podobnie miesiąc później, w liście z 19 kwietnia 1870 roku: „Kilka razy dziennie napada mnie czarna melancholia, bez żadnej przyczyny i przy byle okazji. Potem przechodzi i znowu wraca! Może to dlatego, że od dawna n i e p i s z ę" (K, 154). „Czarna melancholia" – paradoks, ponieważ blokuje proces twórczy, ale jednocześnie go wyzwala: „Mnie serce tak się ściska, że aż się temu dziwię. – Tonę w bezdennej melancholii, chociaż pracuję, chociaż dobry *Święty Antoni* powinien mi być rozrywką" (K, 168). „Czarna melancholia", rozlewająca ponad miarę swój „urok", wielce intensywny:

> To wszystko, co dzisiaj mam Pani do powiedzenia. Miałbym więcej, ale w głowie kłębią się inne myśli. To wodospady, rzeki, oceany smutku, w którym tonę. Bardziej cierpieć niepodobna. – Są chwile, kiedy boję się oszaleć. Twarz matki, kiedy na nią spojrzę, odbiera mi resztki energii. Nie śmiem się Pani przyznać, jakie niekiedy budzą się we mnie pragnienia (K, 176).

---

14 Jak zaznacza Jean Starobinski: „Wejście do literatury zakłada poświęcenie człowieka na rzecz dzieła, porzucenie osobistej egzystencji empirycznej (w której pisarz rzeczywiście przeżywa swe szczęście i nieszczęście) na rzecz innej egzystencji, którą wiedzie on w swojej twórczości. Balzac, Flaubert, Mallarmé składają siebie w ofierze, umierają dla siebie, aby ich dzieła zajęły ich miejsce w życiu zastępczym" (Jean Starobinski, *Atrament melancholii*, przekład Krystyna Belaid (Gdańsk: słowo/obraz terytoria, 2017), 425. Por. Julia Kristeva, „VII. Dostojewski: pisarstwo cierpienia i wybaczenia", w Julia Kristeva, *Czarne słońce. Depresja i melancholia*, przekład Michał Paweł Markowski, Remigiusz Ryziński, wstęp Michał Paweł Markowski (Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, 2007), 173–216).

Smutek Flauberta „zżera" (K, 177), potęguje się (K, 215). Artysta jest „śmiertelnie smutny" (K, 256), a jego „czarne myśli" są wyraźnie dostrzegalne przez Sand (K, 262). Słowem: „smutek myśli" odmieniany przez wszystkie przypadki. Czy da się stwierdzić, co u Flauberta stanowi jego źródło?

Przyznam, że w poszukiwaniu odpowiedzi na to pytanie przyszedł z pomocą George Steiner, dokładniej zaś jego praca *Dziesięć (możliwych) przyczyn smutku myśli*[15]. Czy któraś z przyczyn wymienionych przez amerykańskiego krytyka literackiego i filozofa pozwala rozwikłać zagadkę „smutku myśli" Flauberta? A może w jego wypadku „smutek myśli" ulokowany jest w jakiejś konstelacji, układzie Steinerowskich „przyczyn"? Żeby cokolwiek stwierdzić, przybliżmy najpierw koncepcję Steinera.

Steinerowski wypis „dziesięciu (możliwych) przyczyn smutku myśli" przybiera formę eseistycznego rejestru, każdorazowo zwieńczonego wyartykułowaniem konkretnej „przyczyny", którymi są:

- „nieunikniona dwuznaczność wpisana […] w każdy akt myślenia, w każdą konceptualizację i przeczucie", co skutkuje brakiem „satysfakcjonujących, a tym bardziej ostatecznych odpowiedzi" (Dz, 16) – przyczyna pierwsza „*Schwermut* (melancholii)";
- „możliwość wyjątkowej, totalnej intencjonalności", jaką daje „totalna koncentracja" – ta „prowadzi nie tylko do chwilowego wyczerpania, lecz również załamania nerwowego" (Dz, 20–21) – przyczyna druga „*unzerstörliche Melancholie* («nieusuwalnej melancholii»)";
- sprzeczność nie do rozwiązania: „Myślenie, skryte w najdalszych zakamarkach naszej istoty, należy nade wszystko do nas. Zarazem jest najpowszedniejszym, wtórnym aktem" (Dz, 31) – powód trzeci „*anklebende Traurigkeit* (towarzyszącego nam nieodłącznie smutku)";
- „fundamentalna antynomia między roszczeniami języka do autonomii […] z jednej strony a bezinteresownym podążaniem za prawdą z drugiej jest czwartą przyczyną smutku (*unzerstörliche Melancholie*)" (Dz, 37–38);
- fakt „narodzin myśli przypominających rozrzutność utracjusza" – powód piąty „frustracji, tej «mrocznej podstawy» (*dunkler Grund*)" (Dz, 44);

15 George Steiner, *Dziesięć (możliwych) przyczyn smutku myśli*, przekład Ola Kubińska, Wojciech Kubiński (Gdańsk: słowo/obraz terytoria, 2007). W kolejnych cytatach skrót Dz i numer strony.

– fakt tego, że: „Nadzieję zamieszkuje wirus niespełnienia", „Spełnionym pragnieniom towarzyszy poczucie inspirującej pustki, smutek nasycenia […]" – „Szósta *Ursache* lub źródło *tristitiae*" (Dz, 50–52);
– fakt tego, że: „Myśl zasłania równie dużo, a nawet znacznie więcej, niż odkrywa. Siódmy powód *Schleier der Schwermut* (welonu smutku)" (Dz, 58);
– przekonanie, że: „Wewnętrznego labiryntu drugiego człowieka nie rozświetli żadne ostateczne światło, żadna empatia w miłości" (Dz, 63) – ósma przyczyna;
– „Nierównowaga i jej konsekwencje, nieprzystosowanie wielkiej myśli i siły twórczej do ideałów sprawiedliwości społecznej – oto dziewiąte źródło melancholii (*Melancholie*)" (Dz, 70);
– „Mistrzostwo myśli, niesamowita prędkość myśli wynosi człowieka ponad wszelkie żywe stworzenia. Odpowiada też za jego obcość wobec samego siebie i wobec monstrualności tego świata. Smutek […] po dziesięćkroć" (Dz, 79).

Gdy zapoznawałam się z pracą Steinera, odnotowałam, że w wypadku Flauberta najistotniejsza jest przyczyna piąta, niejako warunkująca jego „smutek myśli" – i nie idzie bynajmniej o to, że Flaubert jest myślowym utracjuszem w tym sensie, że nie mógł zapanować nad kaskadą swoich myśli. Z cytowanego już listu do George Sand wynika tego odwrotność – francuski pisarz ucieleśnia maksymę Martina Heideggera, powtórzę to za Steinerem, „że każdy wielki myśliciel ma jedną jedyną myśl, którą rozwija i powtarza przez całe życie […]" (Dz, 43)[16]. W wypadku Flauberta myśl ta koncentrowała się na jego bożyszczu – artystycznym stylu – i ucieleśniała się w katorżniczej wręcz pracy, cyzelowaniu każdego zdania, by forma dzieła zamknęła się, zasklepiła w Flaubertowym brzmieniowym ideale. To wszak twórca, który „ryczał", wykrzykiwał najpierw partie swoich utworów – one najpierw jemu musiały zabrzmieć, by mogły wybrzmieć także w deklamacjach zaadresowanych do wybranego grona słuchaczy – dopiero wówczas zapadała decyzja, co ostanie się na papierze. Wracając do koncepcji Steinera, uznaję, że „smutek myśli" Flauberta wpisuje się w każdą z wymienionych przyczyn, choć może inne są zakresy (akcenty)

16 Heidegger inspirował się m.in. twórczością konkretnego poety – zmarłego w Krakowie Georga Trakla – inspiracja ta współgra z przywołaną maksymą, zważywszy na twórczą praktykę samego autora *Bycia i czasu*. Istnieje wiele prac, w których badacze naświetlają wątek wpływu Trakla na myśl Heideggera. W wydanej niedawno książce Iana Alexandra Moore'a czytelnik odnajdzie bogatą bibliografię poświadczającą tę okoliczność – por. Ian Alexander Moore, *Dialogue on the Threshold. Heidegger and Trakl* (Albany: State University of New York Press, 2022).

aktualizowania, właściwe dla poszczególnej przyczyny. Mój wniosek nie ma być żadnym wybiegiem, wpisuje się w myśl, która patronowała koncepcji Steinera – była nią teza Friedricha Wilhelma von Schellinga, że „wszelka myśl, owo pierwotne promieniowanie i «ciemna materia», jest smutkiem, brzmieniem serca (*Schwermut*), a zarazem siłą twórczą" (Dz, 7). Jeśli powrócimy teraz do czasu korespondencji pisarza z George Sand, to intensywnie wybrzmi ta właśnie nuta, myśli zatopionej w materii smutku, jest jednak i nuta kolejna, dotycząca świadomości upływu czasu, nieuchronności przemijania każdego człowieka. Flaubert bowiem w listach do przyjaciółki, która donosi mu przecież o wnuczkach[17], szczęśliwym życiu rodzinnym, stwierdza jałowość swojej egzystencji, zazdrości synowi Sand[18]. Kieruje do niej znamienne słowa:

> Miałem (i nadal mam) grypę. Jej skutek to ogólne zmęczenie Pani drogiego Crucharda oraz jego gwałtowna (czy raczej głęboka) melancholia. Plując i kaszląc przy kominku, przeżuwam swoją młodość. Wspominam moich zmarłych i tonę w czarnych myślach! […] jeszcze nigdy nie czułem się równie samotny, pusty i obolały. – To, co Pani pisze (w ostatnim liście) o Jej kochanych dziewuszkach, poruszyło mnie do głębi duszy! Dlaczego ja t e g o nie mam! Byłem przecież nadzwyczaj czułym dzieckiem! Cóż, nie wybiera się swego losu. Trzeba mu się podporządkować! W młodości byłem tchórzem. B a ł e m s i ę Życia! Za wszystko się płaci (K, 240–241).

Wreszcie wyprowadza w korespondencji z Sand wniosek, że to myśli o sztuce odcięły go od projektowania swojej przyszłości[19]. Bumerang decyzji sprzed lat – braku potomstwa – powraca. Jednym z najbardziej

17 W liście z 18 września 1868 roku Sand pisze: „Cóż to za radość być z tymi dwiema dziewuszkami, które śmieją się i świergolą jak ptaki od rana do wieczora, i co za głupota wyjeżdżać, żeby układać i wystawiać jakieś fikcje, kiedy rzeczywistość jest taka przytulna i dobra!" (K, 98–99).

18 W reakcji na podesłane mu fotografie wnuczek Sand list pisany 8 września 1871 roku Flaubert otwiera akapitem: „Ach, jakie są milutkie! jakie słodkie! jakie dobre twarzyczki, poważne i łagodne! Matka rozczuliła się nad ich fotografiami, ja także! To świadectwo Pani «subtelnej uprzejmości», Drogi Mistrzu. Bardzo, bardzo dziękuję. Zazdroszczę Maurycemu! jego życie nie jest jałowe jak moje" (K, 191).

19 „Wędrująca podagra, bóle to tu, to tam, nieprzemożona melancholia, poczucie «bezsensu wszystkiego» i wielkie wątpliwości związane z moją książką – oto, co mnie dręczy, Drogi i Waleczny Mistrzu. A na dodatek niepewność finansowa, nieustanne pragnienie śmierci i melancholijne powroty w przeszłość. […] To, co Pani pisze o Aurorze czytającej Homera, bardzo mnie uradowało. Tego mi brak: wnuczki takiej, jak ona. Ale nie planuje się swego losu. Trzeba mu się podporządkować! Zawsze żyłem z dnia na dzień, bez projektów na przyszłość, realizując swój cel (jedyny, pisanie), nie oglądałem się na prawo ani na lewo. – Wszystko, co było dokoła, teraz znikło, znalazłem się na pustyni" (K, 264–265).

zatrważających momentów „smutku myśli" Flauberta jest w tej korespondencji chwila, gdy przepływ tego smutku nagle zostaje wstrzymany i nie znajduje ujścia, zasklepiając się w ciszy: umiera Sand, list pisarza datowany na 29 maja 1876 roku pozostaje bez odpowiedzi (K, 292–293). „Smutek myśli" pozostaje przy Flaubercie, jego fuga melancholii rozbrzmiewa dalej…

I na tym przedsiębrane tu rozważania można by zakończyć, zdawkowo kwitując całą rzecz – Flaubert dokonał wyboru, swój „smutek myśli" zsynchronizował z rolą, jaką obrał: artysty, który ukochał myśl (o stylu). Badaczowi literatury, niebędącemu psychologiem, trudno z wyborem tym polemizować, tym bardziej go oceniać. Ale jest w tym wniosku końcowym rozwinięcie, nieraz w prezentowanej refleksji wybrzmiewające. Określiłam je jako ukochanie myśli. Zatrzymajmy się jeszcze na nim.

Gdyby powrócić do przypomnianej przez Steinera Heideggerowskiej maksymy „przetrawiania" jednej, wybranej myśli przez całe życie, to w przełożeniu na aktywność pisarską Flauberta śmiało można by ją sprowadzić do myśli o stylu. Skoligacenie twierdzenia Heideggera z praktyką twórczą Flauberta jawiłoby się jako badawczo miałkie, skoro „Heidegger nigdy nie myśli «o» czymś; on myśli coś. […] pozostaje uporczywie tam, w głębi, by wytyczać drogi i znaczyć «ścieżki»"[20]. Czy myśl (bądź myślenie) „o" nie stanowi jednak przedproża do wejścia w „coś"? Wykluczają się obie te perspektywy, jak wynika ze słów Hannah Arendt, czy może jednak rozwinięciem „o" (czymś) jest „coś"? Przykład Flauberta uzmysławia, że aktualizowana przezeń „totalna koncentracja" (Steinerowska druga przyczyna „smutku myśli") z myślenia „o" stylu[21] ulega przetransponowaniu w „coś". Czym jest to Flaubertowe „coś"? Myślenie „o" stylu przechodzi w jego wypadku w myślenie stylem i to ono jest źródłem tworzonych przezeń przedstawionych światów. Jakie zaś było Flauberta myślenie stylem, na czym przede wszystkim się zasadzało, donosił już przed laty Marcel Proust:

> […] ów wieczny *l'imparfait*, złożony w części ze słów bohaterów, które Flaubert ma zwyczaj przekazywać w mowie zależnej, aby stopiły się z resztą („Państwo miało przejąć Giełdę. Pasowałoby jeszcze wiele innych kroków. Najpierw trzeba było wystawić rachunek bogaczom", co nie oznacza, że

20 Hannah Arendt, *Ludzie w mrocznych czasach*, przekład Mieczysław Godyń i inni, posłowie Karl Schlögel (Gdańsk: słowo/obraz terytoria, 2013), 176.

21 Istnieje wiele publikacji podnoszących zagadnienie myślenia Flauberta o stylu, także na polskim gruncie – zob. Renata Lis, *Ręka Flauberta* (Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2012); Piotr Śniedziewski, *Flaubert: anatomia stylu* (Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, 2021). Zdaje się w nich sprawę z założeń i właściwości jego koncepcji stylu, o które docelowo pisarzowi chodziło w praktyce twórczej.

> Flaubert tak myśli i to podziela, ale że Fryderyk, Vatnaz czy Senecal to mówią i że Flaubert postanowił użyć jak najmniej cudzysłowów); zatem ten *l'imparfait*, tak nowy w literaturze, odmienia całkowicie wygląd rzeczy i ludzi, jak czyni to przeniesiona w inne miejsce lampa czy przybycie w trakcie przeprowadzki do nowego domu, czy do domu starego, lecz zupełnie pustego. I ten właśnie r o d z a j s m u t k u , p o w s t a ł y z p r z e k r e ś l e n i a z w y c z a j ó w i n i e r z e c z y w i s t o ś c i o t o c z e n i a , p r z y n o s i n a m s t y l F l a u b e r t a [wyróżnienie – B.G.], styl nowy choćby z tego tylko powodu. *L'imparfait* służy nie tylko przekazywaniu słów, lecz całego życia ludzkiego[22].

Powracamy do punktu wyjścia: smutku (tym razem wszak typologicznie skonkretyzowanego). Można by jednak pójść dalej tym tropem i wskazać nie tylko na myślenie „o" stylu, następnie – myślenie stylem, lecz również orzec o stylu (stylowości) myślenia artysty. Styl myślenia Flauberta nie jest żywiołowy, rozedrgany, jak choćby ten, który właściwy był Stefanowi Żeromskiemu[23]. To styl myślenia „wysiedzony", „wyoglądany", dobywany przez indywiduum również myślowo skoncentrowane, ale działające w trybie rytmu wartości, o jakich chce się mówić i o których chce się mówić na swój, za wszech miar wyważony, pozbawiony szaleństwa czy przypadku, sposób. Czy źródłem artystycznego stylu, przekutego w tworzywo sztuki, jest zatem stylowość myślenia jednostki twórczej, jedynie jej właściwe, uświadomione sobie jako przez człowieka (dopiero w dalszej kolejności – artystę) najbardziej adekwatne upodobania, preferencje w zakresie oddawania aksjologicznego rytmu wartości? To pytanie, które wskazuje na rozległy horyzont kolejnej refleksji, jakiej w tym miejscu poczynić niepodobna. Domykając przedsiębrane obecnie rozważania, wypada zdawkowo stwierdzić, że smutek myśli Flauberta był źródłem jego artystycznego stylu. Rdzeniem stylowości myślenia był tu właśnie smutek – „czarna melancholia", Flaubertowy instrument wygrywania rytmu wartości, o których traktują jego dzieła.

22 Marcel Proust, „W związku ze «stylem» Flauberta", przekład Marek Bieńczyk, w Marcel Proust, *Pamięć i styl*, wybór, opracowanie i wstęp Michał Paweł Markowski (Kraków: Znak, 2000), 160.

23 Beata Garlej, „Stefana Żeromskiego tropy (o) namiętności", *Napis* 28 (2022): 84–101.

Bibliografia

Książki i monografie

Arendt Hannah, *Ludzie w mrocznych czasach*, przekład Mieczysław Godyń i in., posłowie Karl Schlögel (Gdańsk: słowo/obraz terytoria, 2013).

Engelking Ryszard, „Sfinks i Chimera", w Gustave Flaubert, George Sand, *Korespondencja*, przekład, wstęp i przypisy Ryszard Engelking (Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2013).

Engelking Ryszard, „Ty jesteś dla mnie, a ja dla ciebie", w Gustave Flaubert, *Listy do Luizy*, przekład, wybór i komentarz Ryszard Engelking (Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2019).

Flaubert Gustave, *Listy do Luizy*, przekład, wybór i komentarz Ryszard Engelking (Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2019).

Gustave Flaubert, George Sand, *Korespondencja*, przekład, wstęp i przypisy Ryszard Engelking (Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2013).

Goliński Janusz K., „Oblicza melancholii. «Tristitia», «Invidia» i «Acedia» w polskiej poezji barokowej", w *Literatura polskiego baroku. W kręgu idei*, pod redakcją Aliny Nowickiej-Jeżowej, Mirosławy Hanusiewicz i Adama Karpińskiego (Lublin: Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 1995).

Klibansky Raymond, Panofsky Erwin, Saxl Fritz, *Saturn i melancholia. Studia z historii, filozofii, przyrody, medycyny, religii oraz sztuki*, przekład Anna Kryczyńska (Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, 2009).

Kristeva Julia, „VII. Dostojewski: pisarstwo cierpienia i wybaczenia", w Julia Kristeva, *Czarne słońce. Depresja i melancholia*, przekład Michał Paweł Markowski, Remigiusz Ryziński, wstęp Michał Paweł Markowski (Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, 2007).

Lis Renata, *Ręka Flauberta* (Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2012).

Moore Ian Alexander, *Dialogue on the Threshold. Heidegger and Trakl* (Albany: State University of New York Press, 2022).

Proust Marcel, „W związku ze «stylem» Flauberta", przekład Marek Bieńczyk, w Marcel Proust, *Pamięć i styl*, wybór, opracowanie i wstęp Michał Paweł Markowski (Kraków: Znak, 2000).

Starobinski Jean, *Atrament melancholii*, przekład Krystyna Belaid (Gdańsk: słowo/obraz terytoria, 2017).

Steiner George, *Dziesięć (możliwych) przyczyn smutku myśli*, przekład Ola Kubińska, Wojciech Kubiński (Gdańsk: słowo/obraz terytoria, 2007).

Śniedziewski Piotr, *Flaubert: anatomia stylu* (Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, 2021).

Czasopisma

Garlej Beata, „O Flaubertowym «zakamarku»", *Napis* 27 (2021): 93–111.
Garlej Beata, „Stefana Żeromskiego tropy (o) namiętności", *Napis* 28 (2022): 84–101.
Nasiłowska Anna, „Melancholia", *Teksty Drugie* 3 (1999): 4–6.

Rocznik Filozoficzny Ignatianum
The Ignatianum Philosophical Yearbook
Vol. 31, No. 2 (2025), s. 387–406
PL ISSN 2300–1402
DOI: 10.35765/rfi.2025.3102.21

Jerzy Brzozowski
ORCID: 0000-0002-0872-9408
Szkoła Główna Mikołaja Kopernika

Dlaczego Psalmy w przekładach Miłosza i Brandstaettera nie weszły do liturgii?

Why Were the Psalms in the Translations by Miłosz and Brandstaetter Not Included in the Liturgy?

Abstrakt

Artykuł skupia się na analizie wersologicznej (przekład Brandstaettera) oraz teologicznej (przekład Miłosza). Na przykładzie różnic, zwłaszcza w przekładzie Psalmu 7, autor stawia tezę, iż polski noblista przyjmuje optykę – rozpowszechnioną w części środowisk katolickich – że w wypadku Starego Testamentu, i tym samym Psalmów, priorytet mają zarówno warianty masoreckie tekstu, jak i judaistyczna tradycja interpretacyjna, co oddala go od wersji przyjętej w Biblii Tysiąclecia i w Brewiarzu. Autor artykułu próbuje wykazać, że ten kierunek interpretacji nie jest uzasadniony ani przez historię tekstów – gdyż psalmy w epoce Jezusa i wczesnego chrześcijaństwa stanowiły „wspólną własność" Żydów i chrześcijan – ani przez współczesną teorię przekładu. Kolejnym argumentem za odrzuceniem przekładu Miłosza w ewentualnym użyciu liturgicznym jest jego tendencja do archaizowania języka, rażąca już w okresie powstania jego przekładu. Na tle obu analizowanych tłumaczeń autor wskazuje na zalety brewiarzowego przekładu Skwarnickiego i Galińskiego.

Słowa klucze: przekład psalmów, Czesław Miłosz, Roman Brandstaetter, użytek liturgiczny

Abstract

This article focuses on a verseological analysis of Brandstaetter's psalm translation and a theological analysis of Miłosz's translation. By showing the differences in the translations of Psalm 7 in particular, the author puts forth the thesis that Miłosz adopts the view, widespread in some Catholic circles, that in the case of the Old Testament and the Psalms, priority should be given to the Masoretic text variants and the Jewish interpretative tradition. This view distances the translation from those adopted in the Millennium Bible and the Breviary. The author aims to demonstrate that this interpretation is not justified by either the history of the texts, as the Psalms were the «common property» of Jews and Christians in the era of Jesus and early Christianity, or by contemporary translation theory. Another argument against using Miłosz's translation in liturgy is its tendency to make the language archaic, a criticism that was raised when the translation was created. Against the background of the two analyzed translations, the author points out the advantages of the Breviary translation by Skwarnicki and Galiński.

Keywords: Psalms translation, Czesław Miłosz, Roman Brandstaetter, liturgical use

> Le langage qui travaille dans la Bible n'est ni parlé ni écrit, mais oral. C'est à partir de cette donnée qu'on reprendra les problèmes linguistiques et translinguistiques de la Bible[1].
>
> Henri Meschonnic

Tytuł niniejszego artykułu nie powinien być niespodzianką: w wypadku Miłosza mowa przecież o najwybitniejszym polskim poecie drugiej połowy XX wieku, jego przekłady biblijne do dziś zresztą mają swoich zwolenników, głównie wśród polonistów. Wcześniej jednak, gdy po ostrej krytyce przekładu Księgi Psalmów w pierwszym wydaniu Biblii Tysiąclecia stało się jasne, że pracę tę trzeba *de facto* wykonać na nowo, wybór redakcji naukowej padł na Romana Brandstaettera.

Oficjalne zaproszenie Romana Brandstaettera do współpracy przy tłumaczeniu ksiąg starotestamentowych BT wydawało się czymś oczywistym: urodził się w rodzinie żydowskiej, dla której hebrajski był podstawowym językiem, polskiego uczył się jako dziecko na Biblii Wujka… Z czasem uzyskał doktorat z polonistyki, przeszedł na katolicyzm i uzyskał dużą renomę jako prozaik i poeta.

1 Henri Meschonnic, *Pour la poétique II. Epistémologie de l'écriture, poétique de la traduction* (Paris: Gallimard, 1973), 341. „Język, który działa w Biblii, to nie język kolokwialny czy też pisany, to język ustny. Od tego trzeba wyjść, gdy dyskutuje się o językowych czy transjęzykowych problemach Biblii" (tłum. J.B.)

Jak podaje Rajmund Pietkiewicz[2], Brandstaetter złożył tłumaczenie Księgi Psalmów w lipcu 1967, jednakże recenzja ks. dr hab. Lecha Stachowiaka, najlepszego wówczas w Polsce znawcy języków hebrajskiego i aramejskiego oraz znakomitego biblisty, zawierała sporo uwag krytycznych. W październiku 1968 redakcja naukowa postanowiła uzależnić włączenie tego tłumaczenia do drugiego wydania Biblii Tysiąclecia od spełnienia dziewięciu warunków, m.in.:

– przyjęcie całej recenzji naukowej ks. Stachowiaka,
– poprawienie wszędzie strofiki ściśle według wydania Kittela,
– uściślenie wszędzie użycia imion Bożych,
– ponowna kontrola tekstu w świetle osiągnięć krytyki tekstu – zob. Kittel,
– przy wprowadzaniu poprawek uwzględnienie sensu teologicznego,

a lista warunków kończyła się zdaniem: „wszystkie niedopatrzenia, które będzie musiała przeprowadzić [sic!] redakcja, będą dokonane na koszt autora…"[3].

Brandstaetter poczuł się dotknięty obcesowym tonem korespondencji:

> Ponieważ treść i forma owych kategorycznych warunków, niedopuszczających tłumacza do jakiejkolwiek dyskusji z wysuniętymi żądaniami – często niesłusznymi i bezpodstawnymi – nie odpowiadają moim wyobrażeniom o stosunkach między wydawnictwem a pisarzem, uprzejmie donoszę, że rezygnuję z dalszej współpracy[4].

Z prawnego punktu widzenia całkowitą rację miał pisarz: recenzja Stachowiaka była spóźniona o przeszło pół roku. Z wieloletniego doświadczenia wiem, że tak apodyktyczny ton korespondencji i zlekceważenie pewnych standardowych procedur pracy redakcyjnej to rzecz niebywała, niepraktykowana w środowisku ludzi pióra. Skądinąd chronologia wydarzeń wskazuje wyraźnie, że ks. Stachowiak był w tym czasie bardziej zajęty swoim kolokwium habilitacyjnym i przejmowaniem katedry biblistyki KUL niż pracą nad BT. Wyglądałoby więc na pierwszy rzut oka, że główna przyczyna fiaska polegała na nieumiejętności komunikacji ze strony redakcji[5].

---

2 Rajmund Pietkiewicz, *Biblia Polonorum. Historia Biblii w języku polskim*, t. V: *Biblia Tysiąclecia (1965–2015)* (Poznań: Pallottinum, 2015), 187–188.

3 *Ibidem*, 187.

4 *Ibidem*, 188

5 Zaskakujące na tle tego incydentu może się jednak wydawać, iż lektura listów o. Augustyna Jankowskiego OSB zgromadzonych w [dotąd nieopracowanym – J.B.] archiwum Opactwa w Tyńcu pozostawia inne wrażenie: jego odpowiedzi na różne propozycje

Z drugiej jednak strony, jak wynika z listu ks. Granatowicza, dyrektora Pallottinum, cytowanego przez ks. prof. Pietkiewicza[6], autor zdawał sobie sprawę, że wydrukowane w tzw. międzyczasie w Pallottinum tłumaczenie zawiera sporo „licencji poetyckich" i w wypadku publikacji w Biblii Tysiąclecia musiałoby być zmienione; mimo to perswazje ks. Granatowicza, wzywające tłumacza do „spokojnej dyskusji", nie przyniosły skutku i po wielomiesięcznej wymianie korespondencji strony nie doszły do porozumienia.

Dlaczego doszło do tego pożałowania godnego finału? Dziś jednoznacznie ocenić tego nie sposób, zwłaszcza że, jak pisze ks. prof. Pietkiewicz[7], wzmiankowana szczegółowa recenzja ks. Stachowiaka nie zachowała się, co nie wystawia dobrego świadectwa ówczesnej redakcji wydawnictwa Pallottinum. Na podstawie przytoczonych powyżej konkluzji można jednak spróbować odtworzyć co najmniej kilka punktów spornych, zaczynając od kwestii pozornie błahej, lecz zarówno dla poety, jak dla redakcji bardzo ważnej, a było nią „poprawienie strofiki". Szacowny werset biblijny ma swój specyficzny rytm, stosowny do śpiewu liturgicznego, a w tradycji chrześcijańskiej dostosowany szczególnie do recytacji chórowej[8], pozbawionej intonacyjnej ekspresji, a dla osób spoza kręgu monastycznego pozornie monotonnej. Brandstaetter w swoim wydaniu *Psałterza* wyraźnie hołduje ekspresywnej segmentacji wiersza, co można prześledzić na poniższych przykładach[9], zestawionych z wersją brewiarzową Skwarnickiego i Galińskiego, zbieżną z *Monastyczną*

„zmian i poprawek" w Biblii Tysiąclecia są zawsze grzeczne, życzliwe, choć nieodmiennie merytoryczne i asertywne. Daje też do myślenia fragment listu o. Augustyna do nieustalonego adresata (księdza) z 13 grudnia 1981: „Proszę także i o tym pamiętać, że redaktor naukowy to nie jest dyktator: ostatnie słowo należy do tłumacza. Ja mogę ingerować tylko tam, gdzie przekład jest jawnie błędny". Od zdarzeń z roku 1968 minęło wtedy 13 lat: może to gorzkie doświadczenie zmieniło coś w podejściu redaktora naczelnego do tłumaczy?

6 Pietkiewicz, *Biblia Polonorum*, 188.

7 *Ibidem*, 188.

8 Rozumiał to dobrze Marek Skwarnicki, autor literackiego opracowania wersji przyjętej w Brewiarzu: „w pracy przyświecał mi głównie cel użytkowy, liturgiczny przekładu, co wymagało w wielu wypadkach rezygnowania z poetyckich swobód w traktowaniu oryginału bądź przystosowania składni i rytmu do wymogów śpiewu i recytacji". Zob. Marek Skwarnicki, „Od tłumaczy", w *Psalmy i kantyki. Układ według liturgii godzin* (Kraków: Znak, 1975), 8.

9 Wszystkie przykłady podaję za wydaniem: *Psałterz*, przeł. z hebrajskiego Roman Brandstaetter. Układ Psalmów według porządku Nowego Brewiarza Rzymskiego (Warszawa: Pax, 1971). Na s. 4 tego wydania widnieje adnotacja: „Pierwsze wydanie, Poznań (Pallottinum) 1968 […] Przekład poza nielicznymi poprawkami stylistycznymi nie uległ zmianie".

liturgią godzin benedyktynów polskich[10]. W pierwszej kolejności cytuję zawsze wersję Brandstaettera, przyjmującego numerację wersów za Biblią Hebrajską, następnie wersję brewiarzową:

Psalm 10, 9–10 [29–31]:
Czyha po zagrodach, z zasadzki godzi w niewinnego,
A oczy jego śledzą nieszczęśnika.
Czai się w kryjówce, jak lew w zaroślach,
aby porwać biedaka,
i sieć na niego narzuca,
a ten kuli się,
schyla,
aż w końcu nieszczęsny wpada w jego szpony.

Czai się w zasadzkach przy drogach+
i zabija niewinnego z ukrycia,*
oczy jego wypatrują biedaka.
Zasadza się w kryjówkach jak lew w jaskini,+
Czai się, by porwać ubogiego,*
Porywa go i wciąga w swoje sieci.
Chyli się przyczajony,*
Od jego ciosu pada ubogi.

Psalm 68, 20–21
Błogosławiony Pan, który codziennie nas dźwiga,
Bóg, nasz zbawca.
Bóg jest Bogiem naszego zbawienia,
On, Pan nasz,
Jest także naszą ucieczką od śmierci.

Pan przez wszystkie dni niech będzie błogosławiony,*
Bóg, który nas dźwiga co dzień, zbawienie nasze!
Bóg nasz jest Bogiem, który wyzwala.*
Pan ratuje nas od śmierci.

10 *Monastyczna liturgia godzin. Zakony Benedyktyńskie w Polsce* (Rzym: Tipografia Poliglotta Vaticana, 1985). Notabene: tekst został oparty zasadniczo, z drobnymi zmianami, głównie szyku, na wspomnianym powyżej przekładzie Marka Skwarnickiego i Placyda Galińskiego OSB, którzy nie zaznaczają jednak pauz oddechowych (*). Oba te wydania zachowują identyczną segmentację tekstu, zgodną z *Biblia Hebraica Stuttgartensia* 11 (Stuttgart: 1969). Spośród polskich przekładów żydowskich podobną segmentację zachowuje tłumaczenie Izaaka Cylkowa, za którym podążał Czesław Miłosz.

Psalm 98, 4–6
Wołaj głośno na chwałę Pana, cała ziemio,
uderzcie gromką pieśnią,
radujcie się,
grajcie,
grajcie Panu na cytrze,
na cytrze i dźwięcznej harfie,
na trąbach i dźwięcznych puzonach,
głośno wołajcie przed królem,
przed Panem.

Wołaj z radości na cześć Pana, cała ziemio,*
Cieszcie się, weselcie i grajcie.
Śpiewajcie Panu przy wtórze cytry,*
Przy wtórze cytry i przy dźwięku harfy.
Przy trąbach i przy dźwięku rogu*
Na oczach Pana, Króla się radujcie.

Ekspresywna segmentacja wersów u Brandstaettera jest w powyższych przykładach tak oczywista, że nasuwa się podejrzenie, iż tłumacz nawiązuje do form własnej poezji – takie jego wiersze, jak *Biblio, ojczyzno moja* czy *Na granicy czasu*, skądinąd piękne, zdradzają jednoznaczne podobieństwo organizacji stroficznej z powyższymi przykładami. Szczególnie znamienny jest przypadek Psalmu 98, w którym dzięki parokrotnemu „złamaniu" wersetu pojawia się element instrumentacji zgłoskowej – asonans na „e", przenoszący nas już w zupełnie inny system wiersza. W tym ostatnim psalmie pojawia się jeszcze jeden zaskakujący element – skąd wzięły się w starożytnej Judei czy Galilei „dźwięczne puzony"? Nie jest to jedyny (świadomy?) anachronizm, gdy mowa o instrumentach muzycznych – podobnie jest w Psalmie 33, gdzie czytamy: „grajcie mu na dziesięciostrunnej lutni" (w Brewiarzu mamy harfę, u Cylkowa[11] lirę dziesięciostrunną…); dodatkowo zakończenie tego psalmu, dzięki kolejnemu „złamaniu" wersu, kończy się rymem:

Niechaj miłosierdzie Twoje, Panie, trwa nad nami,
Równe ufności,
Którą w Tobie pokładamy.

Czytając powyższe przykłady, łatwiej nam dziś zrozumieć zniecierpliwienie i usztywnienie warunków negocjacyjnych ze strony redaktorów

11 Zob. *Psalmy*, tłum. Izaak Cylkow (Warszawa: w drukarni Alexandra Ginsa, 1883. Reprint (Kraków–Budapeszt: Wydawnictwo Austeria, 2008). Dalej: Cylkow.

drugiego wydania Biblii Tysiąclecia wobec niechętnego do ustępstw poety: mając w pamięci druzgocącą krytykę Księgi Psalmów z wydania pierwszego, mogli spodziewać się równie dosadnej krytyki, tyle że z innych zgoła powodów: mówiąc kolokwialnie, z deszczu pod rynnę. Warta przytoczenia jest opinia ojca Augustyna Jankowskiego, zawarta w krótkiej recenzji „Rytmizowanego Psałterza" ks. Józefa Pawlaka, która zdradza negatywne emocje (Psalmy z estrady…) mimo upływu 25 lat:

> Sam pomysł z pewnością zasługuje na uznanie, choć jego założenie nie jest bezwzględnie pewne: poezji hebrajskiej – jak mówią specjaliści, zwłaszcza Żydzi – i tak nie da się adekwatnie oddać przez naszą rytmizację. W tych warunkach wyjścia są dwa : bądź wierny przekład [przesadnie określany przez Autora jako 'filologiczny', bo jest on przede wszystkim – teologiczny] z zachowaniem pewnej rytmizacji, która nie zniekształci sensu, bądź przekład w pełni poetycki [Brandstaetter, Miłosz], który nadaje się na estradę, ale nie do kościoła – i to z wielu względów[12].

Ojciec Augustyn w podobny i równie niechętny sposób traktuje psalmy Brandstaettera i Miłosza, choć przypadek tłumaczenia *Księgi Psalmów* autorstwa Czesława Miłosza, wydanych w roku 1979, rok po inauguracji pontyfikatu Jana Pawła II i rok przed przyznaniem poecie Nagrody Nobla, jest jednak inny, co unaocznię poniżej. Tłumaczenie inspirowane przez ks. Józefa Sadzika SAC, odpowiedzialnego za druk Mszału ołtarzowego, oficjalnie nie było pomyślane jako kandydujące do użytku liturgicznego, przeczą temu jednak pewne passusy wstępu ks. Sadzika, krytykującego w ślad za Miłoszem „żargon inteligencko-dziennikarski [który] wdziera się w przekłady liturgiczne"[13], czy też fragment listu do Marii Czapskiej z roku 1970:

> Gdybym przypuszczał, ze Miłosz interesuje się odnową liturgiczną, starałbym się przekonać Księdza Prymasa, z którym w tych sprawach widywałem się często, o celowości utworzenia komisji literackiej na emigracji, czy o powierzeniu przekładów bezpośrednio Miłoszowi[14].

---

12 Fragment listu do nieustalonego adresata z 22 lipca 1995, zob. Archiwum o. Augustyna Jankowskiego.

13 Ks. Józef Sadzik SAC, „O Psalmach", w *Księga Psalmów*, tłum. z hebrajskiego Czesław Miłosz, wyd. 2 (Paris: Editions du Dialogue, 1982), 42.

14 Ela Skoczek, *Maria Czapska. Niedoceniona siostra malarza*, http://jozefczapski.pl/maria-czapska-niedoceniona-siostra-malarza/?_gl=1*2hqftd*_ga*MTk4MzkwODk0Mi4xNzM5ODIxMDgx*_ga_629PPLW0TS*MTczOTgyMTA4MS4xLjAuMTczOTgyMTA4MS42MC4wLjA (dostęp: 17.02.2025).

Wypada dziś przyznać, że takie było wówczas oczekiwanie wielu wpływowych środowisk katolickich, niezadowolonych z nowych tekstów liturgicznych: „teksty niezręczne, przeważnie odarte z piękna”[15]. Jeszcze w roku 1985, kiedy niżej podpisany był tłumaczem w polskiej redakcji L’*Osservatore Romano* i szef redakcji wręczył mnie i Stefanowi Frankiewiczowi egzemplarze drugiego wydania przekładu Miłosza, uznaliśmy wszyscy, że jest to tłumaczenie wzorcowe i obowiązujące. Przekonanie to trwało… około dwóch tygodni, w końcu red. Frankiewicz stwierdził ze smutkiem: „brak temu przekładowi *sentire cum Ecclesia*”.

To zdanie będzie w istocie punktem wyjścia do dalszej części niniejszego artykułu. Poniżej chciałbym zestawić fragmenty wybranych psalmów w tłumaczeniach Miłosza, Brandstaettera i w powszechnie dziś przyjętej wersji brewiarzowej, posiłkując się odwołaniami do kilkunastu innych wersji, głównie Wulgaty i katolickich tłumaczeń obcojęzycznych, lecz również żydowskich. Powodem sięgnięcia do nich jest w pierwszym rzędzie fakt, że Miłosz deklaruje Izaaka Cylkowa jako swojego poprzednika i przewodnika: „Cylkow stara się zachować kolejność słów oryginału […] jego następca nie może nie odwoływać się stale do jego rozwiązań”[16]. Być może w latach 70. XX wieku, w epoce entuzjazmu ekumenicznego, nie było oczywiste, że ów bliski dialog z Cylkowem oddala Miłosza od możliwości wykorzystania jego przekładu w Kościele – postulat „sentire cum Ecclesia”, współbrzmienia z nauką Kościoła, był mu najwyraźniej obcy, jak spróbuję wskazać poniżej, zaczynając od Psalmu 2,11 – wersje Miłosza figurować będą zawsze na pierwszym miejscu:

Służcie Panu w bojaźni i drżąc radujcie się Nim.

Brewiarz:

Służcie Panu z bojaźnią, z drżeniem całujcie Mu stopy,

La Bible de Jérusalem:

Servez Yahve avec crainte, baisez ses pieds avec tremblement,

Brandstaetter:

Służcie Panu w bojaźni i wołajcie z drżeniem ku Jego chwale!

15 Sadzik, „O Psalmach”.

16 Czesław Miłosz, „Przedmowa tłumacza”, w *Księga Psalmów*, 46. Obszerniejsze przedstawienie założeń teoretycznych przekładu Miłosza znajdzie czytelnik w moim artykule „Poezja czy antypoezja”, *Między Oryginałem a Przekładem* 1 (2019): 9–28.

Fraza „drżąc radujcie się Nim" u Miłosza wyraźnie kontrastuje z pozostałymi przekładami – nie tylko z Brewiarzem i Biblią jerozolimską, identycznie akcentującymi wezwanie do uniżenia, wręcz upokorzenia się wobec majestatu Boga, ale również z Brandstaetterem, którego wersja – dopuszczalna, gdyż skażony tekst oryginalny daje możliwość takiej interpretacji[17] – być może bliższa jest współczesnej wrażliwości, ale też daleka od skracania dystansu z Najwyższym. Również Cylkow (deklarowany przewodnik Miłosza), pisząc: „Służcie Bogu w bojaźni, a radujcie się w skrusze", akcentuje uległość, nie bliskość wobec Boga. Jeżeli Miłosz zdecydował się na swoją wersję po konsultacji z Septuagintą[18] lub z Wulgatą (co, jak zaświadcza w cytowanym wyżej wstępie ks. Sadzik, było też jego zwyczajem), to celownik „ei" użyty w frazie „exsultate ei cum tremore" wyklucza tłumaczenie „radujcie się Nim". Tak będzie… kiedyś, w kontekście eschatologicznym, lecz kontekst zakończenia mesjańskiego Psalmu 2 (wersy 10–12) jest wyraźnie doczesny („królowie, zrozumcie, nauczcie się, sędziowie ziemi"). Podsumowując: Miłosz już na początku swojego Psałterza dystansuje się od wszystkich uznanych przekładów, stawiając na obraz poetycko piękny, lecz teologicznie (i filologicznie) nieuprawniony.

Podobne wątpliwości co do relacji człowieka z bogiem budzi Psalm 4, wers 2., w którym czytamy:

Miłosz

Kiedy wołam, wysłuchaj mnie, Boże prawości mojej! Ty z ucisku na przestwór mnie wywiodłeś.

Brewiarz:

Kiedy Cię wzywam, odpowiedz mi Boże, który wymierzasz mi sprawiedliwość. Tyś mnie wydźwignął z utrapienia,

Brandstaetter:

Gdy wołam, odpowiedz mi, Boże świadczący mi sprawiedliwość, z ucisku wyprowadziłeś mnie na przestronne miejsce,

Cylkow:

Na wezwanie moje, odpowiedz mi Panie słuszności mojej, w niedoli rozprzestrzeniłeś mi…

17 Por. przypis w Biblii Tysiąclecia V: „Tekst skażony, różnie poprawiany […] Inni tłumaczą: «z radością Mu śpiewajcie i z drżeniem składajcie Mu hołdy»".

18 W wersji Popowskiego czytamy: „z drżeniem i radością Go wysławiajcie".

Fraza „Boże prawości mojej" akcentuje atrybut osoby mówiącego, nie zaś sytuacji, w której się on znalazł. Jak pisze rabin Pecaric w swoim najnowszym przekładzie Psalmów, fraza ta w dosłownym tłumaczeniu brzmiałaby „Boże mojej sprawiedliwości", sam jednak przełożył ją: „Boże, który sprawiedliwie postępujesz ze mną"[19]. Można więc w tym konkretnym miejscu przyznać rację prof. Markowi Pieli, który krytykuje u Miłosza tendencję do dosłowności: „polskie są wyrazy, ale hebrajska jest składnia, frazeologia, semantyka"[20]. W zestawieniu kolejnych wersji może budzić uśmiech lapsus językowy u zacnego rabina Cylkowa, co rzutuje też chyba na pierwszą część wersu (język polski nie był dla niego językiem ojczystym); ale znacznie ważniejszy jest przypis Cylkowa do tego wersu: „Wieszcz stwierdza przede wszystkiem słuszność swojej sprawy, na którą się w całym psalmie powołuje"[21]. Miłosz, idąc połowicznie, lecz nie do końca za swoim mentorem, pozwala sobie na teologiczną nonszalancję: bo przecież król Dawid, w konflikcie z Absalomem mający słuszność, nie zawsze zachowywał się w sposób prawy. Być może najzręczniej rozwiązuje ten passus tłumacz tzw. Biblii Poznańskiej: „Boże, sprawiedliwości moja" – co dość czytelnie znaczy, że sprawiedliwość jest atrybutem boskim, u d z i e l a n y m człowiekowi.

Kolejny przykład poetycko piękny, ale mocno wątpliwy teologicznie znajdziemy w Psalmie 65, wersy 3. i 4.:

Miłosz:

Który słuchasz modlitwy,* do Ciebie każdy śmiertelny przychodzi.
Sprawy grzeszne wzięły górę nade mną,* ale nasze występki Ty odpuścisz.

Brewiarz:

Do Ciebie, który próśb wysłuchujesz,*
wszelki śmiertelnik przychodzi, wyznając swoje grzechy.
Przygniatają nas nasze winy,* a Ty je odpuszczasz[22].

---

19 *Księga Psalmów*, tłum., wstęp i wybór komentarzy rabin Sacha Pecaric (Kraków: Stowarzyszenie Pardes, 2022), 48. Dalej: Pecaric.

20 Marek Piela, „Czesław Miłosz jako tłumacz Biblii hebrajskiej", *Studia Judaica* 8, 1-2(15-16) (2005): 214.

21 Cylkow, 21.

22 W tym psalmie wersje Skwarnickiego i *Monastycznej liturgii godzin* różnią się nieco bardziej. U Skwarnickiego czytamy: „Do Ciebie, który próśb wysłuchujesz, wszelki śmiertelnik przychodzi, wyznając swe nieprawości. Przygniatają nas nasze winy, a Ty je odpuszczasz".

Brandstaetter:

Do Ciebie, który słuchasz naszych modlitw,
Przychodzi każdy człowiek
Z wyznaniem swoich win.
Nasze grzechy nas przygniatają,
Ale Ty je wymażesz.

King James Version[23]:

O Thou that hearest prayer, unto Thee shall all flesh come.
Iniquities prevail against me; as for our transgressions, Thou shalt purge them away.

Cylkow:

Który słuchasz modlitwy, do Ciebie wszelkie ciało przybiega.
Sprawy grzeszne owładnęły mną, występki nasze, Ty odpuściłeś je.

Jakkolwiek Cylkow w wersie 3. zaproponował formułę stylistyczną godną uwagi, w wersie 4. całkowicie zaplątał się w polszczyźnie… W tej sytuacji trudno zrozumieć, czemu Miłosz podąża za nim, kopiując dość niepoważne „sprawy grzeszne" i używając dalej formuły zapożyczonej wedle wszelkiego prawdopodobieństwa z *King James Version*, co w ostatecznym rozrachunku bagatelizuje ciężar naszej winy: grzech bowiem przygniata wierzącego, obojętne, chrześcijanina czy Żyda – gdyż, jak czytamy w *Complete Jewish Bible*[24], nasze przewinienia to zbrodnie :

You who listen to prayer,
to you all living creatures come.
When deeds of wickedness overwhelm me,
you will atone for our crimes.

Ostatni przykład, który chciałbym poddać analizie, to werset 5. z Psalmu 7:

Miłosz:

Jeżeli odpłaciłem złem temu, kto ze mną zostawał w pokoju,* choć oszczędziłem moich krzywdzicieli,

23 https://www.biblegateway.com/passage/?search=Psalm%2065&version=KJV (dostęp: 19.02.2025). Można założyć, że *Kings James Version* była pierwszą obcojęzyczną Biblią, po jaką Miłosz sięgał na emigracji w USA.

24 https://www.biblegateway.com/passage/?search=Psalm%2065&version=CJB (dostęp: 19.02.2025).

Brewiarz:

jeśli zło wyrządziłem memu dobroczyńcy* i doszczętnie złupiłem swojego wroga,

Brandstaetter:

Jeżeli przyjacielowi odpłaciłem złem – ja, który ocaliłem męża gnębiącego mnie niesłusznie,

Cylkow:

Jeżelim odpłacił przyjacielowi złem, ja co wyzwoliłem prześladującego mnie niewinnie

Zauważmy, w jakim stopniu wersja z Brewiarza jest brzemienna w skutki – w pozostałych wersjach nie pada słowo „wróg". Bo wróg w ST to obcy, który zasługuje na zatratę, to nie to samo, co krzywdziciel, ale „swój", por. Kpł 19,18: „Nie będziesz szukał pomsty, nie będziesz żywił urazy do synów twego ludu". Wersja brewiarzowa porzuca interpretacyjną tradycję żydowską – przeciwnikiem (ale nie wrogiem) jest król Saul gnębiący Dawida.

Zarówno Miłosz, jak Brandstaetter idą w ślad za tradycyjną lekturą żydowską: chodzi o Dawida darowującego życie Saulowi. Cylkow wprawdzie podaje w przypisach inne możliwe odczytania (w tym Septuaginty i Wulgaty: „jeżelim odwetował płacącemu mi złem"), nawet i to, które jest najbliższe wersji z Brewiarza: „ograbiłem" (za którym optowali Philippson i Raszi)[25], jednak zarówno cytowana powyżej *Complete Jewish Bible*, jak nowe tłumaczenie rabina Pecarica nie pozostawia tu żadnych wątpliwości, ten ostatni dodaje nawet w przypisie, że uznawany dotąd za nieznanego Kusz Beniaminita to sam król Saul[26]. Na tym tle wersja brewiarzowa – a wraz z nią Biblia Tysiąclecia, przyjmująca konsekwentnie od drugiego wydania podobną wersję - oznacza rewolucyjną wręcz zmianę, wprowadzając wyraźny rys nowotestamentowy[27].

25 Cylkow, 27.

26 Pecaric, *Księga Psalmów*, 63.

27 Efekt ten zaskakująco gubi się w Biblii Poznańskiej, która wybiera drogą pośrednią: „jeślim […] ograbił tego, kto niesłusznie mnie dręczy"; jednakże KUL-owskie tłumaczenie ks. Stanisława Łacha podaje podobnie jak w Brewiarzu: „jeśli ograbiłem bez powodu mego wroga".

Wersja brewiarzowa oznacza również zerwanie z lekcją *La Bible de Jérusalem*, która inspirowała przekład tego psalmu w pierwszym wydaniu Biblii Tysiąclecia:

> Le principe du talion, cf. Ex 21, 25+, voulait que l'on rendît le bien pour le bien et le mal pour le mal. Il ne faut pas édulcorer le texte comme les versions qui traduisent « rendu le mal à qui me le faisait » ou comprendre (d'après l'araméen) : « dépouillé (mon oppresseur) ». On n'est pas encore à la morale évangélique, Mt 5, 38 s[28].

Nie należy… a jednak o. Jankowski i ks. Stachowiak poszli za tekstem targumicznym (dobrze znanym zarówno Żydom, jak pierwszym chrześcijanom) kosztem masoreckiego. Jak wyjaśnia na podstawie wydania krytycznego oryginału prof. Marek Piela, różnice w obu tekstach zaszły za sprawą przestawienia spółgłosek[29]. Nie zmienia to faktu, że tekst w takiej formie był zapewne dobrze znany uczniom Pana Jezusa i generalnie współczesnym im Żydom (być może dla wielu z nich – jedynym znanym[30]), można też chyba przyjąć, że w przestawieniu spółgłosek trudno mówić o nieświadomym błędzie pisarskim – każdy Żyd znał przecież doskonale historię konfliktu Dawida z Saulem. Zarówno tekst

28 *La Bible de Jérusalem* (Paris: Editions du Cerf, 2008), 964. W tłumaczeniu polskim przypis ten brzmi: Prawo talionu […] żądało, by oddawać dobrem za dobro, a złem za złe. Nie należy eufemizować tekstu, jak wersje podające „oddałem złem za złe" [zob. *Wulgata* – J.B.] lub przyjmować (w ślad za aramejskim) „ograbiłem (mojego dręczyciela)". Tu nie ma jeszcze mowy o moralności ewangelicznej, por. Mt 5,38 i nast. [tłum. J.B.]. W ślad za tym nakazem *Biblia Tysiąclecia* 1 przyjęła wersję zgodną z tradycją żydowską: „ja, com ocalił tych, co mnie niesłusznie zwalczali" – *Biblia jerozolimska* szła tu nawet dalej, porzucając tradycyjną lekturę żydowską: „Si j'ai rendu le mal à mon bienfaiteur, en épargnant sans raison mon oppresseur", przez co wypowiedź staje się niespójna: jaką szkodę miałby odnieść mój dobrodziej, jeśli niesłusznie oszczędziłem wroga? Co ciekawe, dysonans ten pogłębia najnowsze tłumaczenie francuskie episkopatów frankofońskich (AELF): „Si j'ai causé du tort à mon allié en épargnant son adversaire". *Complete Jewish Bible* podaje spójnie: „If I paid back evil to him who was at peace with me, when I even spared those who opposed me without cause", podobnie Pecaric: „jeśli wynagrodziłem złem tych, którzy żyją ze mną w pokoju, ja, który ratowałem moich wrogów bezinteresownie".

29 Oto wyjaśnienie prof. Pieli, za które bardzo Autorowi dziękuję: „Autorzy przypisu w *La Bible de Jérusalem* mają na myśli tzw. Targum, czyli przekład na aramejski, używany przez Żydów. W Targumie wyraz ten jest przełożony tak: „ucisnąłem /przycisnąłem". Wg aparatu krytycznego w naukowym wydaniu oryginału hebrajskiego (*Biblia Hebraica*, red. Rudolf Kittel), u podstawy wersji aramejskiej Ps 7,5 leży tekst hebrajski ze spółgłoskami przestawionymi w porównaniu z istniejącym tekstem hebrajskim: Obecnie tekst hebrajski brzmi w Ps 7,5 tak: „wa'achallca" 'uratowałem / wyrwałem', natomiast tekst, z którego tłumaczono Targum, być może brzmiał tak: „wa'elchaca" 'przycisnąłem' (zob. przypis do Ps 7,5 w cytowanym wydaniu Biblii pod redakcją Kittela), co oznacza przestawkę ch-l-c > l-ch-c".

30 Zob. Anna Świderkówna, *Rozmowy o Biblii* (Warszawa: PWN, 1997), 36.

aramejski, jak *Septuaginta* stanowiły wówczas dobro wspólne Żydów i wywodzących się spośród nich pierwszych chrześcijan.

Dalsze spekulacje o „życiu" tego tekstu, o jego większym czy mniejszym wpływie na młode społeczności chrześcijańskie, ale też generalnie Żydów z pierwszych wieków przed Chrystusem i po Chrystusie nie są w świetle dostępnego stanu badań uprawnione, podobnie jak utopijne oczekiwanie, że odnajdziemy kiedyś jedyny, autentyczny i miarodajny oryginał, który miałby wyjaśnić wszelkie wątpliwości interpretacyjne[31]. Faktem jest, że zespół redakcyjny Biblii Tysiąclecia dokonał tu „przekładu teologicznego" w znaczeniu, o którym pisał Jankowski w liście cytowanym powyżej[32]. Kolejny fakt jest taki, że nie tylko drogi interpretacyjne Żydów i chrześcijan są tu podzielone, lecz różne wersje przyjmują też tłumaczenia katolickie – oprócz francuskich, masorecką wersję przyjmuje część tłumaczeń na angielski (np. *New Catholic Bible*), ale aramejską *Christian Standard Bible* i *Revised Standard Version Catholic Edition*, a także wpływowe w świecie katolickim wersje hiszpańskie *Reina Valera Actualizada* czy *La Biblia de las Americas* oraz oficjalna włoska *Bibbia CEI*.

Spróbuję postawić tutaj kontrowersyjną zapewne tezę, że argument przyjęty w przypisie do Biblii jerozolimskiej, za którym idzie część środowisk katolickich, oznacza w istocie uznanie, że Stary Testament, a Psalmy w szczególności, są niejako „własnością" Żydów[33], że miarodajne są jedynie teksty masoreckie, a interpretowanie ich w duchu teologii chrześcijańskiej to pewna uzurpacja. Stoją za tym prawdopodobnie w mniejszym stopniu przekonania religijne, co przyjęcie zasady „obiektywizmu naukowego" : *dura lex, sed lex*… Jak bowiem inaczej tłumaczyć treść listu ks. Stachowiaka, który w pierwszej połowie lat 90. postuluje generalne

31 Pisząc to, jestem jak najdalszy od lekceważenia godnych podziwu postępów w filologii tekstu biblijnego; por. Marek Piela, „Skąd rozbieżności znaczeniowe pomiędzy przekładami Biblii Hebrajskiej?", *Między Oryginałem a Przekładem* 4/66 (2024), 53–85, 55–60.

32 Co ciekawe, wers ten nie został w BT opatrzony przypisem – choć w wielu miejscach, gdzie tekst oryginalny jest skażony lub niejasny, takie przypisy znajdujemy (w opinii piszącego te słowa niekiedy zbyt często jak na wydanie jednotomowe).

33 Ciekawie na ten temat pisze ks. Antoni Tronina w recenzji przekładu i komentarza ks. Stanisława Łacha: „Zasadniczą część dzieła (s. 103–590) stanowi przekład Księgi Psalmów wraz z komentarzem, którego układ jest zawsze ten sam: gatunek literacki, czas powstania, egzegeza i teologia Psalmu. Szczególnie ważny jest ostatni punkt tego schematu, stanowiący swoiste *novum* wśród komentarzy do tej Księgi. Od XIX w. bowiem egzegeci zwykli się ograniczać do odtworzenia starotestamentalnej myśli psalmisty, jakby zapominając o tym, że *Novum in Vetere latet* (KO 16). Ks. Łach w tym uwzględnianiu orędzia teologicznego i chrystologicznego Psalmów idzie za wielkim egzegetą protestanckim H.J. Krausem, który przełamał tę niechęć do szukania w Psałterzu *misterium Christi*. *Roczniki Teologiczne*, t. XL, z. 1 (1993), 122.

odstąpienie od zasady poprawiania tekstu według Septuaginty (co zostało przyjęte *explicite* w piątym wydaniu Biblii Tysiąclecia):

> Jasne, że LXX reprezentuje własną tradycję tekstu, ale jest to jedna z obiegowych tradycji, którą przecież znali i nie przyjęli masoreci. W imię jednolitości przekładu trzeba preferować TM, na ile to możliwe, a LXX odnosić do przypisów (nie zaś odwrotnie!). Fakt, że LXX była przez co najmniej II pierwsze wieki oficjalną Biblia chrześcijaństwa ma swoją wymowę [sic! – J.B.], ale głównie w refleksjach teologicznych, nie zaś w przekładzie samego tekstu[34].

Zasada obiektywizmu naukowego wygląda w tym przypadku tak: w imię zaufania do metody przyjętej przez masoretów, najbardziej fachowej, ale też przyjętej przez tradycję judaistyczną, odrzucamy inne, „obiegowe" tradycje, w tym naszą… W świetle decyzji o uznaniu w Psalmie 7 tradycji aramejskiej można tu więc mówić co najmniej o niekonsekwencji.

Współczesna teoria przekładu odrzuca jednak angeliczne przeświadczenie o możliwości w pełni obiektywnego, „przezroczystego" tłumaczenia. Ten nurt myślenia sięga klasycznego dzieła Romana Ingardena *O dziele literackim*. Każde dzieło ma „schematyczną" budowę i co za tym idzie, zawiera „miejsca niedookreślenia", które każdy czytelnik konkretyzuje w osobistej lekturze, co prowadzi do mnogości odczytań k a ż d e g o tekstu. Zasada jest bezwyjątkowa, co oznacza dalszy krok, oddalający nas od utopii „obiektywizmu": jak referuje poglądy twórców wpływowej obecnie teorii „skoposu", nawiązującej do tzw. estetyki recepcji i pośrednio do Ingardena, Christiane Nord:

> A text is made meaningful by its receiver and for its receiver. […] What the translator can do, and should do, is produce a text that is at least likely to be meaningful to target-culture receivers. In Vermeer's terms, the target text should conform to the standard of 'intratextual coherence' (Reiss and Vermeer [1984]2013:98ff). This means that the receiver should be able to understand it; it should make sense in the communicative situation and culture in which it is received […]. A communicative interaction can only be regarded as successful if the receivers interpret it as "sufficiently coherent with their situation" (Reiss and Vermeer [1984] 2013: 101)"[35]

---

34 Cytuję w ślad za: Pietkiewicz, *Biblia Polonorum*, 165 (przyp. 561).

35 Christiane Nord, *Translating as a Purposeful Activity. Functionalist Approaches Explained*, 2nd edition (London–New York: Routledge, 2018), 30–31. „Tekst staje się znaczący przez odbiorcę i dla odbiorcy. To, co tłumacz może i powinien zrobić, to wytworzenie tekstu, który ma co najmniej szansę być zrozumiały dla odbiorców w kulturze przyjmującej. Według Vermeera tekst docelowy musi odpowiadać standardowi „wewnętrznej spójności" […] Oznacza to, że odbiorca musi być zdolny go zrozumieć; tekst musi

Pojęcie sytuacji komunikacyjnej (historycznie i środowiskowo zmiennej) jest kluczowe. Łatwo to zilustrować na przykładzie burzliwej debaty, jaka toczyła się w roku 1969 wokół przekładu modlitwy *Ojcze nasz* w drugim wydaniu Biblii Tysiąclecia: główne zarzuty oponenta o. Jankowskiego, Tadeusza Żychiewicza, koncentrowały się wokół „przegadania" i stylistycznych potworności wynikających z użycia „fatalnej formy *niech*"[36]. Otóż dyskusja odżyła ostatnio, gdy papież Franciszek ogłosił zmianę w oficjalnym tekście modlitwy, przyjętą przez włoską Konferencję Episkopatu w styczniu 2020. W dyskusji, która rozgorzała, aspekty stylistyczne nie interesowały już nikogo, w centrum uwagi była jedynie kwestia, czy Bóg (nie) może „wodzić na pokuszenie"[37]?

To jednak nie wszystko: jeżeli przyjmujemy za Ingardenem, Vermeerem i Reiss, że osoba tłumacza nie jest „przezroczysta", tekst nieuchronnie jest naznaczony – przynajmniej w pewnym stopniu – jego subiektywizmem. Jak pisał w roku 1985 wielki francuski teoretyk przekładu i języka Henri Meschonnic – skądinąd Żyd i tłumacz tekstów biblijnych – „Każdy przekład ujawnia (lub skrywa, co wychodzi na jedno) jakąś ideologię […]"[38], wcześniej zaś, bo już w roku 1972, wskazywał na ciśnienie środowiskowych i historycznych presupozycji, co prowadzi do świadomej lub nieświadomej „aneksji kulturowej"[39]. W starożytności i długo później, co najmniej do epoki romantyzmu, nikt sobie nie „zawracał głowy" aneksją kulturową[40], jednakże teoretyczne mechanizmy wskazane powyżej

być sensowny w sytuacji komunikacyjnej i w kulturze, w której jest przyjmowany […]. Interakcja komunikacyjna może zostać uznana za udaną, jeżeli odbiorcy interpretują go jako „wystarczająco spójny z ich własną sytuacją" (tłum. J.B.).

36 Por. Pietkiewicz, *Biblia Polonorum*, 203–204.

37 Por. Catolico, *Zmiany w „Ojcze Nasz". Sprawdzamy kontrowersje*, https://catolico.stacja7.pl/zmiany-w-ojcze-nasz-sprawdzamy-kontrowersje/ (dostęp: 19.02.2025).

38 Henri Meschonnic, *Les éats de la poétique* (Paris: PUF, 1985), 415. Pełne zdanie u Meschonnica brzmi następująco: „Le fait que toute traduction manifeste (ou cache, ce qui est pareil) une idéologie ne signifie pas que toute traduction soit idéologique, car j'entends par idéologique une dominance de patrons culturels donnés sur l'écriture".

39 Idem, *Propositions pour une poétique de la traduction*, *Langages* 28 (1972): 50–51 („l'écriture idéologique passive et la traduction culturelle accompagnée de sa propre méconnaissance").

40 Doskonale zrozumiał to Friedrich Nietzsche: „A sama ta rzymska starożytność: jakże gwałtownie i naiwnie zarazem kładła swą rękę na wszystkiem, co dobre i wysokie w greckiej dawniejszej starożytności! Jakże przekładali ją na rzymską teraźniejszość! […] Cóż zależało im na tem, że właściwy twórca przeżył to i owo i znaki tego w swój wpisał poemat! […] Zdają się nas pytać: „Czyż nie powinniśmy ze starego coś nowego dla siebie uczynić […]? Czyż nie powinniśmy tchnąć swej duszy w to martwe ciało?" […] Nie znali rozkoszy, płynącej ze zmysłu historycznego; przeszłość i obcość była im przykrą, a jako Rzymianom podnietą do rzymskiej zdobyczy. Rzeczywiście,

działają niezależnie od epoki: przykładem niech będzie konsekwentna zmiana tradycyjnych w polszczyźnie imion własnych w przekładach rabina Saszy Pecarica (Binjamin w miejsce Beniamina, Mosze w miejsce Mojżesza, Jakow w miejsce Jakuba etc.): jego środowisko świadomie wskazuje w ten sposób, że odrzuca „aneksję kulturową" tekstów starotestamentowych dokonaną przez chrześcijan.

Opowiedzenie się za taką czy inną ścieżką interpretacyjną okazuje się więc czasem świadomym wyborem ideologicznym, a w innych przypadkach nie tyle posłuszeństwem wobec postawy „obiektywizmu naukowego", ile odzwierciedleniem pewnej naiwności (czy niewiedzy) teoretycznej w zakresie funkcjonowania tworów językowych. Tak było i jest w wypadku części środowisk katolickich, milcząco uznających „wyłączne prawa własności" Żydów do tekstów starotestamentalnych: oznacza to odrzucenie zasady służebności wobec teologicznej i duszpasterskiej misji Kościoła, w wypadku Miłosza jak najbardziej świadome[41]. Co ciekawe jednak, projekt Miłosza nie udał się również w płaszczyźnie stylistycznej: jego próba stworzenia „hieratycznego i dostojnego" języka biblijnego, wbrew zapewnieniom Autora i wydawcy, oznacza sięganie po archaizmy rażące współczesnego czytelnika. Sytuują się one na różnych poziomach:

1. Na poziomie składni, gdy nawiązując do Wujka, Miłosz pisze „a nie byłoby, kto by mnie ocalił" (Ps 7,3), „Cóż jest człowiek, że pamiętasz o nim" (Ps 8,5) „Ale że zachwiałem się, zebrali się radzi z tego (35,15), „Nie ma odpoczynku moim kościom" (38,4), „Synowie ludzcy są marność" (62,10).
2. Na poziomie leksykalnym i morfologicznym: „na drodze grzeszników nie postał, i w gromadzie naśmiewców nie siedział" (Ps 1); „wiatr posuchy udziałem ich czaszy" (11,6) „Grabieni są maluczcy" (12,6), „obiaty nie chciałeś […] zakon Twój noszę we wnętrzu moim" 40, 7 i 9), „bluzgają usty swoimi" (59,8), „śpiewać imieniowi Twojemu" (61,9), „Izrael nie był *mnie* powolny" (81,12), „Gwoli braciom i towarzyszom moim życzę tobie pokoju" (122,8).
3. Na poziomie semantycznym (efekt dosłowności, o którym wspominał cytowany wyżej Marek Piela): „Zaufaj Panu i czyń dobrze, mieszkaj w kraju i bądź wierny" (37,3) „Zaufaj Mu, a On dokona" (37,5): w obu wypadkach mamy błąd kolokacji dokładnie w ślad za Cylkowem.

zdobywano wówczas, przekładając" (*Wiedza radosna. La gaya scienza*, przeł. Leopold Staff (Warszawa: nakł. Jakóba Mortkowicza, 1910–1911).

41 Por. Brzozowski, „Poezja czy antypoezja": 19.

Wnioski końcowe

Stare przysłowie mówi, że „Przyzwyczajenie staje się drugą naturą": to, co w latach 70. XX w. niektórych polskich inteligentów, w tym Miłosza, raziło „brakiem dostojeństwa" wynikającym z przyjęcia bardziej komunikatywnych form językowych (choć wiele sformułowań Biblii Wujka zostało zachowanych), z biegiem czasu utrwaliło się jako szacowny tzw. polski styl biblijny, który – by użyć, nieco paradoksalnie, sformułowania Miłosza, stał się „swojski, wygładzony jak kamień w potoku"[42]. Paradoks polega na tym, że Miłosz nie przewidywał takiego stanu rzeczy…

Jest też druga strona medalu: orędownicy nowego tłumaczenia Biblii twierdzą, że ów styl odstręcza swoją hieratycznością młode pokolenia, że jest zbyt mało naturalny, „niedzisiejszy". Ale zapominają o dwóch kwestiach: po pierwsze, każdy z nas dysponuje paroma „socjolektami", które są dla niego naturalne. Inaczej mówimy w domu czy w gronie przyjaciół, inaczej w sytuacjach bardziej formalnych, w pracy. Trudno zrozumieć, dlaczego język religii ma nie podlegać tej zasadzie, czemu nie mamy akceptować, że jest szczególny, bardziej uroczysty. Notabene, zawsze taki był, również w środowisku żydowskim, jak zaświadcza Brandstaetter[43]. I nie jest prawdą, że ten uroczysty sposób mówienia nie jest dla nas w tej sytuacji naturalny. Może nie być naturalny dla tych, którzy stoją daleko od Kościoła, i to jest ta druga kwestia. Nie ma żadnej gwarancji – i n i g d y j e j n i e b y ł o – że zmiana języka przekładu Biblii przyciągnie ich do religii; Kościół ma o niebo większe problemy w tym zakresie.

Moja konkluzja jest więc taka, że dysponujemy dobrze skonsolidowanym polskim stylem biblijnym, który dla rzeczywistych odbiorców Biblii jest ich naturalnym socjolektem religijnym. Poczesną rolę w konsolidacji tego stylu odegrał i nadal odgrywa Psałterz w adaptacji brewiarzowej Galińskiego i Skwarnickiego. Czy podobnie stałoby się, gdyby zrealizowano pierwotny projekt użycia psalmów w przekładzie Brandstaettera? Gdyby obie strony wykazały większą ugodowość i chęć lojalnej współpracy? To całkiem możliwe, ale nie sposób dziś tego ocenić z jakąkolwiek dozą pewności. Codziennym tekstem naszej modlitwy brewiarzowej jest, i miejmy nadzieję, długo pozostanie, wersja oparta na adaptacji Galińskiego i Skwarnickiego. W wypadku tego drugiego – poety nie tak przecież znanego jak Miłosz czy nawet Brandstaetter – można więc chyba mówić wręcz o dziele życia.

---

42 Miłosz, „Posłowie tłumacza", 324, w *Księga Psalmów*.

43 Roman Brandstaetter, *Krąg biblijny* (Warszawa: PAX, 1994), 98–99.

Bibliografia

Źródła

Archiwum O. Augustyna Jankowskiego OSB, Opactwo św. Piotra i Pawła w Tyńcu.

BibleGateway.com, https://www.biblegateway.com/

Biblia Hebraica, red. Rudolf Kittel, wyd. 13 (Stuttgart: Württembergische Bibelanstalt, 1962).

Biblia Sacra juxta Vulgatam Clementinam, editio electronica, plurimis consultis editionibus preparata a Michaele Tvveedale (Londini, MMV).

Biblia Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia, wyd. I, II, III, V (Poznań: Pallottinum, 1965)

Biblia Starego i Nowego Testamentu, oprac. zespół pod redakcją ks. Michała Petera i ks. Mariana Wolniewicza (Poznań: Księgarnia św. Wojciecha, 1982).

Księga Psalmów, tłum. z hebrajskiego Czesław Miłosz. Wyd. II (Paryż: Editions du Dialogue, 1982).

Księga Psalmów, tłum., wstęp i wybór komentarzy rabin Sacha Pecaric (Kraków: Stowarzyszenie Pardes, 2022).

Monastyczna liturgia godzin. Zakony Benedyktyńskie w Polsce (Rzym: Tipografia Poliglotta Vaticana, 1985).

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia, wyd. I, II, III, V (Poznań: Pallotinum, 1965, 1971, 1988, 2003).

Psałterz, przeł. z hebrajskiego Roman Brandstaetter. Układ Psalmów według porządku Nowego Brewiarza Rzymskiego (Warszawa: Pax, 1971).

Psalmy i kantyki. Układ według liturgii godzin, przekład z tłumaczenia filologiczno-naukowego Marek Skwarnicki i Placyd Galiński OSB (Kraków: Znak, 1976).

Psalmy, tłum. Izaak Cylkow (Warszawa: w drukarni Alexandra Ginsa, 1883. Reprint (Kraków–Budapeszt: Wydawnictwo Austeria, 2008).

Psalmy. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz liturgiczny niedzielno-świąteczny, oprac. ks. Stanisław Łach, uzup. i przygotował do druku ks. Jan Łach (Poznań: Pallottinum, 1990).

Książki i monografie

Brandstaetter Roman, *Krąg biblijny* (Warszawa: PAX, 1994).

Ingarden Roman, *O dziele literackim.Badania z pogranicza ontologii, teorii języka i filozofii literatury*, przeł. Maria Turowicz (Warszawa: PWN, 1960).

Nietzsche Friedrich, *Wiedza radosna. La gaya scienza*, przeł. Lepold Staff (Warszawa: nakładem Jakóba Mortkowicza, 1910–1911).

Kubiś Adam, *Wprowadzenie do krytyki tekstu Starego i Nowego Testamentu. Skrypt dla studentów*, wersja 6 (Lublin: Instytut Nauk Biblijnych KUL, 2024).

Meschonnic Henri, *Les éats de la poétique* (Paris: PUF, 1985).

Nord Christiane, *Translating as a Purposeful Activity. Functionalist Approaches Explained*. 2nd edition (London–New York: Routledge, 2018).
Pytel Jan Kanty et al., *Świat Biblii Romana Brandstaettera* (Poznań–Szczecin: Ottonianum, 1999).
Pietkiewicz Rajmund, *Biblia Polonorum. Historia Biblii w języku polskim,* t. V: *Biblia Tysiąclecia (1965–2015)* (Poznań: Pallottinum, 2015).
Sowiński Grzegorz (red.), *Wokół rozumienia. Studia i szkice z hermeneutyki* (Kraków: Wydawnictwo Papieskiej Akademii Teologicznej, 1993).
Świderkówna Anna, *Rozmowy o Biblii* (Warszawa: PWN, 1994).
Świderkówna Anna, *Rozmów o Biblii ciąg dalszy* (Warszawa: PWN, 1995).
Wittgenstein Ludwig, *Rozważania filozoficzne*, przełożył i wstępem opatrzył Bogusław Wolniewicz (Warszawa: PWN, 2000).

Czasopisma

Brzozowski Jerzy, „Henri Meschonnic: un maître sans école", *Między Oryginałem a Przekładem* 2/60 (2023): 57–68.
Brzozowski Jerzy, „Poezja i antypoezja. Komentarze do Psalmu 120", *Między Oryginałem a Przekładem* 1/43 (2019): 9–28.
Brzozowski Jerzy, „Czy istnieje w Polsce szkoła hermeneutyczna w przekładzie?", *Między Oryginałem a Przekładem* IX (2004): 23–38.
Meschonnic Henri, „Propositions pour une poétique de la traduction", *Langages* 28 (1972).
Piela Marek, „Skąd rozbieżności znaczeniowe pomiędzy przekładami Biblii Hebrajskiej?", *Między Oryginałem a Przekładem* 4/66 (2024): 53–85.
Piela Marek, „Czesław Miłosz jako tłumacz Biblii hebrajskiej", *Studia Judaica 8*, 1-2/15-16 (2005): 213–239.
Tronina Antoni, *Psalmy.* Wstęp – przekład z oryginału – komentarz liturgiczny niedzielno-świąteczny, oprac. ks. Stanisław Łach, uzup. i przygotował do druku ks. Jan Łach (Poznań: Pallotinum, 1990) [recenzja], *Roczniki Teologiczne*, t. XL, z. 1 (1993).

Rocznik Filozoficzny Ignatianum
The Ignatianum Philosophical Yearbook
Vol. 31, No. 2 (2025), s. 407–429
PL ISSN 2300–1402
DOI: 10.35765/rfi.2025.3102.22

Tomasz Drewniak

ORCID: 0000-0002-6747-6017
Wydział Nauk Społecznych, Państwowa Akademia Nauk Stosowanych w Nysie

Wieża jako symbol *axis mundi* i *axis personae*. Zstąpienie do otchłani a *metanoia* w dramacie „Życie snem" Calderóna. Cz. I

The Tower as a Symbol of *Axis Mundi* and *Axis Personae*. Descent into the Abyss and Metanoia in Calderón's Play "Life is a Dream". Part I

Abstrakt

Artykuł w nawiązaniu do koncepcji rzeczy (M. Heidegger, Ch. Norberg-Schulz) prezentuje symbolikę przestrzeni architektoniczno-egzystencjalnej jako zapis drogi transformacji duchowej człowieka. Porządek przestrzenno-aksjologiczny opiera się w kulturze europejskiej na odniesieniu wertykalnym, konstytuującym relację względem centrum (*axis mundi*). Nadaje ono sens i jedność istnieniu, harmonizuje relację ziemi i nieba, tj. tego, co sytuuje się poniżej człowieka (natura), i tego, co znajduje się nad nim (Bóg). Wieża stanowi wyróżnioną formę architektoniczną, w której manifestuje się jedność człowieka z ojcowską postacią *sacrum*. Wieża wprowadza w uniwersum przestrzenno-symboliczne odniesienie normatywne. Można wyróżnić w niej trzy moduły: jej części skrajne uwidaczniają relację z ziemią (ciałem) i niebem (porządkiem moralnym), pomiędzy nimi sytuuje się warstwa przestrzenno-funkcjonalna, w której przebiega życie ludzkie. Ten

trójczłonowy układ oraz dokonująca się w nim droga „na dół" i „do góry" odpowiada poziomom ludzkiego ducha: temu, co przedludzkie (nieludzkie), temu, co ludzkie, i temu, co nadludzkie (G. Bachelard). U podstawy życia osobowego sytuują się ukryte i niezobiektywizowane emocje, pragnienia, popędy i potrzeby (fundamenty, piwnica, loch). Z nich wyrastają aktywności człowieka zwrócone ku światu (sfera aktywności dziennych – mieszkanie), które winny być kierowane poprzez centrum aksjologiczne (*axis personae*, sumienie) zwrócone ku transcendującej człowieka boskości (dach, kopuła). W analizowanym dramacie Calderóna wieża odgrywa pierwotnie rolę miejsca izolacji, uwięzienia oraz eksperymentu pedagogicznego. W aspekcie emocjonalnym miejsce to wypełnione jest lękiem ojca przed synem i nienawiścią syna względem ojca. Staje się też ona miejscem radykalnej przemiany głównego bohatera. W części pierwszej, analizując na przykładzie Zygmunta regresywno-progresywną dynamikę ludzkiej duchowości, która realizuje się poprzez przekraczanie i powściąganie natury, czemu towarzyszy m.in. obiektywizacja wad, asymilacja błędów, doświadczenie cierpienia, wskazuję, że w procesie tym następuje transformacja antagonistycznej relacji ojcowsko-synowskiej warunkowana przez chrześcijańską symbolikę sprawiedliwego i miłosiernego ojca oraz posłusznego syna.

Słowa klucze: Calderón, tragedia, *axis mundi*, figura ojca, dialektyka Pana i Niewolnika

Abstract

Referencing the concepts of "thing" (M. Heidegger, Ch. Norberg-Schulz), this paper presents the symbolism of architectural and existential spaces as records of human spiritual transformation. In European culture, the spatial and axiological order is based on a vertical reference, establishing a connection to the center (*axis mundi*). This order gives meaning and unity to beings and harmonizes the relationship between the earth and the sky, i.e., what is below man (nature) and what is above him (God). The tower is an architectural form that manifests the unity between humans and the paternal figure of the sacred. The tower introduces a normative spatial-symbolic reference into the universe. Three modules can be distinguished within it. Its extreme parts show the relationship with the earth (the body) and heaven (the moral order). Between them, there is a spatial and functional layer in which human life takes place. This three-part system and the manner in which "down" and "up" occur within corresponds to the levels of the human spirit, according to G. Bachelard: what is pre-human (non-human), what is human, and what is superhuman. Hidden and unobjectified emotions, desires, drives, and needs (the foundations, basement, and dungeon) are situated at the base of personal life. From them grow human activities directed towards the world (dwelling), which

should be directed through the axiological center (*axis personae*, conscience) towards the divinity that transcends man (the roof, the dome). In Calderón's drama, the tower plays the roles of a place of isolation and imprisonment, as well as a pedagogical experiment. Emotionally, this place is filled with the father's fear of the son and the son's hatred of him. It also becomes a place of radical transformation for the main character. Using Zygmunt as an example, I analyze the regressive-progressive dynamics of human spirituality. This process involves transcending and restraining nature and is accompanied by the objectification of faults, the assimilation of errors, and experience of suffering. I demonstrate that in this process transforms the antagonistic father-son relationship, which is influenced by Christian symbolism depicting a just and merciful father and an obedient son.

Keywords: Calderón, tragedy, *axis mundi*, father figure, the master-slave dialectic

Wprowadzenie: Osoba a jaźń, czyli o tragizmie nowożytnej figury suwerenności

Mikołaj Fiodorow, zwany też „moskiewskim Sokratesem", wskazywał, że początek ludzkiej mowy opiera się na słowach „mama" i „tata"[1]. Wyrażają one nie tylko pierwotne, lecz także fundamentalne relacje międzyludzkie – bycie rodzicem i bycie dzieckiem. Ludzki byt osobowy kształtuje się bowiem nie w samotności (od-osobnieniu), lecz we wspólnocie. Świadomie czy też nie, współmyślimy i współczujemy wraz z innymi, egzystujemy razem w ethosie, w „porządku serca" i w odpowiadającym mu porządku przestrzennym. Ta wspólnota obejmuje, według rosyjskiego filozofa, żyjących, zmarłych i przyszłych, a najważniejszą rolę odgrywa w niej figura cielesnego i duchowego ojca. Podstawowa linia identyfikacyjna osoby ludzkiej przebiega tym samym wzdłuż linii filiacji, tj. relacji synowsko-ojcowskiej, bycia potomkiem i rodzicem oraz wzajemnej odpowiedzialności za zbawienie. W tej relacji można wyróżnić podstawowe odniesienia: ojcostwo boskie, ojcostwo naturalne, ojcostwo dyskursywne i ojcostwo instytucjonalne. Człowiek bez rodowodu to człowiek bez tożsamości, pozbawiony „szlachectwa", wartości, zadomowienia jako odniesienia do *axis mundi*, uznania i ciągle o nie walczący z innymi, naturą i Bogiem.

1 Николай Ф. Фёдоров, *Собрание сочинений в четырех томах* (Москва: Прогресс, 1995), t. 2, 140; t. 3, 271.

Tymczasem filozofia nowożytna za pierwotne uznaje Ja, które myśli, przedstawia, chce, pragnie i przeciwstawia się nie-Ja. *Ego cogito* zostaje pozbawione przez Kartezjusza naturalnej lub duchowej genealogii, która mogłaby zaburzać czystość i tym samym pewność jego poznania. Oddziela się od innych, już nie jest wraz z nimi i dla nich. Kartezjańskie Ja, przypomnijmy *Medytacje*, sytuuje się w *quasi*-laboratorium, gdzie naprzeciw niego znajdują się rzeczy i idee, a przez stosunek do nich rozpoznaje siebie i własne granice jako granice rozumu i woli[2].

W przeciwnym kierunku, choć początkowo w tę samą stronę, zwrócona jest struktura myślowa organizująca tragedię Calderóna *Życie jest snem*[3], napisaną w 1635 roku, a więc przed *Rozprawą o metodzie* (1637) i przed *Medytacjami* (1641). Kartezjusz i Calderón sięgają – jak wiadomo – do szczególnie eksplorowanego w baroku toposu snu[4], usiłując przy tym dotrzeć do niepodważalnej realności. Kartezjusz znajduje ją w niepowątpiewalności samego aktu myślenia i jego podmiotu, jasności i wyraźności przedstawienia, a także w boskiej prawdomówności. Natomiast Calderón pierwotne odniesienie odkrywa w sumieniu, odpowiedzialności wobec przekraczającej człowieka instancji normatywno-osobowej (Bóg Ojciec). O ile u Kartezjusza rozumność człowieka ma przemieszczać się od Prawdy ku Dobru (u korzenia drzewa wiedzy znajduje się metafizyka, a etyka ma stanowić jego poszukiwane owoce), o tyle u Calderóna Prawda i Dobro są ze sobą nierozerwalnie związane. W przeciwieństwie do Kartezjusza Calderón nie usuwa snu, lecz rozciąga go na całość życia, ujmując śmierć jako przebudzenie, a wyzwolenie spod wszechwładzy rozumu, namiętności i natury znajduje w transformacji relacji pomiędzy ojcem i synem. To ona *de facto*, a nie rozum uformowany *more geometrico*, chroni człowieka przed zawładnięciem przez ciemną podstawę ludzkiego jestestwa. Kartezjusz nie uwzględnia bowiem, że *ego cogito* może być swoim własnym Zwodzicielem, że było już, zanim stało się siebie świadome, że nigdy nie jest dla siebie w pełni przejrzyste, że

2 René Descartes, *Medytacje o pierwszej filozofii*, przeł. Maria i Kazimierz Ajdukiewiczowie (Kęty: Wydawnictwo ANTYK, 2001), 42–43.

3 Przyjmując za J.M. Rymkiewiczem regułę heurystyczną, wedle której dramat Calderóna „mówi nam (…) o tym, co rozgrywa się tu i teraz – zawsze tu i teraz – bo na terytoriach naszej pamięci kulturowej" (Jarosław Marek Rymkiewicz, „Co to jest imitacja?", w Pedro Calderón de la Barca, *Życie jest snem*, imitował J.M. Rymkiewicz (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1971), 10), w cytowaniach korzystam z przekładu autorstwa J. Szujskiego: Pedro Calderón de la Barca, *Życie snem*, przeł. Józef Szujski (Lwów: Gubrynowicz i Schmidt, 1882).

4 Janusz K. Goliński, „«Do smaczniejszego snu przysposobienia…» Igraszki oniryczne Stanisława Herakliusza Lubomirskiego(?)", *Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy. Studia Filologiczne. Filologia Polska* 38 (1995): 7–24.

przeciw ojcu i bez ojca staje się niewolnikiem tego, co „nieprzedmyślne" i umykające poznaniu przedstawiającemu czy spekulatywnemu, a co artykułuje się na poziomie symboli, wyobrażeń i marzeń sennych.

Tragedia Calderóna, podobnie jak *Oresteja* Ajschylosa, *Król Edyp* Sofoklesa, *Fenicjanki* czy *Elektra* Eurypidesa, stanowi dramat rodzinny – jej oś to konflikt pomiędzy najbliższymi. Podobnie jak wymienione tragedie, stawia wyraźnie kwestię filiacji, właściwej postaci relacji ojca i syna. Bazylego, ojca Zygmunta[5], z Lajosem, ojcem Edypa, łączy fakt, że ze względu na przewidywaną przyszłość, pragnąc zachować swą władzę i uniknąć śmierci lub upokorzenia, wyrzekają się ojcostwa. Aby nie dopuścić do ojcobójstwa, stają się, choć w odmiennym znaczeniu, synobójcami. W micie o Edypie ojciec pragnie śmierci syna, a w dramacie Calderóna ojciec pragnie synowskiej doskonałości („śmierci" tego, co naturalne w synu), czyniąc go przedmiotem okrutnego eksperymentu wychowawczego. Lajos usiłuje odwrócić przeznaczenie poprzez zabicie syna, Bazyli poprzez jego uwięzienie i transformację. Obaj synowie nie znają ojca, obaj zostali przez niego skrzywdzeni. Obaj też dziedziczą cechy ojcowskiego charakteru – pragnienie władzy i gwałtowność. Tutaj jednak linie podobieństw się rozchodzą – jeżeli Edyp z nieświadomego ojcobójcy przekształca się w świadomego winowajcę, przekazując władzę i rodzinne *fatum* potomstwu spłodzonemu z matką (ród ulega wyniszczeniu, a Teby wstrząsane są konfliktami), to Zygmunt, kierujący intencjonalnie swą złość i pragnienie zemsty ku ojcu, pokonuje następnie ojca i doprowadza do ojcowsko-synowskiego pojednania (chroni królestwo przed rozpadem). W świetle dramatu Calderóna okazuje się zatem, iż na człowieku ciąży wprawdzie *fatum* ojco- i synobójstwa, lecz zarazem może się on z niego wyzwolić.

Jaka jest geneza owego *fatum*? Odtwarza się w nim, jeśli ujmiemy je w perspektywie chrześcijańskiego mitu upadku, demoniczny gest prarodziców, usiłujących wykroczyć poza granice kondycji ludzkiej. Tragedię rodzinną konstytuuje splątanie genealogiczne, w którym ojciec wraz z napięciem normatywnym przekazuje potomstwu „grzech Adama" i „skłonność Kronosa", sytuuje swe dzieci (w szczególności synów) w polu dialektyki Pana i Niewolnika. Pycha, zrodzona z kontaminacji woli z rozumem i odseparowania ich od „porządku serca", wywołuje zaślepienie nieuwzględniające dwóch podstawowych granic ludzkiej kondycji – śmiertelności i powinności. W przypadku ojca przejawia się

5 Według B. Baczyńskiej już sama etymologia imion wskazuje na konflikt ojca z synem (Beata Baczyńska, *Dramaturg w wielkim teatrze historii. Pedro Calderón de la Barca* (Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2005), 430).

to w dążeniu do wiecznego trwania, a u syna w dążeniu do suwerenności rozumianej jako zanik wszelkich ograniczeń. Korelatem pierwszego z dążeń jest pragnienie śmierci syna, korelatem drugiego – śmierci ojca. Koniec życia i ponadludzki status wartości stawiają wolę przed niemożliwością realizacji tego, czego pragnie – uzyskania nieśmiertelności i wszechmocy. Wszakże doświadczenie chcenia niemożliwego i przekształcanie niemożliwego w to, co możliwe, charakteryzuje człowieka, co utwierdza go w przekonaniu, że nic nie jest dla jego woli niemożliwe, a więc że może stać się taki „jak Bóg", może kształtować byt wedle swej woli. Obie tendencje definiują tragizm współczesnego człowieka – żyjącego dla siebie ojco- i synobójcy, który usiłuje wykroczyć poza ontyczne i aksjologiczne uwarunkowania swego istnienia oraz wyzwala się spod ograniczeń, a im bardziej staje się wyzwolony (od kultury), tym większy jest jego poziom zniewolenia (przez naturę). Przegląda się w świecie, odnajdując w nim odbicie samego siebie – własnej ulotnej mocy i nieuchronnej słabości, której nie może znieść. Nowożytne „Ja" ufundowane zostaje zatem na pysze, gniewie, nienawiści, egoizmie, przekształceniu serca w „głaz". Zatraca też systematycznie oparte na sprawiedliwości i miłosierdziu odniesienie ojcowskie, które chroni człowieka przed demoniczną autodestrukcją, oscylującą pomiędzy iluzją wszechmocy a przerażeniem własną potwornością i nicością, czego doświadcza też główny bohater sztuki hiszpańskiego artysty, żołnierza i kapłana.

Jeżeli figurę ojcobójstwa („śmierci Boga") można uznać za jeden z centralnych toposów nowożytności, to *Życie snem* ukazuje wyłaniającą się dopiero nowożytność wraz z jej skrajnymi konsekwencjami. „Śmierć ojca" – jako unieważnienie porządku normatywnego – nie daje bynajmniej suwerenności, pogrąża człowieka we władzy tego, co popędowe (Nietzscheańskie figury „człowieka szalonego" i „ostatniego człowieka"). Z niewolnika ojcowskiego despotyzmu przekształca się on, jak później wskazuje Schiller w *Zbójcach*, Turgieniew w *Ojcach i synach*, a Dostojewski w *Braciach Karamazow*, w niewolnika własnej natury.

Wieża jako miejsce radykalnego eksperymentu pedagogicznego

Przedstawmy najpierw treść dramatu. Jego akcja rozgrywa się w Polsce. Czas nie jest bliżej określony, choć można dostrzec pewne nawiązania do skomplikowanych relacji polsko-rosyjskich na początku wieku XVII,

jak również do epizodów z historii rodzinnej Wazów (późniejszy król Polski Zygmunt III Waza narodził się w więzieniu)[6].

Bazyli, król Polski, poważnie traktuje swój obowiązek względem poddanych: chce zapewnić ciągłość linii dynastycznej i przygotować swojego następcę do pełnienia obowiązków władcy. Jednocześnie jest także badaczem tajemnic natury – matematykiem, astronomem i astrologiem. Na podstawie interpretacji znaków nieba oraz snów ciężarnej żony, jak również zaćmienia słońca w momencie narodzin syna, a także śmierci małżonki w połogu, stwierdza przyrodzoną dzikość i okrucieństwo potomka. Aby uniknąć ujawnienia owej potworności, ogłoszono śmierć dziecka, zamknięto je w wieży, a proces wychowania powierzono Klotaldowi. Bazyli tworzy swoiste laboratorium, w którym izoluje swego syna, traktowanego jako przedmiot wychowania, od niekontrolowanych wpływów zewnętrznych. Nauki przekazywane przez Klotalda mają ukształtować „rozum" i „sumienie" przyszłego króla Polski, sprawności niezbędne do pełnienia przeznaczonej mu roli. Zygmunt ma stać się w wieży władcą doskonałym, wyzbywając się swej dzikiej natury.

Bazyli uchodzi za bezdzietnego, co powoduje, iż o koronę zaczyna ubiegać się jego siostrzeniec (Astolf), władca Moskwy, chcący pojąć za żonę mieszkającą na dworze Bazylego kuzynkę i infantkę – Estrellę. Wkracza on zresztą na teren Polski z liczną armią. Dyplomacja i ogłada Astolfa nie wykluczają bynajmniej argumentu siły w ubieganiu się o koronę. W tym momencie król-astronom decyduje się na kolejny eksperyment: ujawnia istnienie syna, a dodatkowo zaleca jego uwolnienie i przyznanie mu praw księcia. Jeżeli syn „okaże się moralnego pełnym zdrowia"[7], to zostanie królem, jeśli nie, to będzie wydziedziczony, a władzę po Bazylim przejmie siostrzeniec wraz z siostrzenicą.

Zamknięty w wieży syn zna, mimo że jest już dorosły, tylko swojego wychowawcę, Klotalda oraz pilnujących go strażników. Wieża znajduje się na górskim pustkowiu, imitując swą formą głazy i skały. Zygmunt nie wie, kim jest – nie zna swego pochodzenia, ani też powodów uwięzienia. Mimo iż przebywa w wieży, to nie jest ona jego domem, lecz więzieniem. Ten despotyczny rodzaj kształtowania młodego człowieka, mający na celu złamanie krnąbrności charakteru, okazuje się przeciwskuteczny:

6 Marta Eloy Cichocka, „Życie to sen: Calderón w nowej odsłonie", *Przekładaniec* 31 (2015): 188. O strategicznej współpracy pomiędzy Polską a hiszpańskimi Habsburgami pisze B. Baczyńska (Beata Baczyńska, „Życie jest snem i Książę Niezłomny, czyli dwa „polskie" dramaty Pedra Calderóna de la Barca", w *Arcydzieła literatury hiszpańskiej. Dziesięć wykładów*, red. Magda Potok (Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 2016), 135–139).

7 Calderón de la Barca, *Życie snem*, 44.

miast powstrzymać, eskaluje porywczość Zygmunta. Rodzą się w nim rozpacz, gniew, poczucie wyobcowania ze świata, poniżenia także wobec zwierząt, którym natura nie uniemożliwia swobody ruchów.

Zygmunt traktuje nagłą odmianę losu jako otwarcie możliwości nieskrępowanej realizacji pragnień. Królewicz obraża Astolfa, wyrzuca służącego przez okno, próbuje zgwałcić Rosaurę i zabić broniącego ją Klotalda. Eksperyment wychowawczy okazuje się nieudany. W mniemaniu Bazylego wynika to z natury Zygmunta i podtrzymuje słuszność decyzji o uwięzieniu syna, a także prawdziwość astrologicznej prognozy. Skoro syn nie nadaje się na władcę, to sukcesorem ma zostać Astolf. Syn króla powraca do wieży, a wyjaśnieniem zaistniałej chwilowo odmiany losu ma być wmówienie mu przez Klotalda, że w tym czasie śnił. Formuła snu uruchamia w Zygmuncie proces autorefleksji, kontroli i transformacji postępowania. Jednocześnie wybucha bunt poddanych, którzy wobec istnienia naturalnego następcy tronu nie chcą poddać się przyszłej władzy Moskwy. Zygmunt zostaje uwolniony i staje na czele wojska, jednakże jego postępowanie ulega przemianie, co ostatecznie, mimo pokonania ojca i jego (samo)upokorzenia, prowadzi do ich pojednania. W finale sztuki Zygmunt zostaje prawowitym następcą tronu, Rosaura małżonką Astolfa, a infantka – Zygmunta. W tym sentymentalnym zakończeniu powraca także wieża. Ma ona teraz stać się miejscem kary dla przywódcy buntowników, który uwolnił Zygmunta, a po zwycięstwie zaczął domagać się nagrody za swoje zasługi.

Konceptualizacja symboliczno-przestrzenna: figura ojca a *axis mundi*

Utwór Calderóna podnosi, moim zdaniem, kwestię kluczową dla zrozumienia współczesnej kultury, a mianowicie doświadczenia utraty związku z centrum egzystencjalnym, wyrażanego pod postacią metafor „śmierci Boga", „bezdomności", „osierocenia", „płynnej tożsamości", „człowieka niezamieszkałego". Człowiek przebywa wprawdzie w różnych miejscach, ma też miejsce zamieszkania czy raczej adres, lecz pozbawiony jest zadomowienia, jego *axis personae*, a więc indywidualnie przyjmowany, przeżywany i realizowany układ wartości, coraz bardziej przestaje być związany z *axis mundi*, obiektywnym porządkiem wartości[8]. W świecie,

8 Stanisław Grygiel, *W kręgu wiary i kultury* (Warszawa–Kraków: Michalineum, 1990), 81–82.

w którym wieża przekształca się w wieżowiec, a sam świat w wieżę Babel, staje się przestrzennie i aksjologicznie zdezorientowany.

Wyjaśniając kondycję duchową człowieka żyjącego w erze „płynnej nowoczesności", zauważmy, że istotę ludzką od świata przyrody odróżnia, jak wskazują poeci, filozofowie, etnolodzy czy teologowie, pozycja wertykalna. Nie polega ona na wyłącznym byciu wyprostowanym, lecz na wykroczeniu poza świat natury – rozumiany jako realizacja potrzeb, pragnień i podleganie dualizmowi życia oraz śmierci – ku światu wartości. Istota ludzka, transcendując przyrodę, transcenduje zarazem siebie: zwraca się ku górze, ku niebu, ku temu, co ją przekracza i co wskazuje jednocześnie, kim być powinna[9].

W wymiarze symbolicznym napięcie normatywne wraz z oddzieleniem człowieka od ziemi, natury oraz wynikających z niej potrzeb konstytuowane jest poprzez figurę boskiego i niecielesnego ojca. Poprzez nią człowiek, uświadamiając sobie własną skończoność (śmiertelność), zwraca się ku niebu jako symbolowi nieskończoności i nieśmiertelności. Proces powstawania człowieka jako istoty meta-fizycznej (przekraczającej *physis*), odwołajmy się raz jeszcze do analiz Mikołaja Fiodorowa, przedstawia się następująco: „Jedynym celem istot zwróconych ku ziemi, ku pokrywającym ją roślinom i zamieszkującym ją innym istotom, jest pożeranie (rozmnażanie jest jedynie uwieńczeniem pożerania); postawa wertykalna zaś stanowi wyraz wstrętu do pożerania, wyraża pragnienie wzniesienia się ponad królestwo umierania"[10]. Człowieczeństwo kształtuje się w stosunku do śmierci najbliższych – rodziców. Jeżeli to, co matczyne, dalej odradza się w przyrodzie, co wyraża symbolika Matki-Ziemi oraz pojęcia natury i materii (religia chtoniczna), to śmierć ojca kieruje, według tego filozofa, ku idei nieśmiertelności, ku Ojcu, który „jest w Niebie" i który wyznacza również niecielesną genealogię człowieka i jego ponadcielesne powołanie (religia uraniczna). Pozycja pionowa, połączona z narodzinami świadomości śmierci, pamięci i sumienia[11] (porządku symboliczno-aksjologicznego), pozwala człowiekowi ujmować świat jako całość, czyni go, mówiąc po Heideggerowsku, istotą światową (metafizyczną), gdy tymczasem zwierzę pozostaje „bezświatowe" (*weltlos*), bo zanurzone w przyrodzie i w środowisku życia. Wskażmy na podstawowe elementy oraz wektor układu wertykalnego: człowiek

9 Zob. Peter Sloterdijk, *Musisz życie swe odmienić*, przeł. Jerzy Janiszewski (Warszawa: PWN, 2014).

10 Фёдоров, *Собрание сочинений в четырех томах*, t. 2, 252. Cyt. za Michał Milczarek, *Z martwych was wskrzesimy. Filozofia Nikołaja Fiodorowa* (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2013), 56.

11 *Ibidem*, 249–257.

przekracza przyrodę, a jednocześnie doświadcza przekroczenia samego siebie przez Boga.

Jaką rolę odgrywa w tym architektura? Środowisko zbudowane, wraz ze swym aspektem symbolicznym, w którym decydującą rolę odgrywa oś pionowa, oddziela w sposób trwały człowieka od natury, nadając mu samoświadomość i wertykalną tożsamość. Narodziny samoświadomości, która wymaga dystansu względem świata, wiążą się z domem, podłogą, sufitem i ścianami, które separują człowieka od otoczenia[12], pozwalają na bycie z samym sobą[13], a zarazem ucieleśniają wertykalne odniesienie. Budowle materializują i stabilizują granicę pomiędzy człowiekiem a naturą, przedmiotami, własnością i innymi. Bez niej człowiek pozostaje „nagim ciałem"[14], stapiającym się ze środowiskiem[15], istotą oscylującą pomiędzy zaspokajaniem potrzeb a ekstatycznością[16].

Człowiek w sensie duchowo-kulturowym wznosi się ponad przyrodę poprzez wznoszenie budowli, które nie tylko dają mu miejsce schronienia i zamieszkiwanie, zabezpieczają jego czynności, lecz w wymiarze symbolicznym wyznaczają kształt jego wertykalności[17] poprzez, jak za Hölderlinem wskazywał Heidegger, „mierzenie się z boskością", konstytuujące „domiar Pomiędzy: owego „w górę" ku niebu jako „w dół" ku ziemi"[18]. „Jest ona [boskość] – jak wyjaśnia Heidegger – „miarą", którą człowiek wymierza swoje zamieszkiwanie, pobyt na ziemi pod niebem. Jedynie przemierzając w taki sposób swoje zamieszkiwanie, człowiek może b y ć na miarę swojej istoty. Zamieszkiwanie człowieka polega na spoglądaniu w górę przy przemierzaniu wymiaru, do którego niebo należy w tym samym stopniu co ziemia"[19]. Lucyfer, na którego wskazuje Heidegger[20],

12 Emannuel Lévinas, *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrzności*, przeł. Małgorzata Kowalska (Warszawa: PWN, 1998), 178–179.

13 Sokrates w *Hippiaszu Większym* wiązał powrót do domu z intensyfikacją wewnętrznego dialogu (Platon, *Hippiasz Większy*, w *Hippiasz Mniejszy. Hippiasz Większy*, przeł. Władysław Witwicki (Warszawa: Wydawnictwo Recto, 1992), 90).

14 Lévinas, *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrzności*, 186.

15 Christian Norberg-Schulz, *Bycie, przestrzeń, architektura*, przeł. Barbara Gadomska (Warszawa: Murator, 2000), 43.

16 Jan Patočka, *Heretical Essays in the Philosophy of History*, przeł. Erazim Kohák (Chicago and LaSalle: OPEN COURT, 1996), 99–105.

17 Wzniosłość jako wartość estetyczna odsyła do porządku moralnego, do tego, co – pomimo swej kruchości ontycznej – jest ponad naturą, co ze względu na swoją „moc obowiązywania" (wysokość) jest dla niej normatywne.

18 Martin Heidegger, „…poetycko mieszka człowiek…", w *Odczyty i rozprawy*, przeł. J. Mizera (Kraków: Wydawnictwo Baran i Suszczyński, 2002), 172.

19 *Ibidem*, 173.

20 *Ibidem*.

upada, bo spogląda w górę z zazdrością o boską moc i zawiścią o boską miłość, a w dół z samouwielbieniem, pogardą i pychą. Odtąd stosunek względem nieba wyraża się w stosunku względem ziemi: demoniczność polega na realizacji pragnienia człowieko-bóstwa (*homo-deus*) poprzez zawładnięcie ziemią, wypieranie rzeczy, które jednoczą ziemię z niebem, przez przedmioty, stanowiące obraz ludzkiej mocy.

Symboliczna funkcja budowli jako podstawowej postaci rzeczy polega na scalaniu, jednoczeniu tego, co pozostaje odseparowane i przeciwstawione, a zatem uobecnianiu obrazu świata (*imago mundi*). Architekt i teoretyk architektury Christian Norberg-Schulz, rozwijając Heideggerowską koncepcję rzeczy, dowodzi, iż budynek stanowi obraz relacji ziemi i nieba, aspektu horyzontalnego i wertykalnego, centrum (zadomowienia) i drogi, ochrony (zamknięcia) i otwarcia[21]. Obrazuje, a zarazem kształtuje swoją formą i funkcją przestrzeń egzystencjalną człowieka, która umożliwia zadomowienie. Architektoniczna symbolika uwidacznia relację względem centrum, które z kolei powiązane jest z *axis mundi* – osią świata, łączącą dół i górę, umożliwiającą przemieszczanie się z góry na dół i z dołu do góry. Symbolika ta orientuje człowieka w świecie w wymiarze przestrzennym, dyskursywnym i aksjologicznym (normatywnym), nadając kierunek jego drodze życia i organizując jedność *sacrum* i *profanum*, natury i kultury. Oś pionowa, wyjaśnia Norberg-Schulz, prezentuje „«drogę» ku rzeczywistości, która może być «wyżej» lub «niżej» niż codzienne życie; rzeczywistości, która przezwycięża siłę przyciągania ziemskiego, czyli istnienie na ziemi, lub się jej poddaje. *Axis mundi* więc to coś więcej niż centrum świata – przedstawia ona związek między trzema kosmicznymi dziedzinami. Przejście z jednej dziedziny do drugiej może nastąpić jedynie wzdłuż centralnej osi"[22].

Wieża jest podstawowym symbolem owej wertykalności, tożsamości oraz stabilności porządku świata ludzkiego. Może też zostać zawłaszczona przez ludzkie pragnienie samostanowienia, emancypacji względem natury („tego, co pod") i świata wartości („tego, co nad"). Przypomnijmy, że wieża stanowi w judaizmie i chrześcijaństwie pierwszą budowlę, poprzez którą człowiek zwraca się przeciw Bogu. W Księdze Rodzaju przedstawiono budowę miasta i wieży Babel (*Bab-ili* – „brama boga"), która wiązała się z kultami astralnymi. Na wieży tej sprawowano kult

21 Zob. Christian Norberg-Schulz, *Genius loci. Towards a Phenomenology of Architecture* (New York: Rizzoli, 1979).

22 Norberg-Schulz, *Bycie, przestrzeń i architektura*, 21.

boga Marduka utożsamianego z Jowiszem[23]. Mezopotamskie zigguraty stanowiły też obiektywizację ludzkiej mocy, dążenia człowieka do dosięgnięcia nieba, ubóstwienia siebie w swym dziele[24], samowystarczalności, wieczności i samowoli[25]. W architekturze współczesnej, poczynając od będącego dla Dostojewskiego obrazem „współczesnego Baala – kultowy[m] zbiornik[iem], w którym ludzie składają hołd demonom Zachodu – władzy pieniądza, czystego ruchu i pobudzająco-otępiającym uciechom"[26] Kryształowego Pałacu, poprzez wieżę Eiffla, wieżowce na Manhattanie oraz ostatecznie niezbudowany w całości Pałac Rad w Moskwie[27], a kończąc na obecnie najwyższym budynku – Burdż Chalifa (828 m), wielkość i wysokość stały się potwierdzeniem (wszech) mocy techniki, potencjalnego braku ograniczeń dla kosmicznej ekspansji człowieka[28]. Tymczasem Bóg, którego nie „obejmuje (…) to, co największe", a który „daje się (…) objąć temu, co najmniejsze"[29], wykracza poza widzialną manifestację cykliczności kosmicznego porządku, poza

23 Nahum M. Sarna, *Understanding Genesis. Heritage of Biblical Israel* (New York: Schocken Books, 1970), 70.

24 Dariusz Adamczyk, „Występek mieszkańców całej ziemi w świetle *Księgi Rodzaju* (11, 1-9)", *Poznańskie Studia Teologiczne* 25 (2011): 68. Budowla upamiętniała imię twórcy, czyniła go nieśmiertelnym. W fundamentach zigguratów uwieczniano imiona budowniczych (zob. Sarna, *Understanding Genesis. Heritage of Biblical Israel*, 74).

25 Stefan Szymik, „«Wieża Babel» P. Breughla czytana oczami biblisty", w *Biblia kodem kulturowym Europy*, red. Stefan Szymik (Lublin: Wydawnictwo KUL, 2013), 76. Opowieść z rozdziału 11 *Księgi Rodzaju* odnosi się do rozważanej w tym tekście kwestii filiacji. W jej finale Bóg rozprasza ludzkość, aby ustanowić poprzez Abrahama nową więź opartą na zaufaniu i posłuszeństwie (zob. Bernhard W. Anderson, *From Creation to New Creation. Old Testament Perspectives* (Minneapolis: Fortress Press, 1994), 178). Zresztą etymologię wieży Babel można odczytywać też, jak podaje Ewa Rewers, następująco: *Ba* (ojciec) i *Bel* (bóg) (Ewa Rewers, „Podążając za Cassirerem: moc i przemoc metafory", w *Symbol a rzeczywistość*, red. Bolesław Andrzejewski (Poznań: Wydawnictwo UAM 1996), 14). Transformację filiacji wyraża zmiana imienia „ojca mnóstwa narodów": Abraham nosił wcześniej imię Abram (od babilońskiego *abi-ramu*), oznaczające „ojciec jest wywyższony" i wskazujące na związek z kultem astralnym.

26 Peter Sloterdijk, *Kryształowy pałac. O filozoficzna teorię globalizacji*, przeł. Borys Cymbrowski (Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2011), 18.

27 Robert Harbison, *Zbudowane, niezbudowane i nie do zbudowania. W poszukiwaniu znaczenia architektonicznego*, przeł. Barbara Gadomska (Warszawa: Murator, 2001), 64–65.

28 Jacek Krenz, *Architektura znaczeń* (Gdańsk: Wydawnictwo Politechniki Gdańskiej 1997), 62.

29 *Non coerceri maximo, contineri tamen a minimo, divinum est* – maksyma znajdująca się na grobowcu św. Ignacego Loyoli (Joseph Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, przeł. Zofia Włodkowa (Kraków: Wydawnictwo Znak, 2006), 147).

„niebo"[30], sytuując się z jednej strony „powyżej dachu"[31], ponad idolami boskości (postaciami mocy jako samoubóstwienia), a z drugiej „pośród najmniejszych", stanowi też właściwe odniesienie dla ludzkiego chcenia.

Fundację wieży Babel, a także wszystkich monumentów odwracających ojcowski porządek wertykalny, można odczytywać jako akt ponownego stworzenia świata poprzez ustanowienie centrum, które pozostaje teraz w ludzkiej dyspozycji[32] i w którym, pod postaciami różnorodnych idoli mocy, człowiek umieszcza samego siebie. Wprawdzie, jak czytamy w Księdze Rodzaju, dzieło takie jednoczy ludzi, lecz zarazem wyrażając bunt człowieka przeciw Bogu, wywołuje poróżnienie i wrogość. Zanik metafizycznego i aksjologicznego odniesienia, uwidaczniający się w fenomenach „śmierć Boga" i „śmierci ojca", powoduje, co dostrzegał już Pascal, a po nim w poetyckiej postaci to doświadczenie oddawali Jean Paul Richter i Fryderyk Nietzsche, dezorientację człowieka, utratę sensu życia. Ojciec – pisał M. Foucault w tekście komentującym szaleństwo Hölderlina – „ogłaszając Prawo, wiąże w szersze doświadczenie przestrzeń, regułę i język"[33]. Stąd też unieważnienie, czy niejawność figury ojca – Lucyfer jest w interpretacji J. Böhme pierwszym zbuntowanym synem Boga – musi wiązać się z załamaniem się porządku, różnicy i języka, umiejscowienia oraz orientacji[34], a wraz z tym symbolicznego porządku architektury[35]. Rewersem inflacji Ja, prometejskiego buntu przeciw Bogu i faustycznego nienasycenia, ubóstwienia człowieka („człowieko-bóstwa"), które odzwierciedla się w architektonicznym monumentalizmie („ogromie"), staje się jego demonizacja i autodestrukcja, korelatem rozumu instrumentalnego szaleństwo[36], rezultatem (samo)uwielbienia człowieka egzystencjalna pustka, a samowoli naturalizacja[37].

30 Heidegger, „…poetycko mieszka człowiek…", 174–178.

31 Janusz St. Pasierb, *Pionowy wymiar kultury* (Kraków: Wydawnictwo Znak, 1983), 5–6.

32 Sarna, *Understanding Genesis. Heritage of Biblical Israel*, 74.

33 Michael Foucault, *Le „non" du pére*, w *Dits et Écrits I (1954-1969)* (Paris: Gallimard, 1994), 200. Cyt. za: Claudio Risé, *Ojciec. Niezgoda na nieobecność*, przeł. Dariusz Chodyniecki (Kielce: Jedność, 2005), 118.

34 Claudia Nitschke, *Der öffentliche Vater. Konzeptionen paternaler Souveränität in der deutschen Literatur (1755-1921)* (Berlin–Boston: De Gruyter, 2012), 9.

35 Wojciech Bałus, *Gotyk bez Boga. W kręgu znaczeń symbolicznych* (Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu UMK, 2011), 64-69.

36 Jan Krasicki, *Człowiek i Bóg w tradycji rosyjskiej* (Kraków: Homini, 2012), 70–71.

37 Hans Sedlmayr, *Verlust der Mitte* (Salzburg–Wien: Otto Müller Verlag, 1998), 170.

O trzech przemianach

Modelowa struktura domu (budynku) stanowi, jak wskazuje G. Bachelard, „jeden ze schematów wertykalnych ludzkiej psychiki”[38]. W układzie tym piwnica odpowiada podświadomości (*id*), strych i dach marzeniom, wartościom (*super ego*), a sfera pośrednia, tj. dzienna część domu, relacjom rodzinnym i społecznym (*ego*). Główny bohater dramatu Calderóna nie ma domu, nie zna bliskich, nie znajduje się w wieży u siebie, nie jest ona jego miejscem zamieszkania, nie wychodzi z niej i nie powraca. Nie kocha i nie jest kochany. Nie zna przytulności domu i związanego z nią spokoju, poczucia wartości oraz łagodności[39]. Żyje w od-osobnieniu, co nie tylko pozbawia go możliwości relacji z innymi, ale i deformuje jego byt osobowy. Nie widzi twarzy swego wychowawcy i strażników, a zatem też nie może ukształtować własnego oblicza. W tym też sensie, nie doświadczając międzyludzkiej aksjosfery realizującej się we wzajemnym byciu dla innych, nie jest (o)sobą, bo nie mieszka[40]. Wieża jest przede wszystkim dla niego lochem, dominująca w niej część przyziemna (dolna wieża) oddziela go od świata, nie dając mu jednocześnie schronienia. Budzi to w nim pragnienia i namiętności, których nie jest świadom, a które wypełniają jego „centrum osobowe”. Z drugiej strony w wieży przebiega jego proces edukacyjny – Klotald przekazuje mu wiedzę na temat świata, dobre maniery, powinności i *arcana* sztuki rządzenia. Na skutek braku związku ze światem Zygmunt nie potrafi rozpoznawać pragnień i towarzyszących im namiętności, ani rozumnie nimi kierować. Nie zna samego siebie, albowiem nie doświadcza własnej wolności, nie czyni ani dobra, ani zła, będąc pozbawionym możności sprawstwa. Jest wyedukowany, lecz nie wychowany (nie przyswoił wartości)[41].

W zarysowanej przez Calderóna dynamice transformacji postaci Zygmunta możemy wyróżnić moment regresywny, zejście na dół, do podziemi, własnej otchłani (*id* wyzwolone od *super ego*) oraz moment progresywny, świadomość własnych pragnień i skuteczne panowanie nad nimi (*ego*, które „reguluje” skłonności poprzez cnoty). Pierwszy z tych

38 Gaston Bachelard, „Dom rodzinny i dom oniryczny”, w *Wyobraźnia poetycka*, przeł. Henryk Chudak, Anna Tatarkiewicz (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1975), 309.

39 Ulrich Schrade, Bogusław. Wolniewicz, Jan Zubelewicz, „Dom jako wartość duchowa”, w Bogusław Wolniewicz, *Filozofia i wartości II* (Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2018), 169.

40 Jan Galarowicz, „Aksjologia domu jako przestrzeni duchowej”, w *Powrót do wartości* (Kraków: Petrus, 2011), 190.

41 Schrade, Wolniewicz, Zubelewicz, *Dom jako wartość duchowa*, 169.

momentów staje się warunkiem drugiego. Inaczej mówiąc: przesłanką *metanoi* Zygmunta jest obiektywizacja jego skrywanych pragnień, urazów, a nawet uczynienie zła. Duchowy rozwój człowieka, jak zauważa polski psychiatra Kazimierz Dąbrowski, dokonuje się poprzez dezintegrację pozytywną, która prowadzi do integracji wtórnej[42]. Moment alienacji, bycia poza sobą, regresu, a więc moment związany z cierpieniem, deprywacją na niższym poziomie struktury osobowej człowieka, jest zarazem krokiem do tzw. integracji wtórnej, scalenia na wyższym poziomie aksjologicznym. Duch człowieka znajduje się w ciągłej drodze do samego siebie, a koniecznym warunkiem rozwoju jest doświadczenie tego, co nie powinno zaistnieć, czego człowiek nie chce, z czym pozostaje w niezgodzie i co powoduje jego cierpienie. Proces „Odysei" oraz „fenomenologii ducha" dokonuje się, jak wykazywał Heidegger, poprzez interpretację poezji Hölderlina, poprzez utratę tego, co bliskie, oparcia w bycie i przyswojenie własnej bezradności, „bycia poza sobą" jako „bycia u siebie"[43]. Droga w górę wiąże się ze zstąpieniem do „głębi", „wnętrza", Otchłani[44], poznania własnego „cienia".

Istotnym składnikiem sztuki życia okazuje się zatem właściwy stosunek do cierpienia jako korelatu klęski, a więc nadawanie sensu cierpieniu[45]. Ujmijmy cierpienie, na potrzeby dalszych analiz, jako stosunek woli do tego, co istnieje lub czego nie ma, polegający po pierwsze na niechęci do tego, co jest, było lub będzie, a także na pragnieniu tego, czego nie ma, co się nie stało i co się nie stanie. Cierpienie jest zatem doświadczeniem rozbieżności porządku ontycznego i normatywno-wolicjonalnego, rozbieżności, wobec której człowiek jest bezradny i która jawi się mu jako zło.

Tragizm wiąże się z uobecnianiem się najbardziej skrajnych i bolesnych doświadczeń, zaistnieniem tego, co nie powinno zaistnieć, a także wiążącym się ze zniszczeniem tego, co winno istnieć[46]. Opiera się zatem na skrajnej rozbieżności pomiędzy stanem pożądanym i stanem faktycznym. Zarazem owa sytuacja upadku i zniszczenia zostaje wpisana w sztuce tragicznej w najgłębszy poziom istnienia, uobecnianie

42 Kazimierz Dąbrowski, *Osobowość i jej kształtowanie poprzez dezintegrację pozytywną* (Warszawa: Polskie Towarzystwo Higieny Powszechnej, 1975), 87–157.

43 Martin Heidegger, *Hölderlins Hymne „Der Ister"* (Frankfurt am Main: Vittorio Klostermann, 1984).

44 Martin Heidegger, „Wozu Dichter?", w *Holzwege* (Frankfurt am Main: Vittorio Klostermann, 1977), 169–220.

45 Victor Frankl, *Homo patiens*, przeł. Roman Czernecki, Józef Morawski (Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX, 1984), 80.

46 Henryk Elzenberg, „Tragizm", w *Pisma estetyczne* (Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Skłodowskiej-Curie, 1999), 250.

się boskości, a także osiąganie mądrości. Cierpiący heros, stwierdza Arystoteles w *Poetyce*, budzi grozę i współczucie, odpycha od siebie, a jednocześnie przyciąga. Jest nieludzki, ale też i arcyludzki. Doświadcza tego, czego nie chce, aby zaistniało i co nie powinno zaistnieć, a jednak musi nastąpić. Według Arystotelesowskiej wykładni, dla której modelem tragedii jest *Król Edyp* Sofoklesa, widowisko sceniczne przedstawia kończące się klęską zmaganie człowieka z losem, którego nieuchronność pragnie odwrócić, a którą sam wywołuje[47].

Jeżeli skoncentrujemy się teraz na upadku, można zapytać: Co zrobić z doświadczeniem tego, co istnieć nie powinno, a musi zaistnieć? W jaki sposób zachcieć tego, co było wcześniej niechciane? Lekcja Arystotelesa zmierza z jednej strony w kierunku unikania nadmiaru, zabezpieczenia człowieka przez cnoty przed popadaniem w *hybris* i *hamartia*. Z drugiej strony przedstawienie tragiczne, przeprowadzając widza przez upadek, powoduje *katharsis*, wyzbycie się tego, co negatywne, a więc co zaburza właściwe widzenie świata, innych i siebie. *Katharsis* prowadzi do uporządkowania całości życia osobowego na poziomie wolicjonalnym, afektywnym i intelektualnym. Sztuka tragiczna, zauważał Nietzsche, który z kolei uznał dionizyjski nadmiar za przejaw twórczo-destrukcyjnego aspektu istnienia, odwraca kierunek woli człowieka, uczy pragnienia wiecznego powrotu, które opierając się na afirmacji przeszłości, pozwala kreować przyszłość. W przezwyciężaniu samego siebie, nauczeniu się chcenia siebie w całości, w przyswojeniu sztuki chcenia tego, co niechciane (Zaratustra chcąc nadczłowieka, musi i chcieć człowieka), kształtuje się postawa wolności od woli „zemsty na istnieniu".

Odnosząc powyższą kategorię do losu Zygmunta, można w wyraźny sposób wyróżnić trzy takie momenty. Pierwszym jest jego uwięzienie, którego jest świadom i które zaszczepia w nim pragnienie zemsty. Drugim etapem jest pobyt na zamku, gdzie niechęć do tego, co było, wyzwala w nim aktywną wolę zemsty i realizację pragnień. Trzecie stadium przedstawia się jako przezwyciężanie woli zemsty, utwierdzanie panowania wartości oraz rozumu nad pragnieniami, miłości nad nienawiścią, a dobra ogółu nad dobrem własnym. Schemat – niewola, samowola, wolność – w którym odzwierciedlają się trzy fazy życia człowieka – (wczesne) dzieciństwo, bunt młodości i dojrzałość – opisuje też trzy podstawowe perspektywy, w których Calderón przedstawia postać Zygmunta.

Przyjrzyjmy się teraz tym przemianom, wskazując krótko, jak kształtuje się „wola zemsty na istnieniu", w jaki sposób się przejawia i w jaki

47 Arystoteles, *Poetyka*, przeł. Henryk Podbielski (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1983), 17; 35–39.

może zostać przetransformowana. Niewola Zygmunta związana jest z doświadczeniem braku możności, wynikającym z totalnego panowania woli „Innego", który dodatkowo jest nieznany, a zatem może nim być ktokolwiek. Zniewolenie ogranicza przysługującą mu na bazie jego ludzkiej egzystencji zdolność do działania, poruszania się, wiedzy o samym sobie. Pragnie wolności, a więc zdolności do działania zgodnie z własną wolą, ujmowaną jako zerwanie ograniczeń i zemsta na ciemiężcach. Nie zna przyczyny cierpienia, dlatego można określić go, za Ricoeurem, jako lamentującą „ofiarę niegodziwości drugiego człowieka"[48], a wobec tego „żywą ranę"[49], dotykaną przez każdego, skoro nie można wskazać osoby odpowiedzialnej za krzywdę. Krzywda, której doznaje, nie tylko zadaje mu niewytłumaczalny ból – nie wie bowiem, dlaczego znajduje się w takiej sytuacji, ale zło przenika do jego serca, infekuje go. Zygmunt zostaje obezwładniony przez zło w taki sposób, że nie jest się mu w stanie przeciwstawić. Może odpowiedzieć na doznane zło tylko zemstą i gwałtownością, odwetem, tytanicznym pragnieniem zniszczenia porządku świata. Rozumie swoją ludzką godność, a zatem wyższość względem świata przyrody, którego funkcjonowanie jest mu znane. Jest człowiekiem, a nie zostaje uznany jako człowiek, co – oprócz kajdan – wyrażają zwierzęce skóry okrywające jego ciało. A zarazem widzi własne poniżenie – w jego życiu, w odróżnieniu do wszystkich istot, nie ma niczego prócz cierpienia:

> O! pierś moja od gniewu się wzdyma,
> Serce moje wybucha wulkanem;
> Jakie prawo mnie, człowieka, trzyma,
> Że nie danem mi, co wszystkim danem,
> Kto bezprawnie mi, okrutnie bierze,
> Co ma strumień, ryba, ptak, co zwierzę?[50]

W tej sytuacji jest bezradny: nie może walczyć o wolność i uznanie przez innych własnego człowieczeństwa. Nie może też znaleźć racji swego stanu, a więc winy, która odpowiadałaby karze. Może cierpieć i złorzeczyć, żyjąc nadzieją, że kiedyś zło zostanie odwzajemnione. Jego wola staje się wolą zła.

---

48 Paul Ricoeur, *Zło: wyzwanie rzucone teologii*, przeł. Ewa Burska (Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX, 1992), 15.

49 Paul Ricoeur, *Filozofia osoby*, przeł. Małgorzata Frankiewicz (Kraków: Wydawnictwo Naukowe PAT, 1992), 56.

50 Calderón de la Barca, *Życie snem*, 23.

W tym momencie następuje raptowna odmiana okoliczności. Budzący się w pałacu królewskim Zygmunt przenosi się w nowe otoczenie wraz ze swoim bolesnym doświadczeniem. Dowiaduje się, kim jest, oraz otrzymuje władzę. Teraz zna już odpowiedzialnych za swoje cierpienie i wie, ku komu może zwrócić swoją złość. Zło pochodzi od innego człowieka (w szczególności ojca), a zatem to inni, pozbawiając Zygmunta godności, sami muszą zostać jej pozbawieni. Pojawia się zatem pragnienie, aby odwrócić role i stanąć na miejscu tego, kto zniewala, być panem poprzez zniewolenie innych, wznosząc się za sprawą ich umniejszenia.

W samowoli wola dochodzi do świadomości samej siebie jako połączonej z możnością, zdolnością do urzeczywistniania możliwości w przekraczaniu ograniczeń środowiska przyrodniczego, społecznego i moralnego. Wola innego sytuuje się tutaj naprzeciw i jako taka musi zostać pokonana, a motywy działania wypływają ze sfery pragnień. Królewicz wchodzi w rolę „dziecka" czy też zbuntowanego młodzieńca, różniąc się od niego posiadaną pozycją społeczną, siłą fizyczną i rodzajem pragnień, a zarazem w sposób dziecięcy narzuca swą wolę otoczeniu i reaguje agresją na każdą sugestię oraz każdy zakaz. Odkrywa wolę, która nie tylko może chcieć, lecz posiada zarazem moc, aby zrealizować swe pragnienia. Nawiązując do koncepcji Dąbrowskiego, można stwierdzić, że w Zygmuncie następuje regres świadomości samego siebie i świadomości aksjologicznej, ujawnia się to, co popędowe i afektywne, pierwotne i prymitywne. W kulturze wojowniczo-rycerskiej czy dworskiej etos honoru umożliwiał panowanie nad sobą, nad pragnieniami, oddzielenie się od bezpośredniości pożądania. Tymczasem Zygmunt odrzuca reguły poszanowania względem służby, kobiet, mężczyzn, starców. Zygmunt już nie tylko złorzeczy, lecz staje się złoczyńcą i stosownie do tego znajduje się „u siebie", ujawniając, co się w nim skrywa, a zarazem „poza sobą", bo nie jest taki, jaki być powinien. A co ważniejsze, nie chce tego, co powinien chcieć, bo wraz z władzą innego człowieka, zniknęła wszelka powinność.

Samowola prowadzi Zygmunta do ponownego zniewolenia, którym w istocie jest sama na poziomie wewnętrznym. Tutaj dokonuje się, jak wiemy, odmiana zewnętrznej sytuacji powiązana z kolejną metamorfozą bohatera. Dzięki fikcji snu i rekonstytucji relacji ojcostwa jako porządku duchowego (Klotald), instytucjonalnego (władza królewska) i kosmicznego (Bóg Ojciec) – do analizy obu kwestii wrócimy niżej – Zygmunt rozwija refleksyjną i krytyczną świadomość. Zauważmy tutaj tylko, że w wolności wola syna zostaje poddana woli ojca, odniesiona do figury boskiego Ojca oraz powinności. Wola ojca przestaje być wyrazem woli arbitralnej i tyrańskiej, a uobecnia w sobie porządek moralny i społeczny.

Boski Ojciec konstytuuje napięcie normatywne niezależne od ludzkich pragnień, dzięki któremu człowiek może zacząć panować nad samym sobą, zyskując stałość odniesienia. To odniesienie pozwala na wyrzeczenie się zła i podjęcie z nim skutecznej walki: złorzeczący niewolnik, a następnie złorzeczący złoczyńca przekształca się stopniowo w dobroczyńcę, jako że dotychczasowe doświadczenia przestaje przyjmować z niechęcią i zemstą i wykorzystuje je do kształtowania dojrzałości afektualno-wolicjonalnej. Życie ujęte jako sen staje się najważniejszą lekcją w drodze ku przebudzeniu – śmierci. Panowanie nad innymi wymaga uprzedniego zapanowania nad sobą, a zatem nad sferą afektów, bezpośrednich pragnień i potrzeb. Wymaga ono też uwzględnienia osób, wartości, praw i norm; przyjęcia przekraczającego człowieka porządku, który zostaje mu tyleż dany (zastaje go), ile zadany, bo jest powołany do jego poszanowania i utrwalania. To z kolei wymaga ukształtowania świadomości refleksyjnej, dystansu względem siebie, oglądania samego siebie nie z perspektywy pragnień i namiętności, lecz z perspektywy powinności, a więc różnicy aksjologicznej. Jednak to dopiero człowiek wolny od zemsty, od bólu związanego z niechęcią do tego, co było, staje się wolny do sprawiedliwości, wyrzeczenia, poświęcenia, przezorności.

Figura ojca a dialektyka Pana i Niewolnika

Ujmijmy teraz te trzy stadia w aspekcie relacji ojcostwa, rozumianej jako wyznaczenie granicy działaniu i ukonstytuowanie odniesienia normatywnego. W zniewoleniu prawo ojcowskie jest zewnętrzne, przymuszające i utrzymujące się w mocy, dzięki pozbawieniu możności realizacji zła. Jednak to ono samo zakorzenia zło, powodując dążenie do buntu i zemsty. Na poziomie samowoli prawo (podobnie jak sama figura ojca) zostaje unieważnione, co symbolicznie wyraża dążenie Zygmunta do ojcobójstwa.

To rodzicielstwo, wskazuje Tischner na podstawie interpretacji dialektyki Pana i Niewolnika z Heglowskiej *Fenomenologii ducha*, formuje źródłową sytuację egzystencjalną człowieka, nadającą sens i wartość jego istnieniu[51]. Rodzic pozostaje w pewnym sensie zawsze dla swojego dziecka Panem, a ono dla niego Niewolnikiem. Ale i odwrotnie: przedstawienie Pana zawiera w sobie aspekt ojcostwa, tak jak w obrazie Niewolnika uwidacznia się aspekt dzieciństwa. Owo rodzinne splątanie wzmaga się jeszcze, jeżeli włączymy w nie figurę Boga Ojca. Odzyskanie suwerenności

51 Józef Tischner, *Filozofia dramatu* (Kraków: Wydawnictwo Znak, 2006), 158–159.

możliwe jest w tej strukturze tylko poprzez wtargnięcie na pozycję Pana, unicestwienie odniesienia (względem ojca i Ojca), które konstytuuje granicę dla pożądania, samowoli w dysponowaniu rzeczami: „Droga synów do wolności, pisze Tischner, musi odtąd prowadzić przez winę ojcobójstwa"[52]. Uzyskując prawo samostanowienia, wyemancypowania z „ręki O(o)jca" muszą oni stać się „ojcobójcami"[53].

Tragizm opisywanej sytuacji polega na tym, że osoby mogą zmieniać w niej pozycje, lecz posiadanie Pana i Niewolnika okazuje się niezbędne do rozumienia samego siebie i świata, do kształtowania własnej wartości. Przemieszczają się one z miejsca Pana na miejsce Niewolnika, z miejsca Niewolnika na miejsce Pana, zmieniają wreszcie swych Panów i Niewolników. Dodatkowo nie wystarczy tutaj przemiana i wycofanie się jednej ze stron z pola konfliktu: jego transformacja wymaga wzajemnej przemiany. Zbawienie (wyzwolenie od zła) ojca/Pana/Niewolnika, przywołajmy jeszcze raz Fiodorowa (prawosławną tradycję nadziei powszechnego zbawienia), następuje wraz z synem/Panem/Niewolnikiem.

W konsekwencji, gdy odniesiemy powyższe rozważania do analizowanego dramatu, otrzymujemy następującą zależność: Zygmunt, aby odzyskać własną wartość, zobaczyć w sobie człowieka-Pana, musi upokorzyć własnego ojca, uczynić go swoim Niewolnikiem. Ale, aby stać się człowiekiem-synem, „synem człowieczym", musi wykroczyć poza dialektykę Pana i Niewolnika. Tragizm tej sytuacji polega jeszcze na tym, że jej transformacja wymaga odegrania jej do samego końca. Dopiero, gdy jedna ze stron przegra, a druga wygra, otwiera się możliwość zmiany struktury samego pola relacji. Zygmunt musi stać się ojcobójcą, aby doprowadzić do transformacji i wskrzeszenia ojcostwa.

Bibliografia

Książki i monografie

Anderson Bernhard W., *From Creation to New Creation. Old Testament Perspectives* (Minneapolis: Fortress Press, 1994).

Arystoteles, *Poetyka*, przeł. Henryk Podbielski (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1983).

Baczyńska Beata, *Dramaturg w wielkim teatrze historii. Pedro Calderón de la Barca* (Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2005).

52 *Ibidem*, 159.

53 Dieter Borchmeyer, *Schiller. Die Tragödie vom verlorenen Vater*, https://literaturkritik.de/id/8136 (dostęp: 10.09.2023).

Bałus Wojciech, *Gotyk bez Boga. W kręgu znaczeń symbolicznych* (Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu UMK, 2011).
Calderón de la Barca Pedro, *Życie snem*, przeł. Józef Szujski (Lwów: Gubrynowicz i Schmidt, 1882).
Dąbrowski Kazimierz, *Osobowość i jej kształtowanie poprzez dezintegrację pozytywną* (Warszawa: Polskie Towarzystwo Higieny Powszechnej, 1975).
Descartes René, *Medytacje o pierwszej filozofii*, przeł. Maria i Kazimierz Ajdukiewiczowie (Kęty: Wydawnictwo ANTYK, 2001).
Elzenberg Henryk, „Tragizm", w *Pisma estetyczne* (Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Skłodowskiej-Curie), 249–268.
Фёдоров Николай Ф., *Собрание сочинений в четырех томах* (Москва: Прогресс, 1995), t. 2-3.
Foucault Michael, *Le „non" du père*, w *Dits et Écrits I (1954-1969)* (Paris: Gallimard, 1994), 189–203.
Frankl Victor, *Homo patiens. Próba wyjaśnienia sensu cierpienia*, przeł. Roman Czernecki, Józef Morawski (Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX, 1984).
Grygiel Stanisław, *W kręgu wiary i kultury* (Warszawa–Kraków: Michalineum, 1990).
Harbison Robert, *Zbudowane, niezbudowane i nie do zbudowania. W poszukiwaniu znaczenia architektonicznego*, przeł. Barbara Gadomska (Warszawa: Murator, 2001).
Heidegger Martin, *Hölderlins Hymne „Der Ister"* (Frankfurt am Main: Vittorio Klostermann, 1984).
Krasicki Jan, *Człowiek i Bóg w tradycji rosyjskiej* (Kraków: Homini, 2012).
Krenz Jacek, *Architektura znaczeń* (Gdańsk: Wydawnictwo Politechniki Gdańskiej, 1997).
Lévinas Emannuel, *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrzności*, przeł. Małgorzata Kowalska (Warszawa: PWN, 1998).
Milczarek Michał, *Z martwych was wskrzesimy. Filozofia Nikołaja Fiodorowa* (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2013).
Nitschke Claudia, *Der öffentliche Vater. Konzeptionen paternaler Souveränität in der deutschen Literatur (1755-1921)* (Berlin–Boston: De Gruyter, 2012).
Norberg-Schulz Christian, *Genius loci. Towards a Phenomenology of Architecture* (New York: Rizzoli, 1979).
Norberg-Schulz Christian, *Bycie, przestrzeń, architektura*, przeł. Barbara Gadomska (Warszawa: Murator, 2000).
Pasierb Janusz St., *Pionowy wymiar kultury* (Kraków: Wydawnictwo Znak, 1983).
Patočka Jan, *Heretical Essays in the Philosophy of History*, przeł. Erazim Kohák (Chicago and LaSalle: OPEN COURT, 1996).
Platon, *Hippiasz Mniejszy. Hippiasz Większy*, przeł. Władysław Witwicki (Warszawa: Wydawnictwo Recto, 1992).
Ratzinger Joseph, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, przeł. Zofia Włodkowa (Kraków: Wydawnictwo Znak, 2006).
Ricoeur Paul, *Zło: wyzwanie rzucone teologii*, przeł. Ewa Burska (Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX, 1992).

Ricoeur Paul, *Filozofia osoby*, przeł. Małgorzata Frankiewicz (Kraków: Wydawnictwo Naukowe PAT, 1992).
Risé Claudio, *Ojciec. Niezgoda na nieobecność*, przeł. Dariusz Chodyniecki (Kielce: Jedność, 2005).
Sarna Nahum M., *Understanding Genesis. Heritage of Biblical Israel* (New York: Schocken Books, 1970).
Sedlmayr Hans, *Verlust der Mitte*, (Salzburg–Wien: Otto Müller Verlag, 1998).
Sloterdijk Peter, *Kryształowy pałac. O filozoficzną teorię globalizacji*, przeł. Borys Cymbrowski, (Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2011).
Sloterdijk Peter, *Musisz życie swe odmienić*, przeł. Jerzy Janiszewski (Warszawa: PWN, 2014).
Tischner Józef, *Filozofia dramatu* (Kraków: Wydawnictwo Znak, 2006).

Rozdziały w monografiach

Bachelard Gaston, „Dom rodzinny i dom oniryczny", w *Wyobraźnia poetycka*, przeł. Henryk Chudak, Anna Tatarkiewicz (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1975), 301–330.
Baczyńska Beata, „Życie jest snem i Książę Niezłomny, czyli dwa «polskie» dramaty Pedra Calderóna de la Barca", w *Arcydzieła literatury hiszpańskiej. Dziesięć wykładów*, red. Magda Potok (Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 2016), 131–158.
Galarowicz Jan, „Aksjologia domu jako przestrzeni duchowej", w *Powrót do wartości* (Kraków: Pertrus, 2011), 185-203.
Heidegger Martin, „Wozu Dichter?", w *Holzwege* (Frankfurt am Main: Vittorio Klostermann, 1977), 169–220.
Heidegger Martin, „…poetycko mieszka człowiek…", w *Odczyty i rozprawy*, przeł. Janusz Mizera (Kraków: Wydawnictwo Baran i Suszczyński, 2002), 165–181.
Rymkiewicz Jarosław Marek, „Co to jest imitacja?", w Pedro Calderón de la Barca, *Życie jest snem*, imitował Jarosław Marek Rymkiewicz (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1971), 5–12.
Rewers Ewa, „Podążając za Cassirerem: moc i przemoc metafory", w *Symbol a rzeczywistość*, red. Bolesław Andrzejewski (Poznań: Wydawnictwo UAM, 1996).
Schrade Ulrich, Wolniewicz Bogusław, Zubelewicz Jan, „Dom jako wartość duchowa", w Bogusław Wolniewicz, *Filozofia i wartości II* (Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2018), 163–185.
Szymik Stefan, „«Wieża Babel» P. Breughla czytana oczami biblisty", w *Biblia kodem kulturowym Europy*, red. Stefan Szymik, (Lublin: Wydawnictwo KUL, 2013), 71–86.

Czasopisma

Adamczyk Dariusz, „Występek mieszkańców całej ziemi w świetle *Księgi Rodzaju* (11, 1-9)", *Poznańskie Studia Teologiczne* 25 (2011): 57–83.

Eloy Cichocka Marta, „Życie to sen: Calderón w nowej odsłonie", *Przekładaniec* 31 (2015): 182–200.

Goliński Janusz K, „«Do smaczniejszego snu przysposobienia…» Igraszki oniryczne Stanisława Herakliusza Lubomirskiego (?)". *Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy. Studia Filologiczne. Filologia Polska* 38 (1995): 7–24.

Netografia

Borchmeyer Dieter, *Schiller. Die Tragödie vom verlorenen Vater*, https://literaturkritik.de/id/8136 (dostęp: 10.09.2023).

Rocznik Filozoficzny Ignatianum
The Ignatianum Philosophical Yearbook
Vol. 31, No. 2 (2025), s. 431–443
PL ISSN 2300–1402
DOI: 10.35765/rfi.2025.3102.23

Maria Ujwary

ORCID: 0000-0001-6774-1792|
Uniwersytet Ignatianum w Krakowie

Fałszowanie żywności jako część kultury żywienia. Przegląd praktyk stosowanych przez producentów i sprzedawców żywności na ziemiach polskich od połowy XIX w. do początku XX wieku

Food Adulteration as Part of the Culture of Consumption: A Survey of Practices Among Food Producers and Vendors in the Polish Lands from the Mid-19th to the Early 20th Century

Abstrakt

W drugiej połowie XIX i na początku XX w. fałszowanie żywności było zjawiskiem powszechnym również na ziemiach polskich. Choć potępiane i szkodliwe, stanowiło element codzienności i odzwierciedlało realia gospodarcze, poziom wiedzy, dostępność surowców oraz stosunki społeczne. Fałszerze, kierując się chęcią zysku, ingerowali w skład produktów, niejednokrotnie narażając zdrowie konsumentów. W artykule przeanalizowano przykłady z prasy codziennej oraz publikacji specjalistycznych, które pokazywały i piętnowały metody fałszowania produktów spożywczych.

Fałszowano niemal wszystkie artykuły żywnościowe – od mleka, masła, herbaty, przez przyprawy, po słodycze i napoje. Przedstawione w artykule przykłady stanowią jedynie fragment tego powszechnego zjawiska, jednak dobrze ilustrują pomysłowość i bezkompromisowość fałszerzy, którzy sięgali po szeroki wachlarz zaskakujących składników.

Słowa klucze: fałszowanie żywności, kultura żywienia, bezpieczeństwo żywności, historia żywności, kawior wiślany

Abstract

In the second half of the 19th century and the early 20th century, food adulteration was a widespread phenomenon, including in the Polish territories. Although condemned and harmful, it was a part of everyday life and reflected the economic conditions, level of knowledge, availability of raw materials, and social relations of the time. Driven by the desire for profit, adulterators tampered with the composition of food products, often endangering consumers health. The article analyzes examples from daily newspapers and specialist publications that exposed and criticized the methods used to adulterate food. Virtually all types of food were subject to adulteration—from milk, butter, and tea to spices, sweets, and beverages. The examples presented in the article represent only a fragment of this widespread practice but good illustrate the ingenuity and ruthlessness of the adulterators, who employed a wide array of surprising ingredients.

Keywords: food adulteration, food culture, food safety, history of food, Vistula caviar

Fałszowanie żywności stało się nieodłączną częścią dziejów ludzkości. Na kartach historii odnotowano liczne przypadki tego procederu, a także mniej lub bardziej skuteczne próby jego zwalczania. Nieuczciwi producenci i sprzedawcy, kierujący się chęcią zysku, ingerowali w skład produktów, narażając konsumentów nie tylko na straty finansowe, lecz także wpływając niekorzystnie na ich stan zdrowia[1]. Choć fałszowanie żywności jest zjawiskiem nagannym, można je również postrzegać jako element kultury żywienia. Praktyki te odzwierciedlają nie tylko realia gospodarcze, poziom wiedzy technologicznej i dostępność surowców, ale także relacje społeczne. W pewnym sensie fałszerstwa te wpisywały się w codzienność, a ich obecność wpływała na rozwój przepisów i standardów bezpieczeństwa żywności.

1 Stanisław Kowalczyk, *Prawo czystej żywności. Od Kodeksu Hammurabiego do Codex Alimentarius* (Warszawa: SGH, 2017), 11–15.

Celem niniejszego artykułu jest przegląd praktyk fałszowania żywności stosowanych przez producentów i sprzedawców od połowy XIX w. do początków XX stulecia. Analizie poddano zarówno publikacje, które powstały z myślą o omówieniu tego procederu i wskazaniu konkretnych praktyk, jak i prasę codzienną, wydawaną na ziemiach polskich, w której problem fałszowania żywności również miał swoje stałe miejsce. Przedstawione przykłady stanowią jedynie wycinek tego powszechnego zjawiska, jednak dobrze ilustrują pomysłowość i bezkompromisowość fałszerzy, którzy sięgali po szeroki wachlarz zaskakujących składników.

Na wstępie warto zaznaczyć, że w omawianym okresie fałszowanie żywności było zjawiskiem powszechnym, choć potępianym. Jego negatywne skutki dla społeczeństwa były przedmiotem zainteresowania prasy, a także tematem osobnych publikacji. Podejmowano również próby edukowania konsumentów, starano się dostarczyć im wskazówek, jak rozpoznawać zafałszowane produkty i unikać nabywania żywności niepełnowartościowej.

Definiowanie fałszowania żywności

W wydanej w 1905 r. publikacji *Czem się trujemy? Pożyteczne wskazówki i przestrogi* autor poświęca sporo uwagi kwestii fałszowania żywności, w tym jej skali i samemu zdefiniowaniu owego zjawiska. Fałszowanie żywności w jego ocenie odbywało się na ogromną skalę, „wszędzie, codziennie, systematycznie i masowo”[2]. Wykorzystywano do tego coraz nowsze urządzenia, a fałszujący coraz lepiej potrafili ukryć wszelkie ślady fałszowania. Tym samym wykrycie tego procederu było coraz trudniejsze. Zdefiniowane zostało ono tak:

> W ścisłem znaczeniu, wyrazem sfałszowanie określa się czynność rozmyślną, że tak powiemy, złośliwą, skutkiem której jakiś produkt spożywczy lub używkowy nabiera pozoru lepszych rzekomo właściwości, lub też staje się gorszym, skutkiem dodatku pewnych mniejszej wartości substancyj, lub skutkiem odjęcia mu właśnie wartościowych materyi. W szerszem znaczeniu, pod nazwą fałszowania środków żywności w ogóle, rozumiemy sztuczne, mniej lub więcej zręczne ich podrabianie[3].

2 *Czem się trujemy? Pożyteczne wskazówki i przestrogi* (Warszawa: „Ziarno”, 1905), 25.

3 *Ibidem*, 25–26.

W 1918 r. Alfons Bukowski tak pisał o tym procederze:

> Fałszowanie pokarmów i artykułów spożywczych jest wielkiem złem społecznem, ono bowiem wpływa ujemnie nietylko na kieszeń i zdrowie konsumentów, lecz także na handel i przemysł, ponieważ robi uczciwym kupcom ogromną i przytem bezprawną konkurencję[4].

Bronisław Koskowski w *O hygienie kuchni i fałszowaniu artykułów spożywczych* zwraca jednak uwagę na konieczność rozróżnienia fałszowania ze względu na przyczynę. Na podstawie kilku przykładów wyróżnia fałszowania, do których doszło nieumyślnie. Podał przykład ciastek z kremem, którymi zatruli się konsumenci. Krem do ciastek został zrobiony ze śmietany zebranej z mleka pozyskanego od chorych krów, o czym cukiernik nie miał pojęcia[5]. Inną przyczyną wymienioną przez Koskowskiego była głupota połączona z niesumiennością. I jak twierdził, były to przypadki niezwykle groźne, wynikające z niewiedzy fałszujących na temat właściwości używanych produktów. Przykładem było farbowanie ciastek, cukierków i napojów bardzo szkodliwymi farbami, m.in.

> trującą – binitrokrezolem, albo też bardziej niebezpieczną gumi-guttą, albo chromianem ołowiowym, dalej zabarwianie napojów i soków fuksyną, zawierającą arszennik, co się bardzo często zdarza, gdyż prawie wszystkie podlejsze soki do wody sodowej farbują w ten sposób[6].

Trzecią grupą zafałszowań były te „wyrafinowane i mistrzowskie". Fałszujący posiadał odpowiednią wiedzę, którą wykorzystał dla osiągnięcia zysku. Koskowski podkreślił, że ten rodzaj fałszerzy najczęściej szukał takich zamienników, które nie szkodzą, tak aby w razie ujawnienia procederu nie ponieść kary. Ale podał przykład produktu, który pomimo szkodliwości był wykorzystywany, gdyż tak łudząco przypominał ten właściwy, że szkoda było z tego nie skorzystać. Mowa o badyanie, czyli anyżu gwiazdkowym, który zastępowano *Illicium reiigiosum* (badjan japoński), a który był do niego łudząco podobny. Niestety zamiennik miał właściwości silnie trujące i zastosowanie go często skutkowało śmiercią[7].

---

4 Alfons Bukowski, *Zafałszowania artykułów spożywczych* (Warszawa: Warsz. Zw. Stow. Spoż., 1918), 5.

5 Bronisław Koskowski, *O hygienie kuchni i fałszowaniu artykułów spożywczych* (Warszawa: Księgarnia Polska, 1912), 18.

6 *Ibidem*, 20–21.

7 *Ibidem*, 22–23.

Przegląd praktyk

Fałszowanie żywności obejmowało niemal wszystkie kategorie produktów – od mleka i masła, przez herbaty i przyprawy, po warzywa. Każdy artykuł spożywczy obecny w obrocie handlowym i cieszący się popytem konsumenckim stanowił potencjalny obiekt działań fałszerskich.

Herbata, jako produkt powszechnie spożywany i dość kosztowny, należała do najczęściej fałszowanych artykułów żywnościowych. W większości publikacji z omawianego okresu, które dotyczyły tego procederu, podrabianiu herbaty poświęcano sporo uwagi. Takim szczegółowym opracowaniem była publikacja Alfonsa Bukowskiego z 1893 r., którą w całości poświęcił on fałszowaniu herbaty. Już na wstępie zaznaczył, że proceder ten nie jest nowy, a w dodatku znany również w ojczyźnie herbaty – Chinach. Początkowo fałszowanie odbywało się z użyciem nieszkodliwych dodatków i w niewielkich ilościach. Przykładami tych domieszek były m.in. liście róży, wiązu, wierzby, bzu, poziomki jadalnej, tarni[8]. Później popularność zyskała wierzbówka wąskolistna. Proceder z jej użyciem wymagał sporego zaangażowania, nie tylko towarzyszącemu pozyskaniu tej rośliny, ale również jej późniejszemu przygotowaniu, tak aby mogła jak najlepiej swoim wyglądem przypominać produkt z Chin. Było to działanie pracochłonne i zdecydowanie niehigieniczne:

> Ci dopiero nabyty produkt poddawali stosownej „przeróbce", która polegała na tem, że wilgotne liście składano w niewielkie sterty, przyczem następowało samowolne „zagrzanie się" i skutkiem tego zczernienie liści. Następnie tak zmienione liście wierzbówki przecierano w rękach z popiołem i ziemią torfową, a niekiedy nawet z przegniłym nawozem, poczem suszono i sprzedawano na targach (…)[9].

W związku z tym, że takie działanie stało się nielegalne i nakładano na fałszujących wysokie kary, wynaleziono nowy sposób, by oszukać konsumentów i nie stracić zysku. Sposobem tym było skupowanie z restauracji czy cukierni już spitej, wykorzystanej herbaty i ponowne wprowadzanie jej do obrotu. Ten proceder stał się z czasem najpopularniejszym sposobem na zysk z handlu tym podrobionym produktem. Ponowne wprowadzenie spitej herbaty do obrotu wymagało jednak wcześniejszego przygotowania. Głównie polegało to na zabarwieniu i nadaniu ciężkości wymoczonej herbacie. Należy poświęcić chwilę uwagi tym zabiegom,

8 Alfons Bukowski, „O fałszowaniu herbaty i nowym jej surogacie" (Warszawa: W drukarni St. Niemery, 1893), 4.

9 *Ibidem*, 5.

a dokładniej składnikom, którego do tego wykorzystywano. Bukowski wymienia m.in. takie komponenty: piasek, glina, opiłki miedziane, kawałki węgla kamiennego, kory sosnowej, odłamki zapałek, łupiny orzechów laskowych, pestki z dyni. Spitą herbatę pokrywano również roztworem kleju, dzięki czemu dodatki utrzymywały się na liściach[10]. Nie mniej istotnym elementem procederu były zabiegi marketingowe. Aby uniknąć sankcji prawnych, fałszerze pakowali podrabianą herbatę w opakowania z etykietami do złudzenia przypominającymi te należące do renomowanych firm. Jak pisał Bukowski:

> Kilkanaście takich etykiet, jakie zebrałem z herbat dostarczonych mi do analizy różnemi czasy, stanowić mogą najwymowniejszy dowód sprytu, jakim pomysłowi handlarze starają się uwalniać od kar sądowych za podrabianie firmy[11].

O procederze fałszowania herbaty pisał również Józef Stanisławski w *O napojach pod względem policyi lekarskiej* z 1848 r. Wskazał podobne techniki fałszowania, ale także używane substancje do barwienia suszu:

> W miejscach, gdzie znaczna ilość herbaty spotrzebowaną bywa, kupcy skupują nazad wygotowane już listki, suszą je, zabarwiają, zwijają i powtórnie za świeże sprzedają. Zamiast herbaty zielonej, podstawiają listki głogu pospolitego; a w miejsce czarnej liście tarniny; nadając im barwy czarnej za pomocą odwaru z drzewo kampeszyjowego. Do zabarwienia zwykłej herbaty używają octanu miedzi[12].

Pewną poprawę w kwestii skali, jak i sposobów fałszowania herbaty odnotowują opracowania z początku XX wieku. Spadek liczby takich przypadków był wynikiem liczniejszych kontroli, jednak nie udało się procederu zupełnie wyeliminować. Jak pisał Leonard Bier w 1915 r., zdarzały się próbki herbat, w których zawartość popiołu przekraczała 50%, gdy właściwa herbata mogła go zawierać około 6%. Wyroby imitujące herbatę pakowano nadal w opakowania łudząco przypominające te znanych firm[13]. O zjawisku perfumowania herbaty z użyciem sztucznych aromatów, np. olejków bergamotowych, pisał również w 1936 r. Stanisław

10 *Ibidem*, 7.

11 *Ibidem*, 10.

12 Józef Stanisławski, *O napojach pod względem policyi lekarskiej* (Kraków: Drukarnia Uniwersytecka, 1848), 26.

13 Leonard Bier, *Fałszerstwa herbaty i przypraw korzennych napotykane w Galicyi w latach 1898–1913* (Kraków: Drukarnia UJ, 1915), 21–22.

Krauze. W tamtym okresie fałszowanie miało miejsce za sprawą domieszki spitych liści, ale również niehigienicznego aromatyzowania, które mogło być źródłem zakażenia. Odbywało się ono np. przez rozpylanie olejków ustami[14].

W związku z powszechnym fałszowaniem herbaty publikowano także sposoby na to, jak sprawdzić, czy kupiliśmy dobry produkt. Jednym z takich podzielił się Stanisław Serkowski w pracy *Domowe sposoby badania produktów spożywczych*:

> Przy naparzaniu herbaty nadmiernie szybkie naciąganie oraz opadanie też szybkie na dno osadu wskazują na domieszki; nieraz można je poznać po tem, że herbata dość szybko zabarwia nawet zimną wodę (barwniki!)[15].

Kilka zdań należy poświęcić fałszowaniu mleka. Chociaż sposoby jego podrabiania nie należały do najbardziej wyrafinowanych, to jednak był to proceder powszechny ze względu na dostępność i ważność produktu dla konsumentów. Najczęściej mleko rozcieńczano z wodą. Na przestrzeni lat omawianego okresu było to najczęstsze działanie, w dodatku trudne do weryfikacji. Oprócz rozcieńczania popularne było ściąganie tłuszczu[16]. Nie brakowało też domieszek takich jak mąka, która miała przywrócić gęstość po rozcieńczeniu, lub wapno[17]. Inne obce składniki, które miały ukryć ingerencje w produkt, to np. cukier, krochmal, białka, dekstryny, żółtka, kreda lub gips. A dla poprawy smaku i koloru: odwar marchwi, cykorii, kawy[18].

Wyrazem kreatywności fałszerzy były z pewnością formy fałszowania kawy. Największa skala podrabiania dotyczyła produktu w formie mielonej. Katalog dodatków wręcz nie miał końca:

> (…) mieszaniny cegieł sproszkowanych, piasku, ziemi, glinki, mielonej i palonej kory drzew, palonego chleba i cukru, z dodatkiem wysuszonych, a z dużych zakładów kawiarnianych nabywanych, fusów kawy; a dalej z orzechów ziemnych (gałucha, groszek główkowy) i nasion ricinusu

14 Stanisław Krauze, *Czem się żywimy* (Warszawa: 1936), 22.

15 Stanisław Serkowski, *Domowe sposoby badania produktów spożywczych* (Lwów: nakł. Koła Chemików Członka Ligi Pomocy Przemysłowej, 1911), 29.

16 Krauze, *Czem się żywimy*, 11

17 K. Halbauer, *1560 ważnych wiadomości i przepisów z techniki, przemysłu, rzemiosł, rolnictwa i gospodarstwa domowego: poradnik praktyczny* (Warszawa: Bracia Szleifstein, 1867), 299.

18 Aleksander Moroz, Ludwik Sobieszczański, *Jak poznać fałszowaną żywność?* (Kraków: nakł. Miejskiego Muzeum Przemysłowego imienia Adrjana Baranieckiego, 1932), 24.

> (rośliny wilczomleczowatej) z Indyi i Afryki, o owocach w postaci torebki, z miękimi kolcami, z kilku wewnątrz ziarnami, z których wyciskają na zimno w prasach olej do celów medycznych[19].

Do produkcji kawy w postaci ziaren konstruowano specjalne maszyny, a ziarna powstawały np. z mieszanki mąki żytniej, fasoli i cykorii[20]. Do lepienia ziaren wykorzystywano również żołędzie, chleb, glinę, a do barwienia spirytusowy roztwór smoły[21].

W przypadku fałszowania kawy warto wspomnieć o ciekawym zjawisku, które bardzo podkreśla powszechność procederu fałszowania, jej ścisły związek z żywieniem w tamtym okresie. W opracowaniu *Chemia w obrazkach z życia codziennego podług układu Jana Johnstona* autor opisuje praktykę fałszowania składników, które miały oryginalne zostać użyte do fałszowania. Pojawiło się więc zjawisko fałszowania nie tylko już ostatecznych produktów oferowanych konsumentom, ale już wcześniejsze zafałszowanie składników, które później miały w tym działaniu zostać wykorzystane:

> Inny powód, dlaczego nie trzeba używać podrabianej kawy, jest ten, że czysta cykorya jest równie rzadka, jak prawdziwa zmielona kawa. Cykoryę mieszają zazwyczaj w połowie z Marchwią albo z Burakiem. Co większa, mieszają z nią bolus wenecki (rodzaj glinki barwiącej), aby nadać cykoryi barwę pożądaną. Nastręcza się tu niestety! smutne spostrzeżenie, mianowicie: że w handlowej praktyce rozgałęzia się fałszerstwo. Kupiec fałszuje kawę mieszając ją z cykoryą — dla zysku; fabrykant cykoryi fałszuje ją bolusem, aby oszukać kupca, nakoniec ten co pracuje nad kopaniem bolusa miesza takowy z mąką ceglaną, bo ta jest tańsza i za jej po mocą można nadać barwie rozmaite odcienia, według żądania kupca sprzedającego cykoryę[22].

Oprócz tych produktów spożywczych uznawanych za powszechne i najpotrzebniejsze fałszowaniu nie oparły również słodycze, w tym czekolada. Dodawano do niej składniki nieszkodliwe, takie jak mąka czy krochmal, ale konsumenci nie byli o tym informowani. Zamieniano też cukier na sacharynę oraz dodawano łój wołowy. Inne składniki, które zastępowały mielone ziarna kakaowe, to m.in. palone żołędzie, palone

19 *Czem się trujemy*?, 72

20 Bukowski, *Zafałszowania artykułów spożywczych*, 23.

21 Serkowski, *Domowe sposoby badania*, 31.

22 Hipolit Witowski, *Chemia w obrazkach z życia codziennego podług układu Jana Johnstona* (Kraków: Drukarnia Czasu, 1869), 93.

ziarna pszenicy i żyta[23]. W sprzedaży była również sztuczna czekolada, szkodliwa dla zdrowia i przygotowana z niezdatnych do spożycia składników. Wśród nich były m.in. łupinki kakaowe, sucharki, otręby, tlenek żelaza, sproszkowana cegła, korzenie, barwniki, proszek zwany „miserabl"[24], ale także balsam peruwiański i storaks[25]. Wspomniane już łupinki kakaowe stanowiły po zmieleniu bardzo często główny składnik gorszych czekolad. Chociaż powinny być spalone, jako odpad z produkcji, zupełnie niestrawne dla człowieka, były sprzedawane i wykorzystywane ponownie do produkcji. W publikacjach poruszających wątek fałszerstwa czekolad pojawił się przypadek, w którym zwrócono uwagę na wysoką świadomość fałszerzy w kwestii tego, co stosują i z jakim skutkiem dla konsumentów. Opisywana sytuacja odnosiła się do wykrytego przypadku zastosowania do produkcji czekolady łupinek kakaowych i połączenia ich od razu na etapie produkcji ze środkiem przeczyszczającym, tak aby kupujący nie odczuł negatywnych skutków spożycia[26]. Cukierki bardzo często barwione były szkodliwymi substancjami. Podobnie wszelkie słodkie napoje produkowano z użyciem syropu kartoflanego, sacharyny, barwników anilinowych i esencji owocowej, która powstała z wyciągów roślinnych i estrów. Różnobarwna posypka, którą ozdabiano babeczki i ciastka, także wyprodukowana była sztucznie z użyciem farb z ołowiem lub anilinowych[27]. Opisano również przypadek wykrycia produkcji ciastek ponczowanych denaturatem[28].

Opisując fakt istnienia procederu fałszowania żywności w kulturze w końcu XIX w. i początku XX w., nie można pominąć przykładów tych praktyk, które dotyczyły przypraw. Był to produkt pożądany, mający dużą wartość ze względu na właściwości lecznicze, smakowe, a możliwość jego posiadania i dodawania do potraw podnosił status społeczny danej osoby[29]. Popyt na przyprawy był ogromny, stąd też i możliwość osiągnięcia szybkiego zysku ekonomicznego dzięki ich podrabianiu. W przypadku tego produktu niezwykła kreatywność fałszerzy też zasługuje na wyróżnienie. Najczęściej fałszerstwa dotyczyły korzeni proszkowanych.

23 *Czem się trujemy*, 49.

24 Serkowski, *Domowe sposoby badania*, 33.

25 „Fałszowanie artykułów żywności", *Korespondent Rolniczy Handlowy i Przemysłowy* 1 (1892), 4.

26 Krauze, *Czem się żywimy*, 21.

27 Bukowski, *Zafałszowania artykułów spożywczych*, 19.

28 Krauze, *Czem się żywimy*, 20.

29 Thomas Reinertsen Berg, *Na koniec świata. Przyprawy, które zmieniły historię* (Kraków: Znak, 2023), 12–13.

Spośród wielu dostępnych na rynku i podrabianych przypraw uwagę należy poświęcić szafranowi. Przyprawa bardzo droga, mająca również szerokie zastosowanie przy barwieniu ciast, była prawie nieosiągalna w czystej postaci. Najczęstszymi dodatkami były: barwione kwiatki nagietka, krokosz, kukurydza, pocięte łodyżki wyki. Stosowano również praktyki obciążania szafranu m.in. boraksem, azotanem sodowym[30]. O ciekawym pomyśle sprzedających, który miał ukryć fałszerstwa szafranu, pisał Leonard Bier. Opisał on sytuacje, w których na pytanie kontrolera o sprzedaż szafranu w sklepie kupiec odpowiadał, że takowego nie ma. Gdy w czasie sprawdzenia zaplecza urzędnik odkrył spore zapasy tej przyprawy, otrzymywał wyjaśnienie, że to nie do konsumpcji, a do farbowania firanek. Jak podsumował ten proceder Bier – gdyby każda ta odpowiedź była prawdą, to powinniśmy mieć w kraju dobrze prosperujący przemysł pralni firanek na eksport. W obrocie była również szafranica (szafranina), która składała się z mąki pszennej lub kukurydzianej i kurkumy[31].

Chętnie fałszowano również pieprz. Oprócz formy zmielonej, podrabiano także ziarna. Sztuczne ziarna formowano z ciasta i barwiono na czarno za pomocą sadzy. Miały one zbyt regularny kształt, dlatego starano się stworzyć nieregularne wyniosłości ręcznie. Pieprz mielony często zastępowany był makuchem, mąką żytnią, chlebem tartym, grysikiem ze szklistego bielma nasienia zęba końskiego, mielonych odpadków z rośliny używanej do wyrobu guzików rogowych[32]. Innym ciekawym sposobem na fałszowanie ziaren pieprzu było wykorzystanie do tego nasion buraków. Nasiona maczano w kleju zmieszanym z sadzą, dzięki czemu były prawie nie do odróżnienia gołym okiem[33].

Prawdziwy cynamon również był prawie nieosiągalny. Korę cynamonową zastępowała inna kora, zafarbowana, mająca zapach trochę przypominający cynamon ze względu na to, że chwilę przy właściwej korze leżała. Cynamon w proszku był dostępny głównie w formie sztucznej. Świetnie w roli cynamonu sprawdzał się krochmal, zwęglony chleb razowy, cukier palony, kora różnych drzew, proszek z drewnianych pudełek po cygarach, sproszkowane żołędzie, otręby migdałowe, gips, zmielone cegły[34].

30 Bukowski, *Zafałszowania artykułów spożywczych*, 27.

31 Bier, *Fałszerstwa herbaty i przypraw*, 25.

32 *Ibidem*, 26.

33 „Nie wiemy, co naprawdę jemy. Pieprz zrobiony z kleju i sadzy", *ABC. Nowiny codzienne* 217 (1935): 4.

34 *Czem się trujemy*, 47–48.

O coraz to nowych sposobach fałszowania chętnie i często informowała prasa ówczesnego okresu. Pojawiały się w niej zarówno doniesienia z rodzimego podwórka, jak również nowinki z zagranicy. Przestrzegano na łamach prasy o potencjalnych negatywnych skutkach zdrowotnych, jak i stratach ekonomicznych dla konsumentów.

Jednym z ciekawszych przykładów była wzmianka o pastylkach, które dawały możliwość wyrobu trunków spirytusowych w domu. Wynalazek był produkcji niemieckiej, ale jego zbytu w tym kraju zakazano. Skład pastylek był do końca nieznany. Podano, że to mieszanina różnych farb i wyciągów, z których na pewno nie powstaje napój podobny do wódek czy likierów[35].

Pomysł na fałszowanie grzebieni kogucich też zasługuje na przywołanie. Jak podał „Tygodnik Kucharski", we Francji, w której owe grzebienie były cenione w kuchni, wykryto fabrykę produkującą je seryjnie. Fabrykant używał podniebień wołowych, cielęcych i baranich, które rozmiękczał we wrzącej wodzie, oczyszczał, a następnie umieszczał w prasie. W efekcie powstawały grzebienie o idealnym kształcie, ale niemające nic wspólnego z kogutami. Innym francuskim pomysłem były sztuczne szynki. Proceder opierał się na skupowaniu zużytych kości, owijaniu ich marynowaną wieprzowiną, a następnie pokryciu skórką chleba. Jedna kość była używana wiele razy, ale po pewnym czasie zaczęto również wytwarzać sztuczne kości[36].

Fałszowania nie uniknęły także warzywa. Wzmianka o tym procederze pojawiła się na łamach „Tygodnika Mód i Powieści" w 1892 r. a dotyczyła ziemniaków. Numer czasopisma ukazał się w kwietniu i poinformowano w nim, że na targach warszawskich sprzedaje się młode ziemniaki, które w rzeczywistości są starymi, zeszłorocznymi. Sfałszowanymi kartoflami były specjalnie wybrane małe okazy, które w zimie przechowywane były w ziemi i w wapnie, a przez to nie zakiełkowały. Ostrzeżenie miało pomóc gospodyniom nie nabrać się na sztuczki sprzedawców[37].

Towary luksusowe też nie umknęły zainteresowaniu fałszerzy. Przykładem takiego fałszerstwa był kawior, a dokładnie „kawior wiślany" opisany przez Krauzego. Tak opisał on ten proceder:

> „Kawior wiślany" — produkt sztuczny — sprzedawany w barach-automatach, przygotowuje się albo z zabarwionej ikry szczupaka, albo z mieszanki, składającej się ze skrobi sago, pokropionej sokiem śledzia i cytryny,

35 „Pastylki", *Tygodnik Mód i Powieści. Pismo ilustrowane dla kobiet* 21 (1892), 167.

36 J.D., „Miły obrazek", *Tygodnik Kucharski* 4 (1884), 26.

37 „Młode kartofle", *Tygodnik Mód i Powieści. Pismo ilustrowane dla kobiet* 18 (1892), 143.

ponadto zabarwionej sadzą. Jeżeli «kawiorem wiślanym» pociągnąć po papierze białym, to powstanie czarna plama sadzy. Produkty takie, jako fałszywie oznaczone, wprowadzające konsumenta w błąd, muszą ulec zakwestionowaniu[38].

Zakończenie

W jednym z artykułów opublikowanych w prasie codziennej, który po raz kolejny przedstawiał nowe przypadki oraz metody fałszowania żywności, autor postawił istotne pytanie: „Gdzie, pytamy się teraz, znajduje się delikatna granica pomiędzy fałszowaniem a truciem?"[39]. Pytanie to trafnie oddaje skalę i wagę problemu, wskazując na jego potencjalne zagrożenia zdrowotne. Dobrej jakości żywność dostarczona obywatelom przekładała się na ich zdrowie i kondycję społeczeństwa. Analiza przywołanych w artykule przykładów fałszowania nie wyczerpuje ani katalogu produktów poddawanych takim praktykom, ani wszystkich stosowanych metod. Podkreśla natomiast złożoność zjawiska oraz jego powszechność, które stanowiły istotne wyzwanie zarówno dla konsumentów, jak i ówczesnych organów kontroli jakości żywności.

Bibliografia

Źródła drukowane

Bier Leonard, *Fałszerstwa herbaty i przypraw korzennych napotykane w Galicyi w latach 1898–1913* (Kraków: Drukarnia UJ, 1915).

Bukowski Alfons, *O fałszowaniu herbaty i nowym jej surogacie* (Warszawa: w drukarni St. Niemery, 1893).

Bukowski Alfons, *Zafałszowania artykułów spożywczych* (Warszawa: Warsz. Zw. Stow. Spoż., 1918).

Koskowski Bronisław, *O hygienie kuchni i fałszowaniu artykułów spożywczych* (Warszawa: Księgarnia Polska, 1912).

Moroz Aleksander, Sobieszczański Ludwik, *Jak poznać fałszowaną żywność?* (Kraków: nakł. Miejskiego Muzeum Przemysłowego imienia Adrjana Baranieckiego, 1932).

Serkowski Stanisław, *Domowe sposoby badania produktów spożywczych* (Lwów: nakł. Koła Chemików Członka Ligi Pomocy Przemysłowej, 1911).

Stanisławski Józef, *O napojach pod względem policyi lekarskiej* (Kraków: Drukarnia Uniwersytecka, 1848).

38 Krauze, *Czem się żywimy*, 19.

39 „Fałszowanie artykułów żywności", 4.

Książki i monografie

Berg Thomas Reinerstsen, *Na koniec świata. Przyprawy, które zmieniły historię* (Kraków: Znak, 2023).

Czem się trujemy? Pożyteczne wskazówki i przestrogi (Warszawa: „Ziarno", 1905).

Halbauer K., *1560 ważnych wiadomości i przepisów z techniki, przemysłu, rzemiosł, rolnictwa i gospodarstwa domowego : poradnik praktyczny* (Warszawa: Bracia Szleifstein, 1867).

Krauze Stanisław, *Czem się żywimy* (Warszawa: 1936).

Kowalczyk Stanisław, *Prawo czystej żywności. Od Kodeksu Hammurabiego do Codex Alimentarius* (Warszawa: SGH, 2017).

Witowski Hipolit, *Chemia w obrazkach z życia codziennego podług układu Jana Johnstona* (Kraków: Drukarnia Czasu, 1869).

Czasopisma

„Fałszowanie artykułów żywności", *Korespondent Rolniczy Handlowy i Przemysłowy* 1 (1892): 4.

J.D., „Miły obrazek", *Tygodnik Kucharski* 4, (1884): 26.

„Młode kartofle". *Tygodnik Mód i Powieści. Pismo ilustrowane dla kobiet* 18 (1892): 143.

„Nie wiemy, co naprawdę jemy. Pieprz zrobiony z kleju i sadzy", *ABC. Nowiny codzienne* 217, (1935): 4.

„Pastylki", *Tygodnik Mód i Powieści. Pismo ilustrowane dla kobiet* 21 (1892): 167.

Rocznik Filozoficzny Ignatianum
The Ignatianum Philosophical Yearbook
Vol. 31, No. 2 (2025), s. 445–459
PL ISSN 2300–1402
DOI: 10.35765/rfi.2025.3102.24

Krzysztof Śleziński

ORCID: 000-0002-6662-3871
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Intuicjonizm L. Brouwera: źródła, rozwój, znaczenie badań logików polskich

L. Brouwer's Intuitionism: Sources, Development, and the Contribution by Polish Logicians

Abstrakt

Artykuł jest poświęcony logice intuicjonistycznej L.E.J. Brouwera. Są w nim omówione źródła i cele tej logiki – była jednym z nurtów konstruktywistycznych w filozofii matematyki i miała przezwyciężyć kryzys podstaw matematyki – oraz główne etapy jej rozwoju (A. Heyting, K. Gödel), a zwłaszcza znaczenie badań nad nią logików polskich (Z. Zawirski, J. Łukasiewicz, A. Tarski, S. Jaśkowski). Wnioski uzasadnione w artykule na kanwie ustaleń historycznych mają także znaczenie dla metafilozoficznej dyskusji nad rozumieniem matematyki, podstawowych praw logiki oraz relacji języka do rzeczywistości.

Słowa klucze: logika intuicjonistyczna, filozofia Brouwera, system Heytinga, Zygmunt Zawirski, Jan Łukasiewicz, Alfred Tarski, Stanisław Jaśkowski, metody aksjomatyczne i macierzowe.

Abstract

The article is devoted to L.E.J. Brouwer's intuitionistic logic. It discusses the origins and objectives of this logic, which was one of the constructivist trends in the philosophy of mathematics. The logic was intended to resolve the crisis of the foundations of mathematics. The article also covers the primary stages of its development, including the work of A. Heyting and K. Gödel. Additionally, it emphasizes the significance of research conducted by Polish logicians, such as Z. Zawirski, J. Łukasiewicz, A. Tarski, and S. Jaśkowski. The article's conclusions. Which are justified on the basis of historical findings, are also important for metaphilosophical discussions about understanding mathematics and the basic laws of logic. These discussions also address the relationship between language and reality.

Keywords: Intuitionistic logic, Brouwer's philosophy, Heyting system, Zygmunt Zawirski, Jan Łukasiewicz, Alfred Tarski, Stanisław Jaskowski, axiomatic and matrices methods

W filozofii XX wieku intuicja zajmuje uprzywilejowane miejsce. Od pojawienia się Bergsonowskiej „intuicji czystego trwania" i Husserlowskiej „intuicji czystych istot" można mówić o nowym etapie rozwoju intuicjonizmu. O intuicji mówią najczęściej ci filozofowie, którzy przeświadczenia i odczucia stawiają wyżej niż uzasadnianie i sprawdzanie zdobywanej wiedzy. Przykładowo w estetyce intuicję często traktuje się jako kryterium rozumienia i oceny wartości estetycznych. W filozofii religii rolę intuicji wiąże się z aktem wiary. W filozofii tomistycznej znaczenie intuicji intelektualnej ma związek z poznawczym ujęciem rzeczywistości. O intuicyjnym poznaniu jest mowa także w matematyce i naukach realnych.

Filozoficzną problematykę intuicji nie łatwo jest uporządkować i opisać z powodu dużej różnorodności stanowisk filozoficznych, w których zagadnienie to jest ujmowane, ale także z powodu jego powiązania z ogólniejszą kwestią określenia natury poznania. Wskutek tego dotychczasowe rozwiązania licznych filozoficznych kwestii związanych z intuicją nie są zadawalające. Warto zatem sięgnąć do uściśleń i analiz intuicjonizmu matematycznego i logiki intuicjonistycznej, aby przekonać się, na ile prace te przyczyniły się do zrozumienia i oceny intuicjonizmu, początkowo entuzjastycznie przyjmowanego w wielu dziedzinach.

W niniejszym artykule pragnę zwrócić uwagę na próby budowania podstaw matematyki w pierwszej połowie XX wieku przez sięgnięcie do intuicjonistycznej logiki i matematyki. Mówiąc o logice intuicjonistycznej, mam na uwadze kierunek zapoczątkowany przez holenderskiego matematyka Luitzena Egbertusa Jana Brouwera. Rozwój tego nurtu nadal

oczekuje na pełne opracowanie historyczno-problemowe. W niniejszej prezentacji są wybrane jedynie te jego elementy, które dają obraz ówczesnych debat dotyczących ważności poznania intuicyjnego w matematyce i jej zastosowaniach do teorii fizycznych oraz rozwoju intuicjonizmu w pierwszej połowie XX wieku – kiedy wiązano z tym kierunkiem duże nadzieje na przebudowanie podstaw matematyki oraz sformułowanie założeń do budowy filozoficznej teorii rzeczywistości – uwzględniając badania polskich filozofów i logików, m.in. Zygmunta Zawirskiego, Jana Łukasiewicza, Alfreda Tarskiego, Stanisława Jaśkowskiego.

Brouwerowska krytyka matematyki klasycznej

Dla Brouwera matematyka nie jest dziedziną oderwaną od rzeczywistości. Zawiera określoną treść, zgodną z odpowiednio przez niego rozumianą intuicją matematyczną. Nie zgadzał się ani na tezę logistów, którzy chcieli matematykę sprowadzić do samej tylko logiki, ani też na tezę formalistów ze szkoły Hilberta, u których matematykę sprowadzano do rachunku w języku symboli matematycznych. Był przekonany, że podstawą arytmetyki i teorii mnogości jest intuicja naturalnego szeregu liczb i indukcja matematyczna, rozumiana jako zasada operacyjna stosowana w każdym dziale matematyki. Zdaniem Brouwera matematyka jest niezależna od języka matematycznego, od dowodów czysto formalnych. Podkreślał, że matematyka znajduje się w umyśle ludzkim, a nie na papierze. Nie można wyłącznie postulować istnienia obiektów matematycznych, należy je uprzednio skonstruować.

Logika podobnie powinna uwolnić się od swej językowej formy. Brouwer podkreśla, iż logika została wyabstrahowana z matematycznych zbiorów skończonych i bezprawnie przeniesiona na matematykę zbiorów nieskończonych. Wyłaniające się z teorii mnogości Georga Cantora paradoksy, antynomie doprowadziły do kryzysu w rozumieniu podstaw matematyki. Źródło błędów w matematyce widział Brouwer w dowodach nieodwołujących się do konstrukcji postulowanych obiektów, dlatego odrzucił wszelkie dowody niekonstruktywne logiki klasycznej. Podważył absolutne obowiązywanie prawa wyłączonego środka i prawa podwójnego przeczenia oraz krytycznie odniósł się do aksjomatu wyboru (aksjomatu Zermelo)[1].

1 Luitzen Egbertus Jan Brouwer, „On the Foundations of Mathematics", w *Collected Works. Philosophy and Foundations of Mathematics*, t. I, red. Arend Heyting (Amsterdam–Oxford–New York: North-Holland Publishing Company; American Elsevier Publishing Company, 1975), 74–97.

Matematyka dla Brouwera jest nauką o określonej treści, a dedukcja w niej przybiera formę dedukcji naturalnej odrzucającej metodę aksjomatyczną jako metodę budowania i ugruntowania matematyki[2]. Zapewnienie skuteczności postępowania nie sprowadza się jedynie do postulowania istnienia obiektów matematycznych, lecz do uprzedniego ich skonstruowania[3].

Brouwer zauważa, iż w matematyce w sposób nieostrożny operuje się terminem „wszystko" oraz bez ograniczeń stosuje się zasadę wyłączonego środka. Terminu „wszystko" nie należy używać w analizach zbiorów nieskończonych, oprócz zbiorów nieskończonych dobrze uporządkowanych, jak np. szeregu naturalnych liczb, gdyż w tych przypadkach można stosować zasadę indukcji. W przypadku natomiast szeregu miejsc dziesiętnych liczby przestępnej zastosowanie metody indukcji jest niemożliwe, gdyż w szeregu tym kolejne cyfry nie dają się ująć w żadne prawo. W tego typu wypadkach stosowanie zasady wyłączonego środka może prowadzić do zdań bezsensownych. Zasada ta głosi, iż albo przynajmniej jeden element nie posiada pewnej własności, albo wszystkie elementy tę własność mają. Oznacza to także, że zasada ta jest spełniona w sytuacji, gdy albo żaden element pewnej własności nie posiada, albo istnieje przynajmniej jeden element, który ma tę własność. W przypadkach pewnych zbiorów zasada alternatywy wykluczającej jest niedopuszczalna. Nie wolno na podstawie fałszywości ogólnego składnika alternatywy bezkrytycznie

2 Użycie nazwy „dedukcja naturalna" wydaje się uprawnione jedynie w zakresie podstawowych funktorów zdaniotwórczych. Są one jakby naturalnym łącznikiem zdań, będących elementami dowodów i formuł zdaniowych, a nie elementem reguł strukturalnych wnioskowań opisujących jedynie kształty wyrażeń dołączanych. Ściśle biorąc, idąc za Jaśkowskim, chodzi tu o stosunki pomiędzy kształtami tych wyrażeń dołączonych a kształtami przesłanek, wyrażeń wcześniej przyjętych. Stanisław Jaśkowski, *Elementy logiki matematycznej* [skrypt] (Toruń: 1947), 20.

3 Pod tym względem prace Brouwera korespondują z szeroko zakrojonymi rodzimymi, przeprowadzonymi w okresie pierwszej połowy XX wieku, badaniami dotyczącymi ujmowania rachunku zdań, formułowanych metodą dedukcji naturalnej. Przykładowo Józef Iwanicki, sięgając do prac Gentzena (Gerhard Gentzen, „Untersuchungen über das logische Schliessen", *Mathematische Zeitschrift* 39 (1934): 184) i Feysa (Robert Feys, „Les methodes de deduction naturelle", *Revue Philosophique de Louvain* 44 (1946): 370; 45 (1947): 60), dokonuje porównania dedukcji naturalnej opartej na samych regułach strukturalno-dedukcyjnych, wykorzystując tzw. I i II odmianę gentzenowską z dedukcją logistyczną posługującą się, obok dyrektyw, aksjomatami (Józef Iwanicki, *Dedukcja naturalna i logistyka* (Warszawa: Nakładem Polskiego Tow. Teologicznego w Warszawie, 1949). Ważnymi w tym zakresie pozostają także prace A. Mostowskiego, *Logika matematyczna* (Andrzej Mostowski, *Logika matematyczna* (Warszawa–Wrocław: 1948), St. Jaśkowskiego, *Elementy logiki matematycznej* czy R. Suszki, *W sprawie logiki bez aksjomatów* (Roman Suszko, „W sprawie logiki bez aksjomatów", *Kwartalnik Filozoficzny* 17 (1948): 199–205). Zagadnienia te zasługują na odrębne opracowanie i nie mieszczą się w problematyce podjętej w niniejszym artykule.

przyjmować prawdziwość sądu szczegółowego. O tym, czy sąd szczegółowy, egzystencjalny jest negacją zdania ogólnego, można przekonać się tylko drogą konstrukcji.

Wszędzie tam, gdzie istnieje dobre uporządkowanie elementów zbioru, ważna jest zasada indukcji matematycznej. Nie chodzi tu tylko o zbiory skończone, ale również o te, które są zbiorami nieskończonymi przeliczalnymi o mocy alef-zero. Dla tych zbiorów obowiązują zasady logiki klasycznej. Wydaje się ważne spostrzeżenie, że gdy mamy do czynienia z niewielką ilością przedmiotów, logika w zasadzie jest niepotrzebna. Z chwilą jednak, gdy rozpatrujemy ilość przedmiotów nieskończoną, albo skończoną, ale tak dużą, że pojawiają się trudności eksperymentalnego sprawdzania ich własności, wówczas logika staje się konieczna do zastosowania.

W kierunku intuicjonizmu matematycznego i logiki intuicjonistycznej

Koncepcję języka opartą na ogólnych założeniach filozoficznych Brouwer sformułował już w 1905 roku, w artykule *Life, Art and Mysticism*[4], jeszcze przed ogłoszeniem programu intuicjonistycznej matematyki, który przedstawił w pracy *On the Foundations of Mathematics*[5]. Badając język matematyki, Brouwer przyjął niezawodność bezpośredniego doświadczenia wewnętrznego (intuicji). Analizował procesy, których mentalną reprezentację stanowi system matematyczny. Badał także takie struktury formalne, które mogą odzwierciedlać relacje zachodzące w rzeczywistości. Postulował skonstruowanie takiego wspólnego matematycznego systemu, z pojęciami którego każdy wiązałby te same obiekty, a efektywność wzajemnego rozumienia skłaniałaby do wyboru najlepszego takiego systemu. Ponieważ zbudowanie takiego wspólnego dla wszystkich systemu nie jest możliwe, dlatego, mając na uwadze cele praktyczne, członkom pewnych grup narzucane są wspólne systemy matematyczne.

Brouwer, odwołując się do niezawodności bezpośredniego doświadczenia wewnętrznego, zdefiniował i analizował dwa wymiary intuicjonizmu, z których pierwszy prowadzi do destrukcyjnych i oczyszczających

4 Luitzen Egbertus Jan Brouwer, „Life, Art and Mysticism", w *Collected Works. Philosophy and Foundations of Mathematics*, T. I, red. Arend Heyting (Amsterdam–Oxford–New York: North-Holland Publishing Company; American Elsevier Publishing Company, 1975), 1–9.

5 Brouwer, „On the Foundations of Mathematics", 12–101.

matematykę konsekwencji, natomiast drugi daje szerokie możliwości dla matematycznych odkryć i nowych rozwiązań. Ten pierwszy wymiar intuicjonizmu, który można potraktować jako definicję matematyki intuicjonistycznej, całkowicie oddziela matematykę od jej języka[6]. W matematycznym myśleniu pojawia się intuicja czystej dwu-jedności, dzięki której jest możliwe kreowanie wszystkich skończonych liczb porządkowych[7]. Ta podstawowa intuicja matematyczna prowadzi bezpośrednio do intuicyjnego ujęcia liniowego kontinuum. Najpełniej przedstawił to w artykule *Intuitionism and Formalism*, gdzie okazał, jak na podstawie powyższej intuicji dają się rozwijać działy matematyki, w których wykorzystuje się skończoną ilość kombinacji dwóch operacji, łączenia i rozdzielania, co prowadzi do stworzenia skończonej liczby porządkowej i stworzenia najmniejszej liczby porządkowej pozaskończonej . W konstrukcji tych zbiorów ani język potoczny, ani symboliczny nie mogą odgrywać żadnej innej roli, jak tylko rolę pomocniczego środka matematycznego w konstruowaniu odpowiednich zbiorów[8].

W drugim wymiarze intuicjonizmu dostrzega się możliwość konstruowania nowych obiektów matematycznych[9]. Oznacza to, że w trakcie rozwoju matematyki intuicjonistycznej niektóre obiekty matematyczne

---

6 „[…] the phenomena of language which are described by theoretical logic, and recognizes that intuitionist mathematics is an essentially languageless activity of the mind having its origin in the perception of a move of time, i.e of the falling apart of a life moment into two distinct things, one of which gives way to the other, but is retained by memory. If the two-ity thus born is divested of all quality, there remains the empty form of the common substratum of all two-ities. It is this common substratum, this empty form, which is the basic intuition of mathematics". Brouwer, „Historical Background, Principles and Methods of Intuitionism", 510.

7 Intuicja czystej dwujedności jest podstawową intuicją matematyczną, szerzej na ten temat zobacz w dalszej części artykułu.

8 Luitzen Egbertus Jan Brouwer, „Intuitionism and Formalism", *Bulletin of the American Mathematical Society* 20/2 (1913): 85–96.

9 „firstly in the form of infinitely proceeding sequences *p1*, *p2*, …, whose terms are chosen more or less freely from mathematical entities previously acquired; in such a way that the freedom of choise existing perhaps for the first element *p1* may be subjected to a lasting restriction at some following *pv*, and again and again to sharper lasting restrictions or even abolition at further subsequent *pv's,* while all these restricting interventions, as well as the choices of the *pv's* themselves, at any stage may be made to depend on possible future mathematical experiences of the creating subject;

secondly in the form of mathematical species, i.e. properties supposable for mathematical entities previously acquired, and satisfying the conditio that, if they hold for a certain mathematical entity, they also hold for all mathematical entities which have been defined to be equal to it, relations of equality having to be symmetric, reflexive and transitive; mathematical entities previously acquired for which the property holds are called elements of the species". Brouwer, „Historical Background, Principles and Methods of Intuitionism", 511.

będą musiały być ponownie zdefiniowane, ponadto obiekty te mogą być elementami innych obiektów, ale nigdy własnym elementem.

Poglądy Brouwera budziły żywe zainteresowanie matematyków i logików, a zaproponowana przez niego matematyka intuicjonistyczna miała swoje dalsze rozwinięcia. Z dobrym opracowaniem logiki intuicjonistycznej Brouwera spotykamy się u jego ucznia Arenda Heytingi w pracy *Die formalen Regeln der intuitionistischen Logik* z 1930 roku, gdzie sformułował jedenaście aksjomatów teorii zdań logiki intuicjonistycznej[10]. Z próbą tej systematyzacji nie zgadzał się Brouwer, uważał bowiem, iż nie można tej logiki opierać na aksjomatach. Z takim poglądem można się zgodzić, gdyż, jak wiemy, liczba zdań stanowiących podstawę sytemu może być dowolna, zależy to od tego, jakie zdania obieramy za podstawę systemu i jakie przyjmiemy terminy pierwotne[11], ponadto Brouwer bliższy był badaniom logiki intuicjonistycznej metodą dedukcji naturalnej. Zauważamy również, że równolegle do logiki intuicjonistycznej prowadzone były prace, które także odchodziły od klasycznej matematyki i logiki dwuwartościowej.

Logika intuicjonistyczna w badaniach logików polskich

Logika Brouwera rozszerzona do tzw. logiki Brouwera-Heytinga nie jest zwykłą logiką dwuwartościową, w której każde zdanie może mieć wartość prawdy albo fałszu. Ponieważ nie można wykazać bezwzględnej prawdziwości zasady wyłączonego środka, ale, jak stwierdzono, nie jest ona także fałszywa, dlatego przyjmuje się trzecią wartość, wartość pośrednią ½. Hayting przyjął, że negacją tej wartości jest fałsz. W interpretacji Zawirskiego pojawienie się owej trzeciej wartości ukazuje logikę Brouwera-Heytinga jako logikę trójwartościową[12].

Warto podkreślić, że w 1920 roku Jan Łukasiewicz, choć na zupełnie odmiennym podłożu – indeterministycznego poglądu na bieg

10 Arend Heyting, *Die formalen Regeln der intuitionistischen Logik* (Berlin: Deütsche Akademie der Wissenschaften zu Berlin, 1930).

11 Przykładowo, prawa logiki tradycyjnej dają się wyprowadzić z czterech, trzech, a nawet jednego aksjomatu. Jean Nicod w 1917 roku próbował całą logikę sprowadzić do jednego aksjomatu. Inne próby były podejmowane przez Łukasiewicza i Tarskiego w 1930 oraz Sobocińskiego w 1932. Jeśli za terminy pierwotne przyjmiemy symbole negacji i implikacji, to, jak wykazał Łukasiewicz, trzeba przyjąć trzy aksjomaty, natomiast przy wyborze negacji i alternatywy trzeba przyjąć cztery aksjomaty, jak zostało to wykazane przez Alfreda Northa Whiteheada i Bertranda Russella w *Principia Mathematica*.

12 Zygmunt Zawirski, „Geneza i rozwój logiki intuicjonistycznej", *Kwartalnik Filozoficzny* 16 (1946): 165–222.

zdarzeń – zbudował system logiki trójwartościowej[13]. Obok wartości prawdy i fałszu przyjął wartość logiczną „możliwość"[14]. Pomimo znaczących różnić między logiką trójwartościową Łukasiewicza a intuicjonistyczną Brouwera można jednak dostrzec między nimi pewne punkty styczne[15]. W logice Łukasiewicza zasada wyłączonego środka i zasada sprzeczności przestają być prawdziwe, co nie oznacza, że są fałszywe, lecz są tylko możliwe (mówiąc dokładniej, dla wartości ½ zasady te mają wartość ½, co znaczy, że nie dla wszystkich wartościowań formuł, które są tautologiami, uzyskuje się końcową wartość prawdziwości). W logice Brouwera mamy podobną sytuację z tym, że zasada wyłączonego środka nie jest w niej fałszywa, ale nie można też wykazać jej prawdziwości. Ponadto formuły prawdziwe w logice klasycznej nie mogą być fałszywe w systemie Brouwera. Natomiast pewne formuły prawdziwe w logice klasycznej są w logice Łukasiewicza tylko możliwe, ale niektóre – wręcz fałszywe. Biorąc powyższe pod uwagę, Zawirski stwierdza, iż logika Brouwera jest bliższa intuicji niż Łukasiewicza logika trójwartościowa[16].

Zygmunt Zawirski w pracy *Geneza i rozwój logiki intuicjonistycznej* zestawił matryce negacji, implikacji, alternatywy i koniunkcji zarówno dla logiki Brouwera-Heytinga, jak i Łukasiewicza logiki trójwartościowej. Po ich porównaniu i przedyskutowaniu wartości ukazywanych w poszczególnych matrycach okazało się, że o ile w logice dwuwartościowej między podstawowymi pojęciami negacji, sumy, iloczynu i implikacji zachodzą związki, dzięki którym można którąkolwiek z nich wyrazić za pomocą iloczynu względnego dwu innych lub też wprost zdefiniować jedną przy pomocy drugiej, o tyle nie można tego wykonać w logice Brouwera-Heytinga. Wyjściem z tej trudnej sytuacji była możliwość wyboru budowania teorii dedukcyjnej albo metodą aksjomatyczną, albo

13 Jan Łukasiewicz, „O logice trójwartościowej", *Ruch Filozoficzny* 5 (1920): 170–171.

14 *Idem*, „O pojęciu możliwości", *Ruch Filozoficzny* 5 (1920): 169–170.

15 Do logiki intuicjonistycznej Łukasiewicz odniósł się po raz pierwszy w 1928 roku, wygłaszając odczyt na drugim międzynarodowym zjeździe matematyków w Bolonii. Logice intuicjonistycznej poświęcił dwie prace: Jan Łukasiewicz, „Die Logik und das Grundlagenproblem", *Les Entretiens de Zürich sur les fondements et la méthode des sciences mathématiques* 12/6-9 (1938) [(Zürich, 1941): 82–100]ö oraz Jan Łukasiewicz, „O intuicjonistycznym rachunku zdań", w *Z zagadnień logiki i filozofii. Pisma wybrane*, red. Jan Słupecki (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1961), 261–274.

16 Warto zwrócić uwagę na porównanie systemu logiki Brouwera-Heytinga z systemem Łukasiewicza logiki trójwartościowej, które poddał szczegółowej analizie Zygmunt Zawirski w: Zawirski, „Geneza i rozwój logiki intuicjonistycznej", 165–222; oraz Tadeusz Czeżowski, *Logika. Podręcznik dla studiujących nauki filozoficzne* (Warszawa: Państwowy Zakład Wydawnictw Szkolnych, 1948), 69–77.

metodą matrycową[17], przy spełnieniu warunku normalności matrycy[18]. Ponieważ, jak zauważył Heytinga, żadnego z czterech podstawowych pojęć nie można wyrazić przy pomocy innego ani przedstawić w postaci iloczynu względnego dwóch ani nawet trzech pozostałych pojęć, dlatego obrał metodę aksjomatyczną w opracowaniu logiki intuicjonistycznej. Po zbudowaniu zdań tą metodą użył metody matrycowej jako środka do badania, jakie twierdzenia są w danym systemie prawdziwe, niezależnie od konstrukcji teorii metodą aksjomatyczną. Okazało się jednak, że tylko niektóre z praw logiki dwuwartościowej są prawdziwe w logice intuicjonistycznej, inne okazują się tylko jako możliwe, uzyskując wartość ½. Pełne zrozumienie logiki Brouwera-Heytinga można uzyskać dopiero wówczas, kiedy porównamy jej matryce z matrycami Łukasiewicza logiki trójwartościowej[19].

W 1952 roku w artykule *O intuicjonistycznym rachunku zdań* Łukasiewicz podjął bardzo ambitne zadanie porównania logiki intuicjonistycznej z logiką klasyczną oraz wykazania, iż logika klasyczna zawiera się w logice intuicjonistycznej. Bazując na wypracowanej przez siebie beznawiasowej notacji, w którą wprowadza odmienne oznaczenia C i F dla funktorów implikacji klasycznej i intuicjonistycznej, symboli K i T – dla koniunkcji klasycznej i intuicjonistycznej oraz symboli A i O – dla alternatywy klasycznej i intuicjonistycznej a dla negacji zarówno klasycznej, jak i intuicjonistycznej – symbol N[20], opracowuje system dziesięciu aksjomatów intuicjonistycznego rachunku zdań. Po przeprowadzonych analizach i opracowaniu wielu definicji Łukasiewicz żywił przekonanie, iż potwierdził tezę, że klasyczny rachunek zdań stanowi podsystem intuicjonistycznego rachunku zdań. Należy jednak zgodzić się z wysuniętymi przez Bożenę Czarnecką zastrzeżeniami dotyczącymi uzasadnienia wysuniętej przez Łukasiewicza tezy. Na uwagę zasługu-

17 Czeżowski, *Logika. Podręcznik dla studiujących nauki filozoficzne*, 65–69.

18 Problematykę tę wcześniej opracował Alfred Tarski w: Alfred Tarski, „Podstawowe pojęcia metodologii nauk dedukcyjnych", w *Pisma logiczno-filozoficzne. Metalogika*, t. II, red. Jan Zygmunt (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2001), 51–60ö oraz: Alfred Tarski, „Badania nad rachunkiem zdań", w *Pisma logiczno-filozoficzne. Metalogika*, t. II, red. Jan Zygmunt (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2001), 7–14. Warunek normalności matrycy ogranicza możliwość formułowania matryc przez formułowanie matryc nienormalnych, fantastycznych formuł, które nie zasługiwałyby na miano logiki.

19 Krzysztof Śleziński, *Towards Scientific Metaphysics*, t. 1: *In the Circle of the Scientific Metaphysics of Zygmunt Zawirski. Development and Comments on Zawirski's Concepts and their Philosophical Context*, Polish Contemporary Philosophy and Philosophical Humanities, t. 15, red. Jan Hartman (Berlin: Wyd. Peter Lang, 2019), 61–66.

20 Łukasiewicz, „O intuicjonistycznym rachunku zdań", 281–285.

je szczególnie dołączona do rachunku intuicjonistycznego definicja 63 (*FδNTpNqδCpq*, gdzie *δ* jest zmienną przebiegającą funktory), która, zdaniem Czarneckiej, prowadzi do zmiany jej sensu na gruncie logiki klasycznej[21]. Zdaniem jednak Łukasiewicza funktor C wprowadzony przez definicję 63 ma wszystkie własności klasycznej implikacji, dlatego można się nim posłużyć w dowodzeniu twierdzeń. Pozostaje jednak słusznie dostrzeżona wątpliwość, czy to poszerzenie intuicjonistycznego rachunku o definicję 63 jest dobrze pojmowane przez Łukasiewicza. Jeśli za zmienną funktorową *δ* we wspomnianej definicji można byłoby podstawiać wyłącznie funktory prawdziwościowe, Łukasiewicz miałby rację w uzasadnieniu swej tezy. Stephan Körner, odwołując się jednak do semantyki formalnej dla intuicjonistycznego rachunku zdań opracowanego przez Kripkego, jest zdania, iż analiza funktorów logiki intuicjonistycznej zdaje się wskazywać, iż nie są to funktory prawdziwościowe[22].

W wyniku badań nad logiką intuicjonistyczną zaczęto stopniowo ujawniać pewne jej wady. Okazało się, że matryca implikacji sformułowana przez Heytinga jest nieadekwatna. Spełniają ją nie tylko wcześniej sformułowane przez Heytinga aksjomaty i tezy z nich wynikające, ale również i takie formuły, które z tych aksjomatów nie wynikają. W systemie Heytinga przykładowo da się udowodnić prawo, że zasada wyłączonego środka implikuje lewostronne prawo podwójnej negacji, lecz twierdzenie odwrotne nie zachodzi. Chociaż w systemie tym mamy do czynienia z inferencyjną równoważnością tych dwóch zasad, to jednak jest to tylko inferencyjna równoważność. W systemie tym nie obowiązuje formuła równoważności między zasadą wyłączonego środka i zasadą lewostronnej podwójnej negacji. Mimo tego, że z zasady wyłączonego środka wynika implikacyjnie zasada lewostronnej podwójnej negacji, to jednak nie zachodzi implikacja odwrotna. Tymczasem w matrycy Heytinga obowiązują obie formuły implikacji. Stało się oczywiste, że matryca ta musi ulec poprawie.

Dalsze badania nad matrycami doprowadziły do wykazania, iż żadna matryca o skończonej ilości wartości nie może być dla logiki Brouwera-Heytinga adekwatna. Zawsze można znaleźć taką formułę logiczną, niewynikającą z aksjomatów tej logiki, którą matryce sprawdzające aksjomaty będą ją również sprawdzały[23]. Dowód tego został przedstawiony przez

21 Bożena Czarnecka, „Jana Łukasiewicza ujęcie intuicjonistycznego rachunku zdań", *Rocznik Filozoficzny* 48-1 (2000): 231–237.

22 Stephan Körner, *What is Philosophy? One Philosopher's Answer* (London: Wydawnictwo Allen Lane, 1969), 65.

23 Kurt Gödel, „Zum intuitionistischem Aussagenkalkül", *Academie der Wissenschaften in Wien, Mathematisch-naturwissenschaftliche Klasse* 69 (1932): 65–66.

Kurta Gödla w 1932 roku. Przedstawił sumę logiczną równoważności zachodzących między zmiennymi zdaniowymi. Każda matryca zawierająca mniej niż *n* wartości, dla której spełnione są aksjomaty Heytinga, będzie spełniać tak zbudowaną formułę, która jest niezależna od aksjomatów logiki intuicjonistycznej. Oznacza to, że jeśli w matrycy wartości aksjomaty spełniają się dla *n* wartości, to formuła skonstruowana przez Gödla będzie również spełniona, ale pod warunkiem że ilość zmiennych zdaniowych będzie większa od *n*. Zatem matryca adekwatna dla logiki Heytinga musi być nieskończenie wielowartościowa. Prawa logiki Heytinga spełniają się dla nieskończonego ciągu skończonych matryc o ciągle rosnącej ilości wartości. Oznacza to, że żadna matryca nie jest adekwatna dla systemu Heytinga oraz że pomiędzy tym systemem a systemem zwykłego rachunku zdań istnieje nieskończenie wiele systemów, w których zawiera się logika Heytinga, a które są z kolei zawarte w logice dwuwartościowej[24].

Pod znakiem zapytania stanęła Brouwera reforma matematyki. Okazało się, że aksjomaty i opracowane matryce Heytinga nie wyznaczają tego samego sytemu – jak zatem można tę niezgodność pokonać? Rozwiązanie tego problemu podał w 1935 roku Stanisław Jaśkowski podczas Międzynarodowego Kongresu Filozofii Naukowej. Publikacja z tego wystąpienia ukazała się rok później[25]. Zbudowane przez Jaśkowskiego matryce adekwatne dla systemu Heytinga okazały się bardzo skomplikowane. Matryce te mają także rozbudowywane rozgałęzienia boczne, a każde rozgałęzienie dostarcza nieskończonego ciągu matryc. Zatem, jeżeli uwzględniamy wartości wyróżnione w poszczególnych matrycach, to okazuje się, że kiedy wprowadzamy określoną funkcję, gdzie jej argument ma wartość wyróżnioną, to jej wartością staje się nowa wartość, której w poprzedniej matrycy nie było. Dzięki tej funkcji można formułować ogólną tabelę, na podstawie której możliwa jest budowa danej matrycy, gdy znamy budowę matrycy ją poprzedzającej[26].

Dzięki zastosowaniu wprowadzonej przez Jaśkowskiego funkcji otrzymujemy szereg nowych wartości, zbliżając się tym samym do prawdy, która jest granicą szeregu naturalnego liczb, a którym przypisujemy

---

W przeprowadzonym dowodzie Gödel pośrednio wykorzystał to, co później stało się znane jako logika pośrednia Gödla-Dummeta. Utworzył formułę będącą sumą logiczną ze wszystkich równoważności zachodzących między zmiennymi zdaniowymi.

24 Zawirski, „Geneza i rozwój logiki intuicjonistycznej", 205–206.

25 Stanisław Jaśkowski, „Recherches sur le système de la logique intuitioniste", w *Actes du Congrès International de Philosophie Scientifique*, t. VI: *Philosophie des mathématiques, Actualités scientifiques et industrielles* 393 (Paris: Hermann & Cie, 1936), 58–61.

26 Zawirski, „Geneza i rozwój logiki intuicjonistycznej", 207–217.

odpowiednio wprowadzane wartości. Wykrycie przez Jaśkowskiego nowych sposobów tworzenia matryc spełniło oczekiwania wobec systemu Heytingi i tym samym otworzyło kolejną perspektywę badań logik parakonsystentnych, w których zwrócono uwagę na rozumienie parakonsystentnej negacji[27]. W tym miejscu pojawiają się kolejne zagadnienia dotyczące m.in. możliwości utrzymania klasycznego pojęcia sprzeczności przy jednoczesnym odrzuceniu wynikania dowolnego zdania z pary zdań sprzecznych, zgodnie z zasadą *ex contradictione sequitur quodlibet*[28]. Z kolei systemowe opracowanie logiki dialektycznej przez Benedykta Bornsteina pozwoliło w inny sposób niż w dotychczas znanych opracowaniach logiki spojrzeć na zasadę sprzeczności i porównać ją z zasadą sprzeczności logiki klasycznej. Zagadnienie to zostało podjęte przez Bornsteina w pracy *Zarys teorii logiki dialektycznej* z 1948 roku[29].

Biorąc powyższe pod uwagę, nie można kategorycznie stwierdzić, iż logika intuicjonistyczna była jedynie historycznym epizodem w próbach budowania systemów dedukcyjnych (a także w rozwoju topologii). Prace Brouwera, w tym twierdzenie o punkcie stałym[30], znalazło zastosowanie m.in. w analizach nieliniowych, teorii gier, ekonomii – w teorii równowagi rynkowej czy fizyce – w badaniu zachowania układów dynamicznych i przejść fazowych. Zauważamy także dalszą kontynuację myśli zapoczątkowanej przez Brouwera w rozwoju logik parakonsystentnych i jej zastosowaniu w postaci użytecznego narzędzia w teorii toposów. Ponadto dzięki m.in. Alfredowi Tarskiemu w pracy *Rachunek zdań i topologia* otworzyła się perspektywa badań topologicznych systemów intuicjonistycznych[31]. W tej pracy Tarski przeanalizował metodą matrycową zdania

27 Graham Priest, Richard Routley, Jean Norman, *Paraconsistent Logic: Essays on the Inconsistent* (Wien: Philosophia Verlag, München-Hamden, 1989).

28 Krystyna Misiuna, „O obliczach sprzeczności", *Filozofia Nauki* 43/3 (2010): 55–78.

29 Benedykt Bornstein, „Zarys teorii logiki dialektycznej", w *Benedykta Bornsteina niepublikowane pisma z teorii poznania, logiki i metafizyki. Wybór i opracowanie oraz wprowadzenie i komentarze*, red. Krzysztof Śleziński (Katowice: Uniwersytet Śląski, 2014), 128–190.

30 Twierdzenie Brouwera o punkcie stałym głosi, że każda ciągła funkcja odwzorowująca zamkniętą jednostkową kulę przestrzeni euklidesowej w siebie ma punkt stały. Dowód twierdzenia o punkcie został opublikowany przez Brouwera w: Luitzen Egbertus Jan Brouwer, „*Über Abbildung von Mannigfaltigkeiten*", *Mathematische Annalen* 71 (1912): 97–115. Obecność myśli Brouwera w badaniach topologicznych w zestawieniu z pracami Kuratowskiego i Mazurkiewicza zob. m.in: Sehie Park, *Ninety Years of the Brouwer Fixed Point Theorem*, „Vietnam Journal of Mathematics" 27/3 (1999): 187–222.

31 Tarski, „Rachunek zdań i topologia", 158–200.

dowodliwe[32] zarówno w rachunku dwuwartościowym, jak i w rachunku intuicjonistycznym. Ponadto zaprezentował interpretację rachunku dwuwartościowego oraz rachunku intuicjonistycznego w teorii krat. Prace Tarskiego dały impuls do rozwoju wielu działów matematyki, ale także dostarczyły narzędzi do formalizacji logiki.

Mimo sceptycyzmu Brouwera co do stworzonego przez Heytinga systemu i prób kodyfikacji logiki intuicjonistycznej, rozwijała się ona mimo tych zastrzeżeń, doprowadzając do wielu wartościowych wyników przezwyciężających trudności w budowaniu intuicjonistycznych systemów logiki i matematyki, a tym samym przyczyniających się do ich zastosowań w wielu obszarach matematyki i zmatematyzowanych nauk empirycznych.

Bibliografia

Książki i monografie

Czeżowski Tadeusz, *Logika. Podręcznik dla studiujących nauki filozoficzne* (Warszawa: Państwowy Zakład Wydawnictw Szkolnych, 1948).

Heyting Arend, *Die formalen Regeln der intuitionistischen Logik* (Berlin: Deütsche Akademie der Wissenschaften zu Berlin, 1930).

Iwanicki Józef, *Dedukcja naturalna i logistyka* (Warszawa: Nakładem Polskiego Tow. Teologicznego w Warszawie, 1949).

Körner Stephan, *What is Philosophy? One Philosopher's Answer* (London: Wydawnictwo Allen Lane, 1969).

Kuiper Johannes John Carel, *Ideas and Explorations. Brouwer's Road to Intuitionism* (Utrecht: Uniwersytet Utrecht, 2004).

Mostowski Andrzej, *Logika matematyczna* (Warszawa–Wrocław: 1948).

Murawski Roman, *Filozofia matematyki. Zarys dziejów* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe UAM, 1995).

Priest Graham, Richard Routley, Jean Norman, *Paraconsistent Logic: Essays on the Inconsistent* (Wien: Philosophia Verlag, München-Hamden, 1989).

Śleziński Krzysztof, *Towards Scientific Metaphysics*, t. 1: *In the Circle of the Scientific Metaphysics of Zygmunt Zawirski. Development and Comments on Zawirski's Concepts and their Philosophical Context*, Polish Contemporary Philosophy and Philosophical Humanities, t. 15, red. Jan Hartman (Berlin: Wyd. Peter Lang, 2019).

32 Systemem zdań dowodliwych danego rachunku zdaniowego jest najmniejszy system zdań, który zawiera aksjomaty tego rachunku i jest zamknięty na operację odrywania. Tarski, „Rachunek zdań i topologia", 161.

Rozdziały w monografiach

Bornstein Benedykt, „Zarys teorii logiki dialektycznej", w *Benedykta Bornsteina niepublikowane pisma z teorii poznania, logiki i metafizyki. Wybór i opracowanie oraz wprowadzenie i komentarze*, red. Krzysztof Śleziński (Katowice: Uniwersytet Śląski, 2014), 128–190.

Brouwer Luitzen Egbertus Jan, „Consciousness, Philosophy and Mathematics", w *Collected Works. Philosophy and Foundations of Mathematics*, t. I, red. Arend Heyting (Amsterdam–Oxford–New York: North-Holland Publishing Company; American Elsevier Publishing Company, 1975), 480–481.

Brouwer Luitzen Egbertus Jan, „Historical Background, Principles and Methods of Intuitionism", w *Collected Works. Philosophy and Foundations of Mathematics*, t. I, red. Arend Heyting (Amsterdam–Oxford–New York: North-Holland Publishing Company; American Elsevier Publishing Company, 1975), 508–515.

Brouwer Luitzen Egbertus Jan, „Life, Art and Mysticism", w *Collected Works. Philosophy and Foundations of Mathematics*, t. I, red. Arend Heyting (Amsterdam–Oxford–New York: North-Holland Publishing Company; American Elsevier Publishing Company, 1975), 1–9.

Brouwer Luitzen Egbertus Jan, „Mathematik, Wissenschaft und Sprache", w *Collected Works. Philosophy and Foundations of Mathematics*, t. I, red. Arend Heyting (Amsterdam–Oxford–New York: North-Holland Publishing Company; American Elsevier Publishing Company, 1975), 417–428.

Brouwer Luitzen Egbertus Jan, „On the Foundations of Mathematics", w *Collected Works. Philosophy and Foundations of Mathematics*, t. I, red. Arend Heyting (Amsterdam–Oxford–New York: North-Holland Publishing Company; American Elsevier Publishing Company, 1975), 12–101.

Jaśkowski Stanisław, „Recherches sur le système de la logique intuitioniste", w *Actes du Congrès International de Philosophie Scientifique*, t. VI: *Philosophie des mathématiques, Actualités scientifiques et industrielles* 393 (Paris: Hermann & Cie, 1936), 58–61.

Jaśkowski Stanisław, *Elementy logiki matematycznej* [skrypt] (Toruń: 1947).

Łukasiewicz Jan, „O intuicjonistycznym rachunku zdań", w *Z zagadnień logiki i filozofii. Pisma wybrane*, red. Jan Słupecki (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1961), 261–274.

Piotrowska Ewa, „Filozoficzne podstawy intuicjonizmu matematycznego w ujęciu L.E.J. Brouwera", w *Z zagadnień nad filozoficznymi podstawami nauk*, red. Stefan Kaczmarek (Poznań: Wydawnictwo Nauk. Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, 1981), 113–171.

Tarski Alfred, „Badania nad rachunkiem zdań", w *Pisma logiczno-filozoficzne. Metalogika*, t II, red. Jan Zygmunt (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2001), 7–14.

Tarski Alfred, „Podstawowe pojęcia metodologii nauk dedukcyjnych", w *Pisma logiczno-filozoficzne. Metalogika*, t. II, red. Jan Zygmunt (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2001), 51–60.

Czasopisma

Brouwer Luitzen Egbertus Jan, „Intuitionism and Formalism", *Bulletin of the American Mathematical Society* 20/2 (1913): 85–96.

Brouwer Luitzen Egbertus Jan, „Über Abbildung von Mannigfaltigkeiten", *Mathematische Annalen* 71 (1912): 97–115.

Czarnecka Bożena, „Jana Łukasiewicza ujęcie intuicjonistycznego rachunku zdań", *Rocznik Filozoficzny* 48/1 (2000): 231–237.

Feys Robert, „Les methodes de deduction naturelle", *Revue Philosophique de Louvain* 44 (1946): 370–400.

Feys Robert, „Les methodes de deduction naturelle", *Revue Philosophique de Louvain* 45 (1947): 60–72.

Gentzen Gerhard, „Untersuchungen über das logische Schliessen", *Mathematische Zeitschrift* 39 (1934): 176–210.

Gödel Kurt, „Zum intuitionistischem Aussagenkalkül", *Academie der Wissenschaften in Wien, Mathematisch-naturwissenschaftliche Klasse* 69 (1932): 65–66.

Łukasiewicz Jan, „Die Logik und das Grundlagenproblem", *Les Entretiens de Zürich sur les fondements et la méthode des sciences mathématiques* 12/6–9 (1938) [Zürich, 1941]: 82–100.

Łukasiewicz Jan, „O logice trójwartościowej", *Ruch Filozoficzny* 5 (1920): 170–171.

Łukasiewicz Jan, „O pojęciu możliwości", *Ruch Filozoficzny* 5 (1920): 169–170.

Misiuna Krystyna, „O obliczach sprzeczności", *Filozofia Nauki* 43/3 (2010): 55–78.

Park Sehie, *Ninety Years of the Brouwer Fixed Point Theorem*, „Vietnam Journal of Mathematics" 27/3 (1999): 187–222.

Suszko Roman, „W sprawie logiki bez aksjomatów", *Kwartalnik Filozoficzny* 17 (1948): 199–205.

Zawirski Zygmunt, „Geneza i rozwój logiki intuicjonistycznej", *Kwartalnik Filozoficzny* 16 (1946): 165–222.

Rocznik Filozoficzny Ignatianum
The Ignatianum Philosophical Yearbook
Vol. 31, No. 2 (2025), s. 461–479
PL ISSN 2300–1402
DOI: 10.35765/rfi.2025.3102.25

Przemysław Załuska

ORCID: 0000-0001-6786-4645
Uniwersytet Ignatianum w Krakowie

Globalizm jako nowy totalizm

Globalism as the New Totalism

Abstrakt

Artykuł stawia sobie za cel delimitację pomiędzy naturalnym zjawiskiem globalizacji a globalizmem jako ideologią. Zjawisko globalizacji ma obiektywne przyczyny, ale jego współczesna faza jest kreowana na podstawie określonych wartości i interesów, co prowadzi do zarzutów o to, że stanowi ona projekt ideologiczny, odpowiadający głównie interesom jego architektów. By określić granice globalizacji oraz definiowanego pejoratywnie globalizmu, artykuł wychodzi od wizji stosunków społecznych według doktryny społecznej Kościoła, a w szczególności od: opartego na prawie naturalnym organiczno-moralnego pojmowania relacji społecznych, zasady subsydiarności oraz pojęcia podstawowej zasady filozoficzno-społecznej, będącej determinantą ustroju społecznego. Zasada subsydiarności wyraźnie wyznacza granice pomiędzy naturalnym zakresem globalizacji a jej nieuzasadnionymi roszczeniami w zakresie ingerencji w kwestie niewymagające międzynarodowej współpracy. Z kolei porównanie zasad filozoficzno-społecznych zaproponowane przez Heinricha Pescha i rozwinięte przez Jana Piwowarczyka, w którym indywidualizm oraz kolektywizm-totalizm jawią się jako odchylenia od właściwego porządku społecznego, pozwala zakwalifikować globalizm przekraczający ramy zasady subsydiarności jako nową formę totalizmu. Neguje on autonomię i prawa jednostek, rodzin i państw w imię świetlanej, globalistycznej przyszłości.

Słowa klucze: globalizm, globalizacja, zasada subsydiarności, zasada pomocniczości, antyglobalizm, nauczanie społeczne

Abstract

This article aims to distinguish between globalization as a natural phenomenon and globalism as an ideology. The phenomenon of globalization has objective causes, but its contemporary phase is based on certain values and interests. This has led to accusations that it is an ideological project that serves mainly the interests of its designers. To define the proper limits of globalization and negatively defined concept of globalism, the article begins with a vision of social relations based on the social doctrine of the Church. This vision is grounded in an organic-moral understanding of social relations rooted in natural law, the principle of subsidiarity, and the notion of a fundamental socio-philosophical principle that determines the social system. The principle of subsidiarity distinguishes the natural scope of globalization from its unjustified claims to intervene in issues that do not require international cooperation. Conversely, comparing the socio-philosophical principles proposed by Heinrich Pesch and further developed by Jan Piwowarczyk reveals that individualism and collectivism-totalism are deviations from the proper state of the social order. Thus, globalism that exceeds the bounds of the subsidiarity principle can be considered as a new form of totalism. In the name of a bright globalist future, it negates the autonomy and rights of individuals, families, and states.

Keywords: globalism, globalization, subsidiarity principle, anti-globalism, social teaching

Cel artykułu

Artykuł stawia sobie za cel delimitację pomiędzy naturalnym zjawiskiem globalizacji a globalizmem jako ideologią oraz zdefiniowanie tego ostatniego. Czyni to z punktu widzenia nauczania społecznego Kościoła, w szczególności w odniesieniu do wizji stosunków społecznych, jakie ono proponuje.

Globalizacja

„Globalizacja" oraz „globalizm" są terminami, które na początku XXI w. osiągnęły niezwykłą popularność, stając się częścią ekonomicznego, politycznego, kulturowego dyskursu. Według Oxford English Dictionary (OED) globalizacja (*globalisation*) to: działanie, proces lub fakt nadania globalnego charakteru; zwłaszcza proces, w którym przedsiębiorstwa lub inne organizacje rozwijają międzynarodowe wpływy lub

zaczynają działać na skalę międzynarodową, powszechnie uważany za odbywający się kosztem tożsamości narodowej. Z kolei globalizm (*globalism*) oznaczać ma: przekonanie, teorię lub praktykę przyjmowania lub realizowania kursu politycznego, systemu gospodarczego itp. na podstawie zasad globalnych, a nie krajowych; perspektywę odzwierciedlającą świadomość globalnej skali, kwestii lub implikacji; procesy w dużych przedsiębiorstwach, organizacjach itp. działających i mających wpływ na skalę światową. W uproszczeniu globalizacja to proces, a globalizm to jego uzasadnienie lub projekt. Warto odnotować, iż obydwie definicje zwracają uwagę na pole konfliktu pomiędzy globalizacją a interesem państwa narodowego.

Nie ma wśród badaczy zgody co do ram czasowych obejmujących zjawisko globalizacji. James Mittelman mówi w tym kontekście o trzech zazwyczaj przyjmowanych perspektywach: pierwsza dostrzega początki globalizacji tysiące lat temu, z kolejnymi etapami oznaczającymi coraz większy jej zasięg geograficzny i intensywniejsze interakcje w jej ramach; druga upatruje początków globalizacji w wielkich odkryciach geograficznych i ekspansji Zachodu od XVI w.; ostatnia definiuje globalizację jako fenomen nowy, datujący się na początek lat 70. XX w.[1] W odniesieniu do tego ostatniego poglądu należy zwrócić uwagę, iż wielu badaczy podnosi fakt, iż pierwszy szczyt globalizacji, mierzony zarówno wielkością obrotów handlowych, natężeniem migracji czy wartością przepływów kapitałowych, przypadł na lata poprzedzające wybuch I wojny światowej. Po nim nastąpił długotrwały regres globalizacji, obejmujący okres obydwu wojen światowych[2]. Z kolei współcześnie wspomina się w kontekście narastających sprzeczności, szczególnie w relacjach chińsko-amerykańskich, o możliwym odwróceniu procesu globalizacji, czego zapowiedzią są np. groźby prezydenta Trumpa dotyczące możliwości wprowadzenia wysokich ceł na import z szeregu krajów.

Na aspekt obiektywny, techniczny, oraz na aspekt subiektywny, psychologiczny, związane z pojęciem globalizacji uwagę zwraca Roland Robertson, wskazując, iż w pojęciu globalizacji zawiera się z jednej strony

1 James H. Mittelman, *The Globalization Syndrome. Transformation and Resistance* (Princeton: Princeton University Press, 2000), 18–19.

2 Handel zagraniczny w latach 1870–1913 wzrastał na świecie w tempie 3,4% rocznie, a jego udział w światowym PKB wzrósł z 4,6 do 7,9%. W latach 1913–1950 wzrost wynosił 0,9%, a udział w PKB spadł w 1950 roku do 5,5%. Angus Maddison, *The World Economy. A Millennial Perspective* (Paris: OECD, 2001), 127, tablica 3-2a. Podobne tendencje dotyczyły przepływów kapitałowych i migracji.

poczucie „kurczenia się" świata, biorące się ze skrócenia czasu podróży, z drugiej intensyfikacja świadomości tego, że glob stanowi jedną całość[3].

Według Manfreda Stegera pomimo wysiłków badaczy gorąco dyskutowane pojęcie globalizacji pozostaje zaskakująco nieostre. Jednocześnie – według jego opinii – pogłębia się konsensus wokół pięciu kluczowych poglądów na to zjawisko, dotyczących tego, że: aktualnie faktycznie ono zachodzi; że może być definiowane za pomocą kilku charakterystyk; że jest procesem, który historycznie osiągał kolejne progi; że jest mierzalne w różnych geograficznych skalach; oraz że dominujące dziś w badaniach aspekty ekonomiczny i technologiczny uzupełnione być powinny przez badania wymiarów politycznego, kulturowego i ideologicznego owego zjawiska. Według tego samego autora większość proponowanych definicji, charakteryzując zjawisko globalizacji, zgadza się co do trzech aspektów: globalizacja nie jest procesem jednolitym, ale raczej składa się na nią szereg procesów społecznych o różnej, a czasami nawet sprzecznej dynamice; łączy się z nią nie tylko powstawanie nowych powiązań i interakcji, ale także poszerzenie, intensyfikacja i przyspieszenie już istniejących powiązań i aktywności; wywołanemu przez nią „kurczeniu się" świata towarzyszy przemiana indywidualnej świadomości, która także staje się zglobalizowana[4]. Steger definiuje globalizację jako:

> wielowymiarowy zestaw procesów społecznych, które tworzą, pomnażają, rozszerzają i intensyfikują ogólnoświatowe współzależności i przepływy społeczne, jednocześnie wspierając w ludziach rosnącą świadomość pogłębiających się powiązań między tym, co lokalne, a tym, co odległe[5].

Z kolei Mittelam definiuje globalizację negatywnie: jako „historyczną transformację charakteryzującą się rosnącą utratą kontroli w sferach gospodarczej, politycznej i kulturowej, zwłaszcza na poziomie krajowym i lokalnym"[6].

Najzwięźlejszym i chyba najtrafniejszym wydaje się ujęcie Paula Jamesa, który definiuje zjawisko globalizacji jako „przestrzenne rozszerzenie

---

3 Roland Robertson, *Globalization. Social Theory and Global Culture* (London–Thousand Oaks–New Delhi: Sage Publications, 1992), 8.

4 Manfred B. Steger, *Rethinking the Ideological Dimensions of Globalization*, w *idem* (red.), *Rethinking Globalism* (Lanham–Boulder–New York–Toronto–Oxford: Rowman & Littlefield, 2004), 1–2.

5 *Ibidem*, 2. Tu i dalej: tłumaczenie własne autora.

6 James H. Mittelman, *Ideologies and the Globalization Agenda*, w Steger, *Rethinking Globalism*, 17.

społecznych relacji w skali całego świata”[7]. Dokonuje się ono – w jego opinii – poprzez mechanizmy wymiany, produkcji, komunikacji, organizacji i badań. Powyższą definicję należałoby zapewne poszerzyć także o mechanizmy kulturowe.

Zjawisko subiektywnego „kurczenia się” naszego globu i przybliżania odległych niegdyś od siebie krajów ma obiektywny wymiar technologiczny i ekonomiczny. Nowe środki transportu i komunikowania się pozwalają na podróże w krótszym czasie oraz na efektywny kosztowo transport, co skutkuje rozszerzeniem wymiany handlowej i uzyskaniem tzw. korzyści skali, płynących ze zwiększenia zakresu produkcji. Powstaje jednak pytanie: czy czynniki obiektywne są jedynym lub głównym powodem globalizacji? Czy sprowadza się ona do procesów obiektywnie koniecznych, naturalnych i spontanicznych, czy raczej jest sterowana, podlega kontroli lub wynika z określonych projektów?

Wynalazki techniczne pozwalają wprawdzie na efektywny kosztowo transport dóbr poprzez światowe oceany, ale by rozwijał się handel, potrzebne jest prawne dopuszczenie obcych wyrobów na rynek krajowy, obniżenie ceł lub też rezygnacja z nich. Podobnie przepływy inwestycyjne wymagają stworzenia odpowiedniej międzynarodowej infrastruktury prawno-finansowej, będącej skutkiem politycznych w swej naturze decyzji. Także masowe migracje, szczególnie transkontynentalne, wymagają zazwyczaj zgody zarówno krajów emigracji, jak i imigracji. Konsekwentnie, w skrajnym, hipotetycznym przypadku, możemy sobie wyobrazić sytuację, że przy braku politycznej woli procesy globalnej wymiany byłyby bardzo ograniczone mimo technicznych możliwości ich urzeczywistnienia. Warto odnotować, że regres globalizacji po 1914 r., nastąpił w warunkach nieprzerwanego postępu technologicznego.

Globalizm

Z powyższego jasno wynika, że obok obiektywnej strony techniczno-ekonomicznej rozwój globalizacji wymaga także akceptacji politycznej, mającej konkretne skutki prawne. Jako minimum globalizacja wymaga aktywnego i świadomego wsparcia, np. poprzez tworzenie środowiska prawnego i klimatu bezpieczeństwa korzystnych dla wymiany handlowej, kapitałowej, dla podróżowania lub migracji. Skoro jednak mamy tutaj element wolnej ludzkiej woli, zamysłu i decyzji, to można by w takim razie mówić nie tylko o decyzjach i zamysłach związanych z ułatwieniem

7 James Paul, *The Matrix of Global Enchantment*, w Steger, *Rethinking Globalism*, 29.

lub umożliwieniem interakcji, które składają się na proces globalizacji, ale możemy przypuszczać, że możliwe jest także istnienie programów promowania, wdrażania, przyspieszania lub projektowania globalizacji.

Globalizacja – jak stwierdza Mary Mee-Yin Yuen – ma tyluż krytyków, ilu obrońców[8]. W pracy zbiorowej pod redakcją Manfreda Stegera pt. *Rethinking Globalism* po części I zatytułowanej *Globalism* następuje część II: *Anti-globalism*[9]. Nawet gdyby globalizacja miała charakter obiektywnego, nieuchronnego procesu, stanowiąc wyzwanie dla lokalności, dla tożsamości narodowej, dla państwa narodowego, spotykać by się mogła z negatywnymi reakcjami. Zapewne jest to tym bardziej prawdziwe, gdy postrzegana jest jako realizacja zamysłu, który dla większości odczuwających jego konsekwencje jest obcy, znajdujący się poza zasięgiem ich wpływu czy kontroli. W tym miejscu dotykamy kategorii globalizmu postrzeganego jako zjawisko negatywne.

Amartya Sen w swych rozważaniach o globalizacji stwierdza, iż globalizacja jest często postrzegana jako proces westernizacji – narzucania przez Zachód swych wartości. Sam odrzuca taką perspektywę w stosunku do ogólnego pojęcia globalizacji, podając historycznie pozytywne jej przykłady, wykraczające poza sferę oddziaływania Zachodu, takie jak: upowszechnienie po roku 1000 szeregu technologii, dotychczas znanych jedynie w Chinach; przenikanie matematyki z Indii do krajów arabskich; pierwsza drukowana w Chinach książka, którą był przekład buddyjskiej sutry napisanej w sanskrycie, dokonany przez półkrwi Turka. Sprzeciw – jego zdaniem – wzbudza nie tyle globalizacja jako taka, ile jej ostatnia, najnowsza faza i nierówny podział korzyści z niej płynących, który związany jest ze sposobem jej instytucjonalnej organizacji[10].

W perspektywie, o której mówi Sen, globalizacja ma dwa oblicza: naturalnego procesu trwającego od wieków, ale także, w swej współczesnej odsłonie, projektu powstałego na Zachodzie, budowanego na zasadach dla niego korzystnych, a upośledzających innych uczestników. Leslie Sklair stwierdza, iż „globalizację w sensie ogólnym trzeba odróżnić od jej dominującego typu – globalizacji kapitalistycznej”[11]. Ta druga, postrzegana często w negatywnym świetle, jest efektem ideologicznego w swej istocie zamysłu i projektu.

---

8 Mary M.-Y. Yuen, *Response of Christian Churches to Globalization*, 2, https://www.academia.edu/ download/29487027/Globalization_full_draft_eng.pdf.

9 Steger, *Rethinking Globalism*.

10 Amartya Sen, “How to judge globalism”, *The American Prospect* 13/1 (2002): 1–14.

11 Leslie Sklair, *The End of Capitalist Globalization*, w Steger, *Rethinking Globalism*, 39.

Kto miałby być architektem lub kierownikiem tak pojmowanej globalizacji? Larry Schweikart, będąc reprezentantem sceptycznego wobec globalizmu segmentu opinii publicznej, w swej książce, opatrzonej przedmową Steva Bannona a zatytułowanej *A Patriot's History of Globalism*, wskazuje na Światową Organizację Zdrowia (WHO), Organizację Narodów Zjednoczonych czy Światowe Forum Ekonomiczne (WEF) oraz na postacie takie jak Klaus Schwab czy Bill Gates jako na architektów najnowszej fali globalizacji. Tak definiowani globaliści postrzegani są w tej pracy jako wrogowie zwykłych, przeciętnych ludzi. Niemiecka posłanka Christine Anderson, cytowana przez Schweikarta, nazwała WHO „globalitarnymi mizantropami", a określenie to zapewne mogłoby zostać rozciągnięte przez krytyków globalizacji na wszystkie wymienione powyżej organizacje i osoby[12]. Globalizmowi jak cień towarzyszy antyglobalizm. Jednak globalizm w sensie, w jakim pisze o nim Schweikart, to coś więcej niż zagrażający lokalności i państwom narodowym oraz ich kulturze projekt ekonomiczno-technologiczny. Jest to raczej postrzegana jako złowroga ideologia niszczenia starego świata i zastępowania go nowymi, korzystnymi dla elit, a być może wyłącznie dla nich, strukturami.

W takim pejoratywnym i ideologicznym sensie piszą o globalizmie między innymi Mark Keenan w *Globalism Unmasked*[13] czy Ian Bremmer w pracy *Us vs. Them: The Failure of Globalism*.[14] Choć tak krytyczne postrzeganie globalizmu jest raczej domeną dyskursu popularnego niż naukowego, to, jak przyznaje wielu badaczy, nurt krytyki procesu globalizacji, nawet nieobciążonego tak poważnymi zarzutami czy tak złowrogimi konotacjami jak u Schweikarta, jest bardzo ożywiony. O tym, że negatywne konotacje związane z pojęciem globalizmu przeważają, upewnia nas fakt, iż termin ten wiązany jest z osobami i organizacjami przez krytyków globalizacji, podczas gdy postaci te i organizacje same raczej nie używają go do samoidentyfikacji.

Mittelman cytuje artykuł z *Financial Times*, według którego „globalizacja to jedynie system wolnorynkowy [zastosowany – P.Z.] na skalę międzynarodową"[15]. Czy nie jest to jednak uproszczenie, mające ukryć ideologiczny i intencjonalny charakter tego procesu? Mittelman stwierdza, iż neoliberalizm i globalizacja połączone są szeregiem

12 Larry Schweikart, *A Patriot's History of Globalism* (New York: Skyhorse Publishing, 2024).

13 Mark Keenan, *Globalism Unmasked. The Truth about Banking and the Reset of Society* (2020).

14 Ian Bremmer, *Us vs. Them. The Failure of Globalism* (New York: Portfolio, 2018).

15 Mittelman, *Ideologies and the Globalization Agenda*, 17.

organizujących je instytucji, które starają się upowszechniać swe idee. Wśród nich wymienia media, świat akademicki, ale także Światowa Organizację Handlu (WTO), Bank Światowy czy Międzynarodowy Fundusz Walutowy (IMF)[16].

Globalizacja przedstawiana jest często jako kontynuacja naturalnych procesów zachodzących od stuleci i jako logiczny kolejny krok w rozwoju mechanizmów rynkowych, ale faktycznie jej współczesnej fazie, której jesteśmy świadkami, towarzyszą ideologia, pewne ramy instytucjonalne, rozwiązania polityczne, co do których istnieje niepewność, czy służą najlepiej wszystkim uczestniczącym w procesie globalizacji, oraz istnieje pewność, że taki, a nie inny ich kształt nie jest jedynie wynikiem spontanicznych procesów, lecz wynika z decyzji i wyborów, będących pochodną pewnego kierunku ideowego.

Kryteria oceny z punktu widzenia doktryny społecznej

Jak zatem, w świetle zarówno rozpoznanych potencjalnych sprzeczności między globalizacją a interesami państw i wspólnot narodowych oraz wyrażanymi przez wielu obserwatorów obawami związanymi z projektem globalizmu, wyznaczyć możemy granicę między tym, co w globalizacji naturalnego i pozytywnego, a tym, co może stanowić realne społeczne zagrożenie? Wydaje się, że katolicka nauka społeczna daje klarowną na to pytanie odpowiedź. Nie jest celem niniejszej pracy pełna rekapitulacja nauczania społecznego. Kryterium oceny stanowić będą jej wybrane zasady. Są nimi: organiczne pojmowanie natury społeczeństwa; postrzeganie życia społecznego w świetle prawa naturalnego; zasada subsydiarności oraz kryterium podstawowej zasady filozoficzno-ustrojowej porządkującej życie społeczne. Pokrótce odniesiemy się do nich w świetle zagadnień związanych z zagadnieniem globalizacji.

Prawo naturalne i organiczne postrzeganie społeczeństwa

Według znanego określenia św. Pawła wspólnota wiernych jest podobna do członków jednego ciała, pełniących zróżnicowane co do charakteru funkcje[17]. Społeczeństwo, w rozumieniu chrześcijańskim, składa

16 *Ibidem*, 17–18.

17 1 Kor 12, 12–27.

się z szeregu części wzajemnie się uzupełniających i wspomagających. Jest ono zatem podobne do organizmu. W przeciwieństwie jednak do organizmu biologicznego, w którym komórki, tkanki czy organy są ściśle podporządkowane całości, organizm społeczny stanowi jedność moralną, gdyż tworzą go osoby obdarzone wolną wolą i autonomią. Nie łączy ich zatem zależność ścisła, jak w mechanizmach, czy deterministyczna biologiczna konieczność, ale jedność natury moralnej, pochodząca ze wspólnoty celu, którym jest realizowanie dobra wspólnego. Jest to zatem jedność rozumienia, woli i wyboru. Co więcej, społeczność istnieje ze względu na indywidualne cele swoich członków, nie jest ona celem samym w sobie czy też celem nadrzędnym. Wszelkie społeczności ludzkie tworzone są przez autonomiczne jednostki posiadające i realizujące własne cele.

Z prawa naturalnego, ze zrozumienia rozumnej natury człowieka oraz celowości jego bytu, wynikają zarówno fundamentalne wolności człowieka, jak i racjonalna konieczność istnienia społeczności oraz władzy. Prawo naturalne porządkuje relacje społeczne według ich właściwych celów i środków, ono również upewnia nas co do koniecznej natury istnienia społeczności niezbędnych, by człowiek mógł wypełnić swe ostateczne powołanie[18]. Są nimi w szczególności: rodzina, państwo oraz szereg struktur pośrednich o charakterze geograficznym (lokalnych), związanych z podziałem pracy czy innymi aktywnościami. Ze struktur tych charakter konieczny posiadają instytucje rodziny i państwa. Bez rodziny nie jest możliwe biologiczne trwanie, bez wspólnoty politycznej nie jest możliwa ochrona jednostek i rodzin przed zagrożeniami zewnętrznymi ani zorganizowanie i uporządkowanie szerszego życia społecznego. Jak w obraz ten wkomponowuje się, będący przedmiotem globalizacji, poziom wspólnoty ogólnoludzkiej, obejmującej wszystkich ludzi zamieszkujących Ziemię?

Z perspektywy doktryny społecznej cała ludzkość stanowi Bożą rodzinę, w której wszyscy dzielimy pochodzenie od Stwórcy, a łączą nas braterskie więzy krwi wywodzące się od naszych pierwszych rodziców. Obydwa te fakty przekładają się na uznawaną, nie tylko przez chrześcijan, biologiczną i duchową jedność całego rodzaju ludzkiego, pomimo wielkiego zróżnicowania jego poszczególnych (rasowych, narodowych, kulturowych) części. Stanowią one również podstawę postulatów braterstwa i solidarności we wzajemnych relacjach zarówno jednostek pochodzących z różnych zakątków świata, jak i różnych, nawet odległych, państw i narodów.

18 Heinrich Pesch, *Lehrbuch der Nationalökonomie*, t. 1 (Freiburg im Breisgau: Herder, 1924), 126–127.

Czy zatem ludzkość stanowi kolejny, obok rodziny i państwa, element konieczny w świetle prawa naturalnego? I jakie są jego relacje z pozostałymi strukturami społecznymi, a w szczególności z państwem narodowym? Katechizm Kościoła katolickiego jako konieczne dla człowieka społeczności wymienia jedynie rodzinę i państwo, podczas gdy inne społeczności i zrzeszenia (zawodowe, kulturalne itp.) określa wprawdzie jako pożądane, ale już nie jako bezwzględnie konieczne[19].

Wydaje się, że bezsprzecznie ludzkość, przez sam fakt wielości narodów i państw, stanowi potencjalny poziom życia społecznego i współpracy. Poziomowi temu brakuje jednak niejako substancji i wagi. Podczas gdy więzi łączące członków rodziny lub obywateli państwa są konkretne i zdefiniowane, konsekwencje przynależności każdego człowieka do rodzaju ludzkiego pozostają niejasne, poza ogólnym etycznym wymogiem traktowania wszystkich jak bliźnich, z poszanowaniem ich ludzkiej godność. Solidarność wspólnoty politycznej na poziomie państwa jest konkretna, jej obywatele tworzą jednolity organizm moralny. Z trudem jedynie można by twierdzić coś podobnego w odniesieniu do poziomu wspólnoty ogólnoludzkiej.

Jak zauważają liczni badacze, między innymi Richard Rorty, poczucie wspólnoty i solidarność z innymi zależy od stopnia wzajemnej bliskości[20]. Także chrześcijańska koncepcja porządku miłości i odpowiedzialności – *ordo caritatis* – podpowiada, że więzy, jakie łączą nas z najdalszymi od nas przedstawicielami ludzkości, są w sposób naturalny najsłabsze. Myśliciele tacy jak Charles Gide i Heinrich Pesch, uznając duchową jedność rodzaju ludzkiego, wyrażającą się między innymi poprzez wspólne skutki grzechu pierworodnego, uznając ludzkość za jeden z kręgów solidarności łączących wszystkich ludzi, wskazywali jednocześnie na ograniczony realny wpływ tej największej ze struktur społecznych. W odniesieniu do ekonomii Pesch stwierdza wprost, że gospodarka globalna istnieje ostatecznie po to, aby służyć gospodarkom narodowym[21].

19 *Katechizm Kościoła katolickiego* (Poznań: Pallottinum, 1994), 1882.

20 Richard Rorty, *Przygodność, ironia i solidarność*, przeł. Wacław Jan Popowski (Warszawa: Wydawnictwo W.A.B., 2009). Por. także: Kurt Bayertz, *Four Uses of "Solidarity"*, w *idem* (red.), *Solidarity* (Dordrecht: Kluwer Academic Publishers, 1999), 3–29.

21 Heinrich Pesch, *Lehrbuch der Nationalökonomie*, t. 3 (Freiburg im Breisgau: Herder, 1926), 789.

Zasada subsydiarności

Podstawowa dla katolickiego myślenia o społeczeństwie zasada subsydiarności wskazuje nam jasno zarówno zakres kompetencji najszerszej struktury społecznej – ludzkości, jak i na jej relacje z innymi poziomami, od rodziny poprzez państwo. Katechizm, definiując tę zasadę, odwołuje się do słów Jana Pawła II z encykliki *Centesimus annus*:

> społeczność wyższego rzędu nie powinna ingerować w wewnętrzne sprawy społeczności niższego rzędu, pozbawiając ją kompetencji, lecz raczej powinna wspierać ją w razie konieczności i pomóc w koordynacji jej działań z działaniami innych grup społecznych, dla dobra wspólnego[22].

Z kolei artykuł 1885 Katechizmu głosi:

> zasada pomocniczości jest przeciwna wszelkim formom kolektywizmu. Wyznacza ona granice interwencji państwa. Zmierza do zharmonizowania relacji między jednostkami i społecznościami. Dąży do ustanowienia prawdziwego porządku międzynarodowego.

W myśl zasady tej, którą jako pierwszy formułował explicite bp Ketteler, a która wyraźnie wyartykułowana została w encyklice *Quadragesimo anno*, kolejne, wyższego stopnia struktury społeczne, powinny skupić się na zadaniach przerastających siły struktur niższego rzędu, nie próbując ich jednak wyręczać i zastępować w działalnościach, do których posiadają one adekwatne środki[23]. Zasada ta chroni autonomię i prawa struktur niższego rzędu, np. rodziny czy wspólnot lokalnych, przed ingerencją struktur wyższego rzędu, np. państwa. Jednocześnie, kierując siły i środki struktur wyższych na właściwe im zadania, zapobiega ona także ich nadmiernemu rozrostowi i nieefektywności. Jest to zatem zasada porządkująca relacje struktur społecznych, odpowiadająca moralno-organicznej wizji społeczeństwa. W świetle zasady pomocniczości rolą państwa jest przede wszystkim to, czego nie mogą zapewnić ani rodziny, ani inne

22 *Katechizm*, 1883; *Centesimus annus*, p. 48. Jan Paweł II, *Encyklika „Centesimus annus"*, w Marian Radwan (red.), *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, cz. 2 (Rzym–Lublin: Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 1996), 363–421.

23 *Quadragesimo anno*, p. 79–80. Pius XI, *Encyklika „Quadragesimo anno"*, w Marian Radwan (red.), *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, cz. 1 (Rzym–Lublin: Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 1996), 105–146.

mniejsze społeczności: powszechnego ładu prawnego, bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego itp.[24].

W myśl zasady subsydiarności poziom globalny, rozciągający się ponad sferą kompetencji państw narodowych, a który w praktyce wyrażają multilateralne porozumienia i organizacje międzynarodowe, powinien skupić się w swej działalności, i zyskać od struktur niższego rzędu jedynie te kompetencje, które w sposób niezbędnie konieczny wymagają szerokiego międzynarodowego współdziałania. Jednocześnie nie powinien podejmować prób wprowadzania globalnych regulacji i rozwiązań w tych sferach, w których z powodzeniem zadania te realizować mogą państwa narodowe. Naturalną sferą kompetencji społeczności globalnej są zatem zagadnienia związane z międzynarodową wymianą gospodarczą, takie jak: ustalenie reguł wymiany handlowej, regulacji wzajemnych inwestycji, a także przepływów finansowych i kursów walutowych. Kolejną sferą są problemy związane z ochroną dóbr wspólnych całej ludzkości (*global commons)*, takich jak: środowisko naturalne, atmosfera, obszary Arktyki i Antarktydy czy mórz i oceanów. Wydaje się natomiast, że uzurpacją ze strony poziomu globalnego byłyby próby narzucania jednego, wspólnego standardu wartości kulturowych, edukacyjnych, politycznych, dotyczących prawa (poza sferą relacji międzynarodowych) czy sfery gospodarczej na poziomie krajowym. Także usiłowania skierowane na demontaż państw narodowych, a szczególnie forsowanie nieograniczonej migracji, zniesienia granic itp. wprost kłócą się z zasadą subsydiarności i byłyby nadużywaniem argumentu interesu wspólnoty globalnej.

Z perspektywy zasady pomocniczości globalizacja, wymagając konkretnych instytucji i rozwiązań adekwatnych dla wyżej zdefiniowanych funkcji, powinna być – lub może być – wspomagana przez państwa narodowe, o ile wyrażą one taką zgodną wolę. Jednocześnie nie powinna być ona procesem narzucania narodom rozwiązań w sferach objętych ich autonomicznymi kompetencjami, gdzie niewymagana jest w sposób konieczny międzynarodowa koordynacja i gdzie ich własne siły są adekwatne dla ich realizacji.

Podstawowa zasada porządkująca życie społeczne

Według Katechizmu Kościoła katolickiego „osoba ludzka potrzebuje życia społecznego. Nie jest ono dla niej czymś dodanym, lecz jest

24 Więcej, patrz: Arkadiusz Wuwer, *Zasada pomocniczości* (Katowice: Księgarnia św. Jacka – Wydział Teologiczny Uniwersytet Śląski, 2011).

wymaganiem jej natury. […] Społeczność jest nieodzowna do urzeczywistniania powołania ludzkiego"[25]. Sposób rozumienia wzajemnych relacji jednostki i społeczności stanowi podstawową zasadę, kryterium, które determinuje sposób konstrukcji ustrojowej.

Heinrich Pesch, twórca solidaryzmu chrześcijańskiego, wyróżniał trzy podstawowe zasady filozoficzne, mające swoje emanacje w formach ustrojowych. Są to odpowiednio: filozofia indywidualistyczna – traktująca jednostkę jako pierwotny i najbardziej realny podmiot życia społecznego, a znajdująca swój wyraz w liberalizmie oraz kapitalistycznym ustroju gospodarczym; filozofia kolektywistyczna – stawiająca na pierwszym miejscu zbiorowość, a negująca znaczenie jednostki[26] – znajduje ona swój wyraz w koncepcjach ustroju socjalistycznego. Tym dwóm nurtom przeciwstawiał Pesch solidaryzm – jako ustrojowy wyraz filozofii chrześcijańskiej, uznającej zarówno jednostkę, jak i społeczność za byty pierwotne, niezbędne i mające oparcie w prawie naturalnym[27].

Jan Piwowarczyk w swej *Katolickiej etyce społecznej*, wydanej w dwóch tomach w Londynie w latach 1960 i 1963, modyfikuje nieco myśl Pescha, uwzględniając doświadczenia I połowy XX wieku dotyczące ustrojów totalitarnych. Wyróżnia on, podobnie jak Pesch, trzy zasadnicze kierunki filozoficzno-społeczne i związane z nimi formy ustrojowe. Pierwszym z nich jest indywidualizm, kierunek, w którym jednostka jest uznawana za najbardziej pierwotną, a inne byty społeczne są pochodną jej woli, nie zaś konieczności wynikłej z natury rzeczy. Ustrojowym odpowiednikiem filozofii indywidualistycznej jest liberalizm. Drugim wyróżnionym przez Piwowarczyka kierunkiem jest totalizm. I w nim, podobnie jak u Pescha w przypadku kolektywizmu, czynnik społeczny uznawany jest za najbardziej pierwotny, jednostka – według tego podejścia – istnieje dzięki grupie. Piwowarczyk za emanacje ustrojowe totalizmu uznaje obok socjalizmu – w którym dominuje interes klasy społecznej – także nazizm i faszyzm, gdzie grupą uznaną za dominującą i pierwotną jest naród lub państwo[28].

Z punktu widzenia katolickiej wizji społeczeństwa zarówno indywidualizm, jak i totalizm stanowią zachwianie pożądanego stanu porządku społecznego. Ten pierwszy, poprzez negowanie pierwotności, realności i koniecznej natury struktur społecznych, przyczynia się do ich erozji.

---

25 *Katechizm*, 1879 i 1886.

26 „Jednostka niczym, jednostka zerem" – jak pisał radziecki poeta Władimir Majakowski (1893–1930).

27 Pesch, *Lehrbuch*, t. 1, rozdział IV (*Die Volkswirtschaft und ihr Organisationsprinzip*).

28 Piwowarczyk, *Katolicka etyka społeczna*, t. 1, 94–95.

Ten drugi, poprzez odmawianie jednostce autonomii i związanych z tym praw, skutkuje tyranią. Jak pisze Piwowarczyk: „życie społeczne nie jest wynikiem woli ludzkiej (jak chce indywidualizm), a życie osobiste nie jest koncesją państwa (jak chce totalizm)"[29]. Pogląd katolicki nazywa Piwowarczyk personalizmem. Zarówno osoba, jak i społeczności są w jego myśl zjawiskami naturalnymi, pierwotnymi, na równi rzeczywistymi i niezbędnymi.

Zarówno Pesch, jak Piwowarczyk uznają istnienie społecznego poziomu globalnego, obejmującego cała ludzkość. Piwowarczyk wymienia pięć „czynników społecznych", stanowią je kolejno: rodzina, zawód/klasa, państwo, naród, ludzkość[30]. Z punktu widzenia zasady subsydiarności rola czynnika globalnego, obejmującego całą ludzkość, wydaje się jasna i ściśle zakreślona. Tak długo jak globalizacja nie wykracza poza tak wytyczone ramy, mamy do czynienia z naturalnym porządkiem rzeczy, ze stanem pożądanym. Gdy jednak ingeruje ona w sfery będące, zgodnie z prawem naturalnym i zasadą subsydiarności, obszarem kompetencji państw narodowych, mamy wtedy do czynienia z zachwianiem naturalnego i pożądanego stanu stosunków społecznych.

Jak było już wspomniane, choć pojęcie globalizacji ma raczej neutralne konotacje, w przeciwieństwie do tego termin „globalizm" posiada zabarwienie pejoratywne. W praktyce rozumiany jest jako ideologiczne uzasadnienie dyktowania odgórnie rozwiązań nieleżących w najlepszym interesie tych, którym są one narzucane.

Wykorzystując aparat zaproponowany przez Pescha i rozwinięty przez Piwowarczyka, możemy z punktu widzenia nauczania społecznego ściśle zdefiniować globalizm. Jest to ideologia będąca odmianą kolektywizmu (lub totalizmu – w terminologii zaproponowanej przez Piwowarczyka), w której prawa jednostki, innych struktur społecznych niższego rzędu, a w szczególności państwa narodowego, podporządkowywane są w bezwzględny sposób, naruszający ich autonomię oraz zasadę subsydiarności domniemanemu interesowi globalnemu. Globalizm uzurpuje sobie prawo do podporządkowywania sobie państw narodowych w obszarach niepodlegających w sposób naturalny jego kompetencjom, gdyż niewymagających w sposób konieczny współdziałania międzynarodowego. Niewątpliwie tak zdefiniowany globalizm, którego przejawem może być np. narzucanie obcych form kulturowych, ustrojowych, rozwiązań w dziedzinie prawa wewnętrznego, edukacji czy zdrowia, łamiąc

29 *Ibidem*, 94.

30 *Ibidem*, 96.

naturalny porządek społeczny, staje się z kolei przedmiotem ataków i odrzucenia.

Czy istnienie globalizmu jako jednej z odmian totalizmu, wyrażającej się zachwianiem naturalnej równowagi pomiędzy strukturami społecznymi i polegającej na łamaniu zasady subsydiarności jest jedynie konstrukcją teoretyczną, czy też mamy w praktyce do czynienia z jego przejawami?

Obserwacja współczesnej rzeczywistości wydaje się potwierdzać, że faktycznie mamy do czynienia z licznymi przejawami tak rozumianego globalizmu, występującymi na różnorakich płaszczyznach. Do jego przejawów zaliczyć możemy:

1. Kwestionowanie istnienia granic narodowych i próby ich efektywnego obalenia, jak to miało miejsce np. w Stanach Zjednoczonych za kadencji prezydenta Bidena, co godzi w bezpieczeństwo społeczności lokalnych i rodzin w całym kraju. Innymi przykładami mogą być podejmowane przez Unię Europejską próby penalizowania krajów, takich jak Polska czy Węgry, za podejmowanie działań w obronie granic oraz przymusowe lokowanie migrantów w niewielkich wspólnotach lokalnych wbrew ich woli, jak to ma obecnie miejsce w Niemczech czy w Irlandii.
2. Narzucanie w skali globalnej rozwiązań dotyczących reżimu higienicznego w czasie pandemii COVID-19, w tym przymusu stosowania maseczek, nakazu zachowania dystansu społecznego, zakazy zgromadzeń czy lockdowny.
3. Narzucanie standardów liberalnej demokracji w sferze politycznej, także krajom i kulturom, w których nie jest ona częścią ich tradycji. Przykładem mogą być „kolorowe rewolucje" czy inwazje dokonywane z deklarowanym zamiarem zmiany reżimu politycznego (*regime change*).
4. Próby forsowania agendy ideologicznej związanej z równouprawnieniem, ideologią gender, narzucaniem prawa do aborcji itp. naruszające autonomię kulturową i aksjologiczną państw i społeczności w imię rzekomo „globalnych" standardów.

Celem niniejszego artykułu jest zdefiniowanie aparatu pojęciowego mogącego służyć do oceny zjawiska globalizacji, a nie szczegółowa analiza tych czy innych jego przejawów. Wydaje się jednak jasne, nawet po pobieżnym przeglądzie, iż faktycznie mamy w dzisiejszej rzeczywistości do czynienia z fenomenem przejawów globalizacji rozumianej jako kolejne, po socjalizmie, faszyzmie i nazizmie, wcielenie totalizmu negującego autonomię jednostki, niszczącego dobro lokalnych społeczności, a którego działania, podejmowane w imię ułudy świetlanej, tym razem

zglobalizowanej przyszłości, szczególnie wymierzone są w naturalne uprawnienia państwa narodowego.

Podsumowanie

Naturalny, trwający od stuleci proces globalizacji, to jest poszerzania zasięgu geograficznego oddziaływań społecznych oraz tworzenia nowych sieci wzajemnych połączeń między dotąd odległymi od siebie ludami i kulturami, u swej podstawy ma niewątpliwie obiektywne zjawiska związane z rozwojem techniki oraz logiką procesów gospodarczych. Na obecnym etapie jego kontynuowanie i pogłębianie wymaga świadomej koordynacji i współdziałania na skalę międzynarodową, czemu służyć mają zarówno wielostronne porozumienia, jak i działalność specjalnie do tego powołanych międzynarodowych organizacji począwszy od ONZ, poprzez WHO, WTO, IMF itp.

Współczesna faza globalizacji często postrzegana jest jednak w krytycznym świetle, jako projekt ideologiczny, ściśle związany z wartościami liberalnymi, wychodzącymi poza ramy czysto gospodarcze; jako projekt wdrażany nie bezstronnie, ale w formie najlepiej służącej jego promotorom, ze szkodą dla innych uczestników oraz przede wszystkim jako nadmierna i nieuzasadniona ingerencja w sferę wartości, kultury, obyczaju, wewnętrznych tradycji politycznych i społecznych poszczególnych państw. Rzekomy interes globalny jawi się w tym wypadku jako pretekst do głębokiej zewnętrznej ingerencji. Globalizacja budzi zatem wiele protestów. Ideową podbudowę dla takich ingerencji i tak rozumianej globalizacji określić można jako ideologię globalizmu.

Z punktu widzenia katolickiej nauki społecznej wyznaczenie granic między pożądanymi a niepożądanymi przejawami globalizacji opiera się na rozumieniu społeczeństwa jako organizmu moralnego, w którym zarówno osoba, jak i społeczności są pierwotne, niezbędne. W tej perspektywie człowiek jako jednostka posiada niezbywalną autonomię, ale jednocześnie do swego funkcjonowania w sposób konieczny potrzebuje spełnienia w środowisku społecznym.

Zasada subsydiarności, określająca wzajemne relacji różnych społeczności i struktur społecznych, wyznacza zasięg pożądanego kształtu zjawiska globalizacji jako przejawu działania najwyższej, najbardziej ogólnej struktury społecznej. Mimo jej hierarchicznie najwyższego umiejscowienia jest nią wyłącznie wypełnienie tych koniecznych funkcji, których struktury niższego rzędu, takie jak państwo czy rodzina, nie są w stanie skutecznie podjąć. W praktyce powinny zatem być to zadania, które

można spełnić jedynie przy powszechnym lub choćby bardzo szerokim międzynarodowym współdziałaniu, a dotyczące dobra na poziomie planetarnym. Wychodzenie poza tak określone ramy i próby narzucania zunifikowanych rozwiązań w sferach niebędących z konieczności terenem współdziałania całej ludzkości, stanowią nadużywanie globalizacji jako pretekstu do narzucania odgórnych rozwiązań z pogwałceniem zasady subsydiarności i autonomii poszczególnych uczestników, np. państw narodowych.

Ideologia forsowania globalizacji wykraczającej poza ramy wyznaczone przez porządek naturalny jawi się jako kolejna odmiana ideologii kolektywistycznej lub totalistycznej, w której rzekomo dobro ludzkości (podobnie jak w ideologii komunistycznej dobro klasy robotniczej, a w ideologii faszyzmu dobro państwa) ma usprawiedliwiać pozbawianie właściwej im autonomii oraz uprawnień niższe struktury społeczne, takie jak państwo, wspólnoty lokalne czy rodzina. Tak definiowany globalizm objawia się we współczesnym życiu społecznym na wielu płaszczyznach jako kolejna odsłona odejścia od chrześcijańskiej wizji społecznej i zachwiania wynikłej z prawa naturalnego właściwej równowagi struktur społecznych.

Bibliografia

Książki i monografie

Bremmer Ian, *Us vs. Them. The Failure of Globalism* (New York: Portfolio, 2018).

Katechizm Kościoła katolickiego (Poznań: Pallottinum, 1994).

Keenan Mark, *Globalism Unmasked. The Truth about Banking and the Reset of Society* (2020).

Maddison Angus, *The World Economy. A Millennial Perspective* (Paris: OECD, 2001).

Mittelman James H., *The Globalization Syndrome. Transformation and Resistance* (Princeton: Princeton University Press, 2000).

Pesch Heinrich, *Lehrbuch der Nationalökonomie*, t. 1 (Freiburg im Breisgau: Herder, 1924).

Pesch Heinrich, *Lehrbuch der Nationalökonomie*, t. 3 (Freiburg im Breisgau: Herder, 1926).

Piwowarczyk Jan, *Katolicka etyka społeczna*, t. 1 (Londyn: Veritas, 1960).

Rorty Richard, *Przygodność, ironia i solidarność*, przeł. Wacław Jan Popowski (Warszawa: Wydawnictwo W.A.B., 2009).

Robertson Roland, *Globalization. Social Theory and Global Culture* (London–Thousand Oaks–New Delhi: Sage Publications, 1992).

Steger Manfred B., *Globalization a Very Short Introduction* (Oxford: Oxford University Press, 2013).
Steger Manfred B. (red.), *Rethinking Globalism* (Lanham–Boulder–New York–Toronto–Oxford: Rowman & Littlefield, 2004).
Schweikart Larry, *A Patriot's History of Globalism* (New York: Skyhorse Publishing, 2024).
Wuwer Arkadiusz, *Zasada pomocniczości* (Katowice: Księgarnia św. Jacka – Wydział Teologiczny Uniwersytet Śląski, 2011).

Rozdziały w monografiach

Bayertz Kurt, *Four Uses of "Solidarity"*, w Kurt Bayertz (red.), *Solidarity* (Dordrecht: Kluwer Academic Publishers, 1999), 3–29.
Dańkowski Dariusz, *Sprawiedliwość wspólnoty międzynarodowej w ujęciu katolickiej nauki społecznej*, w Alicija Malewska, Mateusz Szczepanik-Filary (red.), *Globalizacja i współzależność*, Wit Pasierbek, Bogdan Szlachta (red.), Słowniki Społeczne (Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum, 2022), 393–411.
James Paul, *The Matrix of Global Enchantment*, w Manfred B. Steger (red.), *Rethinking Globalism* (Lanham–Boulder–New York–Toronto–Oxford: Rowman & Littlefield, 2004), 27–38.
Jan Paweł II, *Encyklika „Centesimus annus"*, w Marian Radwan (red.), *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, cz. 2 (Rzym–Lublin: Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 1996), 363–421.
Mittelman James, H., *Ideologies and the Globalization Agenda*, w Manfred B. Steger (red.), *Rethinking Globalism* (Lanham–Boulder–New York–Toronto–Oxford: Rowman & Littlefield, 2004), 15–26.
Pius XI, *Encyklika „Quadragesimo anno"*, w Marian Radwan (red.), *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, cz. 1 (Rzym–Lublin: Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 1996), 105–146.
Sklair Leslie, *The End of Capitalist Globalization*, w Manfred B. Steger (red.), *Rethinking Globalism* (Lanham–Boulder–New York–Toronto–Oxford: Rowman & Littlefield, 2004), 39–49.
Steger Manfred B., *Rethinking the Ideological Dimensions of Globalization*, w Manfred B. Steger (red.), *Rethinking Globalism* (Lanham–Boulder–New York–Toronto–Oxford: Rowman & Littlefield, 2004), 1–13.

Czasopisma

Pyszka Stanisław, „Globalizacja według katolickiej nauki społecznej", *Rocznik Filozoficzny Ignatianum* 19/2 (2013): 151–177.
Sen Amartya, „How to judge globalism", *The American Prospect* 13/1 (2002): 1–14.

Netografia

Yuen Mary Mee-Yin, *Response of Christian Churches to Globalization*, https://www.academia.edu/download/29487027/Globalization_full_draft_eng.pdf.

Rocznik Filozoficzny Ignatianum
The Ignatianum Philosophical Yearbook
Vol. 31, No. 2 (2025), s. 481–498
PL ISSN 2300–1402
DOI: 10.35765/rfi.2025.3102.26

Przemysław Wąsik

ORCID: 0000-0002-2810-6494
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Zabawa po japońsku. Konwencja *battle royale* w japońskiej kinematografii

Playing the Japanese Way: The Battle Royale Convention in Japanese Cinema

Abstrakt

Artykuł ma na celu prześledzenie tego, w jaki sposób elementy literackie przenikają do innych form wyrazu w kulturze. Podstawę stanowi analiza filmów czerpiących z wzorca zawartego w powieści *Battle Royale*, napisanej przez japońskiego pisarza Koushuna Takamiego. Jej głównym motywem jest „śmiertelna gra", kończąca się przetrwaniem tylko jednej osoby z biorących udział w rozgrywce. W niniejszym artykule oprócz podjęcia się próby ukonstytuowania pewnych cech wspólnych dla literackiego pierwowzoru i filmów *Signal 100* oraz *As the Gods Will*, odwołuję się także do koncepcji *homo ludens*, zaproponowanej przez Johana Huizingę. Dotyczy ona kluczowej roli zabawy jako elementu kultury. Podążając za myślą holenderskiego filozofa, należy rozważyć, czy groźba śmierci, która moralizowała człowieka poprzez wizję grozy i cierpienia, we współczesnej kulturze staje się okazją do hedonistycznej rozrywki. I czy to, co jest współcześnie rekonfigurowane w popularną zabawę, dalej można zabawą nazywać.

Słowa klucze: *Battle Royale*, *homo ludens*, zabawa, film, Japonia

Abstract

This article aims to explore how literary elements permeate other forms of cultural expression. It is based on an analysis of films that draw on the model presented in the novel *Battle Royale* by Japanese writer Koushun Takami. Its central motif is a "deadly game" in which only one participant survives. In addition to attempting to identify shared features between the literary prototype and the films *Signal 100* and *As the Gods Will*, this article also references Johan Huizinga's concept of *homo ludens*, which highlights the key role of play as a cultural element. Following his line of thought, we must ask whether the threat of death—which once served to morally instruct people through the evocation of horror and suffering—has, in contemporary culture, become a source of hedonistic entertainment and whether that which is now reconfigured into popular play can still rightly be called "play."

Keywords: Battle Royale, *homo ludens*, play, film, Japan

Rozrywka stanowi integralną część ludzkiego doświadczenia, dlatego sięgając po różne jej przejawy, pragniemy i poszukujemy właśnie tej formy relaksu, przyjemności, a niekiedy ucieczki od rzeczywistości. W dzisiejszym szybko zmieniającym się świecie, gdzie tempo życia jest często wymagające, a codzienne wyzwania stawiane przed jednostkami są różnorodne, potrzeba rozrywki staje się nie tylko luksusem, lecz także elementem wspierającym zdrowie psychiczne i równowagę emocjonalną. W związku z wielością nowoczesnych technologii czy stałego dostępu do informacji oczekiwania odbiorców wobec rozrywki uległy ewolucji.

Pomimo zmian jednym aspektem, od stuleci stałym wśród społeczeństw, jest chęć zabawy, która tylko pozornie dostarcza wyłącznie rozrywki. Zabawa jako integralna część ludzkiego doświadczenia jest obszarem posiadającym już długą tradycję badawczą. Poświęcono jej szereg badań skupionych na różnorodności zachowań ludycznych. Podstawę teoretyczną stanowią klasyczne pisma Johana Huizingi, Rogera Cailloisa i Michaiła Bachtina. Ustalenia tych badaczy malują obraz zabawy jako odwiecznej, uniwersalnej ludzkiej aktywności, tak samo ważnej, niezależnie od poziomu rozwoju danej cywilizacji. Szczególnie istotne dla dalszych rozważań okażą się rozpoznania pierwszego z trzech przytoczonych autorów. Johan Huizinga, holenderski historyk kultury, w swojej fundamentalnej pracy *Homo ludens. Esej o zabawie jako elemencie kultury* podjął się zadania zrozumienia istoty zabawy i jej roli w społeczeństwie. Autor uznał, że zabawa przewija się przez różne obszary ludzkiego życia, od sztuki po politykę, stanowiąc nieodłączny element egzystencji. Jednakże, czy istnieje pewien punkt, w którym granice między zabawą

a „zwyczajnym" życiem zaczynają się zacierać, natomiast sama zabawa przybiera mroczne oblicze śmierci?

Intuicyjnie większość osób byłaby w stanie powiedzieć, czym jest dla nich zabawa, jednak warto przyjrzeć się dokładnie, jak jest ona postrzegana przez Johana Huizingę, który definiuje ją w następujący sposób:

> Z uwagi na formę można więc (…) nazwać zabawę czynnością swobodną, którą odczuwa się jako „nie tak pomyślaną" i pozostającą poza zwykłym życiem, a która mimo to może całkowicie zaabsorbować grającego; czynnością, z którą nie łączy się żaden interes materialny, przez którą żadnej nie można osiągnąć korzyści, która dokonuje się w obrębie własnego określonego czasu i własnej określonej przestrzeni; czynnością przebiegającą w pewnym porządku według określonych reguł i powołującą do życia związki społeczne, które ze swej strony chętnie otaczają się tajemnicą lub za pomocą przebrania uwydatniają swoją inność wobec zwyczajnego świata[1].

Do dzisiaj większość teoretyków gier i zabawy odwołuje się do tej definicji. Jest ona obecna chociażby w pracach Jespera Juula[2] czy na rodzimym gruncie u Wojciecha Sikory[3]. Wyciągnąć z niej można kilka najważniejszych cech formalnych, takich jak: swoboda działania, bezinteresowność, odrębność od zwykłego życia, oddzielenie czasoprzestrzenne, posiadanie reguł i tworzenie więzi społecznych.

Z kolei Roger Caillois wyróżnia sześć cech gier i zabaw, definiując je jako czynności: dobrowolne, wyodrębnione, zawierające element niepewności, bezproduktywne, ujęte w normy oraz fikcyjne[4] – zatem jedyną zmianą, jaką wprowadza w stosunku do Huizingi, jest uznanie interesowności graczy. Caillois odrzuca bezinteresowność jako kluczową cechę gier i zabaw, powołując się na gry hazardowe. Uznaje on, że stałym elementem gry jest nastawienie graczy do rozgrywki. Proponuje zatem klasyfikowanie gier i zabaw według czterech kategorii: *agon* (rywalizacja), *alea* (losowość), *mimicry* (udawanie, że jest się kimś innym) oraz *ilinx*

1 Johan Huizinga, *Homo ludens. Esej o zabawie jako elemencie kultury*, tłum. Maria Kurecka, Witold Wirpsza (Warszawa: Wydawnictwo Aletheia, 2022), 35–36.

2 Jesper Juul, *The Game, The Player, The World. Looking for a Heart of Gameness*, w *Level Up. Digital Games Research Conference Proceedings*, red. Marinka Copier (Utrecht: Utrecht University, 2003), 30–45.

3 Wojciech Sikora, *Fenomenologia gry wideo w perspektywie ontologii działa sztuki Romana Ingardena* (Kraków: Universitas, 2023).

4 Roger Caillois, *Gry i ludzie*, tłum. Anna Tatarkiewicz, Maria Żurowska (Warszawa: Oficyna Wydawnicza Volumen, 2007), 20.

(oszołomienie)[5]. Najliczniejszą grupę stanowią te wpisujące się w kategorię agonu, który opiera się na rywalizacji. Kategorię tę Caillois opisuje następująco: „Cała grupa gier i zabaw ma charakter zawodów, to znaczy walki w warunkach sztucznie stworzonej równości szans, pozwalającej antagonistom zmierzyć się w sytuacji idealnej, dzięki której zyskana przewaga jest ściśle wymierna i niepodważalna"[6].

Odnosząc się do powyższych rozpoznań na temat zabawy, warto powrócić do zadanego na początku pytania: czy może ona w pewnym miejscu łączyć się ze śmiercią? Wszakże, jak zauważa Huizinga, zabawa na każdym kroku ujawnia się jako różniąca od „zwyczajnego" życia: „Zabawa nie jest »zwykłym« ani »właściwym« życiem. Jest to raczej wykraczanie z takiego życia w sferę tymczasowej aktywności o swoistych tendencjach"[7]. A czy istnieje coś silniej związanego ze „zwyczajnym" życiem niż śmierć?

Miejsce styku zabawy i śmierci, a przede wszystkim jego wyobrażenie, będzie stanowiło główny obszar analiz podjętych w niniejszym artykule. Jako egzemplifikacja posłuży pojawiający się pod koniec XX wieku motyw *battle royale*. Wywodzi się on z wzorca umieszczonego w japońskiej powieści *Battle Royale* autorstwa Koushuna Takamiego z 1999 roku. Jej głównym motywem jest „śmiertelna gra", kończąca się przetrwaniem tylko jednej osoby spośród biorących udział w rozgrywce. Szybko motyw ten zaczął być wykorzystywany oraz przetwarzany przez twórców filmowych, tak w Japonii, jak i na całym świecie. Szczególnie interesujące wykorzystanie poetyki obecnej w *Battle Royale* jest dostrzegalne w dwóch tytułach wywodzących się z Kraju Kwitnącej Wiśni: *As The Gods Will* (reż. Takashi Miike, Japonia 2014) i *Signal 100* (reż. Lisa Takeba, Japonia 2019), które posłużą do podjęcia się próby odpowiedzi na pytanie: czy praktykę gry na śmierć i życie, ukazaną w filmach czerpiących z pierwowzoru Takamiego można ciągle nazywać zabawą? Postaram się także wskazać, jak przemoc (a nawet dalej posunięta śmierć) obecna w popkulturze znajduje swój wyraz w zabawie. Współcześni badacze zauważają wręcz, że obecnie żyjemy w kulturze przemocy: „Media stają się (…) przestrzenią powszechnego kontaktu z agresją i przemocą. Ten częsty kontakt prowadzi do kształtowania się określonych zachowań oraz socjalizowania się w »kulturze przemocy«"[8].

---

5 *Ibidem*, 22.

6 *Ibidem*, 23.

7 Huizinga, *Homo ludens*, 26.

8 Mariusz Jędrzejko, „Śmierć jako zabawa - człowiek w świecie gier komputerowych i sieciowych (spojrzenie socjopedagogiczne)", *Media i Społeczeństwo* 1 (2011): 168.

Początki zabójczych gier i zabaw

Historia pierwowzoru rozgrywa się w alternatywnej wersji Japonii, znanej jako Republika Wielkiej Azji Wschodniej, gdzie kontrolę sprawuje totalitarny rząd, który wprowadził ścisłą cenzurę i bezpośrednią kontrolę nad konsumpcją kultury. Jednym z problemów, z jakimi się jednak ciągle boryka, jest wzrost przestępczości wśród nieletnich i spadek szacunku młodzieży wobec dorosłych. W związku z tym w życie wprowadzony zostaje „Eksperyment Bitewny Program 68". Wedle przytoczonego w powieści hasła encyklopedycznego jest on symulacją bitewną przeprowadzoną przez wojska, w ramach której co roku do programu zostaje losowo wybrane pięćdziesiąt klas trzecich gimnazjów z całego kraju[9]. Równość społeczeństwa w tym dystopijnym świecie oznacza, że każdy uczeń będący w trzeciej klasie gimnazjum może zostać wylosowany do udziału w programie, bez względu na status społeczny, zasoby finansowe czy jakiekolwiek inne czynniki wpływające na pominięcie jego wyboru. W ramach tego wydarzenia losowo wybrana klasa jest zabierana na bezludną, odizolowaną wyspę, gdzie zostaje zmuszona do udziału w śmiertelnej grze, dopóki nie pozostanie tylko jeden ocalały. W *Battle Royale* kraj oficjalnie usankcjonował eksterminację własnej młodzieży. Mimo tego, że kolejne edycje owego Programu odbywają się corocznie, to jednak, jak zauważa Walter Benjamin: „wszelka przemoc podtrzymująca prawo na dłuższą metę sama pośrednio osłabia reprezentowaną w niej przemoc ustanawiającą prawo"[10]. W tym wypadku środek zapobiegawczy, który, jak to często bywa, jest nieproporcjonalny w stosunku do problemu, z którym ma się zmierzyć, czyli przestępczości nieletnich (co może być też tylko pretekstem do trzymania w ryzach całego społeczeństwa przy pomocy terroru). Oto przyszłe społeczeństwo, które woli, by jego dzieci umierały, niż stawały się przestępcami.

Jedynym sposobem na wydostanie się z wyspy jest wygranie *battle royale*, w którym uczestnicy muszą mordować swoich rówieśników. Uczniowie są uzbrojeni losowo, otrzymują broń o różnej sile i nie są w stanie uciec z wyspy, ponieważ noszą na szyi nieusuwalne obroże, które wybuchną im, jeśli spróbują się z nich uwolnić lub opuścić wyznaczone granice. Młodzi ludzie, poruszając się po niebezpiecznym krajobrazie, którego bariery stworzone przez twórców „gry" stanowią poważne zagrożenie dla życia, muszą się nawzajem mordować. Co więcej, jednostki nie

9 Koushun Takami, *Battle Royale*, tłum. Urszula Knap (Czerwonak: Vesper, 2021), 51.

10 Walter Benjamin, *Przyczynek do krytyki przemocy*, tłum. Adam Lipszyc, w *idem*, *Konstelacje* (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2012), 93.

mogą po prostu zdecydować się nie brać udziału, ponieważ istnieje także limit czasowy. Jeśli po upływie wyznaczonego czasu (72 godziny) przy życiu będzie więcej niż jedna osoba, to wszyscy uczestnicy zginą. Oprócz tego sama wyspa podzielona jest na strefy, a w miarę trwania rywalizacji niektóre obszary zamieniają się w zakazane strefy. Jeżeli uczeń znajdzie się w jednej z nich, jego obroża eksploduje, co zmusza do nieustannej konfrontacji pomiędzy uczestnikami. W skrócie „Eksperyment Bitewny Program 68" to gra będąca walką o przetrwanie, w której gracze muszą zabijać lub zostać zabitymi. Warto dodać, że rozgrywka jest transmitowana dla mieszkańców całego kraju jako forma rozrywki, służąc też jako przypomnienie o władzy rządu i konsekwencjach buntu. W ukazanej wizji świata przemoc i śmierć dzieci są w pełni znormalizowane i zamienia się je w narodowe *show*, które Japończycy oglądają z voyeurystyczną przyjemnością.

Walka, która następuje później, zajmuje większość powieści. Narracja podąża głównie za perspektywami kilku uczniów, w tym przede wszystkim Shuyi Nanahary i Noriko Nakagawy, którzy walczą o przetrwanie, jednocześnie zmagając się ze swoimi wartościami moralnymi i relacjami osobistymi. Kondycja ludzka jest powracającym tematem w *Battle Royale*, ponieważ wszyscy uczniowie znajdują się w sytuacji granicznej, a do tego są także pod wpływem wielu targających nimi emocji. Wszakże w momencie rozpoczęcia gry uczestnicy znają się od co najmniej trzech lat i są uwikłani w prozaiczne problemy życia codziennego. Dzieci zakochują się, przesadnie reagują na strach, odrzucają przemoc, pomagają przyjaciołom w potrzebie, uznają, że samobójstwo jest najlepszym rozwiązaniem, próbują znaleźć inne sposoby na opuszczenie wyspy, zbierają przyjaciół, wykorzystują grę jako sposób na zemstę na wrogach czy w końcu poddają się żądzy zabijania. Spośród biorących udział w rozgrywce uczniów na szczególną uwagę zasługuje także Shogo, były uczestnik „Eksperymentu Bitewnego Program 68", który poprzysiągł powrócić do gry, aby znaleźć sposób na zakończenie jej praktyki. Charakterystyczny jest również nikczemny Kiriyama, który świadomie zgłosił się jako uczestnik z powodu chęci zabijania innych. Jest także Mitsuko, dziewczyna, której przeszłość związana z napaścią seksualną wpływa na to, jak bezlitośnie zabija napotkane osoby. Jak zauważa Magda Kitano w artykule porównującym stosowaną przemoc przez kobiece bohaterki w filmowych adaptacjach *Igrzysk śmierci* i *Battle Royale*, to w drugim z przytoczonych tytułów większość zabójstw jest dokonywana przez dwoje nadmiernie agresywnych uczniów, co ma miejsce również w pierwowzorze. Z kolei u innych graczy, zarówno mężczyzn, jak i kobiet, widać unikanie przemocy, u niektórych otwarte przeciwstawianie się jej,

podczas gdy inni poświęcają swoją energię na szukanie alternatywnych sposobów wyjścia z sytuacji[11]. Jednakże jak zauważa francuski myśliciel René Girard: „Nie można obejść się bez przemocy, jeżeli chce się położyć jej kres. I to z tego powodu przemoc wydaje się nie mieć końca"[12]. Słowa te oddają atmosferę niekończącego się pokazu przemocy, jaki unosi się nad powieścią Takamiego. Finał prowadzi do konfrontacji i zabicia przez trójkę Shuya, Noriko i Shogo bezlitosnego Kirayamy. Po tej sytuacji Shogo udaje, że zabija pozostałą przy życiu dwójkę, wykorzystując wiedzę o tym, jak dezaktywować obrożę, doprowadza do sytuacji, w której władze mają wrażenie, jakoby zastrzelił swoich konkurentów. Takami tym samym pokazuje czytelnikom, że być może jest szansa na pokonanie opresyjnego systemu, chociaż w tym momencie z punktu widzenia władz, gra zakończyła się tak, jak powinna.

Od początku stworzony przez rząd „Eksperyment Bitewny Program 68" jest ukazywany jako mająca charakter rozrywki gra. Przemoc i zabijanie w Programie są przesunięte w kierunku spektaklu. Helen Day nawet zauważa, że zachowania uczniów, jak i same potyczki bazują na scenariuszach zaczerpniętych z telewizji, filmów, gier komputerowych i powieści (przykładowo Shinji porównuje siebie do Terminatora)[13]. Z kolei Adam Jankowiak podkreśla, że *battle royale* jako gatunek może być odczytywany szerzej niż tylko jako krytyka rządów totalitarnych i estetyzacji przemocy w mediach, a mianowicie jako wyraz wielu problemów społecznych. Wymienia tutaj odniesienia do polaryzacji (często to bogaci, wyżej postawieni pozwalają się zabijać osobom z niższych warstw) i tzw. wyścigu szczurów (rywalizacja o to, by awansować w hierarchii społecznej). Szczególnie widoczna w odniesieniu do produkcji azjatyckich jest zaś metafora na płaszczyźnie edukacji (szkolna rzeczywistość w Japonii czy Korei przypomina *battle royale*)[14]. Niektórzy nawet posuwają się dalej

11 Magda Kitano, „Gender and Violence in The Hunger Games and Battle Royale", *Shonan Journal* 5 (2014): 12–13.

12 René Girard, *Sacrum i przemoc*, tłum. Maria i Jacek Plecińscy (Kraków: Nomos, 2019), 45.

13 Helen Day, „Simulacra, Sacrifice and Survival in The Hunger Games, Battle Royale, and The Running Man", w *Of Bread, Blood and The Hunger Games. Critical Essays on the Suzanne Collins Trilogy*, red. Mary Pharr, Leisa Clark (Jefferson: McFarland & Company, 2012), 171.

14 Adam Jankowiak, „Morderczy turniej jako metafora problemów współczesnego społeczeństwa. Casus serialu Squid Game", w *Gry i grywalizacja w kulturze XXI wieku*, red. Monika Szabłowska-Zaremba (Lublin: Wydawnictwo KUL, 2022), 113–114.

i mówią o dziele jako alegorii amerykańskich wpływów na japońską edukację[15].

Opisana historia odniosła sukces, o czym świadczą kolejne adaptacje: dwa filmy (Fukasaku, 2000, 2003) i kilkanaście mang (Takami, 2001, 2002, 2003, 2004). *Battle Royale* zdobyło uznanie krytyków za intensywną fabułę, eksplorację kwestii społecznych oraz prowokujące do myślenia badanie ludzkiej natury i dzięki temu udało mu się zaistnieć na całym świecie. Twórcy filmowi z Hollywood szybko podłapali motyw wywodzący się z powieści Takamiego i ukazany w filmach Fukusaku, które przyczyniły się do jego niesłabnącej popularności, a także powstania nowego subgatunku, jakim stało się *battle royale*. Jednym z najgłośniejszych tytułów eksplorujących ową tematykę są napisane przez Suzanne Collins i opublikowane w 2008 roku *Igrzyska śmierci*, które również zekranizowano. Szerzej znana masowemu odbiorcy seria Collins podziela to samo przejmujące ostrzeżenie przed tworzeniem z cierpienia innych spektakli masowej konsumpcji, które służą jedynie hegemonicznym podmiotom odpowiedzialnym za owe cierpienie i czerpiącym z niego korzyści[16].

Motyw zabójczej gry stworzony przez Takamiego szybko stał się inspiracją dla wielu autorów literackich czy twórców filmowych oraz growych tak z Japonii, jak i innych części świata. Chociaż należy nadmienić, że twórcy takich dzieł często mogli nawet nie znać powieści japońskiego pisarza przy tworzeniu swoich utworów. Przykładowo wspomniana już Collins wyjaśnia, że nie widziała filmu *Battle Royale* ani nawet nie słyszała o poprzedzającej go książce przed napisaniem *Igrzysk śmierci*[17]. Jak pisał Roland Barthes: „(…) każdy tekst jest nową tkaniną złożoną ze starych cytatów"[18]. Słowa te odnoszą się do opisywanej przez niego intertekstualności, czyli zjawiska opierającego się na spostrzeżeniu, że każdy tekst jest przepracowany przez inne teksty, pochłania i zmienia

15 Wedle badaczy seria przywołuje traumę systemów edukacyjnych wdrożonych w Japonii przez USA, narzucających swoją ideologię narodowi, którego wcześniejsze podejście do szkolnictwa było mało indywidualistyczne. Travis L. Wagner, S. Gavin Weiser, „"Life is a Game, So Fight for Survival". The Neoliberal Logics of Educational Colonialism within the Battle Royale Franchise", w *Childhood, Science Fiction, and Pedagogy. Children Ex Machina: Global Posthumanist Perspectives and Materialist Theories*, red. David Kupferman, Andrew Gibbons (Singapore: Springer, 2019), 189-207.

16 *Ibidem*, 190.

17 Susan Dominus, *Suzanne Collins's war stories for kids*, „The New York Times Magazine", https://www.nytimes.com/2011/04/10/magazine/mag-10collins-t.html (dostęp: 22.10.2024).

18 Roland Barthes, „Teoria tekstu", tłum. Aleksander Milecki, w *Teoria literatury i metodologia badań literackich*, red. Danuta Ulicka (Warszawa: Uniwersytet Warszawski, Wydział Polonistyki, 1998), 67.

pod siebie wielość innych tekstów. Nie oznacza to jednak, że wszystko, co powstaje, jest powtórzeniem. Barthes zauważał, że teksty, niejednokrotnie nawet nie będąc świadomym naśladownictwem, odnoszą się do czegoś, co już powstało:

> (…) do tekstu trafia wszelka mowa, zarówno epok minionych, jak i doby współczesnej, nie przez dającą się wykryć filiację czy świadome naśladownictwo, ale na zasadzie rozproszonego przenikania (…), a więc w formie, która sprawia, iż tekst nie jest reprodukcją, a kreatywnością[19].

Tak właściwie to sama powieść Takamiego też nie była pierwszą tego typu opowieścią. Warto nadmienić chociażby, że w 1924 roku zostało opublikowane opowiadanie Richarda Connella *The Most Dangerous Game* (brak polskiego wydania, w języku polskim czasem tłumaczone jako „Najniebezpieczniejsza zwierzyna"), w której bohater poszukujący wyzwania zaczyna polować na ludzi dla rozrywki. Natomiast w 1974 Stephen King (pod pseudonimem Richard Bachman) napisał książkę *Uciekinier*. Jej treść przedstawia dystopijną przyszłość, w której ludzie mogą wziąć udział w teleturnieju, zakładającym różnego rodzaju konkurencje mogące zakończyć się ich śmiercią[20].

To jednak powieść Takamiego, od której tytułu powstało też określenie gatunku, wyznaczyła pewien trend dla twórców na całym świecie. W różnorodnych wytworach kultury rozpoznać można wątki obecne w *Battle Royale*. Warto wymienić tutaj choćby filmy takie jak: *Eksperyment Belko* (reż. Greg McLean, USA 2016), *Circle* (reż. Aaron Hann, Mario Miscione, USA 2015), *Teoria zabijania* (reż. Chris Moore, USA 2009); seriale: *Squid Game* (reż. Hwang Dong-hyuk, Korea Południowa 2021), *Alice in Borderland* (reż. Shinsuke Sato, Japonia 2020); gry: *Fortnite, PlayerUnknown's Battlegrounds* oraz seria *Danganronpa*. Spoglądając w kierunku gier, należy zaznaczyć dodatkowo, iż *battle royale* stało się niezwykle popularnym trybem gry sieciowej, w której gracze rywalizują ze sobą o to, kto jako ostatni pozostanie przy życiu. Bardziej niż o trybie gry dodawanym do różnych tytułów należy tu jednak mówić o gatunku, co sugerują także podjęte na ten temat badania[21]. Gry będące przedstawicielkami tego gatunku mają swoje początki około 2017 roku, wraz

19 *Ibidem*, 67.

20 Zuzanna Patkowska, *Nie tylko Squid Game, czyli rzecz o śmiertelnych grach i komentarzu społecznym*, https://iviter.pl/science-fiction/nie-tylko-squid-game-czyli-rzecz-o-smiertelnych-grach-i-komentarzu-spolecznym (dostęp: 22.11.2024).

21 GyuHyeok Choi, Mijin Kim, „Battle Royale Game: In Search of a New Game Genre", *International Journal of Culture Technology (IJCT)* 2(2) (2018): 5–11.

z premierą *PlayerUnknown's Battlegrounds*, popularnie zwanej PUBG – to właśnie ona wraz z dodanym niedługo po niej trybie *battle royale* do gry *Fortnite* spowodowała eksplozję popularności gier tego typu[22].

Mimo bardzo szybkiego tempa rozwoju gier typu *battle royale* w niniejszym artykule skupię się na filmach, aby prześledzić, w jaki sposób motywy zaczerpnięte z powieści Takamiego są realizowane przez innych twórców w tymże medium. Analizie poddane zostaną japońskie filmy, dzięki czemu możliwe będzie pozostanie ciągle w tym samym kręgu kulturowym, co autor pierwowzoru (chociaż nie należy pomijać tego faktu, że *battle royale* jako konwencja stało się obecnie zjawiskiem globalnym). Jak żartobliwie stwierdzają Michiko Iwasaka i Barre Toelken: „Japończycy całe życie zajmują się śmiercią"[23]. Bliskość tematów dotyczących śmierci związana jest z innym podejściem Japończyków do zaświatów, jak i duszy, o czym pisze między innymi Alicja Ozga[24]. Z kolei Marta Sosnowiecka, analizując zjawisko *seppuku*, zauważa, że Japończycy nie wykształcili spójnej koncepcji nadającej śmierci sens. Nie zdecydowali się nigdy na żadne jednoznaczne rozstrzygnięcia metafizyczne, które miałoby przypisać kresowi istnienia jakieś znaczenie[25]. Japończycy żyją na pograniczu życia i śmierci, nieustannie będąc w zagrożeniu ze względu na położenie kraju na podłożu sejsmicznym. Innym wielce znaczącym czynnikiem dla postrzegania życia i śmierci przez współczesnych Japończyków był atak nuklearny na Hiroszimę i Nagasaki w 1945 roku. „Życie w wiecznym zagrożeniu zmienia podejście do poznawania świata. To inne podejście do rozumienia życia i śmierci"[26]. To z kolei wpływa na przeróżne wymiary życia mieszkańców Japonii. Od codziennego podejścia do funkcjonowania, po tworzone wytwory kultury. Być może tutaj bije źródło motywujące śmiertelną rozgrywkę.

---

22 Wojciech Sikora, „O ciągłości świata w grach wideo", *Internetowy Magazyn Filozoficzny Hybris* 45/2 (2019): 17.

23 Michiko Iwasaka, Barre Toelken, *Ghost and the Japanese. Cultural Experience in Japanese Death Legends* (Logan: Utah State University Press, 1994), 8.

24 Alicja Ozga, „Kulturowe przemiany w podejściu do śmierci i obrzędów pogrzebowych w Japonii", *Argumenta Historica. Czasopismo Naukowo – Dydaktyczne* 5 (2018): 126–137; Alicja Ozga, „Wizja zaświatów w folklorze i wierzeniach japońskich", *Gdańskie Studia Azji Wschodniej* 15 (2019): 66–85.

25 Marta Sosnowiecka, „Japoński rytuał śmierci: rozważania antropologiczno-etyczne", *The Polish Journal of Aesthetics* 48 (2018): 92.

26 Małgorzata Czudak, „Japonia – niepokoje czy sztuka wyciszenia? Wpływ japońskiej estetyki na współczesne wzornictwo", w *inAW Journal – Multidisciplinary Academic magazine* 2 (2021): 41.

W poszukiwaniu przetworzeń *Battle Royale* – analiza *As the Gods Will* i *Signal 100*

Japońskie kino ma bogatą historię przesuwania granic artystycznej ekspresji. Od poetyckich i subtelnych dzieł Akiry Kurosawy po surrealistyczne i brutalne wizje Takashiego Miike czy Lisy Takeby, japońscy filmowcy nieustannie kwestionowali tradycyjne normy. Do analizy przetworzeń motywów z *Battle Royale* w japońskiej kinematografii na konkretnych przykładach posłużą mi dwa różne filmy *Signal 100* i *As the Gods Will*. Poprzez odwołanie do tych produkcji podejmę próbę wskazania, w jaki sposób twórcy wykorzystują element śmiertelnej rozgrywki do budowania historii oraz prowokowania do myślenia. Jedno z podstawowych pytań, jakie należy zadać na samym początku, powinno dotyczyć także tego, czy ukazany obraz można nazywać dalej zabawą czy też grą.

As the Gods Will z 2014 roku w reżyserii Takashi Miikego w interesujący sposób łączy zabawę ze śmiercią. Oprócz tego, że podobnie jak w pierwowzorze uczniowie zostają zmuszeni do udziału w rozgrywce, w której może przetrwać tylko wybrana liczba osób (w przypadku *As the Gods Will* jest to dwójka uczniów), to aby przeżyć, muszą uczestniczyć w serii różnych wyzwań inspirowanych tradycyjnymi japońskimi zabawami i grami dla dzieci. Fabuła filmu opiera się na kilku grach o przetrwanie, w których uczestniczą uczniowie liceum. Akcja rozpoczyna się w momencie, gdy tajemnicza figura o imieniu Daruma zaczyna rzucać wyzwania losowo wybranym uczniom, zmuszając ich do uczestnictwa w śmiertelnej grze przypominającej popularną zabawę „Raz, dwa, trzy, Baba Jaga patrzy". Jednak w tej wersji osoby, które poruszą się w momencie, kiedy prowadząca grę postać odwróci się, nie wracają na początek, tylko zostają zabite. Przytacza to na myśl pierwszą z zabaw ukazaną w wyprodukowanym kilka lat później koreańskim serialu *Squid Game*, gdzie uczestnicy również biorą udział w śmiertelnych grach inspirowanych tradycyjnymi dziecięcymi zabawami, które zyskują makabryczny i niebezpieczny wymiar[27]. Przemoc jest wykorzystywana przez twórców do szokowania i dezorientowania widzów. Sceny uśmiercania postaci, choć makabryczne, często są wręcz groteskowe i przypominają wypadki, do jakich mogłoby dojść w złowieszczym wesołym miasteczku. To surrealistyczne podejście do przemocy sprawia, że film jest zarówno przerażający, jak mrocznie komediowy i pełny absurdu.

27 Rafał Tomański, *Raz, dwa, trzy, giniesz ty, czyli o fenomenie popularności „Squid Game"*, https://www.vogue.pl/a/raz-dwa-trzy-giniesz-ty-czyli-o-fenomenie-popularnosci-squid-game (dostęp: 22.04.2024).

Podczas rozwoju fabuły *As the Gods Will* widzowie śledzą losy głównego bohatera, Shuna Takahaty, oraz jego przyjaciół, starających się przetrwać w tej surrealistycznej i śmiertelnej rzeczywistości, w której są zmuszani do grania w szereg śmiertelnych gier zaprojektowanych przez złych bogów. Gracze muszą rozwiązywać zagadki, przeżywać przerażające wydarzenia i podejmować decyzje, które wpływają na ich przeznaczenie. Kolejne gry polegają na sprawdzeniu przez boskie istoty sprawności fizycznej, sprytu i intelektu uczniów. Wśród następnych wyzwań można znaleźć różnego rodzaju dziecięce zabawy, które okazują się mniej lub bardziej sprawiedliwe. Druga gra (*Belling the Cat*), w której uczniowie przebrani za myszy próbują wrzucić dzwonek do obręczy przymocowanej do obroży wielkiego kota, jednocześnie starając się nie zostać zjedzonym lub zmiażdżonym, odsyła do bajki przypisywanej Ezopowi o kocie i myszach, które próbowały go przechytrzyć, zakładając na niego dzwonek[28]. Kolejne zabawy to odpowiednio: *Kagome Kagome*, czyli zgadywanie na ślepo, która z figur stoi za uczniem, kiedy kończy się piosenka; *Shirokuma*, polegająca na mówieniu tylko prawdy przed gigantycznym niedźwiedziem polarnym; a wszystko to ostatecznie kończy się grą będącą połączeniem „kopnij puszkę" i chowanego. Każda z tych zabójczych zabaw jest prowadzona przez jednego z nadprzyrodzonych bogów, czym też dzieło Miike wyróżnia się na tle innych produkcji wykorzystujących motyw *battle royale*. Uczniowie w *As the Gods Will* są pionkami bogów w świecie fantasy[29], mniej przypominającym otaczającą nas rzeczywistość niż chociażby w pierwowzorze Takamiego czy *Signal 100*, co wydaje się stanowić pewien komentarz do współczesnego podejścia ludzi (może szczególnie Japończyków) do religii. W tym przypadku bogowie dosłownie wykorzystują ludzkość jako podległe im figury szachowe, aby udowodnić swoją władzę i sprawdzić, jak silna jest ludzka wola.

Dziełem nieco bardziej przyziemnym (jeśli można tak powiedzieć o produkcji, w której zahipnotyzowani licealiści popełniają różnorodne samobójstwa w szkole) jest film *Signal 100* Lisy Takeby, oparty na mandze o tym samym tytule. Fabuła opiera się na tym, że nauczyciel szkoły średniej wprowadza 36 uczniów, w tym protagonistkę Renę Kashimurę, w stan samobójczej hipnozy poprzez włączenie im pewnego nagrania. Następnie wyjawia, że istnieje 100 sygnałów, składających się ze zwykłych

28 DABOSS, *Belling The Cat*, https://fablesofaesop.com/belling-the-cat.html (dostęp: 22.11.2024).

29 Daniel Kurland, *Death Games. How Takashi Miike's "As the Gods Will" Was "Squid Game" Before "Squid Game"*, https://bloody-disgusting.com/editorials/3791270/death-games-how-takashi-miikes-as-the-gods-will-was-squid-game-before-squid-game/ (dostęp: 22.11.2024).

zachowań, takich jak płacz i śmiech, które skłaniają zahipnotyzowanych uczniów do popełnienia samobójstwa. Ich nauczyciel jest na tyle „miły", że mówi im o kilku z nich – na przykład jeśli kogoś zaatakujesz, będzie to oznaczało pewne samobójstwo; resztę sygnałów uczniowie muszą odkryć sami. Jednak nawet jeśli uda im się odkryć wszystkie sygnały, jest tylko jeden sposób na przetrwanie tej samobójczej hipnozy. Wszyscy oprócz ciebie muszą umrzeć, a dodatkowym problemem jest to, że jeśli do wschodu słońca przy życiu pozostanie więcej niż jedna osoba, to gry nie przeżyje nikt. Uczniowie łączą siły, aby znaleźć wyjście z tej beznadziejnej sytuacji, ale w rozgrywce są też inni gracze, tacy jak Hayato Wada, który ma na uwadze tylko własne przetrwanie. Twórcy decydują się na niezwykle ciekawe posunięcie, w pewien sposób odwracające zasady znane z *Battle Royale*. W *Signal 100* uczestnicy muszą przeżyć swoich przeciwników, jednak nie mogą stosować przemocy, co zmusza ich do prowokowania innych, aby ci uruchomili jakikolwiek sygnał, który skłoni ich do popełnienia samobójstwa. To doprowadzi w dalszej części filmu do powstawania grupek, które starają się wzajemnie chronić, jak i takich, które chcą pokonać pozostałych. Chociaż film poświęca tylko około pięciu minut na pokazanie nam zwykłego życia uczniów, nie skupia się całkowicie na głównych bohaterach. Zamiast tego widzimy sceny ukazujące niemal wszystkich kolegów z klasy Reny i mamy poczucie, przynajmniej częściowego zrozumienia tego, jacy są, nawet jeśli jest to dość powierzchowne[30]. Pod sam koniec pośród żywych pozostaje tylko Rena, starający się chronić dziewczynę Sota oraz prowokujący wszystkich pozostałych do popełnienia samobójstwa Hayato Wada. Ostatecznie Sota poświęca się, zabijając przy tym Wadę, dzięki czemu główna bohaterka dożywa świtu i wygrywa morderczą grę.

Dzieło Takeby, podobnie jak *As the Gods Will*, wplata w swój świat przedstawiony pewną nadprzyrodzoną siłę (hipnoza i bogowie), która nie występuje w oryginalnej powieści Takamiego, co wyróżnia je na tle pierwowzoru, jednak mimo wielu przetworzeń można zauważyć zdecydowanie więcej podobieństw między tymi trzema dziełami. Wśród elementów wspólnych dostrzec można te same podstawowe zasady rozgrywki, takie jak to, że zwycięzcą pozostaje ten, kto przeżyje, a śmierć innych uczestników jest jedyną możliwością wygrania. Oprócz tego w każdym z tych dzieł osobami biorącymi udział w morderczych grach są uczniowie. W przypadku obu filmów nieco starsi niż w literackim pierwowzorze, jednak nie zmienia to faktu, że odbiorcom wciąż ukazywane

30 Ivy, *Review: Signal 100 – Break The Hypnosis*, https://lovethydrama.wordpress.com/2020/07/22/review-signal-100-break-the-hypnosis/ (dostęp: 22.11.2024).

są ginące dzieci. Ana Barroso, analizując filmową adaptację *Battle Royale*, zauważa, że w erze nieustannego doświadczania obrazów tym, co skłania do świeżej perspektywy i pewnej rewaluacji myślenia, może być właśnie przemoc nastolatków w filmach, która powinna być postrzegana jako kwestia filozoficzna podważająca normy społeczne i programy polityczne[31]. Powracając do wybranych wspólnych elementów, warto wspomnieć jeszcze o pewnej stałej palecie typów postaci. W każdym z omawianych dzieł pojawia się postać przesadnie agresywna i pozbawiona jakichkolwiek skrupułów, o sadystycznych skłonnościach, która za wszelką cenę chce wygrać grę, jak i para bohaterów, z których jedno gotowe jest oddać życie w obronie drugiego. Są to być może typowe działania różnych osób postawionych w sytuacjach granicznych, różnorodność zachowań w obliczu przemocy podkreślają słowa Hanny Gosk: „Przemoc jest głucha na perswazję i nie prowadzi z nikim autentycznego dialogu (…) Rodzi żal, rozpacz, rozgoryczenie bezradnością, nienawiść, gniew, czasowo tłumioną agresję"[32], jednak ukazane postacie wykazują przy tym pewną schematyczność charakterystyczną dla omawianego motywu. Oba filmy na swój sposób rzucają wyzwanie tradycyjnej fabule i kinowym normom, przetwarzając powieść Takamiego na swój własny sposób, demonstrując przy tym szeroki zakres kreatywności w japońskim kinie. Wykorzystują one przemoc w połączeniu z zabawą jako narzędzie do angażowania widzów i prowokowania do myślenia. W świecie, w którym przemoc jest często przedstawiana w jednowymiarowy sposób, filmy te zachęcają widzów do spojrzenia poza powierzchnię i zbadania złożonej, wieloaspektowej natury ludzkich emocji i doświadczeń. Na sam koniec pozostaje jednak pytanie: czy dalej można nazywać to zabawą?

Czy *battle royale* to zabawa?

Ostatnią poruszoną przeze mnie kwestią będzie próba zweryfikowania tego, czy ukazane w analizowanych przykładach filmów, jak i w pierwowzorze tzw. gry faktycznie można nazwać zabawami, odnosząc się przy tym do poczynionych na samym początku rozpoznań Huizingi i Cailloisa. W tym celu odwołam się do cech zabawy wyróżnionych przez badaczy i sprawdzę, czy rozgrywki ukazane w *As the Gods Will*, *Signal 100*

31 Ana Barroso, „Play and Kill: Film Teenage violence in Western and Eastern contemporary Societies. Van Sant's Elephant and Fukasaku's Battle Royale", *Asian Journal of Social Sciences & Humanities* 1/2 (2012): 180.

32 Hanna Gosk, *Przemoc (w) opowieści. Ze studiów postzależnościowych nad literaturą polską XX i XXI wieku* (Kraków: Universitas, 2019), 8.

i samym *Battle Royale* można nazwać zabawą w takim sensie. Pierwszą cechą, jaką podkreśla Huizinga, jest swobodne działanie – „Nakazana zabawa nie jest już zabawą"[33] – to przede wszystkim sprawia, iż na samym początku ciężko nazwać praktyki ukazane w analizowanych przykładach zabawą, gdyż w każdym z nich uczestnicy zostają przymuszeni do udziału w rozgrywce. W takim razie w tym miejscu powinienem się zatrzymać i powstrzymać dalsze dywagacje na temat tego, czy w omawianych przykładach mamy do czynienia z zabawą, a sama odpowiedź powinna być wedle tego przecząca. Mimo to uważam, że warto pochylić się nad innymi wymienionymi przez badaczy cechami zabawy, ponieważ w pozostałych aspektach nie jest to już takie jednoznaczne. Kolejną cechą jest oddzielenie czasoprzestrzenne – obecność magicznego kręgu jest jak najbardziej widoczna w dziełach wykorzystujących motyw *battle royale* – uczestnicy dowiadują się, na jakim obszarze (szkoła, wyspa) i do kiedy zabawa będzie trwała (ograniczenia czasowe czy sam fakt trwania rozgrywki do pozostania ostatniego uczestnika). „Arena, stół gry, zaczarowane koło (…) stanowią (…) tymczasowe światy w obrębie świata zwyczajnego, służąc wykonaniu zamkniętej w sobie czynności"[34]. Magiczny krąg wyznacza zatem miejsce, w którym wszyscy muszą podporządkowywać się regułom, bo inaczej zostaną uznani za oszusta lub „psuja-zabawy"[35], co może doprowadzić do usunięcia go z gry. To też w analizowanych przykładach dzieje się z uczestnikami rozgrywek, którzy łamią zasady lub odmawiają udziału w zabawie: zostają z niej wyrzuceni, a dokładniej – w tym wypadku – uśmierceni. Dodatkowo dobrze widoczne są kolejne cechy wspólne, takie jak jasno określone reguły, których należy się trzymać, oraz oddzielenie od zwyczajnego życia. Pierwszej z cech raczej nie potrzeba szerzej rozwijać, natomiast w odniesieniu do drugiej kluczowe jest rozpoznanie, iż poza uczestnikami gier, czyli uczniami ze szkół, reszta osób nie uczestniczy w zabawie, tamten świat pozostaje dalej taki sam, tam nie obowiązują reguły i przyzwolenia, jakie daje zabawa. Następuje pewne oddzielenie od „zwyczajnego" świata, do którego po wygraniu wraca zwycięzca – co prawda tylko on, bo reszta grających nie żyje, niemniej jednak mamy do czynienia z powrotem.

Spoglądając na powyższe rozpoznanie, pomimo braku spełnienia jednej z podstawowych cech zabaw, jaką jest dobrowolność, wszystkie pozostałe elementy rozgrywek w analizowanych dziełach spełniają definicje zabawy. Co jednak warto dodać, Huizinga w swojej książce

33 Huizinga, *Homo ludens*, 25.

34 *Ibidem*, 30.

35 *Ibidem*, 32.

poświęca jeden rozdział zabawie i wojnie. Zauważa tam między innymi, że praktycznie od pojawienia się słów na określenie zabawy i walki chętnie nazywano walkę właśnie mianem zabawy czy gry[36]. Nawet odwołując się do samego określenia zabawy w języku, jak zauważa autor, w kulturze archaicznej kategorie walki i zabawy nie są od siebie oddzielone, a we wszystkich językach germańskich ludyczne określenie zabawy obejmuje również poważną walkę[37]. Dalej Huizinga pisze o tym w następujący sposób:

> Każda walka związana z ograniczającymi regułami właśnie dzięki temu uregulowanemu porządkowi zawiera w sobie istotne cechy zabawy, okazuje się też szczególnie intensywną, energiczną, a jednocześnie także jasno uchwytną formą zabawy lub gry[38].

Odwołując się do tych słów, myślę, że można posunąć się do nazwania *battle royale* zabawą.

Homo ludens Johana Huizingi rzuca jednak przede wszystkim światło na pozytywne wymiary zabawy w ludzkiej kulturze, podkreślając jej rolę w kształtowaniu społeczeństw i wspieraniu kreatywności. Jednak pojęcie śmiertelnych gier (*death games*) pokazuje ciemną stronę zabawy, gdy przekształca się ona w zagrażającą życiu rywalizację. Analizując *Battle Royale* oraz filmy *As the Gods Will* i *Signal 100*, widzimy, jak ekstremalne gry mogą popychać jednostki do granic ich możliwości, kwestionując moralność i istotę człowieczeństwa. Jak pisze na temat przemocy przytoczony już wcześniej Girard, niezwykle łatwo jest się nią „zarazić":

> Najmniejszy przejaw przemocy może wywołać kataklizm. Nawet jeżeli ta prawda z czasów nie tak odległych jest mało widoczna, przynajmniej w naszym codziennym życiu, choć wszyscy wiemy, że spektakl przemocy ma w sobie coś „zaraźliwego". Czasami jest wręcz niemożliwością uniknąć zarażenia się[39].

Ukazane przykłady służą jako przestrogi, zachęcając nas do zastanowienia się nad potencjalnymi konsekwencjami, gdy tzw. duch zabawy zostanie doprowadzony do niebezpiecznych skrajności.

---

36 *Ibidem*, 175.

37 *Ibidem*, 86–88.

38 *Ibidem*, 175.

39 Girard, *Sacrum i przemoc*, 51.

Bibliografia

Źródła drukowane

Takami Koushun, *Battle Royale*, tłum. Urszula Knap (Czerwonak: Vesper, 2021).

Książki i monografie

Benjamin Walter, *Przyczynek do krytyki przemocy*, tłum. Adam Lipszyc, w Walter Benjamin, *Konstelacje* (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2012).

Caillois Roger, *Gry i ludzie*, tłum. Anna Tatarkiewicz, Maria Żurowska (Warszawa: Oficyna Wydawnicza Volumen, 2007),

Girard René, *Sacrum i przemoc*, tłum. Maria i Jacek Plecińscy (Kraków: Nomos, 2019).

Gosk Hanna, *Przemoc (w) opowieści. Ze studiów postzależnościowych nad literaturą polską XX i XXI wieku* (Kraków: Universitas, 2019).

Huizinga Johan, *Homo ludens. Esej o zabawie jako elemencie kultury*, tłum. Maria Kurecka, Witold Wirpsza (Warszawa: Wydawnictwo Aletheia, 2022).

Iwasaka Michiko, Toelken Barre, *Ghost and the Japanese. Cultural Experience in Japanese Death Legends* (Logan: Utah State University Press, 1994).

Sikora Wojciech, *Fenomenologia gry wideo w perspektywie ontologii działa sztuki Romana Ingardena* (Kraków: Universitas, 2023).

Czasopisma

Barroso Ana, „Play and Kill: Film Teenage violence in Western and Eastern contemporary Societies. Van Sant's Elephant and Fukasaku's Battle Royale", *Asian Journal of Social Sciences & Humanities* 1/2 (2012): 173–181.

Choi GyuHyeok, Kim Mijin, „Battle Royale Game: In Search of a New Game Genre", *International Journal of Culture Technology (IJCT)* 2/2 (2018): 5–11.

Czudak Małgorzata, „Japonia – niepokoje czy sztuka wyciszenia? Wpływ japońskiej estetyki na współczesne wzornictwo", w *inAW Journal – Multidisciplinary Academic magazine* 2 (2021): 38–53.

Jędrzejko Mariusz, „Śmierć jako zabawa – człowiek w świecie gier komputerowych i sieciowych (spojrzenie socjopedagogiczne)", *Media i Społeczeństwo* 1 (2011): 165–179.

Kitano Magda, „Gender and Violence in The Hunger Games and Battle Royale", *Shonan Journal* 5 (2014): 1–14.

Ozga Alicja, „Kulturowe przemiany w podejściu do śmierci i obrzędów pogrzebowych w Japonii", *Argumenta Historica. Czasopismo Naukowo – Dydaktyczne* 5 (2018): 126–137.

Ozga Alicja, „Wizja zaświatów w folklorze i wierzeniach japońskich", *Gdańskie Studia Azji Wschodniej* 15 (2019): 66–85.

Sikora Wojciech, „O ciągłości świata w grach wideo", *Internetowy Magazyn Filozoficzny Hybris* 45/2 (2019): 17–40.

Sosnowiecka Marta, „Japoński rytuał śmierci: rozważania antropologiczno-etyczne", *The Polish Journal of Aesthetics* 48 (2018): 79–95.

Rozdziały w monografiach

Barthes Roland, „Teoria tekstu", tłum. Aleksander Milecki, w *Teoria literatury i metodologia badań literackich*, red. Danuta Ulicka (Warszawa: Uniwersytet Warszawski, Wydział Polonistyki, 1998).

Day Helen, „Simulacra, Sacrifice and Survival in The Hunger Games, Battle Royale, and The Running Man", w *Of Bread, Blood and The Hunger Games. Critical Essays on the Suzanne Collins Trilogy*, red. Mary Pharr, Leisa Clark (Jefferson: McFarland & Company, 2012), 167–178.

Jankowiak Adam, „Morderczy turniej jako metafora problemów współczesnego społeczeństwa. Casus serialu *Squid Game*", w *Gry i grywalizacja w kulturze XXI wieku*, red. Monika Szabłowska-Zaremba (Lublin: Wydawnictwo KUL, 2022), 110–122.

Juul Jesper, *The Game, The Player, The World. Looking for a Heart of Gameness*, w *Level Up. Digital Games Research Conference Proceedings*, red. Marinka Copier (Utrecht: Utrecht University, 2003), 30–45.

Wagner Travis L., Weiser S. Gavin, "«Life is a Game, So Fight for Survival»: The Neoliberal Logics of Educational Colonialism within the Battle Royale Franchise", w *Childhood, Science Fiction, and Pedagogy. Children Ex Machina. Global Posthumanist Perspectives and Materialist Theories*, red. David Kupferman, Andrew Gibbons (Singapore: Springer, 2019), 189–207.

Netografia

DABOSS, *Belling The Cat*, https://fablesofaesop.com/belling-the-cat.html (dostęp: 22.11.2024).

Dominus Susan, *Suzanne Collins's war stories for kids*, „The New York Times Magazine", https://www.nytimes.com/2011/04/10/magazine/mag-10collins-t.html (dostęp: 22.11.2024).

Ivy, *Review: Signal 100 – Break The Hypnosis*, https://lovethydrama.wordpress.com/2020/07/22/review-signal-100-break-the-hypnosis/ (dostęp: 22.11.2024).

Kurland Daniel, *Death Games: How Takashi Miike's "As the Gods Will" Was "Squid Game" Before "Squid Game"*, https://bloody-disgusting.com/editorials/3791270/death-games-how-takashi-miikes-as-the-gods-will-was-squid-game-before-squid-game/ (dostęp: 22.11.2024).

Patkowska Zuzanna, *Nie tylko Squid Game, czyli rzecz o śmiertelnych grach i komentarzu społecznym*, https://iviter.pl/science-fiction/nie-tylko-squid-game-czyli-rzecz-o-smiertelnych-grach-i-komentarzu-spolecznym (dostęp: 22.11.2024).

Tomański Rafał, *Raz, dwa, trzy, giniesz ty, czyli o fenomenie popularności „Squid Game"*, https://www.vogue.pl/a/raz-dwa-trzy-giniesz-ty-czyli-o-fenomenie-popularnosci-squid-game (dostęp: 22.04.2024).

Rocznik Filozoficzny Ignatianum
The Ignatianum Philosophical Yearbook
Vol. 31, No. 2 (2025), s. 499–512
PL ISSN 2300–1402
DOI: 10.35765/rfi.2025.3102.27

Hanna Malik-Trocha

ORCID: 0000-0002-5591-4331
Politechnika Warszawska

Czynniki warunkujące dostępność przestrzeni miejskiej dla wszystkich

Factors Determining the Accessibility of Urban Spaces for Everyone

Abstrakt

Celem artykułu jest analiza i porównanie kluczowych uwarunkowań skuteczności w systemowym wdrażaniu projektowania uniwersalnego w przestrzeni miejskiej. W badaniach wyjaśniono pojęcia systemowości i skuteczności, a także omówiono niezbędne kryteria i efekty działań konieczne do ich osiągnięcia. Przeanalizowano trzy główne podejścia warunkujące skuteczność projektowania uniwersalnego, porównując implementację projektowania uniwersalnego według normy PN-EN 17161:2019, projektowania dla wszystkich według metody HUMBLES oraz projektowania włączającego, przyjmując podejście Head, Heart, Hand (Empathy, Clarity, Creativity) i metodologię Design Thinking. Artykuł prezentuje również trzy narzędzia wdrażania dostępności stosowane w wybranych krajach europejskich: w Wielkiej Brytanii – mapę drogową RIBA Outlay Inclusive Design, w Irlandii – certyfikat dostępności Disability Access Certificate oraz w Polsce – Wzorcowy Opis Dostępności stosowany w Warszawie. Opisano, w jakim stopniu każde z narzędzi uwzględnia potrzeby użytkowników i komunikację z nimi, oraz oceniono wpływ takiego podejścia na efektywność działań. W końcowej części artykułu przedstawiono wyniki badań przeprowadzonych w ramach pracy doktorskiej pt. „Systemowe podejście

do wdrażania projektowania uniwersalnego a standardy dostępności architektonicznej w Warszawie", w których analizowano czynniki kształtujące mechanizmy wdrażania projektowania uniwersalnego. Interpretacja normy PN-EN 17161 oraz skuteczne strategie wdrażania dostępności w sposób systemowy.

Słowa klucze: systemowość, projektowanie uniwersalne, dostępność, niepełnosprawność

Abstract

The article aims to analyze and compare the key determinants of the systemic implementation of universal design in urban spaces. The research clarifies the concepts of system-based approaches and effectiveness, and discusses the necessary criteria and outcomes to achieve them. The effectiveness of universal design is analyzed through three main approaches: the implementation of universal design according to the PN-EN 17161:2019 standard; design for all based on the HUMBLES method; and inclusive design adopting the Head, Heart, Hand approach (Empathy, Clarity, Creativity) and the Design Thinking methodology. The article presents three accessibility implementation tools used in select European countries. In the United Kingdom, it is the RIBA Outlay Inclusive Design Outlay. In Ireland, it is the Disability Access Certificate. In Poland, it is the Model Accessibility Description employed in Warsaw. The article examines the extent to which each tool addresses user needs and evaluates the impact of such an approach on the effectiveness of actions. The final section of the article presents the results of a doctoral thesis titled *A Systemic Approach to Implementing Universal Design and Architectural Accessibility Standards in Warsaw,* which analyzed factors shaping universal design implementation mechanisms. Interpretations of the PN-EN 17161 standard and the Accessibility Strategy developed by Historic England showcase effective strategies for systemic accessibility implementation.

Keywords: systemic approach, universal design, accessibility, disability

Wprowadzenie

Dostępność przestrzeni miejskiej jest kluczowym aspektem współczesnych działań urbanistycznych i polityki społecznej, zwłaszcza w kontekście rosnącej świadomości praw osób z niepełnosprawnościami oraz wymogów związanych z ich równością i pełnym uczestnictwem w życiu społecznym. Wprowadzenie w 2019 roku ustawy o zapewnianiu

dostępności[1] stworzyło solidne podstawy prawne oraz ramy instytucjonalne, które mają na celu zagwarantowanie minimalnych standardów dostępności w zakresie architektury, komunikacji cyfrowej i systemów informacyjno-komunikacyjnych dla osób ze szczególnymi potrzebami. Jednak mimo istotnych postępów analiza wdrażania tych rozwiązań, a także raport o stanie dostępności przestrzeni publicznej[2], wydany przez Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej, ujawniają poważne ograniczenia. W 2021 roku średni wskaźnik dostępności architektonicznej wyniósł zaledwie 43% na poziomie krajowym, przy czym najwyższą wartość (47%) osiągnięto w województwie mazowieckim[3]. Tak niski wynik podkreśla pilną potrzebę optymalizacji systemu monitorowania oraz intensyfikacji działań na rzecz poprawy infrastruktury publicznej[4].

Pomimo zaangażowania rządu oraz samorządów[5] skala podejmowanych działań pozostaje niewystarczająca. Dotychczasowe inicjatywy, takie jak programy Dostępność Plus dla uczelni, instytucji kultury, konsultacje w ramach Ośrodka Wsparcia Dostępności Architektonicznej, zainicjowały pozytywne zmiany. Niemniej jednak brak systematycznej analizy efektywności wdrażanych dobrych praktyk oraz krytycznego podejścia do obowiązujących standardów ogranicza możliwość pełnej optymalizacji dostępności na szczeblach krajowym i lokalnym.

Projekty i polityki wdrażane w Polsce opierają się na koncepcji projektowania uniwersalnego / projektowania dla wszystkich / projektowania włączającego[6]. Podejście to ma na celu wyeliminowanie barier, z jakimi codziennie spotykają się osoby o różnorodnych potrzebach. Skuteczne wdrażanie wymaga nie tylko wdrożenia odpowiednich narzędzi, ale również głębszej integracji podejścia systemowego[7]. Podejście systemowe umożliwia lepszą organizację działań poprzez tworzenie klarownych standardów, dokumentowanie procesów oraz skuteczne zarządzanie

1 Ustawa z dnia 19 lipca 2019 r. o zapewnianiu dostępności osobom ze szczególnymi potrzebami, Dz.U. z 2019 r. poz. 1696.

2 Raport o stanie zapewniania dostępności osobom ze szczególnymi potrzebami przez podmioty publiczne w Polsce (Warszawa: Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej, 2021), https://cloud-6.edupage.org/cloud/Raport_z_badania_dostepnosc.pdf, 26–27.

3 *Ibidem*, 37

4 Marek Wysocki, „Tworzenie miasta przyjaznego wszystkim", *Studia KPZK. Polska Akademia Nauk Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju* 176 (2017).

5 *Ibidem*, 44

6 *Ibidem*, 39

7 John Pourdehnad, Wilson Dennis, Erica Wexler, „Systems & Design Thinking: A Conceptual Framework for Their Intergration", *55th Annual Meeting of the International Society for the Systems Sciences* (2011).

ryzykiem i kontrolę jakości, co pozwala na minimalizowanie ryzyka rozproszonych i niespójnych działań na poziomie różnych jednostek administracyjnych.

Potrzeba systemowego podejścia do projektowania dostępności

Skuteczna polityka miejska to polityka skutecznych instrumentów służących rozwojowi miast. Sposobów na wdrażanie dostępności jest wiele, jedną z nich opisał dr hab. inż. arch. Marek Wysocki, stosując formułę: „Dostępność = Empatia x Egoizm x Ergonomia x Ekonomia + Edukacja2”[8], stosując działania ukierunkowywujące efektywne wdrażanie dostępności w polskim obszarze prawnym i w realizowanych w Polsce inwestycjach. Popularyzacja projektowania uniwersalnego jest w Polsce bardzo aktualna i potencjalnie progresywna, z założenia dąży do redukcji nierówności, niedostępności produktów, usług i środowisk, z którymi na co dzień borykają się osoby z niepełnosprawnością. Istnieje pilna potrzeba usystematyzowania wiedzy, rozwijania krytycznych studiów w stosunku do wycinkowego wdrażania dostępności.

Projektowanie uniwersalne oraz dostępność przestrzeni publicznej można postrzegać jako skomplikowane systemy, które obejmują interakcje między różnymi komponentami infrastruktury, organizacji miejskich oraz wymagań użytkowników. Jak zauważył Chmielewski[9], struktura miasta jest systemem wieloelementowym, w którym każdy element wpływa na całość. Dlatego też wdrażanie dostępności na poziomie lokalnym wymaga spójności w zakresie standardów, planowania oraz monitorowania działań w integracji przestrzeni miejskiej, a także edukacji i promocji miasta dostępnego dla wszystkich[10]. W tej koncepcji kluczowe jest uwzględnienie perspektywy wszystkich użytkowników oraz dobór

8 Magdalena Mojduszka, *Wzór na dostępność. Rozmowa z Markiem Wysockim, ekspertem projektu OWDA – Architektura-Murator*, https://architektura.muratorplus.pl/krytyka/wzor-na-dostepnosc-aa-vLDs-iEB9-jska.html (dostęp: 27.08.2024).

9 Jan Maciej Chmielewski, *Teoria i praktyka planowania przestrzennego. Urbanistyka Europy* (Warszawa: Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej).

10 Krystyna Solarek, „Trzy wymiary integracji w planowaniu dostępnych miast”, *Polska Akademia Nauk* (2017).

odpowiednich narzędzi polityki publicznej, aby, jak wskazuje Howlett[11], efektywnie realizować zamierzone cele.

Standardy dostępności opracowywane przez różne gminy często różnią się pod względem kryteriów, co prowadzi do niespójności i utrudnia projektantom zastosowanie jednolitych norm[12]. Konieczne jest zatem wypracowanie systemowego podejścia, które zapewni koordynację i ciągłość działań oraz jasność przekazu dla projektantów, samorządów i innych interesariuszy. W artykule zostały przedstawione wyniki badań nad skutecznością wdrażania projektowania uniwersalnego z uwzględnieniem różnych podejść i narzędzi stosowanych w Polsce, Irlandii i Wielkiej Brytanii[13]. Wyniki badań przeprowadzonych w ramach pracy doktorskiej autorki pozwoliły zidentyfikować kluczowe czynniki[14], które przyczyniają się do efektywnego wdrażania dostępności, oraz potencjalnych korzyści i wyzwań związanych z przyjęciem podejścia systemowego na poziomie miejskim.

Cel artykułu i struktura badań

Celem niniejszego artykułu jest analiza efektywności metod wdrażania projektowania uniwersalnego oraz porównanie narzędzi wspierających realizację tego celu w Polsce i innych krajach europejskich. W artykule omówiono trzy główne podejścia do projektowania dostępności: zgodnie z normą PN-EN 17161:2019[15], metodą HUMBLES[16] oraz podejściem Creative Leadership poprzez Design Thinking[17], a także

11 Michael Howlett, „*Governance modes, policy regimes and operational plans. A multi-level nested model of policy instrument choice and policy design*", *Policy Sciences* 42/1 (2009): 73–89.

12 Hanna Malik-Trocha, *Systemowe podejście do wdrażania projektowania uniwersalnego a standardy dostępności architektonicznej w Warszawie* [praca doktorska], 2024.

13 *Ibidem*, 162–214.

14 *Ibidem*, 18–19.

15 PN-EN 17161:2019 Projektowanie dla wszystkich, *PN-EN 17161:2019 Projektowanie dla wszystkich – Dostępność w odniesieniu do wyrobów, towarów i usług zgodna z podejściem „projektowanie dla wszystkich". Rozszerzenie zakresu użytkowników.*, Bruksela 2019.

16 Francesc Aragall, Peter Neumann, Silvio Sagramola, *ECA for Administrations* (Luxembourg: EuCAN – European Concept for Accessibility Network, 2008), www.eca.lu (dostęp: 05.08.2024).

17 Rama Gheerawo, Melanie Flory, Ninela Ivanova, „Creative Leadership: design meets neuroscience to transform leadership", *Academic Design Management Conference Proceedings* 1 (2020).

wskazano na różnorodność narzędzi stosowanych w praktyce w Polsce, Wielkiej Brytanii oraz Irlandii. Rezultatem analizy jest próba określenia stopnia, w jakim wybrane narzędzia wspomagają realizację celów polityki dostępności, uwzględniając ich wpływ na proces decyzyjny i komunikację z użytkownikami.

W badaniu zostały wykorzystane następujące metody badawcze:

1. analiza instytucjonalno-prawna oparta na *desk research*,
2. badanie terenowe, obserwacje oraz wykonanie fotografii wybranych obszarów miasta, instytucji publicznych,
3. wywiady pogłębione ustrukturyzowane na podstawie metody HUMBLES[18] z ekspertami, liderami politycznymi, praktykami, przedstawicielami grup zaangażowanych we wdrażanie dostępności, przeprowadzone w Dublinie, Londynie, Warszawie,
4. usystematyzowanie zebranego materiału i konstruowanie schematów ideowych.

Wyniki badań

Badania potwierdziły, że różne metodologie wpływające na efektywne i kreatywne rozwiązywanie problemów opierają się na koncepcji myślenia systemowego[19] . Kluczowym elementem myślenia systemowego jest holistyczne spojrzenie na złożone struktury. Oznacza to, że miasto, jako przykład złożonego systemu, powinno być postrzegane jako sieć funkcjonalnie zależnych elementów. Ignorowanie zależności między komponentami prowadzi do suboptymalizacji i obniżenia efektywności całego systemu[20]. Przeprowadzone badania obejmowały analizę trzech podejść do wdrażania projektowania uniwersalnego, uwzględniających różne aspekty dostępności. Poniższa tabela prezentuje porównanie metod wdrażania projektowania uniwersalnego, podkreślając ich kluczowe różnice oraz efektywność w praktyce[21].

18 Francesc Aragall, Jordi Montaña, *Universal design. The HUMBLES Method for User-Centred Business* (London: Taylor and Francis, 2016).

19 Pourdehnad, Dennis, Wexler, *Systems & Design Thinking*.

20 *Ibidem*, 1–14.

21 Malik-Trocha, *Systemowe podejście do wdrażania projektowania uniwersalnego*, 174–191.

Tabela 1. Porównanie metod wdrażania projektowania uniwersalnego

Aspekt	PN-EN 17161:201[22]	Metoda HUMBLES[23]	Creative Leadership poprzez Design Thinking[24]
Cel	Zwiększenie dostępności produktów i usług przez podejście „Projektowanie dla Wszystkich" (UD), uwzględniające różnorodne potrzeby użytkowników.	Wspieranie organizacji w projektowaniu uniwersalnym poprzez ocenę strategii i praktyk biznesowych pod kątem dostępności dla szerokiej grupy klientów.	Wspieranie projektantów w tworzeniu inkluzywnych rozwiązań z wykorzystaniem empatii, przejrzystości i kreatywności; eliminacja dyskryminacji rozumianej jako RAGA (*racism*, *age*, *gender*, *ability*).
Proces / Fazy	1. Zrozumienie kontekstu organizacji, integracja podejścia projektowania dla wszystkich w ramach ustalonych systemów i procesów 2. Przywództwo 3. Planowanie celów i sposobu ich osiągnięcia 4. Wsparcie i zasoby 5. Działanie i procesy 6. Ocena efektów, procesy związane z monitorowaniem, oraz oceną skuteczności i poprawności podejścia 5. Ciągłe doskonalenie podejścia	1. Zaangażowanie decydentów 2. Koordynacja 3. Tworzenie sieci i partycypacja 4. Planowanie strategiczne 5. Zarządzanie wiedzą 6. Optymalizacja zasobów 7. Komunikacja i marketing	1. Zarządzaj: ocena potrzeb 2. Eksploruj: analiza potrzeb użytkowników 3. Twórz: prototypowanie rozwiązań 4. Oceniaj: testowanie z użytkownikami i testowanie eksperckie
Kluczowe wartości / Zasady	– Uniwersalne podejście do projektowania – Wsparcie kierownictwa – Ciągłe doskonalenie	– Partycypacja interesariuszy – Tworzenie sieci współpracy – Transfer wiedzy	– Empatia – Przejrzystość – Kreatywność

22 PN-EN 17161:2019 Projektowanie dla wszystkich, *PN-EN 17161:2019 Projektowanie dla wszystkich – Dostępność w odniesieniu do wyrobów, towarów i usług zgodna z podejściem „projektowanie dla wszystkich". Rozszerzenie zakresu użytkowników.*, Bruksela 2019.

23 Aragall, Neumann, Sagramola, *ECA for Administrations*.

24 Gheerawo, Flory, Ivanova, „Creative Leadership".

Skupienie na użytkowniku	Uwzględnianie potrzeb użytkowników, w tym osób z niepełnosprawnościami, oraz tworzenie produktów dostępnych dla szerokiego grona użytkowników.	Skoncentrowanie na dostępności dla wszystkich, z naciskiem na zmiany demograficzne i potrzeby rynku.	Angażowanie zróżnicowanych grup użytkowników, eliminacja uprzedzeń oraz projektowanie uwzględniające grupy marginalizowane.
Zarządzanie i przywództwo	Wymóg aktywnego wsparcia kierownictwa oraz przejrzystego planowania zasobów i kompetencji, aby efektywnie wdrożyć podejście UD.	Silne wsparcie decydentów na różnych poziomach organizacji (koordynacja działań).	Liderzy projektowania kierują procesem, uwzględniając potrzeby użytkowników poprzez empatię i współpracę; przeciwdziałanie barierom dyskryminacyjnym. Liderzy powinni być empatyczni, myśleć integracyjnie, eksperymentować i współpracować, aby tworzyć innowacyjne rozwiązania.
Monitorowanie i doskonalenie	Regularne monitorowanie efektów i doskonalenie procesów, m.in. poprzez audyty i zbieranie danych zwrotnych od użytkowników.	Utrzymanie ciągłości i regularna ocena efektów strategicznych działań (dostosowanie do nowych wymagań klientów i zmian demograficznych).	Cykliczna ocena dopasowania do potrzeb użytkowników i eliminacja wykluczających barier.
Wymagane zasoby i kompetencje	Określenie zasobów i niezbędnych kompetencji oraz dokumentacja procesów w organizacji.	Skuteczna alokacja zasobów i wiedzy we współpracy z ekspertami zewnętrznymi.	Rozwój umiejętności empatii i kreatywnego przywództwa w projektowaniu włączającym.
Obszary zastosowania	Produkty, towary i usługi w kontekście ich dostępności dla różnych użytkowników, zintegrowane z zarządzaniem jakością (np. EN ISO 9001).	Produkty i usługi szeroko dostępne na rynku oraz narzędzia dla podmiotów administracyjnych do samooceny i oceny strategii projektowania dla wszystkich..	Produkty i usługi dostosowane do szerokiej grupy odbiorców, które uwzględniają różnorodność i przeciwdziałają dyskryminacji na wczesnym etapie projektowania.

Źródło: opracowanie własne

Poniżej przedstawiono porównanie trzech narzędzi stosowanych w Wielkiej Brytanii, Irlandii i Polsce (Warszawa), ukazując, jak uniwersalne projektowanie jest wdrażane w proces projektowy oraz realizację inwestycji. Analizowane narzędzia to strategia wdrażania projektowania inkluzyjnego w Wielkiej Brytanii *RIBA Inclusive Design Overlay*

to the RIBA Plan of Work, certyfikat dostępności w Irlandii *Disability Access Certificate, DAC* oraz Wzorcowy Opis Dostępności (WOD) w Warszawie. Poniżej zestawiono kluczowe podobieństwa i różnice w ich podejściu do wdrażania uniwersalnego projektowania oraz zgodności z przepisami budowlanymi:

- **Zgodność z przepisami budowlanymi**: We wszystkich trzech krajach narzędzia te kładą nacisk na zgodność z przepisami dotyczącymi dostępności, aby zapewnić osobom z niepełnosprawnościami bezpieczne i niezależne korzystanie z budynków. W Wielkiej Brytanii i Warszawie podejście to wykracza poza minimalne wymogi, promując wyższe standardy, które uwzględniają dodatkowe normy brytyjskie i lokalne standardy dostępności.
- **Zaangażowanie użytkowników i grup narażonych na wykluczenie**: W Wielkiej Brytanii i Irlandii szczególną wagę przywiązuje się do angażowania użytkowników w proces projektowania, co sprzyja podejściu partycypacyjnemu. W Warszawie, choć ten aspekt nie jest tak mocno podkreślony, jego uwzględnienie mogłoby wzmocnić proces projektowy i poprawić dostosowanie projektu do rzeczywistych potrzeb użytkowników.
- **Obowiązkowość**: Uzyskanie DAC w Irlandii jest obligatoryjne, natomiast w Wielkiej Brytanii *RIBA Inclusive Design Overlay* stanowi zalecenie obejmujące wszystkie fazy projektu, od wstępnego planowania po użytkowanie. W Warszawie WOD jest wymagany od początku procesu projektowego i zawiera wytyczne również dla etapu użytkowania i konserwacji budynków, co zwiększa jego znaczenie w zakresie długofalowej dostępności.
- **Proces i dokumentacja**: W Irlandii proces uzyskania DAC jest formalnym wymogiem administracyjnym, natomiast *RIBA Inclusive Design Overlay* w Wielkiej Brytanii opiera się na ogólnych zasadach wdrażania Strategii Inkluzywności, obejmujących także przygotowanie *Inclusive Design Statement* (Opisu Dostępności Inwestycji) podczas uzyskiwania pozwolenia na budowę. W Warszawie WOD posiada określoną strukturę dokumentacji, ale brakuje publikacji oraz przykładowych materiałów, które mogłyby służyć jako wzorzec dla interesariuszy. Każde z narzędzi wymaga szczegółowej dokumentacji, co przekłada się na wyższe koszty oraz nakład pracy dla inwestorów.
- **Systemowe wdrażanie uniwersalnego projektowania**: Zarówno podejście obowiązkowe, jak i wytyczne dotyczące dobrych praktyk, jak w *RIBA Inclusive Design Overlay*, wymagają zaangażowania wszystkich stron – użytkowników, projektantów oraz

wykonawców. W Warszawie WOD, wdrożony na mocy zarządzenia Prezydenta m.st. Warszawy, dodatkowo nakłada obowiązek monitorowania oraz stałego doskonalenia rozwiązań, co ma na celu zapewnienie wysokich standardów dostępności na każdym etapie realizacji inwestycji.

Dodatkowe wnioski wynikające z zastosowania narzędzia *RIBA Inclusive Design Overlay to the RIBA Plan of Work*:

- **Zaangażowanie i poparcie klienta/inwestora**: Pełne wdrożenie projektowania inkluzyjnego wymaga dużego zaangażowania oraz wsparcia ze strony klienta/inwestora. Wymagania klienta powinny być zgodne z budżetem projektu, by zapewnić odpowiednie zasoby kadrowe i organizacyjne.
- **Ewaluacja wpływu na środowisko**: Kluczowe jest zidentyfikowanie grup narażonych na wykluczenie oraz ocena potencjalnych skutków zmian dla tych grup. Wszystkie strony zaangażowane w projekt (zespół projektowy, wykonawczy, zarządzający obiektem i projektem) powinny posiadać wiedzę o potrzebach użytkowników, zasadach Inclusive Design (ID) oraz zapewnianiu dostępności na poziomie wyższym niż minimalny.
- **Jasne przypisanie odpowiedzialności**: Mapa drogowa RIBA precyzuje podział odpowiedzialności pomiędzy stronami projektu, co sprzyja efektywnemu zarządzaniu i wdrażaniu standardów dostępności.
- **Wczesne zaangażowanie interesariuszy**: Zaangażowanie użytkowników, wykonawcy oraz administratora od wczesnych etapów procesu wspiera uwzględnienie ich perspektyw i potrzeb.
- **Efektywna komunikacja**: Komunikacja inkluzyjna powinna być realizowana w różnorodnych formatach, co umożliwi szerokie zaangażowanie użytkowników. Występują jednak wyzwania, jak zapewnienie reprezentatywności grup użytkowników oraz potrzeba różnorodnych formatów komunikacji.
- **Strategia projektowania inkluzyjnego**: Od początku procesu wymagane jest planowanie szczegółowej strategii, określenie ryzyk oraz stały monitoring postępów.
- **Ciągłe doskonalenie i zarządzanie wiedzą**: Skuteczne wdrożenie ID wymaga zarządzania wiedzą oraz ciągłego doskonalenia podejścia na bazie doświadczeń wielu stron zaangażowanych w projekt.
- **Zapewnienie dostępności dla użytkowników i personelu wykonawczego**: Dbałość o dostępność obejmuje zarówno użytkowników końcowych, jak i personel Generalnego Wykonawcy, co stanowi dodatkowy element wartości dodanej przy wdrażaniu ID.

Z perspektywy wdrażania projektowania uniwersalnego w sposób systemowy autorka określiła w ramach pracy doktorskiej czynniki wpływające na mechanizm wdrażania uniwersalnego projektowania na podstawie interpretacji normy PN-EN 17161 oraz podejścia tzw. strategii dostępności opisanego przez instytucję *Historic England*:

- **Ocena istniejących zasobów i uwarunkowań** poprzez zrozumienie organizacji i kontekstu polityki, procesów i działań organizacyjnych.
- **Strategia promującą dostępność i różnorodność według wizji liderów** na podstawie projektowania uniwersalnego.
- **Planowanie celów dostępności** zgodnie z projektowaniem uniwersalnym.
- **Plan wdrażania** poprzez zaplanowanie procesów działań w celu wdrożenia wymagań.
- **Ciągłe doskonalenie**: Ewaluacja, diagnoza ponownych uwarunkowań i danych wejściowych do przeglądu zarządzania.
- **Zarządzanie procesami monitorowania**, weryfikacji oraz oceny skuteczności i poprawności podejścia projektowania uniwersalnego i wyników w zakresie dostępności.
- **Koordynacja oraz niezbędne zasoby kompetencji** (specjalistycznej wiedzy, umiejętności i doświadczenia audytowania) realizowane przez wewnętrznych lub zewnętrznych specjalistów, np. konsultanta dostępności.
- **Planowanie techniczne i określenie wymagań dot. dostępności** poprzez techniczne lub funkcjonalne standardy, wytyczne dot. dostępności architektonicznej.
- **Angażowanie użytkowników** poprzez uczestnictwo, otrzymywanie informacji zwrotnych na każdym etapie procesu.

Rysunek 1. Schemat czynników



Źródło: opracowanie własne na podstawie normy PN-EN 17161 (PN-EN 17161:2019 Projektowanie dla wszystkich, 2019)

Analizując schemat wdrażania projektowania uniwersalnego, należy stwierdzić, że dwa czynniki – strategia oraz ocena istniejących zasobów – odgrywają rolę kluczowych składników wejściowych. Na ich podstawie opracowywany jest plan celów dostępności (aspiracji i deklaracji), który stanowi integralną część sekwencji powtarzających się działań wdrożeniowych: planowania realizacji wymagań, ewaluacji (ciągłego doskonalenia), zarządzania procesami, koordynacji, projektowania technicznego oraz angażowania interesariuszy, w tym użytkowników.

Podsumowanie

Artykuł skupia się na analizie efektywności systemowego wdrażania projektowania uniwersalnego w przestrzeni miejskiej, którego celem jest

eliminacja barier i zapewnienie pełnej dostępności przestrzeni publicznych dla wszystkich użytkowników, w tym osób z niepełnosprawnościami. Autorka zaznacza, że realizacja tego celu wymaga kompleksowego podejścia, obejmującego spójne standardy, efektywne monitorowanie oraz aktywne zaangażowanie użytkowników.

Przeanalizowane narzędzia stosowane w Wielkiej Brytanii, Irlandii i Polsce (Warszawie) – takie jak mapa drogowa RIBA, certyfikat Disability Access Certificate czy Wzorcowy Opis Dostępności – różnią się pod względem obligatoryjności, stopnia współpracy z użytkownikami oraz mechanizmów nadzoru nad realizacją standardów.

Wdrożenie projektowania uniwersalnego na szeroką skalę wymaga nie tylko skutecznych narzędzi, ale również pełnego włączenia tego podejścia do miejskich polityk oraz praktyki projektowej. Kluczowym elementem tego procesu jest stałe monitorowanie realizacji wymagań wynikających ze standardów dostępności. Takie działania umożliwiają nie tylko bieżące śledzenie postępów, ale także promowanie wiedzy i edukacji w zakresie projektowania uniwersalnego wśród projektantów, urzędników i wykonawców.

Monitorowanie realizowane na każdym etapie procesu inwestycyjnego – od planowania, przez projektowanie, aż po budowę i użytkowanie – pozwala na szybkie wykrywanie potencjalnych problemów i wdrażanie rozwiązań, które są zarówno racjonalne, jak i oszczędne pod względem kosztów. To podejście nie tylko przyczynia się do efektywniejszego zarządzania dostępnością, lecz także zwiększa świadomość jej znaczenia w procesie inwestycyjnym, wzmacniając systemowe wdrażanie zasad projektowania uniwersalnego.

Bibliografia

Aragall Francesc, Montaña Jordi, *Universal design. The HUMBLES Method for User-Centred Business* (London: Taylor and Francis, 2016).

Aragall Francesc, Neumann Peter, Sagramola Silvio, *ECA for Administrations* (Luxembourg: EuCAN – European Concept for Accessibility Network, 2008), www.eca.lu (dostęp: 05.08.2024).

Chmielewski Jan Maciej, *Teoria i praktyka planowania przestrzennego. Urbanistyka Europy* (Warszawa: Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej).

DAC application, *Possible Format for the layout of a DAC application. Dwelling Units (Flats & Apartments). Part M 2010* (Cork, 2016), https://www.corkcoco.ie/sites/default/files/2022-01/sample-format-for-dac-report-dwelling-units-pdf.pdf (dostęp: 05.08.2024).

Comhairle Contae Dhún na nGall, *Disability Access Certificate* (Dun Laoghaire: Rathdown County Council, 2011), https://www.donegalcoco.ie/media/donegalcountyc/buildingcontrol/DAC Guidance Document for LA Access Officers.pdf (dostęp: 01.08.2024).

Gheerawo Rama, Flory Melanie, Ivanova Ninela, „Creative Leadership: design meets neuroscience to transform leadership", *Academic Design Management Conference Proceedings* 1 (2020): 679–692.

Historic England, *Easy Access to Historic Landscapes* (2015), https://historicengland.org.uk/images-books/publications/easy-access-historic-landscapes/heag011-easy-access-to-historic-landscapes/ (dostęp: 05.08.2024).

Howlett Michael, „Governance modes, policy regimes and operational plans. A multi-level nested model of policy instrument choice and policy design", *Policy Sciences* 42/1 (2009): 73–89.

Malik-Trocha Hanna, *Systemowe podejście do wdrażania projektowania uniwersalnego a standardy dostępności architektonicznej w Warszawie* [praca doktorska], 2024.

Mojduszka Magdalena, *Wzór na dostępność. Rozmowa z Markiem Wysockim, ekspertem projektu OWDA – Architektura-Murator*, https://architektura.muratorplus.pl/krytyka/wzor-na-dostepnosc-aa-vLDs-iEB9-jska.html (dostęp: 27.08.2024).

PN-EN 17161:2019 Design for All, *PN-EN 17161:2019 Design for All. Accessibility following a Design for All approach. Projektowanie dla wszystkich. Dostępność w odniesieniu do wyrobów, towarów i usług zgodna z podejściem „projektowanie dla wszystkich". Rozszerzanie zakresu użytkowników*, 2019.

PN-EN 17161:2019 Projektowanie dla wszystkich, *PN-EN 17161:2019 Projektowanie dla wszystkich – Dostępność w odniesieniu do wyrobów, towarów i usług zgodna z podejściem „projektowanie dla wszystkich". Rozszerzenie zakresu użytkowników.*, Bruksela 2019.

Pourdehnad John, Dennis Wilson, Wexler Erica, „Systems & Design Thinking: A Conceptual Framework for Their Intergration", 55th Annual Meeting of the International Society for the Systems Sciences (2011): 1–14.

Solarek Krystyna, „Trzy wymiary integracji w planowaniu dostępnych miast", *Polska Akademia Nauk* (2017): 11–36.

Wilson Pareisse, Ryan Alex, McLaughlin Jenny, Simpson Jane, Tait Alex, Warner Ed, *Inclusive Design Overlay to the RIBA Plan of Work* (Londyn: Royal Institute of British Architects, 2023), https://www.architecture.com/knowledge-and-resources/resources-landing-page/inclusive-design-overlay-to-riba-plan-of-work (dostęp: 17.06.2024).

Wysocki Marek, „Tworzenie miasta przyjaznego wszystkim", *Studia KPZK. Polska Akademia Nauk Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju* 176 (2017): 37–56.

Wzorcowy Opis Dostępności, *Załącznik nr 5 do Zarządzenia 1783/2022 Wzorcowy Opis Dostępności*, 2017 (2017).

Rocznik Filozoficzny Ignatianum
The Ignatianum Philosophical Yearbook
Vol. 31, No. 2 (2025), s. 513–532
PL ISSN 2300–1402
DOI: 10.35765/rfi.2025.3102.28

Iwona Mika

ORCID: 0000-0002-0219-9637
Uniwersytet Ignatianum w Krakowie

Le droit des brevets a-t-il besoin d'une définition d'invention nanotechnologique ? (2ème partie) À la recherche du sens du terme «invention nanotechnologique»

Czy prawo patentowe potrzebuje definicji wynalazku nanotechnologicznego? (część 2): W poszukiwaniu znaczenia terminu „wynalazek nanotechnologiczny"

Abstract

Le présent article a pour objet l'analyse de la notion d'« invention nanotechnologique » dans le contexte de la nécessité de sa définition en droit des brevets. La réflexion s'appuie principalement sur la méthode d'analyse dogmatique et juridique, fondée sur les positions doctrinales, le contenu des documents officiels ainsi que la jurisprudence. Le recours aux concepts fondamentaux du droit des brevets, tels que « invention » et « découverte », vise à déterminer dans quelles conditions une invention peut se voir attribuer le statut d'invention nanotechnologique. À cette fin, une approche différente de celle adoptée jusqu'à présent est nécessaire en ce qui concerne la manipulation de l'échelle et de ses effets, ainsi

que la perception de la découverte dans le domaine des nanotechnologies. L'échelle nanométrique et son influence sur la nouvelle forme de la matière constituent les seuls critères mesurables pouvant être pris en compte dans la définition de l'invention nanotechnologique. Une telle invention naît en effet selon un processus distinct de celui d'une invention « classique » ou d'une découverte, bien qu'elle partage avec la « découverte nanotechnologique » le recours à la manipulation de l'échelle. Toutefois, cette manipulation ne permet pas, en tant que telle, de définir le contenu de l'invention nanotechnologique, dans la mesure où elle aboutit à la création d'un produit qui, en droit des brevets, relève de la découverte. Néanmoins, la découverte demeure une condition indispensable à l'émergence de l'invention nanotechnologique.

Les mots-clés: l'invention, la découverte, les nanotechnologies, l'invention nanotechnologique, le brevet

Abstrakt

Celem niniejszego artykułu jest analiza pojęcia „wynalazek nanotechnologiczny" w kontekście potrzeby jego zdefiniowania na gruncie prawa patentowego. Rozważania są prowadzone przy zastosowaniu głównie metody analizy dogmatycznoprawnej opartej na poglądach doktryny, treści dokumentów urzędowych oraz orzecznictwie. Sięgnięcie do „idei" leżących u podstaw określeń elementarnych dla prawa patentowego takich jak: „wynalazek" i „odkrycie", służy ustaleniu, kiedy wynalazkowi można przyznać status wynalazku nanotechnologicznego. W tym celu konieczne jest odmienne niż dotychczas podejście do manipulacji skalą i jej efektów, a także postrzeganie odkrycia w obszarze nanotechnologii. Nanoskala oraz jej wpływ na nową postać materii to jedyne wymierne wyznaczniki możliwe do uwzględnienia przy definiowaniu wynalazku nanotechnologicznego. Powstaje on bowiem w inny sposób niż „zwykły" wynalazek oraz odkrycie, chociaż z „odkryciem nanotechnologicznym" łączy go manipulacja skalą. Przy czym manipulacja ta jest pozbawiona użyteczności dla wyznaczenia treści wynalazku nanotechnologicznego, ponieważ prowadzi ona do powstania wytworu, który na gruncie prawa patentowego jest odkryciem. Pomimo to odkrycie jest niezbędne, by mógł powstać wynalazek nanotechnologiczny.

Słowa klucze: wynalazek, odkrycie, nanotechnologia, wynalazek nanotechnologiczny, patent

Introduction

Les nanotechnologies se glissent dans divers domaines et possèdent donc leur propre espace individuel et spécifique au sein d'une diversité d'inventions. Pratiquement, en droit des brevets, est-il préférable d'avoir ou non une définition ? Et en quel cas le vide devrait-il être comblé par la jurisprudence et la doctrine ? Une définition collective serait-elle plus bénéfique du point de vue du développement de la science et de la sécurité juridique ? Ou est-il préférable de définir des catégories individuelles de solutions techniques dans le domaine des nanotechnologies afin d'atteindre cet objectif ? Il convient de noter que le terme «nanotechnologies» lui-même a un contenu riche et englobe divers types de solutions. Elles peuvent également entrer en symbiose/collision avec d'autres domaines, créant un conglomérat soumis à diverses classifications.

Ces questions sont importantes car il n'est pas possible de reconstruire le concept d'invention nanotechnologique sur la base des dispositions de l'invention *per se*. La recherche d'une réponse à la question de savoir ce qu'est une invention nanotechnologique dans les dispositions du droit des brevets est vouée à l'échec. C'est un concept de base qui définit le sujet de la protection et décide de quelle création, si elle remplit les conditions requises, peut être brevetée. L'absence de reconnaissance et de description précises de l'objet de la demande lui est défavorable. Il est important d'identifier le contenu du terme «invention nanotechnologique».

Le premier fondement pour déterminer le sens de ce concept est le terme «nanotechnologique». Cependant, cela ne suffit pas à refléter pleinement l'essence de l'invention nanotechnologique. À cette fin, il est également nécessaire d'établir la distinction entre l'invention et la découverte dans l'espace des nanotechnologies.

Les nanotechnologies comme base du concept d'invention nanotechnologique

Les doutes sur les caractéristiques, comme les dimensions limites aux fins de brevetage semblent seulement se dissiper. Reste à savoir si la prise en compte de la limite conventionnelle, une taille inférieure à 100 nanomètres, adoptée comme déterminant les nanotechnologies ne rétrécit pas excessivement, ou au contraire n'élargit-elle pas l'éventail des solutions brevetables au-delà des besoins pratiques ?

La doctrine met en garde contre une portée de protection trop large souvent accordée aux inventions nanotechnologiques et contre le flou

de ses contours. Les offices de brevets sont accusés de procéder à des évaluations erronées. Il en résulte une augmentation du nombre de litiges et un déséquilibre entre l'intérêt de l'ayant droit et l'intérêt des autres membres de la société[1]. Cela peut également conduire à la délivrance d'un trop grand nombre de brevets[2]. Les erreurs des experts des offices de brevets ne résultent pas uniquement de lacunes dans la connaissance. Une des raisons en est la définition incohérente de la nanotechnologie[3] qui conduit à son tour à une compréhension hétérogène du concept. La simple référence au préfixe «nano» pour identifier les solutions nanotechnologiques peut être trompeuse[4].

Compte tenu des différences de perception, l'adoption d'une certaine norme simplifiée dans le but de définir une «invention nanotechnologique» est inévitable sans quoi les contours du terme pourraient bientôt être complètement effacés. La question est de savoir quelle approche proposée dans ce domaine reflète au mieux la réalité de ces solutions, de manière à assurer utilement leur protection par brevet. Ceci est primordial non seulement pour clarifier ce que sont les nanotechnologies, mais surtout pour juxtaposer différentes perspectives, notamment technique et juridique, dans le but de faciliter l'obtention de brevets (par la réduction des ambiguïtés liées à la détermination de l'objet de l'invention et aux critères de brevetabilité). Le choix de telle ou telle manière de comprendre les nanotechnologise peut en outre déterminer l'orientation d'éventuelles évolutions législatives. Est-il nécessaire d'interférer en la matière et si oui, dans quelle mesure ? Un changement radical est-il nécessaire ? Dans certains cas, la loi adopte une compréhension différente de certains concepts que dans d'autres sciences. L'ingérence évoquée ci-dessus ne serait donc pas une action isolée. Cependant, cette l'observation n'est pas liée au désir de définir la nanotechnologie en droit des brevets, ce qui ne serait pas justifiée. Pour lever les doutes sur ce qu'est la nanotechnologie en vertu du droit des brevets, une définition d'invention nanotechnologique suffirait. Il ne s'agit pas seulement d'enrichir la réglementation juridique

1 Voir Stéphanie Lacour, Franck Violet, „L'innovation «nano» sera-t-elle une «nano-innovation»?", dans *Des nanotechnologies aux technologies émergentes. La régulation en perspectives*, éd. S. Lacour (Bruxelles: Larciel, 2013), 19–45.

2 Voir Lisa Larrimore Ouellette, „Economic Growth and Breakthrough Innovations: A Case Study of Nanotechnology", *WIPO Economic Research. Working Paper* 29 (2015): 1–33.

3 Voir Diana Megan Bowman, „Patently obvious: Intellectual property rights and nanotechnology", *Technology in Society* 29/3 (2007): 307–315.

4 Voir Massimo Barbieri, „Analisi dei brevetti nel settore delle nanotecnologie: trend e strategie di recupero dell'informazione", *Bibliotime* XIII/3 (2010): 1–9.

d'une nouvelle catégorie conceptuelle. À la lumière des directives relatives à la formulation de la définition d'un terme dans un acte normatif, il est justifié de définir la notion d'invention nanotechnologique dans les dispositions du droit des brevets.

Une caractéristique incontestable des nanotechnologies est leur interdisciplinarité. Cet attribut ne fait pas partie de sa définition mais est plutôt perçu comme un facteur de confusions[5].

L'interdisciplinarité des nanotechnologies peut être évaluée différemment. Elle peut avoir un impact à la fois positif et négatif sur le brevetage. Son caractère «multicolore» accroit les possibilités créatives et élargit l'éventail des recherches potentielles. Cela augmente théoriquement la probabilité d'obtenir une invention brevetable. Cependant, cela peut également devenir un obstacle à la délivrance d'un brevet. L'invention nanotechnologique peut être sa propre «ennemie». Ce qui l'enrichit essentiellement peut amoindrir simultanément sa capacité de protection.

Néanmoins, le droit des brevets ne doit pas perdre de vue le caractère interdisciplinaire des nanotechnologies s'il veut leur garantir une protection efficace. L'essentiel est de ne pas exclure la possibilité d'accorder une protection dans l'un des domaines (industrie) dans lesquels une invention nanotechnologique peut être créée. Ceci est particulièrement important lorsqu'elle peut être incluse dans divers domaines. Cela a un impact sur le développement de la science et de la technologie, si l'on considère cette question du point de vue de la fonction fondamentale du droit des brevets – c'est-à-dire stimuler les technologies – ainsi que du point de vue économique – inciter à innover et à divulguer et diffuser les inventions. Par essence, la définition juridique d'une invention nanotechnologique dans le DPI devrait tenir compte du caractère interdisciplinaire. Cette définition ne peut pas être réduite à un ou quelques domaines de la science et des technologies. Il convient, toutefois, de noter que l'invention peut être réalisée dans n'importe quel domaine de la technologie.

Les nanotechnologies sont généralement définies par référence à la taille de la matière. Même s'il s'agit du critère de base décrivant ce concept, cette taille est déterminée de différentes manières. Dans de nombreux cas une taille spécifique, déterminée par la taille de la nanoparticule[6] ou l'échelle nanométrique, est utilisée. On suppose que les nanotechnologies

5 Voir Tomás Javier Carrozza, Susana Silvia Brieva, *„¿Quién es el dueño de los átomos? Nanotecnologías y derecho de propiedad intelectual", Íconos – Revista de Ciencias Sociales* 19/52 (2015): 163–180.

6 Voir Henryka Langauer-Lewowicka, Krystyna Pawlas, „Nanocząstki, nanotechnologia – potencjalne zagrożenia środowiskowe i zawodowe", *Medycyna Środowiskowa – Environmental Medicine* 17/2 (2014): 7–14.

s'intéressent au fragment de matière d'une taille comprise entre 1 et 100 nanomètres (nm)[7]. L'adoption du critère de taille comme déterminant des nanotechnologies facilite l'identification des objets entrant dans son champ d'application. La taille est un indice facilement perceptible permettant la sélection d'objets spécifiques.

Cependant, la taille n'est pas toujours déterminée de manière aussi précise. La gamme nanométrique (c'est-à-dire de 1 à 100 nm) utilisée dans la définition des solutions nanotechnologiques est de nature conventionnelle et n'est pas utilisée de manière cohérente[8]. Une certaine marge (plus ou moins grande) est parfois supposée dans l'indication de la taille ou de valeurs «critiques». Par exemple, l'Office Européen des Brevets [OEB] indique la valeur supérieure, c'est-à-dire 100 nm et suppose que les nanotechnologies sont constituées d'«objets» dont la taille est inférieure à cette valeur, dans une ou plusieurs dimensions, avec une taille géométrique contrôlée[9].

L'Organisation internationale de normalisation [ISO] perçoit l'échelle nanométrique comme une échelle de longueur allant d'environ 1 nm à 100 nm[10]. À son tour, dans les documents de la Commission européenne, la nanotechnologie (en tant qu'expression collective couvrant les nanosciences et les nanotechnologies) est définie comme «la compréhension et le contrôle de la matière et des processus à l'échelle nanométrique, typiquement, mais non exclusivement, au-dessous de 100 nanomètres dans une ou plusieurs dimensions, de sorte que des phénomènes liés à la taille peuvent apparaître et de nouvelles applications, voir le jour»[11].

Du point de vue du droit des brevets, la manière ambiguë de marquer les limites des nanotechnologies par rapport au critère de taille présente

7 Voir Mikaël Kervennic, „Quelques problèmes juridiques posés par les nanosciences et les nanotechnologies", *Petites affiches* 132 (2008): 5–9; Homero F. Pastrana, Alba Ávila, Germán Moreno, „Nanotecnología, patentes y la situación en América Latina", *Mundo Nano* 5/9 (2012): 57–67; Jorge Tomioka, Sérgio Ricardo Lourenço, Júlio Francisco Blumetti Facó, „Patentes em nanotecnologia prospecção tecnológica para tomada de decisão", *INGEPRO* 02/10 (2010): 1–12.

8 Voir Agnieszka Baran, „Legal aspects of patenting nanotechnological inventions", *Ius Novum* 12/3 (2018): 100–115.

9 https://www.epo.org/fr/node/447277 (date d'accès, 04.04.2025). Voir aussi Marco Schauwecker, „Nanotechnologische Erfindungen im U.S.-amerikanischen Patentrecht", *GRUR Int* 1 (2009): 27–36.

10 https://www.iso.org/obp/ui/fr/#iso:std:iso:ts:80004:-5:ed-1:v1:fr:term:3.3 (date d'accès, 04.04.2025).

11 Voir Communication de la Commission au Conseil, au Parlement européen et au Comité économique et social – Nanosciences et nanotechnologies: un plan d'action pour l'Europe 2005–2009 – Second rapport de mise en œuvre 2007-2009 {SEK(2009)1468}, COM(2009)/0607 du 29.10.2009, https://eur-lex.europa.eu/ (date d'accès, 04.04.2025).

un inconvénient fondamental. Elle n'exclut pas la possibilité d'aller au-delà de l'échelle indiquée. Par conséquent, elle ne représente pas un indicateur précis identifiant l'objet en cours d'évaluation. Cela ne permet pas d'éliminer les doutes quant à savoir si une solution particulière est une invention nanotechnologique ou un autre type d'invention. Des doutes persistent quant à savoir si les nanotechnologies doivent être confinées dans des limites rigides définies par une dimension précise[12]. Cependant, ces doutes n'ont pas leur place dans le droit des brevets, du moins pas en ce qui concerne la notion d'invention nanotechnologique. S'écarter de la rigueur dans la détermination des limites de taille dans certains domaines ou dans la définition des concepts dépendants (p. ex. le concept de nanoparticule) peut être justifié. Cependant cela est inapproprié pour la notion d'invention nanotechnologique.

Se référer à une certaine norme, même si cela impliquerait de simplifier la question de la taille de l'invention nanotechnologique, assure l'optimisation de son évaluation. La concrétisation des dimensions extrêmes de l'échelle est nécessaire. Bien qu'elles introduisent un contenu technique dans les dispositions juridiques, les dimensions reflètent certaines conditions de l'objet soumis au brevet et remplissent la fonction d'organisation terminologique. L'adoption de dimensions dans la gamme de 1 à 100 nm devrait y être propice. Le choix de ce spectre ne représente pas un changement radical par rapport aux points de vue présentés dans la doctrine. Cette fourchette se situe dans les limites indiquées dans la doctrine, même si les extrêmes sont définis par elle de manière plus large. En outre, cela n'exclut pas la possibilité d'obtenir un brevet pour une invention hors de cette échelle, dans ce cas comme une invention «ordinaire». Cette solution peut s'avérer utile pour concilier les intérêts de l'inventeur avec les intérêts d'autres entités et être bénéfique pour la concurrence tout en étant cohérente avec l'orientation fixée par l'UE en ce qui concerne la taille des nanomatériaux[13].

La référence à l'échelle de 1 à 100 nanomètres est un point de référence commun, mais non unique, pour construire la définition des nanotechnologies. Outre la taille, son essence est également visible dans d'autres caractéristiques. Cela se reflète dans les descriptions générales des nanotechnologies qui la traitent comme une activité de recherche

12 Voir p. ex. Marcin Jurewicz, „Kontrowersje wokół definicji nanomateriału w ujęciu prawa Unii Europejskiej", *Chemik* 68/12 (2014): 1090–1095.

13 Voir p. ex. Recommandation de la Commission du 10.6.2022 relative à la définition des nanomatériaux 2022/C 229/01, C/2022/3689, *OJ C 229, 14.6.2022, p. 1–5*, point (12) de l'introduction; point 1a) de la recommandation, eur-lex.europa.eu (date d'accès, 27.10.2023).

et de développement menée à l'échelle atomique ou moléculaire[14]. Cette activité, du fait de la matière «transformée», prend une forme spécifique. Selon le Conseil National des Sciences et Technologies (NSTC), la nanotechnologie implique la manipulation de la matière aux niveaux atomique et moléculaire[15]. L'OEB souligne qu'il s'agit de molécules susceptibles de provoquer des effets physiques, chimiques et biologiques[16]. Il est donc important que de nouvelles propriétés, fonctions ou effets spéciaux apparaissent à cette échelle et qui ne peuvent être observés dans une autre dimension. Cette circonstance se reflète dans la définition utilisée par l'ISO. Elle est basée sur le concept de la nano-échelle et la relation entre cette échelle et les nouvelles propriétés et phénomènes de la matière[17]. L'Office des brevets des États-Unis note que des propriétés et des fonctions spécifiques doivent être interprétées au sens large. Il les définit comme les propriétés et les fonctions qui sont significatives, distinctives, non nominales, remarquables ou uniques en raison de la dimension nanométrique. D'une manière générale, il admet que les différences de propriétés et de fonctionnalités, qui ne sont que des différences d'échelle, ne suffisent pas à justifier l'inclusion d'un objet dans la classe 977. Il explique p. ex. que si une plus grande porosité résulte naturellement d'une réduction de la taille (dimension physique pouvant être inférieure à 1 nanomètre et légèrement supérieure à 100 nanomètres), cet objet ne peut pas être inclus dans ce groupe[18]. La clarification apportée par l'Office des brevets des États-Unis est avant tout importante pour l'interprétation de la non-évidence comme condition de brevetabilité d'une invention nanotechnologique et non pour l'évaluation de la nanotechnologie elle-même. Néanmoins, l'office soutient que le simple critère de taille de la matière à laquelle il se rapporte n'est pas suffisant pour définir la notion. Il faut prendre en compte d'autres caractéristiques. Ce sont des propriétés et des fonctions spéciales qui se

14 Voir Ronald A. Bleeker, Louis M. Troilo, Dominic P. Ciminello, „Patenting Nanotechnology", *Materials Today* 7/2 (2004): 44–48; Estelle Brosset, „Les débuts du droit international des nanotechnologies: observation météorologique d'un brouillard", dans *Des nanotechnologies aux technologies émergentes*, éd S. Lacour, (Bruxelles: Larcier, 2013), 235–267.

15 Voir John C. Miller, Ruben M. Serrato, Jose Miguel Represas-Cardenas, Griffith A. Kundahl, „The Handbook of Nanotechnology Business, Policy, and Intellectual Property Law" (New Jersey: John Wiley & Sons, Inc., 2005), 2.

16 https://www.epo.org/fr/node/447277 (date d'accès, 29.10.2023).

17 https://www.iso.org/obp/ui/fr/#iso:std:iso:ts:80004:-5:ed-1:v1:fr:term:3.3 (date d'accès, 20.10.2023).

18 Voir note n° 3 à la classe 977 «Nanotechnologie», https://www.uspto.gov/web/patents/classification/uspc977/defs977.htm (date d'accès, 25.10.2023).

produisent à l'échelle nanométrique et différentes de celles que l'objet présente en dehors de cette échelle. Leur différenciation en fonction du degré de «miniaturisation» dans les limites de cette échelle ne doit pas faire obstacle à sa reconnaissance en tant qu'invention nanotechnologique. Par conséquent, la relation entre la taille et les changements dans le fragment de matière est également importante. Il s'agit de changements causés par des interférences avec la taille qui ne peuvent pas être observés dans la taille au-delà de la plage numérique spécifiée ci-dessus.

L'échelle et son impact sur la nouvelle forme de matière sont les seuls déterminants mesurables qui peuvent être pris en compte. Il n'est pas possible d'introduire des critères supplémentaires qui restreindraient cette notion car les caractéristiques structurelles de l'«objet» manipulé (p. ex. la forme, la taille, l'orientation cristallographique, la porosité, la passivation) sont en principe, illimitées [19]. Il n'est pas non plus possible de prendre en compte la spécificité des solutions concernant la répartition des atomes individuels, liée à la division des nanotechnologies en nanotechnologies actives et passives.

On pourrait objecter que la description de l'invention nanotechnologique est trop générale. Cependant, en raison de la grande diversité des solutions nanotechnologiques, une détermination précise, étroite et «rigide» de son essence serait préjudiciable à l'efficacité du droit. L'adoption d'une définition large ne devrait pas constituer une menace d'élargissement de la sphère des solutions protégées si les critères de brevetabilité sont correctement interprétés. La pratique montre qu'une adaptation adéquate à cet égard est inévitable. Cela peut également impliquer de redéfinir la brevetabilité de l'invention nanotechnologique. L'évolution des nanotechnologies et du droit justifient une révision des concepts de base.

On peut conclure que l'interprétation des dispositions juridiques concernant le brevetage des inventions *per se* ne répond pas clairement à la question de savoir ce qu'est une invention nanotechnologique. De plus, compte tenu des difficultés liées à la détermination du sens du terme «nanotechnologique», il semble nécessaire d'introduire une définition juridique d'invention nanotechnologique dans le droit de la propriété industrielle. Cette définition est avant tout nécessaire afin de réduire le risque d'interprétations divergentes. La définition dans le domaine du DPI devrait prendre en compte le caractère interdisciplinaire des

19 Voir Vincenzo Solenne, „Proprietà industriale e nanotecnologie", 10.12.2019, https://www.pandslegal.it/nanotecnologie/proprieta-intellettuale-e-nanotecnologie/ (date d'accès, 29.10.2023).

nanotechnologies, se référer à l'échelle nanométrique comprise entre 1 nm et 100 nm sans limitation à une dimension et prendre en compte les changements dans le fragment de matière provoqués par l'interférence avec la taille et qui ne se produisent pas en dehors de la plage numérique spécifiée.

L'invention et la découverte dans l'espace des nanotechnologies

La notion d'invention nanotechnologique est liée non seulement à la recherche d'éléments constitutifs de sa définition, mais aussi à la distinction entre invention et découverte. La diversité des solutions dans le domaine des nanotechnologies, leurs différentes classifications, leurs spécificités et la façon dont elles sont créées, favorisent son effacement. Il faut donc distinguer en vertu du droit des brevets quand un objet nanotechnologique est une invention et quand il s'agit d'une découverte. La réponse à cette question est primordiale en vue du brevet car l'objet nanotechnologique doit être une invention et non une découverte.

La doctrine considère que la distinction entre découverte et invention est problématique et peu claire[20]. Ces deux concepts sont considérés comme polysémiques[21]. Bien que le droit des brevets établisse une règle claire à cet égard, c'est-à-dire qu'il refuse la possibilité de breveter une découverte, il est parfois délicat de déterminer si la solution n'en est pas une. L'explication fournie par la doctrine selon laquelle la découverte est quelque chose qui préexistait mais n'avait pas été trouvé, ne facilite pas cette évaluation[22]. En ce sens, la définition de la découverte inclut deux éléments : la préexistence de quelque chose et sa non-connaissance. En outre, une action humaine est également nécessaire pour «démystifier» cette chose. Cependant, étant donné que la simple découverte ne confère pas la possibilité d'obtenir un brevet, le fait qu'une personne ait fait la découverte elle-même ou l'a seulement identifiée comme telle, n'est

20 Voir p. ex. Lionel Bently, Brad Sherman, Dev Gangjee, Philip Johnson, *Intellectual Property Law* (Oxford: Oxford University Press, 2018), 493.

21 Voir Axelle Louis, *L'évolution contemporaine de la notion de brevetabilité. Étude en droit français et européen* (Aix en Provence Presses Universitaires d'Aix-Marseille – PUAM, 2017), 114.

22 Voir p. ex. Harry G. Manning, „Invention and Discovery", *Journal of the Patent Office Society* XXXII/3 (1950), 208; Irving H. Siegel, „Scientific Discovery, Invention, and the Cultural Environment", *Patent, Trademark and Copyright Journal of Research and Education* 4/3 (1960): 235; l'affaire Kemper, Fed. Case 7687, McArthurs Patent Cases 1, *The Official Gazette of the United States Patent Office* 647(4) (1951): 1005.

pas pertinent pour son évaluation. La qualification comme «découverte» détermine l'incapacité à breveter. Le fait de savoir qui a fait la découverte ou ses circonstances n'affecte pas la décision de l'office des brevets qui devrait se révéler incompétent. Notons que la définition ci-dessus de «découverte» peut parfois donner des résultats insatisfaisants pour déterminer si quelque chose existait ou a été créé. Cette obstacle ne peut être levé en se référant à la notion d'«état des préexistants» comme marqueur de la distinction entre invention et découverte. La validité de ce concept semble douteuse car s'y référer en cas de découverte dépend justement de la connaissance de la découverte[23]. Ceci est particulièrement important à l'heure où les nouvelles technologies nous permettent d'«imiter» la nature.

Ce problème a émergé dans les années 1980 avec le développement des biotechnologies modernes utilisant du matériel biologique présent naturellement dans la nature. Cela a servi de fondement à la remise en cause de l'interdiction de breveter les découvertes et à l'introduction d'une réglementation spéciale pour les inventions biotechnologiques qui reconnaissait la brevetabilité de solutions sous forme de matériel biologique se produisant spontanément dans la nature[24]. En reconnaissant la nécessité d'une compréhension différente, le concept de découverte a été restreint dans le but de breveter des inventions biotechnologiques. Dans le cas des nanotechnologies, il n'existe pas de réglementation similaire susceptible de modifier le concept de découverte.

Il semble que le critère d'intervention humaine dans un produit donné distinguant invention et découverte utilisé jusqu'à présent pour évaluer la brevetabilité des inventions biotechnologiques, ne sera pas toujours suffisant car il ne peut être basé que sur des activités connues. Par conséquent, une «simple» ingérence n'est pas suffisante.

Le processus d'intervention humaine dans l'objet ne peut pas être un critère déterminant pour le considérer comme une invention même en tenant compte des interférences directes et indirectes initiées ou programmées par l'homme. L'hypothèse selon laquelle si quelque chose n'a

23 Voir Ernest Gutmann, „Les revendications du brevet: à la croisée de l'invention et de la découverte", dans *Droits de propriété intellectuelle: liber amicorum Georges BONET* (Litec, coll. de l'IRPI 36, 2010), 291–301, cité dans Louis, *L'évolution contemporaine de la notion de brevetabilité. Étude en droit français et européen*, 117.

24 Voir p. ex. art. 3.2, art. 5.2 de la directive 98/44/CE du Parlement européen et du Conseil du 6.7.1998 relative à la protection juridique des inventions biotechnologiques, *OJ L 213*, 30.7.1998, p. 13–21.

pas été soumis à l'interférence humaine signifie qu'il préexistait[25] réduit considérablement la portée du concept de découverte. Pourtant, cela n'entraîne pas nécessairement une augmentation du nombre de brevets délivrés car la seule reconnaissance qu'un objet est une invention ne justifie pas sa protection. D'autre part, en incluant dans la notion d'invention la condition de «soumission à l'interférence humaine», en prenant en compte la technique comme point de référence, le catalogue d'objets devient très étendu. «Interférence» et «technique» sont des termes généraux qui ne permettent pas de savoir ce qu'est une invention, surtout en l'absence de sa définition juridique.

Les solutions dans ce domaine n'existent pas sans «interférence» sous forme de manipulation d'échelle. Toutefois, cette manipulation nécessaire pour «passer» à la dimension nanotechnologique permet de considérer l'objet comme une solution nanotechnologique mais elle n'est pas déterminante pour sa qualité d'invention nanotechnologique. La divulgation d'un nouveau «comportement», d'une nouvelle «caractéristique» d'un objet, changerait-elle sa qualification de découverte ? Le nouveau comportement ou la nouvelle caractéristique sont liés à la taille réduite et spécifique de la matière donnée. Cette propriété préexistait effectivement mais n'était pas connue avant que sa taille ne soit réduite. Ce fût le cas du tungstène malléable qui s'est avéré non brevetable car son caractère malléable dans certaines conditions et à une certaine température, n'a pas été créé par Coolidger. Des motifs similaires ont conduit à l'invalidation du brevet de l'éther en tant qu'anesthésique[26]. Ces décisions reflètent des points de vue présentés dans la doctrine selon lesquels les découvertes concernent des phénomènes se produisant objectivement dans la nature[27]. La révélation de nouvelles propriétés de la matière à l'échelle nanométrique constitue une découverte et non une invention.

Dans le cas des produits nanotechnologiques, cette objectivité est perturbée par une manipulation d'échelle. Cette circonstance peut favoriser la construction d'une troisième catégorie d'objets en droit des brevets située entre la découverte et l'invention. Cette idée pourrait être étayée par les règles applicables aux biotechnologies, en particulier celles qui se concentrent sur l'isolement de substances naturellement présentes dans l'environnement. Cependant, cela compliquerait l'identification de l'objet

25 Voir Lukasz Wlodarczyk, „Validité des brevets aux États-Unis – altération jurisprudentielle et inflation du critère d'admissibilité", *Propriété industrielle* 1 (2020): 9–10.

26 Voir Fred H. Rhodes, *Patent Law for Chemists, Engineers and Executives* (London: McGraw-Hill, 1931), 13.

27 Voir Michał du Vall, Helena Żakowska-Henzler, „Wynalazek", dans *Prawo własności przemysłowej. SPP* 14A, éd. R. Skubisz (Warszawa: C.H. Beck, 2012), 354–471.

du brevet. Du point de vue de la procédure en matière de brevets, la distinction entre découverte et invention est suffisante. D'autant plus que le concept d'invention n'est pas immuable mais évolue dans le temps[28].

La même observation devrait être appliquée à la notion de «découverte». S'appuyer sur les concepts relatifs à sa compréhension «traditionnelle» par rapport à une invention «ordinaire», sans tenter de les vérifier ne serait pas cohérent avec le rythme des changements en cours dans le domaine des sciences et technologies, y compris les nanotechnologies. En droit des brevets, l'interférence avec la matière par manipulation d'échelle ne prive pas l'objet obtenu du statut de découverte. La manière dont les solutions nanotechnologiques sont créées et la réduction voulue de la taille les différencie des inventions «ordinaires». Le fait est que dans le cas des inventions nanotechnologiques, c'est la révélation d'une nouvelle propriété de la matière à l'échelle nanométrique qui initie un processus de réflexion visant à diagnostiquer un nouveau problème. L'apprentissage de nouvelles propriétés constitue la base pour formuler un problème technique à résoudre à l'aide de l'invention. L'identification de ce problème est nécessaire pour l'invention car sa solution est son essence. Le fait que la doctrine et la jurisprudence analysent la réduction de la taille comme une condition de brevetabilité et non comme la définition d'une invention semble étayer cette affirmation[29].

Il convient toutefois de faire ici une mise en garde. Cette classification d'objet en tant que découverte s'applique aux produits anthropiques résultant d'une activité humaine intentionnelle ou non (conçue ou accidentelle, respectivement), quelle que soit la méthode utilisée («top-down», «bottom-up»), mais elle n'est pas pertinente pour les produits nanotechnologiques naturels existant dans l'environnement (par érosion ou décomposition) et non issus de l'activité humaine. Cela exclut la manipulation de l'échelle et rend inutile toute «correction» de la compréhension traditionnelle de découverte.

La seule exploration de l'environnement, y compris par manipulation d'échelle, l'état atteint ou l'état des éléments qui en résultent (découverte), ne sont pas suffisants pour breveter. Il faut quelque chose de plus : l'implication de l'esprit de l'inventeur non pas dans l'identification (la découverte) mais dans la résolution de problèmes de nature technique (la création). Cela se reflète dans la jurisprudence de la Cour suprême

28 Voir p. ex. Stavroula Karapapa, Luke McDonagh, *Intellectual Property Law* (Oxford: Oxford University Press, 2019), 401.

29 Voir p. ex. Chester H. Biesterfeld, „Invention and Discovery", dans *Patent Law for Lawyers, Students, Chemists, and Engineers* (New York: J. Wiley, 1949), 4–14.

des États-Unis comme un «acte de création mental et subjectif»[30]. Bien qu'il s'agisse des conditions de brevetabilité ou plus précisément d'une nouvelle exigence déterminant la possibilité de délivrer un brevet; sans une telle orientation de l'esprit du créateur, il est impropre de parler d'invention. Au moins en vue de la distinguer de la découverte. Si un résultat survient ou apparaît en absence de cet acte, il sera privé des caractéristiques déterminantes pour l'obtention d'un brevet. Cette conclusion n'est pas remise en cause par la création accidentelle de l'invention. Cet acte est alors également nécessaire bien qu'il soit mis en œuvre *post factum*, c'est-à-dire lorsque l'invention a déjà été créée. Il sert à «reconnaître» dans l'objet de l'invention, à comprendre l'essence de son fonctionnement comme un moyen de résoudre un problème spécifique. Le caractère «aléatoire» est également un dérivé de certains comportements.

L'implication de l'esprit peut permettre de distinguer les découvertes des inventions mais ne conduit pas toujours à un résultat brevetable. Elle ne constitue donc pas une condition de brevetabilité en soi. Elle conditionne tout au plus l'existence d'attributs nécessaires à l'obtention d'un brevet comme des caractères techniques et d'éventuelles applications industrielles. La découverte n'étant pas brevetable, il n'est pas nécessaire de la soumettre à cette évaluation. L'activité et le résultat auquel elle mène doivent être analysés conjointement en raison des difficultés à identifier le type d'activité, qui dans de nombreux cas ne peut être décrypté qu'à travers le prisme de ses effets.

Ainsi, seule la création d'un nouvel environnement (résultat) constitue la base pour évaluer si celle-ci est brevetable. Ceci est lié à la nature de l'invention en tant que création immatérielle constituant le résultat «désincarné» du processus de pensée visant à percer les secrets de la matière ou à son «apprivoisement» dans des situations où il existe un besoin d'intervention «technique» pour surmonter un obstacle. Il ne s'agit donc pas de trouver ce qui a déjà une dimension matérielle mais de former une réalité abstraite, résultat d'une projection intellectuelle d'une idée constructive dont la matérialisation est uniquement la conséquence. Cette matérialisation sert des objectifs cognitifs mais n'est pas une condition nécessaire de l'invention. La découverte déclenche ainsi un processus opposé à la création de l'invention. Il est initié par la réalité matérielle (à laquelle conduit la manipulation de l'échelle dans le domaine des nanotechnologies) qui est ensuite explorée et décryptée. Toutefois, ces activités ne doivent pas nécessairement être prises en relation avec la

30 Voir l'affaire: Hotchkiss c. Greenvood, la Cour suprême des États-Unis, 52 US 247/1850, citée dans Manning, „Invention and Discovery", 207.

découverte. L'explication de son essence n'affecte pas l'évaluation de son importance du point de vue du droit des brevets. Dans ce domaine, qui est un plan de connaissance[31], elle reste toujours «neutre», dépourvue de brevetabilité. Le fait que la découverte puisse conduire à la création d'une invention ne change rien à cette appréciation. Elle peut donner l'impulsion à sa création comme dans le cas du processus conduisant à l'élaboration d'une substance découverte dans la nature pour lequel la connaissance est la base d'une action spécifique. Cependant, cela ne signifie pas, comme certains le prétendent[32], que l'invention est une application des connaissances existantes à des fins pratiques. Les nouvelles connaissances n'excluent pas la création d'une invention. De plus, elles sont nécessaires pour la création d'une invention nanotechnologique, parce qu'elle est créée de manière différente d'une invention ou d'une découverte «ordinaires» (bien qu'elle soit liée à une «découverte nanotechnologique» par la manipulation de l'échelle).

Dans le cas d'une invention nanotechnologique, l'affirmation selon laquelle l'invention est une innovation technique (résultat) résultant de l'application d'un processus conceptuel (activité mentale) ne tient pas compte de son essence. Tenter d'appliquer cette affirmation à une solution nanotechnologique reviendrait à refuser de reconnaître cette solution comme une invention parce qu'elle ne se crée pas de la même manière qu'une invention «ordinaire». La séquence des actions entreprises pour créer une invention nanotechnologique est différente de celle d'une invention ordinaire. Ce processus commence par la manipulation d'objets et non par une spéculation théorique abstraite[33]. Cette spéculation n'est possible qu'après avoir identifié de nouvelles propriétés de l'objet à l'échelle nanométrique. Pour simplifier la question, la création d'une invention nanotechnologique consiste dans le fait qu'un remède apparaisse en premier lieu ce qui active ensuite le processus conceptuel visant à «trouver» le problème pour ce remède. Leur connexion équivaut à la création d'une invention nanotechnologique. Ainsi, pour être créée, une invention nanotechnologique nécessite une découverte (une matière dotée de nouvelles propriétés révélées par la manipulation de l'échelle).

Le droit des brevets n'exclut pas la possibilité de transformer une découverte en invention si elle présente certaines caractéristiques p. ex.

---

31 Voir p. ex. Joseph Rossman, „Discovery, Research, and Invention", *Journal of the Patent Office Society* 13/3 (1931): 112.

32 *Ibidem*: 112.

33 Voir Denis Vernant, „L'innovation à l'aune des nanotechnologies", *Revue de Métaphysique et de morale* 3/83 (2014): 327–340.

si elle produit un effet technique ou possède une application pratique[34]. Dans de nombreux cas, c'est le résultat pratique qui est considéré comme un facteur favorisant la transformation de la découverte en invention permettant la démarcation entre ces deux notions[35].

Cette capacité, lorsqu'il s'agit d'inventions biotechnologiques, permet de faire passer certaines solutions de la catégorie des découvertes au groupe des inventions brevetables. Une approche similaire est requise par la spécificité de la création d'inventions nanotechnologiques et le concept de l'invention *per se*. Sans se référer à l'application pratique de l'objet, il n'est pas possible de le reconnaître comme une invention nanotechnologique. Révéler de nouvelles propriétés d'un objet à l'échelle nanométrique sans application pratique laisse l'objet dans la sphère de la découverte car elles ne résolvent aucun problème. Les nanotubes illustrent ce point. C'est leur structure et non leurs propriétés qui importait lors de la décision d'accorder un brevet (par la connaissance des propriétés incorporées dans un nouveau matériau ayant une application pratique)[36]. Il importait en l'espèce de créer une solution ayant une application pratique basée sur la connaissance du processus permettant d'obtenir de la matière à l'échelle nanométrique et de ses propriétés[37].

L'exigence d'«applicabilité pratique» n'introduit pas d'élément nouveau dans le concept de nanotechnologie. Elle est cohérente avec ces définitions qui se réfèrent entre autres à l'utilisation de nouveaux phénomènes et aux propriétés des matériaux à l'échelle nanométrique. De cette façon, comme dans le cas des inventions biotechnologiques, la frontière entre la découverte et l'invention se déplace «en faveur» de l'invention nanotechnologique.

On peut conclure que la manipulation d'échelle est inutile pour déterminer le contenu d'une invention nanotechnologique. Cette manipulation conduit à la création d'un objet qui est une découverte en vertu du droit des brevets. Cependant, cette découverte est nécessaire afin de créer une invention nanotechnologique. C'est la base pour engendrer une

34 Voir p. ex. Arthur Mumford Smith, *Patent Law: Cases, Comments and Materials* (Michigan: University of Michigan, Overbeck Company, 1954), 184.

35 Voir p. ex. Bently et al., «Intellectual Property Law», 474; l'affaire Gale's Application, *RPC* 108/13 (1991): 305–334.

36 Voir Mario Cisneros, *Patentability Requirements for Nanotechnological Inventions: An Approach from the European Patent Convention Perspective* (Munich: Nomos Verlagsgesellschaft mbH, 2008), 1–58.

37 Voir Christophe Fichet, „Nanotechnologies dans le domaine médical: un remède face à la crise en mal de réglementation", *Petites affiches* 180 (2009): 1–5.

solution utilisant les propriétés révélées par la manipulation de l'échelle et qui devraient avoir une application pratique.

Conclusion

Une meilleure définition d'invention nanotechnologique semble nécessaire en parallèle de la standardisation de l'évaluation de brevetabilité. En s'appuyant sur le concept de nanotechnologies, la définition devrait inclure la découverte comme étant constitutive de la création de l'invention nanotechnologique, ce qui pourrait impacter positivement la qualité des brevets dans ce domaine. Cette qualité déterminera si un brevet accordé pour une invention nanotechnologique peut inciter à créer des solutions véritablement innovantes.

Bibliographie

Sources imprimées

La directive 98/44/CE du Parlement européen et du Conseil du 6 juillet 1998 relative à la protection juridique des inventions biotechnologiques, *OJ L 213, 30.7.1998, p. 13–21.*

L'affaire: Gale's Application, *RPC* 108/13 (1991): 305–334.

L'affaire: Hotchkiss c. Greenvood, la Cour suprême des États-Unis, 52 US 247/1850.

L'affaire Kemper, Fed. Case 7687, McArthurs Patent Cases 1, *The Official Gazette of the United States Patent Office* 647/4 (1951): 1005.

L'affaire Morton c. Infirmerie, 5 Blatch 116 F, Cas. n° 9, 875 (1862) de 1862.

Livres et monographies

Bently Lionel, Sherman Brad, Gangjee Dev, Johnson Philip, *Intellectual Property Law* (Oxford: Oxford University Press, 2018).

Cisneros Mario, *Patentability Requirements for Nanotechnological Inventions: An Approach from the European Patent Convention Perspective* (Munich: Nomos Verlagsgesellschaft mbH, 2008).

Karapapa Stavroula, McDonagh Luke, *Intellectual Property Law* (Oxford: Oxford University Press, 2019).

Louis Axelle, *L'évolution contemporaine de la notion de brevetabilité. Étude en droit français et européen* (Aix en Provence Presses Universitaires d'Aix-Marseille – PUAM, 2017).

Miller John C. , Serrato Ruben M., Represas-Cardenas Jose Miguel , Kundahl Griffith A., *The Handbook of Nanotechnology Business, Policy, and Intellectual Property Law* (New Jersey: John Wiley & Sons, Inc., 2005).
Rhodes Fred H., *Patent Law for Chemists, Engineers and Executives* (London: McGraw-Hill, 1931).
Smith Arthur Mumford, *Patent Law. Cases, Comments and Materials* (Michigan: University of Michigan, Overbeck Company, 1954).

Périodiques

Baran Agnieszka, „Legal aspects of patenting nanotechnological inventions", *Ius Novum* 12/3 (2018): 100–115.
Barbieri Massimo, „Analisi dei brevetti nel settore delle nanotecnologie: trend e strategie di recupero dell'informazione", *Bibliotime* XIII/32010 (2010): 1–9.
Bleeker Ronald A., Troilo Louis M., Ciminello Dominic P., „Patenting Nanotechnology", *Materials Today* 7/2 (2004): 44–48.
Bowman Diana Megan, „Patently obvious: Intellectual property rights and nanotechnology", *Technology in Society* 29/3 (2007): 307–315.
Carrozza Tomás Javier, Brieva Susana Silvia, *„¿Quién es el dueño de los átomos? Nanotecnologías y derecho de propiedad intelectual", Íconos – Revista de Ciencias Sociales* 19/52 (2015): 163–180.
Fichet Christophe, „Nanotechnologies dans le domaine médical: un remède face à la crise en mal de réglementation", *Petites affiches* 180 (2009): 1–5.
Jurewicz Marcin, „Kontrowersje wokół definicji nanomateriału w ujęciu prawa Unii Europejskiej", *Chemik* 68/12 (2014): 1090–1095.
Kervennic Mikaël, „Quelques problèmes juridiques posés par les nanosciences et les nanotechnologies", *Petites affiches* 132 (2008): 5–9.
Langauer-Lewowicka Henryka, Pawlas Krystyna, „Nanocząstki, nanotechnologia – potencjalne zagrożenia środowiskowe i zawodowe", *Medycyna Środowiskowa – Environmental Medicine* 17/2 (2014): 7–14.
Manning Harry G., „Invention and Discovery", *Journal of the Patent Office Society* XXXII/3 (1950): 208.
Ouellette Lisa Larrimore, „Economic Growth and Breakthrough Innovations: A Case Study of Nanotechnology", *WIPO Economic Research. Working Paper* 29 (2015): 1–33.
Pastrana Homero F., Ávila Alba, Moreno Germán, „Nanotecnología, patentes y la situación en América Latina", *Mundo nano* 5/9 (2012): 57–67.
Rossman Joseph, „Discovery, Research, and Invention", *Journal of the Patent Office Society* 13/3 (1931): 112.
Schauwecker Marco, „Nanotechnologische Erfindungen im U.S.-amerikanischen Patentrecht", *GRUR Int* 1 (2009): 27–36.
Siegel Irving H., „Scientific Discovery, Invention, and the Cultural Environment", *Patent, Trademark and Copyright Journal of Research and Education* 4/3 (1960): 235.

Tomioka Jorge, Lourenço Sérgio Ricardo, Blumetti Facó Júlio Francisco, „Patentes em nanotecnologia prospecção tecnológica para tomada de decisão", *INGEPRO – Inovação, Gestão e Produção* 02(10) (2010): 1–12.
Vernant Denis, „L'innovation à l'aune des nanotechnologies", *Revue de Métaphysique et de morale* 3/83 (2014): 327–340.
Wlodarczyk Lukasz, „Validité des brevets aux États-Unis – altération jurisprudentielle et inflation du critère d'admissibilité", *Propriété industrielle* 1 (2020): 9–10.

Chapitres de monographies

Biesterfeld Chester H., „Invention and Discovery", dans *Patent Law for Lawyers, Students, Chemists, and Engineers* (New York: J. Wiley, 1949), 4–14.
Brosset Estelle, „Les débuts du droit international des nanotechnologies. Observation météorologique d'un brouillard", dans *Des nanotechnologies aux technologies émergentes*, éd S. Lacour, (Bruxelles: Larcier, 2013), 235–267.
du Vall Michał, Żakowska-Henzler Helena, „Wynalazek", dans *Prawo własności przemysłowej. SPP* 14A, éd. R. Skubisz (Warszawa: C.H. Beck, 2012), 354–471.
Gutmann Ernest, „Les revendications du brevet: à la croisée de l'invention et de la découverte", dans *Droits de propriété intellectuelle: liber amicorum Georges BONET* (Litec, coll. de l'IRPI 36, 2010), 291–301.
Lacour Stéphanie, Violet Franck, „L'innovation «nano» sera-t-elle une «nano-innovation»?", dans *Des nanotechnologies aux technologies émergentes. La régulation en perspectives*, éd. S. Lacour (Bruxelles: Larciel, 2013), 19–45.

Documents électroniques

Communication de la Commission au Conseil, au Parlement européen et au Comité économique et social – Nanosciences et nanotechnologies: un plan d'action pour l'Europe 2005-2009 – Second rapport de mise en œuvre 2007-2009 {SEK(2009)1468}, COM(2009)/0607 du 29.10.2009, https://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=COM:2009:0607:FIN:FR:PDF (date d'accès, 23.10.2023).
https://www.epo.org/fr/node/447277 (date d'accès, 29.10.2023).
https://www.iso.org/obp/ui/fr/#iso:std:iso:ts:80004:-5:ed-1:v1:fr:term:3.3 (date d'accès, 04.04.2025).
https://www.iso.org/obp/ui/fr/#iso:std:iso:ts:80004:-5:ed-1:v1:fr:term:3.3 (date d'accès, 04.04.2025).
note n° 3 à la classe 977 «Nanotechnologie», https://www.uspto.gov/web/patents/classification/uspc977/defs977.htm (date d'accès, 25.10.2023).
Recommandation de la Commission du 10 juin 2022 relative à la définition des nanomatériaux 2022/C 229/01, C/2022/3689, *OJ C 229, 14.6.2022, p. 1–5*, point (12) de l'introduction; point 1a) de la recommandation. Eur-lex.europa.eu (date d'accès, 04.04.2025).

Solenne Vincenzo, «Proprietà industriale e nanotecnologie», 10.12.2019, https://www.pandslegal.it/nanotecnologie/proprieta-intellettuale-e-nanotecnologie/ (date d'accès, 29.10.2023).

Tribunal de Grande Instance de Paris, Jugement rendu le 3 juillet 2014, 3ème chambre, 1ère section, N°RG°: 10/14406, p. 8, https://www.sedlex.fr/wp-content/uploads/2015/08/tų-de-grande-instance-de-paris-3-juillet-2014.pdf 1 (date d'accès, 15.09.2023).

Rocznik Filozoficzny Ignatianum
The Ignatianum Philosophical Yearbook
Vol. 31, No. 2 (2025), s. 533–561
PL ISSN 2300–1402
DOI: 10.35765/rfi.2025.3102.29

Bogusława Bodzioch-Bryła

ORCID: 0000–0003–2453–8350
Uniwersytet Ignatianum w Krakowie

Artystyczne narracje transmedialne, czyli fuzja sztuki interaktywnej, filmu, literatury, muzyki i malarstwa w pracach Lynn Hershman i Grahame'a Weinbrena

Transmedial Artistic Narratives: The Fusion of Interactive Art, Film, Literature, Music, and Painting in the Works of Lynn Hershman and Grahame Weinbren

Abstrakt

Sztuka interaktywna, procesualna, multimedialna, wielomodułowa, dająca możliwość partycypacji, przeobrażająca odbiorcę w interaktora, stanowi fenomen transdyscyplinarny, niekiedy transdziedzinowy. Jej twórcy wykraczają poza sferę sztuk pięknych, humanistyki, sięgając ku inżynierii, technice, czasem architekturze, naukom ścisłym. Zdarza się, że sztuka interaktywna, silnie eksploatująca problematykę przeobrażeń dzieła w dobie konwergencji mediów, zwraca się ku przeszłości, sięga w głąb procesów zaistniałych dawniej (w obręb pozornie zakończonych etapów przemian historii sztuki) i problematyzuje je, właśnie na nich nabudowując nowe jakości i sensy artystyczne. Czasem twórcy w interaktywnych instalacjach

wykorzystują konkretne, powstałe wcześniej i cieszące się statusem arcydzieł, dzieła malarskie, literackie, muzyczne. Niniejszy artykuł skoncentrowany jest na zjawisku wykorzystywania przez twórców sztuki interaktywnej w obrębie powstałych pod koniec (w ostatnim dwudziestoleciu) XX i na początku XXI wieku prac – arcydzieł malarskich, muzycznych, klasyki literatury, stających się w ten sposób komponentami skomplikowanej struktury nowomedialnej instalacji, która daje możliwość generowania złożonych transmedialnych narracji. Analizie poddane zostały dwie prace: instalacja Lynn Hershman „Paranoid Mirror" oraz audiowizualna praca „Sonata" Grahame'a Weinbrena. Wymienieni autorzy wykorzystują intermedialne sploty, wykraczając w swych artystycznych działaniach poza zakres adaptacji czy reinterpretacji (Weinbren jest uważany za pioniera kina interaktywnego). Celem analiz jest: (1) refleksja nad kwestią funkcji, jaką może pełnić opisywana strategia artystyczna (np. pogłębianie sfery aksjologicznej dzieła narracyjnego); (2) ukazanie związków zachodzących pomiędzy współczesnym dziełem (wykazującym cechy Escarpitowskiej „podatności na twórczą zdradę" czy też opisanego przez U. Eco „dzieła otwartego") a pojmowaną zgodnie z koncepcją W. Benjamina sztuką auratywną; (3) udzielenie odpowiedzi na pytanie o status tego typu działań oraz ich znaczenie w pogłębianiu, poszerzaniu zasobu sensów niesionych przez współczesne dzieło interaktywne.

Słowa klucze: sztuka interaktywna, narracja transmedialna, intermedialne sploty artystyczne, dzieło sztuki w dobie konwergencji mediów, Lynn Hershman, Grahame Weinbren

Abstract

Interactive, processual, multimedia, and modular art—enabling participation and transforming the viewer into an interactor—constitutes a transdisciplinary and, at times, transdomain phenomenon. Its creators extend beyond the realm of fine arts and the humanities, reaching into engineering, technology, architecture, and the sciences. Often, interactive art—which deeply explores the transformations of artistic expression in the age of media convergence—turns toward the past, delving into earlier processes (within seemingly concluded stages of art history) and problematizing them, building upon them new artistic meanings and values. Sometimes, artists incorporate specific earlier works—recognized as masterpieces of painting, literature, or music—into their interactive installations. This article focuses on the phenomenon of interactive art creators incorporating canonical masterpieces into works produced at the end of the 20th and the beginning of the 21st century, forming components of complex new media installations capable of generating intricate transmedial narratives. Two works are analyzed: Lynn Hershman's installation *Paranoid Mirror* and Grahame Weinbren's audiovisual piece

Sonata. These artists utilize intermedial entanglements that go beyond adaptation or reinterpretation (Weinbren is considered a pioneer of interactive cinema). The goals of the analysis are: (1) to reflect on the functions such artistic strategies may serve (e.g., deepening the axiological dimension of narrative works); (2) to reveal the relationships between the contemporary artwork (displaying features of Escarpit's notion of "creative betrayal" or Eco's "open work") and Walter Benjamin's concept of auratic art; (3) to explore the status of such practices and their significance in enriching and expanding the semantic potential of contemporary interactive artworks.

Keywords: interactive art, transmedial narrative, intermedial artistic entanglements, artwork in the age of media convergence, Lynn Hershman, Grahame Weinbren

Sztuka interaktywna, procesualna, multimedialna, wielomodułowa, dająca możliwość partycypacji, przeobrażająca odbiorcę w interaktora, stanowi fenomen transdyscyplinarny, niekiedy transdziedzinowy. Jej twórcy wykraczają poza sferę sztuk pięknych, humanistyki, sięgając ku inżynierii, technice, czasem architekturze, naukom ścisłym. Zdarza się, że sztuka interaktywna, silnie eksploatująca problematykę przeobrażeń dzieła pod wpływem nowych mediów, zwraca się ku przeszłości, sięga w głąb procesów zaistniałych dawniej (w obręb pozornie zakończonych etapów przemian historii sztuki) i problematyzuje je, właśnie na nich nabudowując nowe jakości i sensy artystyczne. Czasem twórcy w interaktywnych instalacjach wykorzystują konkretne, powstałe wcześniej i cieszące się statusem arcydzieł, dzieła malarskie, literackie, muzyczne. Niniejszy artykuł skoncentrowany jest na zjawisku wykorzystywania przez twórców sztuki interaktywnej w obrębie powstałych pod koniec (w ostatnim dwudziestoleciu) XX i na początku XXI wieku prac – arcydzieł malarskich, muzycznych, klasyki literatury, stających się w ten sposób komponentami skomplikowanej struktury nowomedialnej instalacji, która daje możliwość generowania złożonych transmedialnych narracji. Analizie poddane zostały dwie prace: instalacja Lynn Hershman „Paranoid Mirror" oraz audiowizualna praca „Sonata" Grahame'a Weinbrena. Wymienieni autorzy wykorzystują intermedialne sploty, wykraczając w swych artystycznych działaniach poza zakres adaptacji czy reinterpretacji (Weinbren jest uważany za pioniera kina interaktywnego). Celem analiz jest: (1) refleksja nad kwestią funkcji, jaką może pełnić opisywana strategia artystyczna (np. pogłębianie sfery aksjologicznej dzieła narracyjnego); (2) ukazanie związków zachodzących pomiędzy współczesnym dziełem (wykazującym cechy Escarpitowskiej „podatności

twórczą zdradę" czy też opisanego przez U. Eco „dzieła otwartego") a pojmowaną zgodnie z koncepcją W. Benjamina sztuką auratywną; (3) udzielenie odpowiedzi na pytanie o status tego typu działań oraz ich znaczenie w pogłębianiu, poszerzaniu zasobu sensów niesionych przez współczesne dzieło interaktywne.

Dzieła przyglądające się sobie: wideoinstalacja „Paranoid Mirror" („Zwierciadło paranoidalne") Lynn Hershman jako nawiązanie do obrazu Jana van Eycka „Małżeństwo Arnolfinich"

Wideoinstalacja „Paranoid Mirror" stworzona przez Lynn Hershman w latach 1995–1996 dla Seattle Art Museum składa się z kilku modułów, z których najważniejszym jest ekran symulujący lustro. Choć trudno tu mówić o cytacie (brak identyczności), forma pracy, czyli wspomniany ekran-lustro, kształtem, kolorem, ideą odbicia, a także antropologiczną głębią samego motywu przypomina fragment obrazu Jana van Eycka „Małżeństwo Arnolfinich" (1434)[1]. Sama autorka wideoinstalacji wskazuje ów obraz jako źródło inspiracji. Praca Hershman jest klasycznym przykładem instalacji interaktywnej[2] o strukturze wieloelementowej. Tworzy

1 Obraz znajduje się w zbiorach National Gallery w Londynie.

2 Na temat rodzajów interaktywności (interaktywności w znaczeniu wąskim, w znaczeniu ogólnym, interaktywności nieprzechodniej, przechodniej słabej, przechodniej mocnej, interaktywności właściwej, pro- oraz preinteraktywności, wewnętrznej interaktywności interpretacyjnej, interaktywności praktycznej [funkcjonalnej], wewnętrznej eksplicytnej interaktywności strukturalnej, zewnętrznej, intraaktywności itp.) zob. Dominique Chateau, „Efekt zappingu", w *Pejzaże audiowizualne. Telewizja. Wideo. Komputer*, red. Andrzej Gwóźdź (Kraków: Wydawnictwo Universitas, 1997), 160; Ryszard W. Kluszczyński, „Światy multimediów", w *W świecie mediów*, red. Ewelina Nurczyńska-Fidelska (Kraków: Rabid, 2001), 85–99; Marcin Sieńko, „Sztuka interaktywna jako plac moralnych zabaw", *Pokaz. Pismo Krytyki Artystycznej* 37 (2004); Elżbieta Winiecka, „Czytanie jako działanie, dzieło jako zdarzenie. Czy możliwa jest poetyka literatury interaktywnej?", *Poznańskie Studia Polonistyczne* 30(50) (2017): 185–217; Eric Zimmerman, „Against Hypertext", *Ameican Letters & Commentary* 12 (2000), https://ericzimmerman.com/assets/pdfs/Against_Hypertext.pdf (dostęp: 17.09.2024); Zbigniew Bauer, „Między stuleciami", w Lew Manovich, *Język nowych mediów* (Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2006), 19–20; Manovich, *Język nowych mediów*, 108, 128–129, 344–346 i n.; Piotr Zawojski, „Interaktywność versus interpasywność", w *Interaktywne media sztuki*, red. Antoni Porczak (Kraków: Wydawnictwo Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie, 2009), 189, 197, 200; Bogusława Bodzioch-Bryła, „Interaktywność e-poezji. Odmiany zjawiska", w tejże, *Sploty: przepływy, architek(s)tury, hybrydy. Polska e-poezja w dobie procesualności i konwergencji* (Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie i Wydawnictwo WAM, 2019), 421–444.

ją obiekt w postaci interaktywnego artefaktu, dzieło jest procesualne, niezbędny jest aktywny odbiorca partycypujący. Zbliżający się do lustra-ekranu odbiorca-interaktor może dostrzec w nim odbicie własne (czasem ukazane z zaskakującej perspektywy, co wynika z zastosowania ukrytej kamery, która rejestruje obraz z różnych pozycji, a następnie projektuje go na taflę „zwierciadła") lub innych osób (również tych nieobecnych w przestrzeni muzeum). Ryszard Kluszczyński interpretuje pracę Hershman jako głos w dyskusji na temat przemian tożsamości pod wpływem technologii.

> Połączenie bezpośredniego odbicia z obrazami przekazywanymi przez kamerę ulokowaną w przestrzeni ekspozycji oraz obrazami stworzonymi wcześniej i wywoływanymi z dysku laserowego przez sterujący instalacją komputer wywołuje doświadczenie tożsamości nie tylko złożonej i wielorakiej, ale wręcz wewnętrznie niespójnej i skonfliktowanej. Odnajdujemy tu dyskurs mówiący o wpływie mediów na formowanie się i przeobrażenia tożsamości, w wymiarze zarówno jednostkowym, jak i kolektywnym[3].

Wykorzystany w pracy ekran ze strumieniem zmieniających się obrazów-portretów uznać można za próbę odwzorowania sytuacji jednostki zmuszonej do egzystowania w świecie konwergujących mediów, jednostki podlegającej przeobrażeniom pod wpływem technologii. Widzieć w miejscu obrazu własnego obraz innego sygnalizuje zaburzenie, a w szerszym kontekście – gest świadomego zerwania z tożsamością spójną, refleksję na temat tożsamości wielorakiej oraz zmian zachodzących w zakresie postrzegania figury „ja". Choć praca Hershman powstała w latach 90. XX wieku, sądzę, że można spojrzeć na nią jako na interesujące nawiązanie do toczącej się od jakiegoś czasu na gruncie współczesnej psychologii dyskusji na temat przemian[4] koncepcji tożsamości (tożsamość rekonstruowana, osobowość pastiszowa, „ja" relacyjne). Badania psychologiczne dowodzą[5] bowiem wyraźnego rozluźnienia, jakie zaszło na skutek przemian współczesnej kultury pod wpływem konwergujących mediów i różnorodnych procesów społecznych, skutkiem czego pojęcie tożsamości, dawniej rozumiane jako spójne i względnie stabilne, coraz częściej

3 Ryszard Kluszczyński, *Sztuka interaktywna. Od dzieła-instrumentu do interaktywnego spektaklu* (Warszawa: Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, 2010), 198–199.

4 Szczególnie tych obserwowanych w cyberprzestrzeni.

5 Pisze na ten temat m.in. Urszula Woźniak. Urszula Woźniak, „Tożsamość w narracjach internetowych", *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis Studia de Cultura* VIII (2), (2016), 88–90, http://studiadecultura.up.krakow.pl/article/view/3369 (dostęp: 03.09.2024). Poniższe zestawienia koncepcji psychologicznych oraz ich charakterystykę w całości opieram na przywołanym artykule U. Woźniak.

zastępowane jest w opisie naukowym i praktyce psychologicznej kategorią relacyjnej tożsamości rekonstruowanej. Urszula Woźniak, opisując różne formy aktywności narracyjnej w przestrzeni online, charakteryzuje zmiany zaistniałe w kształcie tożsamości indywidualnej i koncepcji „ja", manifestujące się dychotomią pomiędzy integralnością a defragmentacją struktury. Zestawia w tym celu dwa odmienne stanowiska badawcze: pierwsze, bardziej tradycyjne, reprezentowane przez Adamsa i Marshala, którzy definiują tożsamość za pośrednictwem pięciu kluczowych funkcji[6], zaznaczając, że proces tworzenia tożsamości „dokonuje się w interakcji z otoczeniem społecznym poprzez naśladowanie lub identyfikację z osobami znaczącymi, a także świadome kształtowanie własnej odrębności"[7] oraz drugie, bardziej mnie – z uwagi na analizowaną pracę – w tym miejscu interesujące, reprezentowane przez Kennetha J. Gergena[8], który akcentuje fakt, że istotowe, substancjalne Ja, stanowiące w rozumieniu tradycyjnym, zakorzenionym w wielowiekowej tradycji zachodniej, wyraz spójnej, stabilnej tożsamości, stopniowo zastępowane bywa pojęciem Ja-rekonstruowanego, skutkiem czego słabnie tendencja do ujmowania tożsamości za pośrednictwem terminów implikujących esencjonalność na rzecz akcentowania relacyjności jednostki[9]. Zdaniem Gergena, proces zmian zachodzących w pojmowaniu Ja obejmuje trzy fazy: od strategicznej manipulacji[10], przez model osobowości pastiszowej, do koncepcji

6 1. umożliwia proces zrozumienia siebie, 2. wyznacza aktywność i zaangażowanie zorientowane wobec określonych celów i wartości, 3. związana jest z wolnością wyboru, 4. zapewnia zgodność i spójność między wartościami, przekonaniami i działaniem, 5. umożliwia rozpoznanie potencjału własnych możliwości. Za: Osman Tolga Aricak, Şahin Dündar, Mark Saldana: "Media ting effect of self acceptance between values and offline/online identity expressions among college students", *Computers in Human Behavior* 49 (2015): 362–374. Cyt. za Woźniak, „Tożsamość w narracjach internetowych", 88.

7 Urszula Woźniak, „Tożsamość w narracjach internetowych", 88.

8 Kenneth J. Gergen, *Nasycone Ja. Dylematy tożsamości w życiu współczesnym*, przeł. M. Marody (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2009). Cyt. za: Woźniak, „Tożsamość w narracjach internetowych", 88.

9 Woźniak, „Tożsamość w narracjach internetowych", 88.

10 Faza ta, jak zauważa autorka, „dotyczy tradycyjnych, raczej zamkniętych grup społecznych, w których ze względu na ograniczoną […] ilość interakcji, poczucie tożsamości stanowiło pochodną miejsca wyznaczonego w strukturze społecznej i było ściśle związane z realizacją określonego scenariusza życia charakterystycznego dla danej roli. W tym kontekście strategiczna manipulacja warunkowała adaptację do oczekiwań otoczenia. Swoisty konflikt pomiędzy wewnętrznymi autentycznymi potrzebami jednostki a oczekiwaniami wynikającymi z pełnionej roli od dawna stanowi przedmiot refleksji w naukach społecznych. Na gruncie teorii psychoanalitycznej Jung zaproponował archetyp persony, który spełnia analogiczną funkcję do maski używanej przez aktorów w teatrze antycznym. Charakterystyczna maska […] wyznaczała sposób

Ja relacyjnego, którego wyłonienie się „stanowi końcowy etap ewolucji pojęcia tożsamości”[11]. Osobowość pastiszową charakteryzują badacze jako społecznego kameleona, nieustannie zapożyczającego fragmenty tożsamości z dostępnych źródeł i konstruującego je jako użyteczne i w danej sytuacji pożądane. Jeśli taka tożsamość jest właściwie zarządzana, może przynosić spore zyski (oddanie bliskich, szczęśliwe dzieci, sukces zawodowy, osiąganie istotnych celów, osobistą popularność itp.). Wszystko to jest możliwe, jeśli unika się spoglądania wstecz, by zlokalizować prawdziwe trwałe Ja, i po prostu działa się pełną parą w sytuacji, jaka akurat się pojawiła[12]. Koncepcja Ja relacyjnego posiada zaś, zdaniem badaczy, ograniczenia formalne, np.

> skromny zasób pojęć opisujących rzeczywistość interakcji w porównaniu do języka zakorzenionego w indywidualnym doświadczeniu i rozumieniu Ja. Kartezjańskie „myślę więc jestem” stanowi ekspresję niepowtarzalnej, osobowej jednostki, która odczuwa obawy i pragnienia, wspomina przeszłość i planuje przyszłość. „W przeciwieństwie do tego mamy bardzo

odczytania postaci przez odbiorcę, jak również chroniła prywatny wizerunek aktora. W tym znaczeniu persona stanowi świadomy aspekt psychiki odpowiedzialny za autoprezentację wynikającą z pełnionej roli, przy jednoczesnym ukryciu osobistych treści”. Piotr K. Oleś, *Wprowadzenie do psychologii osobowości* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2009). Cyt. za: Woźniak, „Tożsamość w narracjach internetowych”, 88. Podobne spostrzeżenia formułuje Erving Hoffman, zwracając uwagę na konieczność przyjmowania przez człowieka rozmaitych ról społecznych, umożliwiających osiąganie społecznie pożądanych celów. Konieczność ta bywa powodem cierpienia wynikającego z doświadczanej przez jednostkę rozbieżności między prawdziwym Ja a ograniczeniami, jakie narzuca konieczność wchodzenia we wspomniane role. Punktem wspólnym dla obydwu ujęć badawczych jest: definiowanie istoty ludzkiej w kategoriach dramaturgicznego podmiotu, będącego z samej natury „aktorem na scenie życia”; przeżywanie poczucia dyskomfortu będącego konsekwencją uświadamianej sobie dychotomii pomiędzy przyjmowaną rolą a Ja prawdziwym. Biorąc pod uwagę współczesne ujęcia problematyki tożsamości, trudno o utrzymanie wspomnianej dychotomii, ponieważ wyjaśnianie Ja prawdziwego przez pryzmat esencjonalności czy obecności stałych atrybutów utraciło moc eksploracyjną, co znajduje swój wyraz w kolejnych fazach transformacji konceptu tożsamości. Za: Woźniak, „Tożsamość w narracjach internetowych”, 88–89.

11 Gergen, *Nasycone Ja. Dylematy tożsamości w życiu współczesnym*, 190. Cyt. za: Woźniak, „Tożsamość w narracjach internetowych”, 88–90.

12 *Ibidem*, 89.
W przytoczonej definicji na uwagę zasługują dwa aspekty, po pierwsze, całkowity prymat sytuacji wobec jednostki, która rozpoznaje wymogi stanu aktualnej rzeczywistości i dokonuje wyboru tej części tożsamości, która najlepiej spełni swoją funkcję w określonych warunkach, po drugie fakt, że istnieją kryteria i mechanizmy odpowiedniego sposobu zarządzania tożsamością. Gergen, *Nasycone Ja. Dylematy tożsamości w życiu współczesnym*, 184. Cyt. za: Woźniak, „Tożsamość w narracjach internetowych”, 89.

ubogi język relacyjności. Nie możemy zapytać, czy związek ma nadzieje obawy i pragnienia"[13].

Gdy wziąć wszystko to pod uwagę, okazuje się, że to

otoczenie społeczne inicjuje i kształtuje konstrukcje Ja, co w konsekwencji prowadzi do wyraźnego osłabienia podmiotowości i zarazem odpowiedzialności jednostki. „Jeśli to nie indywidualne Ja tworzy związki, lecz to związki tworzą poczucie Ja, to tym samym ja przestaje być centrum sukcesu lub porażki, czymś, co jest ocenione dobrze lub źle itd."[14].

Sądzę, że na podobny typ refleksji otwarta jest instalacja „Paranoid Mirror" Lynn Hershman. Jej tytuł kieruje uwagę odbiorcy ku wątkowi zaburzeń lękowych, to zaś, co pojawia się na ekranowej symulacji lustra, może niejako symbolicznie ilustrować opisany wyżej proces ewolucji pojęcia tożsamości – zmierzającej w stronę Ja relacyjnego.

13 *Ibidem*, 88–90.

14 *Ibidem*, 90.
Podkreśla U. Woźniak jednocześnie, że „wielość, różnorodność i swoista chwilowość tożsamości nie wyklucza całkowicie elementów definicji klasycznej, ponieważ implikuje możliwość ekspresji różnych wersji Ja. W konsekwencji przyjęcie określonej tożsamości «na próbę» będzie wymagało również zachowania pewnej spójności pomiędzy zaangażowaniem w aktywność a przyjętymi celami i wartościami. Zachowany zostaje również aspekt związany z nadawaniem […] znaczenia różnym zachowaniom ukierunkowanym na realizację ważnych w danym momencie dążeń. Kwestię trudną do jednoznacznego rozstrzygnięcia stanowi podmiotowość jednostki, która w skrajnym ujęciu relacyjnym wydaje się nieistotna, gdyż koncepcja Ja stanowi reaktywną odpowiedź na czynniki sytuacyjne i relacyjne. Natomiast przejściowa faza określana w przytoczonej koncepcji jako osobowość pastiszowa wymaga zarówno pewnego poziomu samoświadomości, umożliwiającego rozpoznanie sytuacji i tym samym wybór tożsamości, dzięki której zwiększy się prawdopodobieństwo osiągnięcia zamierzonych celów. Można przyjąć, że polifoniczność, dostępność i możliwość wyboru między różnymi wersjami siebie będzie stymulowała pragmatyczną manipulację konceptem Ja, podczas gdy z drugiej strony uniemożliwi, a zapewne znacznie utrudni odpowiedź na pytanie, kim jestem, które nabiera szczególnego znaczenia w przełomowych momentach życia, odgrywających kluczową rolę w rozwoju jednostki". Cyt. za: Woźniak, „Tożsamość w narracjach internetowych", 90.



Fot.1. Lynn Hershman, „Paranoid Mirror" (fragment zrzutu ekranu) (źródło: https://mediaartresearch.org/search/key-details/database/ada/object/700/).

Motyw lustra sam w sobie jest zasadniczo głęboki pod względem znaczeniowym i antropologicznym (zwierciadło pełni istotne funkcje w religiach, psychoanalizie, mitologii, literaturze, baśni, magii, okultyzmie itp.). Autorka instalacji jednak idzie o krok dalej, jeszcze bardziej pogłębiając jej pole semantyczne dzięki wykorzystaniu nawiązania do obrazu van Eycka. Wspominając o lustrze z obrazu van Eycka, należy mieć świadomość, że dzieło to obciążone jest balastem wielu słynnych interpretacji i reinterpretacji. Joanna Kłysz-Hackbarth[15] wśród najbardziej znanych opracowań wymienia prace: Erwina Panofskiego, Zdzisława Kępińskiego, Lindy Seidel, Yvonne Yiu i Marco Paoliego. Z kolei Aleksandra Giełdoń-Paszek[16], autorka stosunkowo nowego odczytania dzieła van Eycka, przypomina, że Antoni Ziemba wymienił aż 47 znaczących interpretacji londyńskiego obrazu[17]. Najbardziej znane jest odczytanie symboliczne dokonane przez Erwina Panofskiego (z 1934 r.), który twier-

15 Joanna Kłysz-Hackbarth, „Lustro w funkcji parergonu i jako miejsce refleksji na temat obrazu. Przykład «Zaślubin Arnolfinich» Jana van Eycka", *Sztuka i Kultura* I (2013): 37–50.

16 Aleksandra Giełdoń-Paszek, „«Portret pary małżonków (Arnolfinich?)» Jana van Eycka: pomiędzy naukową a artystyczną reinterpretacją", w *(Re)interpretacje: między praktyką twórczą a dyskursem*, Witold Jacyków, Ryszard Solik (red.) (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2019), 55–65. Poniższe zestawienie słynnych interpretacji obrazu oraz wypowiedzi badaczy polemizujących z nimi opieram na wskazanym artykule Aleksandry Giełdoń-Paszek.

17 Antoni Ziemba, *Sztuka Burgundii i Niderlandów 1380–1500. T. 2: Niderlandzkie malarstwo tablicowe 1430–1500* (Warszawa: Wydawnictwo UW, 2017), 127–130. Za Giełdoń-Paszek, „Portret pary małżonków (Arnolfinich?) Jana van Eycka: pomiędzy naukową a artystyczną reinterpretacją", 55–65.

dził, że na obrazie przedstawione zostały odbywające się w prywatnych komnatach zaślubiny kupca z Lukki prowadzącego interesy w Brugii, samą ceremonię postrzegał zaś jako symboliczne odniesienie do zaślubin mistycznego Oblubieńca Chrystusa z Marią Oblubienicą – Ecclesią[18]. Równie ważne są słynne z polemiki z interpretacją Panofskiego: Edwin Hall odczytywał przedstawioną scenę jako zaręczyny, a nie zaślubiny; wg Margaret D. Carroll dzieło obrazuje moment finalizacji porozumienia notarialnego przyznającego małżonce, w obecności świadków, pełnomocnictwa do prowadzenia interesów; Jan Baptist Bedaux podważył symbolikę ukazanych na obrazie przedmiotów; Craig Harbison, sugerując łączenie treści świeckich z religijnymi, uznał przedstawione przedmioty za realistyczne świadectwo życia w XV-wiecznych Niderlandach. Polemiki dotyczyły również (Joseph Archer Crowe i Giovanni Battista Cavalcaselle oraz William Weale) kwestii tożsamości przedstawionych postaci (tradycyjnie uznawanych za Giovanniego Arnolfiniego i Giovannę Cenami). W 1997 roku odkryto w księgach archiwalnych, że małżeństwo zostało zawarte przez tę parę w roku 1447 (trzynaście lat po dacie widniejącej na obrazie i sześć lat po śmierci van Eycka w 1441 roku). Samych działających w Brugii Arnolfinich zidentyfikowano zresztą aż pięciu. Wśród hipotez pojawiały się m.in. następujące: że obraz: (1) jest portretem Giovanniego Arnolfiniego i jego zmarłej pierwszej żony (a nie Giovanny Cenami) lub kuzyna Arnolfiniego – Giovanniego di Nicolao Arrigio z małżonką; (2) stanowi pamiątkę po zmarłej żonie Arnolfiniego (teoria Margaret L. Koster); (3) namalowany został dla rodziny kupca, stąd eksponowanie bogactwa (Maximiliaan Martens); (4) jest prezentem artysty dla Arnolfiniego, który, wg zwyczaju obowiązującego w niemieckiej części Europy, miał go ofiarować żonie po nocy poślubnej (Herman Th. Colenbrander); (5) obrazuje moment odczytywania przez mężczyznę z dłoni kobiety losów nienarodzonego dziecka; (6) przedstawia widmo kobiety proszące o modlitwę za swą duszę (Jean Philippe Postel, francuski lekarz); (7) odwzorowuje tradycyjne role płci w XV-wiecznym społeczeństwie brugijskim. Prześwietlenie obrazu promieniowaniem podczerwonym ujawniło, że namalowany gest mężczyzny był przez malarza wielokrotnie poprawiany, czego nie widać w obrębie innych części obrazu. Podważono więc kwestię rzekomego ukazania chwili składania przysięgi małżeńskiej. Antoni Ziemba, poddawszy analizie sytuację Panofskiego w momencie pisania eseju o obrazie (był on wówczas uchodźcą politycznym w Stanach Zjednoczonych, zmuszonym opuścić Niemcy z powodu

18 Giełdoń-Paszek, „Portret pary małżonków (Arnolfinich?) Jana van Eycka: pomiędzy naukową a artystyczną reinterpretacją", 56.

żydowskiego pochodzenia), uznał, że być może właśnie dlatego tak silnie akcentował motyw tożsamości i status majątkowy Arnolfinich w obcym dla nich środowisku. Hans Belting, podkreślając fakt, że renesans to czas narodzin autonomii malarstwa (uwolnienia się z kontekstu funkcji kultowych), zwracał uwagę na przemyślany, symboliczny dualizm (wnętrze/zewnętrze, kobieta/mężczyzna, duchowość/cielesność, bierność/aktywność), odpowiadający modelowym – tworzącym opozycje, a jednocześnie dopełniającym się – rolom i zachowaniom społecznym. Lorne Campbell interpretował scenę jako gest powitania gości przez gospodarza, czego dowodzić miały: niestosowne do pory roku, podbite futrem szaty, drogie sprzęty, lustrzane odbicie gości, łoże będące meblem z paradnego pokoju, a nie z sypialni małżeńskiej, zapalona świeca jako znak powitania, w końcu zaginione skrzydła obrazu (nie wiadomo, co przedstawiały), które mogły być traktowane jako drzwi, które widz otwiera i zostaje niejako powitany przez widniejącą na płótnie parę[19].

W kontekst postmodernistyczny wpisuje się analiza Doroty Borowskiej, akcentująca ukryty w kompozycji dzieła schemat geometryczny oraz rolę perspektywy. Van Eyck stosował kilka punktów zbiegu, co daje wrażenie oglądania pary Arnolfinich z różnych stron. Efekt ten zdaniem badaczki wynika z rozsunięcia punktów zbiegu elementów tła na linii horyzontu (malarz przewidywał bowiem, z jakiej pozycji obraz będzie oglądany). Borowska dostrzega również zabieg symetryzacji („równowagę przeciwieństw"), tj. równomierne rozłożenie elementów kompozycyjnych (układów szat, głów itp.), którym artysta wyznaczył symetrię metrycznie, stosując jednostkę miary wynoszącą 9 mm. Posługując się nią i uwzględniając wynik rentgenogramu, Borowska wyznaczyła logikę i kolejność procesu komponowania obrazu, odkrywając, że artysta zastosował złotą proporcję (według jej reguł rozmieścił widoczne w namalowanym wnętrzu przedmioty)[20].

> Jakby chciał tym samym powiedzieć, że boska myśl związana z nieskończonością nie istnieje gdzieś w tle, ale […] znacznie bliżej, […] wszystko jest nią przeniknięte, i to, co się dzieje na […] obrazie jest […] sięganiem do tej boskiej myśli. Jest świadomym uczestnictwem w nieskończoności[21].

Interesujące wnioski wyciągano również w odniesieniu do umieszczonego na obrazie wypukłego lustra, dzięki któremu możliwe stało się

19 *Ibidem*, 55–58.

20 *Ibidem*, 59–60.

21 *Ibidem*, 60.

rozszerzenie przestrzeni dzieła i ukazanie widoku z innej perspektywy, a które to lustro interesuje mnie w tym momencie najbardziej, prawdopodobnie bowiem właśnie pomiędzy nim a symulowanym lustrem-ekranem z instalacji Hershman toczy się najciekawszy dialog transmedialny. Lustro van Eycka stało się nośnikiem dodatkowych informacji[22]. Następująco jego obecność interpretuje Maria Poprzęcka:

> Malarzowi […] nie wystarczyło łudzące, «lustrzane» odtworzenie całego wnętrza. Dokonuje niezwykłego zabiegu, […], pozwalającego nam zobaczyć nie tylko to, co przed nami, ale także i to, co widzą postacie w obrazie. Umieszczone pośrodku wypukłe lustro odbija drugą część komnaty. Zauważamy w nim plecy młodej pary, […] świecznik, łoże, okno, pomarańcze […] ukazane z przeciwległego punktu. Dostrzegamy także dwie inne osoby znajdujące się jakby na naszym miejscu – widzów obrazu[23].

Waldemar Łysiak wiąże lustro z symboliką sakralną:

> sacrum […] to przede wszystkim świeca i lustro. […] lustro („*speculum salutis aeternae*" - zwierciadło zbawienia wiecznego), na którego ramie widać dziesięć medalionów – dziesięć scen Drogi Krzyżowej. Ten pasyjny cykl twórca usytuował między nowożeńcami, tam, gdzie mógłby stać kapłan, jak gdyby to on rytualnym gestem łączył dłonie małżonków. Lustro jakby zastępuje duchownego. A fakt, iż szczytową pozycję w ramie lustra dał […] Ukrzyżowaniu, czyli Ofierze będącej źródłem wszystkich sakramentów chrześcijańskich, może oznaczać sakramentalność związku, który zawierają kobieta i mężczyzna. […] Spójrzmy na wypukłe lustro w centrum malowidła (zwierciadła były wówczas wypukłe, gdyż robione ze szkła dmuchanego). Można je interpretować jako symbol sakralny, owo „*speculum salutis aeternae*", lecz również jako symbol ziemski, artystyczny. Takie małe zwierciadło stanowiło wtedy niezbędny element wyposażenia pracowni malarskiej. Van Eyck, plasując je w samym środku

22 Chwyt ten naśladowało wielu artystów, m.in. Robert Campin, który cztery lata później, w 1438 r. umieścił podobne lustro na obrazie *Tryptyk Werla* (1438, Prado, Madryt), a w nim odbicie własne i swojego pomocnika. Wypukłe lustro pojawia się na obrazie Petrus'a Christus'a *Złotnik w Warsztacie*; w lustrze tym odbija się dwoje ludzi zaglądających do warsztatu z placu targowego (ok. 1449). Aleksandra Giełdon-Paszek wymienia lustra z dzieł Diego Velázqueza, Maneta (*Bar w Folies-Bergère*), Williama Holmana Hunta (*Obudzone sumienie*), potwierdzając, że wypukłe lustro było oryginalnym, lecz znanym wcześniej zabiegiem malarskim. *Ibidem*, 64.

23 Maria Poprzęcka, *Galeria. Sztuka patrzenia* (Warszawa: Stentor, 2003), 10.

obrazu, na charakterystycznej dla swych dzieł osi symetrii, wykreował „oko" ściągające ciekawość widzów[24].

Zdaniem Aliny Białej:

> Lustro wyraża ziemski i metafizyczny wymiar przysięgi małżeńskiej. Uobecnia spojrzenie zarówno świadków ślubu, jak i Najwyższego. To nad nim malarz umieścił swój podpis, będący zarówno parafowaniem […] dzieła, jak i „namalowanego" dokumentu[25].

Dorota Borowska symbolikę geometryczną lustra – jego dziesięcioboczną formę – interpretuje – wg tradycji pitagorejskiej – jako nieskończoną wielość, podkreślając też fakt, że jego wymiary i położenie ulegały zmianie podczas malowania obrazu (czego dowiodły badania przy użyciu rentgenogramu), m.in. po to, by zrobić miejsce dla gwoździka z różańcem, ważnego punktu podczas wyznaczania konstrukcji geometrycznej[26]. Stosowanie w wielu miejscach kompozycji obrazu zasady złotego podziału ma dowodzić znajomości przez malarza myśli Mikołaja Kuzańczyka (filozofa, teologa), który dużą wagę przywiązywał do symboliki geometrycznej w akcie poznawania Boga, a metodę analogii matematycznej uważał za jedyne możliwe i najbardziej dokładne symboliczne oddanie Absolutu. Zwieńczeniem poszukiwań obecności symboliki geometrycznej w dziele van Eycka jest skonstruowanie formy siedmiokąta przez wykreślenie linii łączących istotne punkty dzieła. Liczba ta symbolizować ma okazanie boskiej mocy[27].

Joanna Kłysz-Hackbarth zauważa, że analizowane lustro jako jedyne spośród znajdujących się w pomieszczeniu przedmiotów przejawia tendencje do autonomizacji[28]. Ulokowane w centrum kompozycji, wydzielone ramą, stanowi część dzieła, a jednocześnie – jako obraz w obrazie – sytuuje się obok, posiada własny świat przedstawiony. Jest dodatkiem do głównego tematu, zajmując jednocześnie pozycję równorzędną wobec

24 Waldemar Łysiak, *Malarstwo białego człowieka, t. I* (Warszawa–Chicago: Wydawnictwo Andrzej Furkacz Exlibris, 1997), 172–176. Cyt. za Alina Biała, *Literatura i malarstwo. Korespondencja sztuk* (Bielsko-Biała: Wydawnictwo Park Edukacja, 2009), 122–123.

25 Biała, *Literatura i malarstwo. Korespondencja sztuk*, 123.

26 Giełdoń-Paszek, „Portret pary małżonków (Arnolfinich?) Jana van Eycka: pomiędzy naukową a artystyczną reinterpretacją", 60.

27 *Ibidem*, 60–61.

28 Kłysz-Hackbarth, „Lustro w funkcji parergonu i jako miejsce refleksji na temat obrazu. Przykład «Zaślubin Arnolfinich» Jana van Eycka", 40.

niego[29]. Badaczka traktuje lustro jako parergon[30]. Dzięki zajmowanemu miejscu oraz mimetycznemu charakterowi konkuruje ono o uwagę widza i zmienia sposób odbioru dzieła. Oglądający może dzięki niemu objąć uwagą całość wydarzenia, na którą składają się przestrzeń portretowana i przestrzeń portretującego. Malarz, działając lustrem „przeciw" dziełu, wprowadził do niego rozważania nad obrazem i procesem jego powstawania[31]. Umieszczając lustro na obrazie, Van Eyck stosuje trik, dzięki któremu ujawnia proces powstawania dzieła, odsłania szwy aktu twórczego. Hershman, stosując trik z lustrem-ekranem, w sposób symboliczny zrywa związek pomiędzy odbiciem a przedstawieniem (reprezentacją). Van Eyck zachowuje związek zwierciadlanego odbicia z sytuacją powstawania dzieła, Lynn Hershman ten związek zrywa.

Lynn Hershman często w swoich pracach porusza problem wpływu współczesnych zjawisk na tożsamość i wewnętrzną kondycję jednostki. Badacze w instalacji „Paranoid Mirror" dostrzegają: refleksję na temat świata osaczającego człowieka formami ciągłego nadzoru oraz próbę

29 *Ibidem*.

30 „Część dzieła, która jednocześnie sytuuje się obok, poza, mimo (*para*), należy do dzieła, lecz jako coś marginalnego, ubocznego, podrzędnego, a może nawet pasożytującego na zasadniczej części dzieła". Grzegorz Dziamski, *Postmodernizm wobec kryzysu estetyki współczesnej* (Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 1996), 145 n.

31 Kłysz-Hackbarth, „Lustro w funkcji parergonu i jako miejsce refleksji na temat obrazu. Przykład «Zaślubin Arnolfinich» Jana van Eycka", 46. Badaczka, udowadniając, że lustro pełni funkcję parergonu, podkreśla m.in., że: (1) zostało dodane do dzieła w celu dekoracyjnym, podobnie jak inne przedmioty; (2) stanowi centrum kompozycji, czego dowodzi konstrukcja dzieła podległa regułom perspektywy centralnej (tj. założeniu, że przedstawione przedmioty na zasadzie systemu repetycji zostały ulokowane wzdłuż linii kompozycji zmierzających ku centrum); (3) spotykające się w centrum dłonie małżonków tworzą figurę V, w którą wpisane jest lustro; (4) kształt lustra powtarza owalny kształt twarzy Arnolfinich, których nakrycia głowy tworzą rodzaj obramowania, analogicznie jak w tle rama lustra; (5) centralną pozycję lustra podkreślają więc trzy pokrewne formy ulokowane w bliskim obszarze obrazu; (6) zwierciadło ozdobił (a tym samym również wydzielił) malarz szeroką ramą, co sprawia wrażenie, jak gdyby pretendowało do rangi autonomicznego obrazu (obrazu w obrazie); (7) lustro „portretuje" nie tylko główne dzieło, ale i elementy nie należące do niego; (8) poszerza narrację, inicjując nowe problemy badawcze (np. ideę malarstwa jako zwierciadła świata, narzędzia umożliwiającego osiągnięcie doskonałej iluzji; (9) obraz naśladuje rzeczywistość, ale naśladuje także samo lustro, zanika więc granica między światem realnym, przedstawionym w obrazie, a tym widzianym w zwierciadle; (10) lustro odbija odwrócony obraz rzeczywistości, odnotowując jednak wszystkie jej szczegóły, namalowanie go jest więc dowodem osiągnięcia przez artystę najwyższego pułapu sztuki iluzji; (11) napis umieszczony przy lustrze czyni z obrazu rodzaj dokumentu. Jan van Eyck, podpisując dzieło, związał swoje autorstwo z zachodzącym „przed malarstwem" aktem widzenia; lustro inkorporuje ponadto to, co się w nim bezpośrednio nie znajduje – akt malowania. Na podstawie: Kłysz-Hackbarth, „Lustro w funkcji parergonu i jako miejsce refleksji na temat obrazu. Przykład «Zaślubin Arnolfinich» Jana van Eycka", 44–47.

zwrócenia uwagi na samopoczucie jednostki owemu nadzorowi podlegającej, śledzonej, podglądanej. Wśród funkcji, jakie spełnia wykorzystanie w obrębie XX-wiecznej instalacji interaktywnej tak wyraźnych odwołań do malarstwa XV-wiecznego, wskazać można również kilka alternatywnych, m.in.: otwarcie na głębię znaczeń, jaką zawierają i wnoszą ze sobą arcydzieła malarstwa dawnych mistrzów, szczególnie te, których niejako elementem składowym jest tajemnica, semantyczna i antropologiczna wielowymiarowość, niewyczerpywalność potencjału interpretacyjnego, których pole znaczeń w perspektywie czasowej nie zamyka się, nie zawęża, lecz oddziałuje nadal, sprawiając, że mamy do czynienia z Escarpitowską podatnością na twórczą zdradę[32]. Wszystko to dowodzi odczuwanego przez sztukę interaktywną (jej twórców) głodu transcendencji, stanu, w którym nowomedialność, samozwrotność, rozmaite działania dokonywane w polu partycypacji przestają wystarczać, skutkiem czego dzieło-instalacja zaczyna zasysać treści, fragmenty, sztuki epok dawnych, sztuki auratywnej[33]. Ciekawy trop interpretacyjny pojawia się w kontekście drugiego, szerszego rozumienia aury, na które zwrócił uwagę Jürgen Habermas. Filozof zauważył tkwiącą w myśli Benjamina ambiwalencję, która przemawia za tym, by dostrzegać podwójną definicję aury, rozumianej jako „niepowtarzalne zjawisko dali" oraz rodzaj „obdarzenia spojrzeniem"[34]. Świadomy, tj. znający źródło inspiracji Hershman interaktor w kontakcie z jej pracą spogląda w ekran będący pozorowanym lustrem, nie tylko obdarowując spojrzeniem samą instalację,

32 Robert Escarpit, „Literatura a społeczeństwo", w *W kręgu socjologii literatury. Antologia tekstów zagranicznych, t. I*, red. Andrzej Mencwel, przeł. J. Lalewicz (PIW: Warszawa, 1980), 234.

33 Aura, czyli zdefiniowany przez Waltera Benjamina „przejaw dali, bez względu na to jak blisko dana rzecz może się znajdować", „kontemplacyjne odczucie możliwe tylko w obecności oryginału, doświadczenie, w którym zatopiona jest cała tradycja", które „zanika w warunkach racjonalizacji świata" Walter Benjamin, *The Arcades Project*, przekł. Howard Eiland, Kevin McLaughlin (London: Harvard University Press, 1999), 447. Cyt. za Beata Frydryczak, *Waltera Benjamina idea poszukiwania śladów*, *Kultura Współczesna* 3–4 (2002): 32.
Beata Frydryczak podkreśla, że, pojęcie aury, auratywność „najczęściej utożsamiane […] ze sposobem istnienia dzieła sztuki" rozumiane jest „jako czynnik orzekający o autentyczności i oryginalności dzieła", możliwe do odczytania tylko „tu i teraz", odnosi się do subtelnego odczucia „wskazywania rzeczy poza siebie". Za Frydryczak, *Waltera Benjamina idea poszukiwania śladów*, 32; Ryszard Różanowski, *Pasaże Waltera Benjamina. Studium myśli* (Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 1997). Za Frydryczak, *Waltera Benjamina idea poszukiwania śladów*, 32–38.

34 Jurgen Habermas, "Consciousness-Raising or Rescuing Critique", w *On Walter Benjamin. Critical Essays and Recollections*, red. Gary Smith, (London: The MIT Press, 1991). Za Frydryczak, *Waltera Benjamina idea poszukiwania śladów*, 33. Zob. też. Różanowski, *Pasaże Waltera Benjamina. Studium myśli.*

ale i rozpoczynając dialog z jego malarskim odniesieniem – obrazem van Eycka. Poprzez ukłon uczyniony właśnie w stronę lustra van Eycka zbudowała Hershman artystyczny labirynt semantyczny, znaczeniowy palimpsest. Świadoma interpretacja „Paranoid Mirror", uwzględniająca odniesienie do głębi znaczeń tkwiących w obrazie van Eycka, buduje semantyczno-interpretacyjny niekończący się tunel ku przeszłości. Praca Hershman pozbawiona kontekstu lustra niderlandzkiego twórcy mówi: współczesne „lustra"-ekrany nie odbijają świata, lecz tworzą obrazy elektroniczne, generują *simulacrum*. Obraz widziany na ekranie nie pokazuje prawdy o świecie, prawdy o człowieku, lecz otchłań wirtualnych labiryntów obrazów elektronicznych. Granica między realnością a simulacrum, wirtualnością, zaciera się. W tym miejscu dodać można byłoby całą teorię obrazu elektronicznego, tzw. wirtualnego *realis*[35]. Jednostka zagubiona w labiryntach obrazów, śledzona, podglądana, ma świadomość, że ogląda obraz multiplikowany i cyrkulujący w cyberprzestrzeniach. Można też uznać, że poprzez zastosowanie nawiązania do dzieła van Eycka stworzyła Hershman sytuację, w której dzieła przyglądają się sobie nawzajem. Owo „obdarzenie spojrzeniem" postrzegam jako łącznik obu prac. Lustro, podobnie jak dzieło sztuki, zawsze wymusza spojrzenie, prowokuje je. Zarówno van Eyck, jak i Hershman, wprowadzając do swej pracy lustro, stosują trik mający na celu zdublowanie, zwielokrotnienie spojrzenia. Patrzący na lustro w obrazie van Eycka[36] jest zdziwiony tym, co w nim dostrzega, ale jest w stanie racjonalnie zjawisko wytłumaczyć; patrzący w pozorne lustro-ekran w instalacji „Paranoid Mirror" – jest zaskoczony, bowiem uświadamia sobie brak logiki tego, co widzi.

Ukazywanie z różnych perspektyw (z tyłu, z boku, z góry) pozornego odbicia głów osób patrzących może sugerować nie tylko nieprzyjemną konstatację, iż prawdy o sobie nie znamy, prawda o człowieku bywa bowiem wypadkową spojrzenia innych, ale i to, że mimo licznych interpretacji, nie znamy również pełnej, ostatecznej prawdy o obrazie „Małżeństwo Arnolfinich", znamy jedynie subiektywne pomysły (tj. 'zawartości głów') interpretatorów. Ukazywanie lustrzanego odbicia głów spoglądających z różnych perspektyw wskazywać może na nieustającą konieczność oświetlania dzieła van Eycka z różnych punktów widzenia, gdyż jedynie w punkcie zderzenia się wielości odrębnych propozycji interpretacyjnych – jesteśmy w stanie pod względem recepcyjnym zbliżyć

35 Na ten temat zob. *Estetyka wirtualności*, red. Michał Ostrowicki (Kraków: Wydawnictwo Universitas, 2005).

36 Oczywiście przy odpowiednim powiększeniu, możliwym jedynie dzięki fotograficznej lub cyfrowej kopii obrazu, bowiem lustro na obrazie jest dość małe.

się nieco do jądra jego tajemnicy. Wydobycie sensów generowanych przez odwołanie do lustra van Eycka zasadniczo pogłębia proces recepcji instalacji Lynn Hershman o poziom znaczeń należący do arcydzieła.

„Sonata" – audiowizualna narracja artystyczna Grahame'a Weinbrena jako splot literatury, muzyki, malarstwa i nawiązań do psychoanalizy

Grahame Weinbren, amerykański artysta nowomedialny, uważany za prekursora kina interaktywnego, tworzy audiowizualne prace[37] będące transmedialnymi splotami (m.in. filmu, literatury, malarstwa, technologii, muzyki poważnej, wątków zaczerpniętych z psychoanalizy), w których interaktor, zapraszany do działań partycypacyjnych, ma możliwość ingerowania w bieg narracji – nie tylko śledzenia wydarzeń z różnych punktów widzenia, ale i budowania własnych ścieżek narracyjnych. Wainbren od lat 80. podkreśla znaczenie interaktywności, dostrzegając w niej potencjał i przełom porównywalny do tego, który miał miejsce w momencie wprowadzenia dźwięku do filmu. Jednocześnie jest zdania, że dzieło reprezentuje artystę wówczas, gdy w procesie jego interaktywnego odbioru istnieją konkretne, wprowadzone odgórnie ograniczenia. Zakłada więc równowagę pomiędzy kontrolą sprawowaną przez widza i kontrolą sprawowaną nad widzem[38]. Twórca winien zachować wpływ na przebieg doświadczenia odbiorczego, stosując określone ograniczenia zakresu interakcji[39].

Powstała w 1993 r. „Sonata" stanowi interesującą reprezentację figury transmedialnego splotu, generującego interaktywną narrację, przy jednoczesnym wykorzystaniu rozmaitych wątków i przestrzeni kulturowych. Artysta łączy ze sobą ścieżki narracyjne, będące wypadkową różnych mediów, tekstów i sfer kultury, technologii, humanistyki, sztuk pięknych (literatury, malarstwa, muzyki), sztuk multimedialnych. Zewnętrzną

37 Najbardziej znane to m.in.: „The Erl King" (Król Olch), „Frames", „March", „Sonata", „Tunnel".

38 Ryszard Kluszczyński, *Sztuka interaktywna. Od dzieła-instrumentu do interaktywnego spektaklu*, 196.

39 Np. poprzez: występowania stałego elementu w podległej ingerencji odbiorcy audiowizualnej całości (zmianom strumienia obrazów towarzyszyć może np. stała, niepoddająca się modyfikacjom muzyka), powrót elementu wypartego podczas interakcji, zmiany niewymagające aktywności, prowokowanie odbiorców do określonych reakcji poprzez np. pytania pojawiające się na ekranie, a dotyczące dalszego przebiegu akcji itp. Kluszczyński, *Sztuka interaktywna. Od dzieła-instrumentu do interaktywnego spektaklu,* 196.

strukturę pracy na poziomie sprzętowo-technologicznym tworzą trzy monitory (dwa zamontowane na rodzaju wieży-podnośnika, trzeci to ekran interaktywny). Odbiorca poprzez wybór konkretnych obszarów na ekranie może błądzić między wątkami, splatając je ze sobą i budując alternatywne ścieżki narracyjne.




Fot. 2, 3. Grahame Weinbreen, *Sonata* (fragmenty zrzutów ekranu). Źródło fotografii: http://www.medienkunstnetz.de/works/sonata/images/4/ (dostęp: 20.11.2024).

Pod względem narratologicznym pracę współtworzą cztery ścieżki, które dają możliwość generowania wielorakiej, wielopoziomowej, hipertekstowo rozgałęziającej się historii. Pierwszą ścieżkę narracyjną stanowi seria scen nawiązujących do wydarzeń z życia Siergieja Pankiejewa, słynnego pacjenta Zygmunta Freuda, znanego jako „człowiek od wilków" (lub „człowiek-wilk" – *der Wolfsmann*), od czwartego roku życia dręczonego koszmarami. To jeden z najbardziej skomplikowanych przypadków Freuda, zasadniczo nierozwiązany. Opis snów[40] pacjenta i ich analizę zawarł Freud w pracy *Dwie nerwice dziecięce. Dzieła. Tom VI*[41]. Proces terapii nie doprowadził do trwałej poprawy stanu chorego,

40 „Śniło mi się, że była noc i że leżałem w łóżku (moje łóżko stało skierowane nogami do okna, przed oknem ciągnął się szereg starych drzew orzechowych. Wiem, że kiedy śniłem, była zima i że to była noc). Nagle okno samo się otwarło i z przerażeniem zobaczyłem, że na wielkim orzechu naprzeciwko okna siedziało kilka białych wilków. Sześć lub siedem. Wilki były całkiem białe i przypominały bardziej lisy czy owczarki, gdyż miały wielkie ogony jak lisy i postawione uszy jak psy, gdy nasłuchują. Z wielkiego przerażenia, najpewniej z uwagi na to, że mogłem być pożarty przez wilki, krzyknąłem i obudziłem się". Zygmunt Freud, *Dwie nerwice dziecięce*, przeł. Robert Reszke (Warszawa: Wydawnictwo KR, 2012), 101.

41 Zob. Freud, *Dwie nerwice dziecięce*, 101; zob. też Monika Gromala, „Pogrzebane słowa śmiercionośnych zmarłych. Inkorporacyjna lektura Maliny Ingeborg Bachmann wobec przypadku Człowieka od wilków", w *Artyst(k)a: obecność i tożsamość. Manifestacje podmiotowości w gestach i procesach twórczych*, Magdalena Popiel, Klaudia Węgrzyn, Maciej Kuster (red.) (Kraków: Wydawnictwo Wiele Kropek, 2018), 151–156;

który leczył się u Freuda dwukrotnie, w latach 1910–1914, następnie 1919–1920 (w 1926 Freud zadecydował, że nie podejmie się terapii po raz trzeci), a który 31 lat po śmierci naukowca udzielił wywiadu, podważając niektóre elementy opublikowanych przez niego badań[42]. Weinbren wykorzystał m.in. obraz drzewa ze snu Pankiejewa, z siedzącymi na gałęziach wilkami, otwierających się okiennic, za którymi rozpościera się widok na wspomniane drzewo, a także fragmenty Freudowskiego opisu snu i jego interpretacji. Gest umieszczenia tego wątku na samym początku pracy uznać można za sugestię interpretacyjną, sygnalizującą, że jej tematem będą trudne do rozwikłania problemy, głęboko ukryte, takie, których samo uświadomienie sobie wymaga podjęcia wysiłku wnikania w coraz głębsze warstwy własnej psychiki.

Kolejny poziom utworu – jego ramę narracyjną – zdradza sam tytuł, którym nawiązał Weinbren do prozy Lwa Tołstoja, tj. *Sonaty Kreutzerowskiej* (1891) oraz utworu muzycznego – „Sonaty skrzypcowej nr 9 A-dur op. 47 na skrzypce i fortepian" Ludwiga van Beethovena, zwanej „Sonatą Kreutzerowską". Rozbudowana nowela[43] Tołstoja to historia mężczyzny, Lwa Pozdnyszewa, który podczas podróży pociągiem opowiada przypadkowemu towarzyszowi (narratorowi utworu) historię zabójstwa żony, za które ostatecznie został przez sąd uniewinniony[44]. Podjęcie interakcji z pracą Weinbrena w tym momencie daje możliwość zmiany sposobu, w jaki historia się rozwija, przyspieszania lub spowalniania biegu wydarzeń; pojawiają się też przebłyski późniejszych wypadków lub wydarzenia z przeszłości; możliwa jest zmiana perspektywy na historię widzianą z pozycji różnych postaci (bohaterów noweli, obserwatora zewnętrznego, neutralnego narratora), pojawiają się też luki w zakresie ciągłości zdarzeń, jedna sytuacja ukazywana jest z odmiennych punktów widzenia.

---

online: https://ruj.uj.edu.pl/server/api/core/bitstreams/f9cf5797–5ecb-445c-8afb-b94ec01d6336/content (dostęp: 20.11.2024).

42 Detale tych nieudanych interpretacji w interesujący sposób odsłania Ireneusz Piekarski. Zob. Ireneusz Piekarski, „Freudowska «interpretacja wieloraka»", w tegoż: *Strategie lektury podejrzliwej* (Lublin: Wydawnictwo KUL, 2018), 37–73.

43 Utwór składa się z 28 rozdziałów, jest więc dość rozbudowany. Stanowi rodzaj fuzji rozbudowanej noweli z elementami form publicystycznych (ma pewne cechy reportażowe).

44 Opowieść jest relacją ukazującą psychologiczny proces narastania zazdrości o kobietę, która coraz częściej, również pod nieobecność męża, ćwiczy z przyjacielem sonatę skrzypcową Beethovena, co doprowadza do zbrodni. W miarę rozwoju fabuły otrzymujemy mroczny skrót historii o tym, do czego jest w stanie doprowadzić cyniczna gra emocjonalna między małżonkami, potęgująca się zazdrość i tłumienie złych emocji.

Weinbren bada w ten sposób możliwości i konsekwencje zwielokrotnienia perspektywy[45].

Tołstoja do napisania noweli zainspirowało żywiołowe *Presto* z pierwszej części utworu Beethovena. Nietypowy plan tonalny całości, brak równowagi i symetrii pomiędzy częściami utworu (partie w A-dur, a-moll, F-dur) nasuwać mogą skojarzenie z chwiejnością psychiczną Tołstojowskiego Pozdnyszewa, który – jak gdyby próbując racjonalizować swoje nieudane życie – snuje refleksje na temat wpisanych w kulturę błędów systemowych, doprowadzających do sytuacji, w której świat staje się areną walki płci[46], społeczeństwa napędzane są mechanizmami przypominającymi nieustanny taniec godowy, same zaś jednostki wychowywane są w celu zaspokajanie płytkich potrzeb[47].

---

45 Anna Żakiewicz, „Interaktywna twórczość Grahame'a Weinbrena jako szczególny przypadek sztuki filmowej", *Kwartalnik Filmowy* 82 (2013): 206.

46 Bohater noweli następująco opisuje owo ścieranie się płci: „Miljony ludzi, pokolenia niewolników giną w katorżnej pracy dla zachcianki kobiety. Kobiety jak królowe trzymają w niewoli ciężkiej pracy dziewięć dziesiątych całej ludzkości dlatego, że je poniżono, pozbawiwszy równych z mężczyzną praw. I oto mszczą się one, działając na naszą zmysłowość, chwytając nas w swe sieci. Tak, wszystko stąd pochodzi. Kobiety stworzyły z siebie tak silne narzędzie oddziaływania na zmysłowość męską, że mężczyzna nie może wobec kobiety zachowywać się spokojnie. Gdy tylko mężczyzna zbliży się do kobiety, natychmiast ulega jej haszyszowi, szaleje. I przedtem czułem się zawsze nieswojo i niemile, kiedy widziałem kobietę w strojnej balowej sukni, ale teraz wprost mi straszno i widzę w tem coś niebezpiecznego i sprzecznego z prawem, i chcę zawołać policjanta, wzywać obrony przeciw niebezpieczeństwu, żądać zabrania, usunięcia tego niebezpiecznego przedmiotu. – Pan się śmieje! – zawołał – a to wcale nie jest żart. Jestem pewny, iż przyjdzie czas, może nawet wkrótce nastąpi, że ludzie to zrozumieją i dziwić się będą, iż mogło kiedyś istnieć społeczeństwo, w którem zezwalano na takie naruszające spokój publiczny postępki, jak działające na zmysłowość ozdoby stroju, które w naszem towarzystwie toleruje się u kobiet. To przecież to samo, co rozstawić w miejscach przechadzek, na ścieżkach sidła wszelkiego rodzaju – gorzej jeszcze. Dlaczego gra hazardowna jest zabroniona, a kobiety w budzących żądzę strojach prostytutek – tolerowane? Przecież one są tysiąc razy niebezpieczniejsze!". Lew Tołstoj, *Sonata Kreutzerowska* (Warszawa: Wydawnictwo „Kurjer Polski", 1937), 27–28.

47 Tak z kolei relacjonuje zakłamanie ówczesnego społeczeństwa i kultury, która ten stan podtrzymuje i utrwala: „Rozprawiają o jakiemś nowoczesnem wykształceniu kobiecem. Wszystko to czcze słowa. […] Wykształcenie […]kobiety zawsze będzie odpowiadało poglądowi na nią mężczyzny. Wszyscy wiemy przecież, w jaki sposób mężczyźni patrzą na kobietę. – *„Wein, Weiber und Gesang*" – tak też głoszą poeci w wierszach. Niech pan weźmie całą poezję, całe malarstwo, całą rzeźbę, od wierszy miłosnych, nagich Wener i Fryne począwszy: wszędzie widać, że kobieta jest przedmiotem rozkoszy, zarówno w zaułkach przedmieścia, jak i na najwykwintniejszym balu. I niech pan zwróci uwagę na chytrość djabła: no, rozkosz, przyjemność, niechby każdy wiedział, że przyjemność, że kobieta – to smaczny kąsek. Ale nie! najpierw rycerze upewniali, że ubóstwiają kobietę (ubóstwiają, a jednak patrzą na nią, jak na przedmiot rozkoszy). Teraz zaś zapewniają, że ją szanują. Jedni ustępują jej miejsca, podnoszą chusteczki; drudzy przyznają jej prawo sprawowania wszystkich urzędów, rządzenia itd. Tak postępują wszyscy, a pogląd na nią jest wciąż ten sam. Kobieta jest

Istotnym komponentem utworu Weinbrena jest muzyka, tj. wspomniana „Sonata Kreutzerowska" Beethovena, wykonywana w obrębie warstwy dźwiękowo-wizualnej, na jednym z ekranów, przez parę muzyków – Petera Winograda i Marian Hahn. „Sonata Kreutzerowska" (a właściwie „Sonata skrzypcowa nr 9 A-dur op. 47" na skrzypce i fortepian) została napisana przez Beethovena dla skrzypka George'a Bridgetowera[48]. Premierowe wykonanie odbyło się 24 maja 1803 r. w Augarten pod Wiedniem; utwór zagrali Bridgetower (na skrzypcach) oraz Beethoven (na fortepianie). Kompozytor następnie pokłócił się z muzykiem o kobietę (podobno nigdy już z nim nie rozmawiał), a dzieło zadedykował (w 1805 r.) innemu skrzypkowi, Rodolphe'owi Kreutzerowi, który uznał je za niezrozumiałe i nigdy go nie wykonał[49]. Weinbren tytułuje swoje dzieło „Sonata", redukując przydawkę „Kreutzerowska", którą to

źródłem rozkoszy, ciało jej – środkiem ku temu. I ona wie o tem tak samo, jak w niewolnictwie. Niewolnictwo przecież jest jedynie korzystaniem jednych z przymusowej pracy wielu innych jednostek. […] To samo tyczy się emancypacji kobiet. Niewola kobiety polega przecież na tem, że ludzie pragną i uważają za rzecz dobrą korzystać z niej jako z przedmiotu rozkoszy. Uwalniają więc kobietę, dają jej wszelkiego rodzaju przysługujące mężczyznom prawa, ale patrzą na nią w dalszym ciągu jak na źródło rozkoszy; tak ją wychowują w dzieciństwie i tak urabia ją opinja. I z tego względu jest ona wciąż poniżoną, zepsutą niewolnicą, a mężczyzna – wciąż tym samym rozpustnym właścicielem niewolników. Oswobadzają kobietę na kursach, w parlamentach, a patrzą na nią jak na przedmiot rozkoszy. Nauczcie ją w ten sposób patrzeć na siebie, jak ją u nas nauczono, a zostanie na zawsze upadłą istotą. Albo będzie przy pomocy łajdaków-doktorów zapobiegać narodzeniu się płodu – to jest będzie zupełną prostytutką, która spadła już nie do poziomu zwierzęcia, ale do poziomu rzeczy, albo będzie, co zdarza się w większości wypadków, nerwowo chorą, nieszczęśliwą histeryczką, nie mającą możności rozwoju duchowego. Gimnazja i kursy nie mogą tego zmienić. Zmienić ten stan rzeczy może jedynie zmiana poglądu mężczyzn na kobiety i kobiet na samych siebie. Zmieni to się wtedy tylko, kiedy kobieta będzie uważała dziewictwo za rzecz najgodniejszą, a nie tak, jak teraz, za wstyd i hańbę. Póki tego niema, ideałem każdej dziewczyny bez względu na jej wykształcenie będzie przyciąganie do siebie możliwie jak największej ilości mężczyzn, jak najwięcej samców, żeby mieć możność wyboru. A że jedna umie lepiej od drugiej matematykę, a druga grać na harfie – to niczego nie zmienia. Kobieta jest szczęśliwa i osiąga to, czego najbardziej może sobie życzyć, kiedy oczaruje mężczyznę. I dlatego główne zadanie kobiety polega na tem, by umieć go oczarować. Tak było i będzie. Tak się to dzieje w naszym świecie w życiu dziewiczem, tak trwa i u zamężnych. W życiu dziewcząt potrzebne to jest dla wyboru, u zamężnych – dla władzy nad mężem. Jedno jest, co przerywa lub przynajmniej zwalnia na czas pewien ten tryb życia – to dzieci; ale wtedy tylko, kiedy kobieta nie jest potworem i karmi sama". Tołstoj, *Sonata Kreutzerowska*, 40–42.

48 Por. Adam Walaciński, *Beethoven Ludwig van – Sonata A-dur op. 47 "Kreutzerowska"*, https://beethoven.org.pl/encyklopedia/beethoven-ludwig-van-sonata-a-dur-op-47--kreutzerowska/ (dostęp: 18.11.2024).

49 Kariera solowa Kreutzera zresztą podobno załamała się w 1810 r., po złamaniu ręki w wypadku karocy. https://old.zamek-lancut.pl/muzykalia/Muzyka/inna/10/rodolphe-kreutzer (dostęp: 23.11.2024).

redukcję również uznać można za sugestie interpretacyjną, gest rozszerzający poziom sensów utworu. Przestaje być on bowiem w tym momencie jedynie intertekstualną opowieścią o literaturze i muzyce, stając się być może zaproszeniem do przyjrzenia się historii bardziej jednostkowej (autora?, interaktora?, każdego?), a jednocześnie uniwersalnej.

Kolejny poziom pracy tworzą udramatyzowane fragmenty starotestamentalnej opowieści o biblijnej Judycie, która uratowała naród przed armią Nabuchodonozora, ścinając głowę generałowi Holofernesowi w jego własnym łożu. Wątek Judyty współtworzą przedstawienia malarskie, rzeźba, krótkie fragmenty spektakli i filmów.

Opowieści o Judycie oraz Tołstojowskim Pozdnyszewie wykorzystał Weinbren z zachowaniem ich pierwotnej chronologii, zaś fragmenty historii Pankiejewa wkomponował w różne miejsca utworu w sposób rzutujący na wymowę całości. Ten zresztą wątek – jak już wspomniano – inicjuje całą pracę. Wspólny mianownik splątanych przez Weinbrena opowieści stanowią nawiązania do kwestii płci, seksu, przemocy, władzy; wykorzystane historie obrazują mężczyzn mających problemy w relacjach z kobietami lub dotyczą „zbrodni namiętności”[50]. Dzięki wątkowi Judyty włącza też Weinbren w pracę istotny komponent – namalowany około 1620 roku przez Artemisję Gentileschi obraz „Judyta odcinająca głowę Holofernesowi”[51]. Dzieło można zauważyć zawieszone na ścianie, dokładnie pomiędzy kobietą i mężczyzną ćwiczącymi sonatę skrzypcową Beethovena. Artemisja Gentileschi urodziła się w 1593 roku w Rzymie, w rodzinie artysty Orazia Gentileschiego. Od dzieciństwa przejawiała talent plastyczny. Osierocona przez matkę w wieku 12 lat, pozostawała pod opieką ojca, dorastając w jego pracowni. Jako 17-latka (w 1610 r.) została zgwałcona przez przyjaciela domu, malarza Agostino Tassiego. Kiedy agresor, sprzeciwiając się ówczesnym normom społecznym, nie poślubił dziewczyny, pozbawiając ją tym samym godności i szans na dobre zamążpójście, jej ojciec wytoczył mu w imieniu córki proces, długotrwały i upokarzający (prawdziwość zeznań ofiary gwałtu potwierdzano przy użyciu działań mających znamiona tortur), który zakończył się na korzyść przyszłej malarki[52]. Ojciec znalazł córce męża. Gentileschi

50 http://www.medienkunstnetz.de/works/sonata/images/4/ (dostęp: 23.11.2024).

51 Obraz znajduje się w rzymskim Palazzo Barberini.

52 Tassi został skazany na rok wygnania z Rzymu, choć kara ostatecznie nie została wykonana. Zob. *Artemisia Gentileschi i „Alegoria malarstwa”, która uważnie patrzy. Rozmowa Michała Montowskiego z historyczką sztuki dr Grażyną Bastek*, wyemitowana w Programie Drugim Polskiego Radia 16.01.2022. https://www.polskieradio.pl/8/406/artykul/2883148,artemisia-gentileschi-i-alegoria-malarstwa-ktora-uwaznie-patrzy (dostęp: 13.06.2025).

urodziła pierwsze dziecko, a wkrótce potem stworzyła pierwsze obrazy, w tym „Judytę odcinającą głowę Holofernesowi"[53]. Interpretatorzy obrazu doszukują się w twarzy Judyty autoportretu artystki, i rzeczywiście, takie podobieństwo występuje. Można to stwierdzić, porównując omawiany obraz z innym jej dziełem pt. „Autoportret. Alegoria malarstwa"[54], na obu bowiem płótnach widać podobne cechy anatomiczne: loki, pulchną twarz, dość mocną budowę ciała[55]. W wieku 23 lat Gentileschi przyjęto (jako pierwszą kobietę) do akademii rysunku we Florencji, gdzie zajmowała się wielką tematyką (malarstwem historycznym, religijnym i mitologicznym). Mając 27 lat, i po urodzeniu czwórki dzieci, w tym córki, Gentileschi namalowała drugą wersję Judyty – w żółtej sukni. Przedstawień Judyty, zapewne w celach zarobkowych, namalowała zresztą więcej[56]. Odbiorca „Sonaty" Weinbrena ma wrażenie, że znaczenie obrazu Gentileschi oraz „Sonaty Kreutzerowskiej" Beethovena wzrasta wraz ze zbliżaniem się do finału interaktywnej narracji. Muzyka przybiera na sile, a obraz staje się elementem dominującym, aż do sceny zabójstwa żony

53 Na temat życia malarki zob. Maria Majchrowska, *Dzieła Artemisi Gentileschi na wystawie retrospektywnej w Paryżu*, „Rynek i Sztuka", https://rynekisztuka.pl/2025/06/10/artemisia-gentileschi-paryz/ (dostęp: 12.03.2025).

54 Historycy sztuki zwracają uwagę na widoczny w obrazie dynamiczny skrót perspektywiczny, interesujące ułożenie ciała, które widoczne jest z boku, a nie jak zwykle na autoportretach z przodu, co wynikało z faktu wykorzystania przez malarkę systemu luster. Podczas malowania obrazu Gentileschi miała około 47 lat, natomiast namalowana twarz jest twarzą idealizowaną, twarzą z jej młodości. *Artemisia Gentileschi i „Alegoria malarstwa", która uważnie patrzy. Rozmowa Michała Montowskiego z historyczką sztuki dr Grażyną Bastek*, https://www.polskieradio.pl/8/406/artykul/2883148,artemisia-gentileschi-i-alegoria-malarstwa-ktora-uwaznie-patrzy (dostęp: 13.06.2025).

55 Artemisia Gentileschi zostawiła po sobie wiele autoportretów, często użyczała własnej twarzy postaciom na obrazach. *Ibidem*.

56 Ciekawy jest również wątek służącej, która w biblijnej historii o Judycie nie towarzyszy bohaterce podczas dokonywania dekapitacji, lecz stoi na zewnątrz, pilnując wejścia, na obrazie natomiast uczestniczy w morderczym akcie. „W namiocie pozostała tylko sama Judyta i Holofernes leżący na swoim posłaniu. Upił się bowiem winem. A Judyta powiedziała swojej niewolnicy, aby stała na zewnątrz przy jej sypialni i pilnowała jej wyjścia tak, jak każdego dnia. «Mam wyjść bowiem – rzekła – na modlitwę». […] I odeszli wszyscy od [Holofernesa], a w sypialni nie pozostał nikt od najmniejszego do największego. Wtedy Judyta przystąpiła do jego łoża […] I podeszła do słupa nad łożem przy głowie Holofernesa, zdjęła jego miecz ze słupa, a zbliżywszy się do łoża ujęła go za włosy i rzekła: «Daj mi siłę w tym dniu, Panie, Boże Izraela!» I uderzyła go dwukrotnie z całej siły w kark, i odcięła głowę. Potem zsunęła jego ciało z posłania, zdjęła kotarę ze słupów [namiotu] i w chwilę później wyszła, podając niewolnicy swojej głowę Holofernesa. Ta zaś włożyła ją do swojej torby na żywność i wyszły razem jak zazwyczaj poza teren obozu na modlitwę. I przeszedłszy przez obóz okrążyły wąwóz górski, i wstąpiły na górę Betulii, i tak doszły do jej bram". ST, Jdt 13, 2–10, online: https://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=1369 (dostęp: 10.05.2025).

przez Tołstojowskiego Pozdnyszewa. Wzrasta też rola interaktywności. Dotknięcie różnych części ekranu wywołuje różne skutki.

Wątku Judyty nie odnajdziemy w utworze Tołstoja. Znajdziemy w nim natomiast fragmenty dotykające kwestii poniżenia kobiet, które w odwecie, używając przymiotów ciała, mszczą się na mężczyznach. Bohater Tołstoja jest zresztą zasadniczo dość chwiejny w swej opowieści: raz przedstawia kobiety jako społecznie poniżone, innym razem – jako manipulujące i przemocowe. Owa chwiejność – paradoksalnie – jawi się jako stały element utworu[57]. Co ciekawe, wybrał Weinbren jako komponenty tego transmedialnego splotu narracyjnego właśnie teksty kultury charakteryzujące się – z jednej strony – chybotliwością, rozchwianiem, wariantywnością (chwiejność Tołstojowskiego Pozdnyszewa, zaburzenia emocjonalne Pankiejewa, skłaniające do kilkukrotnego powrotu do terapeuty, nieskuteczność terapii, niestabilne tempo „Sonaty Kreutzerowskiej" Beethovena), z drugiej – poczuciem ograniczenia, ubezwłasnowolnienia, zdeterminowania – przez los, sytuację społeczną, okoliczności (los młodej malarki uwikłanej w splot zależności w męskim świecie, zmuszonej do walki o godność i swoją przyszłość w XVII-wiecznej Italii; niepoddająca się terapii choroba Pankiejewa, która przecież ujawniła się w dziedzicznie obciążonej schorzeniami psychicznymi rodzinie![58]).

Grahame Weinbren wprowadza obraz Gentileschi, czyniąc go niejako interpretantem odnoszącym się do warstwy aksjologicznej utworów – Tołstoja i Beethovena. Lokując obraz pomiędzy wykonującymi sonatę Beethovena muzykami, jeszcze silniej konkretyzuje pole możliwych znaczeń generowanych przez dzieło, niejako wskazując na przyczyny odwiecznych zmagań między tym, co kobiece i męskie. Lokalizacja ta obarczona jest, co prawda, pewnym semantycznym przesunięciem, obraz wisi bowiem między skrzypkiem i skrzypaczką, czyli – w utworze Tołstoja – domniemanymi kochankami (nie wiadomo, czy nimi w istocie byli[59], gdyż Tołstoj w sposób ostateczny tego nie wyjaśnia), a nie między mężem i żoną, czyli katem i ofiarą. Jednakże w wyraźny sposób umiejscawia Weinbren obraz Gentileschi między reprezentantami płci. Gest

57 Tołstoj w noweli próbuje dowieść, że społeczeństwo przywiązuje zbyt dużą wagę do życia płciowego, że istotą egzystencji nie jest małżeństwo i prokreacja, że sztuka i muzyka bywają szkodliwe, gdyż nadmiernie zbliżają do siebie ludzi, którzy pod ich wpływem są w stanie sprzeniewierzyć się sobie, dopuścić się zdrady. Michaił Bachtin, „Lew Tołstoj", przeł. Bogusław Żyłko, *Przestrzenie Teorii* 5 (2005): 300–301.

58 U członków bliskiej rodziny występowały m.in. obawy schizofrenii, psychozy paranoidalnej, depresji.

59 Bohater noweli Tołstoja również nie ma co do tego pewności, zdradę jedynie mocno podejrzewa i nie jest w stanie wytrzymać chorego napięcia, które w nim narasta.

ów problematyzuje powyższy aspekt, buduje pomost między literaturą i malarstwem, stanowi wskazówkę interpretacyjną. Być może w ten sposób Weinbren eksponuje podrzędną w utworze literackim pozycję kobiety. W szkatułkowej strukturze noweli Tołstoja (opowieść w opowieści) narratorem jest mężczyzna, to jego punkt widzenia nakreśla ramę fabularną utworu; świat i opowiedzianą historię poznajemy z perspektywy mężczyzn; bohaterem i sprawcą morderstwa jest mężczyzna; kobietom dana jest jedynie możliwość chwilowego włączania się w dyskusję[60], poza tym ich rola sprowadza się do biernej pozycji „bycia opowiadanym elementem fabuły". Weinbren wydobywa na powierzchnię perspektywę kobiet, oddaje im głos. Dodatkowo wprowadzenie wątku Freudowskiego Pankiejewa można uznać za wskazówkę interpretacyjną sugerującą możliwe przyczyny zbrodni, tj. zaburzenia osobowości Pozdnyszewa[61]. Jednak prawdziwie nadrzędną funkcję pełni w pracy Weinbrena warstwa technologiczna. Jedyną osobą mającą w tej splątanej opowieści realną możliwość wykonania ruchu, wolność wyboru – jest odbiorca-interaktor mający swobodę w zakresie generowania poszczególnych linii narracyjnych, a tym samym kształtowania alternatywnych ścieżek odbioru. Anna Żakiewicz szczegółowo opisuje unikatowy interfejs służący do przemieszczania się interaktora między wątkami, umożliwiający ruch w czterech kierunkach. Ruch w lewo i w prawo przenosi w przeszłość i w przyszłość, ruch w dół pozwala rozwijać narrację w kolejności chronologicznej, w górę – wprowadza dodatkowy materiał. Dotknięcie prawej strony ekranu przyspiesza akcję (można ją poznawać powoli, ze szczegółami lub szybciej, ale w ogólnym zarysie), dotyk strony lewej – powoduje cofnięcie czasu, za każdym razem nieco inaczej. To refleksja Weinbrena na temat mechanizmów funkcjonowania ludzkiej pamięci, jej nieprzewidywalności i wybiórczego charakteru[62]. Górna część ekranu stanowi „pole autorskie", w obrębie którego znajdziemy materiał luźniej związany z tematem pracy.

> Ponieważ jednym z głównych motywów «Sonaty» jest złożony stosunek autora do swego dzieła, pole to zawiera rozmaite, historyczne, literackie czy

60 Znacząca okazuje się np. epizodyczna postać podróżniczki.

61 Na temat zaburzeń Pankiejewa oraz niepowodzeń w terapii i błędów Freuda zob. Gromala, *Pogrzebane słowa śmiercionośnych zmarłych. Inkorporacyjna lektura Maliny Ingeborg Bachmann wobec przypadku Człowieka od wilków*, 151–156.

62 Żakiewicz, „Interaktywna twórczość Grahame'a Weinbrena jako szczególny przypadek sztuki filmowej", 205–206.

> biograficzne źródła ekranowej fikcji, czyli przypisy i komentarze (w najszerszym znaczeniu tego słowa)[63].

Na płaszczyźnie technologicznej struktura utworu Weinbrena podkreśla

> charakterystyczny dla sztuki interaktywnej konflikt […] napięcie pomiędzy nadzorem sprawowanym przez dzieło […] nad odbiorcą, a jego […] działaniem zmierzającym do emancypacji, do uwolnienia się spod dominacji i przejęcia kontroli nad wydarzeniem[64]

która to konfrontacja, zdaniem Weinbrena, winna stać się dialogiem, w tej zaś pracy daje przewagą interaktorowi. Pozycja, w jakiej znajduje się odbiorca-interaktor tej audiowizualnej całości oraz zestaw narzędzi, jakie zaoferował mu Grahame Weinbren, przywodzi na myśl pozycję niemal Boską. Ma on nie tylko wgląd we wszystkie narracyjne piętra utworu, ale również zdolność analizowania ich na wielu poziomach i we wszystkich kierunkach.

***

Strategia artystyczna polegająca na włączaniu nawiązań do dzieł dawnych mistrzów (swoistej implementacji arcydzieła – malarskiego, muzycznego, literackiego) w strukturę współczesnej instalacji artystycznej służyć może rozmaitym celom, np.: (1) poszerzaniu zasobu sensów niesionych przez dzieło współczesne oraz pogłębieniu jego sfery aksjologicznej; (2) eksponowaniu arcyciekawych relacji, jakie mogą zachodzić pomiędzy sztuką współczesną (szczególnie tą realizującą przedstawiony przez R. Escarpita model „dzieła podatnego na twórczą zdradę" czy też opisany przez U. Eco model „dzieła otwartego") a pojmowaną zgodnie z koncepcją W. Benjamina sztuką auratywną. Działania takie stanowią również dowód głodu transcendencji, stanu, w którym przestają wystarczać rozmaite działania w polu partycypacji oraz właściwości takie jak multimedialność, interaktywność, samozwrotność, skutkiem czego sztuka interaktywna zaczyna niejako zasysać treści, fragmenty sztuki epok dawnych, sztuki auratywnej. W tym kontekście otwarcie na głębię znaczeń, jakie wnoszą ze sobą arcydzieła malarstwa czy muzyki dawnych mistrzów, szczególnie te, których niejako elementem składowym jest tajemnica oraz semantyczna i antropologiczna wielowymiarowość,

63 *Ibidem*.

64 Kluszczyński, *Sztuka interaktywna. Od dzieła-instrumentu do interaktywnego spektaklu*, 196–197.

a nawet – rzec można – niewyczerpywalność potencjału znaczeniowego, doprowadza do powstawania znaczeniowych palimpsestów, artystycznych labiryntów semantycznych, stanowiących fuzję nowego i starego, generujących interesującą recepcyjnie część wspólną. Epifania znaczeń wielkiej literatury, muzyki oraz klasycznego malarstwa w sztuce interaktywnej wzmacnia potencjał semantyczny wytworów kultury konwergencji. Dzieło sztuki klasycznej może być w tej celowo skomplikowanej, szkatułkowej strukturze tematem, podstawą materiałową, interpretantem, wskazówką interpretacyjną, może problematyzować i skupiać uwagę na nowych treściach, które bez niego z pewnością straciłyby na wyrazistości.

Bibliografia

Książki i monografie

Benjamin Walter, *The Arcades Project*, przeł. Howard Eiland, Kevin McLaughlin (London: Harvard University Press, 1999).

Biała Alina, *Literatura i malarstwo. Korespondencja sztuk* (Bielsko-Biała: Wydawnictwo Park Edukacja, 2009).

Dziamski Grzegorz, *Postmodernizm wobec kryzysu estetyki współczesnej* (Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 1996).

Estetyka wirtualności, red. Michał Ostrowicki, (Kraków: Wydawnictwo Universitas, 2005).

Freud Zygmunt, *Dwie nerwice dziecięce*, przeł. Robert Reszke (Warszawa: Wydawnictwo KR, 2012), 101.

Gergen Kenneth J., *Nasycone Ja. Dylematy tożsamości w życiu współczesnym*, przeł. M. Marody (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2009).

Łysiak Waldemar, *Malarstwo białego człowieka, t. I.* (Warszawa-Chicago: Wydawnictwo Andrzej Furkacz Exlibris, 1997).

Manovich Lew, *Język nowych mediów*, (Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2006).

Oleś Piotr K. , *Wprowadzenie do psychologii osobowości* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2009).

Poprzęcka Maria, *Galeria. Sztuka patrzenia* (Warszawa: Stentor, 2003).

Różanowski Ryszard, *Pasaże Waltera Benjamina. Studium myśli* (Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 1997).

Tołstoj Lew, *Sonata Kreutzerowska* (Warszawa: Wydawnictwo „Kurjer Polski", 1937).

Ziemba Antoni, *Sztuka Burgundii i Niderlandów 1380–1500. T. 2: Niderlandzkie malarstwo tablicowe 1430–1500* (Warszawa: Wydawnictwo UW, 2017).

Rozdziały w monografiach

Bauer Zbigniew, „Między stuleciami", w Lew Manovich, *Język nowych mediów* (Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, 2006), 19–20.

Bodzioch-Bryła Bogusława, „Interaktywność e-poezji. Odmiany zjawiska", w tejże, *Sploty: przepływy, architek(s)tury, hybrydy. Polska e-poezja w dobie procesualności i konwergencji*, (Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie i Wydawnictwo WAM, 2019), 421–444.

Chateau Dominique, „Efekt zappingu", w *Pejzaże audiowizualne. Telewizja. Wideo. Komputer*, red. Andrzej Gwóźdź, (Kraków: Wydawnictwo Universitas, 1997), 160.

Escarpit Robert, „Literatura a społeczeństwo", w *W kręgu socjologii literatury. Antologia tekstów zagranicznych, t. I*, red. Andrzej Mencwel, przeł. J. Lalewicz (PIW:Warszawa, 1980), 234.

Giełdoń-Paszek Aleksandra, „«Portret pary małżonków (Arnolfinich?)» Jana van Eycka: pomiędzy naukową a artystyczną reinterpretacją", w *(Re)interpretacje: między praktyką twórczą a dyskursem*, Witold Jacyków, Ryszard Solik (red.) (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2019), 55–65.

Gromala Monika, „Pogrzebane słowa śmiercionośnych zmarłych. Inkorporacyjna lektura Maliny Ingeborg Bachmann wobec przypadku Człowieka od wilków", w *Artyst(k)a: obecność i tożsamość. Manifestacje podmiotowości w gestach i procesach twórczych*, Magdalena Popiel, Klaudia Węgrzyn, Maciej Kuster (red.) (Kraków: Wydawnictwo Wiele Kropek, 2018), 151–156; online: https://ruj.uj.edu.pl/server/api/core/bitstreams/f9cf5797–5ecb-445c-8afb-b94ec01d6336/content (dostęp: 20.11.2024).

Habermas Jurgen, "Consciousness-Raising or Rescuing Critique", w *On Walter Benjamin. Critical Essays and Recollections*, red. Gary Smith (London: The MIT Press, 1991).

Kluszczyński Ryszard W., „Światy multimediów", w *W świecie mediów*, red. Ewelina Nurczyńska-Fidelska, (Kraków: Rabid, 2001), 85–99.

Kluszczyński Ryszard, *Sztuka interaktywna. Od dzieła-instrumentu do interaktywnego spektaklu*, (Warszawa: Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, 2010), 198–199.

Piekarski Ireneusz, „Freudowska «interpretacja wieloraka»", w tegoż: *Strategie lektury podejrzliwej* (Lublin: Wydawnictwo KUL, 2018), 37–73.

Zawojski Piotr, „Interaktywność versus interpasywność", w *Interaktywne media sztuki*, red. Antoni Porczak, (Kraków: Wydawnictwo Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie, 2009), 189, 197, 200.

Czasopisma

Aricak Osman Tolga, Dündar Şahin, Saldana Mark: "Media ting effect of self acceptance between values and offline/online identity expressions among college students", *Computers in Human Behavior* 49 (2015): 362–374. Cyt. za Woźniak, „Tożsamość w narracjach internetowych", 88.

Bachtin Michaił, „Lew Tołstoj", przeł. Bogusław Żyłko, *Przestrzenie Teorii* 5 (2005): 300–301.
Frydryczak Beata, *Waltera Benjamina idea poszukiwania śladów*, *Kultura Współczesna* 3–4 (2002): 32.
Kłysz-Hackbarth Joanna, „Lustro w funkcji parergonu i jako miejsce refleksji na temat obrazu. Przykład «Zaślubin Arnolfinich» Jana van Eycka", *Sztuka i Kultura* I (2013): 37–50.
Majchrowska Maria, *Dzieła Artemisi Gentileschi na wystawie retrospektywnej w Paryżu*, „Rynek i Sztuka", https://rynekisztuka.pl/2025/06/10/artemisia-gentileschi-paryz/ (dostęp: 12.03.2025).
Sieńko Marcin, „Sztuka interaktywna jako plac moralnych zabaw", *Pokaz. Pismo Krytyki Artystycznej* 37 (2004).
Winiecka Elżbieta, „Czytanie jako działanie, dzieło jako zdarzenie. Czy możliwa jest poetyka literatury interaktywnej?", *Poznańskie Studia Polonistyczne* 30 (50) (2017): 185–217.
Woźniak Urszula, „Tożsamość w narracjach internetowych", *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis Studia de Cultura* VIII (2016), 88–90, http://studiadecultura. up.krakow.pl/article/view/3369 (dostęp: 03.09.2024).
Zimmerman Eric, „Against Hypertext", *Ameican Letters &. Commentary* 12 (2000), https://ericzimmerman.com/assets/pdfs/Against_Hypertext.pdf (dostęp: 17.09.2024).
Żakiewicz Anna, „Interaktywna twórczość Grahame'a Weinbrena jako szczególny przypadek sztuki filmowej", *Kwartalnik Filmowy* 82 (2013): 206.

Netografia

Artemisia Gentileschi i „Alegoria malarstwa", która uważnie patrzy. Rozmowa Michała Montowskiego z historyczką sztuki dr Grażyną Bastek, wyemitowana w Programie Drugim Polskiego Radia 16.01.2022.
http://www.medienkunstnetz.de/works/sonata/images/4/ (dostęp: 23.11.2024).
https://old.zamek-lancut.pl/muzykalia/Muzyka/inna/10/rodolphe-kreutzer (dostęp: 23.11.2024).
ST, Jdt 13, 2–10, online: https://biblia.deon.pl/rozdzial.php?id=1369 (dostęp: 10.05.2025).
Walaciński Adam, *Beethoven Ludwig van – Sonata A-dur op. 47 "Kreutzerowska"*, https://beethoven.org.pl/encyklopedia/beethoven-ludwig-van-sonata-a-dur-op-47-kreutzerowska/ (dostęp: 18.11.2024).

MATERIAŁY I RECENZJE

Rocznik Filozoficzny Ignatianum
The Ignatianum Philosophical Yearbook
Vol. 31, No. 2 (2025) s. 565–575
PL ISSN 2300–1402
MATERIAŁY I RECENZJE

Łukasz Burkiewicz
ORCID: 0000-0001-9115-0837
Uniwersytet Ignatianum w Krakowie

Pero Tafur, *Aventures et voyages*. Traduit, introduit et annoté par Jacques Paviot, Julia Roumier et Florence Serrano, coll. „Études Médiévales Ibériques" (Toulouse: Presses Universitaires du Midi, 2022), pp. 254. ISBN: 978-2-8107-0781-2.

W ostatnich latach obserwujemy wzmożone zainteresowanie podróżami iberyjskimi i opisami z tychże podróży odbytych w epoce późnego średniowiecza, zwłaszcza z punktu widzenia roli, jaką odegrały w przededniu wielkich odkryć geograficznych zapoczątkowanych najpierw w I połowie XV wieku przez działania Henryka Żeglarza, a później przez wyprawy Bartolomeo Diaza (1488), Krzysztofa Kolumba (1492) i Vasco da Gamę (1497–1499)[1]. W tym kontekście szczególne znaczenie miały kontakty Królestwa Kastylii i Leónu ze Wschodem, który w powszechnej świadomości mieszkańców średniowiecznej Europy kojarzył się z jednej strony z Jerozolimą, rajem ziemskim i królestwem kapłana Jana,

1 O znaczeniu literatury podróżniczej dla średniowiecznej Europy, w szczególności dla Zachodu, zob. Jean Richard, *Les récits de voyages et de pèlerinages*, Typologie des Sources du Moyen Âge Occidental, fasc. 38 (Turnhout: Brepols, 1981).

a z drugiej z bogactwami dalekiego Kataju[2] i Indii. Na tym polu wyróżniała się podróż do Samarkandy Ruya Gonzáleza de Clavijo (1403–1406), jedna z co najmniej dwóch misji dyplomatycznych wysłanych do Tamerlana (Timura) przez króla Kastylii i Leónu Henryka III (1390–1406)[3]. Clavijo, główny bohater tej wyprawy, podyktował lub sam napisał relację z tego poselstwa (nie posiadamy pewności, kto jest autorem relacji z jego podróży), zatytułowaną *Embajada a Tamorlán* (*Ambasada do Tamerlana*), przynosząc na dwór kastylijski informacje o Wschodzie, Chinach i Indiach. Kastylijczycy, ale również inni przedstawiciele chrześcijańskich królestw Iberii, jak Katalończycy i Aragończycy, udając się na Wschód, przynosili wiedzę, która również miała wpływ na późniejszy dwór Królów Katolickich[4]. Ówczesne drogi lądowe podążające do Azji i oparte na funkcjonującym od starożytności Jedwabnym Szlaku były coraz bardziej niedostępne, szczególnie po upadku Konstantynopola w 1453 roku. Kiedy Kolumb zaproponował Izabeli Kastylijskiej i Ferdynandowi Aragońskiemu dotarcie do Indii drogą morską, alternatywną wobec lądowej, mająca doprowadzić do bogactw Indii oraz Chin, jego propozycja trafiła na podatny grunt. Po pierwsze, Kastylijczycy byli gotowi rzucić się w wir wypraw i przygód, a przykładem takiej gotowości była historia życia innego Kastylijczyka Pero Tafura, który pozostawił interesującą relację

2 Nazwa Kataj pochodziła od Kitanów i odnosiła się głównie do północnych Chin. Tymczasem funkcjonowały również nazwy „Serica" lub „Sinae" dla określenia terenów obecnych Chin. Serica była rzymską nazwą „krainy jedwabiu", a Sinae miało źródłosłów w nazwie dynastii Qin i pojawiała się u starożytnych geografów. Dopiero w XVI i XVII wieku, dzięki eksploracjom Portugalczyków i działalności jezuitów, zwłaszcza Matteo Ricciego SJ (1552–1610), ugruntowało się przekonanie, że wszystkie te nazwy oznaczają Chiny.

3 Na gruncie polskim zob. Łukasz Burkiewicz, *Życie codzienne w podróży na przykładzie* Ambasady do Tamerlana *(1403–1406). Z badań nad relacjami międzykulturowymi* (Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie, 2019). Tam też obszerna bibliografia tematu, zob. *ibidem*, 417–461. Pierwsza misja dyplomatyczna wysłana przez króla Henryka III do Tamerlana, zob. *idem*, „Two Christian princesses offered as Timur's present for King Henry III of Castile. The analysis of the introduction to Ruy Gonzalez de Clavijo's narrative (1403–1406)", *Perspektywy Kultury* 13 (2015): 159–178.

4 Należy pamiętać o istotnej sieci późnośredniowiecznych aragońsko-katalońskich wpływów rozciągających się od Balearów, przez państwo Hafsydów w Ifrikijji, Sardynię, Korsykę, Sycylię, Neapol po Ateny, a nawet kontakty z władcami Etiopii, mameluckim Egiptem oraz Cyprem Lusignanów. U podstaw tej dominującej pozycji stały rządy Jakuba I (1213–1276), który dla upamiętnienia zdobyczy w trakcie swoich ponad sześćdziesięcioletnich rządów otrzymał przydomek Zdobywca (katal. *el Conqueridor*). Koniec omawianego okresu to rok 1479, kiedy to w wyniku zjednoczenia Aragonii z Kastylią kierunek ekspansji zmienił się ze wschodniego na zachodni.

ze swoich podróży po Europie, Azji i Afryce (1436–1439)[5]. Po drugie, Kolumb – jak napisał jego syn Hernando – korzystał z „autoridad de muchos hombres doctos" („autorytetu wielu uczonych mężów"), jego wielkich poprzedników, którzy w swoich dziełach podkreślali, że dotarli znacznie dalej niż Ptolemeusz w opisach Wschodu[6]. Pośród tych „hombres doctos" byli nie tylko Marek Polo i wyimaginowany (o czym Kolumb wówczas nie wiedział) podróżnik nazywany Janem z Mandeville, ale również bez wątpienia Kastylijczycy Ruy González de Clavijo i Pero Tafur.

W tym wspomnianym nurcie zainteresowania późnośredniowiecznymi podróżami iberyjskimi mieści się nowa edycja dzieła Tafura *Andanças e viajes por diversas partes del mundo avidos* (Przygody i podróże po różnych zakątach świata) wydana we francuskim przekładzie i opublikowana w renomowanej serii „Études Médiévales Ibériques" przez Presses Universitaires du Midi (PUM) działające przy Université Toulouse – Jean Jaurès. *Andanças e viajes*, wydane w języku francuskim jako *Aventures et voyages*, stanowią jeden z najważniejszych przykładów średniowiecznej literatury podróżniczej w języku kastylijskim, zaliczane do nurtu *libros de viajes*[7] (podobnie jak opis podróży Clavijo), o szerokiej wartości historycznej, kulturowej, geograficznej, etnograficznej i językowej[8].

---

5 Francisco López Estrada, „Circostanze e caratteri", w *Storia della civiltà letteraria spagnola*, diretta da Franco Meregalli, vol. 1: Dalle origini al seicento (Torino: UTET, 1990), 178.

6 *Historia del Almirante Don Cristóbal Colón en la cual se da particular y verdadera relación de su vida y de sus hechos, y del descubrimiento de las indias occidentales, llamadas Nuevo-Mundo*, escrita por Don Fernando Colón, su hijo, vol. 1, Colección de Libros Raros o Curiosos que tratan de América, t. 5 (Madrid: Imprenta de Tomás Minuesa, 1892), 31.

7 Łukasz Burkiewicz, „Libros de viajes. A study of Castilian travel accounts from the 15th century on the eve of the great geographical discoveries", *AUPC Studia Ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia* 19 (2021): 19–34; tamże literatura przedmiotu.

8 W polskiej historiografii Pero Tafur był przedmiotem incydentalnych badań, zob. Danuta Quirini-Popławska, *Włoski handel czarnomorskimi niewolnikami w późnym średniowieczu* (Kraków: Universitas, 2002), 83, 150, 289; Leszek Wojciechowski, „Polowanie na tygrysy w Polsce. Pero Tafur o Władysławie Jagiellończyku/Warneńczyku i o pewnym swoim pragnieniu (1438-1439)", *Heteroglossia. Studia Kulturoznawczo-Filologiczne* 15 (2023): 237–249; Łukasz Burkiewicz, „Kastylijczyk Pero Tafur i jego egipska misja dyplomatyczna z 1437 r. w służbie cypryjskich Lusignanów", *Perspektywy Kultury* 40 (2023): 193–206. Badaniami literaturoznawczymi nad hiszpańskimi narracjami z podróży w średniowieczu zajmuje się Katarzyna Zygmunt, która w kilku pracach podejmuje zagadnienie przede wszystkim z punktu widzenia literaturoznawczego i kulturoznawczego. W trakcie moich poszukiwań odnalazłem informację o Annie Marii Dobieckiej, która w 2019 roku, jako studentka Uniwersytetu Wrocławskiego, otrzymała za napisanie eseju „Breslavia en 1438. El viajero castellano Pero Tafur y su obra *Andanças e viajes*" pierwszą nagrodę w drugiej edycji „Premio Iberoamericano de Ensayo en Polonia 2019", zob. „Studentka UWr nagrodzona za najlepszy esej",

Pero Tafur i jego dzieło pozostają nieco zapomniani poza kręgiem literaturoznawców i historyków iberystów. Z jednej strony *Andanças e viajes*, jako dzieło literackie, nie jest wybitnym przykładem literatury kastylijskiej, a jego autor z pewnością lepiej władał mieczem niż piórem, co podkreślił już dawno temu José Vives Gatell, jeden z pierwszych historyków prowadzących krytyczne badania nad dziełem Tafura, ale z drugiej strony jest ona niezwykle bogata w fakty historyczne, postaci, miejsca i fakty, niezwykle cenne dla badacza dziejów późnośredniowiecznych[9]. Tafur w trakcie swojej podróży, która stała się fundamentem spisanej relacji, nawiązał relacje z różnymi osobami i władcami, a rozległość jego kontaktów i znajomości może wzbudzić zainteresowanie. Przede wszystkim są to główne postaci bodaj największego wówczas międzynarodowego dyskursu, a mianowicie sporu doktrynalnego wokół sprawy najwyższej władzy w Kościele, który toczył się pomiędzy soborem w Bazylei a tym zwołanym w Ferrarze i później przeniesionym do Florencji, i w końcu do Rzymu, oraz sprawami unii kościelnej między Rzymem a Konstantynopolem. Podróżując przez kilka lat (1436–1439), Tafur spotkał się z kilkunastoma władcami i książętami, m.in. z papieżem Eugeniuszem IV, dworem cesarza Jana VIII Paleologa (i być może z nim samym), królem Cypru Janem II z Lusignan, sułtanem Egiptu Barsbajem, cesarzem Trapezuntu Janem IV Dobrym i księciem burgundzkim Filipem Dobrym. Prawdopodobnie we Wrocławiu miał możliwość bezpośredniego spotkania się z królem Niemiec, Węgier i Czech Albrechtem II Habsburgiem, w Wiedniu z jego żoną Elżbietą Luksemburską, a w Wiener Neustadt Fryderyka Habsburga, wówczas księciem austriackim, a od 1440 roku królem Niemiec i przyszłym cesarzem (1452–1493). Przy okazji pobytu we Wrocławiu spotkał się w bliżej nieokreślonym miejscu z królem Polski Władysławem III Jagiellończykiem. Jego relacja to fascynujące świadectwo kontaktów międzykulturowych, rycerskiej tożsamości, ciekawości świata i politycznych napięć przed epoką wielkich odkryć geograficznych. Oprócz konfrontacji z ważnymi osobistościami epoki, Tafur odwiedza wiele interesujących miejsc, m.in. Jerozolimę, Kair, klasztor św. Katarzyny na Synaju, Aleksandrię, Konstantynopol, Kaffę, Rzym, Florencję, Brukselę, Brugię, Gandawę, Antwerpię i wiele innych miast, a ciąg wydarzeń przebiega na przestrzeni kilku lat i pozostawia nas z pytaniem, czy była to rzeczywiście zwykła podróż.

Przegląd Uniwersytecki. Pismo informacyjne Uniwersytetu Wrocławskiego 1/231 (2020): 8.

9 José Vives Gatell, „Andanças e viajes de un hidalgo español (Pero Tafur, 1436–39) con una descripción de Roma", *Analecta Sacra Tarraconensia. Revista de historia y ciències eclesiàstiques* 19 (1946), 136.

Omawiana w niniejszym tekście edycja jego relacji oprócz nowego (i pierwszego pełnego) przekładu na język francuski oferuje również obszerny aparat krytyczny oraz wnikliwe wprowadzenie historyczne, które czyni je niezwykle cennym źródłem dla historyków epoki, tym bardziej że część krytyczna wychodzi poza ramy dotychczas znanych interpretacji motywów podróży Pero Tafura. Różnorodność informacji zawartych w rękopisie, jak i rozległość trasy odbytej w latach 1436–1439 (choć spisanej przez Tafura dopiero w latach 50. XV wieku) podróży, obejmującej trzy kontynenty, uzasadniają zainteresowanie, jakie *Andanças e viajes* wzbudziło wśród pozaiberyjskich badaczy. Tekst dzieła Tafura, oprócz kilku wydań w języku hiszpańskim – począwszy od pierwszej edycji autorstwa Marcosa Jiméneza de la Espady[10], przez serię nowych edycji autorstwa Miguela Ángel Pérez Priego[11] – został wcześniej przetłumaczony w całości na język angielski (1926)[12], arabski (1968)[13] i rosyjski (2006)[14].

Struktura *Aventures et voyages* została podzielona na dwie zasadnicze części. Pierwsza z nich stanowi swoistą ramę interpretacyjną dla późniejszego tekstu relacji Pero Tafura i składa się z czterech odrębnych rozdziałów: dwóch pierwszych autorstwa Jacquesa Paviota (Université Paris-Est Créteil Val-de-Marne), Julii Roumier (Université Bordeaux Montaigne) i Florenca Serrano (Université Lumière Lyon 2). Druga część omawianej pracy to tekst relacji podróżniczej Tafura przetłumaczony na język francuski z rozbudowanym aparatem krytycznym w postaci obszernych przypisów wyjaśniających czytelnikowi miejsca, postaci oraz wydarzenia opisywane przez kastylijskiego podróżnika.

Pierwszy rozdział (*Pero Tafur et ses voyages*) autorstwa Jacques'a Paviota ma charakter biograficzno-historyczny i przedstawia sylwetkę kastylijskiego podróżnika. W tej części pracy bardzo dokładnie – na ile

10 Pero Tafur, *Andanças É Viajes De Pero Tafur Por Diversas Partes Del Mundo Avidos: (1435–1439)*. Editado por Marcos Jiménez de la Espada. Colección De Libros Españoles Raros Ó Curiosos, t. 8 (Madrid: Imprenta De M. Ginesta, 1874).

11 *Viajes medievales*, t. 2. Embajada a Tamorlán, Andanças e viajes de Pero Tafur, Diarios de Colón, editado por Miguel Ángel Pérez Priego (Madrid: Fundación José Antonio Fernández de Castro, 2006); Pero Tafur, *Andanças E Viajes*, editado por Miguel Ángel Pérez Priego, Clásicos Andaluces (Sevilla: Fundación José Manuel Lara, 2009); idem, *Andanzas y viajes*, edición de Miguel Ángel Pérez Priego, Letras Hispánicas, 802 (Madrid: Cátedra, 2018).

12 Pero Tafur, *Travels and Adventures 1435–1439*. Translated and Edited with and Introduction by Malcolm Letts, Broadway Travellers, edited by Sir E. Denison Ross, Eileen Power (New York–London: George Routledge and Sons Ltd., 1926).

13 Ḥasan Ḥabashī, *Riḥlat Ṭāfūr fī ʻālam al-qarn al-khāmis ʻashar al-mīlādī* (El Cairo: Dār al-Maʻārif bi-Miṣr, 1968).

14 L.K. Masielia Saichesa, *Stranstviia i puteshestviia* (Moskva: Indrik, 2006).

to było możliwe, gdyż wiedza źródłowa o Pero Tafurze jest nad wyraz skąpa – została zarysowany biogram autora relacji z podziałem jego życia na część spędzoną w Sewilli i na tę związaną z Kordobą[15]. Drugi rozdział (*Chronologie des voyages de Pero Tafur*), również autorstwa Jacques'a Paviota, rekonstruuje trasę podróży Tafura precyzyjnie osadzając ją w czasie. W porównaniu z poprzednimi edycjami dzieła Kastylijczyka jest to duża zaleta, ponieważ wcześniejsze wydania krytyczne nie zawsze uwzględniały dokładne daty ani nie próbowały systematycznie uporządkować etapów podróży w sposób chronologiczny. Dzięki tej rekonstrukcji czytelnik otrzymuje nie tylko jasny obraz geograficzny wyprawy, lecz także może lepiej zrozumieć kontekst polityczny i historyczny odwiedzanych miejsc oraz dynamikę relacji dyplomatycznych w okresie objętym itinerarium Tafura[16]. Co więcej, Paviot podaje w wątpliwość dotychczasową datację niektórych etapów itinerarium kastylijskiego podróżnika, zauważając m.in., że przy obecnym stanie wiedzy nie uda się definitywnie rozstrzygnąć daty pobytu Tafura na Cyprze, co z kolei wpływa na chronologiczne umiejscowienie innych etapów podróży[17]. W kolejnym rozdziale (*Originalités d'un récit de voyage: valeur du témoignage et fonctions de l'héroïsme*) Julia Roumier dokonała analizy narracji Tafura jako przykładu tekstu o charakterze literacko-politycznym, zwracając uwagę na konstrukcję bohatera-podróżnika oraz funkcje retoryczne jego relacji[18]. Ostatni rozdział (*Étude de la langue et de la traduction*) autorstwa Florenca Serrano podejmuje kwestie językowe. Zawiera analizę stylu i słownictwa używanego przez autora oraz trudności związane z tłumaczeniem tekstu źródłowego, przez co stanowi cenny wkład w studia nad przekładem średniowiecznych relacji podróżniczych[19].

Wspomniana część krytyczna autorstwa Paviota, Roumier i Serrano odgrywa rolę budującą wspomnianą ramę interpretacyjną, dostarczając niezbędnych informacji biograficznych, chronologicznych i językowych, które pozwalają na głębsze zrozumienie treści, formy i znaczenia relacji Pero Tafura. Dzięki temu czytelnik ma możliwość świadomego śledzenia realiów historycznych, motywacji bohatera podróży oraz specyfiki języka oryginału i jego przekładu.

---

15 Jacques Paviot, „Pero Tafur et ses voyages", w Tafur, *Aventures et voyages*, 9–20.

16 *Idem*, „Chronologie des voyages de Pero Tafur", w Tafur, *Aventures et voyages*, 21–26.

17 *Ibidem*, 25–26.

18 Julia Roumier, „Originalités d'un récit de voyage: valeur du témoignage et fonctions de l'héroïsme", w Tafur, *Aventures et voyages*, 27–38.

19 Florence Serrano, „Étude de la langue et de la traducion", w Tafur, *Aventures et voyages*, 39–54.

Zasadniczym elementem różnicującym omawianą edycję dzieła Tafura od wcześniejszych jest podjęta przez Jacques'a Paviota próba analitycznej dyskusji nad możliwymi motywami determinującymi podróż Kastylijczyka. Co prawda w przeszłości podobna dyskusja była podejmowana, ale nie w tak rozbudowanej i analitycznej formie. Dotychczasowe opracowania krytyczne dzieła Tafura umieszczały jego podróż w kategoriach wyprawy odbytej w celach przygodowych, podobnie jego relację (*libro de viajes de aventura*), a on sam był przedstawiany jako rycerz, którego przemieszczanie służyło jedynie zaspokojeniu ciekawości[20]. Tymczasem Paviot – aby dokonać jak najbardziej szczegółowej interpretacji intencji wyruszenia w podróż przez Tafura – omówił wszystkie możliwe pobudki, które mogły towarzyszyć Tafurowi, począwszy od najbardziej uniwersalnego motywu podróży wynikającego z charakteru epoki, czyli pragnienia odbycia pielgrzymki do Ziemi Świętej, poprzez coraz bardziej widoczne zainteresowania świeckie u podróżujących, kończąc na rozważaniach wokół motywu związanego z legendą o pochodzeniu przodków Tafura. Według opisanej w relacji legendy mieli oni wywodzić się z cesarskiej, wschodniorzymskiej krwi, co Kastylijczyk pragnął zweryfikować bezpośrednio w Konstantynopolu przed obliczem cesarza[21]. Paviot wskazuje na inny najbardziej prawdopodobny motyw podróży Tafura, którym miało być zadanie przeprowadzenia misji wywiadowczo-dyplomatycznej na zlecenie swojego władcy króla Kastylii i Leónu Jana II (1406–1454), który podobnie jak jego ojciec Henryk III pragnął zebrać dane na temat ogólnej sytuacji na Wschodzie. Podróż miała umożliwić zgromadzenie informacji o sytuacji politycznej w Europie, Ziemi Świętej, Egipcie i w Konstantynopolu oraz dawała szanse na nawiązanie kontaktów z papieżem, władcami i książętami. Na ten powód podróży wskazuje fakt, że sfinansowanie tak dalekiej i długiej wyprawy wymagało najprawdopodobniej wsparcia bogatego mecenasa lub nawet władcy, zarówno finansowego, jak i dyplomatycznego. Posiadane przez niego zabezpieczenie finansowe musiało być na tyle istotne, że konsekwentnie odrzucał dary od książąt i władców, których odwiedzał i napotykał na swojej drodze, jak w przypadku hrabiego Urbino Guidantonio de Montefeltro, któremu odmówił przyjęcia prezentu w postaci 100 dukatów, powołując się na własną zasadę, by nie przyjmować podarunków na które było go stać[22]. Z kolei we Wrocławiu odrzucił trzysta florenów oferowanych mu przez króla

20 Miguel Ángel Pérez Priego, „Introducción", w Tafur, *Andanzas y viajes*, 13.

21 Roumier, „Originalités d'un récit de voyage", 30.

22 Tafur, *Andanzas y viajes*, ed. Pérez Priego, 105.

Albrechta II Habsburga, ponieważ miał wystarczające zasoby finansowe[23]. Jednocześnie posiadał własne czeki podróżne, które systematycznie realizował w Genui, Florencji, Wenecji, Brugii i Antwerpii[24]. Obok niezależności finansowej i poparcia w postaci dokumentów królewskich, co jest charakterystyczne dla wyprawy dyplomatycznej lub wywiadowczej, do argumentów przemawiających za politycznym wymiarem podróży przemawia liczba napotkanych przez Tafura na swojej drodze władców i książąt[25]. Jego podróże po Europie zbyt często pokrywały się z wydarzeniami związanymi z papieżem Eugeniuszem IV i soborami w Bazylei oraz Ferrarze i Florencji, aby można było uznać je za przypadkowe. Można przy tym się zastanowić, dlaczego Tafur w trakcie swojej długiej podróży po Europie każdorazowo po przybyciu do Włoch kierował się do Eugeniusza IV. Jednak bezpośredniego wskazania na dyplomatyczny charakter podróży w tekście nie odnajdziemy. Tafur o tym nie wspomniał i być może wynikało to z pewnego rodzaju dyskrecji, jakim ten powód podróży był obłożony. Jedynie odbytą misję do mameluckiego sułtana Egiptu, wykonaną na zlecenie króla Cypru, określa jako poselstwo, a siebie samego jako posła (*embaxador*)[26]. Być może jego wyprawa rozpoczęta na zlecenie króla Kastylii i Leónu Jana II ewoluowała i w trakcie pobytu w Europie stała się również misją zbierania informacji na rzecz papieża i kastylijskich przedstawicieli w Bazylei[27]. Reasumując powyższe argumenty, należy przyjąć, że najprawdopodobniej intencja podjęcia wyprawy na Wschód oraz do Europy wyszła z otoczenia króla Jana II, który zapewnił Tafurowi wsparcie finansowe i listy polecające. Podjęta misja wpisywała się w tradycję zapoczątkowaną przez poprzedniego władcę Kastylii i Leónu Henryka III, który wysyłał misje dyplomatyczne na Wschód, z których jedna dotarła aż do Samarkandy.

Jednym z nielicznych mankamentów omawianej pracy jest brak informacji o samym rękopisie dzieła Pero Tafura, co może nieco zaskakiwać, gdyż rękopis (jedyny), który przetrwał po dzień dzisiejszy, posiada luki. Wspomniany manuskrypt liczy 91,5 kart (folio) i jest najprawdopodobniej rękopiśmienną kopią sporządzoną w XVII lub XVIII wieku. Początkowo był przechowywany w bibliotece Colegio Mayor de Cuenca

23 *Ibidem*, 306.

24 Vives Gatell, „Andanças e viajes de un hidalgo español", 135.

25 Paviot, „ Pero Tafur et ses voyages", 16.

26 Tafur, *Andanzas y viajes*, ed. Pérez Priego, 135. Nie należy zapominać, że było powszechną praktyką, iż ambasador lub wysłannik jednego władcy mógł zostać wykorzystany przez drugiego. Może to być więc kolejna wskazówka, że Pero Tafur od początku pełnił misję dyplomatyczną. Zob. Paviot, „ Pero Tafur et ses voyages", 17.

27 Paviot, „Pero Tafur et ses voyages", 20.

w Salamance, a następnie w zasobach Generalnej Biblioteki Historycznej (Biblioteca General Histórica de la Universidad de Salamanca) Uniwersytetu w Salamance, gdzie obecnie znajduje się pod sygnaturą Ms. 1985[28]. Nie wiadomo, gdzie wykonano wspomnianą kopię, choć musiała pochodzić ze starodruku i jest w złym stanie. Posiada on istotne luki w prologu i na początku tekstu oraz inne mniejsze we wnętrzu, jest pozbawiony kilku końcowych kart oraz zawiera wiele zmian dokonanych przez kopistę w stosunku do oryginalnego tekstu z XV wieku[29]. Na rękopisie znajduje się również kilka marginalnych notatek, które nie dodają istotnych informacji do tekstu[30]. Miguel Ángel Pérez Priego przypuszcza, że oryginalny rękopis, który znajdował się w Colegio Mayor de Cuenca od czasów założenia szkoły w 1500 roku przez biskupa Diego Ramíreza de Fuenleala (1459–1537), był w tak złym stanie, że postanowiono sporządzić z niego zachowaną po dzień dzisiejszy kopię[31].

Aventures et voyages wydana przez Presses Universitaires du Midi to znakomity przykład współczesnego edytorstwa historyczno-literackiego, łączący filologiczną rzetelność z interdyscyplinarnym podejściem do tekstu źródłowego. Układ książki jest przejrzysty, a podział na część teoretyczno-interpretacyjną i źródłową pozwala czytelnikowi z jednej strony poznać szeroki kontekst, a z drugiej – zagłębić się w fascynującą relację z podróży. Pozycja ta może być z powodzeniem wykorzystana jako źródło do badań nad podróżnictwem, mentalnością i geografią wyobrażoną późnego średniowiecza. Jest przygotowana z niezwykłą starannością edytorską i została opatrzona solidnym aparatem krytycznym: przypisami, indeksem osób i miejsc oraz rozbudowanym wstępem. Publikacja ta z pewnością przyczyni się do dalszego zainteresowania piśmiennictwem podróżniczym XV wieku oraz do badań nad percepcją świata pozaeuropejskiego w kulturze kastylijskiej.

28 Pérez Priego, „Introducción", 49–51; Óscar Lilao Francia, Carmen Castrillo González, *Catálogo de manuscritos de la Biblioteca Universitaria de Salamanca*, t. II: *Manuscritos 1680–2777* (Salamanca: Universidad de Salamanca, 2002), 309-310.

29 Pérez Priego, „Introducción", 52–53.

30 *Ibidem*, 50.

31 *Ibidem*, 52.

Bibliografia

Źródła drukowane

Ḥabashī Ḥasan, *Riḥlat Ṭāfūr fī ʻālam al-qarn al-khāmis ʻashar al-mīlādī* (El Cairo: Dār al-Maʻārif bi-Miṣr, 1968).

Historia del Almirante Don Cristóbal Colón en la cual se da particular y verdadera relación de su vida y de sus hechos, y del descubrimiento de las indias occidentales, llamadas Nuevo-Mundo, escrita por Don Fernando Colón, su hijo, vol. 1, Colección de Libros Raros o Curiosos que tratan de América, t. 5 (Madrid: Imprenta de Tomás Minuesa, 1892).

Masielia Saichesa L.K., *Stranstviia i puteshestviia* (Moskva: Indrik, 2006).

Tafur Pero, *Andanças É Viajes De Pero Tafur Por Diversas Partes Del Mundo Avidos: (1435–1439)*. Editado por Marcos Jiménez de la Espada. Colección De Libros Españoles Raros Ó Curiosos, t. 8 (Madrid: Imprenta De M. Ginesta, 1874).

Tafur Pero, *Andanças E Viajes*, editado por Miguel Ángel Pérez Priego, Clásicos Andaluces (Sevilla: Fundación José Manuel Lara, 2009).

Tafur Pero, *Andanzas y viajes*, edición de Miguel Ángel Pérez Priego, Letras Hispánicas, 802 (Madrid: Cátedra, 2018).

Tafur Pero, *Travels and Adventures 1435–1439*. Translated and Edited with and Introduction by Malcolm Letts, Broadway Travellers, edited by Sir E. Denison Ross, Eileen Power (New York–London: George Routledge and Sons Ltd., 1926).

Viajes medievales, t. 2. Embajada a Tamorlán, Andanças e viajes de Pero Tafur, Diarios de Colón, editado por Miguel Ángel Pérez Priego (Madrid: Fundación José Antonio Fernández de Castro, 2006).

Książki i monografie

Burkiewicz Łukasz, *Życie codzienne w podróży na przykładzie* Ambasady do Tamerlana *(1403–1406). Z badań nad relacjami międzykulturowymi* (Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie, 2019).

Castrillo González, Carmen, Lilao Francia, Óscar. *Catálogo de manuscritos de la Biblioteca Universitaria de Salamanca*, t. II: *Manuscritos 1680–2777* (Salamanca: Universidad de Salamanca, 2002).

Quirini-Popławska Danuta, *Włoski handel czarnomorskimi niewolnikami w późnym średniowieczu* (Kraków: Universitas, 2002).

Richard Jean, *Les récits de voyages et de pèlerinages*, Typologie des Sources du Moyen Âge Occidental, fasc. 38 (Turnhout: Brepols, 1981).

Czasopisma

„Studentka UWr nagrodzona za najlepszy esej", *Przegląd Uniwersytecki. Pismo informacyjne Uniwersytetu Wrocławskiego* 1/231 (2020): 8.

Burkiewicz Łukasz, „Kastylijczyk Pero Tafur i jego egipska misja dyplomatyczna z 1437 r. w służbie cypryjskich Lusignanów", *Perspektywy Kultury* 40 (2023): 193–206.

Burkiewicz Łukasz, „Libros de viajes. A study of Castilian travel accounts from the 15th century on the eve of the great geographical discoveries", *AUPC Studia Ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia* 19 (2021): 19–34.

Burkiewicz Łukasz, „Two Christian princesses offered as Timur's present for King Henry III of Castile. The analysis of the introduction to Ruy Gonzalez de Clavijo's narrative (1403–1406)", *Perspektywy Kultury* 13 (2015): 159–178.

Vives Gatell José, „Andanças e viajes de un hidalgo español (Pero Tafur, 1436-39) con una descripción de Roma", *Analecta Sacra Tarraconensia. Revista de historia y ciències eclesiàstiques* 19 (1946), 123–215.

Wojciechowski Leszek, „Polowanie na tygrysy w Polsce. Pero Tafur o Władysławie Jagiellończyku/Warneńczyku i o pewnym swoim pragnieniu (1438–1439)", *Heteroglossia. Studia Kulturoznawczo-Filologiczne* 15 (2023): 237–249.

Rozdziały w monografiach

López Estrada Francisco, „Circostanze e caratteri", w *Storia della civiltà letteraria spagnola*, diretta da Franco Meregalli, vol. 1: *Dalle origini al seicento* (Torino: UTET, 1990), 177–183.

Paviot Jacques, „Chronologie des voyages de Pero Tafur", w Pero Tafur, *Aventures et voyages*. Traduit, introduit et annoté par Jacques Paviot, Julia Roumier et Florence Serrano, coll. „Études Médiévales Ibériques" (Toulouse: Presses Universitaires du Midi, 2022), 21–26.

Paviot Jacques, „Pero Tafur et ses voyages", w Pero Tafur, *Aventures et voyages*. Traduit, introduit et annoté par Jacques Paviot, Julia Roumier et Florence Serrano, coll. „Études Médiévales Ibériques" (Toulouse: Presses Universitaires du Midi, 2022), 9–20.

Pérez Priego Miguel Ángel, „Introducción", w Pero Tafur, *Andanzas y viajes*, edición de Miguel Ángel Pérez Priego, Letras Hispánicas, 802 (Madrid: Cátedra, 2018), 11–48.

Roumier Julia, „Originalités d'un récit de voyage: valeur du témoignage et fonctions de l'héroïsme", w Pero Tafur, *Aventures et voyages*. Traduit, introduit et annoté par Jacques Paviot, Julia Roumier et Florence Serrano, coll. „Études Médiévales Ibériques" (Toulouse: Presses Universitaires du Midi, 2022), 27–38.

Serrano Florence, „Étude de la langue et de la traducion", w Pero Tafur, *Aventures et voyages*. Traduit, introduit et annoté par Jacques Paviot, Julia Roumier et Florence Serrano, coll. „Études Médiévales Ibériques" (Toulouse: Presses Universitaires du Midi, 2022), 39–54.

Rocznik Filozoficzny Ignatianum
The Ignatianum Philosophical Yearbook
Vol. 31, No. 2 (2025) s. 577–585
PL ISSN 2300–1402
MATERIAŁY I RECENZJE

Marcin Kawa
ORCID: 0009-0001-4436-1786
Szkoła Główna Mikołaja Kopernika

Aleksandr Dugin, *Manifest Wielkiego Przebudzenia i pisma czasu wojny*, wstęp i red. Mateusz Piskorski (Warszawa: Dom Wydawniczy Myśl Polska Sp. z o.o., 2022), ss. 194.

Aleksandr Gielewicz Dugin bardzo często w polskich mediach jest przedstawiany jako ideolog Kremla. Podkreśla się jego silny wpływ na prezydenta Federacji Rosyjskiej Władimira Putina (1999–2008 i od 2012), nazywa się go „głównym ideologiem Putina", „mózgiem Putina", „współczesnym Rasputinem" czy „najniebezpieczniejszym filozofem świata"[1]. Przy tak przedstawianym wizerunku nie dziwi fakt, że postać ta wzbudza dużo emocji, o czym świadczy negatywna reakcja polskich polityków, środowiska naukowego i części społeczeństwa na recenzowaną książkę. W październiku 2022 roku niemal w ostatniej chwili została odwołana jej promocja przez władze Gdańskiej Szkoły Wyższej, a dyskusja o tym, kto promuje rosyjskiego filozofa i w jakim celu, długo była obecna w przestrzeni publicznej. Oczywiście nie była to jedyna tego typu sytuacja.

1 Sebastian Kwiatkowski, „Czy Putin «mówi Duginem»? Porównanie myśli politycznej Aleksandra Dugina z myślą Władimira Putina w świetle radykalizacji światopoglądu prezydenta Federacji Rosyjskiej", *Dialogi Polityczne* 35 (2023): 61–80.

Z drugiej strony nie posiadamy bezpośrednich dowodów na to, że długoletni prezydent Rosji inspiruje się myślami Dugina, a część publicystów rosyjskich nawet kwestionuje jego pozycję w otoczeniu Putina oraz wpływ na administrację rosyjską. Wskazuje na to również Roman Bäcker, który podjął się recenzji ocenianej książki Dugina[2]. Z kolei Julija Łatynina, publicystka niezależnej „Nowej Gaziety", nazywa Dugina postacią „znaczącą", ale „pozostającą na marginesie", człowiekiem, „który bardzo wiele mówił, ale o niczym nie decydował". We wpływ Dugina na politykę zagraniczną Federacji Rosyjskiej powątpiewa też Anna Łabuszewska, publicystka specjalizująca się w tematyce rosyjskiej. Co więcej, Putin nie uchronił Aleksandra Dugina przed zwolnieniem z Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego im. M.W. Łomonosowa w 2014 roku, gdzie ten był zatrudniony na stanowisku profesora, a został usunięty z uczelni z powodu nawoływania do pełnoskalowej inwazji na Ukrainę[3]. Jest to szczególnie zastanawiające dlatego, że we wspomnianym roku Dugin miał bardzo dobrą pozycję w kręgach władzy i nawet został zaproszony do udziału w kilku programach publicystycznych w państwowej telewizji. Czy współczesny świat, rozrywany przez konflikty ideologiczne i geopolityczne, potrzebuje Wielkiego Przebudzenia, aby odnaleźć swoją duchową i cywilizacyjną tożsamość?

Manifest Wielkiego Przebudzenia i pisma czasu wojny jest kolejną książką Aleksandra Dugina, która ukazała się na polskim rynku wydawniczym w polskim tłumaczeniu. Jest to zbiór tekstów filozoficznych i politycznych napisanych w kontekście współczesnych wydarzeń geopolitycznych, w tym konfliktów zbrojnych. Zanim przejdę do recenzji, chciałbym przedstawić sylwetkę Aleksandra Dugina, który jest bardzo często oceniany w sposób powierzchowny. Bez wątpienia jest to postać wielowymiarowa[4]. Urodził się on 7 stycznia 1962 roku w Moskwie w rosyjskiej rodzinie inteligenckiej jako syn, wnuk i prawnuk oficerów resortów siłowych[5]. Rozpoczął studia w Moskiewskim Instytucie Lotnictwa im. S. Ordżonikidzego, ale uczelni tej nie ukończył. Tytuł licencjata w dziedzinie filozofii miał uzyskać w Państwowej Akademii Melioracji

2 Roman Bäcker, „Recenzja: Aleksandr Dugin, Manifest Wielkiego Przebudzenia i pisma czasu wojny", *Myśl Polityczna. Political Thought* 1/17 (2023): 171–176.

3 Kwiatkowski, „Czy Putin «mówi Duginem»?", 62.

4 Michał Wojnowski, „Aleksandr Dugin a resorty siłowe Federacji Rosyjskiej. Przyczynek do badań nad wykorzystaniem geopolityki przez cywilne i wojskowe służby specjalne we współczesnej Rosji", *Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego* 10 (2014): 11.

5 Joachim Diec, „Makronacjonalizm geopolityczny Aleksandra Dugina", w *Nacjonalizmy różnych narodów. Perspektywa politologiczno-religioznawcza*, red. Bogumił Grott, Olgierd Grott (Kraków: Księgarnia Akademicka, 2012), 429.

w Nowoczerkasku, a tytuł magistra w Północnokaukaskim Centrum Naukowym Wyższej Szkoły w Rostowie nad Donem. Doktorat dotyczył dorobku amerykańskiego fizyka, historyka i filozofa nauki Thomasa Kuhna (1922–1996) – obronił go w 2000 roku w Instytucie Prawnym przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w Rostowie. W kolejnych latach rozwijał swoją karierę naukową i napisał rozprawą habilitacyjną z zakresu transformacji instytucji i struktur politycznych w procesie modernizacji społeczeństw tradycyjnych. W latach 2008–2014 pełnił funkcję profesora Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego, kierując Katedrą Socjologii Stosunków Międzynarodowych[6]. W życiu prywatnym Aleksandr Dugin był dwukrotnie żonaty. Pierwsza żona Jewgienija Diebrianskaja, pisarka i reżyserka, założyła organizację opozycyjną Związek Demokratyczny. Obecną jego małżonką jest Natalia Mielientjewa. Dugin posiadał dwójkę dzieci[7]. Z pierwszego małżeństwa ma syna Artura (ur. 1985), a z drugiego miał córkę Darię (1992–2022), która zginęła w wyniku eksplozji bomby podłożonej pod jej samochód. Najprawdopodobniej celem zamachowców był sam Aleksandr Dugin.

Dugin jest myślicielem bardzo wszechstronnym i trudno jednoznacznie sklasyfikować jego myśl polityczną. Bardzo charakterystyczna dla jego dorobku intelektualnego jest myśl polityczna, z naciskiem na geopolitykę i filozofię polityki[8]. Piotr Eberhardt wskazał, że motywem przewodnim myśli politycznej Dugina jest stworzenie uzasadnienia ekspansji politycznej oraz militarnej Rosji, która ma się stać dominującą siłą na kontynencie eurazjatyckim[9]. Ta przewodnia myśl determinuje fakt, że Dugin jest przede wszystkim kojarzony z ruchem euroazjatyckim. Wizją świata, która dała mu dużą rozpoznawalność, były *Osnowy geopolityki* wydane w 1997 roku[10]. To właśnie w tej pracy Dugin sformułował prawa dotyczące geopolityki, które według niego stanowią swoisty dualizm odzwierciedlony w strukturze geograficznej planety i historycznej typologii cywilizacji. Ten dualizm wyraża się w antytezie między „tellurokracją"

6 Kwiatkowski, „Czy Putin «mówi Duginem»?", 62; Leszek Sykulski, „Koncepcja Radykalnego Podmiotu i „czwarta teoria polityczna" Aleksandra Dugina w kontekście bezpieczeństwa Polski i Unii Europejskiej", *Przegląd Geopolityczny* 8 (2014): 229.

7 Diec, „Makronacjonalizm geopolityczny Aleksandra Dugina", 430.

8 *Ibidem*, 432.

9 Piotr Eberhardt, „Koncepcje geopolityczne Aleksandra Dugina", *Przegląd Geograficzny* 82/2 (2010): 221–240.

10 Aleksandr Dugin, *Osnowy geopolitiki: Geopoliticzeskoje buduszczeje Rossii* (Moskwa: Arktogeja-Center, 1997).

(władzą lądowa) i „talassokracją" (władzą morską)[11]. Jest to oczywiście nawiązanie do koncepcji innych geopolityków, w tym Halforda Mackindera, Nicholasa Johna Spykmana, Karla Haushofera i Alfreda Mahana[12]. Co kluczowe, Dugin łączy z władzą morza takie wartości jak tożsamość indywidualna, liberalizm czy kapitalizm. Z władzą lądu Dugin kojarzy zaś takie wartości jak tradycja, tożsamość zbiorowa czy silne przywództwo. Konflikt między tymi światami jest nieunikniony. Schemat geopolityczny zaproponowany przez Dugina stanowi kontynuację koncepcji potęgi kontynentalnej, jednak w odróżnieniu od propozycji Mackindera i Haushofera rosyjski wizjoner nie traktuje opozycji oceaniczno-lądowej wyłącznie jako gry interesów. Obydwu biegunom geopolitycznego napięcia nadaje bowiem określone wartości aksjologiczne. Dotyczą one przynajmniej trzech sfer społecznego bytu narodów: idei, politycznego systemu państw oraz ustroju gospodarczego, którego, rzecz jasna, nie można traktować w oderwaniu od kontekstu pozostałych dwu sfer[13]. Podkreślenie rywalizacji między tymi światami pojawia się również w późniejszych publikacjach Dugina, w tym także w *Manifeście Wielkiego Przebudzenia*. W kontekście obecnej wojny na Ukrainie możemy zauważyć, że również jest ona związana z koncepcją geopolityczną Aleksandra Dugina, który mówił o potrzebie prowadzenia przez Rosję polityki izolacjonistycznej wobec Zachodu. Drogą ku temu jest stworzenie strefy buforowej w celu zapewniania bezpieczeństwa i silnej pozycji w Eurazji. Dugin podkreśla odrębność cywilizacyjną Rosji i jest przeciwnikiem dążenia do utożsamiania się z Zachodem; odrzuca tym samym naśladowanie polityki cara Piotra I Wielkiego (1682–1725)[14].

Recenzowana praca zaczyna się od krótkiej przedmowy od wydawcy oraz słowa wstępnego pochodzącego od redaktora książki Mateusza Piskorskiego. Właściwa część książki dzieli się na pięć części. Pierwsza to „Manifest Wielkiego Przebudzenia", druga – wywiady z Aleksandrem Duginem, które ukazały się na łamach czasopisma „Myśl Polska". Trzecia część to zbiór tekstów opublikowanych jeszcze przed rozpoczęciem inwazji Rosji na Ukrainę, a czwarta i piąta („Czas wojny" i suplement) to zbiór myśli po wybuchu konfliktu na Ukrainie i w trakcie jego trwania.

11 Aleksandr Dugin, *Podstawy geopolityki*, wstęp i red. Mateusz Piskorski (Warszawa: Dom Wydawniczy Myśl Polska Sp. z o.o., 2022), 7.

12 Wojnowski, „Aleksandr Dugin a resorty siłowe Federacji Rosyjskiej", 13.

13 Diec, *Makronacjonalizm geopolityczny Aleksandra Dugina*, 436.

14 Marek Delong, „«Ruski mir» jako narzędzie rosyjskiej ekspansji geopolitycznej na terytorium Ukrainy", *Przegląd Geopolityczny* 33 (2020): 53; Marek Wrzosek, „Polityczno-militarne uwarunkowania rosyjskiej «Wojskowej Operacji Specjalnej» w Ukrainie", *Problemy Techniki Uzbrojenia* 167/5 (2023): 17.

W krótkiej przedmowie wydawca, Jan Engelgard, uzasadnia wydanie tej pozycji na rynku polskim. Jednym z argumentów jest fakt, że teksty tego autora były już prezentowane wcześniej na łamach „Myśli Polskiej" i „zebrane w jednym tomie będą stanowić cenne źródło wiedzy na temat jednego z kierunków rosyjskiej myśli filozoficznej i historiozoficznej"[15].

W słowie wstępnym redaktor książki, Mateusz Piskorski, krótko przedstawia postać Aleksandra Dugina oraz podkreśla, że teksty są zamieszczane bez oceny, a każdy „zainteresowany [sam] może się z nimi zapoznać i dojść do własnych wniosków". Co do samych poglądów Dugina przedstawionych w niniejszej pracy, to raczej trudno znaleźć coś nowatorskiego, czego wcześniej by on już nie przedstawił. Jest to krytyka szeroko pojętego Zachodu, z naciskiem na jego liberalny charakter, i przedstawienie Rosji jako kraju, z którego przyjdzie ocalenie dla ludzkości, bo to właśnie „na Rosjan czeka rozstrzygająca i wielka rola w dramatycznym momencie końca czasów i historii"[16]. Co do oceny kryzysu wartości w krajach Zachodu można by się jeszcze zgodzić, ale postrzeganie Rosji jako kraju, który ma ten świat zbawić, wzbudza dyskusję. Oczywiście taka koncepcja nie jest niczym nowym w historii Rosji. Już w XV wieku pojawiła się na Rusi koncepcja Trzech Rzymów, która wskazywała na Moskwę jako spadkobierczynię duchową dwóch poprzednich Rzymów (Rzymu i Konstantynopola). Moskwa, a później Rosja miałyby być jedynym obrońcą jedynej prawowitej wiary – prawosławia. Dugin w swoich poglądach idzie dalej. Jako przyczynę wszelkiego zła na Zachodzie upatruje liberalizm, który wywodzi się z nominalizmu i sporu o uniwersalia. Według niego „nominalizm stał się fundamentem liberalizmu w ideologii i gospodarce. Człowieka traktował wyłącznie jako jednostkę, zaś wszelkie formy tożsamości zbiorowej (religia, grupa społeczna itd.) miały zostać unieważnione"[17]. W ten sposób w świecie Zachodu rozpoczął się proces niszczenia wszystkiego, co zbiorowe, i utorowana została droga do kapitalizmu – „odtąd sensem dziejów i istotą postępu stało się wyzwalanie jednostki od wszystkich form tożsamości zbiorowej"[18]. W XX wieku liberalizm ściera się z komunizmem i faszyzmem – nowymi odmianami ideologii zbiorowych, opartymi odpowiednio na tożsamości klasowej i narodowej. Po pokonaniu tych ideologii liberalizm miał wejść w ostatnią, decydującą fazę – fazę gender

15 Aleksandr Dugin, *Manifest Wielkiego Przebudzenia i pisma czasu wojny*, wstęp i red. Mateusz Piskorski (Warszawa: Dom Wydawniczy Myśl Polska Sp. z o.o., 2022), 7.

16 *Ibidem*, 49.

17 *Ibidem*, 21.

18 *Ibidem*, 23.

i transhumanizmu. Dugin podkreśla, że w kontekście liberalizmu „tożsamość płciowa musiała zostać zanegowana”[19].

A zatem według Dugina doszliśmy do decydującego starcia między Wschodem a Zachodem, tożsamością indywidualną a tożsamością zbiorową, Rimlandem a Heartlandem. Ucieleśnieniem tego pierwszego ma być „Wielki Reset”[20], który ma stanowić „przejęcie kontroli nad ludzką świadomością”[21], a w późniejszym etapie wprowadzenie i „wzmocnienie struktur Rządu Światowego i jego filii w postaci globalnych organizacji ponadnarodowych i struktur gospodarczych”[22].

W osobliwy sposób też Dugin wyraża się na temat ludzi, którzy mają stać za koncepcją „Wielkiego Resetu”, pisząc o nich, że „ogłosiła [go] garstka zdegenerowanych i ledwie dyszących globalistycznych staruszków bliskich stanu demencji (Biden, pomarszczony łajdak Soros i spasiony Burger Schwab)”[23]. Zachód jest przez Dugina przedstawiany jako uosobienie zła, a Stany Zjednoczone są sercem tego zła. Paradoksalnie to właśnie w tym państwie, według Dugina, ma nastąpić „Wielkie Przebudzenie”, czyli „spontaniczna odpowiedź ludzkich mas na Wielki Reset”[24]. To właśnie zwykli ludzie mieszkający w Stanach Zjednoczonych mają być remedium na koncepcje związane z wprowadzeniem „Wielkiego Resetu”. Dugin pisze o nich, że „to po prostu ludzie – najzwyklejsi i prości. Lecz… to ludzie chcący pozostać ludźmi. Pragnący zachować wolność, kulturę i konkretne więzi z Ojczyzną, otoczeniem i narodem”[25]. Oczywiście na dalszych stronach publikacji w wywiadzie z redaktorem Matuszem Piskorskim podkreśla, że jako pierwsi terminu [Wielkiego Przebudzenia] zaczęli używać Amerykanie, zwolennicy Donalda Trumpa”[26].

Duch „Wielkiego Przebudzenia” ma objąć cały świat nieliberalny. W opozycji do „Wielkiego Resetu” mają stać Chiny, kraje muzułmańskie i Rosja, gdzie tożsamość zbiorowa jest bardzo silna. Natomiast tą siłą, która powinna odgrywać rolę przewodnią, ma być Rosja, „spadkobierczyni dwóch imperiów, które upadły mniej więcej w tym samym czasie,

19 *Ibidem*, 24.

20 Został on ogłoszony na Światowym Forum Ekonomicznym w Davos w 2020 roku przez jego założyciela Klausa Schwaba i ówczesnego księcia Walii, a późniejszego króla Wielkiej Brytanii, Karola III.

21 Dugin, *Manifest Wielkiego Przebudzenia*, 16.

22 *Ibidem*, 19.

23 *Ibidem*, 52.

24 *Ibidem*, 38.

25 *Ibidem*, 37.

26 *Ibidem*, 55.

w XV wieku (ten sam czas, kiedy zrodziła się idea Moskwy, jak trzeciego Rzymu) – bizantyjskiego i mongolskiego"[27]. To Rosja ma „stać się „katechonem" powstrzymującym i tamującym nadejście ostatecznego zła"[28].

Ona pokaże przykład innym imperiom – chińskiemu, tureckiemu, perskiemu, arabskiemu, indyjskiemu, a także latynoamerykańskiemu, afrykańskiemu i... europejskiemu. W miejsce dominacji jedynego imperium globalistycznego „Wielkiego Resetu", rosyjskie przebudzenie stanie się początkiem epoki wielu imperiów wyrażających i zawierających w sobie całe bogactwo ludzkich kultur, tradycji, religii i systemów wartości[29].

Przejawem tej wojny dobra ze złem jest właśnie konflikt na Ukrainie. Co ciekawe, według Dugina to Rosja jest tutaj ofiarą agresji. Pisze o tym wprost: „Zachód wypowiedział nam wojnę i już ją prowadzi. My tej wojny nie wybraliśmy, my jej nie chcieliśmy"[30]. Rosja jest przedstawiana przez Dugina jako kraj, który jest nastawiony na pokój, mimo że umie prowadzić wojny i zawsze je wygrywa. Tak więc, według Aleksandra Dugina, świat jest teraz na etapie decydującego starcia dobra ze złem, świata jednobiegunowego ze światem wielobiegunowym, „Wielkiego Resetu" z „Wielkim Przebudzeniem". Ta batalia rozstrzygnie o przyszłości naszego globu.

W trakcie lektury książki należy mieć na uwadze swobodne podejście Aleksandra Dugina do wielu faktów. Przykładem tego niech będzie fragment, w którym podaje, że Donald Trump wygrał wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych, uzyskując poparcie większości Amerykanów. Oczywiście większe poparcie uzyskała Hilary Clinton, a Donald Trump wygrał, bo tak jest skonstruowany system wyborów prezydenckich w USA. Takie podejście pojawia się w wielu publikacjach tego autora. Niewygodne zaś fakty lub niepasujące do jego koncepcji często pomija.

Poglądy Aleksandra Dugina przedstawione w niniejszej książce są bardzo kontrowersyjne i mogą budzić mieszane uczucia wśród czytelników. Z pewnością w fazie krytycznej można się z nim zgodzić na temat miejsca, do którego doszedł obecnie świat szeroko pojętego Zachodu. Tu wiele jego opinii jest bardzo ciekawych. Natomiast upatrywanie Rosji jako kraju, który przyniesie zbawienie dla świata jest już bardzo dużym nadużyciem, podobnie jak opisanie jej jako kraju, który miłuje pokój. Zresztą taka koncepcja bardzo silnie wpisuje się w postrzeganie tego kraju przez ich elity. Im więcej studiuje się pism rosyjskich historyków, słucha wypowiedzi rosyjskich polityków, tym bardziej można odnieść

27 *Ibidem*, 50.

28 *Ibidem*, 51.

29 *Ibidem*.

30 *Ibidem*, 184–185.

wrażenie, że według nich Rosja nie wywołała nigdy żadnej wojny. Albo się broniła, albo wyzwalała. Zresztą tych samych argumentów użył prezydent Putin w słynnej rozmowie z Tuckerem Carlsonem. Rosja na Ukrainie ma się bronić przed agresją Zachodu, której ucieleśnieniem są ukraińscy nacjonaliści. Wojska rosyjskie weszły tam, żeby bronić ludności rosyjskojęzycznej przed tymi nacjonalistami i faszystami.

Czy warto zatem sięgnąć po tę lekturę? Moim zdaniem zdecydowanie tak, i to niekoniecznie ze względu na nowatorskość poglądów prezentowanych przez Aleksandra Dugina, gdyż w rzeczywistości są one zakorzenione w wielowiekowej tradycji myśli rosyjskiej. Dugin reprezentuje ideologię bliską elitom sprawującym władzę na Kremlu, której podstawą jest postrzeganie Rosji jako państwa o wyjątkowym, niemal sakralnym charakterze. W tej narracji Rosja jawi się jako dziedzic Imperium Mongołów i Cesarstwa Bizantyjskiego, spełniający szczególną rolę w historii świata jako Trzeci Rzym. Idea ta zakłada, że po upadku Moskwy nie będzie już kolejnego Rzymu. Ten sposób myślenia, głęboko zakorzeniony w rosyjskiej tożsamości politycznej i kulturowej, jest całkowicie obcy mieszkańcom Zachodu i niesie za sobą poważne implikacje. Jedną z nich jest gotowość Rosji do ponoszenia ogromnych ofiar, także ludzkich, w imię realizacji swojej misji dziejowej. Warto zadać sobie pytanie: który kraj Zachodu, będąc agresorem w konflikcie i tracąc setki tysięcy żołnierzy, kontynuowałby wojnę? To pytanie, choć retoryczne, unaocznia zasadniczą różnicę w mentalności i podejściu do polityki między Zachodem a Rosją. Bez względu na wynik wojny na Ukrainie Rosja jako państwo nie zniknie z mapy świata, co czyni konieczność zrozumienia jej elit politycznych kluczowym zadaniem. Dzięki analizie idei, takich jak te przedstawiane przez Dugina, możemy lepiej zrozumieć rosyjską mentalność. Sięgnięcie po tę książkę jest więc szczególnie wartościowe dla wszystkich, którzy pragną zgłębić mechanizmy myślenia rosyjskich elit i ich wpływ na globalną politykę.

Bibliografia

Książki i monografie

Dugin Aleksandr, *Manifest Wielkiego Przebudzenia i pisma czasu wojny*, wstęp i red. Mateusz Piskorski (Warszawa: Dom Wydawniczy Myśl Polska Sp. z o.o., 2022).

Dugin Aleksandr, *Osnowy geopolitiki. Geopoliticzeskoje buduszczeje Rossii* (Moskwa: Arktogeja-Center, 1997).

Dugin Aleksandr, *Podstawy geopolityki*, wstęp i red. Mateusz Piskorski (Warszawa: Dom Wydawniczy Myśl Polska Sp. z o.o., 2022).

Czasopisma

Bäcker Roman, „Recenzja: Aleksandr Dugin, Manifest Wielkiego Przebudzenia i pisma czasu wojny", *Myśl Polityczna. Political Thought* 1/17 (2023): 171–176.

Delong Marek, „«Ruski mir» jako narzędzie rosyjskiej ekspansji geopolitycznej na terytorium Ukrainy", *Przegląd Geopolityczny* 33 (2020): 50–64.

Eberhardt Piotr, „Koncepcje geopolityczne Aleksandra Dugina", *Przegląd Geograficzny* 82/2 (2010): 221–240.

Kwiatkowski Sebastian, „Czy Putin «mówi Duginem»? Porównanie myśli politycznej Aleksandra Dugina z myślą Władimira Putina w świetle radykalizacji światopoglądu prezydenta Federacji Rosyjskiej", *Dialogi Polityczne* 35 (2023): 61–80.

Sykulski Leszek, „Koncepcja Radykalnego Podmiotu i «czwarta teoria polityczna» Aleksandra Dugina w kontekście bezpieczeństwa Polski i Unii Europejskiej", *Przegląd Geopolityczny* 8 (2014): 229–242.

Wojnowski Michał, „Aleksandr Dugin a resorty siłowe Federacji Rosyjskiej. Przyczynek do badań nad wykorzystaniem geopolityki przez cywilne i wojskowe służby specjalne we współczesnej Rosji", *Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego* 10 (2014): 11–37.

Wrzosek Marek, „Polityczno-militarne uwarunkowania rosyjskiej «Wojskowej Operacji Specjalnej» w Ukrainie", *Problemy Techniki Uzbrojenia* 167/5 (2023): 9–31.

Rozdziały w monografiach

Diec Joachim, „Makronacjonalizm geopolityczny Aleksandra Dugina", w *Nacjonalizmy różnych narodów. Perspektywa politologiczno-religioznawcza*, red. Bogumił Grott, Olgierd Grott (Kraków: Księgarnia Akademicka, 2012), 429–448.

Rocznik Filozoficzny Ignatianum
The Ignatianum Philosophical Yearbook
Vol. 31, No. 2 (2025) s. 587–595
PL ISSN 2300–1402
MATERIAŁY I RECENZJE

Bogdan Lisiak
ORCID: 0000-0002-1436-0512
Uniwersytet Ignatianum w Krakowie

Marek Szulakiewicz, *Uczyń nas otwartymi. Studia z filozofii otwartości* (Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2021), ss. 517.

Jednym z ważnych zjawisk współczesnego świata jest otwartość na zmiany w nim zachodzące, zarówno w wymiarze indywidualnym jednostki ludzkiej, jak i zbiorowości. Otwartość i izolacja społeczeństw stają się zatem zagadnieniami badanymi przez przedstawicieli różnych dyscyplin – socjologów, psychologów, badaczy zjawisk kulturowych i filozofów. Wśród tych ostatnich warto zwrócić uwagę na rozważania i pogłębione studia filozofa kultury – profesora Marka Szulakiewicza i jego monografię poświęconą temu zagadnieniu: *Uczyń nas otwartymi. Studia z filozofii otwartości*. Praca ta stanowi rezultat wieloletnich badań nad zagadnieniem otwartości nie tylko z punktu widzenia filozofii, lecz także jego analiz religioznawczych i kulturowych.

Problem otwartości zdecydowanie wykracza poza kompetencje badawczej jednej nauki, z filozofią włącznie. I jak zauważa autor, jest zagadnieniem interdyscyplinarnym. Przystępując do lektury recenzowanej książki, czytelnik powinien mieć na uwadze, że jest to opracowanie wymagające od niego wytrwałości i twórczego myślenia. Również niniejsza recenzja ma na celu pomóc potencjalnemu odbiorcy zarówno

w lekturze, jak i studium omawianych przez autora zagadnień. Monografia jest bowiem napisana w stylu odbiegającym od typowych opracowań tego rodzaju. Szulakiewicz już we *Wstępie* ukazuje otwartość jako pewną sytuację problemową w życiu człowieka poprzez odniesienia do sensów jego egzystencji i powiązanie ich z otwartością, co ujawnia kierunek analiz autora o wybitnie humanistycznej orientacji. Problematyka otwartości będzie się koncentrować wokół jej dwóch wymiarów: horyzontalnego i wertykalnego, czyli ukierunkowanego na nadprzyrodzoność i sacrum (s. 17). Pierwszy wymiar odnosi się zaś do relacji międzyludzkich w aspekcie jednostkowym i społecznym.

Ważną cechą monografii jest krytyczne podejście do badanego zagadnienia, albowiem – jak słusznie zauważa Szulakiewicz – otwartość nie zawsze jest cudownym środkiem na wszystkie bolączki współczesnego człowieka i jego społeczności (s. 47, 54–55). Każda postawa otwartości ma swoje konsekwencje: pozytywne i negatywne. Autor omawia je w rozdziale „Konteksty otwartości" (s. 51–150). Przede wszystkim fenomenowi otwartości powinno towarzyszyć poczucie realizmu co do znajomości samego siebie, swojej kultury, gdyż, zdaniem autora, otwartość nie polega na utracie własnej tożsamości i stawaniu się kimś innym. Postawa otwartości jest także konsekwencją ludzkiej wolności (s. 51–53), która zakłada pewną asertywność osoby ludzkiej, co wyraża się w umiejętności wyrażania wartości własnej kultury, a nawet ich obrony w sytuacji ich zagrożenia, oczywiście bez agresji w odnoszeniu się do innych, którzy przez postawę otwartości są zaproszeni do świata naszej kultury. W kontekście ochrony indywidualności własnej kultury i osobistej tożsamości rozważany jest problem granic tak kulturowych, jak i odnoszących się do jednostki ludzkiej (s. 75–87). Autor monografii wykazuje, że istnienie granic, a nawet troska o ich zachowanie, to konieczność w procesie otwartości na innego, która chroni także jednostkę i społeczność przed ksenofobią i rozpłynięciem w multikulturowym chaosie. Dzieje się tak pod warunkiem, że kiedy to granica jest podobna do granic żywego organizmu, który chroni sam siebie, a zarazem wchodzi w interakcję z otoczeniem poprzez odpowiedni metabolizm. Oznacza to, że granice w doświadczeniu otwartości nie są hermetyczne i nie stanowią nieprzepuszczalnej bariery w kontakcie ze światem i współtworzą świat harmonii kultur i cywilizacji, albowiem poprzez uszanowanie dobrze pojętych granic możliwa jest komunikacja różnorodnych sensów pojmowania świata i rozumienia bycia człowiekiem. Chociaż autor monografii nie odwołuje się do konkretnej sytuacji historycznej, to jednak ewidentnym dowodem słuszności jego rozważań jest obecna otwartość prawie wszystkich przywódców naszego Starego Kontynentu na przyjmowanie milionów

migrantów. Można wprawdzie twierdzić, iż jesteśmy świadkami niespotykanej w dziejach ludzkości otwartości na spotkanie i przyjmowanie ludzi poszukujących lepszego świata, lecz tak rozumiana otwartość wywołuje problemy powszechnie wszystkim znane.

Szulakiewicz wykazuje także, że nie można uprawiać otwartości jako celu samego w sobie. Ona musi zawierać pewną propozycję wartości, które można komuś zaoferować. Innymi słowy, zasadniczym celem każdej otwartości, jak również jej treścią, są wartości (s. 48, 129–134). A warunkiem obecności wartości w egzystencji człowieka jest relacyjna struktura jego bytu. Istota ludzka może bowiem zaistnieć poprzez związek, czyli relację z samą sobą, z preferowanymi wartościami, a przede wszystkim z innymi. Relacyjna natura ludzkiego bytu stanowi także wyjaśnienie fenomenu jego otwartości, albowiem jest ona strukturą dynamiczną zorientowaną na przekraczanie granic egzystencji i rozwój dzięki doświadczeniu tego, co nowe w rzeczywistości materialnej i osobowej. Tym samym otwartość i spotkanie innego jest logiczną konsekwencją relacyjności ludzkiej natury.

Autor monografii rozumie otwartość jako pewien problem ludzkiej egzystencji i swoistą nowością w jego podejściu do tego zagadnienia jest zarysowany przez niego projekt antropologiczny, który można nazwać antropologią otwartości. Warstwami tej antropologii są wspomniana powyżej relacyjność człowieka i jego świat wartości. Natomiast otwartość należałoby rozumieć jako postawę wobec własnej niedoskonałości i pewnych niedostatków życiowych. Innymi słowy, człowiek jest bytem niedokończonym i z natury swojej ograniczonym. A braki jego egzystencji mogą być uzupełnione przez otwarcie na drugą osobę, kulturę i jej wartości oraz proces integracji z nimi. Wspomniany proces jest szansą na pogłębienie przez człowieka rozumienia samego siebie i samopoznanie, bowiem nie wszystkie jego własności jako podmiotu można wyjaśnić cechami owego podmiotu. Dopiero spotkanie z drugim podmiotem-człowiekiem stwarza taką szansę. Dynamikę ludzkiej otwartości Szulakiewicz przybliża za pomocą metafory człowieka drogi (*homo viator*), ale w jego zamyśle antropologicznym również zupełnie poprawnie można go nazwać człowiekiem otwartości.

Analiza filozoficzna fenomenu ludzkiej otwartości wymaga używania odpowiednich metod i systemu pojęciowego, co jest tematem rozważań autora w kolejnym rozdziale monografii (s. 151–271). Zasadniczą cechą takiej metody albo kierunku filozoficznego powinna być ich swoista „otwartość" na pluralizm sensów świata i aspekt tajemnicy w przeżywaniu go przez osoby ludzkie. Zdaniem Szulakiewicza najbardziej przydatna do tego rodzaju eksploracji jest filozofia hermeneutyczna,

w przeciwieństwie do nurtów filozoficznych o charakterze scjentystycznym. Te ostatnie bowiem poprzez wzorowanie się na metodzie naukowej przedstawiają jednostronny i uproszczony obraz rzeczywistości świata człowieka, eliminując z tego prawie wszystko, co składa się na specyfikę ludzkiej egzystencji i doświadczenia otwartości. Ograniczoność metody filozofii scjentystycznej jest szczególnie widoczna w rozumieniu zjawiska myślenia: czym bowiem jest ludzka myśl? Nie jest ona tylko liczeniem, katalogowaniem, lecz – jak konstatuje Szulakiewicz – „myśl jest raczej wędrówką, niż liczeniem, porządkowaniem i zamykaniem" (s. 161). Natomiast zaletą metody hermeneutycznej w badaniu otwartości jest uwzględnienie w niej zjawiska poezji w działalności człowieka. Poezja także może być pomocna w zgłębianiu specyfiki otwartości (s. 163–183). Wprawdzie nie daje ona odpowiedzi na istotne pytania o naturę człowieczej otwartości, jednak uwrażliwia na obecnej w rzeczywistości pewną jej tajemnicę, piękno, harmonię i odmienność innych bytów osobowych. Stąd docenianie przez autora monografii poezji R.M. Rilkego i innych poetów, widocznej także w refleksji filozoficznej m.in. Martina Heideggera (s. 177–180).

Problem granic i ich przekraczania powraca w drugim rozdziale drugiej części monografii. Autor zwraca uwagę na przyczyny ich istnienia. Istnienia granic ludzkiej egzystencji nie należy upatrywać w woli albo rozumie, lecz w samej naturze człowieka (s. 184–187). Szulakiewicz zaznacza pozytywny aspekt istnienia granic istnienia człowieka, bowiem wskazują one na obszary życia, które wprawdzie są niedostępne, lecz wskazują na pewien kierunek rozwoju poprzez otwartość. Przykładem poszukiwania nowych koncepcji filozoficznych w tym znaczeniu są badania Ernesta Blocha (s. 188–190). Warto zaznaczyć, iż autor niniejszego opracowania wykazuje obecność fenomenu otwartości w filozofii europejskiej już w dziełach Platona i Arystotelesa, i to jako jej istotnego zagadnienia (s. 196–205). Zagadnienie to jest także ważnym tematem filozofii współczesnej np. nurtu filozofii dialogu i wspomnianej już hermeneutyki. Fenomen otwartości jest równie ważny i skorelowany z zagadnieniem prawdy będącej celem uprawiania filozofii (s. 247–271).

W kolejnym, trzecim rozdziale pracy omówiono zagadnienie powiązania fenomenu otwartości z religią. Autor zaczyna od przedstawienia znaczenia religii we współczesnej kulturze. Przede wszystkim należy stwierdzić, iż jest ona nie tylko marginalizowana w życiu społecznym i kulturowym, lecz często potraktowana jako twór zbyteczny dla współczesnego człowieka. Nie uważa się jej nawet za hipotezę wyjaśniającą, bo współczesny świat można wyjaśnić bez jej pomocy, a nawet współczesna myśl – swoisty religijny ateizm – wyjaśnia o wiele lepiej Transcendencję

i sięga nawet dalej (s. 278–281). Takie próby – zdaniem autora – prowadzą jednak do kulturowego zubożenia, w którym nawet człowiek jest zbyteczny, żyjący w społeczeństwie, które go nie potrzebuje, bowiem w sposób sztuczny może „wyprodukować" nowe zastępy członków społeczności albo nawet zastąpić je stworami o sztucznej inteligencji. Religia stanowi zatem swoiste remedium na taki stan rzeczy, albowiem jest pozytywnym procesem odnoszącym się do ludzkiej indywidualności i wspólnoty. Człowiek z natury ma skłonność do skupiania się na sobie, co przyczynia się do jego rozwoju osobniczego, ale zarazem wchodzi w samotność, która właśnie dzięki religii może otworzyć się na wspólnotę. Religia jest, rozwijając myśl Alfreda N. Whiteheada, tym, co człowiek czyni ze swoją samotnością. Innymi słowy, zdaniem Szulakiewicza, człowiek odnajduje religię w swojej indywidualności i wspólnocie z innymi (s. 282). Wspomniana wspólnota nie jest utożsamiana z religią tłumów, ludzkich mas, albo zamknięciem się w instytucjach, jest to bowiem grupa ludzi szanujących swoją odrębność i obdarzających się tym wszystkim, co się na nią składa. Ten aspekt funkcjonowania wspólnoty religijnej jest konkretyzowany poprzez postawę wzajemnej miłości jej członków, która nie ogranicza się tylko do okazywania pozytywnych emocji i uczuć, bo polega na zaangażowaniu całej osoby ludzkiej w otwartości na pozostałych członków wspólnoty i obdarzaniu się wzajemnym dobrem, z poszanowaniem własnej i obcej indywidualności drugiego (s. 312–323).

Należy zauważyć, że analizy autora monografii można odnieść do religii chrześcijańskiej we wszystkich jej odmianach. Jednakże chrześcijaństwo nie jest jedyną religią współczesnego świata. Autor świadomy tego oczywistego faktu rozważa problem otwartości w kontekście innych religii (s. 323–348). Pluralizm religijny jest zjawiskiem uniwersalnym i tym samym istnienie innych religii nie może być pominięte w analizie fenomenu otwartości we współczesnym świecie, który jest konsekwencją wolności człowieka także w poszukiwaniach fundamentalnej prawdy, której ludzkość poszukuje w różnych religiach, zarówno politeistycznych, jak i monoteistycznych. Autor monografii zwraca uwagę na specyfikę poszczególnych religii, w których problem rozumienia otwartości jest bardzo zróżnicowany. Ekstremalnym przykładem jest tu tzw. religia prywatna, czy też religijność prywatna, jako zjawisko silnie obecne zwłaszcza w kulturze Zachodu, która zamyka się w obrębie prywatnego życia jednostki. I trudno w przypadku takiego rozumienia religii mówić o otwartości na świat, a zwłaszcza inne religie. Zdaniem autora religie współczesne łączą dwa problemy (s. 324–325). Pierwszy z nich to problem laicyzacji, w różnym stopniu obecny. Drugi natomiast to odniesienie do

innych religii, co jest szczególnie ważne dla religii upatrujących swoje źródła w tradycji judaistycznej (chrześcijaństwo, islam).

W otwartości na inną religię, czy też inne religie, należy zwrócić uwagę na pewne uproszczenia w myśleniu o nich, co także stanowi przedmiot rozważań Szulakiewicza. Jednym z takich uproszczeń jest przekonanie, że wszystkie religie są do siebie podobne, bo prowadzą do tego samego celu – Boga albo bóstwa. W zasadzie jest to prawda, ale problem polega na tym, iż przez bóstwo lub Boga wyznawcy różnych religii rozumieją coś bardzo odmiennego. Nie można twierdzić, że Bóg chrześcijaństwa, islamu i judaizmu jest tym samym Bogiem. Sprawa ta zaś bardzo komplikuje się w przypadku religii, w których bóstwo ma charakter bezosobowy. Zatem zaniedbywanie istotnych różnić pomiędzy współczesnymi religiami skutkuje zjawiskiem synkretyzmu religii, który prowadzi do płycenia oryginalności przeżyć religijnych i tym samym jest szkodliwy dla procesu wzajemnego otwierania się religii na siebie. Autor słusznie zauważa, iż warunkiem *sine quo non* wspomnianego otwarcia musi stać się poszanowanie wzajemnej odrębności i szacunek do odmiennych tradycji religii. Tak rozumiane otwarcie pomaga wyznawcom danej religii w pogłębieniu rozumienia własnej tożsamości religijnej i czyni ja bardziej dojrzałą. Pomaga również w poznaniu i rozumieniu innych religii w ich odmienności, a nawet udzielania im wsparcia w ich oryginalnym rozwoju duchowym (s. 341–348). Korzyści w otwarciu i dialogu na inne wspólnoty religijne pomaga w pogłębieniu wiedzy i związku z wyznawanym Bogiem, żadna bowiem religia nie może sobie rościć prawa do posiadania doskonałej i absolutnej znajomości swego Boga. Temu właśnie zagadnieniu są poświęcone ostatnie strony omawianego rozdziału monografii (s. 349–383).

Autor recenzowanej książki wielokrotnie nawiązuje do relacji pomiędzy fenomenem otwartości a kulturą ludzką. Analiza tej relacji jest potrzebna, bowiem każdy współczesny człowiek funkcjonuje w środowisku określonym przez jego kulturę, w której istotnym problemem jest odniesienie się do innych kultur. Jest zatem zrozumiałe, że Szulakiewicz w ostatniej części książki powraca do tego zagadnienia. Filozofia stanowi oczywiście kluczowy czynnik określający nasze rozumienie uczestniczenia w zjawisku otwarcia, lecz może także oddziaływać negatywnie. Dlatego autor analizuje również pewne trudności związane z tradycją filozoficzną powstałą w antycznej Grecji. Swoistym zagrożeniem jest obecny w kulturze europejskiej etnocentryzm. Kultura antycznej Hellady preferowała radykalny podział świata na ten zdominowany przez Greków i świat innych ludów i kultur (s. 387–396). Oczywiście ten ostatni był postrzegany przez mieszkańców Hellady zdecydowanie negatywnie,

jako gorszy pod każdym względem, a nawet barbarzyński. Ten rys greckiej mentalności kulturowej jest bowiem w różnych postaciach obecny w szeroko rozumianej cywilizacji i kulturze zachodniej. Nie jest to jedyny negatywny czynnik utrudniający proces otwartości kulturowej, albowiem oprócz niego człowiek Zachodu doświadcza swoistego problemu utraty własnego dziedzictwa kulturowego i dystansowania się do niego (s. 404–414).

Autor monografii przyjmuje pogląd, że można przeciwdziałać tego rodzaju tendencji w kulturze Zachodu, albowiem fenomen otwartości nie wyklucza preferencji kultury własnej. Innymi słowy, otwierając się na inne kultury, ludzie świata Zachodu powinni tym bardziej pielęgnować wartości ich kręgu kulturowego. I powinni to czynić nie w przekonaniu, że ich kultura jest lepsza od innych, lecz że stanowi ona swoisty punkt wyjścia, od którego zaczyna się proces otwierania się na innych (s. 410–411). Na wskazanych i kolejnych stronach rozprawy Szulakiewicz analizuje dwa fundamentalne komponenty determinujące fenomen otwartości kulturowej w dzisiejszym świecie, które określa jako kulturową różnorodność (s. 414–425) i problem zachowania własnej kulturowej tożsamości (s. 425–438). Chociaż jego rozważania mają charakter wybitnie teoretyczny, to skłaniają one do poszukiwania praktycznych rozwiązań, jak tak rozumiana otwartość może być realizowana. Historia kultury europejskiej wskazuje na wypracowanie takich rozwiązań. W tym miejscu warto powtórnie nawiązać do jego rozważań o etnocentryzmie antycznej kultury greckiej, albowiem pojawia się w niej pewien interesujący paradoks, związany ze zjawiskiem kulturowym greckiej agory, jako miejsca swobodnej dyskusji przedstawicieli różnych subkultur, ale także poglądów filozoficznych i politycznych. W tym swoistym tyglu różnorodności antycznej agory dominowały grecki język i poczucie prawa. Innymi słowy agora stanowi przykład greckiego rozumienia otwartości na innych, lecz z zachowaniem poczucia własnej tożsamości, a nawet pewnej wyższości kulturowej. Za ewolucję greckiej agory w wymiarach globalnych ówczesnego świata można uznać kulturę hellenistyczną, która powstała po podbojach Aleksandra Macedońskiego. Wprawdzie nie była to już czysta kultura Hellady, bo obecne w niej były elementy innych kultur, jednak grecki język stanowił jej zasadnicze spoiwo. Zjawisko podobne do greckiej agory można dostrzec również w jakże ekskluzywnej kulturze judaistycznej, czego wyrazem jest tzw. dziedziniec pogan przy świątyni w Jerozolimie, gdzie nie-Żydzi byli tolerowani jako prozelici i pozwalano im na wyrażanie swojej wiary i czci w Boga Izraela. Wspomniane zjawiska kulturowe świata starożytnego są obecne w naszych czasach np. przez inicjatywę duszpasterską papieża Benedykta

XIV – Dziedziniec dialogu (vel Dziedziniec pogan) – której celem były spotkanie z ludźmi niewierzącymi, aby w dyskusji odpowiadać na ich pytania i wątpliwości związane z wiarą chrześcijańską i działalnością Kościoła katolickiego. Tego rodzaju projekt duszpasterski stanowi piękny przykład otwartości struktur Kościoła na dialog kulturowy z osobami o odmiennych światopoglądach i sposobie myślenia o świecie. Tym samym uniknięto zagrożenia, jakim w procesie otwartości kulturowej mogą być próby asymilacji odmiennej kultury, lecz tworzenia harmonii kultur, co według autora monografii jest zasadniczym celem ich spotkania (s. 438–447).

W wypowiedziach autora daje się także zauważyć jego ostrożność w analizach obecnego stanu otwartości kulturowej w naszej epoce, jak i zmian proponowanych w tej materii. Stanowisko takie jest uzasadnione, bowiem w kwestiach fenomenu otwartości wskazane są badania otwarte, które nie są ostatecznymi propozycjami, lecz zachęcają do osobistych przemyśleń i nowych wniosków. I w tym sensie należy rozumieć jego uzasadnienie dla modelu tzw. pluriwersalizmu, który w jego rozumieniu stanowi alternatywę dla dominacji jednej kultury nad innymi, uprawianej w imię powierzchownie rozumianego uniwersalizmu, który przyjmuje postać znanego dzisiaj globalizmu. Pluriwersalizm nie ma być bowiem współbyciem kultur obok siebie. Ich wzajemne przenikanie w rozumieniu pewnej komplementarności ma służyć ich wzajemnemu uzupełnianiu się (s. 454–459). Oczywiście wyłania się w tym miejscu pewien problem: jak należy rozumieć ową kulturową komplementarność, innymi słowy, co powinno spajać kulturowo dane społeczeństwo, które realizuje taki model kulturowy? Wiadomo bowiem, że wielokulturowe społeczności we współczesnym świecie potrafią wypracować taką nadrzędną ideę, która spaja ich wielokulturowość w jeden społeczny organizm. A taką ideą może być państwo albo naród, czego dobrym przykładem są społeczności północnoamerykańskie.

Przechodząc do końcowych wniosków nad recenzowaną monografią, należy docenić wysiłek autora, aby pokazać wartość fenomenu kulturowej otwartości z punktu widzenia kultury humanistycznej (filozoficznej) i religijnej, co czyni on z dużą kompetencją i erudycją. Jednak został prawie pominięty przez niego jakże ważny aspekt kultury kształtowanej przez współczesne nauki typu *science*, który zawsze powinien być uwzględniany w analizie stanu współczesnej kultury, na co wskazał abp Józef Życiński w pracy *Trzy kultury: nauki przyrodnicze, humanistyka i myśl chrześcijańska* (Poznań 1990). Autor wspomina wprawdzie w kilku miejscach o wpływie nauki na współczesną kulturę, ale czyni to bardziej poprzez filozofię nauki, która nie jest tożsama z naukami

ścisłymi. Ponadto w zagadnieniu otwartości należy szerzej odnieść się do problemu ludzkiej wolności i możliwości jej realizacji za sprawą wejścia w inny krąg kulturowy, jego tradycję i zwyczaje. Odnosząc się bowiem do problemu spójności dzisiejszych społeczeństw wielokulturowych, należy zauważyć, że właśnie idea wolności człowieka może okazać się ich czynnikiem spajającym i harmonizującym. Innymi słowy warto zachęcić autora, aby w dalszych swoich badaniach skierował uwagę na związek wolności z fenomenem kulturowej otwartości.

Przedstawione powyżej zastrzeżenia ujawniają jednak pozytywne aspekty monografii profesora Szulakiewicza, albowiem jej lektura zachęca do refleksji i zadawania pytań odnośnie do zgłębianych przez niego zagadnień. Tym samym wskazuje na otwarty charakter jego badań nad fenomenem otwartości, które powinny być kontynuowane przez innych badaczy tego zagadnienia. Na zakończenie niniejszej recenzji słowa powyższej zachęty kieruję także do autora monografii, jak i wszystkich zainteresowanych omawianą przez niego problematyką.

R F I

Rocznik Filozoficzny Ignatianum
The Ignatianum Philosophical Yearbook

Czasopismo naukowe Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Ignatianum w Krakowie

ISSN 2300-1402
e-ISSN 2720-409X

„Rocznik Filozoficzny Ignatianum" ukazuje się od 1988 roku. W latach 1988–1999 czasopismo nosiło nazwę „Rocznik Wydziału Filozoficznego Towarzystwa Jezusowego w Krakowie", a w latach 2000–2012 – „Rocznik Wydziału Filozoficznego Akademii Ignatianum w Krakowie". Od roku 2013 czasopismo funkcjonuje pod nazwą „Rocznik Filozoficzny Ignatianum". W ciągu jednego roku wydawane są cztery numery czasopisma.

Czasopismo jest ujęte w wykazie czasopism naukowych Ministerstwa Nauki i Edukacji z dnia 9 lutego 2021 roku, w którym przyznano mu 70 punktów.

Numery archiwalne czasopisma oraz instrukcja wydawnicza dla autorów znajdują się w serwisie czasopisma na platformie Open Journal Systems: https://czasopisma.ignatianum.edu.pl/rfi.

W czasopiśmie publikowane są artykuły oraz recenzje z następujących dyscyplin naukowych: (1) filozofia, (2) historia, (3) nauki o kulturze i religii, (4) nauki teologiczne.

Procedura recenzowania

Każdy tekst nadesłany do redakcji „Rocznika Filozoficznego Ignatianum" podlega procedurze recenzyjnej. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów i zmiany tytułów. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Najpierw tekst zostaje zaopiniowany przez redaktorów tematycznych oraz językowych w celu wstępnego określenia jego wartości merytorycznej i formalnej. Redakcja może odrzucić na tym etapie tekst, który nie spełnia oczekiwań i wymogów merytorycznych związanych z aktualnym stanem wiedzy w danej dziedzinie. Teksty interesujące, lecz odbiegające od norm językowych bądź zaleceń formalnych proponowanych przez redakcję w instrukcji dla autorów, zostają najczęściej odesłane do autora z sugestią poprawy.

Wszystkie teksty, które zostają pozytywnie zaopiniowane na wstępnym etapie tworzenia numeru, przekazywane są następnie recenzentom zewnętrznym (procedura „double-blind peer review"). W innych przypadkach recenzenci są zobowiązani do podpisania deklaracji o niewystępowaniu konfliktu interesów.

Proces recenzji kończy się notatką zawierającą zwięzłą opinię i uzasadnienie oraz jednoznacznie określony status tekstu. Tekst może mieć status dopuszczonego bądź niedopuszczonego do publikacji.

Adres redakcji
„Rocznik Filozoficzny Ignatianum"
Uniwersytet Ignatianum w Krakowie
ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków
tel. +48 12 39 99 662
e-mail: rocznikfilozoficzny@ignatianum.edu.pl